

Materiały trzeciego panelu ekspertów
w ramach prac nad
Narodowym Programem Leśnym

DZIEDZICTWO

**Lasy i gospodarka leśna
w kulturze i dziedzictwie narodowym**

**Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie,
10–11 kwietnia 2014 roku**

redakcja naukowa
prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz i prof. dr hab. Kazimierz Rykowski

Instytut Badawczy Leśnictwa



Materiały trzeciego panelu ekspertów
w ramach prac nad
Narodowym Programem Leśnym

DZIEDZICTWO

Lasy i gospodarka leśna w kulturze i dziedzictwie narodowym

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie,
10–11 kwietnia 2014 roku

redakcja naukowa
prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz i prof. dr hab. Kazimierz Rykowski

Prace nad Narodowym Programem Leśnym sfinansowała
Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych
w ramach projektu „Program Rozwoju Leśnictwa” (BLP-393)

Redakcja językowa: *Antonina Arkuszewska*

Projekt graficzny: *Ewa Moczarska*

Copyright © by Instytut Badawczy Leśnictwa 2014

ISBN 978-83-62830-37-4

Nakład: 700 egzemplarzy

Instytut Badawczy Leśnictwa

Sękocin Stary, ul. Braci Leśnej 3, 05-090 Raszyn

tel. +48 22 7150300, fax +48 22 7200397

www.ibles.pl

Skład i łamanie: *Ewa Moczarska*

Druk i oprawa:

Spis treści

- 7 **Wprowadzenie**
 prof. dr hab. Kazimierz RYKOWSKI – Instytut Badawczy Leśnictwa,
 Sękocin Stary
- 13 **SESJA 1**
- 15 Kulturowa wartość lasu
 prof. dr hab. Andrzej GRZYWACZ dr h.c. – Szkoła Główna Gospodarstwa
 Wiejskiego, Wydział Leśny, Warszawa
- 27 Las – dziedzictwem narodowym
 prof. dr hab. Władysław CHAŁUPKA – Instytut Dendrologii PAN, Kórnik
- 45 Problematyka estetyki lasu
 prof. dr hab. Dariusz J. GWIAZDOWICZ, prof. zw. dr hab. Jerzy
 WIŚNIEWSKI – Uniwersytet Przyrodniczy, Poznań
- 57 Wymiar kulturowy użytkowania lasu
 dr hab. Jarosław SZABAN – Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Katedra
 Użytkowania Lasu
- 68 Sylwetka użytkownika lasu
 dr Andrzej (Janusz) KORBEL – Towarzystwo Ochrony Krajobrazu, Białowieża
- 85 **SESJA 2**
- 87 Lasy i drzewa w kulturze i wierzeniach
 dr Edward MARSZAŁEK – Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych
 w Krośnie
- 104 Las w kulturze ludowej
 Elżbieta KACZMAREK – Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie
- 119 Leśne obrazy – ogólnopolskie konferencje pt. *Las w kulturze polskiej*, czyli
 o potrzebie zbierania i utrwalania dziedzictwa materialnej i duchowej kultury
 inspirowanej lasem i gospodarkę leśną
 dr hab. Wojciech ŁYSIAK prof. UR – Uniwersytet Rzeszowski, Wydział
 Socjologiczno-Historyczny, Rzeszów
- 138 Tradycje łowieckie jako element kultury narodowej
 dr inż. Maciej STRAWA – Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Pile,
 Nadleśnictwo Sarbia

- 152 Las w muzyce polskiej
Krzysztof KADLEC – Filharmonia Poznańska
- 167 Kultura kulinarna oparta na produktach z lasu, czyli jak przyrządzanie potraw wzbogacało kulturę materialną i kształtowało stosunek ludzi do lasu
mgr Wojciech Bazyli CHAREWICZ – Wydawnictwo Charewicz & Charewicz
- 175 **SESJA 3**
- 177 Potęga lasu – znaczenie lasu dla sztuki i literatury
prof. dr hab. Tadeusz J. ŻUCHOWSKI – Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii Sztuk
- 193 Drewno jako niezastąpiony materiał w sztukach plastycznych i rzemiośle artystycznym od starożytności do współczesności
dr Arkadiusz WAGNER – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii
- 207 Zasoby archeologiczne na terenach polskich lasów
dr Janusz BUDZISZEWSKI – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytut Archeologii, Warszawa; mgr Michał GRABOWSKI – Uniwersytet Rzeszowski, Instytut Archeologii, Rzeszów
- 219 Budownictwo mieszkaniowe na terenach Lasów Państwowych. Dorobek projektowy i realizacyjny dwudziestolecia międzywojennego
dr hab. Małgorzata ROZBICKA prof. PW – Politechnika Warszawska, Wydział Architektury oraz Narodowy Instytut Dziedzictwa
- 247 **SESJA 4**
- 249 Rola lasu w cywilizacji z punktu widzenia historyka
dr hab. Kazimierz ILSKI prof. UAM – Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii
- 266 Wartość lasu w dziejach w ujęciu historii gospodarczej
prof. dr hab. Tadeusz JANICKI – Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii
- 283 Obronne funkcje lasu w aspekcie historycznym
dr Łukasz RÓŻYCKI – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii
- 301 Miejsce lasów w rozrywkach towarzyskich na przestrzeni wieków
dr Agnieszka JAKUBOSZCZAK – Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii
- 314 Postrzeganie, wartościowanie i percepcja przestrzeni leśnej. Ujęcie etnologiczne
mgr Agata Agnieszka KONCZAL – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

- 337 Inwentaryzacja zabytkowego dziedzictwa kulturowego w zarządzie PGLLP
Ryszard MAJEWICZ – Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych we Wrocławiu
- 340 Dziedzictwo kulturowe w lasach. Zabytki architektury, przemysłu, historyczne fortyfikacje i zasoby archeologiczne. Trudne wyzwania i interdyscyplinarne strategie ochrony
dr Rafał ZAPŁATA – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; Radomir BAŁAZY – Instytut Badawczy Leśnictwa, Sękocin Stary; dr hab. Jakub LEWICKI – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; prof. dr hab. Tomasz ZAWIŁA-NIEDŹWIECKI – Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych, Warszawa
- 354 Leśnik jako rola główna w polskim filmie
mgr Jarosław KRAWCZYK – Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku
- 363 **Podsumowania i rekomendacje**
- 379 **Aneksy**
- 381 Sprawozdanie z organizacji i przebiegu panelu DZIEDZICTWO
- 383 Nasi Eksperci
- 393 Lista uczestników

Wprowadzenie

prof. dr hab. Kazimierz RYKOWSKI

Instytut Badawczy Leśnictwa, Sękocin Stary

Niniejszy tom jest plonem konferencji panelowej pod hasłem „DZIEDZICTWO – lasy i gospodarka leśna w kulturze i dziedzictwie narodowym”. Było to trzecie, po panelach KLIMAT i WARTOŚĆ, spotkanie ekspertów, przeprowadzone w ramach prac nad Narodowym Programem Leśnym (NPL). Konferencję zorganizował Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie w dniach 10–11 kwietnia 2014 r.

Prace nad Narodowym Programem Leśnym, we współdziałaniu z Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Środowiska i Głównym Konserwatorem Przyrody Januszem Zaleskim, podjął w 2012 r. Instytut Badawczy Leśnictwa. Decyzję w tej sprawie wydał Minister Środowiska Marcin Korolec, który w liście inicjującym pisał: „Idea Narodowych Programów Leśnych powstała wraz z koncepcją trwałego i zrównoważonego rozwoju [...] jako narzędzie polityki leśnej tworzone w oparciu o współuczestnictwo, partnerstwo i współpracę wszystkich zainteresowanych stron [...] Brak Narodowego Programu Leśnego w polskich regulacjach staje się coraz bardziej dotkliwy w konfrontacji leśnictwa z tworzonymi długo i średniookresowymi strategiami rozwoju kraju. Ma to szczególnie ważne znaczenie w kontekście nieuchronnych zmian klimatycznych. Rola lasów [...] jest w tych strategiach nie dość mocno wyrażana. Znaczenie lasów w środowisku przyrodniczym i gospodarce zobowiązuje do całościowego spojrzenia i stanowi uzasadnienie zorganizowania szerokiej debaty nad kierunkami ochrony, rozwoju i sposobami użytkowania zasobów leśnych w Polsce [...] Prace nad Narodowym Programem Leśnym są szansą na współtworzenie, w poczuciu odpowie-

działności, ekonomicznie opłacalnych, przyrodniczo pożądanych i społecznie akceptowanych zasad zarządzania dobrem publicznym jakim są lasy [...] Do tworzenia takiej wizji zapraszam wszystkich związanych z lasami i gospodarką leśną, produkcją i użytkowaniem drewna, zainteresowanych ochroną przyrody oraz korzystających z materialnych i duchowych wartości lasu.”

Prace nad Narodowym Programem Leśnym finansuje Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych z funduszu leśnego jako temat badawczy pt.: „Strategia rozwoju leśnictwa”. W pierwszym tomie zatytułowanym KLIMAT (IBL 2014) zawarto omówienie koncepcji całego projektu oraz przedstawiono cele, założenia, strukturę, schemat realizacji oraz organizację prac. Tom zawiera ogólny opis projektu, który, przypomnijmy, „proponuje spojrzenie na las i gospodarkę leśną znacznie szersze niż opracowywane co pewien czas perspektywiczne plany rozwoju Lasów Państwowych. Przede wszystkim, poprzez dobór problematyki i wybór ekspertów prezentuje swoistość gospodarki leśnej, rozpatrując ją z wielu punktów widzenia. Rozpiętość uzyskiwanych korzyści z lasu i zakres świadczonych usług oraz jedyna w swoim rodzaju żywa i skomplikowana struktura przedmiotu gospodarowania sprawiają, że trudno jest porównywać gospodarkę leśną z inną dziedziną działalności gospodarczej. Nie pasuje ona w istocie ani do produkcji przemysłowej ani do rolniczej. Nie służy również wyłącznie ochronie środowiska czy ochronie przyrody. Cechy te coraz wyraźniej wyłamują gospodarkę leśną z tradycyjnych podziałów resortowych. Poszerzając stale swoje społeczne użyteczności (ostatnio: przeciwdziałanie zmianom klimatycznym), leśnictwo nie odpowiada także w pełni słownikowym definicjom działu gospodarki, sektora czy branży”.

W tomie KLIMAT wskazano założenia i cele, do jakich zmierzają prace nad NPL. Najbardziej ogólnym „celem podejmowanych prac jest stworzenie wizji polskiego leśnictwa w perspektywie do 2030 i dalej do 2080 roku przy otwartym udziale w jej tworzeniu wszystkich zainteresowanych stron. Chodzi o dalekosiężny, strategiczny program rozwoju lasów i gospodarki leśnej, a w zasadzie o zintegrowany program dla całego sektora leśno-drzewnego oraz ochrony przyrody w lasach. W warunkach postępującej globalizacji i głębokich transformacji politycznych i gospodarczych, wobec środowiskowych zagrożeń, głównie z tytułu zmian klimatycznych, przy rosnącej społecznej presji na osiąganie korzyści z tytułu wielofunkcyjności i różnorodności dóbr i usług leśnych, perspektywa gospodarowania narodowym majątkiem, który rozciąga się na obszarze ok. 1/3 powierzchni Polski, staje się sprawą strategiczną o kluczowym znaczeniu dla przyszłości kraju. Perspektywa ta dotyczy nie tylko grupy zawodowej odpowiedzialnej za lasy, ale każdego z nas, bo dotyczy naszych dzieci i wnuków”.

W każdej niemal dyskusji o lasach wyłania się potrzeba spojrzenia na las jako system przyrodniczy o wielowarstwowym i wielokierunkowym oddziaływaniu na otaczającą, nie tylko materialną, ale równie ważną, duchową sferę życia człowieka. Istnienie lasu, a raczej współistnienie człowieka z lasem, towarzyszyło od zawsze tworzeniu cywilizacji, gromadziło od pradziejów zasoby doświadczeń, grupowych i indywidualnych potrzeb, zachowań wobec przyrody, emocji i zwyczajów, które z czasem obrastały historią, tradycją, kulturą materialną i duchową, językową i archetypowym pojmowaniem piękna, coraz pełniejszym rozumieniem przyrody i korzystaniem z jej dóbr i usług.

Charakteryzując las z punktu widzenia jego użyteczności, najczęściej wyróżniamy z jednej strony mierzalne, materialne wartości rynkowe, którymi są przede wszystkim drewno i jego wyroby oraz inne leśne produkty nieдрzewne, z drugiej – trudne do monetarnej wyceny wartości niematerialne, którymi są usługi ekosystemowe na rzecz środowiska przyrodniczego, ochrony przyrody i warunków życia człowieka. Ten bardzo ogólny podział nie jest wyczerpujący. W debacie o lasach pojawiają się nowe kategorie wartości: duchowe, intelektualne, poznawcze, estetyczne, sakralne. Rozwój cywilizacji, a zwłaszcza ostatni wiek i jego końcowe dekady, wskazały na wyraźną ewolucję w pojmowaniu znaczenia i wartości lasu. Do rozważań na ten temat włącza się rolę lasu nie tylko w ujęciu społecznym, ale także w ujęciu egzystencjalnym, tzn. ze względu na trwałość życia człowieka jako gatunku. Uznając lasy za najważniejszy lądowy komponent systemu podtrzymującego życie na naszej planecie (patrz: panel ekspertów KLIMAT), sformułowano tezę o posiadaniu przez las wartości obiektywnej, samoistnej lub samocelowej, niezależnej od subiektywnych wyborów i potrzeb podmiotu wartościującego – wartości samej w sobie, jak wartość życia (patrz: panel ekspertów WARTOŚĆ).

Prace nad Narodowym Programem Leśnym prowadzone są według metody „zarządzania przyszłością” FORESIGHT (Polska 2020, IPPT PAN, 2008) i składają się z 5 etapów: I – identyfikacja otoczenia, II – diagnoza sytuacji, III – przygotowanie projektu i panele ekspertów, IV – raporty (tezy i rekomendacje), V – właściwy program/strategia. Na podstawie analiz gospodarczo-społecznego otoczenia sektora leśno-drzewnego i ochrony przyrody w lasach oraz diagnozy stanu całego obszaru będącego przedmiotem zainteresowań, co miało miejsce w pierwszym tomie KLIMAT, zidentyfikowano hasłowo 8 bloków problemowych, które stały się treścią panelowych konferencji ekspertów (wszystkie konferencje są równie ważne, a ich kolejność podyktowana jest względami organizacyjnymi, nie zaś hierarchią ważności czy pilności poruszanej problematyki). Poza zrealizowanymi już konferencjami KLIMAT i WARTOŚĆ oraz konferencją, której plonem jest niniejszy tom DZIEDZICTWO, planuje się następujące konferencje panelowe: OCHRONA, ROZWÓJ, ORGANIZACJA i WSPÓŁDZIAŁANIE. W trakcie obrad panelu WARTOŚĆ postulowano zorganizowanie odrębnego panelu PRAWO.

Nie sposób wytyczyć ostrych granic między poszczególnymi, wywołanymi hasłowo, obszarami problemowymi konferencji panelowych w przyjętej koncepcji projektu. Ze względu na tematykę kolejne konferencje wzajemnie się przenikają, poszerzają, nakładają i uzupełniają. Wychodząc z jednego pojęcia dotykają różnych aspektów tej samej sprawy, ewoluują, podejmują nowe interpretacje. Uznając odmienne postawy i poglądy uwzględniają różne interesy i punkty widzenia. Jednocześnie, rozpatrując różne problemy, starają się skupić na głównych celach, odnajdując i zachowując ciągłość myśli i jednolitość przedmiotu debaty. Wszystkie zidentyfikowane obszary tematyczne skupiają się na jednym – na użyteczności lasu względem uniwersalnych i jednostkowych potrzeb, na zaspokajaniu społecznych i indywidualnych oczekiwań w wyznaczonej perspektywie czasu.

Z trudem udaje się oddzielić wartość lasu jako źródła dóbr materialnych, czerpanych przez człowieka, od wartości lasu jako dostawcy usług ekosystemowych. O wiele

jednak bardziej zawile wartościowanie czeka tych, którzy podjęliby się wyceny roli lasów jako źródła inspiracji w sztuce i literaturze czy oceny udziału lasów w tworzeniu piękna krajobrazu. Ekonomiczna niemierzalność wartości kulturowych zwykle usuwa je w cień. Niesprawiedliwie. Trzeci panel ekspertów DZIEDZICTWO miał je wydobyć, pokazać, nazwać, utrwalić i włączyć do społecznego obiegu myślenia o lasach i gospodarce leśnej. Stopień komplikacji takiego zadania niech zilustruje motto opracowania jednego z ekspertów: „Wraz ze ścięciem pierwszego drzewa rozpoczęła się kultura, ścięcie ostatniego będzie jej końcem”. Istotnie, las doświadcza szczególnej historii: najpierw las trzeba było wycinać, żeby powstała cywilizacja, dzisiaj las trzeba sadzić i chronić, żeby ta cywilizacja przetrwała. Wycinanie lasów również dzisiaj oznacza awans cywilizacyjny krajów tropikalnych, co prowadzi jednak do degradacji biosfery i wzbudza potrzebę jej ochrony u tych, którzy swoje lasy już wycięli, albo silnie je zredukowali, i zużyli na budowanie domów, okrętów, mostów, na rozwój kopalń i hut, tworząc przemysłową potęgę, a teraz walczą o zdrowe środowisko i bezpieczny klimat.

Dziedzictwo, jako ogół wartości, w tym przypadku niemajątkowych, dziedziczonych po przodkach lub przekazywanych następnym pokoleniom, wyraża kontynuację. Jest sztafetą kolejnych generacji ludzi na różne sposoby związanych z lasem, żyjących w lesie i z lasu. Również tych, którzy nie są świadomi oddziaływania lasów daleko poza miejscem ich występowania i korzystają z przynależnego dobrodziejstwa mimo woli. Tak tworzy się leśne dziedzictwo narodowe, które jest dobrem ciągłym – procesem tworzenia wartości nieprzemijających.

Konferencja panelowa pod hasłem DZIEDZICTWO poświęcona była lasom pod kątem ich roli w kulturze i dziedzictwie narodowym. Przedmiotem obrad była kulturotwórcza rola lasu i drewna w dziejach cywilizacji; las w historii, kulturze i sztuce polskiej; wartości estetyczne lasu; elementy etyki i kultury w kontaktach z lasem; drzewa/parki/krajobrazy kulturowe i pomniki historii; las jako miejsce zachowania i ochrony historycznych zabytków oraz kultury materialnej i wartości patriotyczno-edukacyjnych; las jako przestrzeń wolności i ochrona przed wrogiem, kolebka ludowych tradycji, źródło poetycko-muzycznych i ... kulinarnych inspiracji.

Pierwszą sesję panelu wypełniły tezy o wartościach kulturowych i o leśnym dziedzictwie narodowym. Sięgano do tradycji powstańczych oraz wskazywano na miejsca i obiekty sakralne/religijne. Na równie niewymierne wartości wskazano omawiając w trakcie sesji estetykę lasu i kulturowy wymiar użytkowania. Na zróżnicowaną sylwetkę współczesnego użytkownika lasu, jak się okazało, składa się zarówno cichy, coraz bardziej profesjonalny obserwator przyrody i niedzielny spacerowicz, jak i obcy naturze lasu intruz wyrzucający śmieci i zawłaszczający wspólną przestrzeń, uczestnik rajdów enduro i wyścigów quadów.

Druga sesja panelu prezentowała „zasługi” lasu i drewna dla różnych dziedzin rzemiosła, profesji leśnych i tradycyjnych wiejskich zawodów, jak również wartości lasu jako „tworzywa” dla legend i przesądów, zwyczajów i obrzędów, wierzeń i magii. Znamienne jest powiązanie tradycji łowieckich, jako elementu kultury, z muzyką inspirowaną lasem i myśliwskimi hejnałami oraz kulturą kulinarną, zakorzenioną w tradycji narodowej.

Trzecia sesja dotyczyła lasu i drewna jako tworzywa artystycznego: znaczenia dla sztuki i literatury, zwłaszcza dla sztuk plastycznych, dla architektury, w tym dla dorobku projektowego i realizacyjnego w drewnianym budownictwie mieszkaniowym w Lasach Państwowych. Odrębny temat stanowiły zasoby archeologiczne na terenach polskich lasów, jako kulturowe dziedzictwo oczekujące ciągle na odkrycie, poznanie, opisanie i zinventaryzowanie.

Uogólniające refleksje towarzyszyły czwartej sesji panelu w drugim dniu obrad. Sesja kończąca panel DZIEDZICTWO zajęła się rolą lasu w cywilizacji w ujęciu historycznym, w tym w historii gospodarczej, prezentowała funkcje obronne lasów na przestrzeni dziejów, zajęła się ujęciem etnologicznym postrzegania i wartościowania lasów, a szerzej – przestrzeni leśnej, jak również miejscem lasu w ... rozrywkach towarzyskich na przestrzeni wieków.

Uczestnicy poznali historię cywilizacji z lasem w roli głównej, jej złożoność i wieloznaczność: od Tacyta, który opisał „kraj straszny ze względu na lasy”, przez epos o Gilgameszu i jego wojennej wyprawie po cedry, po historię uczestniczek Powstania Warszawskiego, która uratowana wyznała: „Kochany, drogi, polski las! Znów dał osłonę następnym powstańcom, jak w czasie poprzednich powstań narodowych!”.

Nic chyba lepiej nie dokumentuje ambiwalentności lasu niż dwie opinie pisarzy przytoczone w jednym z opracowań: Sienkiewicza o Puszczy Białowieskiej – jako „plugawej wilgoci wśród dzicy”, i Żeromskiego o Puszczy Jodłowej – jako „bożej, świętej”.

Znamienne dla obrad panelu było udokumentowanie bogactwa form, treści i znaczeń związanych z lasem, jego historyczną i współczesną percepcją, obecnych w kulturze materialnej i duchowej, w polskiej tradycji, w polskim charakterze narodowym. Wielopostaciowość i zróżnicowanie wartości, tak jasno ukazane w trakcie panelu, było odbiciem najważniejszej cechy leśnej przyrody – jej różnorodności.

W panelu DZIEDZICTWO lasem zajęli się profesjonalnie eksperci nie-leśnicy: językoznawcy, historycy, historycy gospodarki, historycy sztuki, etnolodzy, antropolodzy, socjolodzy, literaturoznawcy, kulturoznawcy, architekci, filozofowie, etnografowie, pisarze, muzykoznawcy, mistrzowie sztuki kulinarnej, duchowni. Literatura leśna wzbogaciła się o cenne opracowania, nie mieszczące się w dotychczasowym głównym nurcie nauk leśnych. Opracowania ekspertów, wraz z debatą panelu DZIEDZICTWO, wnoszą do Narodowego Programu Leśnego treści wzbogacające gospodarkę leśną i pracę leśników o – na ogół niedoceniane, pomijane, niekiedy lekceważone, ale trwalsze niż drewno – wartości.

Łącznie zaprezentowano 23 opracowania 27 ekspertów z 16 instytucji i organizacji naukowych (Aneks 1). W panelu wzięło udział 88 uczestników (Aneks 2) z 32 instytucji, w tym z ministerstw, urzędów wojewódzkich, ośrodków naukowych, jednostek i instytucji Lasów Państwowych, instytucji ochrony środowiska, organizacji pozarządowych i innych.

Transmisję *on line* obrad panelu DZIEDZICTWO śledziło od 80 do 275 internautów, a liczba wejść na stronę NPL w czasie obrad panelu wyniosła 232.

Zebrany materiał pozwolił na sformułowanie 24 rekomendacji do Narodowego Programu Leśnego. Są one materiałem przeddecyzyjnym, który powinien znaleźć się w głównym nurcie polityki leśnej i być uwzględniony przy ustanawianiu politycznych,

gospodarczych i społecznych ram Narodowego Programu Leśnego. Rekomendacje te oczekują rozwinięcia i uzupełnienia w publicznej debacie, której nie kończy niniejsza publikacja.

Jeśli wartością dodaną panelu DZIEDZICTWO okaże się zbliżenie między naukami leśnymi a naukami humanistycznymi oraz sferą sztuki, jakie w trakcie obrad panelu niewątpliwie nastąpiło, to służyć to będzie dalszemu przełamywaniu izolacji gospodarki leśnej i wyjściu z problematyką do szerszych kręgów społecznych. Przyczyni się do poszerzania współpracy i współuczestnictwa wszystkich zainteresowanych w tworzeniu przyszłości lasów, co jest jednym z głównych założeń prac nad Narodowym Programem Leśnym.

SESJA 1

Kulturowa wartość lasu

prof. dr hab. Andrzej GRZYWACZ dr h.c.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Wydział Leśny, Warszawa

Cenimy i lubimy krajobrazy zróżnicowane, różnorodne pod względem budowy przyrodniczej i geologicznej. Dobrze czujemy się w miejscach, gdzie jest woda, kontrastowe elementy gór i dolin, duża obfitość lasów. Prawdopodobnie to upodobanie i pozytywny odbiór lasów jest efektem naszego gatunkowego dziedzictwa genetycznego i ewolucyjnej drogi, jaką przeszedł człowiek – *Homo sapiens*, przez co najmniej kilka milionów lat. W tym bardzo długim okresie nasi przaprzodkowie zamieszkiwali lasy i w końcu z nich wyszli. Nasza cywilizacja trwa około 10 tys. lat, co jest tylko niecałym jednym procentem czasu rozwoju społecznego w ogólnym czasie gatunkowej ewolucji biologicznej. Lasy dawniej zawsze dostarczały ludziom pożywienia, odzienia, wody, schronienia, budulca, leków, paszy dla hodowanych zwierząt i to te elementy i czynniki decydowały o ocenie jakiegoś konkretnego miejsca, obszaru lasu pod względem przydatności do bytowania całych plemion i rodzin. Obecnie możemy uzyskać ważne życiowo, egzystencjalne elementy poza naturalnym środowiskiem. Możemy mieć wodę z kranu, pożywienie i odzież ze sklepu, mieszkanie w domach profesjonalnie stawianych przez innych w miastach i osiedlach. Nie musimy osobiście polować, łowić, zbierać, przygotowywać i samemu wyrabiać produktów pierwszej potrzeby. Zapewne archetypowo, podświadomie tęsknimy za naturalnym miejscem bytowania, lubimy być w lesie. Mówiąc górnolotnie „las jest w nas”, zapisany genetycznie w zbiorowej pamięci (Kulik 2007, Grzywacz 2011).

Wybitny znawca mitologii starosłowiańskiej i słowiańskiej oraz językoznawca-etymolog profesor Aleksander Brückner (1856–1939) dowiódł, że wyrazy „zdrowie”, „siła” w języku prasłowiańskim wywodzą się prosto od słowa „drzewo”. Słowiański święty gaj – to nie tylko specjalnie wybrany obszar leśnej przyrody, ale również przestrzeń sakralna, miejsce narad, sądów, rytuałów, leczenia ludzi przez kapłanów-strażników tych terenów, z wykorzystaniem uzdrowicielskiej mocy drzew. Rozszczepione pnie starych drzew służyły do „przeciągania” chorych i „źle się mających”, zalecano sen w uzdrawiającym cieniu odpowiednio dobranych gatunków drzew, stosowano wywary i napary z różnych części drzew: igieł i liści, owoców i nasion, kory i drewna, żywicy itp. (Brückner 1927, 1980).

Przebywanie w ekosystemach leśnych wpływało i wpływa na osoby stale w lesie żyjące i pracujące, a obecnie także na tych, którzy coraz częściej przebywają w nich

przejściowo, gościnnie, rekreacyjnie i turystycznie. Wpływ lasu dotyczy „ciała i duszy”, na ogół jest korzystny dla zdrowia fizycznego i psychicznego. Wpływ ten intensywnie bada stosunkowo nowa dziedzina nauki – geoeologia turystyki i wypoczynku (Krzymowska-Kostrowicka 1997). Bioklimat rekreacyjny lasów możemy określić i mierzyć za pomocą bardzo różnorodnych wskaźników i parametrów, które znacząco wpływają na filtracyjno-detoksykacyjne, bioterapeutyczne i psychoregulacyjne oraz estetyczne właściwości leśnych zbiorowisk roślinnych. Badane są właściwości prozdrowotne poszczególnych typów siedlisk lasu, drzewostanów o różnym wieku, składzie gatunkowym i zwarcie.

Wpływ lasu, głównie drzew, a także innych roślin oraz zwierząt i grzybów na sferę psychiczną człowieka ma znaczenie niewymierne. Korzyści, jakie daje zetknięcie z lasem, nie mogą być wyrażone w wielkościach materialnych. Odnoszą się bowiem do pojęć i sfery nieuchwytnej, niemierzalnej, jak nastrój, odczucia estetyczne, inspiracja twórcza w zakresie kultury i sztuki, przeżycia religijne, zwiększenie wzajemnego zrozumienia się ludzi, wyciszenie wewnętrzne, zaduma, medytacja, odczucie bliskości więzi z przyrodą, z Panem całego stworzenia.

Słowo kultura (łac. *cultura*) dawniej odnosiła się do uprawy roli. Pokrewne słowo kult (łac. *cultus*) oznacza pielęgnację, troskę, a wywodzi się od terminu *colere* – odwracać ziemię pługiem. Współcześnie mówimy „kultura rolna”, „kultura fizyczna”, „kultura materialna”, „kultura języka” itd., a w pracowniach mikrobiologicznych „kultury bakteryjne”, „czyste kultury grzybów”. Najmłodsze pokolenie drzew, powstałe z siewu lub sadzenia nazywamy uprawą leśną, niekiedy regionalnie nazywane jest również kulturą. W Nadleśnictwie Olek (Toruń), w którym pracowałem po studiach, robotnice leśne, pielęgnując uprawę, mówiły, że „pracują w kulturze”.

Dość wcześnie jednak terminu „kultura” zaczęto używać w innych znaczeniach, np. Cyceon (106–43 p.n.e.) pisał o „kulturze duszy”, użył sformułowania „uprawa umysłu” (*cultura animi*), przez co rozumiał starania ludzi prowadzące do ulepszenia stanu wyjściowego, dbałość o rozwój charakteru, własnej osobowości. Od tamtego czasu zaczęto „kulturę” wiązać z działaniami ludzi, które służyły doskonaleniu, pielęgnowaniu, kształceniu. Termin „kultura” jest wieloznaczny i bardzo różnie definiowany. Platon (427–347 p.n.e.) łączył kulturę z wiedzą, św. Tomasz z Akwinu (1224–1274) uważał, że „rodzaj ludzki żyje sztuką i rozumem”. Samuel von Pufendorf (1688) przez kulturę rozumiał wszelkie wynalazki wprowadzone przez człowieka (instytucje, moralność, obyczaje, ubrania, język, udoskonalenia życia codziennego). Spore różnice występują w pojmowaniu i znaczeniu terminu „kultura” wśród reprezentantów poszczególnych nauk: antropologii, archeologii, etnografii, filozofii, psychologii, kulturoznawstwa, socjologii, religioznawstwa i innych. Na ogół kulturą określa się wszystkie wytwory ludzi, całokształt duchowego i materialnego dorobku społeczeństwa. Często kultura utożsamiana była z cywilizacją.

Jednostka ludzka nie jest w stanie samodzielnie wytworzyć kultury, potrzebna jest zbiorowość, społeczeństwo przekazujące swoje doświadczenie z pokolenia na pokolenie. Nawet bardzo inteligentny człowiek pozbawiony kontaktów z dotychczasowym dziedzictwem danej zbiorowości ludzkiej nie jest w stanie wytworzyć kultury jedynie dzięki własnym umiejętnościom i dostępnym zasobom przyrodniczym.

Na temat związku kultury z naturą powstało wiele teorii. Uważa się, że kultura wynika z natury, a zarazem kultura jest przeciwstawna naturze. Człowiek w swoim rozwoju cywilizacyjnym uzyskał znaczący postęp w tworzeniu kultury dopiero po opuszczeniu obszarów leśnych, pierwotnej przestrzeni swego bytowania. Wyszedł z lasu, gdy nauczył się uprawiać rolę i hodować zwierzęta. Uniezależnił się od efektów polowania i zbieractwa pożywienia. Opuszczenie lasu przez człowieka nie zmniejszyło ich kulturotwórczej roli, która przetrwała do dziś.

Część badaczy traktuje kulturę i cywilizację zamiennie. Inni jednak wskazują różnice, uważają że cywilizacja to efekt dążenia do racjonalizacji życia ludzkiego i adaptacji do zewnętrznych warunków, a jeszcze inni dowodzą, że kultura sytuuje się poza sferą wymogów adaptacyjnych, tam, gdzie zaczyna się kształtowanie naszego życia przez wyznaczanie mu celów, których nie da się wyprowadzić z potrzeby dalszej egzystencji lub lepszego zaspokajania naturalnych potrzeb życiowych (Kłoskowska 1991).

W przypadku relacji między lasem i leśnictwem a kulturą i sztuką widzimy bardzo wyraźne mechanizmy sprzężeń zwrotnych. Kultura rozwijała się i rozwija nadal, biorąc wzorce i inspiracje z lasu jako zjawiska przyrodniczego, z drugiej zaś strony jest wyraźny wpływ szeroko rozumianej kultury na poziom gospodarstwa leśnego, sposoby zagospodarowania lasów, społeczne otoczenie leśnictwa. Bardzo mało zmienne w ramach czasowych naszej cywilizacji są prawa przyrody, którym podlegają ekosystemy leśne, ale leśnictwo i ludzie lasu zmieniają się znacząco pod wpływem rozwoju kultury, postępów cywilizacyjnych, techniki i technologii, nauki.

Człowiek jest wytworem środowiska i bez niego nie może żyć. Wiadomo nawet, po jakim czasie umiera bez powietrza, wody czy pożywienia, jak na organizm człowieka wpływają czynniki pogodowe (meteorologiczne) i w jakim stopniu jego samopoczucie zależy od kontaktu z przyrodą, w szczególności z lasem. Środowisko ewolucyjne uległo i ulega zmianom, a wraz z nim przyroda, zasoby leśne i człowiek. Jest to proces bardzo powolny, a objawy zmian i przekształceń trudno dostrzec w czasie trwania życia człowieka, czy nawet wielu pokoleń. Natomiast zmiany zachodzące obecnie w przyrodzie, w tym w ekosystemach leśnych, pod wpływem działalności człowieka mogą być gwałtowne, tak że naturalne procesy ewolucji nie nadążają za nimi, co powoduje bardzo poważne zagrożenia cywilizacyjne, a nawet może być przyczyną katastrofy ekologicznej. Ochrona i kształtowanie środowiska przyrodniczego są jednym z najważniejszych problemów współczesnego świata. Jak wpływa to na relację natury i kultury, a także relacje lasów i cywilizacji w skali lokalnej i regionalnej czy nawet globalnej – tego w pełni jeszcze nie wiemy (Grzywacz 1993).

Jan Paweł II na 109 sesji Rady Wykonawczej UNESCO, w Paryżu w 1980 roku mówił „Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. Jego życie jest kulturą również i w tym znaczeniu, że poprzez nią człowiek odznacza i odróżnia się od całej reszty istnień wchodzących w skład widzialnego świata: człowiek nie może obejść się bez kultury [...] Naród istnieje z *kultury* i *dla kultury*. I dlatego właśnie jest ona tym wielkim wychowawcą ludzi do tego, aby *bardziej być* we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż każdy człowiek i własna rodzina.”

Wiele osób „użytkowuje” las, przebywając w nim i znajdując inspirację twórczą. Tę mniej dostrzegalną funkcję lasu bardzo wszechstronnie przedstawili Wiśniewski

i Kielczewski w znakomitym dziele „Kulturotwórcza rola lasu” (2012). Wpływ lasu, tzn. motywy i tematy leśne oraz myśliwskie, znajdujemy w mitologii greckiej i rzymskiej, starosłowiańskiej i słowiańskiej, architekturze, rzeźbie, malarstwie, fotografii, filmie, performance, ceramice, szkłe artystycznym, tkaninie artystycznej, w sztuce ludowej i nieprofesjonalnej (amatorskiej): wycinanki, pisanki, tkaniny, haft, koronki, kowalstwo, ciesielstwo, korzenioplastyka, bardzo różnorodne techniki twórcze przy wykorzystaniu zróżnicowanych materiałów i surowców. Motywy leśne widzimy na przedmiotach kultu religijnego, na broni i akcesoriach myśliwskich, naczyniach, plakatach i nalepkach, w reklamach, graffiti, ekslibrisach, na pocztówkach, znaczkach pocztowych, etykietach zapalczanych, kartach telefonicznych, sztuce heraldycznej, sztuce medalierskiej, na odnaczeniach i odznakach, monetach, banknotach, szatach i ubiorach, sztandarach, biżuterii, zegarach, w meblarstwie i stolarstwie, na kartach do gry, zabawkach, upominkach i pamiątkach. Duże wpływy inspiracji lasem i leśną przyrodą można znaleźć w muzyce, literaturze pięknej, a także w żartach, karykaturze, przysłowiach i mądrości ludowej, aforyzmach, przesadach, itd. Można powiedzieć, że „las tętni życiem” także poza jego obszarem, również bardzo bogato w życiu społecznym, w kulturze i sztuce. Wiele ciekawych rozważań o kulturotwórczej roli lasu i leśnictwa zawiera zeszyt artykułów pod redakcją Grzywacza (2006) „Las na styku trzech kultur”, wydany przez PTL. Niezwykle interesujące są również w tym względzie rozważania Rykowskiego (2013), w książce „Między nauką a sztuką, czyli jak być leśnikiem”, bogato ilustrowanej autorskimi dziełami plastycznymi. Bogaty wybór dzieł literackich i plastycznych związanych z lasem znajduje się w dziele „W głąb lasu” (1985), wydanym z okazji 100-lecia PTL.

Jedną z mniej spopularyzowanych funkcji leśnictwa jest troska o zachowanie pamiątek dziedzictwa kulturowego znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych. Na podstawie inwentaryzacji wykonanej w 2008 roku wiemy, że na terenach administrowanych przez LP znajduje się około 2 tys. różnych obiektów dziedzictwa kulturowego, wpisanych do ewidencji wojewódzkich konserwatorów zabytków lub umieszczonych w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, nie licząc bardzo wielu tzw. obiektów nierejestrowych. Są to dzieła architektury, budownictwa i obiekty techniki (pałace, budynki, dworki, kaplice, kapliczki, mosty, wiadukty, zabytkowe wyluszczenie nasion, leśne kolejki wąskotorowe), dzieła budownictwa obronnego (zamki lub ruiny zamków, fortyfikacje i inne konstrukcje wojskowe oraz obronne), miejsca pamięci narodowej (cmentarze, groby, pomniki, miejsca wydarzeń historycznych lub upamiętniające wybitne postacie, instytucje, itp.), obiekty archeologiczne (grodziska, cmentarzyska, osady, kurhany), obiekty architektury zieleni (arboreta, ogrody, parki wiejskie, aleje drzew), zabytki ruchome (parowozy i wagony leśnych kolejek wąskotorowych, rzeźby architektury ogrodowej i parkowej, ruchome wyposażenie oficyn, itp.). Spośród wymienionych tu rodzajów obiektów najliczniejsze w lasach są zabytki archeologiczne, stanowiące 57% wszystkich zinwentaryzowanych pozycji rejestru. Na drugim miejscu pod tym względem są dzieła architektury, budownictwa i obiekty techniki. Najwięcej zabytków dziedzictwa kulturowego znajduje się na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku (aż 21% wszystkich, w tym najwięcej zabytków archeologicznych), a w dalszej kolejności na gruntach RDLP Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Kato-

wice, Olsztyn i Białystok. Najmniej zabytkowych obiektów zinwentaryzowano w RDLP Łódź i Warszawa (Kozarski 2008).

Oprócz roli kulturotwórczej las miał i nadal ma rola religiotwórczą, bowiem stosunek człowieka do przyrody jest jednym z podstawowych czynników kształtowania się religii, w jak najszerszym znaczeniu tego obszaru pojęciowego, a także związanej z nią obrzędowości. Ponieważ lasy były najbardziej powszechnym, a w naszej szerokości geograficznej głównym, ekosystemem przyrodniczym, w jakim rodziła się i powstawała nasza cywilizacja, to nic dziwnego, że lasy stanowiły matecznik przeżyć religijnych naszych przodków. Obecnie nadal pełnią taką rolę, stąd tak liczne w polskich lasach sanktuaria i różnorodne obiekty i ślady wiary.

Sanktuarium oznacza miejsce święte, teren lub obiekt o znaczeniu kulturowym, miejsce objawień, cel pielgrzymek religijnych, masowych obrzędów, celebracji liturgicznych, nabożeństw. Termin „sanktuarium” odnosimy również do każdego miejsca szczególnie cennego i świętego. Mamy dwa zasadnicze rodzaje sanktuariów: świątynie – o bardzo różnych formach, stylach, wielkości, wznoszonych dla upamiętnienia jakiegoś objawienia, cudu lub w celu oddania czci relikwiom, obrazom i rzeźbom, przedmiotom sakralnym, oraz środowisko naturalne – święte lasy, grotty, źródła, wodospady, góry, wyspy lub inne elementy przyrody, które z jakichś względów są czczone, odwiedzane, szanowane i chronione. Sanktuaria katolickie w Polsce można dzielić ze względu na władzę, która je erygowała: diecezjalne (przez biskupa diecezjalnego), narodowe (przez konferencje episkopatu), międzynarodowe (przez Stolicę Apostolską). Możemy również mówić o sanktuariach osobistych, chwilowych, czyli miejscach doznania głębokiego zjednoczenia z Bogiem, poczucia Jego bliskości przez poszczególne osoby, iluminacje. Zdarza się to zwłaszcza podczas pobytu w wysokich górach, w głębi kompleksu leśnego, na środku morza lub oceanu, nad brzegiem jeziora, niekiedy na otwartej przestrzeni podczas wchodu lub zachodu słońca, podczas obserwacji przyrody. Wśród świętych patronów sanktuariów katolickich nie ma na razie leśników i myśliwych. Istnieją także sanktuaria prawosławne, np. Górze Grabarce, Jabłecznej, Supraślu i Turkowicach, oraz sanktuarium unickie w Kostomłotach. Wśród sanktuariów istnieją takie, które są poświęcone przyrodzie, regionom geograficzno-przyrodniczym, np. Leśne Sanktuarium Matki Bożej (MB) Królowej Zdrojów Krynickich – Uzdrowienia Chorych w Krynicy, Sanktuarium MB Radosnej Opiekunki Przyrody w Secyminie Nowinach (przy Puszczy Kampinoskiej), Sanktuarium MB Opiekunki Środowiska Naturalnego w Mikołowie (Bujaków), Sanktuarium MB Jaworzyńskiej Królowej Tatr w Zakopanym, Sanktuarium MB na Puszczy w Ostrowach Tuszowskich, Sanktuarium MB Królowej Polskiego Morza w Swarzewie, Sanktuarium MB Pani Kujaw w Markowicach, Sanktuarium MB Pani Podhala w Ludźmierzu, Sanktuarium Najświętszej Marii Panny Królowej Kaszub w Sianowie, Sanktuarium MB Księżnej Ziemi Sieradzkiej w miejscowości Charłupia Mała i inne (Gawlenia, Jordan 1996, Grzywacz 2013).

Drzewa od wieków są symbolem w krajobrazie kulturowym, np. drzewo wszechświata, życia, pokoju, wolności, przyjaźni, pamięci, republiki, genealogiczne, drzewo w terminach medycznych, drzewa święte. W szczególności do drzew świętych były zaliczane następujące gatunki: krzew winny, cedr, cyprys, oliwka, palma, akacja, figowiec, dąb, laur, jabłoń, cis, buk, jesion, a w Azji także miłorząb i szydlica (Michałowski 1991).

Niektóre, konkretne egzemplarze drzew są związane z kultem religijnym. Na drzewach dokonywały się objawienia Matki Boskiej (uznane lub nie uznane przez władze kościelne). Drzewa te stawały się początkiem kultu maryjnego. W ich pobliżu stawiano kapliczkę, kaplicę lub okazałą świątynię, która z czasem stawała się sanktuarium. Najczęściej w koronie drzew ukazywała się różnym osobom jednokrotnie lub wielokrotnie Matka Boska przekazując prośby, życzenia lub różnorakie informacje (wiemy o tym z przekazów legendarnych lub historycznych), czasami był to obraz lub figura Matki Bożej, które w cudowny, niewytłumaczalny sposób były znajdowane na drzewie. Można przytoczyć co najmniej kilkanaście tego typu przykładów, według rodzajów drzew. Na dębach ukazała się: Matka Boża Kochawińska (Żydaczów k. Stryja), Matka Boża Królowa Pokoju (Stoczek Warmiński), Bolesna Pani Hałcnowska (Hałcnów, dzielnica Bielska-Białej); na lipach: Matka Boża Świętojańska (Święta Lipka), Matka Boża Lipska z Lubawy, Matka Boża Ostrożańska (Ostrożany); na dzikiej gruszy: Wniebowzięta Maryja Panna (Leśna Podlaska), Matka Boska Żyrowicka (Żyrowice k. Słonima); na kwitnącej wiśni: Matka Boża Nauczycielka Młodzieży w Warszawie na Siekierkach; na topoli: Matka Boska Niepokalana (Tuligłowy); na sośnie stojącej na brzegu wzgórza nad stawem: Matka Boska z Janowa Lubelskiego; na drzewach, których przynależność gatunkowa nie zachowała się w przekazach, Matka Boża Pocieszenia (Leżajsk), Królowa Mazowska i Pani Skępska (Skępe k. Lipna), Matka Boska Bolesna z Jarosławia, Matka Boża Gidelska, Krasnobrodzka Szafarka Łask – Pocieszycielka Zamojszczyzny, Dolnośląska Strażniczka Wiary (Bardo Śląskie), Matka Boża Sianowska – Królowa Kaszub, Matka Boska Pocieszycielka (Jodłówka), Matka Boża – Pani Kujaw (Ostrowąs), Matka Boża Studzieniczna (Przewięź k. Augustowa) i szereg innych (Grzywacz 2013).

Do znanych drzew-symboli należą „Lipy Sobieskiego” (rzadziej dęby lub buki) sadzone np. na Górnym Śląsku dla upamiętnienia zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Po podobną symbolikę sięgali w latach 1789–1792 Amerykanie, sadząc 60 tys. drzew dla upamiętnienia zdobycia niepodległości przez Stany Zjednoczone. Również Belgowie, akcentując wyzwolenie, zasadzili w 1830 roku „Drzewa Niepodległości”. Drzew-świadków nie mogło zabraknąć po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku. W wielu miejscowościach w kraju sadzono wówczas drzewa, do dziś znane jako „Lipy Wolności” (rzadziej „Dęby Wolności”). Sadziliśmy bardzo licznie drzewa na 1000-lecie państwa polskiego, na rocznicę chrztu Polski. Po dramatycznych wydarzeniach z 11 września 2001 roku w Nowym Jorku, na całym świecie sadzono drzewa upamiętniające ofiary ataku na World Trade Center. Podobnie po zamachu terrorystycznym w madryckim metrze założono w Hiszpanii „Gaj Pamięci” złożony z cyprysów wiecznie zielonych, z których każdy upamiętnia jedną z ofiar zamachu. W podobny sposób powstaje gaj cyprysowy w Instytucie Yad Vaschem w Jerozolimie. Każda osoba odznaczona medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata” sadi tam uroczyście swoje drzewo (Grzywacz, Pietrzak 2013).

Współcześnie nie brak także licznych akcji sadzenia drzew jako drzew pamięci w krajobrazie kulturowym. Biorą w tych akcjach bardzo aktywny udział leśnicy. Pierwszy etap nasadzeń „drzew papieskich” miał miejsce w kwietniu 2004 roku podczas ogólnopolskiej pielgrzymki leśników do Watykanu, z okazji 80-lecia utworzenia administracji Lasów Państwowych, gdy papież Jan Paweł II pobłogosławił żołądzie zebrane z dębu

szypułkowego „Chrobry”, rosnącego w miejscowości Piotrowice (Nadleśnictwo Szprotawa). Z tych żołądzi wyhodowano w szkółce Nadleśnictwa Rudy Raciborskie sadzonki, w ilości 514 sztuk, które w 2006 roku w uroczysty sposób posadzono w wybranych miejscach (nadleśnictwa, szkoły i uczelnie leśne oraz inne ważne miejsca dla leśnictwa) na terenie całego kraju. Drugi etap nasadzeń drzew papieskich – to sadzonki „benedyktynki”: sosna piska (Nadleśnictwo Maskulińskie), sosna taborska (Nadleśnictwo Miłomłyn), sosna limba (Tatrzański Park Narodowy), świerk istebniański (Nadleśnictwo Wisła), dąb szypułkowy z pomnika „Adam” (Nadleśnictwo Jamy), buk z Puszczy Bukowej (Nadleśnictwo Goleniów), jodła z Leśnego Zakładu Doświadczalnego w Krynicy, cis z Borów Tucholskich (Nadleśnictwo Zamrzenica), wyhodowanych w szkołkach Lasów Państwowych (Nadleśnictwo Jabłonna i Syców), z nasion pobłogosławionych przez Benedykta XVI w trakcie pielgrzymki do Polski (maj 2006 roku), przed mszą świętą w Warszawie (ponad 40 tys. sadzonek). „Benedyktynki” reprezentują najbardziej znane ekotypy głównych gatunków drzew leśnych Polski. Trzeci etap nasadzeń drzew papieskich obejmował cisy dla upamiętnienia beatyfikacji Jana Pawła II w 2011 roku. Czwarty etap nasadzeń będzie dotyczył także cisów, które mają upamiętnić kanonizację Jana Pawła II w 2014 roku. Ostatnio powstały nasadzenia dla upamiętnienia leśników zamordowanych w 1940 roku. w Katyniu, w Charkowie i Miednoje (w nadleśnictwach Celestynów, Oleszyce, Zamrzenica i innych) oraz ofiar tragicznej katastrofy samolotu prezydenckiego w dniu 10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem (w nadleśnictwach Oleszyce, Gostynin i innych). Dęby posadzono również jesienią 2011 roku na terenie Nadleśnictwa Celestynów jako element symbolicznego założenia martyrologicznego „Głgota Wschodu Leśników Polskich”. Tego typu „drzew pamięci” w naszym kraju jest znacznie więcej. W przyszłości, z niektórych drzew pamięci wyrosną okazałe, sędziwe pomniki przyrody, świadczące na długo o naszej tradycji i historii, wierze, przyrodzie i kulturze.

Osadnicy leśni w dawnej Polsce, zwani również budnikami (nazwa od zamieszkiwania w prymitywnych budach, szałasach leśnych), którzy karczowali las pod grunty orne i pastwiska oraz zajmowali się eksploatacją lasów, a także węglarze wypalający węgiel drzewny, maziarze wyrabiający maź, smolarze pędzący smołę, potaśnicy wydobywający potaż z popiołu drzewnego, dziegciarze destylujący dziegieć z brzeziny, drwale, wozacy, producenci klepek i gontów, tracje wykonujące tarcicę z okrągłego surowca drzewnego, bartnicy hodujący dzikie pszczoły dla miodu i wosku, plecionkarze, zielarze, itd. dość często mieli daleko do najbliższej świątyni, wobec tego stawiali w swoich małych osiedlach krzyże, kapliczki i inne obiekty swojej wiary. Obiekty te często nie przetrwały do naszych czasów. Niekiedy w tych samych miejscach, w XIX i XX wieku leśnicy, drwale, furmani i inni robotnicy leśni, mieszkańcy pobliskich wsi stanowili nowe „leśne obiekty wiary”. Jest ich wiele współcześnie w Polskich lasach. Są to krzyże przydrożne lub upamiętniające jakieś wydarzenie, szczególne sytuacje dla lokalnej społeczności, kapliczki bardzo różnych rodzajów – słupowe, naziemne, nadrzewne, figury przydrożne, bożemęki, święte dziuple. Dość często były one wotum za uratowanie życia, zdrowia. W bardzo pięknie wykonanym, bogato ilustrowanym opracowaniu „Leśne ślady wiary” Marszałek (2010) przedstawił ciekawe historie powstania i opisy 37 kapliczek, wybranych spośród 235 zinwentaryzowanych w lasach krośnieńskiej dyrekcji Lasów

Państwowych. W innym opracowaniu „Historia zapisana w lesie”, Cywiński (2007) przedstawił aż 551 obiektów znajdujących się w lasach na terenie katowickiej dyrekcji Lasów Państwowych (województwo śląskie i opolskie). Są wśród nich: kapliczki, krzyże, głazy i tablice pamiątkowe, cmentarzyki i pojedyncze groby z bitew i powstań narodowych, pamiątki po leśnikach zabitych przez kłusowników, miejsca tragicznych skutków polowań i samobójstw, bunkry, miejsca martyrologii i hitlerowskiego terroru itd., wiele z tych obiektów to „leśne obiekty wiary ludu śląskiego”. Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, wielce zasłużona dla leśnictwa placówka naukowo-edukacyjna, wydał album „Świątemu Hubertowi cześć. Kapliczki: tradycja, pamięć, intencje, akt komunikacyjny” (Adamczewski 2012). To fotograficzna dokumentacja 133 dzieł sztuki ludowej, rzemiosła artystycznego i wybitnej sztuki profesjonalnej, poświęcone świątemu Hubertowi i jego kultowi w tradycji łowieckiej, obiektów znajdujących się na terenie nadleśnictw w całym kraju. Różnego rodzaju kapliczki z drewna, murowane, metalowe, w pniach martwych już drzew, bardzo bogate i skromne, wyszukane artystycznie i proste w środkach wyrazu – stanowią element krajobrazu kulturowego, łączność świata przyrody z działalnością leśników i myśliwych. Miejsca, gdzie są posadowione stanowią swoiste, małe, leśne sanktuaria, punkt spotkania człowieka z Bogiem. Często były stawiane wotywnie, dla upamiętnienia ważnych zdarzeń lub zamysłów fundatorów – nadleśnictw, kół łowieckich, poszczególnych leśników, myśliwych, czy też innych osób. Kapliczki poświęcone św. Hubertowi pełnią funkcje religijne, artystyczne, kultowe, ale także są punktami orientacyjnymi w przestrzeni. Ten piękny album zaskakuje ogromną różnorodnością form uczczenia świętego patrona.

Podobnych opracowań pokazujących mnogość i różnorodność pamiątek, obiektów i miejsc kultu religijnego w polskich lasach jest wiele. Trudno tu przytoczyć wszystkie, podano tylko przykłady. Ilość tego typu obiektów świadczy o religijności „ludzi lasu”, przywiązaniu do wiary i kościoła, ale z drugiej strony ukazuje fakt, że w ciszy leśnej, na łonie leśnej przyrody częściej doznajemy przeżyć religijnych, niż w zgiełku miast, w tłumie ludzi, w codziennym zabieganiu (Grzywacz 2013).

Stefan Żeromski w zakończeniu „Puszczy jodłowej” (1924) pisał „Puszcza jest niczyja, nie moja ani twoja, ani nasza, jeno boża, święta”.

Nazwy nadawane niektórym drzewom-pomnikom przyrody są bardzo zróżnicowane. Najczęściej są to imiona męskie i żeńskie, nazwy związane z postaciami i wydarzeniami historycznymi, postaciami literackimi, osobami ze świata nauki, kultury i sztuki, a także postaciami świętych np. Agnieszka, Anna, Jadwiga, Maria, Urszula, Weronika oraz Andrzej, Antoni, Cyryl, Franciszek, Jan, Wojciech (Grzywacz, Pietrzak 2013).

Środowisko zawodowe związane pracą, zamięłowaniem i działalnością społeczną z ekosystemami leśnymi ma od dawna swoich patronów. Do świętych szczególnie związanych z leśnikami, leśnictwem, łowiectwem, ochroną przyrody, należy zaliczyć: św. Huberta, św. Gwalberta, św. Wincentego z Saragossy, św. Franciszka z Asyżu i św. Eustachego Rzymskiego (Ojrzynski 2005).

Lasy powszechnie traktowane są jako miejsce pozbawione hałasu, zgiełku, pośpiechu, nadmiernej krzątaniny, dlatego współcześnie na ich łonie szukamy ciszy, harmonii, wypoczynku, odprężenia, „naładowania akumulatorów”, natchnienia dla twórczości w zakresie kultury i sztuki, inspiracji duchowej i religijnej, naturalności. Ale to niepraw-

da, że lasy lubimy i szanujemy z powodu ich martwoty, bezgłośności i pozornego spokoju. Las żyje, rośnie i rozmnaża się, stale dokonuje się przyrost biomasy, głównie nowego drewna, żyją w nim dziesiątki tysięcy różnych organizmów – „las tętni życiem”, odbywa się codzienna walka o byt, konkurencja o wodę, światło, pożywienie, przestrzeń życiową. W lesie pracują leśnicy, drwale, pełno w nim amatorów grzybobrania, zbieraczy runa leśnego, turystów, spacerowiczów, uczestników kolonii letnich, obozów harcerskich, itd. Las lubimy, bo się w nim dobrze czujemy, jak u siebie, gdyż jest otwarty i dostępny dla wszystkich, bezpłatny, pełen świeżego powietrza, dóbr i pożytków, bogactwa otaczającej przyrody, piękna, harmonii, ponieważ jest naturalny. Przeżycia psychiczne w lasach są przenoszone do naszego życia codziennego, kultury i sztuki. Las jest powszechnie „użytkowany” materialnie i duchowo – las jest w nas (Grzywacz 2009).

Powierzchnia lasów w Polsce wynosi 9,1 mln ha z czego na lasy publiczne przypada 81,3%, a na Lasy Państwowe 77,4% (tab. 1). Sumaryczną szacunkową wartość zasobów leśnych Polski wyliczono wg stanu na koniec 2008 roku na około 190 mld zł (Gołos 2013), z czego ponad 95% przypada na zasoby drzewne dostępne do pozyskania. Około 15% stanowi wartość gruntów leśnych, a 85% wartość masy drewna na pniu (tab. 2). Bardzo trudno oszacować wartość kulturową lasu. Według danych Kissling-Näf (1998), która wyliczyła wartości gospodarcze, ekologiczne i część funkcji społecznych dla lasów szwajcarskich, tylko około 5% wartości stanowi surowiec drzewny. Największą wartość mają funkcje ochronne (glebochronne, wodochronne, przeciwa-winowe, filtrujące powietrze itd.), co jest zrozumiałe w warunkach tego górzystego kraju. Funkcje ochronne wyceniono na 46,5%, zasoby różnorodności biologicznej na 29,6% a funkcje wypoczynkowe i turystyczne na 19,0% (tab. 3). Niestety nie wyliczono szacunkowo kulturowych wartości tych lasów.

Przyjmuje się, że gdy wartość materialną przeciętnego 1 ha lasu (tylko grunt i drzewostan) ocenić na 1 jednostkę, to według danych pochodzących z różnych krajów (głównie z Niemiec) wartość funkcji publicznych i ochronnych tego lasu

Tab. 1. Powierzchnia lasów w Polsce według kategorii własności (wg GUS 2012)

Wyszczególnienie	Powierzchnia	
	ty h a	%
Lasy publiczne	7 388 100	81,3
PGL Lasy Państwowe	7077	77,4
parki narodowe	184	2,0
Zasób Własności Rolnej Skarbu Państwa	34	0,4
lasy podległe różnym resortom	59	0,6
własność gmin	84	0,9
Lasy prywatne	1 661 000	18,7
osób fizycznych	1606	17,6
wspólnot gruntowych	67	0,7
innych właścicieli	28	0,3
spółdzielni	5	< 0,1
Razem	9 049 100	100

Tab. 2. Sumaryczna szacunkowa wartość zasobów leśnych Polski (wg stanu na 31 grudnia 2008 roku, za Gołosem 2013)

Kategoria	Lasy [mld zł]			Średnio w zł/ha
	dostępne	niedostępne dla pozyskania	razem	
Zasoby drewna	151,8	8,2	160,0	17 606
Grunt leśny	28,4	1,0	29,4	3 233
Razem	180,2	9,2	189,4	20 839

Tab. 3. Wartość funkcji i pożytków lasów szwajcarskich (za Kissling-Näf 1999)

Rodzaje i funkcje pożytków	Wartość roczna	
	mld franków	%
Funkcje ochronne (ekologiczne)	4,40	46,5
Zasoby różnorodności biologicznej	2,80	29,6
Funkcje wypoczynkowe i turystyczne	1,80	19,0
Surowiec drzewny	0,45	4,8
Płody runa leśnego	0,01	0,1
Razem	9,46	100,0

Tabela 4. Wartość dóbr i usług lasów w USA (za Costanza i in. 1997)

Rodzaje dóbr i usług	Wartość roczna USD/ha
Recykling (rozkład i obieg) materii	361
Regulacja klimatu	141
Surowce (głównie drewno)	138
Ochrona przed emisją	96
Oczyszczanie środowiska	87
Rekreacja i wypoczynek	66
Produkcja żywności	43
Zasoby genowe	16
Funkcje glebotwórcze	10
Dostawa wody	3
Pozostałe (regulacja zakłóceń, obieg wody, ochrona biologiczna, wartości kulturowe itd.)	8
Razem	969

będzie wynosić 5–11 razy więcej. To tak, jak z malowniczym jeziorem w lesie, nad którym wypoczywa wiele osób (ośrodki wczasowe, kolonie, obozy harcerskie, domki kempingowe, pola namiotowe): jego wartość to nie tylko kilka milionów metrów sześciennych wody i kilkanaście ton ryb – to znacznie, znacznie więcej (Grzywacz 2013). Według szacunków Costanzy i innych (1997) wartość dóbr i usług lasów w USA wynosi 969 dolarów amerykańskich z hektara rocznie, w tym drewno oraz inne surowce i żywność (płody runa leśnego) stanowią tylko 18,7%. Wartości kulturowe lasu wyceniono tylko na 2 \$ na 1 ha rocznie. Osobiście uważam, że wartość ta nie została wyceniona należycie, wydaje się zbyt niska (tab. 4). Gdyby przyjąć szacunkowo, że wartość zasobów leśnych Polski (grunt + drzewostan) wynosi około 190 mld zł i to jest równowartość 1 jednostki w wartości rzeczywistej lasów, to łącznie z funkcjami ochronnymi i społecznymi, które można przyjąć łącznie jako 5 jednostek, oznaczałoby to, że lasy w naszym kraju mają wartość około 950 mld złotych, co oznacza wartość majątkową około 25 tys. na 1 statystycznego obywatela, przy powierzchni lasów 0,24 ha przypadającej na 1 mieszkańca. Intuicyjnie, bez podejścia metodycznego, należałoby przyjąć, że wartości kulturowe polskich lasów, w szerokim znaczeniu tego pojęcia warte byłyby około 10–15% tej globalnej wartości, to znaczy 95–140 mld

złotych. To tylko „zgrubny” rząd wielkości, nawet szacunkowo trudno podać wielkości rzeczywiste, gdyż są to w znacznej mierze wartości niewymierne, nierynkowe, niewyliczalne. Lasy to gigantyczny majątek, rozlokowany na ponad 30,5% powierzchni lądowej kraju. Wymaga on troski, poszanowania, ochrony, mądrego i oszczędnego użytkowania, dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Rekomendacje

W lasach, oprócz ogromnych zasobów i pożytków gospodarczych oraz bogactwa świata przyrodniczego, znajdują się obiekty historyczne wpisane do rejestru zabytków, obiekty tzw. nierejestrowe oraz bardzo liczne stanowiska archeologiczne. W lasach znajduje się znacząca część dorobku naszego dziedzictwa narodowego.

Kulturotwórcza rola lasu i obiekty znajdujące się na terenach lasów wymagają popularyzacji, udostępnienia i większej niż dotychczas troski ze strony służb leśnych i konserwatorskich.

Obiekty zabytkowe w lasach (rejestrowe i nierejestrowe) wymagają pełnej inwentaryzacji, opisu stanu ich zachowania, ustalenia stanu posiadania oraz określenia instytucji i osób odpowiedzialnych za ich ochronę i konserwację, a także ustalenia, kto ma ponosić koszty dalszej opieki.

Literatura

- Adamczewski J. (red.) 2012. Świętemu Hubertowi cześć. Kapliczki: tradycja, pamięć, intencje, akt komunikacyjny. Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej.
- Brückner A. 1927. Słownik etymologiczny języka polskiego. Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza.
- Brückner A. 1980. Mitologia słowiańska i polska. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Constanza R., D'Arge R., de Groot R., Farber S., Grasso M., Hannon B., Limburg K. i in. 1997. The value of the world's ecosystem services and natural capital. *Nature*, 387.
- Cywiński K.W. 2007. Historie zapisane w lesie. RDLP Katowice, wyd. II.
- Gawlenia G., Jordan G. 1996. Z dawna Polski tyś Królową. przewodnik po sanktuariach maryjnych. Szymanów, Siostry Niepokalanki, wyd. IV
- Gołos P. 2013. Wartość zasobów leśnych Polski. *Sylwan*, 1.
- Grzywacz A. 1993. Poradnik ekologiczny. Lublin, Wydawnictwo KUL.
- Grzywacz A. (red.) 2006. Kulturotwórcza rola lasu i leśnictwa. Las na styku trzech kultur. Lublin, Wydawnictwo PTL.
- Grzywacz A. 2009. Żywot lasu. Warszawa, CILP.
- Grzywacz A. 2011. Zdrowe lasy – zdrowe społeczeństwo. *Studia i Materiały Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie*, 13, 3 (28).
- Grzywacz A. 2013. Leśne sanktuaria oraz obiekty i ślady wiary w lasach, w: *Las jak świątynia*. Częstochowa, Wydawnictwo Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Archidiecezji Częstochowskiej.
- Grzywacz A., Pietrzak J. 2013. Drzewa – pomniki przyrody. Warszawa, Wydawnictwo PTL.
- Kissling-Näf I. 1998. Grosser Wert oder wenig Geld? Über die Honorierung von Waldleistungen. *Journal of Environmental Law and Policy*, 3.
- Kłoskowska A. 1991. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Wrocław, Wydawnictwo „Wiedza o Kulturze”.
- Kozarski P. 2008. Raport z inwentaryzacji zabytkowego dziedzictwa kulturowego będącego w zarządzie Lasów Państwowych. Warszawa, CILP.
- Krzymowska-Kostrowicka A. 1997. Geoeologia turystyki i wypoczynku. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kulig R. 2007. Odkrywanie natury. Praktyka głębokiej ekologii. Bystra, Wydawnictwo Pracownia na rzecz Wszystkich Istot.

- Marszałek E. 2010. Leśne ślady wiary. Krosno, Wydawnictwo Ruthenus.
- Michałowski A. 1991. Drzewa w krajobrazie kulturowym. Studia i Materiały Zarządu Ochrony i Konserwacji Zespołów Pałacowo-Ogrodowych, Warszawa.
- Ojrzyński W. 2005. Modlitewnik Leśników. Warszawa, CILP.
- Rykowski K. 2013. Między nauką a sztuką, czyli jak być leśnikiem. Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej.
- W głąb lasu. Las w polskiej literaturze i sztuce. 1985. Opracowanie zbiorowe przygotowane z okazji 100-lecia Polskiego Towarzystwa Leśnego 1882–1982. Warszawa, Wydawnictwo „Sport i Turystyka”.
- Wiśniewski J. , Kiełczewski B. 2012. Kulturotwórcza rola lasu. Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej, wyd. V.
- Żeromski S. 1989 [1924]. Puszcza jodłowa. Kielce, Wydawnictwo „Dom Książki”.

Las – dziedzictwem narodowym

prof. dr hab. Władysław CHAŁUPKA

Instytut Dendrologii PAN, Kórnik

Nasze fundamenty

Długowieczny las i wszystko, co jest z nim związane, stanowi jeden z elementów naszego narodowego dziedzictwa przyrodniczego, osobowego i kulturowego. To ogromny obszar, a jego opisanie wymaga rzetelnych kompetencji i wiedzy. Bez takich atutów zamknięcie tego tematu w krótkiej syntezie siłą rzeczy skazane jest na pewną wybiórczość i subiektywizm. Taki też charakter ma przedstawiane opracowanie tematu.

W tytule opracowania znajdują się trzy ważne pojęcia: las, dziedzictwo i naród. Las jest jednym z tych dóbr, które kolejne pokolenia dziedziczą po poprzednikach. W kategorii dziedzictwa jest on dobrem ciągłym, trwającym nieprzerwanie w lepszym lub gorszym stanie, pełniącym wielorakie funkcje i dostarczającym różnorodnych pożytków kolejnym pokoleniom.

By można o lesie mówić w świetle dwóch następnych pojęć, warto je choćby w kilku słowach opisać. Często mamy dzisiaj z tym niejaki kłopot, bo w pojęciach tych kryją się wartości nie pasujące do zasad poprawności politycznej, takie jak patriotyzm, Ojczyzna, naród. Jeśli jednak mamy mówić o dziedzictwie narodowym, musimy te kanoniczne pojęcia opisać, choćby w wielkim skrócie, bo to pozwoli nam zrozumieć sposób pojmowania i przeżywania wartości lasu przez naszych przodków jako części tego wszystkiego, co określamy mianem dziedzictwa narodowego.

Patriotyzm jest niewątpliwie jedną z tych wartości, które dzisiaj rugowane są ze świadomości pojedynczych obywateli i całych narodów przez ideologię tzw. poprawności politycznej. Ten podstawowy przymiot człowieka, decydujący o jego tożsamości obywatelskiej i miejscu na Ziemi stał się synonimem ksenofobii, obskurantyzmu i zacofania. Podobny los spotyka pojęcia Ojczyzny i narodu, tak nierozzerwalnie związane z patriotyzmem.

W dziedzinie definiowania tych pojęć i ich przeżywania mamy spore osiągnięcia, bowiem to właśnie polska myśl polityczna, pierwsza w Europie skryształizowała pojęcia ojczyzny i narodu w odróżnieniu od państwa, grupy społecznej czy grupy językowej. Żyjący po wojnie w zachodniej Europie i zmarły kilkanaście lat temu dominikanin ojciec Innocenty Maria Bocheński (1989), jeden z największych XX-wiecznych myślicieli europejskich, przez kilkadziesiąt lat profesor na Uniwersytecie we Fryburgu w Szwajcarii

rii, tak podsumował polski dorobek: "Nie jest znana żadna inna teoria ojczyzny równie konsekwentna i wykończona jak teoria polska; na ogół zagadnienie to jest u nie-Polaków w stadium zalążkowym i przedstawiane bywa dość chaotycznie".

W XIX wieku, jeden z najjęźszych umysłów europejskich, Cyprian Kamil Norwid zdefiniował pojęcie ojczyzny jako „zbiorowy obowiązek”, a największy polski polityk XX wieku Roman Dmowski (2002), w swym dziele „Myśli nowoczesnego Polaka”, uzupełnił tę myśl następująco: „Jestem Polakiem, więc mam obowiązki polskie”.

Naród, jako realna kategoria bytowa, bywa definiowany na różne sposoby. Kardynał Stefan Wyszyński (1968) w swym nauczaniu określał naród jako „rodzinę rodzin”. Ta bardzo prosta, ale i bardzo pełna definicja rodzi jednoznaczną konsekwencję dla osób pełniących w imieniu narodu jakkolwiek władzę: mają ją sprawować dla dobra rodzin. Jeśli bowiem nie sprawują jej dla dobra rodzin, to znaczy, że nie działają w interesie narodu, a jeśli nie w interesie narodu, to w czym?

Swego rodzaju podsumowania dziejowego dorobku myśli polskiej w kontekście omawianego przez nas tematu dokonał Jan Paweł II (2005) w niezwykle ważnych i sugestywnych słowach: „Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli i jako taka, jest też wielkim obowiązkiem [...]. Katolicka nauka społeczna uważa zarówno rodzinę, jak i naród za społeczności naturalne, a więc nie owoc zwyczajnej umowy. Niczym innym zatem nie można ich zastąpić w dziejach ludzkości. Nie można na przykład zastąpić narodu państwem, chociaż każdy naród z natury pragnie zaistnieć jako państwo, czego dowodzą dzieje poszczególnych narodów europejskich i polska historia. Tym bardziej nie można zamienić narodu na tak zwane społeczeństwo demokratyczne, gdyż chodzi tutaj o dwa różne, chociaż wiążące się ze sobą, porządki”.

W innym miejscu swej refleksji Jan Paweł II (2005) raz jeszcze podkreśla, że „Katolicka nauka społeczna mówi w tym przypadku o społecznościach *naturalnych*, aby wskazać na szczególnie związek zarówno rodziny, jak i narodu z naturą człowieka, która ma charakter społeczny [...]. Tożsamość kulturalna i historyczna społeczeństw jest zabezpieczana i ożywiana przez to, co mieści się w pojęciu narodu. Oczywiście, trzeba unikać pewnego ryzyka: tego, aby ta niezbywalna funkcja narodu nie wyrodziła się w nacjonalizm. XX stulecie dostarczyło nam pod tym względem doświadczeń skrajnie wymownych, również w świetle ich dramatycznych konsekwencji. W jaki sposób można się wyzwolić od tego zagrożenia? Myślę, że sposobem właściwym jest patriotyzm. Charakterystyczne dla nacjonalizmu jest bowiem to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowania miłości społecznej”. Patriotyzm nakazuje więc miłować bardziej własną ojczyznę niż cudzą, co nie oznacza jakiegokolwiek poczucia wyższości czy pogardy wobec ojczyzn innych ludzi, innych narodów. I tak pojmowali i ciągle jeszcze pojmują Polacy patriotyzm w swej historii.

W trwaniu narodu i budowaniu jego tożsamości niezwykle ważną rolę odgrywają przedstawione wyżej wartości, tworzące fundament, na którym tworzy się kultura narodu. Jan Paweł II (1998) w swej encyklice „Fides et ratio” pisze: „Każdy naród posiada bowiem swoją pierwotną, oryginalną mądrość, stanowiącą prawdziwy skarb kultury.” Mocne świadectwo o sile kultury i jej niezwyklej wadze dla trwania, rozwoju

duchowego i podtrzymywania tożsamości narodu dał Papież-Polak Jan Paweł II (1980), przemawiając na forum UNESCO w Paryżu: „Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie był przez sąsiadów skazywany na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”.

Szeroko pojęta kultura staje się więc najważniejszym składnikiem i przestrzenią, w której tworzą się zasoby dziedzictwa narodowego, przejmowane przez nas od poprzednich pokoleń. Niezwykle istotną rolę w tym przekazie spełnia tradycja jako nośnik tych wszystkich wielkich wartości. Bardzo dobitnie pisze o tym Jan Paweł II (1998): „Nawiązywanie do tradycji nie jest bowiem tylko wspomnianiem przeszłości; raczej wyraża ono uznanie dziedzictwa kulturowego, należącego do wszystkich ludzi. Można by wręcz powiedzieć, że to my należymy do tradycji i nie mamy prawa samowolnie nią rozporządzać”.

Właśnie dzięki temu, należąc do tradycji (chciałoby się napisać – TRADYCJI!) i szanując ją, mamy możliwość, ale i obowiązek kontynuacji i tworzenia nowych pokładów dziedzictwa narodowego na ciągle tym samym fundamencie wartości. Chodzi o to, by to, co było ważne i istotne dla tożsamości kulturowej przeszłych pokoleń, było ważne dla nas i ważne dla naszych następców.

Takie myślenie o ojczyźnie, patriotyzmie i narodzie należy do dziedzictwa narodowego i na takim szerokim tle spróbujmy umiejscowić dzieje naszego leśnictwa oraz sam las, bowiem ten twór przyrody i jego zagospodarowanie przez człowieka to ważne elementy tego dziedzictwa, zarówno w wymiarze kultury, jak i nieprzerwanego łańcucha wielopłaszczyznowej tradycji.

Miejsce lasu w świadomości narodowej

„Las jest właśnie siedliskiem wszelkiego żywiołu: przyrody martwej i przyrody żywej. A żywiołu tego królem, posłannictwo od Pana nad Pany i od Matki Ojczyzny sprawującym, jest leśnik, do tego posłannictwa uzdolniony i wyszkolony. A więc do śpiewu leśnego żywiołu ma dodać leśnik i swój królewski głos: «Bądź pochwalon, Boże Wielki»!

Ale chwałę Panu Bogu leśnik głosi nie tylko ustami, lecz i sercem. Jako żywioł, obdarzony duchem nieśmiertelnym i gorącym sercem, – do Ducha Najwyższego modły swe wznosi i dla umiłowanych żywiołów leśnych o pomoc prosi. Wieczorem zaś, gdy zmrok zapada, wszystkie swoje dzienne sprawy łączy z pracą ukochanych żywiołów leśnych i składa w ofierze Najwyższemu Panu, z serca wołając: «Niech Cię nawet sen nasz chwali»”!

Powyższy cytat oddaje zarówno stan „umocowania” lasu w świadomości społecznej, jak i widzenie miejsca i roli leśnika, wskazując na szczególny wymiar jego powołania zawodowego. Warto zaznaczyć, że słowa te pochodzą z wprowadzenia do „Przewodnika gajowego” (1937), wydanego przez Dowództwo Okręgu Korpusu III Grodno, pod auspicjami gen. Franciszka Kleeberga. Dowódca Korpusu tak pisał we wstępie: „Lasy polskie

wymagają szczególnej opieki. Wymagają troskliwej ręki leśnika w czasie pokoju, mocnego ramienia w czasie wojny. Niech «zaszumi las» zdrowymi konarami swych drzew, służąc wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, zarówno podczas pokoju, jak i w wojennej potrzebie». Podobnych przejawów swoistego uniesienia i wręcz umiłowania lasu można znaleźć wiele w dawnej literaturze.

We współczesnym świecie zrelatywizowanych i skomercjalizowanych wartości takie słowa brzmią dla wielu „księżycowo”, a przecież oddają one rzeczywisty stan świadomości ówczesnych (i nie tylko!) leśników i społeczeństwa. Ten niezwykły z wielu względów twór przyrody zajmował (i nadal zajmuje) miejsce szczególne w świadomości człowieka.

Las bowiem to wielorakie piękno, owiane często aurą sprzyjającą zadumie, zachęcającą do wyciszenia i kontemplacji, wzbudzające natchnienie pisarzy, poetów, malarzy, muzyków i podziw zwykłych miłośników przyrody, a w jego ostępach kryje się tajemnica, która budzi ciekawość, a czasem nawet lęk. Las to również dobro narodowe – miejsce przetrwania i schronienia przed nieprzyjacielem; to cenny i trwały kapitał, źródło nieodzownego drewna i wielu innych, cennych produktów, gwarant przetrwania trudnych czasów. Dlatego las – użytkowany wielostronnie, zarówno naturalny, jak i stworzony przez człowieka – wymaga dla siebie szacunku i rozumnego traktowania.

I tak było w naszej historii, która pełna jest pięknych i chlubnych kart, dokumentujących rolę lasu w naszym życiu narodowym i efekty pracy wielu pokoleń polskich leśników. Mamy oczywiście świadomość, że obok tych kart znajdziemy inne, zapisane kataklizmami, porażkami i błędnymi koncepcjami gospodarstwa leśnego, jednak trwanie i piękno współczesnych lasów w naszej ojczyźnie dowodnie świadczą o przewadze tych pierwszych.

Dzisiejsze spory wokół leśnictwa, w tym ostry sprzeciw społeczeństwa wobec prywatyzacji lasów, często tłumaczone są mentalnymi zmianami w świadomości społecznej, jakich dokonał powojenny system polityczny (też część naszego dziedzictwa!). To tłumaczenie nie wydaje się jednak uzasadnione, bowiem głębsze spojrzenie w przeszłość wykazuje, że głęboko zakorzenione w naszej świadomości pojmowanie lasu jako dobra narodowego i publicznego ma niewątpliwie swe źródło w naszej tradycji, a nie w 45 latach rządów komunistycznych w Polsce.

Przytoczmy w tym miejscu opinię historyka leśnictwa z początku XX wieku: „Dawna wielkość i piękno puszczy wniknęła tak silnie w ducha, życie i poezję narodu, że ten obraz dawnej świetności służy nam zawsze za miarę do porównań ze stanem dzisiejszym, ciąży na naszych wspomnieniach i budzi żal, że dawna świetność minęła [...]. W tych wpływach i nawyknięciach odnaleśby się może dały powody, dlaczego opinia publiczna chciałaby uznać lasy za dobro publiczne i dla czego specjalnie w sprawach leśnictwa jest tak pochopna do zabierania głosu i wydawania krytyki i dla czego rości sobie prawo do ingerencji na ten dział gospodarstwa i dziś, kiedy lasy stały się własnością ściśle prywatną” (Szczerbowski 1907a).

Rozumienie lasów jako dobra ogólnonarodowego cechowało również niektórych wielkich właścicieli ziemskich, którzy od pokoleń mieli świadomość, że są tylko administratorami dobra narodowego. Przykładem niech będą tutaj rodziny Działyńskich i Zamoyskich z Kórnika. Dzięki odzyskaniu niepodległości ostatni dziedzic majątku tej

rodziny – Władysław hr. Zamoyski, właściciel dóbr kórnickich i zakopiańskich, w tym ponad 11 tys. ha znakomicie prowadzonych lasów, mógł zrealizować wolę protoplastów i swoją, oddając cały majątek, w tym także lasy, na własność narodowi polskiemu, co dokonało się ustawą sejmową z 30 lipca 1925 roku (Chałupka 2005).

Utrwalone przekonanie społeczne o traktowaniu lasu jako ogólnodostępnego dobra narodowego dało także znać osobie po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Utworzone wówczas przedsiębiorstwo państwowe, sukcesywnie powiększało administrowany przez siebie areal, wykupując od prywatnych właścicieli około 800 tys. ha obszarów leśnych (często zdewastowanych i zadłużonych).

Za szczególne dobro narodowe uznał lasy także podziemny parlament państwa polskiego w czasie II wojny światowej. Na swym posiedzeniu w dniu 15 marca 1944 roku, Rada Jedności Narodu, w uchwale „O co walczy Naród Polski?”, w rozdziale dotyczącym przebudowy ustroju rolnego państwa po zakończeniu wojny postanowiła: „Lasy zostaną upaństwowione”. Pojmowanie lasów jako dobra narodowego, administrowanego przez służby państwowe, jest więc trwałym elementem polskiej świadomości narodowej.

Lasy należą do naturalnych zasobów strategicznych naszego kraju. Nie wolno tego dobra wspólnego niszczyć doraźnymi decyzjami fiskalnymi czy organizacyjnymi. Niech wreszcie polska gospodarka wolnorynkowa zacznie się rządzić prawami ekonomii, a nie ideologii. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa wybitnego leśnika wielkopolskiego Filipa Skoraczewskiego (1907), zamykające jego wystąpienie na I Zjeździe Polskich Leśników w Krakowie: „Las jest dla nas nieskazitelną świątynią, a rozumiemy szept i śpiew jego nad naszymi głowami, rozumiemy, co nam o kołysce naszego narodu, o kruszwickich, gnieźnieńskich i poznańskich Lachach i Piastach opowiada. Do lasów chronili się nasi ojcowie podczas morowego powietrza i dżumy. O „Stryja!”, o las opieraliśmy się w bojach parę razy w wieku XIX, o którym piszemy! Las więc dla nas to kościół, to poezya, to malownicze obrazy naszej przeszłości, to forteca, to skarbona, która właścicieli w krytycznych chwilach majątkowo ratuje, z której jednakże tylko bardzo oględnie czerpać można”.

Las w polskim prawie dawnych wieków

Niniejszy rozdział nie rości sobie żadnych pretensji do pełnej prezentacji podanego tematu, a jedynym zamiarem jest zarysowanie pewnego fragmentu w tworzeniu prawa leśnego jako ważnego elementu leśnego dziedzictwa narodowego.

Gospodarstwo leśne na terenach dawnej Polski, podobnie jak i w innych krajach, miało charakter naturalny. Z pewnym uproszczeniem można powiedzieć, że w czasach historycznych, tj. w Polsce od początków monarchii piastowskiej, na większości zajmowanego przez siebie obszaru las był eksploatowany ekstensywnie, służąc różnorodnym doraźnym potrzebom. „Las miał tylko dla łowiectwa znaczenie i tylko dla zwierzyny w większych koronnych, biskupich i magnackich majątkach dbano o niego. Pobocznie przecież korzystano też z niego, pasąc w nim rogaciznę i nierogaciznę i chroniąc w nich podczas wojen starców, niewiasty, dzieci i wszelki majątek ruchomy. Gdy morowe po-

wietrze wyludniało wioski i miasta, ludność przeważnie do lasów wywędrowywała, gdzie świeże przewiewne powietrze rozwój zarazy osłabiało”(Skoraczewski 1907a).

Proces zmniejszania areału lasów uwidocznił się wyraźnie się w wiekach XIII i XIV wraz z nasileniem karczunków pod lokowane miasta i wsie oraz pod ziemię uprawną. Z tego powodu, jak pisze Miklaszewski (1907), „topniały pod siekierą odwieczne i niezmierzone lasy”.

Kazimierz Wielki, dostrzegając to zjawisko, pierwszy podjął próbę prawnej ochrony lasów, wprowadzając m.in. kary za defraudację drewna z lasów królewskich. Sprawie tej poświęcono kilka artykułów „Statutów wiślickich” z 1347 roku, a szczególnej ochronie podlegały dęby i drzewa bartne (Szczerbowski 1907a).

Prawo ustanowione przez Zygmunta Augusta w 1557 roku wprowadzało już pewne elementy urządzania lasu, nakazując podział lasów na kwatery lub działki, stosownie do wieku drzew. W swej ustawie król napisał: „Wolno jest poddanym jeździć do puszczy po drwa, po chrust na ogrodzenie, po drzewo na budowę, po łyka, ale na swoją tylko potrzebę, nie na sprzedaż; w ostępach zaś nie wolno, tylko tam gdzie Rewizorowie wskażą, użytkować mają i to tak, aby na jednym miejscu brali, a na drugim zagaili” (Szczerbowski 1907a). Na mocy ustawy królewskiej poddani uzyskiwali więc prawo wolnego wstępu do lasów królewskich i czerpania z ich zasobów, chociaż pod pewnymi warunkami. Widzimy z powyższego, że tak cenione dzisiaj prawo wolnego wstępu do lasów państwowych ma swoje głębokie korzenie w tradycji naszego prawodawstwa leśnego.

Postępujące ciągle ograniczanie powierzchni leśnej skłoniło Władysława IV Wazę do postanowienia, że „żadne towary leśne [...] wyrąbywane i spuszczone być nie mogą bez upoważnienia” (Miklaszewski 1907). Szkodliwość postępującego w XVII wieku wylesienia była znacznie bardziej widoczna w niewielkich posiadłościach szlacheckich, niż w wielkich majątkach królewskich czy magnackich. Dostrzegano to niekorzystne zjawisko także w Wielkopolsce, a ówczesny wojewoda poznański Jan Ostroróg pisał: „w wielu miejscach na lasów schodzenie się skarżymy”. Równocześnie jednak, jako jeden z pierwszych, podejmował konkretne działania zapobiegawcze, zalecając swym rządcom odnawianie lasu, udzielając im instrukcji, co do zbioru i przechowywania nasion (głównie żołądź) oraz sposobu ich wysiewania (Broda 2000).

Problem ten znalazł także swój wyraz w następnym wieku. Uniwersał Stanisława Augusta Poniatowskiego z 1778 r. przestrzegał przed оголоceniem kraju z „drzewa” i zwracał uwagę na konieczność ładu w utrzymywaniu lasów i borów: „dlatego zagrze-wa król dziedziców i posesorów dóbr ziemskich i dziedzicznych, a poleca posesorom dóbr królewskich, aby przez nieporządne wyrąbywanie lasów nie pustoszyli, ale aby przykładem rządniejszych krajów najzdadniejsze tylko do zręby części wyznaczali” (Miklaszewski 1907).

Omawiając przedrozbiorowe prawodawstwo polskie dotyczące lasów, Szczerbowski (1907a) napisał: „u nas w Polsce nie było w średnich wiekach pod względem ustawodaw-czej opieki nad lasami gorzej, niż w krajach zachodnich – z wyjątkiem chyba Francji, gdzie w roku 1669 wydano znaną ustawę lasową »Ordonnance sur le fait des forets«, która surowością i tendencją ekonomiczną wyróżniła się w całej Europie”.

Kształtowanie się nowoczesnego leśnictwa polskiego

Początków nowoczesnego gospodarstwa leśnego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów należy szukać w drugiej połowie XVIII wieku, kiedy to wraz z tworzeniem się zrębów kapitalizmu, wielu właścicieli ziemskich zaczynało dostrzegać w leśnictwie odrębną dziedzinę gospodarki (Broda 2000).

Przykładem takiej postawy była działalność księżnej Anny Jabłonowskiej. Dostrzegła ona związek między usprawnieniem zarządzania swymi majątkami, w tym także lasami, a uzyskiwaniem z nich większych dochodów. W latach 1786–1787 wydała się w Siemiatyczach i Warszawie ośmiotomowe dzieło pt. „Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców”. Dla historii leśnictwa ważna jest treść tomu V tego dzieła, zatytułowanego „Rozrządzenie Lasów”, w którym autorka zawarła szczegółowe zasady postępowania w lasach jej własności. Wymienione tytuły rozdziałów mówią o treści instrukcji leśnych księżnej Anny: I. *Opisanie powinności Ober-Strażnika*. II. *Co do zachowania lasu*. III. *Co do rozchodu Lasu, co do uprawy Drzewa Kostkowego, co do Drew na wiązki, O sposobie palenia Węgla, Z drzew różnych uczyniona Węgla próba, o sposobie palenia Smoły, Stempki do Szkut nie mniejszą czynią z Lasów użyteczność*. IV. *O zyskach z Lasów*. V. *Powszechne służby Ober-Strażnika powinności*. VI. *Opisanie powinności Strażników, Przysięga Strażników, Taxa drzewa*. VII. *Opisanie użytku różnych Drzew krajowych. Pierwszy wielkości Drzewa, Drugiej wiel. Drz., Trzeciej wiel. Drz., Czwartej wiel. Drz.* (Katalog wystawy literatury leśnictwa 1894).

Podobnie praktyczny charakter miało wydane w 1786 roku opracowanie pt. „Instruktor ekonomiczny dla ludzi, będących w służbie gospodarskiej”, obejmujące także tematykę lasów, którego autorem był właściciel dóbr guzowskich, położonych w ówczesnym powiecie błońskim (Miklaszewski 1907). Najprawdopodobniej chodzi tutaj o Andrzeja Ignacego Ogińskiego, do którego wówczas należał klucz guzowski (Sulimierski i in. 1881).

Obraz kształtowania się nowoczesnego gospodarstwa leśnego polskiego w XIX wieku został przedstawiony na pierwszym Ogólnym Zjeździe Polskich Leśników, który odbył się w 1907 roku w Krakowie z okazji 25-lecia istnienia Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego.

Na Zjeździe tym, trzech wybitni ówcześni leśnicy polscy – Jan Miklaszewski ze Zwierzynca w Królestwie Polskim, Ignacy Szczerbowski ze Lwowa w Galicji i Filip Skoraczewski z Bagatelki koło Miłosławia w Wielkim Księstwie Poznańskim – przedstawili w swych referatach stan leśnictwa w XIX wieku w trzech dzielnicach podzielonej Ojczyzny.

Wszyscy autorzy poprzedzili analizę gospodarstwa leśnego w XIX wieku rysem historycznym, przy czym najpełniejszy obraz polskiego ustawodawstwa leśnego w Polsce przedrozbiorowej przedstawił w swym opracowaniu Ignacy Szczerbowski (1907a). W referatach można znaleźć wiele danych statystycznych o gospodarstwie leśnym, sposobach gospodarowania w lasach i strukturze własności; sporo w nich także informacji o polskich leśnikach tamtego czasu, o szkolnictwie leśnym, początkach działalności dzielnicowych towarzystw leśnych itp. Autorzy, co zrozumiałe, koncentrują swoją uwagę przede wszystkim na lasach prywatnych, pozostających w polskich rękach, aczkolwiek wiele jest także odniesień do gospodarki w lasach rządowych i podstaw prawnych

jej prowadzenia. Wiele także w referatach słów krytycznych pod adresem polskich właścicieli lasów, którzy nie zawsze rozumieli wysiłki leśników i konieczność unowocześnienia sposobów gospodarowania w swych lasach.

Referat Filipa Skoraczewskiego (1907) wyróżnia się bogactwem danych biograficznych wielu znanych leśników polskich w Wielkim Księstwie Poznańskim. Autor podaje także bogatą bibliografię publikacji z podaniem autorów i tytułów, co obrazuje zakres zainteresowań ówczesnych leśników i właścicieli lasów oraz pozwala na poznanie zarówno osiągnięć, jak i problemów, z jakimi borykali się nasi poprzednicy. Podobne, choć nieco mniej liczne informacje o wydawanych podręcznikach, broszurach i artykułach znajdziemy w tekście Jana Miklaszewskiego (1907) i Ignacego Szczerbowskiego (1907). Ciekawe, jak wiele z poruszanych 100 lat temu tematów zachowuje swą aktualność do dzisiaj!

Lektura omawianych tutaj opracowań pozwala dostrzec także pewne odmienne tendencje i specyfikę rozwoju polskiego leśnictwa w poszczególnych dzielnicach rozbiorowych. Przede wszystkim zwraca uwagę brak polskiego wyższego szkolnictwa leśnego w Wielkim Księstwie Poznańskim, na co nie zezwalała bardzo restrykcyjna polityka władz pruskich. Filip Skoraczewski (1907) tak przedstawiał tę sytuację: „Polacy leśnicy poznańscy nie mając, gdy założenia szkół rolniczych i leśniczych z wykładem polskim nie dozwolono, a Żabikowo zamknięto, własnego naukowego zakładu, kształcą się i kształcić będą we Lwowie lub w zakładach obcych w obcym języku, ale pozostaną sobą, pozostaną zawsze wiernymi synami swych ojców, co najazdy Germanów, Turków, Tatarów, a w ogóle Mongołów od Ojczyzny powstrzymywali. Pracować też będą i w leśnie i poza tymże dla dobra ogółu”.

Zwraca także uwagę dość minorowa ocena stanu leśnictwa w Królestwie Polskim po Powstaniu Styczniowym. Jan Miklaszewski wyraźnie wyodrębnia ten okres, pisząc: „Dzięki szkole i literaturze, krzewienie umiejętności leśnych w Królestwie Polskim do 1864 roku doznawało pewnego rozwoju. Wypadki polityczne, jakie w owym czasie nastąpiły z całym szeregiem swych smutnych następstw jako to: rusyfikacja szkolnictwa i administracji leśnej, zatamowały wszelką działalność aż do dni naszych w tym kierunku [...] Tak świetne rokujące nadzieje na przyszłość leśnictwo polskie zostało przez potworne stosunki polityczne powstrzymane w swym prawidłowym rozwoju i cofnęło się w ciągu ostatniego 40-lecia o wiele lat wstecz”.

Bardzo krytyczne są niektóre wnioski końcowe w referacie Ignacego Szczerbowskiego, choć wydawać by się mogło, iż w Galicji istniały najlepsze warunki polityczne, a ucisk Polaków, znacznie mniejszy niż w innych zaborach, pozwalał na rozwój polskiego życia gospodarczego, w tym także gospodarstwa leśnego. A jednak we wnioskach referatu Ignacego Szczerbowskiego znajdujemy wiele gorzkich słów, kierowanych do leśników i właścicieli lasów. Malowany przez autora obraz leśnego życia naukowego i sposobów gospodarowania w lasach nie wyglądał najlepiej: „W ciągu całego wieku zdobyliśmy się na jeden jedyny podręcznik szkolny, obejmujący w krótkich zarysach naukę leśniczą [...]. Stacyi doświadczalnej nie możemy się doprosić od ćwierci wieku. Nie wiemy nawet, co mamy. Ani ilości, ani jakości lasu nie znamy [...] Grzbiety gór, obnażone z lasu, zlewają nam wody na łąki i pola i – mimo corocznej straty milionów – nie poświęciliśmy nic, aby nagie skały okryć znów płaszczem mchów i świerków. Tak! – Nie było nas, był las – ale pytanie, jaki on będzie w przyszłości?”.

Nie były więc te referaty okolicznościowymi laurkami, i – jak widać – nie brakuje w nich także gorzkich, samokrytycznych słów obok słusznej dumy z osiągnięć polskich leśników. Bo też praca dla polskich lasów, niezależnie od ich podziału zabórczymi granicami, dzielącymi ojczyznę, traktowana była przez naszych poprzedników sprzed 100 lat jako służba wspólnej sprawie narodowej. Polscy leśnicy na przełomie wieków XIX i XX czuli się coraz bardziej odpowiedzialni za lasy całej ojczyzny, które uważali za bezcenne dziedzictwo narodowe; świadomie też dążyli do naprawienia szkód spowodowanych nie tylko polityką i sposobami gospodarowania władz państw zabórczych i obcych właścicieli, ale także własnymi zaniedbaniami i niewiedzą.

Wróćmy raz jeszcze do słów Ignacego Szczerbowskiego, który tak pisał we wstępie do swego referatu: „Przystępując do skreślenia obrazu stanu leśnictwa w tej części ziem Polski, którą Galicyą nazwano, nie podobna nie cofnąć się myślą w czasy dawniejsze i nie dotknąć choć przelotnie dziejów przedrozbórowych. Ani przyroda, ani historia nie zna przeskoków; nieubłagany łańcuch przyczyn i skutków skłania do śledzenia go do najdalszych ogniw. Mówiąc więc o częście naszych przesławnych ongiś borów, ulatuje myśl mimo woli wstecz – do całości. Chciałoby się jeszcze raz zobaczyć ten wspaniały obraz, kiedyto niebotyczne sosny, uchylwszy wśród burzy czoła nad Bałtykiem, kłaniały się naszej ziemi nieprzerwaną falą – aż po Karpaty. Pomimo zasiek, jakie ułożono z trzech stron na rubieży naszych puszczy, odczuwamy i dziś ich całość i wpływ na nasze losy. Stąd też rodzi się nieprzeparta chęć dowiedzenia się o tem, w jaki sposób utrzymywali przodkowie nasi ich świetność, jakimi zasadami gospodarstwa się kierowali i ile pozostawili ich ostatecznie następny pokoleniom”.

Zjazdowi w Krakowie w 1907 roku towarzyszył duch jedności i podniosłego nastroju. Czy taki duch może jeszcze i dzisiaj ożywiać pracę dla dobra lasów polskich – trwałego dziedzictwa, które przekazemy następny pokoleniom?

Wraz z rozwojem idei nowoczesnego leśnictwa wytworzyła się z jednej strony mocna świadomość związku leśnika z lasem – wyjątkowym tworem przyrody, a z drugiej głębokie poczucie służby temu dobru narodowemu i odpowiedzialności za jego stan i przetrwanie. Służy temu także bogata polska literatura fachowa: czasopisma, podręczniki oraz różnego rodzaju poradniki i przewodniki, obficie wydawana, szczególnie od połowy XIX wieku.

Początki polskiej literatury leśnej

Leśnictwo wyodrębniło się z rolnictwa w połowie XVIII wieku, kiedy to problemy lasów i ich zagospodarowania zostały dostrzeżone przez ówczesnych badaczy przyrody. Od końca XVIII wieku, obok opracowań o charakterze administracyjno-instrukcyjnym, zaczęły pojawiać się pierwsze podręczniki, poszerzające ogólną wiedzę o lesie i gospodarstwie leśnym, kierowane do właścicieli lasów oraz kształtującej się zwolna zawodowej grupy leśników (Chałupka 2014).

W latach 1777–1779 ukazało się w Warszawie dzieło autorstwa ks. Krzysztofa Kluka pt. „Roslin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobiwie kraiówych, albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażywanie”. Tom II tego dzieła,

wydany w 1778 roku i zatytułowany „O drzewach, i ziołach dzikich, lasach etc.” zawiera część I. *O Drzewach dzikich, i Lasach*, a w niej osiem rozdziałów: I. *Opisy części drzew, z których się składaia;* II. *Opisy drzew w Kraiu naszym dziko rosnących;* III. *Pobudki do rządu w lasach, i ich rozmnożenia;* IV. *Zasianie lasow na miejscach bezleśnych;* V. *Rozmnożenie drzew w lasach;* VI. *Utrzymanie lasow zarosłych;* VII. *Pożytkowanie z lasow;* VIII. *Wysadzenie drzewem rożnych miejsc.* Zawartość tych rozdziałów oraz sposób podania informacji sprawia, że część I tomu II dzieła ks. Kluka można uznać za pierwszy polski podręcznik leśnictwa. Wiek XIX przyniósł znaczący wzrost zainteresowania unowocześnieniem i racjonalizacją gospodarstwa leśnego. Właściciele lasów coraz chętniej zatrudniali już nie tylko leśników przyuczonych do zawodu, ale także wykwalfikowanych absolwentów wyższych uczelni leśnych, kształcących się na różnych uczelniach w państwach zaborczych i innych (Chałupka, Modrzyński 2012). W naturalny sposób wytworzyło się zapotrzebowanie na literaturę fachową zarówno w postaci artykułów w czasopismach, jak i różnego typu wydawnictw książkowych.

W pierwszej dekadzie tego stulecia, w 1807 roku, w Wilnie, pod zaborem rosyjskim ukazało się dzieło Ludwika Platera pt. „Gospodarstwo leśne” (sygnowane: L...P...), traktujące m.in. o ogólnych zasadach hodowli, ochronie, użytkowaniu oraz taksacji i urządzaniu, ze szczególnym uwzględnieniem lasów sosnowych. Równolegle w Wielkim Księstwie Warszawskim, konkretnie w Rawiczu, w 1808 roku ukazał się „Katechizm Leśny lub Nauka krótka w zapytaniach y odpowiedziach dla Borowych ktorzy czytać i pisać koniecznie umieć powinni...”, pióra Ferdynanda Augusta Gottloba Knolle von Knoll.

Poczynając od lat 30. XIX wieku, na ziemiach polskich zaczyna ukazywać się drukiem coraz więcej pozycji o charakterze podręczników leśnych. Początkowo tłumaczono podręczniki obce. W latach 1809–1810 został wydany w Przemyślu dwutomowy podręcznik pt. „Umiejętność lasowa czyli rękoksiąż dla właścicieli lasów i ich leśnicznych” pióra niemieckiego autora Fryderyka Augusta Ludwika Burgsdorfa, przetłumaczony przez Filipa Jakuba Nałęcz Kobierzyckiego. W Poznaniu w 1838 roku ukazało się natomiast klasyczne dzieło wybitnego niemieckiego leśnika Heinricha Cotty pt. „O uprawie lasów” w tłumaczeniu Jana Konstantego Żupańskiego.

Obok tłumaczeń zaczęło pojawiać się coraz więcej podręczników polskich autorów, którzy czerpali wiedzę bądź z doświadczeń leśników z innych krajów, bądź też z własnej praktyki i obserwacji, a także podejmowanych eksperymentów. Tematyka tych opracowań oscylowała w przewadze wokół zagadnień taksacji, urządzania i szacowania wartości drewna i lasów, a ich autorami byli bądź urzędnicy rządowej administracji leśnej, bądź wykładowcy powstałej w Warszawie w 1818 roku Szkoły Szczególnej Leśnictwa, a także późniejszych instytucji, powoływanych przez rosyjskie władze zaborcze do kształcenia leśników w Królestwie Polskim (Miklaszewski 1907).

Rok 1842 przyniósł dwa opracowania: „Zbiór wyrachowań potrzebnych leśniczemu wyższemu i niższemu, rządzcom i właścicielom lasów, budowniczym, inżynierom, i tym wszystkim, którzy drzewo, oraz lasy sprzedają lub nabywają, z porównaniem miar i wag”, pióra Karola Fryderyka Gustawa Henkego, profesora leśnictwa w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, oraz „Wyrachowanie miąższości drzewa oraz stosunkowej użyteczności i ceny tegoż z dodatkiem uwag o poznawaniu masztów” autorstwa Benedykta Aleksandrowicza, byłego kontrolera bankowego.

W Poznaniu w 1843 roku ukazał się w języku polskim podręcznik pt. „Prawidła leśnictwa wskazujące środki, jakimi sam właściciel lasu wynaleść może trwałe dla siebie z lasu swojego dochód, i proste reguły onegoż zagospodarowania...”, niemieckiego autora Ernsta Wilhelma Marona, Naczelnego Nadleśnego lasów królewskich w Prusach. Podręcznik liczący 271 stron składał się z siedmiu rozdziałów: I. *Nierządne użytkowanie lasów prywatnych*; II. *Niewczesne szczytowanie lasów*; III. *Trafne zagospodarowanie lasów*; IV. *Wypośrodkowanie rocznego dochodu drzewnego*; V. *Zagospodarowanie lasów*; VI. *Sztuczna uprawa drzewa*; VII. *Ochrona lasu*.

W 1845 roku ukazał się w Warszawie podręcznik pt. „Gospodarstwo leśne czyli proste zasady hodowania, urządzania i ochrony lasów oraz korzystnego z nich użytkowania”, a jego autorem był Antoni Auleitner, były nadleśniczy rządowych lasów rosyjskich. Ten sam autor wydał w 1850 roku kolejny podręcznik pt. „Przewodnik leśny czyli zbiór treściwy najważniejszych działań gospodarczych...”.

Wspomniany wyżej Karol Fryderyk Gustaw Henke wydał w 1846 roku, również w Warszawie, kolejny podręcznik pt. „Nauka urządzania, oszacowania i oceniania lasów”, w znacznej mierze wykorzystując do jego opracowania osiągnięcia słynnego niemieckiego uczonego Wilhelma Pfeila.

Wśród ważniejszych publikacji tego okresu należy także umieścić opracowania Aleksandra Połujańskiego. W latach 1854 i 1855 wydał on dwutomowe dzieło pt. „Opisanie lasów Królestwa Polskiego i Gubernij Zachodnich pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym”. W 1860 ukazał jego „Wykład popularnej nauki gospodarowania w lasach”, a w latach 1861 i 1862 roku „Leśnictwo polskie”, usystematyzowane w częściach dzieło będące kompilacją artykułów drukowanych wcześniej w „Sylwaniu”.

Również w latach 1861 i 1862 ukazało się trzytomowe dzieło Adama Mieczynskiego pt. „Zasady leśnictwa dla obywateli ziemskich lasy posiadających”, będące opracowaniem zbiorowym z udziałem Klemensa Wydrzyńskiego, Wojciecha Jastrzębskiego i Michała Oczapowskiego.

Znaczącym osiągnięciem polskich leśników w zaborze pruskim było wydanie w 1869 roku zbiorowego dzieła pt. „Podręcznik Leśnictwa”, które ukazało się w Poznaniu. Czytelnik mógł znaleźć w nim najważniejsze zasady gospodarstwa leśnego oraz najnowsze wyniki własnych badań i doświadczeń autorów podręcznika, którzy zdobyli wyższe wykształcenie leśne głównie w Królewskiej Saskiej Akademii Leśnej w Tharandcie (Chałupka, Modrzyński 2012). Wśród autorów znalazł się także nadleśniczy Eugeniusz Ronka z Bagatelki koło Miłosławia, zarządzający lasami Mielżyńskich, który ukończył studia w petersburskim Instytucie Leśnym w 1820 roku (Chałupka 2008).

Zwartą publikacją o charakterze podręcznika, napisaną przez wybitnego polskiego leśnika Henryka Strzeleckiego, były wydane drukiem wykłady, które głosił w Szkole Politechnicznej we Lwowie w latach 1871–1874 (Szczerbowski 1907b, Zarzyński 2000). Wykłady wydano w 1874 roku we Lwowie w dwu częściach: „Las w stanie natury” i „Cięcie lasu”, pod wspólnym tytułem „Gospodarstwo lasowe”.

Długa jest lista autorów piszących o leśnictwie, szczególnie w drugiej połowie XIX wieku (Miklaszewski 1907). Wydawane podręczniki rozchodziły się szeroko, dostarczając nowoczesnej wiedzy fachowej polskim leśnikom we wszystkich dzielnicach zaborowych (Katalog wystawy literatury leśnictwa 1894).

Ten dorobek pisarski polskich leśników (uczonych i praktyków) z okresu zaborów, wzbogacony twórczością w Polsce Odrodzonej aż do dzisiejszych czasów, pozostaje trwałym pomnikiem naszego dziedzictwa leśnego i wart jest przypomnienia oraz pełnej dokumentacji.

To samo stwierdzenie należy odnieść do literatury czasopiśmiennej, której roli nie sposób przecenić zarówno w kształceniu leśników, jak i wspieraniu i promowaniu działalności organizacyjnej różnych stowarzyszeń leśnych. Do tych najbardziej znanych, takich jak wychodzący (z przerwami) od 1820 roku „Sylwan” z jego edycjami warszawską, lwowską, a później – aż do dzisiaj – ogólnopolską, wielkopolską „Przegląd Leśniczy” krótko, choć znacząco wypełniający w latach 70. XIX wieku lukę podczas przerwy w wydawaniu „Sylwana”, „Las Polski” czy „Echa Leśne”, dochodzą dziesiątki innych, których tytułów już nawet często nie pamiętamy. W niepamięci toną także ogromne XIX-wieczne zasoby publikacji o tematyce leśnej, które ukazywały się na łamach czasopism rolniczych, przemysłowych, kulturalnych, czy prasy codziennej. W późniejszym czasie doszły do tego liczne czasopisma naukowe, w tym także uczelniane i instytutowe.

Kształcenie zawodowe

W zakresie edukacji leśnej nawiązujemy przede wszystkim do tradycji pierwszej wyższej uczelni leśnej – Szkoły Szczególnej Leśnictwa w Warszawie, powołanej do życia w 1818 roku oraz uczelni lwowskiej, a po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku – wydziałów leśnych w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. Dzieje leśnej edukacji zarówno na poziomie studiów wyższych, jak i różnego typu szkół średnich i niższych są bogato udokumentowane. Może jedynie, przynajmniej według moich odczuć, warto by poszerzyć naszą wiedzę na temat tzw. nauki zawodu. Ta forma kształcenia niższego personelu leśnego, trwająca czasem 2–3 lata, była szeroko praktykowana w XIX wieku, a także w okresie międzywojennym. Wielu późniejszych znakomitych leśniczych i gajowych właśnie w taki sposób zdobywało wiedzę leśną, często pod opieką znakomitych fachowców – nadleśniczych, zarządzających lasami prywatnych właścicieli. Niezależnie od szczebla i formy, kształcenie leśników było zawsze nastawione na powiązanie wiedzy fachowej z poczuciem misji, jaką leśnik miał do spełnienia wobec lasu i narodu.

Wydaje się, że dzisiejszy model kształcenia leśnego w zbyt małym stopniu, a może wcale nie odwołuje się do tych wartości i nie zakorzenia współczesnego absolwenta w tradycji (można – i chyba trzeba – zastanowić się, czy współczesny absolwent studiów leśnych wie, kim byli: Michał Szubert, Henryk Strzelecki, Józef Rivoli, Józef Paczoski, Stanisław Sokołowski i wielu, wielu innych znakomitych polskich leśników?). Wynika to m.in. ze współczesnego modelu kształcenia ogólnego dzieci i młodzieży, który redukuje człowieka do poziomu „inteligentnej maszyny”, zdolnej jedynie do instrumentalnego sterowania. W efekcie taki system edukacji „produkuje” tzw. pragmatyka, czyli człowieka dążącego do osiągnięcia swych celów w społeczeństwie, bez oglądania się na normy etyczne, tradycję czy dziedzictwo narodowe. Wydaje się, że już obecnie, a wiele na to wskazuje, że i w przyszłości, przy takim systemie kształcenia może nam zabraknąć mężów stanu – przewodników i przywódców w różnych dziedzinach życia i gospodar-

stwa narodowego. Niebezpieczeństwo to dostrzegano już w XIX wieku, w warunkach niewoli narodowej. Jadwiga Zamoyska (1903) zapisała słowa swego męża, generała Władysława Zamoyskiego, obserwującego polskie życie polityczne z emigracji paryskiej:

„Jenerał Zamoyski (chodzi o Władysława, męża Jadwigi, bliskiego współpracownika księcia Adama Czartoryskiego, przywódcy emigracji polskiej we Francji – uwaga W.Ch.) zrobił tę uwagę, że Polakom wyrzucają niesforność, nieuległość, niezdolność do posłuszeństwa, a że niesprawiedliwy to zarzut. »Nieprawdą jest«, mówił, »ażeby nikt u nas nie chciał słuchać; nie to nas gubi, że nikt u nas nie chce słuchać, ale to, że nikt nie umie rozkazywać«. Ta nieumiejętność ma dwa powody: w części wypływa niewątpliwie ze słabości charakteru, ale płynie także z nieumiejętności opanowywania serc i woli właściwymi środkami”.

Na szczęście, zawsze jednak znajdują się wśród młodych ludzi pasjonaci, którzy odkrywają wartość dziedzictwa narodowego oraz nawiązują do tradycji i sami ją wzbogacają.

Rozpoznanie dziedzictwa przyrodniczego

Żadna część dziedzictwa, które otrzymujemy nie może pozostać martwa i skostniała. Posiadanie dziedzictwa ma sens tylko wtedy, kiedy jest ono stale żywe, wykorzystywane jako źródło inspiracji „na teraz”, jako stale wzbogacany skarbiec. Większa część niniejszego opracowania dotyczy dwóch składników dziedzictwa: kulturowego i osobowego, niemniej jednak waga trzeciego członu – przyrodniczego, nie jest mniejsza i należy chociażby wspomnieć o tej części naszego dziedzictwa leśnego.

Z pewnością nasza wiedza na temat różnych procesów biologicznych zachodzących w obrębie populacji i gatunków drzew oraz w całych ekosystemach leśnych daleka jest jeszcze od pełni, pozwala ona jednak współczesnemu leśnikowi już teraz na zrozumienie wielu procesów zachodzących w populacjach naturalnych i hodowlanych.

Lasy – dziedzictwo przyrodnicze pozostające pod opieką leśników gospodarujących nim z mandatu narodu, spełniają także i dzisiaj swoje odwieczne, podstawowe zadania. Nadal produkcja surowca drzewnego jest podstawą i zasadniczym celem ich egzystencji. Dzięki uzyskanym w racjonalny sposób dochodom Lasy Państwowe mogą jednak realizować w coraz szerszym zakresie również inne funkcje, przede wszystkim ochronne (w odniesieniu do zasobów wody, powietrza, gleb, krajobrazu itp.). Minimalna wiedza ogólnoprzyrodnicza wystarcza, by zrozumieć, że te wszystkie funkcje przyrodnicze (nie mówiąc już o funkcjach społecznych, edukacyjnych czy kulturowych) może pełnić tylko las rozumnie zagospodarowany i wykorzystywany, las wielkoobszarowy i nie podzielony.

Ochrona, wzbogacanie dziedzictwa przyrodniczego i jego racjonalne użytkowanie z myślą o przyszłości lasów, i to przyszłości nieokreślonej w czasie, jest podstawowym zadaniem nauki. W tym kontekście niesłychanie ważną sprawą z punktu widzenia trwałości i zrównoważonej gospodarki leśnej jest także świadomość podstawowej wartości dziedzictwa przyrodniczego, jakim są zasoby genowe naszych drzew i krzewów leśnych. Zróżnicowanie tych zasobów podlega ciągłym dynamicznym zmianom wskutek funkcjonowania częściowo już rozpoznanych procesów fizjologicznych i genetycznych (rozmnażanie generatywne, mechanizm dziedziczenia cech, mechanizm przepływu

genów wewnątrz i między populacjami, „przechowywanie” zmienności genetycznej, rekombinacje, systemy kojarzenia, chów krewniaczy, obciążenie genetyczne itp.). Te obiektywne procesy funkcjonują zarówno w populacjach zbliżonych do naturalnych, jak i w populacjach tworzonych przez leśnika, wykorzystującego zdobytą w tym zakresie wiedzę, która nie może pozostać „białą plamą” leśnego dziedzictwa.

Współczesny obraz naszych lasów jest odbiciem możliwości i dokonań polskiej nauki leśnej dwóch ostatnich wieków. Obok stale rozwijających się tradycyjnych gałęzi, zaznacza się w naukach leśnych coraz bardziej obecność wielu nowoczesnych dziedzin. Polskie uczelnie kształcą dziś leśników rozumiejących sens badań naukowych i potrzebę stałego uzupełniania swej wiedzy. Dzięki temu współczesne leśnictwo w Polsce coraz obficiej korzysta z wyników badań naukowych, a dostrzegając ich wagę wspiera je finansowo, zgłaszając zapotrzebowanie na rozwiązanie konkretnych problemów. To wszystko jest świadectwem nowoczesności polskiego leśnictwa, do której dokładają się kolejne pokolenia leśników-naukowców, ciągle wzbogacając nasze dziedzictwo w tym zakresie.

Solidaryzm leśny

Od początków XIX wieku wraz z rozwojem nowoczesnego leśnictwa zaczął utrwalać się swego rodzaju zawodowy solidaryzm leśny. Wyrazem tego solidaryzmu są m.in. dzieje polskich organizacji leśnych. Motywem łączenia się leśników w różne formy organizacyjne było dalekosiężne myślenie i formowanie się wspólnej zawodowej odpowiedzialności za stan i przyszłość lasów, powierzanych im w zarząd.

Przykładem tego niech będą słowa Hipolita Trąpczyńskiego na zebraniu założycielskim Wydziału Leśnego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Poznaniu, w grudniu 1866 roku: „Zaszczytne odebrawszy polecenie od Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, aby zagaić pierwsze zebranie Wydziału leśnego, mam sobie przedewszystkiem za obowiązek, wynurzyć głęboką wdzięczność Zarządowi za starania jego usilne ku zebraniu mężów leśnictwem się zajmujących i szczęśliwe przeprowadzenie myśli przez każdego z nas przeżywaną, a teraz w życie wchodzącą, bo oto widzę poważne grono obywateli i kolegów, którzy tak mocno ukochali lasy i drzewa, że wyłącznie w zawodzie leśnym pracują.

Witam was zatem w to kółko zebranych sercem uradowanem i nadziei pełnem, że prace nasze w połączeniu, że myśli nasze w jedno zebrane ognisko, rozplomienia się, oświecą pomroką ciemną zasępione lasy, powstrzymają niejedną siekiere przedwcześnie do pnia przyłożoną, a zagają i drzewem obsadzą rozległe przestrzenie, dziś bez użytku leżące. Widzę gotowość Waszą i chęć szczerą do pracy – daj Boże i wytrwałość, a praca ta przyniesie owoce, których wieki ubiegłe wydać nie zdołały, a za które pokolenia przyszłe błogosławić nam będą” (Skoraczewski 1907).

Powstałe we wszystkich zaborach stowarzyszenia leśne różniły się zakresem dostępnych swobód politycznych i rozmachem podejmowanych zadań. W zależności od warunków działania były to bądź stowarzyszenia wyłącznie leśników polskich (zabór pruski), bądź mieszane w ramach mniejszej lub większej autonomii (zaborzy rosyjski i austriacki). Wszystkie jednak w poczuciu odpowiedzialności za polskie lasy zabierały

głos w ważnych dla leśnictwa sprawach, niezależnie od tego, czy dotyczyły one lasów prywatnych czy państwowych. Wystąpienia, memoriały, krytyczne opiniowanie aktów prawnych i stanu gospodarstwa leśnego utrwaliło się na stałe i trwa także w naszych czasach.

Towarzystwa leśne podejmowały się szerokiej działalności edukacyjnej, umożliwiały wymianę doświadczeń między leśnikami i propagowanie ich osiągnięć, ustalały zasady postępowania gospodarczego, a także reguły podejmowanych eksperymentów, o czym można przeczytać w sprawozdaniu wspomnianego wyżej Wydziału Leśnego CTG z 1868 roku: „Przy punkcie trzecim porządku dziennego oświadczają P. Czepicki i Haydes, że w tak krótkim czasie (jaki upłynął od ostatniego posiedzenia w Gostyniu) podjęte przez nich doświadczenia żadnych jeszcze nie wydały rezultatów; następnie opisują metody, których się trzymali, a które i nadal za właściwe uważają; przy tej sposobności wszczyna się dyskusja, w której Wydział następujące okoliczności doświadczającym do uwzględnienia zaleca:

1. Wszelkie doświadczenia tak z siewem, jako i sadzeniem sośniny odbywać się winny na kawałkach ziemi, reprezentujących najrozmaitsze klasy; ziemia jednakże na jednym i tym samym kawałku równie powinna mieć własności chemiczne i fizyczne.
2. Naznaczyć potrzeba ogólny stan powietrza od tygodnia do tygodnia.
3. Wysiewać i wysadzać równe ilości.
4. Zapisywać troskliwie ilość wschodzących ziarn i wysychających wysadków, z oznaczeniem czasu i okoliczności temuż towarzyszących” (Haydes 1868).

Dzieje i wkład stowarzyszeń leśnych są w znacznej mierze opracowane i nie ma potrzeby w tym miejscu więcej o nich pisać. Trzeba jednak raz jeszcze z całą mocą podkreślić ich ważną rolę w historii i tradycji naszego leśnictwa.

Leśnicy – współtwórcy i stróże dziedzictwa

Budowanie, trwanie i życie ze świadomością odpowiedzialności za otrzymane dziedzictwo wiąże się nierozzerwalnie z pamięcią: nie zachowamy ciągłości dziedzictwa i jego zasobów bez pamięci o nim. A podtrzymywaniu tej pamięci służy wychowanie w rodzinie, programy edukacji szkolnej, działania społeczne w formie różnorodnego upamiętniania osób i zdarzeń historycznych.

Wiele uczyniono w przeszłości, a i czyni się nadal, dla utrwalenia pamięci o najważniejszej, wręcz fundamentalnej części leśnego dziedzictwa, jaką stanowią ludzie lasu ze swymi życiorysami i pasjami, pracą i odpowiedzialnością, martyrologią i chwałą. Coraz liczniejsze są miejsca upamiętniające tę martyrologię, coraz więcej biografii i biogramów, wspomnień i opracowań, konferencji naukowych i publikacji.

Tragicznym sprawdzianem oddania i wierności polskich leśników polskim lasom była II wojna światowa. To polscy leśnicy stali się grupą zawodową, która poniosła największe straty. Według Ryszarda Zaręby (1967) około 25% przedwojennej kadry leśników, pracujących w lasach państwowych i prywatnych, straciło życie z rąk okupantów niemieckich, radzieckich, a także nacjonalistów ukraińskich spod znaku UPA. Na terytoriach Rzeczypospolitej zajętych przez Armię Czerwoną represjami objęto większość

leśników i ich rodzin. Wciąż czeka na wypełnienie lista leśników poległych w powstaniach i wojnach XIX i XX wieku. Punktem wyjścia dla pełnego obrazu strat w II wojnie światowej mógłby stać się „Wykaz leśników zmarłych w okresie II wojny światowej” sporządzony przez Ryszarda Zarębę (1967).

Mimo tak wielkich i bolesnych strat, leśnicy podjęli powojenny trud odbudowy polskich lasów i ta ogromna praca (jestem przekonany, że ciągle właściwie nie oceniona) i jej owoce są niezbywalnym wkładem w zasoby naszego narodowego dziedzictwa. Dzięki pracy leśników możliwa była restytucja lasów zdewastowanych przez zaborców oraz podczas obu wojen światowych (wystarczy tu podać przykład trwającej kilkadziesiąt lat odbudowy drzewostanów Puszczy Białowieskiej, zniszczonej w latach 20. ubiegłego wieku przez brytyjską kompanię leśną, lub porządkowanie i zalesienia ogromnych pożarzysk na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej). Jeśli więc dziś firma Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe prowadzi nowoczesną gospodarką i dysponuje nowoczesną infrastrukturą, jeśli polskie lasy zaspokajają nasze zapotrzebowanie na drewno bez uszczerbku na przyroście (przy stale zwiększającym się zapasie na pniu), jeśli nadają się do tworzenia nowych obszarów chronionych, jeśli zarządzane są przez wszechstronnie i nowocześnie wykształconych leśników, to jest to także skutkiem ciężkiej pracy poprzednich pokoleń. Ten trud i ofiarność leśników nie mogą zostać zapomniane i warto, by pamiętali o tym nie tylko sami leśnicy.

Wielką radością napawa fakt, że tak wielu spośród nich bierze szeroki i aktywny udział w odkrywaniu przeszłości i dokładaniu kolejnych warstw tradycji. Są oni, a przynajmniej wielu z nich, w szczególny sposób predysponowani do tego i dobrze, że ciągle powiększa się liczba tych, którzy w znakomity sposób potrafią budować most pamięci łączący przeszłość z chwilą obecną. Z miłością mówią i piszą oni o „swoim” lesie, w którym często od kilku pokoleń pracowali także ich przodkowie. Oni najlepiej potrafią odczytywać tę żywą księgę, jaką jest las, księgę, na której kartach kronikarz-czas zapisuje alfabetem natury strony kolejnych faktów i wydarzeń. By jednak można było te karty odczytać, odwieczny kronikarz-czas musi posłużyć się ręką kronikarza-leśnika, który pracę pokoleń ujmie w litery, cyfry, tabele i fotografie.

Gospodarstwo leśne – czy to nadleśnictwo czy leśnictwo, szczególnie gdy prowadzone jest przez następujące po sobie pokolenia leśników, staje się szczególnym źródłem bogatej informacji historycznej, która przeniesiona na papier piórem kronikarza-leśnika staje się pasjonującą księgą historii lasu i instytucji z nim związanych. Las to miejsce szczególnego zapisu historii dawnej, a przecież dziejącej się w teraźniejszości; potrzebny jest więc most pamięci, by poznać i zrozumieć współcześnie to, co działo się dawniej.

Mimo obfitości działań i aktywności profesjonalnych i amatorskich historyków ciągle doświadczamy czegoś nowego, ciągle na jaw wychodzą nowe dokumenty z leśnych archiwów – prywatnych i instytucjonalnych. I dobrze, że tak się dzieje, bo nasze leśne dziedzictwo narodowe ciągle kryje ogromne, nie odkryte dotąd zasoby, godne wydobywania z niepamięci i wzbogacenia nimi skarbcza tradycji.

Jadwiga Zamoyska, matka ostatniego właściciela dóbr kórnickich i zakopiańskich, jedna z najświetniejszych niewiast w naszej historii, pisała: „Szanujmy najmniejsze wspomnienia i szczątki minionej przeszłości, nie marnujmy ich, nie lekceważmy! Tak jak niegdyś lud izraelski miał skrzynię przymierza, w której przechowywał swoje świę-

tości, tak każdy dom polski powinien mieć swoją skarbnicę pamiątek narodowych i rodzinnych” (Zamoyska 2013).

Lasy Państwowe powinny stworzyć taką „arkę przymierza” między dawnymi a dzisiejszymi czasy, arkę leśnej tradycji i leśnego dziedzictwa narodowego, by utrwalić i zapamiętać to, co dotychczas zostało wydobyte, co już jest i co obecnie staje się naszym dziedzictwem.

Zakończenie

Polscy leśnicy dobrze wywiązują się z powierzonego im zadania ochrony leśnego dziedzictwa narodowego i trwałego użytkowania zasobów leśnych. Współczesny las nie przetrwa bez fachowej opieki leśnika. Po to poznawaliśmy i nadal poznajemy prawa natury, by kierować się nimi w rozumnym prowadzeniu gospodarstwa leśnego, a zasoby leśne wykorzystywać umiejętnie w zaspokajaniu naszych różnorodnych potrzeb. Trwającej ciągle jeszcze niewiedzy części społeczeństwa i dyletanctwu tzw. ekologów trzeba konsekwentnie i z uporem przeciwstawiać naukową wiedzę o lesie, a ideologiom i emocjom – realne fakty i osiągnięcia polskich leśników.

Po to mamy rozum, by utrzymać i wzbogacać dziedzictwo, któremu na imię „las” oraz rozumnie z niego korzystać, ale też wzbogacać je, i to na każdym polu: naukowym, ekonomicznym, technicznym, a nie tylko rezerwatowo-skansenowym.

Rekomendacje

1. Wsparcie badań nad historią lasów i leśnictwa ze szczególnym uwzględnieniem martyrologii polskich leśników.
2. Sporządzenie bibliografii publikacji z zakresu historii leśnictwa.
3. Stworzenie Narodowego Archiwum Dziedzictwa Leśnego w formie zdigitalizowanych zbiorów starych druków z zasobów bibliotek naukowych instytucji i stowarzyszeń leśnych oraz innych bibliotek o charakterze nieleśnym.
4. Utworzenie Zakładu Historii Lasów i Leśnictwa przy IBL oraz wprowadzenie przedmiotu „Historia lasów i leśnictwa” do programów studiów i nauki w leśnych szkołach średnich.
5. Stworzenie bazy danych o miejscach pamięci narodowej na terenie lasów państwowych.
6. Stworzenie tzw. nekrologii leśnej, czyli bazy danych wspomnień pośmiertnych leśników – publikowanych lub wygłaszanych.

Literatura

- Bocheński I.M. 1989. O patriotyzmie. Warszawa, Wyd. PAX.
- Broda J. 2000. Historia leśnictwa w Polsce. Poznań, Wyd. Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu.
- Chałupka W. 2005. Władysława Zamoyskiego umiłowanie lasu. Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 27, 81–90.
- Chałupka W. 2008. Eugeniusz Ronka (1790–1875): pionier polskiego leśnictwa w Wielkopolsce. Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej 7, 25–39.
- Chałupka W., Modrzyński J. 2012. Polscy studenci w Królewskiej Saskiej Akademii Leśnej w Tharandcie w latach 1816–1919. Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej 11, 17–50.
- Chałupka W. Najstarsze polskie podręczniki leśnictwa w zaborze pruskim na tle XIX-wiecznej polskojęzycznej literatury leśnej. Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej 13, 41–70.
- Dmowski R. 2002. Myśli nowoczesnego Polaka. Wrocław, Wyd. NORTOM.
- Haydes [J] 1868. Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału Leśnego Połączonych Powiatów Południowych i ekskursji leśnej, odbytej w lasy Kórnickie. Ziemiańin nr 46, 14 listopada.
- Jan Paweł II 1980. Przyszłość człowieka zależy od kultury. Przemówienie wygłoszone 2 czerwca 1980 roku w UNESCO, Wież, nr 7–8.
- Jan Paweł II 1998. Fides et ratio. Poznań, Wyd. Pallotinum.
- Jan Paweł II 2005. Pamięć i tożsamość. Kraków, Wyd. Znak.
- Katalog wystawy literatury leśnictwa i łowiectwa polskiego urządzonej przez Towarzystwo Leśne Galicyjskie. 1894. Lwów.
- Kluk K. 1778. Roslin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie kraiovych, albo ktore w kraju uzyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnozenie i zażyte, t. II. Warszawa.
- Miklaszewski J. 1907. Ogólny rzut oka na rozwój leśnictwa w Królestwie Polskim w XIX wieku, w: Pierwszy Zjazd polskich leśników w Krakowie – referaty. Kraków.
- Skoraczewski F. 1907. Rozwój polskiego leśnictwa w XIX wieku w Wielkim Księstwie Poznańskim, w: Pierwszy Zjazd polskich leśników w Krakowie – referaty. Kraków.
- Sulimierski F., Chlebowski B., W. Walewski 1881. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. Tom II, 919–920.
- Szczerbowski I. 1907a. Pogląd na rozwój polskiego leśnictwa w XIX wieku w Galicji, w: Pierwszy Zjazd polskich leśników w Krakowie – referaty. Kraków.
- Szczerbowski I. 1907b. Pamiętnik dwudziestopięcioletniej działalności Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego 1882–1907. Lwów.
- Wyszyński S. 1968. Tych Dwoje nadzieją narodu i świata. Słowo do rodzin zebranych na „Oplatku”, Gniezno.
- Zamoyska J. 1903. O miłości Ojczyzny. Kraków.
- Zamoyska J. 2013. Myśli wybrane. Lublin.
- Zarzyński P. 2000. Ludzie i fakty. Jubileuszowy 100 Zjazd Polskiego Towarzystwa Leśnego. Poznań.
- Zaręba R. 1967. Martyrologia leśników polskich. W: Leśnictwo polskie w okresie drugiej wojny światowej. Warszawa, PWRiL.

Problematyka estetyki lasu

prof. dr hab. Dariusz J. GWIAZDOWICZ,
prof. zw. dr hab. Jerzy WIŚNIEWSKI

Uniwersytet Przyrodniczy, Poznań

Pojęcie i zakres estetyki przyrody

Niektóre nurty filozoficzne dotyczące szeroko rozumianego piękna rozwijały się już od starożytności. W XVIII wieku niemiecki filozof Alexander G. Baumgarten wyodrębnił tę nową dziedzinę nauki opierającą się na pozyskiwaniu wiedzy za pomocą zmysłów oraz uczuć i nazwał ją estetyką (z greckiego *aisthe-tikós*). Pierwotnie estetykę definowano jako naukę wyłącznie o pięknie, dlatego podstawą rozważań była wartość estetyczna rozumiana jako czysta idea, doskonałość świata polegająca na ładzie i harmonii.

Na przełomie wieków XIX i XX ugruntowało się przekonanie, że estetyka ma się zajmować tym, co podoba się człowiekowi. Zakres jej zainteresowań dotyczył gustu, upodobań, a także stanów ludzkiej psychiki pojawiających się wtedy, gdy reagowano na podobające się elementy przyrody. Postawa taka prowadziła jednak do wielu nieporozumień. Na pytanie, co podoba się człowiekowi, nieuchronnie padała odpowiedź, że każdemu podoba się coś innego. Wobec tego przedmiot oceny może być piękny w zależności od subiektywnych warunków percepcji (Gołaszewska 1986). Wzbudzało to wiele kontrowersji i dyskusji, a niektórzy filozofowie udowadniali, że piękno jest pojęciem niedookreślonym, niejasnym i dlatego nie nadaje się jako podstawa nauki (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2011).

Pojawił się problem z określeniem wartości estetycznej i zaproponowaniem kryteriów oceny. Ogólnie można powiedzieć, że przez taką wartość rozumie się szczególną cechę przyrody, np. pokrój korony drzewa czy kształt skały, która pozwala na wyodrębnienie takiego obiektu spośród innych podobnych. W praktyce sprowadza się to do analizy porównawczej, w której istotną rolę odgrywały pojęcia piękna i brzydoty. To mi się podoba – czyli jest piękne, to mi się nie podoba – czyli jest brzydkie. W ocenie piękna zwracano uwagę na wzniosłość, malowniczość lub subtelność, ale także bogactwo i prostotę, regularność, proporcjonalność (Tatarkiewicz 1975). Z kolei w ocenie brzydoty na pokraczność, ponurość czy nieuporządkowanie.

Obok filozofów teorie piękna przyrody były przedmiotem analiz i przemyśleń wielu artystów. Na przełomie XV i XVI wieku mistrzem w doszukiwaniu się piękna w naturze był niemiecki malarz Albrecht Dürer, który mówił:

„Właściwą miarę dla sztuki znajduję w naturze. Naturę uważam w tych sprawach za mistrza, a fantazję ludzi za błędzenie. Co jest przeciwstawne naturze, jest złe. Co więcej – naturę trzeba rozszyfrować. Sztuka tkwi w naturze, kto z niej ją wydrze, ten ją ma. To znaczy, obserwując naturę, można odkryć, jakie rządzi nią prawo i skąd jej piękno, ale nie podobna tego w niej po prostu odczytać, trzeba to jej siłą wydrzeć” (Tatarkiewicz 1967).

Innego zdania był z kolei Michał Anioł, który uważał, że piękno jest zadaniem sztuki, a naśladownictwo natury jest jedynie środkiem. Dlatego jego zdaniem naturę należało udoskonalać, ulepszać, upiększać. Pod koniec XIX wieku swoje piętno wśród artystów odcisnął John Ruskin, który interpretował sztukę przez pryzmat natury. Nieustannie przypominał, że „natura w najdrobniejszych swoich przejawach jest równoznaczna z pięknem”. Zdaniem tego artysty brzydota krajobrazu jest następstwem rozwoju przemysłu i komunikacji, a mówiąc bardziej precyzyjnie – rozwoju produkcji przemysłowej i pogoni ludzi za coraz większymi bogactwami materialnymi. Natura, jak dowodził Ruskin, stanowi nie tylko schronienie dla prawdziwego piękna, lecz także źródło najgłębszych wzruszeń człowieka, jego uczuć estetycznych (Wojnar 1992).

Dyskusja, w której naturalne piękno przyrody jest przeciwstawiane przyrodzie uporządkowanej, „upiękzonej”, toczy się do dnia dzisiejszego, a szczególnie widocznymi obszarami tej debaty są ogrody i parki. W środowisku leśnym dbałość o walory estetyczne dotyczy głównie infrastruktury, dzięki czemu możliwe jest prowadzenie działalności gospodarczej czy rozwój ruchu turystycznego, natomiast nie wykonuje się działań zmierzających do przekształcenia drzewostanu pod kątem jego piękna. Dzisiejsze kształtowanie środowiska leśnego jest uwarunkowane potrzebami gospodarczymi bądź realizowaniem celów ochrony przyrody.

Historia stetykil asu

Sztuka upiększania krajobrazu ma swoją długą historię, która zaczęła się kilka tysięcy lat temu od sztuki ogrodowej. Natomiast kształtowanie walorów estetycznych lasów rozpoczęło się dużo później, gdy około XVIII wieku w Anglii, przekształcano ekosystemy leśne w lasy o charakterze parkowym. Prawdopodobnie pionierem w upiększaniu krajobrazu leśnego był angielski poeta William Shenstone, który około 1745 roku stworzył w swoich posiadłościach *ornamental farm*. Jednak problematyka ta zaczęła się dynamicznie rozwijać, za sprawą kanonika z Salisbury Williama Gilpina, który w 1772 roku opublikował książkę pt. „Uwagi na temat pejzażu leśnego i innych widoków drzewostanów oraz szczególnie malowniczego piękna ilustrowanego scenami New Forest w Hampshire”. Przedstawił w niej wiele swoich obserwacji oraz refleksji, które były inspiracją dla późniejszych autorów.

W 1815 roku hrabia Hermann von Pückler ogłosił list otwarty do mieszczan Muskau (Mużakowa). Zapowiedział w nim utworzenie na swoich włościach parku naturalistycznego, który miał być przykładem idealnego związku natury, techniki i ducha. Po jego bankructwie około 1840 roku właścicielem tych ziem stał się książę Fryderyk Niderlandzki, a funkcję inspektora Ogrodów Mużakowskich objął uczeń Pücklera, Eduard

Petzold. Jako zwolennik wycinania pewnych fragmentów drzewostanów w celu odsłonięcia walorów krajobrazowych wsławił się słowami: „Ja tworzę siekierą...” (Stoetzer 1913). Obecnie ogród krajobrazowy H. Pücklera należy do najwybitniejszych osiągnięć europejskiej architektury ogrodniczej XIX wieku. Rozciągający się po obu stronach Nysy Łużyckiej park Mużakowski i Bad Muskau został w 2004 roku wpisany przez UNESCO na listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego.

W latach 30. XIX wieku nad problemami estetyki lasu pochylał się także bawarski królewski nadleśniczy, baron Wilhelm Friedrich von der Borch, który proponował działania mające wzbogacić piękno lasu. Zalecał on także otoczenie opieką ruin zamków, przydrożnych krzyży, pomników oraz innych starych budowli w lasach. Z kolei Wilhelm Leopold Pfeil, późniejszy założyciel Akademii Leśnej w Eberswalde, twierdził, że leśnik mający potrzebne środki materialne i wprowadzający zalecenia Borch'a osiągnąłby mierne i śmieszne rezultaty, ponieważ zalecenia te powinny być stosowane w sztuce parkowej. Pfeil nie akceptował krajobrazu, w którym widać regularne szeregi drzew, sadzone despotyczną ręką człowieka. Skłaniał się raczej ku lasom naturalnym. Podstawę piękna lasu upatrywał w hodowli lasu i wpływie poszczególnych gatunków drzew. Nakłaniał do zakładania drzewostanów mieszanych, które nie wpływają na zmniejszenie produkcji drewna.

Poglądy Borch'a i Pfeila nie pozostały bez echa, bowiem w 1842 roku w Stuttgarcie, na zgromadzeniu Niemieckich Właścicieli Pól i Lasów, poruszano problematykę upiększania lasu. Zaapelowano wówczas o utrzymywanie pięknych drzew i krzewów w lesie, a także o wprowadzanie do lasu niektórych obcych gatunków.

Przełomowe w historii estetyki lasu było opracowanie książkowe pt. „Estetyka lasu” (1885, 1902, 1911), które przygotował Heinrich von Salisch, ziemianin, leśnik i polityk mieszkający w Postolinie niedaleko Milicza na Dolnym Śląsku. Każde kolejne wydanie książki było poszerzane o nowe wątki i propozycje autora, który wyraźnie podkreślił, że estetyka lasu jest nauką o pięknie gospodarczego drzewostanu. Ma ona wykazać, gdzie tkwi jego piękno, jak należy je pielęgnować i w jaki sposób można te piękne drzewostany udostępnić ludziom. Był on zdania, że gospodarkę leśną z uwzględnieniem estetycznych walorów drzewostanu można nazwać „sztuką leśną”, gdyż wpływa ona na upiększanie krajobrazu. W ten sposób raz jeszcze wyraźnie odciął się od poglądów, w których mieszano pojęcie „pięknego lasu” z „lasem rozrywki”, „parkiem leśnym” lub „lasem parkowym”. Salisch często podkreślał, że „las”, „ogród” i „park” stanowią wzajemnie wykluczające się pojęcia (Wiśniewski 2013).

Książka Salischa zainspirowała kolejnych autorów. Theodor Felber, profesor politechniki w Zurychu, opublikował w 1910 roku obszerne opracowanie pt. „Przyroda i sztuka w lesie”. Przedstawił w nim problemy hodowli i użytkowania rodzimych i egzotycznych gatunków drzew, a także propozycje zagospodarowania turystycznego drzewostanów, zabudowy potoków itp. Do popularyzacji estetyki lasu oprócz leśników przyczyniali się także miłośnicy przyrody, z których warto wymienić gdańszczanina Hugona Conwentza i poznaniaka Fritza C.I. Pfuhla. W Czechach tworzone tzw. boskie ogrody, czyli małe wydzielienia leśne, w których przyroda gospodarowała sama. Duże zasługi na tym polu położył R. Korb z Pragi (Dimitz 1909). W 1914 roku czeski taksator leśny, późniejszy nadleśniczy Josef Strachota, opublikował książkę pt. „Estetyka lasu”,

która ze względu na język ojczysty autora przeszła zupełnie niezauważona w kręgu europejskich specjalistów.

Oprócz kontynentu europejskiego powyższa problematyka rozwijała się także w Japonii. Na przełomie XIX i XX wieku na grunt japońskich uniwersytetów w Tokio i Sapporo idee estetyki lasu przenieśli Z. Kawase i S. Honda, którzy studiowali nauki leśne na uczelniach niemieckich (Koike i in. 2011). W 1907 roku zaczęto wykładać estetykę lasu na Hokkaido University Forests w Sapporo, na podstawie podręcznika opublikowanego przez Nijimę i Murayamę (1918). Książkę pt. „Historia i krytyka podstaw estetyki lasu” opublikował w Japonii Konda (1934). Ta licząca ponad 250 stron publikacja została napisana w języku japońskim i dlatego niestety nie weszła do światowego obiegu naukowego.

Po drugiej wojnie światowej europejscy leśnicy zajęli się przede wszystkim odbudową drzewostanów zdewastowanych działaniami wojennymi. To spowodowało spadek zainteresowania problematyką estetyki lasu zarówno wśród teoretyków, jak i praktyków. Na przykład w 1967 roku, na XIV Kongresie IUFRO (Międzynarodowej Unii Organizacji Badawczych Leśnictwa) w Monachium, problematyce estetyki lasu poświęcono zaledwie dwa referaty. W latach następnych w literaturze niemieckiej publikowano wiele artykułów dyskusyjnych na temat pogodzenia walorów krajobrazowych drzewostanów z ich rolą produkcyjną (Wenzel 1970, Zundel 1972, Ammer 1978). W 1996 roku w Lusto (Finlandia) odbyło się międzynarodowe sympozjum na temat estetyki lasu, które przyciągnęło wielu przedstawicieli nauki i praktyki z kilku krajów europejskich i USA. Kilka lat później ukazała się książka pt. „Estetyka lasu – o gospodarstwie leśnym, ochronie przyrody i duszy ludzkiej” (Stölz 2005). Z kolei w 2008 roku wydano w USA przetłumaczone na język angielski drugie wydanie „Estetyki lasu” H. Salischa.

W Polsce problematyka estetyki przyrody została zasygnalizowana przez Karola Libelta w obszernym opracowaniu pt. „Estetyka czyli Umnictwo piękne”, jakie ukazało się w 1854 roku. Natomiast początków estetyki lasu można się doszukać w pracy pioniera polskiego leśnictwa Henryka Strzeleckiego z 1886 roku pt. „O pielęgnowaniu lasu”. Po pierwszej wojnie światowej problematykę estetyki lasu na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego podjął Karol Stieber. Prowadził on nieobowiązkowe zajęcia w I trymestrze IV roku sekcji leśnej. W 1922 roku opublikował on skrypt pt. „Zarys estetyki lasu”. Obszerną monografię pt. „Estetyka lasu” opracowali Gwiazdowicz i Wiśniewski (2011), a szybkie wyczerpanie nakładu świadczyło o zapotrzebowaniu na tego typu tematykę. W roku 2014 autorzy ci przygotowali do druku II, poszerzone, wydanie tej książki.

Dzisiejsza estetyka lasu

W aspekcie historycznym estetyka lasu koncentrowała się na działaniach leśników zmierzających do podniesienia walorów estetycznych. Polegały one między innymi na planowaniu i wykonywaniu specyficznych rodzajów cięć, których celem nie były względy ochronne czy gospodarcze. Przykładem może być aktywność H. Salischa i jego propozycja trzebieży postolińskiej (Wiśniewski 2013).

Dzisiejsza estetyka lasu to z kolei nieustanna próba przekonania wszystkich dookoła, że piękno przyrody, w tym piękno lasu, tkwi w jego naturalnym charakterze. Im bardziej naturalne zbiorowisko leśne, tym jest ono piękniejsze z estetycznego punktu widzenia (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2011). Propozycja taka rodzi jednak szereg wątpliwości trudnych do zaakceptowania, zwłaszcza w środowisku leśników o typowo gospodarczym spojrzeniu na las. Dla nich kanonem piękna będą jedynie gonne, strzeliste drzewa dostarczające wysokiej jakości surowca drzewnego albo uporządkowane drzewostany pozbawione posuszu. Tymczasem, obok niewątpliwie pięknych i dorodnych nie tylko z przemysłowego punktu widzenia sosen, świerków, dębów czy buków, warto dostrzegać i doceniać to, co specyficzne, wyjątkowe, nawet jeśli jest rachityczne i koślawe.

Ponadto należy mieć na uwadze czynniki obniżające walory estetyczne lasów, na które nie mamy zbyt dużego wpływu. Takim przykładem może być rozwój cywilizacyjny wymuszający często zmiany w krajobrazie. Powstają nowe drogi, autostrady, wiadukty i mosty, na horyzoncie widnieją potężne słupy energetyczne, wieże telewizyjne oraz maszty telefonii komórkowej. Służą one oczywiście określonym celom, ale bez wątpienia nie wpływają pozytywnie na estetykę krajobrazu. Bardzo często obiekty inżynierskie towarzyszące postępującej industrializacji są zlokalizowane w sąsiedztwie kompleksów leśnych. W celu ograniczenia niekorzystnych i nieodwracalnych zmian w środowisku, także estetycznych, wynikających z budowy i eksploatacji obiektów infrastruktury technicznej, konieczna jest wcześniejsza identyfikacja zagrożeń oraz właściwe planowanie inwestycji (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2011).

Nieco innym problemem są klęski żywiołowe, które mogą obniżyć wartości estetyczne lasu. Takim przykładem są porywiste, huraganowe wiatry siejące spustoszenie, łamiące lub przewracające drzewa z korzeniami. Skutkiem takiej klęski jest kumulacja dużej masy drewna w lesie w postaci wiatrołomów i wiatrowałów lub drzew obumierających na pniu. Powierzchnia taka jest szczególnie narażona na ataki owadów oraz grzybów, które mogą powodować szkody w postaci deprecjacji surowca drzewnego. Ponadto wzrasta zagrożenie powstania i szybkiego rozprzestrzenienia się pożaru. Trudno jednak nie zgodzić się z Rykowskim (2002), który twierdzi, że klęska wiatrołomów to klęska dla człowieka, a nie dla przyrody. Połamane i wyrwione drzewa dla gospodarza stanowią szkodę w sensie strat ekonomicznych, są obrazem zniszczonych efektów pracy i zmarnowanego wysiłku kilku pokoleń leśników. Jeśli nie uda się szybko zagospodarować pozyskanego surowca, wówczas może to dla gospodarza oznaczać kłopoty ekonomiczne i trudności gospodarcze. Przyroda funkcjonuje w innej skali czasu i przestrzeni. W jej rozwój wpisane są „szkody”, które w istocie stanowią zakłócenia niezbędne dla normalnego rozwoju, impuls do ewolucyjnych przekształceń, szansę dla kolejnych stadiów sukcesyjnych w drodze do budowania trwałych ekosystemów, dobrze przystosowanych do środowiska abiotycznego. Może zatem trzeba nauczyć się akceptować to, co nieuchronne, to, że przyroda się zmienia, że rządzą nią inne prawa niż oczekiwania człowieka.

Umiejętność dostrzegania piękna w tym co naturalne i dziewicze nie jest sprawą łatwą. Wymaga od odbiorcy odpowiedniego przygotowania, wiedzy, a także wrażliwości, o czym wspomniano poniżej. Dlatego ważnym jest włączenie zagadnień estetyki lasu do programów nauczania w ramach edukacji formalnej, na przykład w ramach

fakultetu na studiach wyższych i technikach leśnych, jak i edukacji nieformalnej, czyli podczas „zielonych lekcji” organizowanych między innymi przez pracowników Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie, parków narodowych czy nadleśnictw. Niebagatelną rolę w tym procesie odgrywają również poplenerowe wystawy leśnych prac malarskich i rzeźbiarskich oraz pokonkursowe wystawy fotograficzne. Zwłaszcza te ostatnie mogą widzom przybliżyć fascynujący świat – niedostrzeganego na co dzień – mikrokosmosu leśnego.

Umiejętność postrzegania piękna lasu

W bezpośrednim kontakcie z naturą mogą człowieka ogarnąć różne odczucia – od przyjemnego odprężenia, co jest najniższym stopniem estetycznego odczucia natury, po „delektowanie się” naturą, jej barwami, zapachami, dźwiękami, kształtami. Można postawić tezę, że natura jest piękna sama w sobie, wolna od brzydoty. Niemniej jednak taką tezę trudno byłoby obronić, gdyż powszechnie wiadomo, że dla wielu ludzi niektóre gatunki zwierząt są zdecydowanie brzydkie. Przykładem są gatunki budzące odruch ucieczki, wstrętu czy obrzydzenia, które nie pozwalają zatrzymać na sobie dłużej wzroku. Do grupy takich zwierząt można zaliczyć niektóre pasożyty, jak glisty, tasiemce, kleszcze, niektóre owady (np. karaczany, ćmy) lub tylko ich stadia rozwojowe, np. gąsienice, a także płazy, jak ropuchy, oraz ssaki, jak myszy, szczury lub nietoperze. Zwierzęta te budzą bardzo silne skojarzenia zapachowe, dotykowe, a przede wszystkim wizualne, przez co wielu ludzi nie potrafi dostrzec w nich jakichkolwiek wartości estetycznych. Dzięki takim samym bodźcom inne gatunki zwierząt nie budzą poczucia wstrętu i są uznawane za piękne. Na przykład koń kojarzy się najczęściej z gracją, szybkością i siłą. Trudno odmówić uroku niektórym gatunkom barwnych ptaków czy motyli. Od wieków były one przedmiotem podziwu oraz bohaterami wielu dzieł sztuki. Jednak z punktu widzenia nauk przyrodniczych nie ma żadnych podstaw do uznawania jednych zjawisk i elementów przyrody za piękne, a innych za brzydkie. Człowiek ocenia naturę jedynie w postawie estetycznej, kształtowanej społecznie dzięki wrażliwości na piękno (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2011).

Nie ma na świecie rzeczy, której by ktoś kiedyś nie uważał za piękną, ani też takiej, której by ktoś piękna odmówił, gdyż zależy to od osobistych odczuć i gustu odbiorcy. Można zatem wysunąć wniosek, że podstawą estetyki nie jest piękno, lecz postawa estetyczna i przeżycie piękna. To, czy coś uznamy za piękne bądź nie – czyli nasze doznania estetyczne – jest bardzo subiektywne. W ten sposób mamy do czynienia w estetyce z dwutorowością zagadnień, gdyż jest w tej nauce miejsce na zagadnienia obiektywne oraz zagadnienia subiektywnego przeżycia (wrażenia). Oprócz obserwacji, estetyka zawiera także postulaty i zalecenia, jak należy postępować i co robić, by stworzyć piękno, a także, co zrobić, by właściwie je odczuwać i oceniać (Tatarkiewicz 1962).

Zdaniem Gołaszewskiej (1986), przyroda budzi w człowieku doznania estetyczne w dwu różnych aspektach, na pierwszy rzut oka krańcowo przeciwnych. Z jednej strony, przyroda jest potężna i niezmienna w swoim stałym odradzaniu się, w powrotach do życia, porach roku i dnia, można powiedzieć, że jest niezniszczalna. Z drugiej

jednak strony, ujawnia to, co kruche, wiotkie, nietrwałe, pokazuje przemijanie i ulotność zjawisk, ruch i zmienność. Ocena estetyczna środowiska przyrodniczego zależy od wielu czynników. Obok niezaprzecznego pięknego, np. krajobrazu wyrażonego wartością estetyczną, ważną rolę odgrywa także subiektywna ocena odbiorcy, na którą składa się wrażliwość estetyczna, postawa estetyczna oraz przeżycie estetyczne.

Teoretycznie można przyjąć, że wrażliwość estetyczną posiada każdy, bez względu na wykształcenie, wykonywany zawód, środowisko, z którego się wywodzi itp. Trzeba jednak przyznać, że jest ona zmienna, że łatwo ulega wpływom wszystkich tych czynników, jakie oddziałują na psychikę człowieka. Wrażliwość estetyczna jest kształtowana na przykład na drodze refleksji nad pięknem przyrody, dyskusji nad specyfiką krajobrazu, własnej analizy i zdobywania nowych doświadczeń. Nieprzygotowany odbiorca nie wie, na co ma zwrócić uwagę, czym ma się zachwycać i dlaczego. Dlatego musi być przygotowany, musi przyjąć postawę, która uwrażliwi go na nowe odmiany piękna, o jakich dotąd wiedział jedynie ze słyszenia. Ponadto ważne są przeżycia estetyczne zależne na przykład od warunków percepcji, od nastawienia i charakteru odbiorcy. Czasami wyróżnia się także przeżycia estetyczne nazywane „fascynacją estetyczną”. Są to przeżycia krótkotrwałe, polegające na silnym napięciu osobowości, czego efektem może być np. przyspieszenie rytmu serca, zatrzymanie oddechu, uczucie chłodu, dreszcz czy łzy. Fascynacja estetyczna występuje u bardzo wrażliwych odbiorców, będących pod silnym wrażeniem np. piękna krajobrazu.

Przeżycie estetyczne może mieć charakter emocjonalny, może być natury intelektualnej albo też wiązać się z przeżyciami moralnymi. Na przykład żywioły czy kataklizmy wzbudzają grozę i lęk przed niespodziewaną odmianą losu. Nieuchronne przemijanie wywołuje lęk przed śmiercią czy utratą sprawności fizycznej. Wrażenia takie i odczucia odbiorcy warunkują przeżycia estetyczne, które są drogą ludzkich emocji i myśli. Prowadzą one do postrzegania wartości estetycznej, jaką jest piękno, np. piękno przyrody. Sens przeżycia estetycznego leży zatem w szukaniu wartości estetycznej i obcowaniu z nią (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2011).

Najsilniejsze, najbardziej zróżnicowane przeżycia, jakie ogarniają człowieka, to te, które powstają wobec żywiołów i krajobrazów. W tle przeżyć piękna natury zawarte jest odczucie ogromu, potęgi, niewyobrażalnej wielkości. Jednocześnie powstaje przeciwstawne poczucie małości i znikomości człowieka. Problemy ludzkie zyskują inny wymiar na tle odczucia przytłaczającej potęgi natury. Warunkiem doświadczenia wybranych wrażeń estetycznych jest zatem obecność w określonym miejscu, a w przypadku żywiołów – także w określonym czasie (Gołaszewska 1986). Do percepcji piękna przyrody potrzebne są też szczególne warunki. Już samo bezpośrednie obcowanie z przyrodą jest podstawą do powstawania owych warunków, lecz potrzeba również ich dopełnienia ze strony człowieka. Tu tkwi jedna z wad gromadnych wycieczek do lasu, których uczestnicy wnoszą do obcowania z przyrodą zgiełk i niepokój swego codziennego życia, a przebywanie na łonie natury jest dalszym ciągiem ich naturalnego sposobu zachowania się. Hałas, zaśmiecanie terenu, typowo miejskie rozrywki – to wszystko sprawia, że wycieczkownicze nie docierają w ogóle do piękna przyrody. Najważniejszym jego elementem jest przecież cisza albo odgłosy zwierząt i szum wiatru poruszającego rośliny.

Potrzeba edukacji

Choć estetyka jest dyscypliną wiedzy praktycznej niewykorzystywaną w życiu codziennym, to jednak jednym z jej podstawowych zadań jest doskonalenie kultury estetycznej, doprecyzowanie podstawowych pojęć i kategorii estetycznych, a także pogłębianie i rozwijanie wrażliwości na piękno przyrody oraz bezpośredniego otoczenia człowieka (Gwiazdowicz 2009).

Niejednokrotnie lansowano tezę, że w człowieku istnieje naturalna skłonność do piękna. Można jednak takie twierdzenie szybko podważyć tym, że są ludzie, którzy tej skłonności wcale nie wykazują, albo, że występuje ona w różnym natężeniu. Zdarza się przecież słyszeć opinie, że dbałość o estetykę otoczenia jest przesadą, że szkoda na to czasu i pieniędzy. Gdybyśmy jednak podzielili ten pogląd, to trzeba by stwierdzić, że świat mógłby istnieć bez piękna. Powszechnie wiadomo przecież, że do rozwoju techniki i zwiększania dobrobytu piękno nie jest potrzebne. Łatwo jednak przewidzieć konsekwencje takiego sposobu myślenia. Otoczenie ludzkie, nawet czyste i uporządkowane, ale nie otoczone troską o piękno odczuwane będzie jako surowe, przygnębiające i ponure. Takie otoczenie wprowadza do psychiki człowieka elementy abnegacji, co w konsekwencji musi przyczynić się do zmniejszenia wydajności pracy oraz ograniczenia inwencji w zakresie nauki i techniki. Życie uschematyzowane, skrajnie zracjonalizowane prowadzi niekiedy do zaburzeń umysłowych, wyrafinowanych zbrodni, zbroceń itp. (Gołaszewska 1986).

Przyroda ujmowana jest zarazem w aspekcie tego, co widzimy, i tego, co o niej wiemy. Ujęcie wieloaspektowe świata przyrody prowadzi do porównań powstających samorzutnie, często obecnych w poezji. Porównania, analogie czy metafory rodzą się samorzutnie i są pierwszym etapem wyodrębniania piękna przyrody. Jest to niejako próba zrozumienia świata przez zestawienie jego elementów z czymś innym, nie zawsze zresztą lepiej znanym, lecz zazwyczaj z czymś, co uczuciowo jest nam bliższe. Artysta, jako odbiorca bardzo wrażliwy, szybciej i głębiej dostrzega piękno w otaczającym nas świecie. Można się zatem zastanawiać – jak obudzić drzemiącą w nas wrażliwość na piękno przyrody? Jak sprawić, by przyrodnik czy leśnik patrzył na przyrodę oczami artysty?

Wydaje się, że punktem wyjścia powinna być podstawowa, fundamentalna wiedza przyrodnicza, którą można rozwijać zarówno w ramach edukacji formalnej, np. w szkołach i uczelniach, jak i edukacji nieformalnej realizowanej w placówkach Lasów Państwowych, parków narodowych lub poprzez mass media czy aktywność organizacji społecznych. Istotne jest włączanie do programów nauczania tematów pozwalających na rozwijanie umiejętności wnikliwego obserwowania przyrody tak, by zwracać uwagę na wyjątkowe, unikatowe wartości środowiska. Przybliżając na przykład szczegóły misternej budowy morfologicznej liści, piękno kwitnienia i owocowania roślin, czynniki wpływające na wielobarwność skrzydeł motyli czy piór ptaków, przekonujemy, że nawet z pozoru nieciekawe na pierwszy rzut oka gatunki mogą kryć w sobie coś fascynującego. Warto zainteresować odbiorcę gatunkami, które żyją obok nas, w naszych lasach, by pokazać, że mało ciekawa powierzchowność jest pozorna, że nieokazale rośliny mogą mieć właściwości lecznicze, albo że widywane przez nas bezbarwne ptaki mają burzli-

wy i barwny okres godowy. Wtedy otaczające nas gatunki nie będą do końca anonimowe, lecz przykują uwagę podczas spaceru, gdyż coś o nich będziemy wiedzieli.

Mając podstawową wiedzę, umiejętność wnikliwego obserwowania przyrody, a także właściwą postawę ukierunkowaną na poszukiwanie wrażeń emocjonalnych i estetycznych, można mówić o kształtowaniu wrażliwości odbiorcy. Pojawiają się na przykład uczucia sympatii w stosunku do wybranego zwierzęcia, zadowolenie wynikające z możliwości jego obserwowania, emocje towarzyszące spotkaniu bardzo rzadkiego gatunku. Powoli zaczynamy dostrzegać wyjątkowość, tajemniczość, jednym słowem – piękno otaczającej przyrody.

To specyficzne zagłębienie się w przyrodę, chęć doznania wyjątkowości lasu wymusza nie tylko posiadanie określonej wiedzy i wrażliwości, ale także odpowiedniego przygotowania i znajomości zasad zachowania się w lesie. Nie chodzi tu wyłącznie o zasady prawne regulowane poprzez akty normatywne, ale także o swoisty kodeks, przestrzeganie którego pozwoli na pogodzenie rozwijania ruchu turystycznego oraz ochronę wartości przyrodniczych środowiska leśnego (Gwiazdowicz, Flisykowski 2007).

Odłącznym zagadnieniem jest umiejętność znalezienia w lesie źródła inspiracji twórczej (Rykowski 2013), co obszernie opracowali Wiśniewski i Kiełczewski (2012). Należy zauważać i doceniać tę ogromną spuściznę artystyczną, będącą efektem pracy nie tylko wybitnych architektów, malarzy, rzeźbiarzy, kompozytorów, poetów czy pisarzy, lecz także wielu twórców ludowych, artystów nieprofesjonalnych. To oni otwierają przed nami drzwi do innego wymiaru poznania lasu, to oni odkrywają przed nami nieznany, ukryty wśród drzew, fascynujący, leśny świat.

Estetyka a ochrona przyrody

Od czasów greckiego oświecenia przyroda definiowana jest w opozycji do tego, co powstało dzięki człowiekowi. Jednym problemem są klęski żywiołowe – np. huragany, powodzie, trzęsienia ziemi – przypominające czasem o tym, że człowiek nie może wszystkiego przewidzieć. Nie można zatrzymać wybuchającego wulkanu czy fali tsunami. Wydarzenia te jednak są najczęściej problemem lokalnym, dotyczącym stosunkowo niewielkiej grupy ludzi i w codziennych programach informacyjnych przekazywane jako najciekawsza informacja dnia. Współcześnie większość mieszkańców naszej planety nie czuje emocjonalnego związku z przyrodą i w związku z tym nie zwraca na nią uwagi (Wiśniewski i Gwiazdowicz 2009).

Miedzy hasłami wyniesienia przyrody na piedestał, głoszonymi przez niektórych filozofów i nurty religijne, a konsumpcjonizmem widocznym w życiu codziennym jest ogromna przepaść. Problem polega na tym, że nie bardzo wiadomo, co i jak mogłoby tę przepaść skutecznie zasypać. Decyzje polityczne? Przepisy prawne? A może zmiana naszej mentalności, a w efekcie inny styl życia?

W niektórych sferach życia człowieka wartość przyrody odgrywa istotną rolę. Dotyczy to na przykład tych dziedzin gospodarki, które opierają się na zasobach naturalnych, zarówno odnawialnych, jak i nieodnawialnych. Takim przykładem jest leśnictwo, czerpiące korzyści z bogactwa lasów. Tak więc człowiek wszedł w osobliwe, wielowymia-

rowe relacje z przyrodą (ekonomiczne, społeczne, kulturowe) i są to najczęściej relacje współistnienia, współoddziaływania na siebie, a także – ze względu na świadomość człowieka – relacje odpowiedzialności. I właśnie ta koncepcja odpowiedzialności za przyrodę, oparta na zachowaniu wszelkiego życia, jest niezmiernie istotna. Dlaczego na obecnym pokoleniu ciąży odpowiedzialność za przyrodę? Dlatego, że dostępna jest wiedza o zagrożeniach, istnieje świadomość skutków dalszego rozwoju nieprawidłowych procesów w przyrodzie. Warto w tym miejscu odnotować opinie, aby w stosunku do przyrody nie używać terminu „odpowiedzialność”, tylko „obowiązek” albo „powinność” (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2011).

Postrzeganie przyrody jako zasobu elementarnych dóbr dla życia ludzi na ziemi jest fundamentalną, ale nie jedyną przyczyną troski o nią. Kontakt z przyrodą to także doświadczenie piękna – w całej różnorodności kształtów materii nieożywionej oraz roślinnych i zwierzęcych form życia, w harmonii barw i dźwięków, w wielości woni i smaków. Doświadczenie przyrody to również odkrywanie jej organizacji i elementów, celowości jej mechanizmów, prawidłowości zjawisk itd. W przeżyciu piękna i mądrości „wcielo-nych” w przyrodę człowiek może doświadczyć jej bytu jako bezinteresownie i hojnie ofiarowanego mu dobra (Gorczyca 2002).

Można zatem przyjąć, że względy estetyczne są już wystarczającym powodem, by chronić przyrodę, gdyż jej ukryty sens manifestuje się m.in. poprzez jej piękno. Nie jest ono tylko jakimś „dodatkiem do życia”, ale przejawem głębokiej prawdy samego życia. Piękno jest powiązane z dwiema innymi wartościami opisującymi życie – prawdą i dobrem. Piękno nie istnieje jako coś dowolnego. Piękno, harmonia i pokój są manifestacjami życia. Są to równocześnie wartości stanowiące podstawę kultury służebnej wobec życia. Warto o tym przypominać w dobie coraz większego zalewu brzydotą i kakofonią (Mirek 2007).

Pięknem jest coś, co się podoba, wzbudza w człowieku przeżycia estetyczne, sprawia przyjemność. Ocena piękna i brzydoty zależy od człowieka, od jego wykształcenia, osobistego estetycznego wyrobienia, wrażliwości i wyznawanych poglądów. Człowiek musi sam uczynić krok w kierunku przyrody, by dostrzec jej urok, jej piękno. Czy człowiek zawsze jest zdolny do odczuwania i uznania piękna przyrody? Czy przeżycie piękna przyrody uczyni go orędownikiem jej ochrony?

Gatunek ludzki nie wykazuje instynktownej troski o środowisko, nie ma żadnej wrodzonej tendencji do rozwoju i przekazywania powściągliwych praktyk. Tej etyki trzeba się więc nauczyć, nawet wbrew ludzkiej naturze. Trzeba więc najpierw zobaczyć przyrodę, a potem odnaleźć w niej radość, zadowolenie. Człowiek, który ukocha przyrodę, nie będzie skłonny do kroków krzywdzących, wręcz przeciwnie – stanie się promotorem jej ochrony. Konieczne staje się zatem wychowanie człowieka i wpojenie mu umiejętności zauważania piękna przyrody i zdolności jego odbioru. Do tego zaś potrzebna jest choćby minimalna zdolność kontemplacji. Kontemplacja wymaga zdolności zatrzymania się na przedmiocie. Wniknięcie w jego głębię, by dostrzec całe jego bogactwo, wymaga czasu. Trzeba też cierpliwości. Cierpliwego wpatrywania się, by móc wreszcie coś zobaczyć. Konieczne jest też wyrabianie spostrzegawczości. Równocześnie konieczne staje się wewnętrzne wyciszenie. Tylko milczący jest w stanie usłyszeć (Ostrowski 2002). Jak nauczyć tego współczesnego człowieka, niezbyt skłonnego do zatrzymania się na dłużej

na jakimś obrazie, karmionego szybko zmieniającymi się obrazami reklam, chwytającego często jedynie powierzchowne wrażenia? Trzeba wyprowadzić człowieka na łono natury, by w bezpośrednim kontakcie sam dotknął i przeżył piękno, sam go zakosztował.

A zatem przyrodę powinniśmy chronić nie tylko dlatego, że jest nam potrzebna do życia, że czerpiemy korzyści materialne z jej bogactw, ale również dlatego, że jest piękna, czyli ze względów estetycznych.

Rekomendacje

Piękno lasu, jego wartości estetyczne objawiają się w naturalnym charakterze, czyli istotą estetyki lasu jest umiejętność dostrzegania piękna w tym, co naturalne i ukształtowane przez przyrodę.

Na efektywność dostrzegania walorów estetycznych środowiska leśnego wpływa wiedza, postawa i wrażliwość odbiorcy, dlatego ważnym elementem estetyki lasu powinna być edukacja przyrodniczo-leśna.

Estetyka lasu może być skuteczną formą ochrony przyrody, gdyż chroniąc to, co naturalne, wspieramy procesy przyrodnicze kształtujące zróżnicowanie biologiczne.

Literatura

- Ammer U. 1978. Landschaftspflege und Holzerzeugung. *Forstwissenschaftliches Centralblatt*, 97 (2): 67–79.
- Dimitz L. 1909. Entwicklung und praktische Ziele der Forstästhetik. *Österreichische Vierteljahresschriften für Forstwesen*, 59, NF 27 (2): 115–144.
- Gołaszewska M. 1986. *Zarys estetyki*. Warszawa, PWN: 1–511.
- Gorczyca J. 2002. Oikos i ethos. U podstaw etyki ochrony przyrody, w: *Mówić o ochronie przyrody*, red. M. Grzegorzcyk, J. Perzanowski, Z. Kijas, Z. Mirek. Kraków, Instytut Ochrony Przyrody PAN, Instytut Studiów Franciszkańskich, Instytut Botaniki PAN: 19–28.
- Gwiazdowicz D.J. 2009. Rola edukacji przyrodniczo-leśnej w kształtowaniu postaw proekologicznych, w: D.J. Gwiazdowicz (red.) *Edukacja przyrodniczo-leśna. Poradnik*. Gołuchów – Poznań, Ośrodek Kultury Leśnej – Oficyna Wydawnicza G&P: 7–21.
- Gwiazdowicz D.J., Flisykowski J. 2007. Kodeks zachowania w lesie. Poznań, Polskie Towarzystwo Leśne: 1–12.
- Gwiazdowicz D.J., Wiśniewski J. 2011. Estetyka lasu. Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej: 1–455.
- Koike T., Shimizu Y., Ito S. 2011. Development and application of forest aesthetics in Japan in relation to the ideas of H. von Salisch. *Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej*, 10: 47–62.
- Konda K. 1934. Geschichte und Kritik der Grundfragen der Forstästhetik (in Japanisch). *Research Bulletins of the College Experiment Forests, College of Agriculture, Hokkaido Imperial University*, 9 (2): 1–246.
- Mirek Z. 2007. Ochrona przyrody jako idea, praktyka oraz nowy kierunek wiedzy, w: *Integralna ochrona przyrody*, red. M. Grzegorzcyk. Kraków, Instytut Ochrony Przyrody PAN: 21–25.
- Nijima Y., Murayama J. 1918. *Forest aesthetics*. Tokyo, Seibido-Publisher.
- Ostrowski M. 2002. Rekreacyjne i estetyczne motywy ochrony przyrody, w: *Mówić o ochronie przyrody*, red. M. Grzegorzcyk, J. Perzanowska, Z. Kijas, Z. Mirek. Kraków, Instytut Ochrony Przyrody PAN, Instytut Studiów Franciszkańskich, Instytut Botaniki PAN: 57–70.
- Rykowski K. 2002. Zagospodarowanie pohuraganowych lasów. *Las Polski*, 17: 11–13.

- Rykowski K. 2013. Między nauką a sztuką, czyli jak być leśnikiem. Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej: 1–176.
- Stoetzer H. 1913. Forstästhetik (bearbeitet von H. Salisch), w: Handbuch der Forstwissenschaft B. IV, red. Ch. Wagner, Tübingen: 288–310.
- Stölb W. 2005. Waldästhetik über Forstwirtschaft, Naturschutz und die Menschenseele. Verlag Kessel, Remagen-Oberwinter: 1–399.
- Tatarkiewicz W. 1962. Historia estetyki. I. Estetyka starożytna. Wrocław – Warszawa – Kraków, Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich: 1–416.
- Tatarkiewicz W. 1967. Historia estetyki. III. Estetyka nowożytna. Wrocław – Warszawa – Kraków, Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich: 1–570.
- Tatarkiewicz W. 1975. Dzieje sześciu pojęć. Warszawa, PWN: 1–438.
- Wenzel K.F. 1970. Landespflege Forstwirtschaft. Allgemeine Forstzeitschrift, 25 (3): 55–58, 64.
- Wiśniewski J. 2013. Heinrich von Salisch (1846–1920). Gutsbesitzer, Forstmann, Politiker, Wohltäter. Verlag Kessel Remagen-Oberwinter: 1–126.
- Wiśniewski J., Gwiazdowicz D.J. 2009. Ochrona przyrody. Poznań, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego: 1–446.
- Wiśniewski J., Kielczewski B. 2012. Kulturotwórcza rola lasu. Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej: 1–412.
- Wojnar I. 1992. John Ruskin – prekursor eko-estetyki, w: K. Wilkoszewska (red.) Estetyka a ekologia. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego: 49–58.
- Zundel R. 1972. Landespflegerische und raumordnerische Aspekte der Aufforstung oder anderweitigen Verwendung landwirtschaftlicher Grenzertragsböden. Allgemeine Forstzeitschrift, 27 (40): 779–784.

Wymiar kulturowy użytkowania lasu

dr hab. Jarosław SZABAN

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Katedra Użytkowania Lasu

Wstęp

Podejmując rozważania dotyczące aspektu wymiaru kulturowego w użytkowaniu lasu, należy przede wszystkim zdefiniować powyższe zagadnienie. Znaczenie tego określenia zmieniało się i nadal ewoluuje w zależności od miejsca, czasu i położenia geograficznego. W pojęciu potocznym i często przywoływanym w tradycyjnym pojmowaniu leśnictwa użytkowanie lasu to obok hodowli i ochrony jedna z trzech podstawowych dziedzin gospodarstwa leśnego. Sama zaś dziedzina użytkowania definiowana była do niedawna w literaturze jako część leśnictwa zajmująca się:

- wiedzą i umiejętnościami związanymi z racjonalnym wykorzystaniem drewna (nauka o surowcu drzewnym),
- wykorzystaniem płodów runa leśnego,
- żywicowaniem,
- metodami pozyskiwania surowców leśnych wraz z ich zrywką i wywozem (Laurow 1994).

Dotychczasowe definicje nie wypełniają jednak współczesnego znaczenia pojęcia użytkowanie lasu, gdyż, jak podaje Paschalis-Jakubowicz (2011), „Użytkowanie takich funkcji lasu jak kulturowa, moralna, etyczna, religijna i wiele innych, nie zawsze jest kwantyfikowalne, a ich bezpośrednia wycena, w tym ekonomiczna, może być bardzo trudna. Spowodowane jest to brakiem odpowiednich narzędzi ekonomicznych, jak i metod bezpośrednich analiz środowiskowych, a także nieumiejętnością identyfikacji poszczególnych funkcji, jakie pełnią lasy”.

Zakres, jaki obejmowało użytkowanie lasu w Polsce, zmieniał się. Jeszcze na początku XX wieku w zagadnienia dotyczące użytkowania lasu włączano również łowiectwo i przerób drewna. Łowiectwo niejako samoistnie wyodrębniło się z użytkowania, a zagadnienie przerobu drewna stało się odrębną dziedziną z chwilą powołania wydziałów technologii drewna.

Analizując zakres, jaki obejmuje użytkowanie lasu w innych krajach, można stwierdzić, że niektóre państwa (często określane jako rozwijające się) nadal włączają pokrewne dziedziny do użytkowania (łowiectwo, przerób drewna, wydobywanie kopalin, a nawet inżynierię leśną).

Nie sposób podać jednej uniwersalnej definicji użytkowania lasu, gdyż rozwój i zmiany ekonomiczne powodują, że pewne dziedziny będące dawniej kanonami użytkowania mogą zniknąć lub zostać zawieszone na pewien okres czasu. Koronnym przykładem jest tutaj zagadnienie żywicowania w Polsce. Jeszcze 25 lat temu działalność ta stanowiła ważny punkt w programie nauczania leśnictwa, zarówno na poziomie średnim, jak i wyższym. Utylitarne znaczenie żywicowania było ogromne, gdyż w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku pozyskiwano rokrocznie ponad 20 tys. ton żywicy (Grochowski 1984).

W większości podręczników akademickich wydawanych w drugiej połowie XX wieku obowiązywał tradycyjny podział nauk leśnych, w którym w ramach użytkowania lasu wyodrębniano: naukę o drewnie, transport drewna, użytki niedrzewne i wyróbkę drewna (Rogaliński i in. 1956).

Analizując zakres użytkowania na tle międzynarodowym, trzeba mieć również na uwadze specyfikę określonych regionów lub państw. W pewnych rejonach świata pozyskuje się produkty, które dla danego kraju mają kluczowe znaczenie, natomiast dla sąsiednich stanowią zaledwie marginalną część gospodarki. Jako przykład posłużyć tutaj może pozyskiwanie kory z dębu korkowego w Portugalii. O znaczeniu tej dziedziny w Portugalii świadczyć może fakt, że korek jest tam nazywany „portugalskim złotem”. Rozpatrując zatem wymiar kulturowy związany z użytkowaniem lasu, należy pamiętać, że będzie on różny zależnie od tego, jaką przyjmiemy definicję i jaki okres historyczny będziemy analizowali.

Współczesne znaczenie użytkowania lasu

Chcąc jednak zdefiniować współczesne pojęcie użytkowania lasu w Polsce, należy mocno podkreślić pozasurowcowy charakter tego zagadnienia. Wydaje się, że dobrym zdaniem – kluczem będzie tutaj stwierdzenie, że użytkowanie lasu dziś to „rozważne i przemyślane czerpanie korzyści z lasu”. Pozyskujemy i nadal pozyskiwać będziemy produkty, których wartość dość łatwo można wycenić. Wartość surowca drzewnego, grzybów, jagód czy kopalin jest w gospodarce rynkowej łatwa do określenia. Jednak w zakres użytkowania lasu włączyć należy również czerpanie innych (pozasurowcowych) korzyści.

I tutaj pojawia się już pewien problem – jak te korzyści kwantyfikować? Użytkownikiem lasu jest również artysta, np. malarz wykonujący swoją pracę w lesie. Nie ma dziś kryteriów na wzór tablic dendrometrycznych, które zawierałyby wartościowanie lasu w zależności od jego walorów estetycznych. Innym użytkownikiem, którego korzyści z przebywania w lesie trudno wycenić, będzie spacerowicz, sportowiec czy fotograf-przyrodnik. Wszyscy szukający natchnienia, wytchnienia czy ukojenia w lesie są jego użytkownikami, a pobieranie pożytków z lasu ma w ich przypadku charakter niewymierny bądź trudny do wyceny, opierający się na subiektywnych składowych.

W tym miejscu warto zaznaczyć jeszcze jeden element. Nie ulega wątpliwości, że niewłaściwe korzystanie z materialnych dóbr dostępnych w lesie na pewno doprowadzi do katastrofy i spowoduje negatywny oddźwięk społeczny. W warunkach polskich od

wielu już lat z sytuacją taką nie mamy do czynienia, gdyż stosowne akty prawne chronią las przed rabunkową gospodarką. Z niektórymi nielicznymi głosami pojawiającymi się ze środowisk o skrajnych poglądach, mówiącymi właśnie o rabunkowej gospodarce w polskich lasach, można polemizować, podając za przykład rolnictwo lub ogrodnictwo. Jeżeli przyjmiemy, że wycinanie drzew w lesie to rabunkowa gospodarka, to tak naprawdę każdy rolnik, ogrodnik czy sadownik też prowadzi gospodarkę rabunkową. Można powiedzieć w ten sposób, że znaczenie funkcji produkcyjnej (produkcji drewna) nie maleje, a pozaprodukcyjnej gwałtownie rośnie. Mimo pojawiających się substytutów drewno jest nadal materiałem niezastąpionym w gospodarce. Choć wzrastające zapotrzebowanie, ograniczone możliwości produkcyjne i konieczność ochrony najcenniejszych terenów (wyłączenie z produkcji) sprawiają, iż w niedalekiej przyszłości drewno będzie prawdopodobnie postrzegane jako materiał ekskluzywny.

Las jest również fabryką, a jego użytkowanie jest i będzie częścią naszego życia codziennego. Użytkowanie lasu i jego produktu, jakim jest drewno, nie jest złem koniecznym, lecz zwykłą ludzką potrzebą.

Użytkowanie a rozwój cywilizacji

Analizując wpływ, jaki wywarła działalność człowieka na otaczającą go przyrodę, warto zwrócić uwagę na pewne przekłamanie czy błędne interpretowanie faktów. Otóż samo pojawienie się człowieka w środowisku nie zmieniło automatycznie tego środowiska. Człowiek pierwotny w taki sam sposób zmieniał (użytkował) las, jak czynił to żubr, jeleni czy wilk. Nie można stwierdzić, że pojawienie się człowieka spowodowało, że przyroda straciła coś ze swej pierwotności (Symonides 1992). Dopiero wykorzystanie ognia sprawiło, że możemy mówić o wpływie człowieka na otaczające go środowisko (Ralska-Jasiewiczowa 1993).

Zasadnicze zmiany nastąpiły w okresie neolitu. Rewolucja neolityczna dotyczyła wprawdzie przejścia od zbieractwa i łowiectwa do gospodarki rolniczej, opartej na uprawie roślin i hodowli zwierząt, ale aby mogło to nastąpić, konieczne było przygotowanie gruntu pod uprawy i hodowlę. W okresie tym można więc mówić o pierwszych zaplanowanych działaniach związanych z użytkowaniem lasu. Wylesienia dokonywane były nie tylko poprzez wypalanie lasu, lecz również poprzez planowe pozyskanie materiału drzewnego. Uzyskane w ten sposób pnie drzew służyły jako materiał do budowy siedzib ludzkich i ogrodzeń, w których trzymano zwierzęta. Osiedlenie się człowieka nie spowodowało zmniejszenia zapotrzebowania na drewno. Osiadły tryb życia sprawił, że nastąpił gwałtowny wzrost zapotrzebowania na produkty przerobu drewna potrzebne np. do wyprawiania skór. Lepsze warunki życia i większa ilość pożywienia doprowadziły do tego, że skupiska ludzkie zaczęły się przeludniać i następowały wielkie migracje, co z kolei spowodowało powstanie nowych kierunków wykorzystania drewna (szkutnictwo).

W neolicie jeden człowiek potrzebował co najmniej 5 kg drewna dziennie na opał i do przygotowania posiłku. Wielkie osiedla neolityczne zamieszkiwane były przez populacje liczące nawet 400 osób. Zatem codzienne zapotrzebowanie na drewno wynosiło

około dwóch ton (Kruk 1993). Toteż rozwój społeczeństwa był możliwy tylko w rejonach zasobnych w surowiec drzewny. Aby sprostać tak wysokim potrzebom w zakresie zaopatrzenia w opał, konieczne było usprawnienie procesu pozyskania drewna. Człowiek wyposażony w prymitywne i mało wydajne narzędzia korzystał przeważnie z tego, co udało mu się znaleźć i zdobyć (upolować). Dopiero pojawienie się żelaza, a co za tym idzie – stworzenie siekiery, znacząco przyspieszyło rozwój cywilizacji. Zgodzić należy się z poglądem, że „Postęp cywilizacyjny Europa tak naprawdę zawdzięcza wynalezieniu siekiery” (Marszałek 2009).

Użytkowanie lasu jako źródło inspiracji dla twórców

Rozpatrując kulturowy wymiar użytkowania lasu należy pokrótce omówić znaczenie siekiery w dziejach ludzkości. Doskonałym źródłem jest tutaj przywołana już wcześniej książka: „Od siekiery, czyli wstęp do toporologii” Edwarda Marszałka (2009). Autor podaje wiele przykładów, jak siekiera wpłynęła na rozwój cywilizacji i życie człowieka. Od siekiery pochodzi wiele nazw miejscowości (Siekierka, Siekierzyn, Siekierczyn) i nazwisk (Siekierski, Biesiekierski). Siekiera czy jej odmiana – topór, jest również bardzo częstym motywem w heraldyce. W herbach i godłach wielu znamienitych polskich rodów spotykamy motyw siekiery. Wyrób wysokiej jakości siekier i toporów spowodował znaczne przeobrażenia w krajobrazie, a pozyskanie drewna mogło być prowadzone na skalę przemysłową. Już Kochanowski pisał w „Satyrze”: „Gdzie pożrę, wszędy rąbią: albo buk do huty, albo sośnie na smołę albo dąb na szkuty”. Jan Ostroróg natomiast podkreślał, że „w wielu miejscach na lasów schodzenie się skarżymy”. To od użycia siekier pod określone sortymenty powstały znane do dziś nazwy miejscowości, takie jak: Szklarska Poręba, Przesieka, Trzebinia (Broda 1985).

Wydawać by się mogło, że tak prymitywne i archaiczne narzędzie, jakim jest siekiera, nie znajdzie swojego miejsca w literaturze. Jednak i tutaj spotykamy pewne odniesienia i siekiera urasta nawet do rangi symbolu. Najbardziej znanym przykładem jest utwór „Siekierzada” Edwarda Stachury. Główną postacią jest tutaj Janek Pradera, który nie może pogodzić się z obłudą i zakłamaniem świata. Zatrudnia się więc przy wyrębie lasu, gdzie nie tylko powietrze jest czyste, ale też ludzie są inni: otwarci, szczerzy, przyjacielscy. Inny bohater – Kaziuk, pobudzony alkoholem, z siekierą w ręku poszukuje niewiernej żony. Motyw siekiery pojawia się w tym utworze dosyć często: „Wieczorem po Siekierzadzie na zrębie i po Siekierzadzie w szopie, gdzie porąbałem resztę kłoców, stałem przy piecu w izdebce babci Oleńki” (Stachura 2002). W całym utworze siekiera jest symbolem pewnej prostoty i poszukiwania ponadczasowych wartości. Sam utwór doczekał się świetnej ekranizacji (pod tym samym tytułem) w reżyserii Witolda Leszczyńskiego.

Innym przykładem wykorzystania siekiery w literaturze jest książka Stanisława Tyma pt. „Rozmowy przy wycinaniu lasu”. Jest to chyba jedyna pozycja w polskiej literaturze opowiadająca o drwalach wiodących żywot na leśnej polanie. Drwale, których głównym zajęciem jest oczekiwanie na tzw. „siekierowego”, umilają sobie czas opowieściami o rybach. Codziennie czekają, aż przyjedzie siekierowy i rozda im narzędzia pra-

cy, by po zakończonej dniówce znów je zabrać. Utwór ten jest satyrą na bezsens logiki socjalistycznej pracy. Siekierowy informuje drwali, że trzeba wyciąć las po to, aby na tym miejscu można było posadzić kapustę, która przyciągnie zające. Zające jak już zjedzą kapustę to zaczną obgryzać drzewa w sadzie, które w końcu zmarnieją. I o to właśnie chodzi, gdyż drzewa owocowe przynoszą same straty, a zastosowanie środków chemicznych do zwalczania drzew jest bardzo drogie. W książce motyw siekiery pojawia się bardzo często, a drwale nie mogą uwierzyć w to, że kiedyś to takie czasy były: „że nawet student miał swoją siekierę”. Książka Tyma stała się kanwą spektaklu teatralnego w reżyserii Edwarda Dziewońskiego wystawionego po raz pierwszy w 1975 roku w Teatrze Kwadrat, a w 1998 r. jako spektakl autorski została wystawiona w teatrze telewizji.

Należy zauważyć, że w polskiej literaturze czy w filmie nie występuje zbyt wiele wątków związanych z użytkowaniem lasu. Jeżeli już są, to dotyczą zazwyczaj jakiegoś epizodu będącego składową większej całości. Tak właśnie jest w „Chłopach” Władysława Reymonta (1999). W utworze tym znajdujemy wątek dotyczący bezprawnego wycięcia lasu przez miejscowego dziedzica. Fakt ten doprowadza do szeregu zdarzeń, których efektem jest skomplikowanie losów głównych bohaterów. W ekranizacji wiernie odtworzono prace zrębowe wykonywane przez drwali.

Wiele aspektów powiązanych z użytkowaniem lasu znajdziemy również w filmie: „Duże drzewa” z 1952 roku w reżyserii Felixa E. Feista. Piękne zdjęcia krajobrazów oraz wartka, miejscami dramatyczna akcja toczy się wokół tytułowych dużych drzew. Bezwzględny przedsiębiorca Jim Fallon (Kirk Douglas) chce szybko dorobić się fortuny i zamierza do tego celu wykorzystać nowe prawo zezwalające na wycięcie setek hektarów lasów. Na przeszkodzie stają mieszkańcy miasteczka, którzy chcą uchronić wyjątkowo okazałe drzewa przed wycięciem.

Należy jednak podkreślić, że w literaturze obcojęzycznej, podobnie jak w polskiej, również nie ma zbyt wielu przykładów wykorzystania zagadnień związanych z użytkowaniem lasu do stworzenia fabuły filmu czy sztuki teatralnej.

Do tej pory nie stworzono jeszcze w Polsce filmu czy spektaklu, gdzie głównym bohaterem byłby drwal. Szczególnie w naszym kraju profesja drwala nie doczekała się zbyt wielu pochwał. W Polsce drwale nie byli uważani za elitę zawodową. Wydaje się, iż na takie postrzeganie wpływ mogła mieć swego rodzaju „selekcja negatywna”, jaka miała miejsce przed 1989 rokiem. Zawód drwala często wykonywały osoby mające problemy z nadużywaniem alkoholu. Często drwałami zostawały osoby, które nie zdołały utrzymać stanowiska w innych dziedzinach gospodarki. Pocieszającym jest fakt, że prestiż zawodu robotnika leśnego w ostatnich latach wzrasta (Płotkowski 2002). W związku z upowszechnieniem pozyskania maszynowego i jego rozwojem drwal dzisiaj to często ktoś, kto może pracować w komfortowych warunkach (klimatyzowana, wyciszona kabina), i ktoś, kto powinien posiadać bardzo wysokie kwalifikacje zawodowe. Operatorowi harwestera powierza się dzisiaj maszynę, której wartość często przekracza milion złotych. Mimo, iż harwestery są powszechnie znane i użytkowane od wielu lat, nadal znaczna część społeczeństwa jest mocno zaskoczona i zdziwiona widząc te maszyny przy pracy. Upowszechnienie i popularność harwestarów spowodowało, że zareagował nawet rynek zabawek dla dzieci. W ostatnim czasie pojawiły się zabawki będące miniaturą dużych maszyn (Grube 2009).

Ostatnie lata przyniosły wiele zmian w zakresie postrzegania statusu robotnika leśnego. Olbrzymią popularnością cieszą się dzisiaj wszelkiego rodzaju zawody drwali (Piekarski 2013). Robotnicy zajmujący czołowe miejsca w tych zawodach stają się elitą robotników leśnych i bardzo często robią karierę jako instruktorzy i uczestnicy grup wykonujących pokazy. Czołowe światowe koncerty produkujące pilarki spalinowe (Stihl, Husqvarna, Makita) zatrudniają najlepszych drwali w charakterze instruktorów i doradców, co jest często dla nich uwieńczeniem kariery zawodowej. Na każdej dużej imprezie szkoleniowo-targowej (ElmiaWood, KWF, Interforst, Austrofoma) organizuje się nie tylko zawody drwali, ale również zawody operatorów maszyn czy zrywkarzy konnych. Imprezy takie są również powiązane z pokazem rzeźbienia w drewnie pilarką. Dziedzina ta doczekała się nawet osobnego nazewnictwa (chainsaw carving). Powstały kursy i szkoły carvingowe, literatura i przewodniki (Groeschen 2012). W Polsce nie narodziło się jeszcze określenie dla osób zajmujących się tym zagadnieniem i często z zapożyczenia nazywani są „karwingowcami”. Dziedzina ta dość mocno rozpowszechniła się i wielu artystów rzeźbiarzy chętnie uczestniczy w tego typu plenerach. Jedną z takich imprez odbyła się w 2012 roku w międzynarodowej obsadzie na terenie kampusu Kolegium Cieszkowskich Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Wzięło w niej udział siedmiu artystów z czterech krajów (Węgiel 2013). Swego rodzaju odłamek konkursów rzeźby w drewnie są konkursy rzeźbienia pilarką w lodzie (Lewańska-Tukaj 2014).

Charakter pracy drwala spowodował utworzenie otoczki wokół tego zawodu. Ciężkie warunki, sezonowa, często poza miejscem zamieszkania praca, stałe narażanie życia wytworzyły wokół zawodu drwala przeświadczenie, że są to ludzie twardzi, silni, odporni na przeciwności losu. Na starych fotografiach widzimy często ludzi zahartowanych, silnych, dumnie prezentujących się na tle olbrzymich drzew. Stąd zapewne wywodzi się współczesne nawiązanie do etosu dawnych robotników leśnych.

Od wielu lat ogromną popularnością cieszą się programy telewizyjne pt. „Drwale”. W Europie szczególną popularność zdobyły programy finansowane przez firmę Stihl pod nazwą „Stihl Timbersport”. Widowiskowe konkurencje przyciągają przed ekrany telewizorów i na stadiony rzesze widzów. Co ciekawe, wiele konkurencji nawiązuje do dawnego sposobu pozyskiwania drzew. Olbrzymie drzewa w Ameryce Północnej czy Amazonii nie mogły być ścinane przez drwala z pozycji ziemi, gdyż zgrubienie odziomkowe pnia było zbyt duże. Drwale wycinali więc szparę w pniu w którą wkładali okutą deskę. Stając na niej wycinali powyżej kolejną szparę i znów mocowali w niej kolejną deskę i tak aż znaleźli się kilka metrów nad ziemią. Dopiero na tej wysokości prowadzili właściwą ścinkę. Jedną z konkurencji zawodów Timbersport ma dokładnie taki sam przebieg.

Ginące zawody leśne

Jak już wspomniano, chcąc rozpatrywać kulturowy wymiar użytkowania lasu, należy sięgnąć również do dziedzin, których czas przeminął. Jedną z takich dziedzin było bartnictwo. O znaczeniu tej profesji świadczy fakt, że bartnictwo, podobnie jak łowiectwo, było przez wieki zarządzane przez ludzi wyznaczonych przez panującego monar-

chę i obwarowane wieloma dekretemi (Ferenc-Szydełko 1995). Bartnictwo należy do najstarszych dziedzin związanych z użytkowaniem lasu. Miód i воск stanowiły przez wieki jeden z podstawowych pożytków z lasu i jednocześnie były formą płatniczą. Zyski ze sprzedaży miodu często przewyższały zyski ze sprzedaży drewna (Głowacki 2008). Bartnicy posiadali ściśle określoną hierarchię (bractwa) i mieli swoje precyzyjnie ustalone prawa (Śliwka, Staniszewski 2013). Z czasem bartnictwo zostało zastąpione przez pszczelarstwo. O znaczeniu tych dziedzin świadczy fakt, że obecnie jest w Polsce co najmniej 238 miejscowości o nazwach wskazujących na ich pszczelarską przeszłość. Obecnie podejmowane są próby odbudowania tej ważnej historycznej profesji. Działania te (m.in. na terenie Nadleśnictwa Spała) pozwalają żywić nadzieję na jej odrodzenie (Dzierżanowski i in. 2009).

Do najważniejszych wymarłych lub wymierających profesji ubocznego użytkowania lasu należy zaliczyć również takie, jak smolarstwo, dziegiarstwo czy potażnictwo. Wszystkie te profesje związane były z wypalaniem drewna. W nomenklaturze występuje czasami pewna nieścisłość: dziegiarstwo i maziarstwo łączy się w jedną dziedzinę bądź traktuje osobno. Czasami też smolarstwem określa się wszystkie zawody związane z wypalaniem drewna. Powstanie rzemiosła smolarskiego, zwanego czasami budniczym (smolarze przeważnie mieszkali w prymitywnych domach – budach), spowodowało konieczność organizacji pracy. Jednak w przypadku tych zawodów nie wytworzyły się tak rozbudowane struktury jak w przypadku bartnictwa. Smolarze zawsze traktowani byli przez społeczeństwo z pewną pogardą. Zazwyczaj rekrutowali się z najbiedniejszych warstw, ponieważ do wykonywania tego zawodu nie były potrzebne specjalistyczne narzędzia ani wysokie kwalifikacje. Rozwój technologii opartych na przerobie ropy naftowej skutecznie i na zawsze wyeliminował dawne dziedziny użytkowania lasu takie jak wyrób smoły czy mazi. Działają jeszcze ostatnie retorty, w których wypala się węgiel drzewny, ale i one najprawdopodobniej w niedługim czasie przestaną istnieć (Marszałek 2013). Dlatego też z wielką radością należy przyjąć wszelkie inicjatywy zachowania tych wymierających dziedzin użytkowania lasu. Żle by się stało, gdybyśmy nie zachowali (choćby w formie festynów) ginących zawodów i ich kulturowej wartości.

Współczesne niebezpieczeństwa związane z użytkowaniem lasu

Wśród wielu form użytkowania lasu najnowszą, a zarazem najbardziej kontrowersyjną jest pochówek w lesie. Temat ten stał się szczególnie modny w Niemczech, gdzie określany jest jako „Bestattungskultur” (kultura pogrzebowa). Klasyczne pochówki w trumnach na cmentarzach stają się coraz rzadsze. Coraz więcej osób decyduje się, aby po śmierci ich ciało zostało skremowane, a następnie w biodegradowalnej urnie złożone w korzeniach drzew w lesie (Schwyzer 2010). Czasami na drzewie umieszcza się tabliczkę z mottem lub nazwiskiem zmarłego. Poza tym cmentarz wygląda jak normalny las. Pierwsze leśne cmentarze pojawiły się w Niemczech około 13 lat temu (Frevert 2010). Szacuje się, że jest już ich kilkadziesiąt i stale przybywa. Pomysłowość firm pogrzebowych napędza tę nową modę pochówku. Firmy pogrzebowe zaczynają prześcigać się

w spełnianiu życzeń najbardziej wymagających klientów. Hitem jest obecnie cmentarz leśny na wyspie Rugia, gdzie „miejsca z widokiem na morze” mają najwyższą cenę. Nawet w najbardziej katolickim i przywiązanim do tradycji landzie, jakim jest Bawaria, pojawiły się cmentarze leśne (Hamberger 2007).

Wydaje się, że konieczne jest rozpoczęcie dyskusji na temat tej formy korzystania z lasów w Polsce. Polskie lasy nie są w chwili obecnej przystosowane do świadczenia tego typu usług. Jednak doświadczenie uczy, że kategoryczne i radykalne podejście do problemów i ustanawianie sztywnych przepisów prowadzić może do powstania czarnego rynku i szarej strefy. Już dziś można sobie wyobrazić, że mogłoby dojść do sytuacji, kiedy w polskich lasach zaczęłyby pojawiać się nielegalne pochówki. Należałoby więc postawić pytanie, jak leśnictwo polskie powinno zareagować na tego typu hipotetyczny na razie problem.

Zagadnienie to budzi wiele kontrowersji, choćby takich, że tradycją jest stawianie na grobach zniczy i świeczek (czyli otwartego ognia). Czy zorganizowanie, a tym samym przejęcie pewnej kontroli nad pochówkami w lesie nie jest lepszym rozwiązaniem? Zagadnienie to w swej naturze jest bardzo kontrowersyjne, choć gdy porównać je do innych pojawiających się form „pochówku” można je uznać za najbliższe naszej kulturze. Wspomniane kontrowersyjne formy pochówku to na przykład rozsypianie popiołów w kosmosie czy wytworzenie diamentu z popiołów osoby zmarłej. Wydaje się, że prędzej czy później leśnictwo w Polsce będzie musiało zmierzyć się z problemem pochówku w lesie.

Wiele środowisk uznaje, że skoro las jest państwowy – narodowy – społeczny, to każdemu należy się prawo do jego użytkowania. W ostatnich latach zmorą polskich lasów stali się użytkownicy quadów. O tym, jak trudno jest walczyć z tym niepokojącym zjawiskiem, wiedzą najlepiej służby terenowe administracji Lasów Państwowych. Jednak nie jest to jedyne zagrożenie. Często w barbarzyński sposób „użytkują las” miłośnicy strzelania nabojami wypełnionymi farbą (paintball), kierowcy specjalnie skonstruowanych samochodów (off-road) czy amatorzy – poszukiwacze pamiątek wyposażeni w wykrywacze metalu.

Potrzeba ochrony dziedzictwa materialnego

W klasycznym, potocznie rozumianym użytkowaniu lasu stosowano wiele różnorodnych narzędzi. We wstępie omówiono dość szczegółowo zagadnienia dotyczące zastosowania siekiery. Mnogość różnego typu i konstrukcji narzędzi była na przestrzeni wieków ogromna. Wiele z nich jest już zapomnianych i niekiedy młodzi leśnicy mają problem z odpowiedzią na pytanie, do czego służyło dane narzędzie. W tym kontekście szczególnie rolę odgrywają kolekcje muzealne, jak na przykład w Muzeum Leśnictwa w Gołuchowie, które w dziale techniki leśnej zgromadziło jedno z największych na świecie zbiorów sprzętu leśnego. Warto to muzeum wspierać, przekazując niewykorzystywany już w nadleśnictwach sprzęt i narzędzia. Ponadto wzrasta liczba kolekcjonerów, pasjonatów którzy zbierają stare narzędzia leśne (Strózczyński 2013a, 2013b). To dzięki profesjonalnym kolekcjom i prywatnym zbiorom zostaje udokumentowane i zarchiwizo-

wane nasze dziedzictwo. Zagadnienie to jest bardzo ważne, gdyż, jak nietrudno sobie wyobrazić, rokrocznie znika bezpowrotnie wiele wartościowych eksponatów, kończąc swój żywot na składnicach złomu lub wysypiskach. Wiele kolekcji i zbiorów przepadło bezpowrotnie za sprawą działań wojennych. Za wszelką cenę należy więc ratować eksponaty, mające wartość muzealną, które jeszcze istnieją (Rafalski 1938).

Podsumowanie

Należy podkreślić olbrzymią zmianę w postrzeganiu „użytkowania lasu”. Określenie to nie kojarzy już się tylko z wyciętym drzewem czy włożonym do koszyka grzybem. Nie da się użytkować lasu, nie wprowadzając w nim zmian. Jednak rozwój techniki i zaawansowane technologie pozwalają ograniczać szkody w środowisku leśnym do minimum. Nowoczesne maszyny i urządzenia do pracy w lesie emitują z roku na rok coraz mniej szkodliwych substancji. Jeszcze do niedawna pozyskanie surowca drzewnego, a dokładnie zrywka drewna wiązała się ze zniszczeniem runa leśnego i zaburzeniami, które długo ulegały zabliźnieniu. Nowoczesne nasiębnierne środki zrywkowe powodują szkody minimalne, niewidoczne gołym okiem. Konstrukcja opon sprawia, że nacisk jednostkowy kół takich maszyn jest mniejszy niż nacisk stopy ludzkiej. Ostrzeżenia, jakie stosuje się wobec podmiotów gospodarczych wykonujących pracę w lesie, są coraz większe. Najlepszym dowodem na przytoczone wyżej zdania będzie fakt, że wszystkie lasy (państwowe) w Polsce posiadają certyfikat FSC lub PEFC.

Nie bez znaczenia jest również to, że pozyskiwanie drewna jest źródłem pracy dla tysięcy ludzi. Według danych Instytutu Technologii Drewna w Poznaniu zwiększenie pozyskania o około 80 m³ tworzy jedno miejsce pracy i co ważne te miejsca pracy powstają głównie w środowisku wiejskim, gdzie bezrobocie jest bardzo wysokie.

Brak akceptacji dla tezy, że użytkowanie lasu nie jest złem, wynika prawdopodobnie z niewiedzy i niezrozumienia potrzeby rozwoju cywilizacyjnego. Troszcząc się o ochronę gatunków i siedlisk, nie możemy zapomnieć, że gatunkiem, który ma również swoje prawa i potrzeby, jest człowiek.

Rekomendacje

Przytoczone wyżej przykłady i przemyślenia skłaniają do wyciągnięcia co najmniej kilku wniosków. Należałoby zatem:

- 1) dołożyć wszelkich starań, aby nie dopuścić do zaniku zawodów związanych z wypalaniem drewna,
- 2) promować i reklamować przedsięwzięcia mające na celu ukazanie społeczeństwu specyfiki zawodu drwala (konkursy i zawody drwali),
- 3) wesprzeć działalność osób i instytucji zajmujących się archiwizowaniem starych dokumentów i zbieraniem starych narzędzi leśnych,
- 4) popierać powrót bartnictwa w polskich lasach,

- 5) przygotować się na możliwość pojawienia się nowych form użytkowania lasu (np. tzw. pochówków w lesie),
- 6) przekonywać, że użytkowanie lasu jest pojęciem bardzo szerokim, a samo pozyskanie drewna nie jest złem, lecz koniecznością.

Literatura

- Broda J. 1985. Proces wylesień na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych. *Czasopismo Geograficzne* 1985, 56:151–172.
- Dzierżanowski T., Nawrocki P., Pazura A., Zawadzki J. 2009. Możliwość przywrócenia bartnictwa polskim lasom jako elementu zrównoważonego leśnictwa. *Studia i Materiały Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie* 21 (2): 49–56.
- Ferenc-Szydełko E. 1995. Organizacja i funkcjonowanie bartnictwa w dobrach monarszych w Polsce. Poznań, Wyd. PTPN: 1–155.
- Frevort S. 2010. FriedWald. Die Bestattungsalternative. Gütersloher Verlagshaus 7:1–176.
- Głowacki S. 2008. Leśne surowce uboczne dawnych polskich puszczy i lasów. VII Ogólnopolska Konferencja Naukowa pt. „Las w kulturze polskiej” Materiały z konferencji. Malinówka koło Elku, 22–24 października 2008. Poznań, Wyd. Eco.
- Grochowski W. 1984. Uboczne użytkowanie lasu. Warszawa, Wyd. SGGW: 1–346.
- Groeschen J. 2012. Art of Chainsaw Carving. Fox Chapel Publishing Comp: 1–120.
- Hamberger J. 2007. Erster Friedwald in Bayern. *Wald – Wissenschaft – Praxis*, 61:48–49.
- Katalog Jagd, Natur & Freizeit 2009/2010. Bisingen, Grube Hutzel: 287.
- Kruk J. 1993. Bez tytułu, w: Pierwotność przyrody: zapis dyskusji geobotaników, archeologów, paleoekologów, gleboznawców, hydrobiologów i ekologów zwierząt na XXXVII Seminarium Geobotanicznym, Warszawa, 29 lutego 1992 r. = Primevalness of nature / pod red. Janusza Bogdana Falńskiego. – Warszawa: Białowieńska Stacja Geobotaniczna UW, 1993. – 48 S. Phytocoenosis; N.S., 5 : Seminarium geobotanicum; 2.
- Laurów Z. 1994. Pozyskiwanie drewna i podstawowe wiadomości o jego przerobie. Warszawa, Wyd. SGGW: 1–348.
- Lewańska-Tukaj K. 2014. Festiwal rzeźby lodowej. Drwal – Pismo Przedsiębiorców Leśnych 2/2014:70–72.
- Marszałek E. 2009. Od siekiery, czyli wstęp do toporologii. Krosno, Wyd. Ruthenus: 1–144.
- Marszałek E. 2009. Kulturowe aspekty suchej destylacji drewna w przeszłości i obecnie. *Przegląd Leśniczy* 1: 26–29.
- Marszałek E. 2013. O potrzebie ocalenia profesji węglarskiej od zapomnienia. *Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie* 12: 119–134.
- Paschalis-Jakubowicz P. 2011. Teoretyczne podstawy i realizacja idei zrównoważonego rozwoju w leśnictwie. *Problemy Ekorozwoju* 6,2: 101–106.
- Piekarski D. 2013. Złota Siekiera w Spychowie. Drwal – Pismo Przedsiębiorców Leśnych 4/2013: 50–51.
- Płotkowski L. 2002. Przyszłość zawodu robotnika leśnego, w: *Użytkowanie lasu w wielofunkcyjnym zrównoważonym leśnictwie*. Red. P. Paschalis-Jakubowicz. Wyd. SGGW Warszawa: 30–35.
- Rafalski J. 1938. O potrzebie polskiego muzeum leśnictwa. *Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych*. 44: 403–418.
- Ralska-Jasiewiczowa M. 1993. Bez tytułu, w: Pierwotność przyrody: zapis dyskusji geobotaników, archeologów, paleoekologów, gleboznawców, hydrobiologów i ekologów zwierząt na XXXVII Seminarium Geobotanicznym, Warszawa, 29 lutego 1992 r. = Primevalness of nature / pod red. Janusza Bogdana Falńskiego. – Warszawa: Białowieńska Stacja Geobotaniczna UW, 1993. – 48 S. Phytocoenosis; N.S., 5 : Seminarium geobotanicum; 2.
- Reymont W. 1999. Chłopi. Warszawa, Wyd. Świat Książki: 1–508.

- Rogaliński K., Filipek Z., Flotyński J., Kubis A. 1956. Użytkowanie lasu. Poznań, Państwowe Wydawnictwo Naukowe: 1–256.
- Schwyzer Ch. 2010. Die letzte Ruhe im Wald. *Wald und Holz* 5/10: 36–38.
- Stachura E. 2002. *Siekierzada*. Warszawa, Wyd. C&T: 1–163.
- Strózczyński A. 2013a. Drzewiej bywało – czyli leśne muzealia. *Nowa Gazeta Leśna* 7:34–35.
- Strózczyński A. 2013b. Muzealia leśnika z Krzystkowic. *Nowa Gazeta Leśna* 12: 14.
- Symonides E. 1993. Bez tytułu, w: *Pierwotność przyrody: zapis dyskusji geobotaników, archeologów, paleoekologów, gleboznawców, hydrobiologów i ekologów zwierząt na XXXVII Seminarium Geobotanicznym, Warszawa, 29 lutego 1992 r. = Primevalness of nature / pod red. Janusza Bogdana Falinskiego*. – Warszawa: Białowieska Stacja Geobotaniczna UW, 1993. – 48 S. *Phytocoenosis*; N.S., 5 : *Seminarium geobotanicum*; 2.
- Śliwka A., Staniszewski P. 2013. Bartnictwo – historia czy przykład edukacji plenerowej. *Studia i Materiały Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Rogowie R 15. Zeszyt 34/1*:39–47.
- Węgiel J. 2013. Międzynarodowy plener rzeźbiarski „Kwiat paproci”. *Więści Akademickie* 5–6(176–177): 24.

Sylwetka użytkownika lasu

dr Andrzej (Janusz) KORBEL

Towarzystwo Ochrony Krajobrazu, Białowieża

Waldek – historia jednego dębu

W środku Puszczy Białowieskiej od kilkuset lat rósł imponujący dąb. W XXI wieku osiągnął około 350 lat i przewyższał sąsiednie drzewa. Był ważny dla wielu użytkowników: turyści udający się na popularną polanę biwakową zatrzymywali się pod nim, fotografowali; dla mieszkańców pobliskich domów bywał schronieniem, gdy wiosną zaskoczyła ich ulewa w drodze powrotnej ze sklepu, ale kiedy zasiedliły go szerszenie, ktoś postanowił podpalić próchno w dziupli i pozbyć się natrętów. Dla grupy przyrodników stał się ważnym obiektem badań, kiedy odkryto, że zamieszkuje w nim pachnica dębowa. Dla zarządcy drogi wojewódzkiej był jednak zagrożeniem. Najmocniej jednak zapamiętałem użytkownika tego dębu, którym był czworonogi kundelek, własność mieszkańca pobliskiego pustostanu. Dla obu drzewo było ważne: Waldek po prostu patrzył na nie każdego dnia i wiedział, że świat jest w porządku, natomiast jego piesek kilka razy na dzień przybiegał pod pień olbrzyma, żeby skorzystać z tego historycznego pomnika przyrody jako – pisuaru. Zapytałem kiedyś przyjaciela, historyka badającego drzewa Puszczy od 30 lat, kto ze znanych osób mógł to drzewo oglądać i usłyszałem imponującą listę – wcale nie domniemanych, a raczej pewnych osób, które powinny drzewo podziwiać. Wszyscy oni byli użytkownikami lasu, chociaż każdy z innych przyczyn tutaj przyjechał. To oczywiście tylko wycinek znacznie dłuższej historii, ale dający się opowiedzieć, dzięki powiązaniu jej z jednym, konkretnym drzewem. Oto więc ten historyczny wachlarz specyficznych użytkowników – celebrytów:

Dnia 3 grudnia 1705 roku¹ przejeżdżał tędy, po powrocie z Saksonii (szukając poparcia wśród senatorów w Grodnie), August II, z Łaski Bożej król Polski, wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski, Czernichowski oraz książę Saksonii etc. August, zapalony myśliwy, przyjechał do Białowieży kilka lat po spotkaniu z Piotrem I w Birzach na Litwie,

¹ Opisane drzewo rosło przy historycznej, głównej drodze do Białowieży i przy wybudowanej w 1897 r linii kolejowej. O wizytach królów i innych dostojników w Puszczy Białowieskiej możemy przeczytać u Ottona Hedemanna („Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej”, 1939), w pracach Tomasza Samojlika: „Ochrona i łowy” (2005) i „Antropogenne przemiany środowiska Puszczy Białowieskiej do końca XVIII w.” (2007) a także w internetowej Encyklopedii Puszczy Białowieskiej.

gdzie wspólnie oddali się kilkudniowej pijatyce i zawodom w strzelaniu z armat. Można więc przypuszczać, że i zatrzymując się w Puszczy Białowieskiej król korzystał z uciech i podziwiał pierwotny charakter puszczy, bo już w roku 1701 wydał wskazówki i podpisał zalecenia, by ta puszcza, podobnie jak Nowodworska i Sokólska, była przeznaczona do ochrony puszczańskiego charakteru i dzikich zwierząt. Zabroniono ścinania żywych drzew, bo król i jego otoczenie zachwycali się naturalnym charakterem lasu, wyraźnie oddzielając puszcze od lasów służących wycinaniu drzew i wypalaniu potażu. Dąb miał wtedy zaledwie 20–60 lat, więc król mógł go nie zauważyć. Pięćdziesiąt lat później było to już stuletnie drzewo i mógł je oglądać 27 września 1752² roku kolejny król – August III, także zamiłowany myśliwy i także dążący do zachowania estetycznej funkcji pierwotnej puszczy, wzmacniając służby ochronne. Nieco później, 10 października 1791 roku, niewykluczone, że patrzył na nasz dąb, przyjeżdżając do Białowieży na polowanie, księżę Józef Poniatowski³. Z całą pewnością mijał go we wrześniu 1827 roku, mieszkający po wschodniej stronie Puszczy, Józef Ignacy Kraszewski. Dla tego pisarza Puszcza była dostarczycielką wzruszeń i zachwytów nad wielkimi drzewami i ogromem dzikości. W lipcu 1898 mógł go podziwiać Waław Sieroszewski – wszak był to już potężny dąb, a Sieroszewski – etnograf i pisarz – odwiedził wówczas Puszcę w poszukiwaniu artystycznych i historycznych inspiracji. Dla niego las był zapisem dziejów i kultur. Czterokrotnie koło naszego olbrzyma i w cieniu jego gałęzi przejeżdżała pociągiem Eliza Orzeszkowa. Pociąg tu zwalniał (choć w ogóle jechał bardzo wolno, bo carski zarząd apanaży zabronił wycinać drzewa wokół linii kolejowej, by rodzina imperatora i goście mogli podziwiać przejazd przez Puszcze w najbliższym sąsiedztwie wielkich drzew. Dopiero w okresie międzywojennym polscy kolejarze wycięli po obu stronach linii pas drzew, o czym dramatycznie pisał wybitny uczony europejski prof. Józef Paczoski jako o barbarzyńskiej ranie. Widzimy więc kolejny raz, że na przełomie wieków, poza pragmatycznym podejściem do lasu, było i inne – zwykle związane z elitami i artystami: niósł on ważne znaczenie estetyczne i kulturowe. Orzeszkowa pisze wręcz o dwóch rodzajach funkcji przyrody z perspektywy jej uczestników: spełnienie oczekiwania czegoś niezwykłego, ogromnego, rzadkiego, oraz spełnienie oczekiwania odkrywania źródeł wiedzy i piękna⁴.

W sierpniu 1899 tym samym pociągiem przejeżdżała pod dębem także Maria Konopnicka, która prawdopodobnie podzielała poglądy Elizy Orzeszkowej i była reprezentantką tego samego kręgu użytkowników lasu. Wcześniej mógł oglądać go wybitny malarz rosyjski Iwan Szyszkina, który przyjechał do Puszczy, żeby uwiecznić piękno jej dzikiej przyrody. Jeśli przypomnimy sobie, że w tym samym celu Puszcę odwiedzali Antoni Kamiński, Bolesław Łaszczyński czy Leon Wyczółkowski, a krakowskie Towarzystwo Sztuki Stosowanej wydawało pocztówki z pejzażami leśnymi i żubrami, to widzimy, że kolejnymi użytkownikami lasu jawią się nam... malarze.

W roku 1915, podczas pierwszej wojny światowej, do Puszczy przyjechali przede wszystkim realizatorzy nowoczesnego na owe czasy planu gospodarki leśnej, pod kierunkiem Georga Eschericha. W tym samym mniej więcej czasie przejeżdżał pod naszym dę-

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ Pisze o tym Zygmunt Gloger we wstępie do książki „Dolinami rzek”, Warszawa 1903

bem światowej sławy uczony Hugo Conwentz, który przyjechał ocenić przyrodę Puszczy. Pragnął wyznaczyć obszary, których użytkować w sposób rębny i w ogóle użytkować dla celów innych niż ochrona, nie należy. Nasz dąb był więc także świadkiem skrajnie różnych oczekiwań od lasu. Był też świadkiem pobytów kolejnych znanych postaci: wielokrotnie, w latach 1930, 1931, 1933, 1924, 1935, 1936, 1937 i 1938, Puszczę odwiedzał prezydent Ignacy Mościcki. Trudno uwierzyć, by przynajmniej raz nie przejechał pod tym dębem, samochodem lub koleją. Oprócz niego można też wymienić marszałka Edwarda Rydza Śmigłego, który był w Puszczy w latach 1933, 1937 i 1938. Do nowszych „celebrytów” politycznych, którzy z pewnością przejeżdżali pod około 300-letnim dębem, należeli Władysław Gomułka I sekretarz KC PZPR (w 1958, 1962 i 1963) oraz Nikita Chruszczow, sekretarz generalny KPZR (1958, 1962, 1963). Być może był tu też Edward Gierek, bo sąsiednie uroczysko leśnicy nazwali „Gierkówka”. Wybudowano tam miejsce ogniskowe ze stołami, przewidując urządzenie wieczornej uczty w cieniu ogromnych puszczańskich drzew. Nieopodal tego dębu Andrzej Wajda kręcił sceny do filmu Biesy. A ilu pocałunków i chwil romantycznych dąb był świadkiem, stojąc przy drodze, w pobliżu najpopularniejszego pola namiotowego czynnego przez wiele lat? Wszystko to w czasie przeszłym, bo w XXI wieku uznano, że ma dziuplę i stoi kilka metrów od drogi więc zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Odpowiednie procedury zostały wyczerpane, ktoś ocenił, że nie ma tam chronionych gatunków (ten ktoś być może nie wiedział nawet, co to jest *Osmoderma eremita*), odpowiedni urzędnik przybił pieczęć pod odpowiednią zgodą, przedstawiciel zarządu drogi uznał, że drzewo rosnące w pobliżu jest niebezpieczne i pewnego grudniowego dnia Waldek, jadąc na rowerze koło „swojego” dębu, zobaczył stojący tam samochód. Kiedy po kilku godzinach wracał, świat mu się zawalił. Dębu nie było. Pozostał tylko nikły odzimek, na którym siedział pies Waldka, równie jak on pozbawiony swojego świata, bo nie ma już drzewa, na którym od lat zaznaczał granicę swojego areалу, więc i ów areal rozmył się w niepewności.

Biorąc pod uwagę, że dąb miał blisko 5-metrowy obwód w pierśnicy i blisko 40 metrów wysokości, można przypuszczać, że krąg użytkowników lasu rozszerzył się o amatorów drewna dębowego, a na końcu tego łańcucha może także o nabywców mebli z okleiną pochodzącą z naszego dębu. Ponieważ drzewo było wielkich rozmiarów, jego zniknięcie wywołało spore zainteresowanie społeczne. Dla telewizji był to atrakcyjny news, dla środowisk związanych z pozarządowymi organizacjami, zarówno ekologicznymi, jak i zajmującymi się krajobrazem i kulturą, był to przypadek sugerujący naruszenie prawa (wcześniej nasz dąb został uznany za pomnik przyrody, by po pewnym czasie, na wniosek gminy, być pozbawiony tego tytułu). Nic więc dziwnego, że wycięciem dębu zajęła się policja i w ten to sposób krąg powiązanych z jednym tylko drzewem rozszerzył się o stróżów prawa.

Historia się zmienia

Las porastający kilka wieków wstecz znaczne połacie naszej części Europy stawał się, poczynawszy od XVI/XVII wieku, coraz większą rzadkością. Współcześnie, gdy rozrastające się aglomeracje i kolejne inwestycje pochłaniają coraz to nowe obszary i fragmentują tereny przyrodnicze, a społeczeństwo z wiejskiego staje się miejskim – czy

tego chcemy, czy nie – las ujawnia wiele swoich nowych, nieznanych wcześniej funkcji. Niedawne badania ekonomiczne prowadzone przez zespół prof. Tomasza Żylicza wykazały, że przeciętny obywatel jest gotów płacić konkretne kwoty za sam fakt zachowania gdzieś obszarów leśnych, które mógłby ewentualnie odwiedzić lub tylko zachowywać je w świadomości – że są gdzieś lasy, w których przyroda rządzi się swoimi prawami⁵. Kiedy na początku lat 90. ubiegłego wieku starałem się spopularyzować terminy „dziki”, „dzikość” w ramach stowarzyszenia „Pracownia na rzecz wszystkich istot” (m.in. wymyślając proste hasło: „Dzikość jest piękna!”), spotykałem się z zarzutami ze strony przyrodników, leśników i ludzi kultury, że dzikość bardzo się nam źle kojarzy i nie jest to dobry pomysł. Upłynęło zaledwie 20 lat i dzisiaj takich zarzutów już nie słyszę. Bo dzisiaj „dzikość” stała się bardzo poszukiwanym towarem.

Czytając komentarze do artykułu o Polsce i Puszczy Białowieskiej w znanym amerykańskim magazynie znajduję takie zdanie: „Discovery of places like this is one of the many reasons I came to Poland. I am now researching this and certainly will visit in person⁶. By David Taylor on Wed, October 17, 2012 at 5:45 a.m.”

A kolejny komentarz wskazuje na jeszcze jeden aspekt „korzystania” z dzikiej przyrody: „It is the forest from which emanate folk and fairy tales! This is the food for the imagination. The invisible, or the unseen the leaving the familiar and wandering into a darkened and strange realm – that feeds the imagination and fine-tunes a human being’s trust that there is more to life than we can explain. This is the TRUE significance of the forest’s phenomenon! Please don’t fail to mention... By Hannelore Hahn on Wed, August 11, 2010”⁷.

Tak, las o cechach pierwotnych jest pokarmem dla wyobraźni, pokazuje nam tajemnicę życia, której nigdy w pełni nie zrozumiemy. Wielu naszych miłośników lasu chciałoby wszystko zrozumieć, opisać i nazwać. Zapominając, że – jak zauważył kiedyś wybitny architekt Jerzy Hryniewiecki, „podzieliliśmy świat wokół nas, ponazywaliśmy wszystkie części i... zabiłmy organizm”. Dzisiaj zarówno psychologia, jak i nauki humanistyczne pokazują nam, że potrzebujemy „tajemnicy” i dlatego zaczynamy się zachwycać dzikością, która do niedawna była synonimem zła. Już wybitny leśnik i dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, prof. Jan Jerzy Karpiński pozwolił sobie na przyrównanie Puszczy Białowieskiej do Wawelu, co wiele lat później powtórzył Czesław Miłosz w słynnym eseju „Nie rozbierać Wawelu na cegły” (trzeba dodać, że nie tylko Miłosz, także Wisława Szymborska, Ryszard Kapuściński, Stanisław Lem czy współcześnie Olga Tokarczuk reprezentują konserwatorskie spojrzenie na najcenniejsze lasy z przyczyn kulturowych, estetycznych, psychologicznych i historycznych).

Jest to jednak spojrzenie dość nowe w naszej kulturze i być może dlatego niezrozumiałe dla wielu kręgów leśników przywiązanych do wartości dobrego gospodarowania. Słynny przyrodnik E.O. Wilson, twórca socjobiologii, napisał w swoim dziele „Konsyliencja”, że największym problemem naszych czasów jest nienadążanie warstwy

⁵ Żylicz T. 2000. Costing nature in a transition economy. Case studies in Poland, Cheltenham Edward Elgar Publishing; Żylicz T. i in. 2010. Wartości nierynkowych korzyści z lasów. Metody wyceny oraz zastosowanie wyników w analizach ekonomicznych.

⁶ Cytat ze strony magazynu Orion (www.orionmagazine.org)

⁷ Tamże.

kulturowej za wiedzą naukową. A chodziło mu o wszechstronne spojrzenie naukowe, z uwzględnieniem psychologii, a nawet filozofii⁸

Wspomniany tu wcześniej prof. Karpiński 80 lat temu nie widział nic złego w sфотографowaniu swojej wnuczki, trzymającej w rękach dwie laleczki, stojącej nad zastrzelonym przez niego wilkiem. Wilk był dziki i zły. Do niedawna jeszcze dzikość była uznawana za synonim brzydoty i wszelkiego zła. Na przykład w XVII wieku, z polecenia króla, zakazano co prawda wycinać drzewa wokół dworu myśliwskiego w Białowieży, ale nie dlatego, że ktoś chciał mieć blisko drzewa, tylko po to, żeby bliżej było do zwierząt strzelać: „dla zachowania zwierza w bliższych dworu ostępach”⁹ Za panowania rosyjskiego zostawiano pojedyncze dęby (a czasem sadzono jabłonie) nie dlatego, że były piękne, lecz by karmić zwierzynę¹⁰. Stanisław Kostka Potocki (1755–1821), polityk, pisarz, mecenas sztuki, zwolennik liberalizmu i autor „Podróży do Ciemnogrodu”, przedstawia się na portrecie w pozie dosiadającego konia z kokardką na ogonie i w grzywie, na tle ruin antycznych, całkowicie wyalienowanego ze świata przyrody. Dopiero po upływie ponad stu lat Witold Gombrowicz mógł sobie pozwolić na zapisanie zdania: „Nie ma nic głupszego niż widok człowieka na koniu”, co nadal budzi zdziwienie wielu czytelników. W białostockiej rezydencji Branickich, zwanej – mocno na wyrost – Wersalem Północy, ogród ozdabiały drzewa i krzewy przycinane w geometrycznym kształcie stożków i kul. Taki był kanon piękna. Ogród wychwalał „koronę stworzenia” – który potrafił uczynić sobie poddaną przyrodę i ukształtował ją podług swoich gustów. W pierwszej połowie XIX wieku Oskar Kolberg, wybitny etnograf, folklorysta i podróżnik, na widok pierwotnej Puszczy Białowieskiej, podczas wyprawy w 1831 roku, pisał o uczuciu „smutnej posępności”, narzekając, że nigdzie nie słyhać siekiery ani nie widać dymu¹¹. Podobało się nam to, co zostało przez człowieka zagospodarowane, urządzone, z czego był pożytek. No i wreszcie nasz narodowy autor, Henryk Sienkiewicz, opisując Puszczę Białowieską pod koniec XIX wieku pisze o „plugawej wilgoci wśród dziczy i zgnilizny”! Sienkiewicz odwołuje się do gospodarki niemieckiej, gdzie nic się nie marnuje, las jest posprzątany, czysty i higieniczny. Jakże inaczej brzmi zdanie carskiego zarządcy lasów Królestwa Polskiego Juliusza Brinckena, który w roku 1826 napisał: „Ten pierwotny las pomaga zwalczać przesady panujące jeszcze w wielu krajach, gdzie nie ma już lasów urządzanych wyłącznie przez przyrodę. Wierzy się tam niekiedy, że las, który pozostawi się bez eksploatacji do osiągnięcia dojrzałości fizycznej, z pewnością zniknie”¹². Upłynęło niemal dwieście lat od napisania tych słów, a i dzisiaj niektórzy przedstawiciele nauk leśnych (gospodarki lasem) uzasadniają wycinanie puszczy jakoby troską o jej przetrwanie. Każdy leśnik powie, że zabiegi pielęgnacyjne wykonuje się w sposób, jaki wynika z potrzeb lasu. Kiedy jednak zastanowimy się, o jaki las chodzi, jakie oczekiwania spełniający,

⁸ Wilson E.O. 1998. Consilience. The Unity of Knowledge. Vintage.

⁹ Hedemann O. 1939. Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej. Rozprawy i sprawozdania, Warszawa, Instytut Badawczy Lasów Państwowych.

¹⁰ Pisze o tym Ryszard Zaręba (Sylwan 8, 1958 r.)

¹¹ Kolberg O. 1836. Białowieża. Przyjaciół Ludu, nr 47: 369–370.

¹² Za: Daszkiewicz P., Jędrzejewska B., Samojlik T. 2004. Puszcza Białowieska w pracach przyrodników 1721–1831. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Semper”.

sprawa tych zabiegów pielęgnacyjnych nie będzie już tak oczywista. Jeszcze dzisiaj możemy czasami usłyszeć ze strony przeciwników ochrony procesów dzikiej przyrody także argumenty estetyczne, że piękniejszy jest las uporządkowany, „higieniczny” i „posprzątany” niż „dziki” z powalami martwych drzew, które się jakoby „marnują”. Tymczasem już pod koniec XIX wieku, na południu Polski, pod wpływem Młodej Polski i artystów z Krakowa zmieniło się diametralnie poczucie estetyki w odniesieniu do przyrody. Dzikość została nobilitowana, a las uporządkowany, gospodarczy stał się dla artystów zaprzeczeniem wartości estetycznej. Użytkownikiem lasu jest nie tylko jego gospodarz, który jak rolnik dba o ciągłość zasobu i obfite zbiory, ale także artysta, uosabiający tęsknoty i potrzeby psychologiczne. Zderzają się więc dwie, dość odległe od siebie postawy: „Las to jest zakład” – powiedział mi kiedyś znajomy leśnik, który sumiennie wykonywał pracę w swoim „zakładzie”; „W lesie szukam uspokojenia i natchnienia oraz radości życia” – to z kolei słowa znanego pisarza. W czasach najnowszych las staje się też jeszcze innym „zakładem”, mianowicie laboratorium dla badaczy, zgłębiających zasady funkcjonowania ekosystemu.

„Białowieża is as important as a billion-dollar physics lab, but a forest laboratory like this cannot be bought” – pisze Erik Hoffner w międzynarodowym magazynie poświęconym przyrodzie na Ziemi¹³.

Wiele z tych aspektów łączy Alan Weisman, autor światowego bestselleru „Świat bez nas”, którego pierwszy rozdział dotyczy Puszczy Białowieskiej. Autor zajmuje się tylko obszarem ochrony ścisłej BPN, bo ciekawi go tylko przyroda rządząca się swoimi prawami. Obszarów gospodarowanych na różne mniej i bardziej ekologiczne sposoby mamy mnóstwo – powiedział w rozmowie ze mną. Fenomenem jest to, że w Europie przetrwał taki las, który sprawia wrażenie pierwotnego. Choć jest naprawdę małeńki. Na moje zdziwienie dodał – w Ameryce byłby tylko skrawkiem jakiegoś mniejszego parku narodowego. Nie może zrozumieć, że w Polsce toczy się spór o powiększenie małeńskiego parku. Przecież to by tylko podniosło znacznie jego rangę jako turystycznego i kulturowego produktu! Kiedy czytam stronę internetową niemieckiego parku narodowego Bayerischer Wald, też nie mogę pojąć, dlaczego to Niemcy chwalać się, że ich park jest jedynym między oceanem a Uralem lasem pierwotnym, gdzie nie człowiek rządzi a przyroda? Jedno jest pewne – dzikość, pierwotność (jakakolwiek przyjąć definicję tego kontrowersyjnego terminu) są dzisiaj towaram z najwyższej półki.

Użytkownicy lasu

Jak zauważają antropolodzy¹⁴, w dawnych czasach, kiedy człowiek zamieszkiwał las, nie miał do niego żadnego specjalnego stosunku. Las był po prostu naturalnym środowiskiem życia. Kiedy dzisiaj próbuje się w dysputach o lasach w Polsce używać argumentu, że to lokalni mieszkańcy, którzy w pobliżu lasu żyli od dawna, ratowali go przed dewastacją, jest to ogromne nadużycie. Lasy w Polsce były książęce, królewskie, prywatne, ale od wie-

¹³ Earth Island Journal, winter 2010.

¹⁴ Colin M. Turnbull, Bernard Campbell, Marek Wołodźko i inni.

ków nie mieliśmy odpowiednika Pigmejów czy Penan lub plemion Amazonii, którzy – jak tłumaczyła mi badająca leśne plemiona antropolog z Belgii – tym różnią się od lokalnych społeczności w Polsce, że nigdy nie mieli idei zarządzania czy gospodarowania lasem. Nasi mieszkańcy okolic puszczańskich przybyli tu zwykle na podstawie prawa „surowego korzenia”, które dawało im przywilej zwolnienia przez jakiś czas z płacenia danin za to, że wyrabali sobie trochę lasu i założyli tam osadę. Państwu zależało na rozwoju, a przez rozwój rozumiano eksploatację. Las pozostawał jednak dobrem możnowładców, a chłopci mogli co najwyżej dostawać jakieś prawa tzw. wchodowe. Oczywiście las żywił! Co prawda, polować mogli tylko „szlachetni”, ale darło się łyko z lipy, było drewno na opał i do postawienia chaty, pędziło się do lasu zwierzęta na wypas, bartnicy pozyskiwali miód i воск, wypalano węgiel drzewny, potaż i pozyskiwano rudę. A i kłusownictwo – mimo kar – kwitło. Litewskie lasy, oddalone od spławnych rzek, przetrwały, bo nie było jak spławiać do morza sosen na maszty, kiedy Europa podbijała świat wyprawami oceanicznymi¹⁵.

Ten obraz użytkownika lasu skończył się z nastaniem XX wieku, a pierwsza wojna światowa doprowadziła do radykalnej rewolucji. I znowu dobrym przykładem służy Puszcza Białowieska. Podczas okupacji niemieckiej w latach 1915–1918 Niemcy, korzystając z doprowadzonej już wcześniej przez Rosjan linii kolejowej (która służyła tylko przywożeniu gości na polowania), postanowili wybudować w miejscu osady strażników puszczy wielki zakład przetwórstwa drewna (tartaki, terpentyniarnię, fabrykę suchej destylacji drewna i towarzyszące im baraki dla robotników). Idee niemieckiego leśnika i nacjonalisty Eschericha miały odtąd znaczący wpływ na przyszłe losy Puszczy Białowieskiej i Hajnówki. Ten twórca nowoczesnego na owe czasy leśnictwa pragnął zamieniać *Urwald* (las pierwotny) na *Kulturwald* (las kulturowy/gospodarczy), a puszcza miała posłużyć za wzór do podobnych działań w niemieckich koloniach w Afryce, w lasach deszczowych. Escherich wierzył, że niesie postęp zacofanym regionom świata, zamieniając lasy rządzące się prawami natury – w leśne plantacje¹⁶. Wtedy właśnie zaczęła się przemysłowa eksploatacja Puszczy i ona cała została pocięta gęstą siecią torów kolejek wąskotorowych do zwożenia wyciętych drzew. Tak realizowały się niemieckie marzenia o wielkim przemyśle drzewnym i obecny herb Hajnówki, składający się z dwóch pił na tle lasu, jest adekwatny do początków jej krótkiej historii. Niestety dla lasu, po zakończeniu wojny kontynuowano ten sam kierunek gospodarki (częściowo rękami angielskiej korporacji drzewnej). W latach 30. XX w. wybudowano ogromny, nowoczesny tartak ze składnicą drewna, przekształcony po drugiej wojnie światowej w kombinat kompleksowego przerobu drewna (późniejszy Farnel), do którego zwożono drewno nawet z Afryki i wybudowano podobno najdłuższą rampę kolejową w Europie.

Były to czasy, kiedy użytkownikami lasu mogli być ci, którym zarządca na to pozwalał. Oczywiście, lokalna ludność mogła zbierać grzyby czy chrust na opał i oczywiście korzystała z rynku pracy wokół przemysłowego korzystania z puszczy, wycieczka turystyczna mogła wędrować wytyczonym szlakiem walk partyzanckich, ale główne zasoby należały do gospodarza. Pamiętajmy jednak, że po sporadycznych odwiedzinach

¹⁵ Landes D.S. 1993. *The Wealth and Poverty of Nations*. London, Little Brown.

¹⁶ *Exploiting Urwald: German Post-Colonial Forestry in Poland and Central Africa 1900–1960, Past and Present*, 214, Oxford 2012.

lasu przez ludzi kultury i sztuki w wieku XIX, w XX wieku zaczyna się penetracja przez pierwszych turystów i miłośników przyrody i stają się oni coraz bardziej liczącym się użytkownikiem lasu. Gospodarze lasu chętnie udostępniali obszar turystom, bo nie kolidowało to z gospodarką, choć czasami budzi to dzisiaj zdziwienie. Na przykład schroniska Beskiden Ferein w Beskidach budowano na szczytach gór kompletnie „wygolonych” z drzew, wyciętych wcześniej dla hut szkła i obsadzonych mizernymi świerkami, co możemy oglądać na zabytkowych, niemieckich pocztówkach. Być może ówczesny turysta nie był zainteresowany lasem, a tylko zdobyciem góry? Inaczej w powojennej Polsce – silne grono przyrodnicze, inspirowane myślą ludzi kultury, jak Jana Gwalberta Pawlikowskiego – domagało się ochrony przyrody dla podziwiania jej samej właśnie. Białowieski Park Narodowy powstaje najpierw (1921) jako Rezerwat w miejscu wyznaczonego wcześniej przez Hugo Conwentza Parku Natury, a dodatkową atrakcją stają się żubry – symbol uratowania pradawnej przyrody. Okres międzywojenny to więc gospodarka leśna (użytkownikiem Puszczy, po zerwaniu umowy z angielską korporacją w 1929, są już Lasy Państwowe) oraz narodziny turystyki przyrodniczej. Lokalna społeczność kontynuuje tradycyjne korzystanie z lasu, czasami na jego obrzeżach organizując majówki, i bardziej zainteresowana jest możliwością zarobienia przy pracach leśnych, przy okazji gospodarki leśnej. Nic dziwnego, wszak taki model związków z lasem obejmował już przynajmniej dwa pokolenia, a leśnicy, zajmujący z czasem ważne stanowiska w lokalnych samorządach, przestrzegali przed odejściem od dotychczasowego modelu. Podejście pragmatyczne i po upadku PRL polityczne.

Dopiero czasy najnowsze, kiedy świat naszej kultury dostał nieznanego w historii przyspieszenia, przyniosły ze sobą zupełnie inny wymiar i innych uczestników użytkowania lasu. Zaczę od cytowania maila od pewnej osoby z Beskidów: „Byliśmy dzisiaj z koleżankami na wycieczce szlakiem turystycznym [...] Horror. Całe zbocze zostało pocięte szerokimi, nowo wybudowanymi drogami. Widziałyśmy powalone, wielkie buki, które osunęły się wraz ze zboczem. Wygląda to jak krajobraz po bitwie. Te góry przestają już mi się podobać, chociaż tutaj mieszkam od dziecka. Dawno już było źle, ale to co teraz robi się w lesie to dramat. Czy naprawdę muszą wszędzie mieć drogi i wjeżdżać tymi wielkimi maszynami? Babcia mi mówiła, że w czasach książęcych to drogi były wąskie, takie jak kiedy zaczynałam wędrowki po górach. Teraz tymi «autostradami» góorskimi pędzą szaleńcy motocykliści i quadowcy. Cały las stał się dostępny, a jest tyle nowych zabawek dla młodzieży, że wszędzie słychać wyjące silniki”. No i mamy kolejnych użytkowników lasu. Po lesie można poruszać się na rowerze, na motocyklu enduro, na quadzie i może są jeszcze inne wynalazki, które kolidują z tradycyjnymi, turystycznymi wędrowkami, a obowiązujące zakazy można wszak omijać. Ponieważ myśliwi mogą poruszać się po lesie samochodami, to wielu młodych ludzi uważa, że oni też mogą i traktują to jako wyzwanie. Piesza turystyka napotyka coraz więcej przykrych niespodzianek.

Wróćmy jednak do sylwetki typowego użytkownika terenów leśnych (oprócz pracowników związanych z gospodarką leśną). Różne badania wskazują¹⁷ na trzy najczęst-

¹⁷ Dr Marek Giergiczyński, adiunkt na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego jest autorem badań nad oczekiwaniami Polaków wobec lasu. Rozmowa z nim ukazała się w dziale „nauka” *Gazety Wyborczej* pt. „Jakich lasów chcą Polacy”, 19.02.2014.

sze powody odwiedzania lasu: spacerowanie, grzybobranie i zbieranie jagód oraz obserwowanie przyrody. Coraz popularniejsze są też wycieczki rowerowe po lesie.

Badania 1400 respondentów wykonane kilka lat temu przez międzynarodowy zespół¹⁸ pokazują zaskakującą częstotliwość odwiedzania lasów przez przeciętnego Polaka: aż 23% respondentów było w lesie nie dalej niż przed tygodniem. Nic dziwnego, że 64% badanych odwiedza las wielokrotnie w ciągu roku. Sto lat temu, jeśli ktoś odwiedzał las, to albo żeby z niego coś przynieść, albo np. zapędzając tam stado krów, by się pasło. Dzisiaj funkcja rekreacyjna pociąga za sobą zupełnie nowe oczekiwania, a dzięki dostępności np. aparatów fotograficznych dobrej jakości szybko zwiększa się liczba pasjonatów fotografowania przyrody – funkcji kilkadziesiąt lat temu bardzo specjalistycznej. Jeszcze ciekawsze są odpowiedzi na temat tego, co wyróżnia odwiedzane miejsca w lesie. Otóż na pierwszym miejscu jest różnorodność przyrodnicza i infrastruktura turystyczna (taka jak np. wytyczone szlaki), a w następnej kolejności czystość lasu i jego wielkość. Wśród innych walorów respondenci wymieniali też stare drzewa. Przeciętny wiek badanych osób (spotykanych w lasach) wynosił 40 lat. Ponad połowa ankietowanych wyraziła gotowość ponoszenia osobistych kosztów dla lepszej ochrony przyrody w lasach. To znacząca cecha obecnych użytkowników lasu, poczuwających się w ten sposób do współgospodarzenia.

Przypadek pewnego przyrodnika

A.B., z wykształcenia biolog, z pasji działacz pozarządowych organizacji, prowadził w ramach międzynarodowego projektu badania w Puszczy Białowieskiej. Pewnego dnia, gdy był tam z zagranicznymi przedstawicielami fundacji przyrodniczej, zostali zatrzymani przez pracownika zakładu usług leśnych, który w niewybredny sposób pogroził mu, żeby nie chodził po lesie „jak po swoim”, bo „jak cię tu samego spotkamy, to będziem topić w bagnie”. W bagnie go nie utopiono, tylko nieznani sprawcy przebili mu opony i porysowali karoserię samochodu. Grożący naszemu przyrodnikowi pracownik leśny uważał, że stoi na straży swojego zakładu pracy. Co więcej, był przekonany, że ma większe prawa do przebywania, tam niż jakiś przyrodnik, którego być może w duszy nazywał ekoterrorystą. Opisana sytuacja pokazuje, że różni użytkownicy lasu mają diametralnie różne oczekiwania i wyobrażenia na temat korzystania z zasobów leśnych. W wielu krajach na świecie reguluje to prawo, które nazywa się *freedom to roam* lub *right of public access to the wilderness*. W Europie jest to podejście popularne jeśli chodzi o lasy w Finlandii, Norwegii, Szwecji, Austrii, Szwajcarii, Anglii, Walii czy Szkocji oraz w paru innych krajach z lokalnymi ograniczeniami (np. zakaz używania pojazdów silnikowych). Zwykle rozumie się przez to takie uregulowania prawne, by zarówno tereny państwowe, jak i prywatne w danym kraju były w pewnych granicach ogólnodostępne dla celów rekreacyjnych, turystycznych lub badawczych. W Polsce nie mamy podobnego prawa i np. lasy prywatne (18% wszystkich lasów) teoretycznie mogą być zamknięte przez właściciela.

¹⁸ Report on national and local forest sites surveys, 2011. Warszawa, Polforex.

Psychologiczne aspekty nowego użytkownika lasu

Jak donosi BBC (<http://www.bbc.co.uk/news/science-environment-25682368>), brytyjscy naukowcy, po przeprowadzeniu badań na reprezentatywnej próbie ponad 10 tys. osób, odkryli, że przeprowadzka w pobliże terenu zielonego – parku lub lasu – sprawia, że ludzie są bardziej zadowoleni z życia niż przed przeprowadzką. Nie jest to być może odkrycie specjalnie zaskakujące ale to, co jest zaskakujące w tym materiale to fakt, że wzrost poziomu zadowolenia z życia po przeprowadzce w pobliże lasu jest trwały i utrzymuje się przez wiele lat. W przeciwieństwie do takich czynników poprawiających samopoczucie jak sukces w pracy czy awans – kiedy radość po pewnym czasie mija – przeprowadzenie się w okolice lasu, jak wykazali Brytyjczycy, powoduje zadowolenie, które utrzymuje się przez wiele lat. Zwraca się uwagę, że ta funkcja lasu wiąże się na przykład z wydatkami na... służbę zdrowia. Zanikanie większych terenów zielonych, lasów – a w świetle badań Polforex także obszarów o cechach naturalnych i pierwotnych – sprawia, że mniej ludzi jest zadowolonych z życia. Ma to wymierne efekty dla opieki zdrowotnej i całej gospodarki. Zapominamy często o tym, skupiając się tylko na wartości produkcyjnej.

Potencjalny użytkownik lasu jest określany jako użytkownik intencjonalny. Już od kilkudziesięciu lat badacze, przede wszystkim amerykańscy¹⁹, zwracają uwagę na niezbędność „intencyjnego posiadania” dzięki przyrodzie. Szczególną rolę odgrywa w tym wymiarze właśnie las. Alastair McIntosh pisze na przykład w swoich opracowaniach na temat efektu „posiadania” ziemi i jej form przyrodniczych, że każda forma użytkowania/kolonizowania przyrody ma odbicie w naszej świadomości, które nazywa on kolonizowaniem umysłu. Potrzebujemy dla naszego zdrowia psychicznego obszarów nieskolonizowanych. Czyli tych, które są nam bliskie, lecz nimi nie zarządzamy. Takimi obszarami są lasy o cechach naturalnych czy pierwotnych. Nic dziwnego, że na przykład na wiadomość o wycinaniu kilkusetletnich dębów w Puszczy Białowieskiej zareagowały tysiące ludzi na całym świecie, którzy o tym lesie niewiele wiedzieli, poza tym, że rosną tam stare drzewa i że jest on tym co nazywamy starodrzewiem (*old growth*). Tylko nieliczni z tych ludzi kiedykolwiek odwiedzają Puszczę Białowieską. Reagowali oni tak, jak inni obywatele różnych krajów na wiadomość o wycinaniu gdzieś lasu deszczowego. Nie ma tu znaczenia, że skala i historia tych lasów są zupełnie odmienne; oba zajmują miejsce w sferze naszej świadomości, naszego – używając określenia McIntosha – nieskolonizowanego umysłu²⁰.

Zaskakujące jest zderzenie takiej perspektywy z ujęciem czysto przyrodniczym. Niedawno grupa autorów z Australii, Szwecji i USA²¹ doszła do wniosku, że rola dużych drzew wykracza poza ekosystem. Tymczasem duże drzewa na całym świecie giną.

¹⁹ Pisali o tym m.in. Alan Drengson, David Orr, Theodore Roszak, Bill Devall, Robert Greenway, Freya Mathews (warto wymienić magazyny *The Ecologist*, *The Trumpeter*, *Resurgence*), a grupa osób związanych z ideą bioregionalizmu zaczęła wydawać w 1991 roku magazyn „Wild Earth” poświęcony etyce środowiskowej, regionom, zagrożeniom ale także aspektom psychologicznym konsekwencji niszczenia przyrody.

²⁰ Alastair McIntosh, *Soil and Soul: People versus Corporate Power*, 2004.

²¹ Lindenmayer at al., *New policies for old trees: averting a global crisis in a keystone ecological structure*, „Conservation Letters” 7(1), 2014.

Ich liczba maleje. Jest to wynikiem w pewnym sensie racjonalnej gospodarki. Autorzy postulują ochronę starych, dużych drzew, proponując spojrzenie na nie w innej skali czasowej, niż zwykliśmy patrzeć na drzewa w lesie gospodarczym. Na to samo zwracając uwagę Małgorzata Blicharska i Grzegorz Mikusiński z Uniwersytetu w Uppsali²², przypominając, że duże drzewa niosą ładunek emocjonalny, poruszają sferę estetyczną i często stanowią znaki w przestrzeni. Postulaty, by się „nie marnowały” i „nie zabierały światła młodemu pokoleniu”, z jakimi spotykamy się ze strony krytyków obecnego zarządzania Puszczą Białowieską, pokazują wyraźnie konflikt kulturowy między różnym spojrzeniem na wielofunkcyjność lasu.

Interesująco jawi się w tym kontekście idea *Rewilding Europe* czy podobny projekt *Roadless Areas* – oba promowane w Unii Europejskiej²³. W obu przypadkach autorzy projektów postulują wyznaczanie w Europie obszarów leśnych, w których następowałoby ograniczanie wpływu człowieka. Jest niezmiernie ważne, by nie kwitować tych idei retorycznymi pytaniami w rodzaju: „A w domu to jakie meble mają, z drzewa?” Tego rodzaju pytania pojawiają się zwykle ze strony grup społecznych przywiązanych do kultury gospodarza, widzącego w lesie jedynie zasoby surowcowe i padają z powodów kulturowych, a nie merytorycznych, bo spór idzie o niewielki procentowo obszar leśny. I tutaj widzimy pułapkę wielofunkcyjności czy postulowanego przez kręgi ekologiczne ekosystemowego podejścia do lasu. Oczywiście, każdy las, nawet uboga plantacja, jest ekosystemem, lecz bardzo się one różnią. Może więc zamiast przekonywać o wielofunkcyjności i namawiać do zauważenia wartości także w tym, co Henryk Sienkiewicz nazywał „plugawą wilgocią i zgnilizną”, bardziej pożądaną drogą, pozwalającą opuszczać dawne wzorce kulturowe, byłoby czytelne oddzielenie lasów gospodarczych od lasów przeznaczonych dla ochrony procesów naturalnych. Nie możemy však zapominać i o zmianach kulturowych, od których nie ma raczej odwrotu.

Instytut Badań Literackich PAN organizuje międzynarodową konferencję „Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu?”. Tytuł konferencji wywołał burzę w niektórych mediach katolickich. Zaczęto pisać o grożących nam (po gender studies) *human-animal studies*. Tymczasem *animal studies* jest to naukowy kierunek interdyscyplinarny, rozwijający się już od kilkadziesiąt lat w wielu krajach. Prowadzi się badania naukowe nad relacją między ludźmi i zwierzętami, a bardzo często odniesieniem tych studiów jest obszar dzikiej przyrody – las. Nierówność między człowiekiem a zwierzęciem (nikt nie kwestionuje, że człowiek jest nam najbliższy i nasze działania są nakierowane na ostateczne dobro człowieka) bywa przyrównywana w tych badaniach kulturowych do nierówności między ludźmi, tam gdzie ta nierówność wynika nie z życiowych konieczności, lecz z wykorzystywania jednego człowieka przez drugiego (rasizm, niewolnictwo itp.), tam analogię tę wykorzystuje się przy badaniu konsekwencji w życiu człowieka, który eksploatuje zwierzęta i środowisko naturalne w sytuacjach niekoniecznych. Prof. Andrzej Elżanowski, zoolog z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN, w wielu wypowiedziach dla mediów i artykułach zajmujących się bioetyką powtarza,

²² Blicharska M. et al., Large old trees policy – social and cultural significance, *Science* 22,03,2013, *Conservation Biology*, 28.03.2014

²³ SCB Roadless Areas Initiative Goes Global, za: Society for Conservation Biology SCB news blog, by Nuria Selva (Nov. 5, 2012)

że nauka już dawno wykazała, iż nie ma psychicznej przepaści pomiędzy człowiekiem a innymi ssakami²⁴. Te rozważania prowadzą do redefinicji współczesnego myślistwa, a więc i sposobów korzystania z lasu. Na razie jesteśmy dopiero na początku tworzenia nowych schematów kulturowych, budowanych na interdyscyplinarnych odkryciach w różnych obszarach nauki.

Las, jego gospodarze i relacje społeczne różnych użytkowników

Znany dziennikarz przyrodniczy Adam Wajrak opublikował w *Gazecie Wyborczej* (8 lutego 2014) artykuł mogący być głosem w dyskusji nad polityką, a więc regulacjami i systemami zarządzania lasami w ramach Lasów Państwowych. W ślad za owym „manifestem”, krytykującym obecny model Lasów Państwowych, ukazał się jego kolejny artykuł o politycznych zależnościach, jakim podlega praca w Lasach Państwowych. Autor wyraża w nim poglądy dość powszechne w środowisku organizacji pozarządowych, powołując się na przykłady zaangażowania leśników w kampanie polityczne (np. zbieranie podpisów pod listą kandydatów partii politycznej czy też zaangażowanie w spory polityczne jak wokół budowy obwodnicy Augustowa). Dla przeciętnego użytkownika lasu jest to ordynarne wykorzystywanie struktury PGLLP dla celów politycznych, podobnie jak niezrozumiałe dla przeciętnego obywatela jest dowiadywanie się, że Lasy Państwowe są sponsorem różnych programów radiowych czy telewizyjnych, a opłaceni przez LP celebryci występują w kampaniach reklamujących działalność korporacji jaką są Lasy Państwowe (ceny promocji LP zamieścił *Las Polski* nr 4/2013). Jeśli dodamy do tego, że liczne własne media Lasów Państwowych też pełnią częściowo funkcję kształtowania wizerunku korporacji, to nie dziwi, że wielu przeciętnych użytkowników lasu porównuje LP do gracza politycznego lub potężnej, wpływowej firmy. Z racji wielofunkcyjności lasu jego użytkownik wołałby mieć do czynienia raczej ze służbą leśną niż z przedsiębiorstwem o cechach korporacji, której logo jest lansowane podobnie jak logo Nike. Jeśli dodamy do tego szczególną pozycję polityczną, jaką w regionach leśnych zajmują pracownicy LP, zasiadający w większości lokalnych samorządów i różnych ciałach doradczych i decyzyjnych, leśnicy jawią się dla wielu krytyków jako niezmiernie wpływowa grupa, odporna na krytykę społeczną, sownie opłacana lecz zarazem całkowicie hierarchiczna i w ten sposób uzależniona od szczybla w ramach struktury pracodawcy. Jak pisze dziennikarz: nadleśniczy i leśniczy są powoływani i powołujący może ich też odwołać, nie wyjaśniając niczego. Podczas realizacji projektu „Platforma dialogu” w regionie Puszczy Białowieskiej Lasy Państwowe były zdecydowanie, już odgórnie (skład został narzucony) nadreprezentowane, bo w radzie projektu zasiadali wszyscy nadleśniczowie i jeszcze przedstawiciel RDLP, choć „Platforma” zajmowała się nie gospodarką leśną, a gospodarką w powiecie. Można by jednak sugerować, że była to okazja do udziału społecznego w decyzjach dotyczących także obszarów leśnych. Nic podobnego,

²⁴ Warto przytoczyć rozmowę z profesorem, w ramach programu „Inny punkt widzenia” w stacji TVN w styczniu 2013 r. <http://www.tvn24.pl/inny-punkt-widzenia,37,m/andrzej-elzanowski,298506.html>

ani skład rady, ani terminy spotkań wypadające w godzinach pracy, jak i oddalone dla działaczy społecznych z dużych miast miejsca spotkań nie sprzyjały, by stała się ona forum dialogu. W dodatku głosy mniejszości i tak nie miały wpływu na podejmowane decyzje. Organizacje pozarządowe opuściły więc projekt. To tylko drobny przykład na brak dialogu społecznego przy obecnym systemie organizacji Lasów Państwowych, chociaż w tym przypadku to nie LP byłyby jego beneficjentem, lecz starostwo.

Amerykańska antropolog, dr Eunice Blavascunas, która przez kilkanaście lat prowadziła badania w regionie Puszczy Białowieskiej (a wcześniej pracowała w amerykańskiej służbie Forest Service), pisząc książkę o kulturowych i antropologicznych problemach regionu, zauważyła, że z prowadzonych przez nią badań wynika, iż oczekiwania użytkowników lasu w Polsce i w Stanach Zjednoczonych nie różnią się znacznie. Oczekiwania są podobne, jednak warunki całkowicie odmienne. Ona sama pracowała zarówno w amerykańskich lasach państwowych, jak i w amerykańskim parku narodowym. Stwierdziła ogromną różnicę w pozycji leśnika pomiędzy dwoma krajami. Przede wszystkim – mówi Blavascunas – leśnik w USA nie zajmuje żadnej uprzywilejowanej, szczególnej pozycji i nie wchodzi w żadne lokalne struktury samorządowe; jest na służbie państwowej i tak jest postrzegany w społeczeństwie. Nie różni się w tym od pracownika parku narodowego. Co ważniejsze, obaj zarabiają mniej więcej tyle samo. Żaden nie podejmuje decyzji i nie zasiada w ciałach decyzyjnych, wykonuje służbę w zakresie opracowywanym przez specjalistów i naukowców, bo kto inny jest od ustalania polityki korzystania z lasu przez różne grupy społeczne²⁵.

Podsumowanie

Dr Marek Giergiczny, zajmujący się ekonomiczną wyceną roli lasu dla różnych jego uczestników, mówi: „Ekonomia jest antropocentryczna – stawia człowieka w centrum zainteresowań. Jednak to nie oznacza, że jest materialistyczna. Wartość ma wszystko to, co służy zaspokojeniu ludzkich potrzeb. To, że korzyści o charakterze pozaprodukcyjnym nie są przedmiotem transakcji rynkowych, nie czyni ich mniej ważnymi od korzyści o charakterze rynkowym, np. tych z tytułu pozyskania drewna. Optymalna gospodarka w rozumieniu ekonomicznym to taka, która maksymalizuje sumę korzyści ekonomicznych, a nie tylko tych wynikających z funkcji produkcyjnych”²⁶. M. Giergiczny i zespół naukowców, z którym od lat współpracuje, badali wyłącznie rekreacyjny aspekt użytkowania lasu. Oddajmy jeszcze raz mu głos: „Dwa lata temu międzynarodowy zespół naukowców dokonał przeglądu 231 badań poświęconych związkowi pomiędzy cechami lasu a korzyściami rekreacyjnymi. Wskazali oni cechy mające największy wpływ na jego walory rekreacyjne. Następnie 50 specjalistów z zakresu leśnictwa, planowania przestrzennego oraz architektury krajobrazu zostało poproszonych o ocenę, jak poszczególne cechy wpływają na wartość rekreacyjną. Stąd wiemy, że ważne są: wiek

²⁵ Eunice Blavascunas opowiedziała o tych różnicach przy okazji realizacji programu publicystycznego TVP 1 „Prostu”, autorstwa Tomasza Sekielskiego.

²⁶ M. Giergiczny, *Rekreacyjna wartość Białowieskiego Parku Narodowego*, 2011.

drzewostanu, zróżnicowanie wiekowe, zróżnicowanie w rozmieszczeniu drzew, stopień pokrycia przez drzewa, gęstość podszytu, gęstość runa, liczba gatunków drzew tworzących drzewostan, intensywność gospodarki leśnej, pozostałości po wycince i trzebieży, objętość martwego drewna oraz naturalność granicy lasu” („Gazeta Wyborcza” /nauka/ 20 lutego, 2014).

Współczesność przyniosła ogromne rozszerzenie grona użytkowników lasu. Są to bardzo różne grupy, oczekujące bardzo różnych, często wykluczających się warunków do spełnienia. Popyt na dobra pozaprodukcyjne lasu szybko rośnie. Oczywiście wnioskując z tego jest potrzeba wielofunkcyjności, ale nie zawsze w ramach tych samych obszarów leśnych. Naiwna idea, że można pogodzić produkcyjną funkcję lasu z funkcją rekreacyjną i estetyczną, psychologiczną, kulturową i, że w tym lesie będzie się czuł dobrze zarówno poszukiwacz samotnego kontaktu z przyrodą, miłośnik oglądania ptaków, fotograf przyrody, badacz procesów naturalnych, piechur, grzybiarz, myśliwy, poszukiwacz widoku jeleni na rykowisku, narciarz, crossowiec czy quadowiec – a zarazem nie będzie im przeszkadzało użytkowanie przez tych wszystkich, którzy przychodzą do lasu jak do zakładu pracy, jest fikcją. Niektóre z tych funkcji mogą się nakładać, ale wiele się zdecydowanie wyklucza.

Badania wskazują, że trzy najczęstsze formy użytkowania lasów przez osoby spoza branży leśnej to spacer, grzybobranie i oglądanie przyrody. Co jednak ważniejsze, to informacja, że najbardziej ci użytkownicy lasu starają się właśnie unikać śladów gospodarki leśnej.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że spełnienie oczekiwań społecznych wymaga różnych obszarów leśnych, o różnych formach zarządzania i udostępniania. Gospodarcza funkcja lasu powinna być jasno zdefiniowana dla społeczeństwa, podobnie jak pozostałe, o jasno określonych i zrozumiałych przez użytkowników funkcjach.

Skoro z 90 000 km² polskich lasów zaledwie 3% uznaje się za najwartościowsze ekologicznie (część tych lasów to parki narodowe, źródło: www.polforex.wne.uw.edu.pl), można się zastanowić, czy pozostałe z tych najcenniejszych, nie będące parkami, nie powinny być objęte ochroną ścisłą i udostępniane dla innych, nieinwazyjnych funkcji i celów?

Ustawa o lasach wymienia różne funkcje lasu, jednak Lasy Państwowe zyski czerpią ze sprzedaży drewna. Zrozumiałe więc jest, że sprzedaż drewna dyktuje politykę nadleśnictw, a inne funkcje bywają wspierane często środkami zewnętrznymi. Skoro funkcje lasu są tak różnorodne, trudno wymagać od leśnika, by był specjalistą w każdej z nich. Nic dziwnego, że pojawiają się głosy o zmianie organizacji Lasów Państwowych i pozycji leśnika. Zacytuję ponownie dr Eunice Blavascunas, piszącą o tym, co różni leśnika w Ameryce od leśnika w Polsce: „W Stanach Zjednoczonych leśnik nie jest taką figurą jak w Niemczech czy w Polsce. Jeśli ktoś ma na myśli autorytet w sprawach przyrodniczych, to jest nim *ranger* parkowy, pracujący w służbie parku narodowego. Pracownicy amerykańskiej Służby Leśnej (odpowiednika Lasów Państwowych) są pracownikami służby cywilnej. Otrzymują takie samo wynagrodzenie jak wszyscy pracownicy służby państwowej, w zależności od zajmowanej pozycji. Nie ma żadnej zależności wysokości pensji od ilości sprzedanego drewna czy kondycji przedsiębiorstwa, bo to nie jest przedsiębiorstwo. Leśnikom (jak i innym pracownikom państwowym) nie

wolno w żaden sposób wpływać na politykę, na żadnym szczeblu. Z tych powodów Służba Leśna w USA stanowi znacznie bardziej demokratyczny system niż w Polsce. Co innego, jeśli chodzi o lasy prywatne, które też są w USA – pracujący tam leśnicy oczywiście mogą angażować się w politykę i robią to. Na wschodzie USA, gdzie nie ma starodrzewów, lasy są własnością prywatną, na zachodzie połowa lasów jest zarządzana przez federalną Służbę Leśną. Społeczności lokalne nie zawsze lubią Służbę Leśną, bo amerykańscy leśnicy reprezentują niezależną służbę państwową, kontrolującą obszary, na które chcieli by mieć wpływ lokalni samorządowcy”.

Wracając jednak na nasze podwórko, za podsumowanie rozważań niech posłużą ponownie słowa cytowanego wcześniej ekonomisty, badającego funkcje lasu i oczekiwania społeczne pod kątem ekonomicznym: „Lasy Państwowe muszą godzić sprzeczne oczekiwania. Z jednej strony – dostarczać drewno, a z drugiej – zaspokajać rosnące oczekiwania co do funkcji pozaprodukcyjnych. Moim zdaniem jedynym rozwiązaniem jest znacznie większa specjalizacja, niż ma to miejsce obecnie. Mam na myśli taki model leśnictwa, w którym funkcje rozdziela się przestrzennie, czyli że z jednej strony są lasy, w których prowadzi się bardzo intensywne gospodarcze użytkowanie, a z drugiej – w lasach o wysokim potencjale przyrodniczym i w sąsiedztwie dużych skupisk ludności wszystkie działania podporządkowuje się realizacji funkcji pozaprodukcyjnych”²⁷.

Polski leśnik, pragnący pozostać anonimowy, którego poglądy odzwierciedlają też stanowisko środowisk organizacji pozarządowych, pisze na forum organizacji pozarządowych: „U nas jest jaskrawy konflikt interesów. [...] Jedynym racjonalnym rozwiązaniem jest państwowa służba leśna – stosunkowo nieliczna, ale o bardzo silnych kompetencjach kontrolno-policyjnych, płacach nie mniejszych niż w LP. Taka służba powinna być stworzona od podstaw, a nie na bazie administracji LP, które powinny uzyskać osobowość prawną jako podmiot gospodarczy i zabrać się do roboty na swój rachunek pod baczным okiem służby leśnej. Przygotowanie planów urzędzeniowych, ochronnych itp. powinno należeć do służby, która ma reprezentować nasz, a nie korporacyjny LP, interes”.

Skoro oczekiwania proekologiczne ze strony użytkowników lasu są tak duże, można przyjąć, że społeczeństwo zaakceptowałoby przekazywanie znaczącej części zysków z gospodarki leśnej na ochronę przyrody (najnowszy pomysł przekazanie środków na drogi nie ma wiele wspólnego z demokratycznymi decyzjami), a więc przede wszystkim na wzmocnienie finansowe parków narodowych, które najczęściej są obszarami leśnymi, w których też pracują leśnicy.

Jak widzimy, wszelkie zmiany i rozwiązania dotyczące uregulowań prawnych powinny być poprzedzone wypracowaniem założeń, które powinny z kolei podlegać konsultacjom społecznym, wewnątrz- i międzyresortowym, a efekt końcowy w postaci projektu ustawy, ponownie powinien być poddany konsultacjom.

²⁷ Giergiczny Marek, rozmowa z ..., prowadził A. Wajrak. Jakich lasów chcą Polacy? I dlaczego warto zmienić obecny model leśnictwa. Gazeta Wyborcza, 19.02.2014.

Literatura

- Czajkowski M., Bartczak A., Giergiczny M., Navrud S., Żylicz T. Lasy jako dobro publiczne. Oszacowanie społecznych i środowiskowych korzyści z lasów w Polsce w celu poprawy efektywności ich zarządzania, w: Report on national and local forest sites surveys, Warszawa, Polforex, 2011.
- Daszkiewicz P., Jędrzejewska B., Samojlik T., Puszcza Białowieska w pracach przyrodników 1721–1831, Warszawa 2004.
- Devall B., *Simple in Means, Rich in Ends*, Salt Lake City, 1988.
- Giergiczny Marek, rozmowa z ... , prowadził A. Wajrak. Jakich lasów chcą Polacy? I dlaczego warto zmienić obecny model leśnictwa. *Gazeta Wyborcza*, 19.02.2014.
- Giergiczny Marek, Rekreacyjna wartość Puszczy Białowieskiej i jej konsekwencje dla kierunku rozwoju funkcji społecznej na terenie zagospodarowanej części Puszczy Białowieskiej, w: *Zróżnicowanie form ochrony ekosystemów na obszarze Natura 2000 Puszcza Białowieska w planowaniu urządzeniowym*, Białowieża 2011.
- Gloger Z., *Dolinami rzek*, Warszawa, 1903.
- Hedeman O., *Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa, Instytut Badawczy Leśnictwa, 1939.
- Korbel J., *Człowiek i las*, Lipsk, Białowieża, 2005.
- Landes D.S., *Bogactwo i nędza narodów, dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, Warszawa, Muza, 2005.
- Lindenmayer D.B., Laurance W.F., Franklin J.F., Likens G.E., Banks S.C., Blanchard W. et al. 2014. New policies for old trees: Averting a global crisis in a keystone ecological structure. *Conservation Letters*, 7(1): 61–69.
- McIntosh A., *Soil and Soul: People versus Corporate Power*, Londyn, 2004.
- Roszak T., *Awakening the Ecological Unconscious, Ecopsychology: healing our alienation from the rest of Creation*, In Context 34, Washington, 1993.
- Samojlik T., *Ochrona i łowy*, Białowieża 2005.
- Samojlik T., *Antropogenne przemiany środowiska Puszczy Białowieskiej do końca XVIII wieku*, Białowieża–Kraków, 2007.
- Wilson E.O. *Consilience. The Unity of Knowledge*, Cambridge 1998.

SESJA

2

Lasy i drzewa w kulturze i wierzeniach

dr Edward MARSZAŁEK

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie

Związek człowieka z lasem ma charakter pierwotny, albowiem niezależnie od wyznawanego światopoglądu albo zesłaliśmy z drzewa, by wreszcie wyjść z lasu, albo zostaliśmy wygnani z raju, który w Biblii uosabia las idealny. Zejście z drzewa, według teorii ewolucji, było pierwszym krokiem ludzkości w kierunku cywilizacji, a ucieczka od przyrody przyjęła charakter walki z tym, co naturalne, w domyśle – przeszkadzające w rozwoju kultury. Nic zatem dziwnego, że natura w powszechnym odbiorze bywa kulturze przeciwstawiana na zasadzie negatywu, wręcz czegoś w rodzaju antykultury.

Tymczasem elementy przyrody w materialnych i niematerialnych wytworach ludzkich są wszechobecne od lat, choć nie zawsze ich istnienie bywa uświadamiane. Przekonują o tym wciąż wzbogacane opracowania z tego zakresu¹.

Las w mitach i wierzeniach

Do dziś w świadomości powszechnej las jest zbiorem nieuporządkowanym, czego językowym wyrazem jest termin *silva rerum* (las rzeczy), używany na określenie zbioru różnych wiadomości, dokumentów różnorodnej treści². W wyobrażeniach o lesie, drzewach, krzewach i dzikich zwierzętach przetrwało wiele elementów dawnej kultury słowiańskiej, której korzenie godzi się przypominać. Jednym z ważniejszych opracowań tematu jest „Mitologia Słowian” Aleksandra Gieysztora, zwłaszcza jej wydanie wzbogacone o teksty dotąd niepublikowane, materiały pokonferencyjne czy zapisy audycji³. Mimo relatywnie małej liczby źródeł na temat mitologii dawnych Słowian⁴ można wysnuć pewne wnioski, co do leśnych źródeł wierzeń w czasach przedchrześcijańskich. Spotykane wówczas w mitologicznej świadomości mamuny, didki czy skrzaty pochodziły właśnie z lasu. Nawet pierwotna siedziba Swarożyca, za którą uważano wysokie

¹ Gwiazdowicz D.J., Wiśniewski J. Estetyka lasu, Gołuchów, 2011; Wiśniewski J., Kielczewski B., Kulturotwórcza rola lasu, wyd. IV, Gołuchów 2010.

² Kopaliński W., Słownik mitów i tradycji kultury. Warszawa 1985, s. 1068.

³ Gieysztor A., Mitologia Słowian. Warszawa 2006, s. 408.

⁴ Brückner A., Mitologia słowiańska i polska. Warszawa, PWN, 1985, s. 29–44

drzewa, kazała stawiać temu bogu w obrębie osad ludzkich pomniki na wysokim, imitującym drzewo, cokole⁵.

Nie wdając się w szczegółowe dywagacje na temat rodzimej mitologii, należy wskazać na jej rozliczne pozytywne funkcje. Mit bowiem kształtował świadomość, a więc determinował też zachowania. Postacie wyobrażone służyły zatem – jak byśmy dziś powiedzieli – powszechnej edukacji społecznej.

Bogate były też ludowe wyobrażenia związane z siłami nieczystymi łączonymi z lasem, które przetrwały niemal do naszych czasów. Można tu podać wyrywkowo za Oskarem Kolbergiem kilka przykładów, które mają charakter prewencyjny, ostrzegają przed niebezpieczeństwem, ustalają pewien porządek rzeczy i mają trzymać ludzi w ryzach niepisanych, aczkolwiek powszechnie uznanych, zasad postępowania. Wśród wspomnianych przez Kolberga⁶ postaci Złego, są takie, które mają za zadanie przestrzec i uchronić od nieszczęść. Szczególna była na przykład rola Propastnyka, czyli ducha Złego, który w rozmaity sposób prześladował ludzi. Propastnyk z gór przynosił burze i ulewę, niszczył zboża gradobiciem, piorunami podpalał chłopskie chaty, zabijając ludzi i bydło. Wielkim zagrożeniem były niegdyś Czarownice, z których słynęły choćby Góry Świętokrzyskie. Wprawdzie Polska jeszcze do XVI wieku była krajem „bez stosów”, jednak w XVII wieku i u nas odbywały się procesy czarownic. Mimo że w 1776 roku zniesiono karę śmierci za tzw. czary, to właśnie w Polsce w 1811 roku w Reszlu na stosie spłonęła ostatnia czarownica w Europie⁷. Według Kolberga czarownice mogły przyjmować postacie żaby, myszy czy węża, jednak największym zagrożeniem stawały się jako kobiety, które w noc świętego Jura „biegają nago po granicach swoich wsi, odbierając mleko cudzym krowom i szkodząc w jajach”.

Ludowa demonologia była oczywiście o wiele bogatsza; w nowszych opracowaniach znaleźć można całe wykazy diabłów, bestii, demonów „zamieszkujących” lasy na ziemiach polskich. Oto niektóre z nich: bies, błotnik, bobo, borowy, dobrochoczy, dziwożona, kłobuk, krasnoludki, król węzów, lichy, nocnice, smędy, rusałki, wiły,⁸. Niekoniecznie wierzone w ich istnienie, ale na pewno spełniały one w świadomości ludzi rolę edukacyjną i prewencyjną. W dawnym systemie wartości zapewne miała ona dla funkcjonowania społeczeństwa spore znaczenie.

Nic zatem dziwnego, że w utworach polskich pisarzy i poetów średniowiecza leśne uroczyska jawią się jako obszar groźny dla ludzi. Mikołaj Rej z Nagłowic wręcz przestrzega, by nie błądzić „bez rozumu w lesie”, tenże poeta jest też autorem przenośni „być w lesie”, tzn. stracić orientację, pogubić się, mieć pracę niedokończoną⁹.

Las sam w sobie stanowił zresztą niegdyś wielkie zagrożenie, sprawiał wrażenie posępne i tajemnicze. Dowodem mogą być nazwy miejscowe przyjmowane przez Lasowiaków – mieszkańców Puszczy Sandomierskiej – na określenie miejsc głęboko w puszczy położonych: „budy, w których mieszkali zbójcy”, „gdzie się Frączyk powiesił”, „gdzie

⁵ Tamże, s. 49–50.

⁶ Kolberg O. *Dzieła wszystkie*, t. 51, cz. III, s. 20–37.

⁷ Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1985, s. 178.

⁸ Zych P., Vargas W., *Bestiariusz słowiański, czyli rzecz o skrzatach, wodnikach i rusałkach*. Lesko, Bosz, 2012.

⁹ Dybek D., *Las jako motyw literacki w twórczości Mikołaja Reja*, w: *Las w kulturze polskiej. Materiały konferencyjne w Orzechowie k. Ustki 16–18 października 2003 r.* s. 99–110.

hrabiego zarznął”, „gdzie zbóje czekali na bogatych panów”, „Kamieniec, gdzie grzebali zmarłych na cholerę”¹⁰. Bardzo bogate są związki Lasowiaków z lasem. Już sama nazwa grupy etnicznej, obejmującej ludzi mieszkających w lasach Puszczy Sandomierskiej, przekonuje, że właśnie las był ową zamkniętą przestrzenią kulturową, gdzie lokowano wszystko, co „dzikie”, w odróżnieniu od tego, co „między ludźmi” było nie do zaakceptowania. Echa tej postawy słychać jeszcze w powiedzeniu „nie jesteś w lesie”, sugerującym, że niektóre zachowania mogą uchodzić, pod warunkiem, że mają miejsce w lesie¹¹.

Franciszek Kotula, pisząc o Lasowiakach, wskazywał, że nawet dla nich puszcza była miejscem niegościnnym i groźnym, obszarem magii, wręcz źródłem kształtowania się zabobonów i przesądów. Jako dowód podać można fakt, że wśród Lasowiaków jeszcze w XIX wieku dało się zauważyć trwanie elementów pogańskich w sposobie widzenia świata¹².

Polski las niejedno ma imię

Samo określenie „las” uznaje się za późniejsze od „boru” i „drzewa”¹³. Co ciekawe, w polskim języku wyraźnie oddziela się znacznie słów „drzewo” (żywa roślina) i „drewno” (jako surowiec pochodzący z drzewa). Również termin „las” ma wiele barw znaczeniowych, które świadczyć mogą o licznych związkach ludu z tym tworem natury. Syntezę wiedzy na ten temat sprzed lat można znaleźć w „Obrazach z życia i natury” Wincentego Pola z 1851 roku. Daje on obszerny wykład na temat postrzegania natury lasu przez lud, zaczynając wywód znanym przysłowiem: „Siew lasu – to Boży siew! Im dalej w las – tem więcej drzew”. Pol skonstruował swoistą typologię leśną opartą na badaniach językowych. Zauważył, że „lud ma oko na przesuwanie się dzielnic roślinności, czyli krócej mówiąc na boży posiew lasu, i owszem do nazwy są tu przywiązane pojęcia i nazwa jest tu niejako określeniem istoty i natury rzeczy”. Stąd nazwom borów i lasów odpowiadają dwa różne pojęcia: „bory to lasy szyszkowe, nazywane *czacinami*, lasy zaś to liściaste *knieje*, nazwę swą biorące od panującego gatunku: *dąbrowy*, *buczyny*, *brzeziny* lub też zwane *czarnym lasem*, którego podstawowymi gatunkami są buk i grab, ale *czarnoleskie* bywają też *jaworzyny*, *dąbrowy* i *lipniki*. W przeciwieństwie do nich lasy iglaste zwane są *zielonymi*”.

Panująca na całej przestrzeni Polski sosna, tworzyła w nazewnictwie ludu *mszarne* i *zapadłe puszcze*, ale również *wielkie lasy* i *głuche bory*. Lud też od zawsze odróżniał *bór głuchy*, w którym stoją w gąszczach młode drzewa, od *boru rozmownego* – tzn. bez poszycia. Tereny po wyciętych borach określano mianem *borowiny*. Nazwa *sośnina* zawarowana była wówczas dla gonných drzewostanów z dobrze oczyszczonymi strzałami drzew, stanowiących *las towarowy*. Z kolei nazwa *puszcza* odnosiła się do sosnowego

¹⁰ Kotula F., *Z sandomierskiej puszczy*, Kraków 1962, s. 5.

¹¹ Grad J., *Las jako przestrzeń kulturowa*, w: *Las w kulturze polskiej. Materiały konferencji w Gołuchowie 13–15 października 1999 r.*, s. 17–30.

¹² Kotula F., tamże, s. 25–27.

¹³ Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1985, s. 577–588.

lasu, „o przedwiecznym nieładzie i potężnych, niekoniecznie gonnych strzałach, gdzie na mszarnem posłaniu leżą wykroty i złomiska, pośród których sieją się młode zapusty”. Rozróżniano też *sośniaki*, mało wartościowe drzewostany rosnące na najuboższych siedliskach, z których „ani pożytku nie ma, ani się las nie odzieje – ot stoi, bo stoi, póki wiatr nie przewróci, bo rąbać tego nie warto nawet na paliwo, tak zawile i jak skała twarde”.

Na określenie fizjonomii puszczy Pol używał przymiotników: *starodawna, czarna, zawalna, sucha, mszarna, zapadła, młoda, głucha, czarna i zielona*. Każdy z nich określał konkretny typ lasu. W puszczy wyodrębniano też ostępy, tj. obszary znacznie wyniesione, otoczone *brodami*.¹⁴

Drzewa w kulturze i wierzeniach

Wszystkie rodzime gatunki drzew miały niegdyś znaczenie gospodarcze, ale niosły również kulturowe treści, bez których ludzkie życie byłoby o wiele uboższe. Każdy gatunek inaczej oddziaływał na świadomość, inne też wywoływał skojarzenia. Na podstawie bogatej literatury¹⁵ można pokusić się o stworzenie „portretów kulturowych” drzew.

BRZOZA BRODAWKOWATA (*Betula verrucosa* Ehrh.). Samo słowo brzoza ma pochodzenie słowiańskie; w różnych krajach brzmi ono: *bierioza, bereza, biarezina, brzoskica*. Według Kopalińskiego (1990) uosabia ono życie i śmierć, początek i wiosnę, zachętę miłosną i małżeństwo, sentymentalny wdzięk i łagodność, płacz i smutek, oczyszczenie i niewinność.

W starożytnym Rzymie pęki brzozowych różg liktorskich były symbolem władzy najwyższych urzędników. Z kolei w średniowieczu różgami brzozowymi wypędzano diabły z dusz opętanych ludzi. Również brzeziniowych różg używano do chłostania niewolników i przestępców, a jeszcze w XX wieku brzozową „dyscypliną” wymierzano kary uczniom w szkołach. Istniało nawet niegdyś powiedzenie: „Różdżką Duch Święty dziateczki bić radzi, różdżka bynajmniej zdrowiu nie zawadzi”. Pokrój i charakter brzozy był źródłem poetyckich natchnień. Adam Mickiewicz w III księdze „Pana Tadeusza” tak pisał:

...czyż nie piękniejsza nasza pocziwa brzezina,
Która jako wieśniaczka, kiedy płacze syna
Lub wdowa męża, ręce załamie, roztoczy
Po ramionach do ziemi strumienie warkoczy...

¹⁴ Pol W., *Obrazy z życia i natury. II, Z czarnych lasów i zielonych borów*, Kraków 1869, str. 326–367.

¹⁵ Beldowska B., Guzewska J., *Rośliny lecznicze, opis, zbiór, zastosowanie*. Warszawa, IWZZ, 1987; Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa, WP, 1974; Hertz P., Kopaliński W., *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*. PIW 1975; Kielczewski W., Wiśniewski J., *Kulturotwórcza rola lasu*. Wyd. AR w Poznaniu. Poznań 1996; Kłosiewicz S., *Zioła, czyli Apteka Zapłocie*. Alta 2. Wrocław 2002; Kobierzycki F.N., *Umiejętność lasowa, czyli rękopis dla właścicieli lasów i ich leśniczych*, Przemysł 1809; Koczwa M., *O drzewach olbrzymich i długowiecznych*, *Przyroda i Technika*, z. III, 1923; Kopaliński W., *Słownik symboli*. Warszawa, Wiedza Powszechna, 1990; *Księga przysłów polskich*. Warszawa, Wyd. KDC, 2004; Łuczaj Ł., *Dzikie rośliny jadalne*. Chemigrafia, Krosno 2002; Marciniak M., *Drzewa i krzewy w pejzażu kulturowym wsi podsanockiej*, w: *Las w kulturze polskiej t. III*. Poznań 2004; Marciniak M., *Dąb, lipa, jesion w kulturze mieszkańców Podkarpacia*, w: *Las w kulturze polskiej t. V*. Poznań 2007; Uryga J., *Nasze drzewa*. Włocławek, WDR, 2002; Ziółkowska M., *Gawędy o drzewach*. Warszawa, LSW, 1988.

Takie poetyckie widzenie brzoź sprawiało zapewne, że właśnie ich białe pnie używane były od wieków na krzyże cmentarne. Dziś spotkać je możemy na leśnych mogiłach, w których spoczywają polegli żołnierze. Stąd w towarzystwie brzoźowego krzyża często pojawia się znak Polski Walczącej.

BUK (*Fagus sylvatica* L.). Wierzono, że w dziuplach starych i pokręconych przez wiatry drzew zamieszkują podobno dobre Czady – śmieszne, rogate i psotne stworzenia. Starszym pomagają w pracy, a nocą w dziecięcych snach opowiadają najpiękniejsze baśnie.

Właściwości rezonansowe buka dostrzeżono już w Cesarstwie Rzymskim. Jak mówi legenda, ogłoszono tam konkurs na wykonanie rogów bojowych, które mogłyby daleko ponieść wiadomość o zwycięstwach i bohaterstwie legionistów. Okazało się, że najlepsze instrumenty powstały z drewna bukowego, które dotąd dawało tylko ciepło w ogniskach. Właściwości te były tak cenne, że Rzymianie od tej pory nie tylko owe rogi bojowe, ale i inne instrumenty dęte ochrztili „fagotami” od łacińskiej nazwy drzewa, z którego je wykonano.

Dla Łemków, ruskich górali z Beskidu Niskiego, las bukowy, czyli buczyna lub bukowina, był również doskonałym pastwiskiem. Znamy wszyscy pieśń biesiadną zaczynającą się od słów: „Pognała wołki na bukowinę, wzięła ze sobą skrzyпки jedyne”. Oprócz owych „wołków”, czy jak kto woli – wołów, w lasach wypasano kozy, które są mniej wybredne, jeśli chodzi o paszę. Nawet zimą można było tu zobaczyć ślady owiec i kóz, które obgryzały korę drzew, gałązki i młode pędy. Gdy obrodziła bukień, pasano trzodę chlewną. Zbierano również bukień na zimę; nawet ponad tonę z hektara. Rosnące na pastwiskach pojedyncze rozłożyste drzewa dawały bydłu zbawczy cień. Drzewa te były często specjalnie okaleczane, co „zmuszało” je do większego urodzaju nasion. Poprzez obłamywanie gałęzi i formowanie koron wykształciła się forma buka „pastwiskowego”, którą w górach można jeszcze spotkać dość często.

CIS (*Taxus baccata* L.). Miał znaczenie rytualne na obszarach, gdzie liczniej niegdyś występował, np. w Karpatach. W odrzwiach każdego domu musiał znajdować się kołek cisowy strzegący przed złymi mocami. Mały cisowy kołek wbijano też krowie w róg tuż po pierwszym ocieleniu się. Miało ją to chronić przed wiedźmami i urokami. Trociny powstałe podczas przerzynki cisa zbierano i podawano jako lek bydłu. Odwar z cisa stosowano również przeciwko wściekliwości. Huculi używali tego drewna jako „gromochronu”, wierzyli ponadto, że wykonane zeń były gwoździe w krzyżu Chrystusa. Na Łemkowszczyźnie, w rejonach występowania cisa, istniał zwyczaj dawania bydłu w noc wigilijną po trzy łyżki każdej potrawy ze stołu z obowiązkowo dołożoną gałązką „tesyny”.

DĄB SZYPULKOWY (*Quercus robur* L.). Z drzew liściastych właśnie on cieszy się największym mirem i jako jedyny w pełni zasługuje na przydomek „królewski”. Przez dawne ludy indoeuropejskie dąb był uważany za święte drzewo burzy i grzmotu, siły, długowieczności i nieśmiertelności. Poświęcano go biblijnemu Jahwe, mitologicznemu Zeusowi, słonecznemu bohaterowi Heraklesowi, fenickiemu bogu podziemi Melkartowi, słowiańskiemu Perkunowi i innym. Bardzo ciekawe były wierzenia ludowe w moc

dębu; przykładowo oparcie się o jego pień wiosną miało dawać zdrowie, a noszenie w kieszeniach żołędzi zabezpieczało przed starzeniem się i pijaństwem.

Niektóre znane dęby mają – całkiem jak ludzie – swoje imiona. Najbardziej popularny jest zapewne „Bartek”, rosnący w Samsonowie koło Zagnańska na Kielecczyźnie. Jego schorowane, usychające już, potężne konary zostały podparte specjalnym stelażem. W roku 1934 „Bartek” został uznany za „najokazalsze drzewo w Polsce”. Tytuł ten przyznało mu jury konkursowe pod przewodnictwem prof. Władysława Szafera. Miał wtedy niecałe 9 m obwodu na wys. 1,3 m. Całkowitą miąższość drzewa obliczono w 1959 roku na 85 m³.

Wspaniały widok przedstawia szlak dębów królewskich w Białowieży. To grupa 24 drzew o obwodzie pni 5–7 m, nazwanych imionami polskich władców. Niestety, nie żyją już: „Leszek Biały”, „August Poniatowski”, „Zygmunt August”, a niedawno runął też „August III Sas”. Równie słynne są dęby rogałkińskie: „Lech”, „Czech” i „Rus”, przywołujące pamięć o prasłowiańskiej legendzie. Znajdują się one w osiemnastowiecznym parku angielskim w Rogalinie (Wielkopolska). Piękne dęby można także spotkać w Gołuchowie, w największym parku dendrologicznym w Polsce, liczącym 158 ha, zarządzanym obecnie przez Ośrodek Kultury Leśnej Lasów Państwowych.

KLON JAWOR (*Acer pseudoplatanus* L.). Nie ma chyba drzewa większej urody niż stary jawor, którego łuszcząca się kora jest bardzo fotogeniczna. Stąd właśnie wziął się drugi człon nazwy łacińskiej jaworu „pseudoplatanus”, co oznacza, że podobnie jak platan, złuszcza on korę. Takie „zachowanie” drzewa sprawiło, że w przeszłości uznawano je za symbol odradzającego się życia i symbol trwania. Bardzo cenione jest drewno z uwagi na rezonansowe właściwości. Najpiękniejsze deski gitar elektrycznych, mimo iż nie mają tu znaczenia właściwości rezonansowe, wykonuje się właśnie z tego drewna. Donośność głosu, wydawanego przez jaworowe instrumenty, nie ma sobie równych, stąd dawniej były one używane do porozumiewania się na dalsze odległości, a także do ostraszania wilków, podkradających się do stad wołów i owiec.

W dawnych czasach drzewo to było obdarzane przez ludzką wyobraźnię właściwościami boskimi. Starożytni Grecy i Persowie wierzyli, że sam cień jaworu emanuje błogosławieństwem, stąd w Grecji do dziś pobocza dróg obsadza się właśnie jaworami. Persowie zaś obsadzali tymi drzewami miasta, co miało je zabezpieczyć przed zarazą. Pliniusz wspomina nawet dwa jawory, którym oddawano cześć boską.

Jawor był niegdyś wszechobecny w pieśniach: „Javorina, chłopci, javorina”, „Jaworzyna górą się kłania”, „Tam na hori tri jawori”, „Czemu ty dziewczyno, pod jaworem stoisz?” i innych. A czy można nie wspomnieć dawnej pieśni chóralnej autorstwa Franciszka Karpińskiego, który uważa jawor za opiekuna zakochanych?

*Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły,
I coś tam klaszcze pod borem,
Pewnie mnie czeka mój Filon miły,
Pod ulubionym jaworem.*

Jednak prawdziwy hymn na cześć jaworu wyśpiewał polski poeta Wespazjan Kochowski (1633–1700) w wierszu pt. „Jawor hebanowi droższy”:

*Kosztowne drzewo, wdzięczny jaworze,
Ty chcesz w głuchym rodził się borze,
Przecież natura tym cię uczciła,
Żeć dała głosu pięknego siła,
A cóż ma heban nad cię jaworze?
Ty masz głos w cenie a on w pozorze (...)*

Słowa te zmaterializowały się w 2006 roku, kiedy to za kłodę jaworu pozyskanego w Nadleśnictwie Bircza niemiecka firma okleinarska zaoferowała 27 072 złotych za metr sześcienny, co stanowi ciągle rekord Polski w cenie drewna.

JESION WYNIOSŁY (*Fraxinus excelsior* L.). Niegdyś było to drzewo bardzo popularne, chętnie sadzone przy obejściach gospodarskich ze względu na swą wytrzymałość na wiatry i zbawczy cień, jaki dawało latem. W Beskidach sadzono je przy domach na pamiątkę urodzenia syna, bowiem wierzono, że jest ono symbolem twardego życia i nieuchronnej śmierci. Sadzony bywał też na cmentarzach i przy cerkwiach, zwłaszcza na Pogórzu i w Beskidach.

Bardzo bogata jest symbolika tego drzewa w dawnych wierzeniach. Uosabiało ono boskość, majestat, potęgę, szlachetność, odporność, sprawiedliwość, dobrą wróżbę, skromność i ostrożność. W mitologii greckiej możemy przeczytać, iż jesion wyrósł z krwi wykastrowanego Uranosa, a poświęcony był Posejdonowi na wiosła i Aresowi na włócznię. Taką jesionową włócznię centaur Chiron dał Peleusowi, a ten wręczył ją swemu synowi Achillesowi. Grecy wierzyli, że węże boją się przebywać pod korzeniami jesionu i wolą wpełznąć w ogień.

Ponieważ liście jesionu opadają jesienią jeszcze zielone, dlatego drzewo to uważane było za symbol nieśmiertelności. W folklorze łotewskim kojarzono je ze ślepcami – jako że „nie zauważają” one wiosny i długo trwają z utajonymi pąkami, natomiast gubią zielone liście, zanim na dobre przyjdzie jesień. Słowianie czcili jesiony, zwłaszcza te rosnące w świętych gajach. Wierzyli, że sen pod tym drzewem wzmacnia umysł człowieka, a pochowanie zmarłego w jesionowej trumnie miało zapewnić wieczny spokój duszy. W średniowieczu sądzono, że kije do mioteł czarownic wykonuje się z drewna jesionu. Z jesionowego soku sporządzano też podobno antidotum na ukąszenie żmii.

Był również jesion użyteczny w wypadku nieporozumień małżeńskich. Wkładane pod prześcieradło liście zapobiegały kłótniom wśród małżonków, koili dąsy i ułatwiały przeprosiny. Spalanie jesionowych liści przez żonę pozwalało też sprowadzać męża hulającą na dobrą drogę.

JODŁA POSPOLITA (*Abies alba* Mill.). „Szumią jodły na gór szczycie, szumią sobie w dal” śpiewał Jontek z opery „Halka”, podkreślając górski charakter tego gatunku drzewa. W górskich okolicach jodła stanowi przecież trzon drzewostanów.

Bogata jest symbolika jodły w kulturze i sztuce. Według Władysława Kopalińskiego drzewo to uosabia wzniosłość, pychę, dumę, królewską urodę, potęgę, długowieczność, stałość, śmiałość, trwałość, cierpliwość, wyrocznię, pobożność, odrodzenie, cnotę, czystość, młodość, seks, obojnactwo, trwałe uczucie, wierność. Jodła to odrodzenie życia w przeciwieństwie do „śmiertelnego” cisa. Symbolizuje też słońce, jako że posiada

pokrój płomienia. Z jodłowych desek zbudowany był słynny koń trojański. W mitologii jodła występuje jako symbol seksu. W świecie antycznym była również wyrocznią – z szumu gałęzi wróżono przyszłość.

LIPA (*Tilia* sp. L.). W Polsce występują w naturze dwa gatunki tego drzewa: lipa drobno-listna (*Tilia cordata* Mill.) i lipa szerokolistna (*Tilia platyphyllos* Scop.). Lipa na pewno kojarzy się z letnim miesiącem, któremu dała swą nazwę. Właśnie w lipcu kwitnące drzewa przyciągają całe roje pszczoł zbierających nektar z lipowego kwiatu. Od czasów Jana Kochanowskiego lipa jest drzewem chyba najbardziej ulubionym przez literatów. We fraszce „Na lipę” wieszcz czarnoleski napisał: „Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczyń sobie”. Inny poeta – Wincenty Pol, nawiązał do tego wątku, pisząc:

*Jakiś związek być musi między poetami
A pomiędzy starymi polskimi drzewami!
Kto nie zna owej lipy od Czarnego Lasu,
Pod którą Kochanowski zażył tyle wczasu?
Wszakże każdy z poetów wznawiał pamięć miłą
Owej lipy w narodzie, a ilu ich było?*

O lipie pisali też Adam Mickiewicz, Maria Konopnicka, Teofil Lenartowicz, Leopold Staff, Cyprian Kamil Norwid. Wszyscy poeci podkreślali w swych utworach „kobiecość” lipy, wykorzystując wierzenia ludów indoeuropejskich, że lipa to święte drzewo kobiet: „I lipy, matki mleczne, szumiące przy ulach” – mówi w wierszu „Drzewa” Kazimierz Wierzyński. Lipę wychwalali piórem również Juliusz Słowacki, Józef Iwaszkiewicz, Jerzy Harasymowicz.

Drzewo to w Polsce uważano za dobre i miłe ludziom, bo „jest pod nim dobre powietrze”. Stąd w wielu wsiach, niemal przy każdym domu, rosła tęga, rozłożysta lipa, dająca cień całej chacie. Potężne lipy otaczały też często kościoły i cerkwie.

Odwiecznym zwyczajem było majenie chałup lipowymi gałęziami na Zielone Świątki. Ten, skądinąd piękny, obrzęd powodował często totalne zniszczenie świeżo okrytych listowiem drzew. Gałęzie wisiały na domach do św. Jana, kiedy to wyschnięte spalano w tradycyjnym sobótkowym ognisku. Z kolei gałązki lipowe, którymi ozdabiano ołtarze na drodze procesji Bożego Ciała, zabierano do domu i zatykano w polu, co chronić miało gospodarstwa przed nieszczęściem. Zwyczajem naszych przodków było sadzenie lipy przy domu, gdy urodziła się córka. Nie budzi wątpliwości, że lipa to jedno z piękniejszych polskich drzew, które zupełnie niesłusznie w potocznej polszczyźnie stało się symbolem nieprawdy i bylejakości.

SOSNA ZWYCZAJNA (*Pinus sylvestris* L.). Dość licznie występuje w wierzeniach i symbolice ludowej, uosabiając jednocześnie długowieczność, wytrzymałość, zdrowie, wierność, samotność, żal, smutek, nieśmiertelność, mądrość i karę. Jej kuzynka – sosna czarna, symbolizuje współczucie. Dawniej do grobu wrzucano zmarłym gałązki sosny, aby wzmocnić odlatującą duszę, a zwłoki uchronić od zepsucia. W Egipcie sosna poświęcona była Ozyrysowi, bogu vegetacji i wody, a u Greków – Afrodycie i Artemidzie. Podobnie jak jodła i modrzew, była też atrybutem Posejdona, gdyż stanowiła budulec na

okręty, a tzw. stępkę statków wykonywano wyłącznie z sosny. Owidiusz pisał: „I te, co długo stały na wyniosłej górze, sosny płynąc po morzach wyzywają burze”.

Najbardziej symboliczna polska sosna to oczywiście ta z „Ludzi bezdomnych” Stefana Żeromskiego. Gdy doktor Judym rozpamiętywał swój los, ostatkiem sił opierając się jego przeciwnościom „tuż nad jego głową stała sosna rozdarta” jako symbol rozdartej duszy ludzkiej. Motyw sosny często przewija się w poetyckich opisach naszego kraju, jak choćby ten u Teofila Lenartowicza.

ŚWIERK POSPOLITY (*Picea abies* L.). Michał Bałucki, autor słów najpopularniejszej chyba polskiej pieśni biesiadnej, pyta: „Góralu, czy ci nie żal odchodzić od stron oczyszczonych? Świerkowych lasów i hał i tych potoków srebrzystych?” Świerk jest bowiem drzewem kojarzącym się z górami i dla górali tatrzańskich był zawsze ważniejszy nawet od jodły. Drzewo to jest obecne na wielu symbolach leśnych i łowieckich. Najwyższe odznaczenie łowieckie – „Złom”, jest kompozycją gałązki świerka z gałązką drzewa liściastego. Również odznaka Polskiego Towarzystwa Leśnego – najstarszego stowarzyszenia leśników, liczącego sobie ponad 125 lat tradycji, składa się z trzech gałązek świerkowych. Świerk, na tle biało-czerwonym, figurował także na naszywkach mundurów wojskowych 3 Dywizji Strzelców Karpackich II Korpusu Polskiego w czasie ostatniej wojny.

W polskiej kulturze świerk jest tradycyjnie używany na choinki. Przed nim popularna była tzw. „jodełka”, czyli zawieszony u pułapu wierzchołek sosny, jodły lub świerka. Drzewko to miało chronić dom i jego mieszkańców od złych mocy. Choinka w obecnej formie przyjęła się w Polsce dopiero w XVIII wieku i zwyczaj ten przywędrował z Niemiec. Opisuje to m.in. Zygmunt Głogier w „Encyklopedii staropolskiej”: „Za czasów pruskich, tj. w latach 1795–1806, przyjęto od Niemców zwyczaj w Wigilię Bożego Narodzenia ubierania dla dzieci sosenki lub jodełki orzechami, cukierkami, jabłuszkami i mnóstwem świeczek woskowych”. W wielu rejonach Polski ubieranie choinki zadomowiło się dopiero na początku XX wieku. Natomiast w XIX wieku w Karpatach wśród leśników istniał zwyczaj przynoszenia wierzchołka jodły lub świerka z pierwszego drzewa ściętego na zrębie. Taką choinkę osadzano przed domostwem i przystrajano kolorowymi papierkami lub torebkami nasiennymi miesięcznicy trwałej (tzw. judaszowe srebrniki), co miało chronić zabudowania leśniczówki przed najściem wilków.

TOPOLA (*Populus* spp. L.). Najpopularniejszą z polskich topól jest rosnąca w lasach topola osika (*Populus tremula* L.). Osika, osina, osiczyna lub topola drżąca to nazwy tego samego drzewa. Pośród ludu funkcjonowały też nazwy: trzęsk, osa, trzęsica, trzepiecica, a nawet... trzęsidupa – wszystko z uwagi na drżące liście, kołyszące się nawet przy bezwietrznej pogodzie.

Z osiką i drzeniem liści związane są liczne wierzenia ludowe. Na Kresach mówiono o niej „judynowe drzewo” lub „juda”, bowiem uważano, że powiesił się na niej Judasz z Kariotu. Podobno wszystkie inne drzewa odmówiły zdrajcy Panajezusowemu swych gałęzi i tylko osika użyczyła mu swoich. Poniewczasie przejęta swą uległością, drży teraz ciągle przed gniewem bożym. Inne źródła mówią, że sam diabeł lubi na niej przesiadywać, a drzewo wówczas trzęsie się ze strachu.

Znane są również opowiadania związane z ucieczką Świętej Rodziny do Egiptu. Uchodzący przed Herodem, schronili się pod osiką, która bojąc się okrutnego króla, nie przyjęła ich. Wówczas leszczyna dała im schronienie, a osice na pamiątkę tego wydarzenia tylko „dreszcze” zostały.

W południowej Polsce funkcjonowały też przesady nakazujące chować samobójców na rozstajach dróg, a w głąb grobu wbijać osinowy kij, aby nieszczęśnik, w którego ciało miał ten kołek wrastać, nie włóczył się po świecie i nie straszył ludzi. Bywało też, że zabijano trumnę osikowymi kołeczkami, które miały zabezpieczyć zmarłego przed wydostaniem się na zewnątrz i tułaniem się po świecie jako upiór. Wierzono, że gdy wichura wyrwie starą osikę – umrze starzec, gdy młode drzewo – zginie małe dziecko. Drżącej topoli zawsze też przypisywano tchórzliwość.

To tylko wybrane elementy roli drzew w wierzeniach i kulturze. Trzeba nadmienić, że i współcześnie drzewa pełnią kulturową funkcję, co widać choćby w akcjach sadzenia tzw. dębów papieskich, sosen „benedyktynek”, dębów wolności, dębów tysiąclecia, lip poetyckich itp. Warto wspomnieć, że prekursorem tego rodzaju działań był król Jan III Sobieski, który ponoć sadził drzewa w trakcie przejazdu przez kraj na odsiecz Wiednia w 1683 roku. I choć w źródłach można doszukać się zaledwie kilku prawdopodobnych zdarzeń sadzenia drzew z udziałem króla (np. przy klasztorze Franciszkanów w Gliwicach¹⁶), to tradycja z czasem nadała „królewskie” pochodzenie również wielu innym drzewom na terenie Rzeczypospolitej. Do dziś można ich znaleźć co najmniej kilkadziesiąt, przy czym już sam ich wiek wyklucza możliwość, by były sadzone przez króla. Nie przeszkadza to jednak w trwaniu legendy i pełnieniu przez nią pozytywnej funkcji historycznej.

Celtycki horoskop leśny

Większość horoskopów układano, biorąc za podstawę konstelacje gwiazd. Zapewne dla ludzi lasu o wiele bardziej interesujący jest horoskop celtycki¹⁷ (zwany też galijskim), oparty na wierzeniach w moc poszczególnych gatunków drzew i uznaniu cech osobowych różnych gatunków zwierzyny. Celtowie, którzy w IV wieku p.n.e. dotarli także na ziemie polskie, żyli w czasach, gdy lesiste tereny Europy dawały świetne warunki bytowania dzikiej zwierzyny, na którą, jako znakomici łowcy, namiętnie polowali. Żyjąc w lesistej krainie, rzadko widywali gwiazdy, dlatego właśnie drzewom, które szumiały nad ich głowami, powierzali swój los. Dziś wprawdzie wiemy, że tzw. horoskop celtycki nie jest dziełem ich kapłanów – druidów, lecz wymysłem Roberta Gravesa¹⁸, tym niemniej chętnie do niego sięgamy. Horoskop celtycki z biegiem lat przybierał najprzeróżniejsze wersje. Oto kilka przykładów opartych na rodzimych gatunkach drzew.

¹⁶ Zukowski A., Sławne drzewa województwa śląskiego, Czerwionka-Leszczyny, Agencja Reklamowo-Wydawnicza VECTRA, 2006, s. 237–240.

¹⁷ Horoskop celtycki, w: Ogrody nr 1, 2005.

¹⁸ Wassus-Kydryńska K., Horoskop galijski druidów. Kraków 1991

Jodla (urodzeni w dniach 2–11 stycznia i 7–14 lipca) – jest pełna godności, wybredna i mierzy wysoko, toteż nie zawraca sobie głowy błahostkami. Szlachetna, pełna rezerwy i raczej mało mówna, nie ulega wpływom i czasem czuje się osamotniona. Świadoma swych zalet i niełatwa we współżyciu, bywa, że zakochuje się na śmierć i życie. Jest wybitnie inteligentna, a w pracy skrupulatna i sumienna. Nie lęka się też trudności. W każdej sytuacji potrafi zachować wiarę i nadzieję, a cokolwiek by się działo, można na niej polegać.

Wiąz (12–24 stycznia i 15–25 lipca) – rozsądny, mało mówny, spokojny, oszczędny i pozbawiony dużych wymagań, nie dba o stroje, choć wśród letnich „Wiązów” bywają rozrzutnicy. Natury prostej i rozbrajającej szczerością, zawsze broni uczciwych racji i wierzy w ludzką dobroć. Budzi ufność. Czasem bywa despotyczny. W uczuciach żarliwy, a nawet namiętny, jest oddany i wymagający w stosunku do partnera. Posiada zmysł humoru, który ratuje go w krytycznych momentach.

Dąb (21 marca) – niezwykle silny, odważny i żywotny „Dąb” ma trudny charakter. Sam cieszy się dobrym zdrowiem i nie znosi słabości u innych. Obdarzony równie potężną wolą nie ma wyrozumiałości dla osób niezdeterminowanych. Stateczny i sumienny, pełen dumy i uparty, trwa przy raz podjętej decyzji, zazwyczaj osiągając zamierzony cel. Jednak brak elastyczności przysparza mu czasem kłopotów. „Dąb” jest niezależny, jego wola i energia zapewniają opiekę słabszym. Stworzony do przewożenia, jest człowiekiem czynu. Pochłaniają go sprawy konkretne i często osiąga sukces materialny.

Lipa (11–20 marca i 13–22 września) jest spokojna, dyskretna, a nawet trochę lękliwa, i choć potrafi przystosować się do każdych warunków, to marzy o wygodzie i stabilizacji. Pełna sprzeczności i niestała „Lipa” jest zdecydowanie sympatyczna i nie stara się naprawiać swoich bliźnich. Jest lubiana nawet wtedy, gdy nie można na niej zbyt wiele polegać. W miłości bywa bardzo zazdrosna. Gdy znajdzie bratnią duszę, odzyskuje równowagę. Ma zmysł praktyczny i zdolności techniczne.

To tylko wybrane przykłady, które wskazują, że leśne horoskopy mają pozytywny dla ludzi charakter, stąd pewnie ich rosnąca obecnie popularność.

Nazewnictwo inspirowane lasem i drzewami

Leśne motywy możemy spotkać w nazewnictwie polskim. Najdawniejsze imiona – Leszek, Lasota, nawiązują znaczeniowo do lasu. Już w średniowiecznej Polsce spotykano imiona: Waldemar, Sylwester i Sylwan, mające swą germańską i łacińską proweniencję, ale leśne znaczenie. O wiele bogatsze jest słowotwórstwo leśne, jeśli idzie o nazwiska. Z najdawniejszych warto wspomnieć: Wyrwilas, Skoczylas, Szumilas, Zalesny, Zaleski, Leśniewski, Podleśny, Podlaski, Borowy, Leśniak. Dużo ich. Często nawet nieuświadomiane jest leśne pochodzenie nazwisk Waldoch czy Waldorf¹⁹.

Niezbyt powszechna jest świadomość, że my – ludzie, zajęliśmy miejsce drzew, które na pewno rosły kiedyś tam, gdzie dzisiaj mieszkamy. W wielu okolicach kraju w na-

¹⁹ Jaros V., Rzeczownik las w nazewnictwie polskim., w: Las w kulturze polskiej, Materiały IV Ogólnopolskiej Konferencji pod red. W. Łysiaka, Poznań 2006, s. 23–33.

zwach miejscowych przetrwała pamięć nie tylko o fakcie, iż był tam las (Leśna, Leśnica, Lesko, Laski, Lasowice, Podgaje, Podlesie, Zalesie itp.), ale że rosły w nim konkretne panujące gatunki.

Nawet gatunki nietworzące litych drzewostanów, jak choćby wiąz, są reprezentowane w nazwach polskich miejscowości: Wiązownica, Wiązowna, Wiązówka; szczególnie wiąz górski ma swoją pamiętkę językową w nazwach wsi: Brzostek, Brzeście, Brzostowa, czy też miast: Brześć na Kujawach i Brzeszcze na Śląsku. W sumie łatwo się doszukać przynajmniej 14 takich językowych śladów po wiązach rosnących niegdyś w kraju.

Również topola dała swe imię 16 miejscowościom w Polsce, głównie na Mazowszu i Kujawach, gdzie gatunek ten występuje w nadrzecznych łęgach. A przecież jest jeszcze kilka wsi o nazwie Osiny, pochodzącej od naszej drżącej topoli.

Zaskakiwać może fakt, że ponad 60 miejscowości w kraju wzięło swą nazwę od olszy; Olszyny, Olszówki, Olchowy, Olchowce to nazwy dość powszechne, ale mało kto dziś kojarzy, że od tego drzewa biorą swe imiona miasta Olesno (śląskie) i Oleśnica (dolnośląskie). W Beskidzie Niskim z kolei można spotkać Wilsznię, pochodzącą od słowa *wilcha*, czyli olcha w języku łemkowskim.

Z kolei cis, będący dziś reliktem botanicznym, utrwalił się w 34 nazwach, z których najbardziej znane to: Cisów, Cisowa, Cisówka – wsie, w których po tych chronionych drzewach często została jedynie nazwa. Tak też jest z bieszczadzką Tyskową (po ukr. Cisowa), w której drzewa tego próżno dziś szukać.

Nazwy „jodłowe” nie są zbyt powszechne z uwagi na mały, ograniczony do południa kraju, zasięg tego gatunku. Niemniej jednak można się doszukać 5 wsi o nazwie Jodłówka w Małopolsce i na Podkarpaciu, a w Świętokrzyskim odnotować trzeba Jedlnię, Jedlanę i Jedlnik. Mało kto kojarzy z tym drzewem nazwę podkarpackiego miasteczka Jedlicze, które jest dziś znanym ośrodkiem rafineryjnym. W sumie 17 takich „jodłowych” nazw obrazuje pewnie faktyczny udział jodły w składzie naszych lasów.

Nieco bardziej popularne są nazwy świerkowe. Przecież nawet pierwszy polski reaktor atomowy zbudowano w Świerku pod Warszawą. Niemal na terenie całego kraju znaleźć można Świerczyny, Świerczynki, Świerkowiny, Świerczowy. Z kolei w zachodnich Karpatach spotkamy nazwy „smreczynowe”, a na Łemkowszczyźnie: Smerek, Smerekowiec i Smereczne – łącznie ponad 30 „świerkowych” miejscowości.

Jeszcze lepiej zapisał się w polskiej toponimii grab, od którego pochodzi 88 nazw miejscowości w naszym kraju. Szczególnie liczne są nazwy Grabów, dlatego dla ich identyfikacji stosuje się drugi człon; Grabów: Rycki, Szlachecki, Zaleśny czy choćby Grabów n. Prosną – jedyne dziś miasto o takiej nazwie.

Z kolei powszechny w całym kraju klon nie jest już tak popularny w nazewnictwie, chociaż z łatwością daje się odszukać 18 nazw typu: Klonowo, Klonownica, Klonów czy Klonówek. Szczególne miejsce zajmuje tu jawor, który ma nawet swoje miasto na Dolnym Śląsku. Większe od niego jest oczywiście Jaworzno, a w kraju mamy łącznie 36 nazw w rodzaju: Jawornik, Jaworze, Jawory, Jaworów, Jaworowo i inne.

Zadziwiająco mało nazw w Polsce pochodzi od wierzby. Biorąc pod uwagę powszechność tego drzewa, takie nazwy jak: Wierzbówka, Wierzbica, Wierzbnik, Wierzbno czy Wierzbowo powinny być częstsze. Tymczasem jest ich zaledwie 31. Biorąc jednak pod uwagę, że od wierzby pochodzą wszystkie Łozy, Łoziny, Łozówki, a nawet

Wetlina w Bieszczadach (wetłyna – ukr. wierzba krucha) czy Iwla w Beskidzie Niskim (od wierzby iwy), można doliczyć się 60 miejscowości „wierzbowych” w kraju.

Do dość częstych należą nazwy pochodzące od brzozy – jest ich niemal 100. Najczęściej spotkać można Brzozówki, Brzozowy, Brzózki i Brzozy, ale są i tak egzotycznie brzmiące jak choćby Brzozogaj. Od tego drzewa pochodzą również: Berezy i Berezki, nazwy częste na obszarach, gdzie żyła niegdyś ludność ruskojęzyczna.

Również ponad 100 miejscowości „ochrzcił” buk pospolity. I to nie tylko w górach i na Pomorzu, gdzie Bukowiny i Bukowce są powszechne, ale również na polskim niżu, gdzie drzewa te spotkać można niemal wyłącznie w parkach.

Ulubione drzewo poetów – lipa, występuje w nazewnictwie przynajmniej 220 polskich miejscowości. Nie da się przywołać wszystkich odmian tych nazw, ale najpowszechniejsze z nich to: Lipowa, Lipnica, Lipowica, Lipowiec, Lipsk, Lipnik, Lipka. Pewnie najbardziej znana jest Święta Lipka, licznie odwiedzane miejsce pielgrzymkowe na Mazurach. W tymże regionie istnieje też miasto Lipsk, a w województwie kujawsko-pomorskim Lipno. Największym „chrzestnym” polskich miejscowości jest jednak dąb. Od gór aż po Bałtyk kraj jest pełen Dąbrów, Dąbrowic, Dąbrówek, Dęboców i Dębnic. Przykładowo nazwę Dębina nosi 29 wsi oraz dzielnica Poznania. A przecież spotykamy jeszcze takie nazwy jak: Śmiertelny Dąb, Dębionek, Dębsko, Dębicz, Dębień, Dębogard, w najprzeróżniejszych odmianach i z różnymi przymiotnikami. Są też miasta od dębu biorące nazwę. Miasteczko Dąbie jest w Wielkopolsce, a samodzielne niegdyś Dąbie pod Szczecinem stało się dziś dzielnicą tej pomorskiej aglomeracji. W województwie podkarpackim leży Dębica i Nowa Dęba – obie miejscowości założono niegdyś na skraju historycznej Puszczy Sandomierskiej. Aż trzy polskie miasta noszą nazwę Dąbrowa. Łącznie w kraju można zidentyfikować ponad 350 nazw pochodzących od tego królewskiego drzewa.

Relatywnie mała jest liczba nazw, którym początek dała sosna zwyczajna. Najczęstsze z nich to Sośniny, Sosnówka i Sosnowiec. Jednym z nich jest oczywiście 230-ty-sięczne miasto na Śląsku. Można odnieść wrażenie, że drzewo panujące na dwóch trzecich obszarów polskich lasów, musiało być pomijane w toponomastyce, gdyż nazw urzędowych, którym dało początek wykryć można niewiele ponad 50.

Zostaje jeszcze co najmniej kilka gatunków drzew, które warto byłoby przeanalizować pod tym kątem. Choćby czereśnia (wsie: Trześnia, Trześniów i Czereszenka), czeremcha (wieś na Podlasiu i wyludniona wieś w Beskidzie Niskim), jesion (Jasionów, Jasionowa, Jasionka, Jasień, Jasienica, Jasienie, Jesionowice – około 20 nazw) i oczywiście inne drzewa owocowe: jabłoń (kilkanaście nazw: Jabłonka, Jabłonna, Jabłonica, Jabłeczna, Jabłońskie), grusza (od niej np. Kruszwica), wiśnia (Wiśnicz, Wiśniówka, Wiśniowa, Wiśniówek – 10 nazw) i orzech (Orzechówka i 3 nazwy Orzechowo, w tym Orzechowo Morskie).

Dość pobieżna kwerenda dostępnych źródeł pozwala stwierdzić, że ponad 1200 polskich miejscowości bierze swą nazwę wprost od nazwy drzewa rodzimego gatunku²⁰. A przecież jest jeszcze nazewnictwo pochodzące od leśnych krzewów (np. Bzianka, Tarnów, Tarnawa, Terka, Głógów, Leszczyny, Kalinów, Żarnowiec).

²⁰ Marszałek E., Tu, gdzie mieszkamy, kiedyś rosły drzewa, *Las Polski*, 19/2007, str. 10–12.

Osobnego wywodu wymagałoby nazewnictwo motywowane od nazw gatunków dzikich zwierząt. Wspomnijmy tylko najbardziej znane: Dzików, Jelenia Góra, Niedźwiedź, Sarnaki, Łosice, Turów, Turze Pole, Zambrów, Żubracze. W literaturze znaleźć można ponad 700 tego rodzaju toponimów, przy czym aż 19,5% pochodzi od lisa (najczęściej: Lisewo, Lisice, Lisia Góra, Lisi Jar) i 13,8% od wilka (np. Wilkołaz, Wilkowyje, Wołkowyja, Wilkowo, Wilkonice, Wilkocice, Wilkoszyn)²¹.

Zostaje jeszcze cała sfera nazewnictwa terenowego: jarów, potoków, zboczy, dolin, szczytów czy części lasu. Nawet wrywkowe prześledzenie jej daje pogląd, jak mocne są te związki kulturowe i jak rzadko uświadamiane.

Człowiek, nadając nazwiska, imiona czy nazwy terenowe, dawał bezwiednie wyraz swego przywiązania do lasu, zapewniając jednocześnie trwałe, kulturowe „pomnik” elementom przyrodniczym, które często zniknęły już z naszego otoczenia. To dziedzina pozostająca wciąż wdzięcznym obszarem badawczym dla profesjonalistów z zakresu onomastyki.

Podsumowanie i wnioski

Kulturowa funkcja lasu jako przyrodniczej całości oraz samych drzew, będących najwyższymi roślinami w naszym otoczeniu, wydaje się być niedoceniona. Wciąż spore są możliwości badawcze i odkrywcze w tej dziedzinie. Na te fakty trzeba zwrócić uwagę, zwłaszcza w obecnej, mocno technicyzowanej rzeczywistości. Coraz większe jest bowiem oderwanie ludzi od spraw związanych z funkcjonowaniem naturalnego środowiska. Przypominanie zatem kulturowych powiązań człowieka z lasem powinno dobrze służyć podnoszeniu kultury ogólnej.

Nie można powiedzieć, że w tym względzie w jakikolwiek sposób odstawiamy od innych krajów europejskich, gdyż wytworzyliśmy specyficzne, własne relacje pomiędzy ludźmi a lasem i drzewami.

Elementem zbiorowej pamięci powinny być też treści historyczne związane z lasami. I nie chodzi tu tylko o aspekty łowieckie czy wojenne, ale również o te, które wynikają z przesłanek na wskroś humanistycznych. Z powyższego płyną następujące wnioski:

1. Zrównoważone zarządzanie lasami wymaga równoprawnego traktowania funkcji gospodarczych, ochronnych i społecznych, w tym również kulturowych. Zatem kulturowa i kulturotwórcza rola lasu i drzew winna znaleźć swe umocowanie w zapisach Narodowego Programu Leśnego jako funkcja pełnoprawna, równa turystycznej, rekreacyjnej czy ochronnej.
2. Proponuje się, by taki akcent znalazł się również w ustawie o lasach. Akt ten bowiem obecnie wśród celów gospodarki leśnej (rozdział 2, art. 7.) w ogóle nie wymienia funkcji kulturowej lasu. Sugerowana zmiana polegać mogłaby na dodaniu do art. 7 pkt 1 ust. 2 podpunktu „e” w brzmieniu: „zachowanie wartości kulturowych”.

²¹ Jaros V., Nazwy zwierząt leśnych (ssaków) utrwalone w polskiej toponimii, w: Las w kulturze polskiej. Materiały V Ogólnopolskiej Konferencji pod red. W. Łysiaka, Poznań 2007, s. 17–26.

3. Skoro Narodowy Program Leśny, to może rozważenia wymaga zmiana formuły lasów państwowych na narodowe, jako że są to zasoby o coraz wyraźniejszych funkcjach społecznych. Ekonomiczna sfera nie powinna zatem być wyłącznym wskaźnikiem dla funkcjonowania państwowego leśnictwa, a tak jest obecnie w związku z zapisem o samofinansowaniu. Społeczne funkcje lasu powinny znaleźć dodatkowe źródła finansowania.
4. Należy zwiększyć zainteresowanie lasem i przyrodą w ogóle, jako polem działalności antropologii kulturowej. To właśnie lasy kumulują w sobie mnogość wierzeń, praktyk czy idei, mających tę szczególną cechę, że ich źródłem jest natura. Docenienie kulturotwórczej roli przyrody winno też znaleźć odbicie w szkolnych programach nauczania w zakresie edukacji formalnej.
5. Należy wprowadzić (zachować) wykłady z zakresu kulturowej roli lasu na wydziałach leśnych i w technikach leśnych. Humanizacja specjalności technicznej, jaką jest leśnictwo, ma duże znaczenie dla poziomu przyszłych kadr zarządzających lasami.
6. W edukacji leśnej (nieformalnej) należy podkreślać więzi człowieka z lasem i uświadamiać nasze relacje z drzewami, a także z drewnem jako surowcem najbliższym nam w sensie kulturowym.
7. Należy utrzymać rangę Święta Drzewa, jako okazji do przypominania o wielorakich walorach drzew i ich funkcji kulturowej.
8. Warto propagować nawiązywanie do leśnych tradycji w twórczości lokalnej, wzmacniać inspiracje lasem poprzez konkursy czy inne formy prezentacji artystycznych.
9. W obliczu zmian w geografii gatunków, wynikającej z niepożądanego ich migracji, za ważny trzeba uznać nacisk na zachowanie rodzimej flory i fauny, zwłaszcza leśnej, co ma również istotny wymiar kulturowy. Dla zachowania świadomości i wiedzy na temat rodzimej przyrody proponuje się tworzyć ogrody i ogródki (kolekcje) rodzimych krzewów i drzew w ramach arboretów lokalnych (parków gminnych) i ogródków przyszkolnych.
10. Należy doskonalić działalność naukową i współpracę interdyscyplinarną w obszarze kulturotwórczej funkcji lasu. Nie do przecenienia są tu konferencje z cyklu „Las i historia” organizowane przez Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie. Niezwykle wartościowym źródłem wiedzy z tego zakresu są materiały pokonferencyjne, będące pokłosiem kilku edycji konferencji „Las w kulturze polskiej”.
11. Zacieśnianiu kulturowej więzi człowieka z przyrodą dobrze służą akcje sadzenia drzew (dęby i sosny papieskie, dęby wolności, dęby tysiąclecia, lipy poetyckie itp.), które należy kontynuować, podkreślając ich znaczenie ekologiczne i kulturowe. Należy też lepiej wykorzystać możliwości tkwiące w misji mediów publicznych w dziedzinie kształtowania świadomości społeczeństwa na temat kulturowej roli lasu.
12. Wzmocnić dbałość o elementy kultury materialnej w lasach (kurhany, mogiły, kapliczki, krzyże), jako świadectwa historii i tradycji.
13. Należy starać się „odczarować” wizerunek lasu jako przeciwieństwa kultury, a propagować jego rolę kulturotwórczą. To istotne zadanie, zwłaszcza dla Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie i leśnych kompleksów promocyjnych. To również pole działania społecznych organizacji leśników, zwłaszcza Polskiego Towarzystwa Leśnego.

14. Godne naśladownictwa jest nazewnictwo ulic, dość częste obecnie, zwłaszcza na nowych osiedlach wielu miast. Spotyka się całe ciągi ulic: „drzewnych”, np. Akacja, Dębowa, Topolowa, Sosnowa, czy „krzewowych”: Kalinowa, Jarzębinowa, Dereniowa. To pozytywny przykład nawiązywania do leśnych dziejów terenu obecnie zamieszanego przez ludzi.
15. Wzmacniać należy współpracę i dofinansowanie działań organizacji społecznych, działających w dziedzinie kultury, w wypadku nawiązywania do kulturotwórczej funkcji lasu.
16. Uporządkowania wymaga kwestia zarządzania i nadzoru nad materialnymi i niematerialnymi elementami dziedzictwa leśnego (zabytki, architektura leśna, tradycje leśne, ceremoniał leśny). Profesjonalny nadzór winien zapewnić odpowiedni wydział Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych i analogiczne komórki merytoryczne w regionalnych dyrekcjach LP.

Literatura

- Bełdowska B., Guzewska J., Rośliny lecznicze, opis, zbiór, zastosowanie. Warszawa, IWZZ, 1987.
- Brückner A., Mitologia słowiańska i polska. Warszawa, PWN, 1985.
- Brückner A., Słownik etymologiczny języka polskiego. Warszawa, Wiedza Powszechna 1974.
- Dybek D., Las jako motyw literacki w twórczości Mikołaja Reja, w: Las w kulturze polskiej. Materiały konferencji w Orzechowie k. Ustki 16–18 października 2003 r., s. 99–110.
- Gieysztor. A., Mitologia Słowian. Warszawa 2006.
- Grad J., Las jako przestrzeń kulturowa, w: Las w kulturze polskiej. Materiały z konferencji w Gołuchowie 13–15 października 1999 r., s. 17–30.
- Gwiazdowicz D.J., Wiśniewski J. Estetyka lasu, Gołuchów, 2011.
- Hertz P., Kopaliński W., Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku. Warszawa, PIW, 1975.
- Horoskop celtycki, Ogrody nr 1, 2005.
- Jaros V., Nazwy zwierząt leśnych (ssaków) utrwalone w polskiej toponimii, w: Las w kulturze polskiej, Materiały V Ogólnopolskiej Konferencji pod red. W. Łysiaka, Poznań 2007, s. 17–26.
- Jaros V., Rzeczownik las w nazewnictwie polskim, w: Las w kulturze polskiej, Materiały IV Ogólnopolskiej Konferencji pod red. W. Łysiaka, Poznań 2006, s. 23–33.
- Kiełczewski W., Wiśniewski J., Kulturotwórcza rola lasu. Wyd. AR w Poznaniu. Poznań 1996.
- Kłosewicz S., Zioła, czyli Apteka Zapłocie. Wrocław, Alta 2, 2002.
- Kobierzycki F.N., Umiejętność lasowa, czyli rękopis dla właścicieli lasów i ich leśniczych, Przemysł 1809.
- Koczwara M., O drzewach olbrzymich i długowiecznych, Przyroda i Technika, z.3, 1923.
- Kolberg O. Dzieła wszystkie, t. 51, Sanockie-Krośnieńskie cz. III, Wrocław-Poznań.
- Kopaliński W., Słownik mitów i tradycji kultury. Warszawa 1985.
- Kopaliński W., Słownik symboli. Warszawa, Wiedza Powszechna. 1990.
- Kotula F., Z sandomierskiej puszczy, Kraków 1962.
- Księga przysłów polskich. Warszawa, Wyd. KDC., 2004.
- Łuczaj Ł., Dzikie rośliny jadalne. Krosno, Chemigrafia, 2002.
- Marciniak M., Dąb, lipa, jesion w kulturze mieszkańców Podkarpacia., w: Las w kulturze polskiej t. V, Materiały V Ogólnopolskiej Konferencji pod red. W. Łysiaka, Poznań 2007.

- Marciniak M., Drzewa i krzewy w pejzażu kulturowym wsi podsanockiej, w: *Las w kulturze polskiej*, Materiały Ogólnopolskiej Konferencji pod red. W. Łysiaka, Poznań 2004.
- Marszałek E., Tu, gdzie mieszkamy, kiedyś rosły drzewa, *Las Polski*, 19/2007, s. 10–12.
- Uryga J., *Nasze drzewa*. Włocławek, WDR, 2002.
- Pol W., *Obrazy z życia i natury*. II, *Z czarnych lasów i zielonych borów*, Kraków 1869.
- Wassus-Kydryńska K., *Horoskop galijski druidów*. Kraków 1991.
- Wiśniewski J., Kielczewski B., *Kulturotwórcza rola lasu*, wyd. IV, Gołuchów 2010.
- Ziółkowska M., *Gawędy o drzewach*. Warszawa, LSW, 1988.
- Zych P., Vargas W., *Bestiariusz słowiański, czyli rzecz o skrzatach, wodnikach i rusałkach*. Lesko, Bosz, 2012.
- Żukowski A., *Sławne drzewa województwa śląskiego*. Czerwionka-Leszczyń, Agencja Reklamowo-Wydawnicza VECTRA, 2006.

Las w kulturze ludowej

Elżbieta KACZMAREK

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

Celem poniższej wypowiedzi jest próba zebrania w całość rozproszonych w różnych publikacjach etnograficznych informacji o roli, jaką odgrywał las w kulturze ludowej, w gospodarce wiejskiej, różnych dziedzinach rzemiosła oraz w lecznictwie, wierzeniach, przesądach i magii. Terytorialnie wypowiedź ta dotyczy ziem polskich we współczesnych granicach, chronologicznie – XIX wieku i pierwszej połowy XX wieku, gdyż był to okres najbujniejszego rozkwitu kultury ludowej. W późniejszym czasie zarówno rzemiosła ludowe związane z lasem, jak i zwyczaje, wierzenia i przesady zaczęły w szybkim tempie zanikać. Powodem były coraz intensywniejsze procesy urbanizacji kulturowej.

Wiedza ludowa na temat drzew, ziół i zwierząt zamieszkujących las była mieszaniną wiadomości racjonalnych, często zadziwiająco trafnych i szczegółowych, oraz informacji irracjonalnych wywodzących się ze świata wierzeń i magii. Przyczyny takiego widzenia lasu i jego mieszkańców mają niezwykle odległą, prądiejową jeszcze, tradycję. Gęsty, ciemny las, zamieszkały przez groźne drapieżniki, był otoczony atmosferą tajemniczości i nieznanymi niebezpieczeństwami. Szum wiatru w konarach i liściach drzew sprawiał wrażenie rozmowy, niewątpliwie prowadzonej przez duchy zamieszkujące w koronach drzew. Ślady tych przekonań znajdujemy w folklorze. W lesie zamieszkują różnorodne postacie demoniczne – wiedźmy, czarownice, przeróżne potwory. Pomimo tych przerażających opowieści las od dawna przyciągał ludzi bogactwem drewna, ziół, owoców i zwierzyny. W kulturze ludzkiej odegrał i nadal odgrywa rolę nie tylko gospodarczą, lecz również kulturotwórczą.

Las według definicji prof. J.J. Karpińskiego to „dynamiczny twór przyrody, w którym są zespolone w niepodzielną całość układem zależności, powiązań i wzajemnych wpływów: określona roślinność z przeważającym udziałem form drzewiastych, związanych z nim zwierzętami oraz wykorzystywane przez rośliny i zwierzęta podłoże geologiczne, gleba, woda i klimat”.

W odległej przeszłości niemal cały teren Polski porastały lasy, w związku z czym życie człowieka, zwłaszcza mieszkańca wsi, było z lasem ściśle zespolone. Z jednej strony działalność człowieka ukierunkowana była na trzebież lasu, by stworzyć w ten sposób warunki dla rozwoju rolnictwa, z drugiej na wszechstronne wykorzystanie lasu

jako źródła surowców i produktów. W lesie zbierano grzyby, różne gatunki jagód, łowiono i polowano na zwierzęta, wykorzystywane – podobnie jak rośliny, jako pokarm i leki. W lesie zbierano opał, mech na uszczelnienie szpar w ścianach domów i na ściółkę dla zwierząt, w lesie wypalano węgiel drzewny, produkowano smołę i popiół używany w farbiarstwie, kopano rudę darniową i wytapiano z niej żelazo. Las był wreszcie źródłem materiałów budowlanych, stolarskich, kołodziejskich, bednarskich i plecionkarskich. O ścisłym związku polskiej kultury ludowej z lasem niech świadczy opinia U. Werduma – Fryzjczyka, który zwiedzał nasz kraj w XVII wieku: „drzewa używają do wszystkiego, tak że znajdziesz cały dom, w którym z wyjątkiem kilku glinianych naczyń i trochę łachmanów na odzienie we wszystkich domowych sprzętach, od dołu do góry, nie znajdziesz nic jak drzewo, tak w samej budowlu domu, jak i wszędzie indziej. W ich pługach, wozach, sankach nie ma nic prócz drzewa” (Baranowski 1971).

Te ścisłe związki z lasem spowodowały, zwłaszcza w regionach, gdzie las w swej pierwotnej formie zachował się najdłużej, np. na Kurpiach, wytworzenie się kultury regionalnej o cechach specyficznych, wyróżniających ten region spośród innych. O ścisłych związkach Kurpiów z lasem świadczy chociażby etnonim tej grupy – Puszcacy. Nazwa Kurp, uważana kiedyś za obelżywą, wywodzi się od łapci plecionych z łyka, powszechnie używanych w tym regionie, a zwanych kurpiami.

O bliskich związkach mieszkańców wsi z lasem świadczą nazwy wsi w różnych stronach Polski: Smolary, Laski, Lesiny, Węglary itp. oraz etnonimy grup regionalnych związanych z tzw. kolonizacją puszczańską, w wyniku której powstawały wsie i osady „na surowym korzeniu”. Tworzono je na terenach uzyskanych w wyniku trzebieży lasu. Jan Stanisław Bystrzeński, dzieląc mieszkańców Polski na ugrupowania etniczne, wśród grup związanych z lasem wymienia Lasowiaków, Borowiaków, Leśniaków, Mazurów Wieleńskich, Lasaków, Poborzan, czy – wspomnianych już – Kurpiów (Bystrzeński 1925).

Zachodzące w ciągu wieków przemiany gospodarcze oraz coraz znaczniejsza ingerencja państwa w gospodarkę leśną spowodowały daleko idące zmiany w wykorzystywaniu lasu przez mieszkańców wsi. Dobrym przykładem tego procesu może być region kurpiowski, należący – we wczesnym średniowieczu – do Księstwa Mazowieckiego. Akcję kolonizacyjną na tym terenie rozpoczął Janusz I na przełomie XIV i XV wieku. W ramach tej akcji prowadzono wyrąb lasów do celów handlowych. Drewno, zarówno obrobione, jak i nieobrobione, spławiano rzekami do Prus, gdzie skupował je zakon krzyżacki i kupcy gdańscy. Handlowano także miodem, popiołem i woskiem. W 1526 roku Mazowsze włączono do Królestwa Polskiego, a bory ostrołęckie weszły w skład królewskich, którymi zarządzał starosta ostrołęcki. Wzdłuż puszczańskich rzek rozlokowano 7 młynów, w których mielono zboże i słoć. Przy młynach istniały folusze, browary i tartaki. Jako pierwsi zamieszkali w puszczy bartnicy, rudnicy, smolarze, rybacy i myśliwi. Początkowo mieli w lasach jedynie wykorzystywane okresowo szałas, a na stałe mieszkali w Ostrołęce. Z biegiem lat zamieszkali na stałe w lesie karczując fragmenty boru pod uprawę. Jednakże ich głównym źródłem utrzymania był las. Z przeprowadzonej w 1616 roku lustracji wynika, że za korzystanie z Puszczy Kurpiowskiej 84 bartników płaciło 21 zł, pięciu smolarzy – 200 zł, dwie kuźnie rudy darniowej – 100 zł, a z ośmiu jezior (nie wiadomo, ilu było rybaków) uiszczano opłatę 38 zł. Z puszczy korzystali również mieszczanie ostrołęccy – 27 szewców, bednarze, koło-

dziej, niekarze i kowale. W lasach działali także myśliwi zrzeszeni w bractwa i dysponujący bronią przemycaną z Prus.

W 1557 roku Zygmunt August zniósł regale królewskie zakazujące polowania na tzw. grubego zwierza. W zamian myśliwi wnosili opłaty w naturze – w upolowanych zwierzętach, w skórach oraz „stożkach” siana dla strzelców królewskich. W czasie królewskich łowów byli przewodnikami i osacznikami.

Ogromne zmiany przyniósł wiek XVIII. Wzmożone osadnictwo spowodowało wytrzebienie lasów. Zaczął się upadek rzemiosł związanych z obróbką drewna. Po III rozbiórce Polski zaszły kolejne zmiany, również na gorsze. Lasy oddano pod zarząd państwowy (państw zaborczych). Skutkowało to rabunkową gospodarką leśną i szeregiem zakazów – zniesiono prawo bartne, zakazano polowania, co spowodowało rozwinięcie się na wielką skalę kłusownictwa. Jeszcze większych zniszczeń doznał las w czasie I wojny światowej i w początkowych latach powojennej odbudowy. Zmiany gospodarcze i restrykcyjne regulacje prawne spowodowały upadek niektórych dziedzin gospodarki wiejskiej związanych z lasem. Dotyczy to przede wszystkim bartnictwa, które w XIX wieku zanikło zupełnie, a wcześniej rozwijało się znakomicie i stanowiło znaczącą pozycję w handlu zagranicznym. Bartnikami byli wyłącznie mężczyźni. Profesja ta, jak i związane z nią umiejętności, była dziedziczona w linii męskiej. Jeśli bartnik nie miał syna, mógł przekazać swój dobytek jedynie zięciowi. Bartnicy mieli swoją organizację zawodową i swój samorząd, opierający się na prawie zwyczajowym. Na czele samorządu stał starosta bartny, który z pomocą ławników i pisarza prowadzącego księgę bartne, sprawował władzę. Lasy, w których istniały barcie, dzielono na bory bartne, każdy bór liczył 60 drzew. Każdy bartnik posiadał swój znak i znakował nim swoje barcie. Niszczenie tych znaków lub ich fałszowanie było surowo karane, do kary śmierci włącznie. Podobnie zorganizowane były cechy bartodziejów w całej Polsce, ale największe znaczenie mieli bartnicy na Mazowszu, Podlasiu, w Puszczy Kielecko-Sandomierskiej i na Podkarpaciu. Śladem istnienia bartnictwa na Mazurach jest nazwa jednej z dzielnic Szczytna – Bartna Strona, gdzie w 1360 roku, na mocy przywileju, osiedlili się polscy bartnicy (Achremczyk 2010).

Pomimo niekorzystnych dla kultury ludowej zmian wiek XIX był okresem swoistego renesansu kultury ludowej, spowodowanego uwłaszczeniem wsi. W zaborze pruskim nastąpiło to w 1823 roku, w zaborze austriackim w 1848 roku, a w zaborze rosyjskim w 1864 roku. W wyniku uwłaszczenia oraz przeprowadzenia separacji gruntów niektórzy gospodarze otrzymali na własność niewielkie fragmenty lasu, co pozwoliło im na stosunkowo swobodny dostęp do produktów leśnych.

Wśród licznych zawodów ludności wiejskiej związanych z lasem należałoby wymienić drwali, sucharzy i flisaków. Wyrąb lasu na zlecenie i transport własną siłą pociągową był jednym z typowych zajęć mężczyzn zimą. Na Warmii i Mazurach, zwłaszcza w 1867 roku, w wyniku epidemii strzygoni choinówki oraz huraganowego wiatru całe wsie były zatrudnione przy wyrębie lasu. Pozyskane drewno odwożono do okolicznych tartaków łądem lub, jeśli było to możliwe, wodą. Na Warmii i Mazurach do dziś można zobaczyć bindugi – zbocza nad brzegami jezior огоłocone z zarośli i służące do spychania pni drzewnych do wody. Zgromadzone pnie łączono w tratwy i w tej postaci transportowano do tartaku albo na znacznie większe odległości rzeką do nabywców.

Na wszystkich spławnych rzekach naszego kraju działali flisacy, na Śląsku zwani matczakami. Byli specyficzną grupą zawodową lepiej zorientowaną w sprawach kraju niż mieszkańcy wsi. Społeczności lokalnej, z której się wywodzili, dostarczali wiadomości o świecie, bowiem dziewiętnastowieczna wieś była społecznością zamkniętą. Adam Chętnik wspomina, że młodzi Kurpie chętnie szli „na flis” do Prus, by za zarobione pieniądze kupić sobie harmonię lub akordeon (Chętnik 1971).

Sucharze działali na Podhalu. Ich zajęcie polegało na wyszukiwaniu w lesie uschniętych drzew, wycinaniu ich i rąbaniu na opał. Na Podhalu doszczętnie wytępiono cisy, ponieważ drzazgi cisowe służyły do oświetlania wnętrza domów. W przyleśnych wsiach wykonywano gonty drewniane i klepki beczek na sprzedaż. Trudnili się tym zajęciem wszyscy mężczyźni z danej wsi (Matlakowski W., Budownictwo ludowe na Podhalu, Kraków 1892).

Z lasu korzystali także rzemieślnicy wiejscy. Wprawdzie w środowisku wiejskim umiejętność obróbki drewna była szeroko rozpowszechniona i każdy chłop potrafił zrobić z drewna proste narzędzia rolnicze i sprzęty domowe, to jednak przy bardziej skomplikowanych wyrobach wołał korzystać z usług specjalisty.

Jednym z najbardziej cenionych zawodów był cieśla zajmujący się budową domów. Cieśla musiał umieć odróżniać gatunki drewna, znać jego termiczne i statyczne właściwości oraz wady surowca. Jego narzędziami były topór, piła, świder, dłuto i pion. Początkowo cieśla udawał się do lasu z gajowym i za jego zgodą wskazywał, które drzewa będą odpowiednie do budowy domu. Pnie na miejscu pozbawiano gałęzi. Później zaczęto korzystać z drewna zgromadzonego w tartaku. Chłopskie budownictwo rozwijało się najlepiej tuż po uwłaszczeniu. Później, w miarę postępującej pauperyzacji wsi, zaczęto używać drewna gorszego gatunku (tańszego) i stosować materiały zastępcze (cegła suszona), a konstrukcję zrębową zastępować szkieletową. Stosowanie innych niż drewniane materiałów budowlanych wynikało także z zarządzeń administracyjnych. W zaborze pruskim zakazywano stosowania drewna w budownictwie, ponieważ był to materiał łatwopalny. Do budowy używano najczęściej drewna sosnowego, czasem, zwłaszcza w starszych domach, świerkowego. Podwaliny były zazwyczaj dębowe, a ściany z modrzewia. Na Podhalu używano do budowy świerka i limby. Używano także jodły, wyjątkowo zaś topoli i buka. Ścinanie drzew do celów użytkowych odbywało się zawsze zimą, od stycznia do marca, gdyż wtedy drzewa mają najmniej soków. Na Podhalu, jeśli zaistniała konieczność wycinki w innym terminie, pozostawiano gałęzie na czubku drzewa. Kiedy pozostawione gałęzie ściągnęły soki, można było przystąpić do dalszej obróbki pnia (Matlakowski 1892).

Innym zawodem związanym z obróbką drewna było stolarstwo. Stolarz w swoim warsztacie miał zawsze odpowiednio wysuszony zapas drewna. Zapas ten uzupełniał co roku. Pnie kupował na zrębie, a tracze na miejscu cięli je na deski. Deski zwożono do warsztatu, gdzie układano je w pryzmy, warstwami oddzielonymi drewnianymi przekładkami. Drewno do wyrobu mebli podlegało sezonowaniu. Sosnę, świerk i wiąz sezonowano 1–2 lata, jesion – 3 lata, dąb – 6 lat. W stolarstwie ludowym najczęściej używano sośniny.

Kolejny zawód związany z obróbką drewna to bednarstwo. Bednarz kupował drewno rokrocznie, zimą. Pnie wybierał na miejscu – na zrębie lub w tartaku. Również na

miejsu pnie ciął na kłocę i przewoził do warsztatu, gdzie łupał je na szczapy, a następnie strugał na klepki. Klepki układał w stosy warstwami, z przekładką, aby wyschły. Sosnowe w suchym, przewiewnym, ale zadaszonym miejscu, dębowe na świeżym powietrzu. Drewno dębowe i bukowe wykorzystywał do wyrobu beczek, z sosny i świerka robił wanny, wiadra, maselnice i beczki do solenia śledzi, z kolei z osiki i olchy beczułki na masło i spirytus, z modrzewia kadzie na ocet, a z jaworowego drewna – solniczki, skopki i kwarty do wody.

Z drewna korzystał także kołodziej – wykonawca pojazdów: bryczek, wozów i sań. Jednakże jego największą umiejętnością było wykonywanie kół. Kołodziej wybierał pnie drzewa na zręb lub w tartaku. Zwoził je na teren warsztatu. Pnie dębowe i akacjowe (grochodrzew) przechowywał nieokorowane przez 4–5 lat. Dopiero po tym czasie następowała wstępna obróbka, polegająca na cięciu pni na mniejsze odcinki, a następnie łupanii siekierą na szczapy, które układano w poziome warstwy z przekładkami. Brzozę, jesion i buk cięto na kłocę i ustawiano w pionie, susząc je w tym układzie przez 6 miesięcy do 1 roku, przy czym na pniach brzozy nacinano korę, by drewno nie butwiało. Po tym czasie drewno przenoszono do szopy, gdzie wysychało 3–5 lat. Drewno brzozy, jesionu i buka używano do wyrobu okrągłych elementów. Piasty kół robiono z drewna dębu, akacji i jesionu. Szprychy z drewna drzew liściastych. Przy wyrobie kół łączono kilka gatunków drewna. Jeśli szprychy były brzozowe, to piasta dębowa, a dzwona koła bukowe lub jesionowe, jeśli piasta akacjowa to szprychy dębowe (Burszta 1964).

Powszechnym na terenie dawnej wsi zajęciem było plecionkarstwo. Techniki plecionkarskie znali niemal wszyscy i było to zajęcie uprawiane w zimowe wieczory. Maria Zientara-Malewska – warmińska poetka ludowa, wspomina: „przy kominie wieczorami siadywał dziadek i wyplatał kosze i opałki” (Zientara-Malewska 1959). Głównym surowcem plecionkarskim była wiklina porastająca brzegi jezior, strumieni i rowów melioracyjnych, słoma, młode pędy brzozy i lipy oraz korzenie sosny i jałowca, a także kora brzozy i jesionu. Plecionki z korzeni wykonywano techniką spiralną, a niektóre z nich były tak ściśle splecione, że używano ich jako naczyń do przenoszenia wody. Z korzeni wyplatano pojemniki różnej wielkości i kształtu na produkty sypkie, na jaja, na warzywa i owoce itp. Wyplatano także miary do zboża w postaci cylindrycznych naczyń o określonej pojemności.

Bardzo ważną dziedzinę gospodarki wiejskiej, a także rozległą dziedzinę wiedzy ludowej stanowiło zbieractwo. Pozyskiwano różnorodne rośliny bądź ich części oraz drobne zwierzęta w celu uzupełnienia diety, zwłaszcza na przednówku, czy w okresach głodu. Zbierano też rośliny lecznicze i rośliny stosowane w zabiegach magicznych. Czasami te funkcje pokrywały się. W związku z tym wiedza o tym, co stanowiło przedmiot zbieractwa, była równie rozległa i zawierała w sobie różne elementy, poczynając od zupełnie racjonalnych informacji o właściwościach zdrowotnych i odżywczych po wierzenia i przesady oraz zabiegi magiczne. Wrzos, łapki świerkowe i mech służyły jako ściółka dla zwierząt domowych. „Jeglijek” używano także na Warmii i Mazurach do posypywania w dni świąteczne podłóg w domach i ścieżki prowadzącej do domu. W celach spożywczych zbierano grzyby i jagody, np. borówkę bagienną (pijanice), brusznicę, czernicę, żurawinę, poziomki, jeżyny (ostrężyny), maliny (kamionki), owoce jarzębiny, czeremchy, tarniny, dzikiej róży (szypszyny), kaliny oraz jałowca. Suszonych jagód

czernicy używano także jako leku na biegunkę. Jagody jałowca służyły jako przyprawa do mięs i napoju na bazie miodu, zwanego na Kurpiach kozickowym piwem, a na Warmii i Mazurach – lenkawem. Powszechnie w Polsce zbierano kilka gatunków komosy, pokrzywę i barszcz, od którego wzięła nazwę późniejsza zupa z buraków. Rośliny te spożywano w postaci zup lub gotowanej, rozdrobnionej papki. Powszechne było także pozyskiwanie wiosną soku brzoźowego i klonowego spożywanego na surowo i dodawanego do potraw. Dzieci wiejskie zjadały skrzepły sok z wiśni, a górale tatrzańscy – młode pączki buków i jaworów oraz pączki kwiatów męskich limb i świerków. W okolicach Zalewa (powiat Morąg) w okresach głodu jadano liście lipy gotowane wraz z liśćmi buraków i ziemniaków. Zmielone, wysuszone kłącza perzu i zmielona kora brzoźowa dodawane były, ze względów oszczędnościowych, do mąki na chleb. W Wielkopolsce do mąki na chleb dodawano zmielone kasztany, a zmielone żołądźce służyły jako kawa. Żołądźce zbierano też na karmę dla świń. Zbierano również w celach spożywczych orzechy laskowe, dzikie jabłka i gruszki, czarny bez, psiankę, jaja ptaków, głównie kaczek, pisklęta wron, ślimaki oraz korzenie chrzanu, używane jako przyprawa. Do farbowania tkanin i jajek wielkanocnych używano larwy czerwca, marzannę, owoce czarnego bzu i kaliny, płatki malwy, pączki kaczęńca, przytulię, widłak, kotki osiki, listki jemioły, kwiaty fiołków, wywar z kory olchowej i szyszek, liści klonu, kory dębowej i żołądzio- wych miseczek. W celach leczniczych zbierano także mrówki i pijawki. Mrówki w ten sposób, że na mrowisku kładło się butelkę z niewielką ilością cukru wewnątrz. Kiedy zwabione słodyczą mrówki weszły do butelki, wlewano do niej spirytus. Tę „nalewkę” piło się na przeziębienie i używało do nacierania w przypadku „darcia” w kościach. Pijawki natomiast przystawiało się choremu za uszami, aby wypily „złą krew”. W Olsztynie na targu jeszcze w latach 50. XX wieku można było nabyć komplet sześciu lecz- niczych pijawek (Moszyński 1967).

Pozyskiwaniem roślin leczniczych zajmowały się przede wszystkim kobiety, a z mężczyzn ci, którzy swą wiedzę czerpali z długoletnich obserwacji zachowania zwierząt, zwłaszcza pasterze. Pasące się zwierzęta wybierały jedne rośliny, unikały in- nych – szkodliwych, a w przypadku kłopotów ze zdrowiem wyszukiwały rośliny leczni- cze. Nie sposób jest, omawiając rośliny lecznicze w kulturze ludowej, pominąć przypi- sywane im właściwości magiczne czy związane z tymi roślinami wierzenia. Na przy- kład przy szalwi miała odpoczywać Święta Rodzina. Szalwia rozsypała przed nią swoje kwiaty, by im uprzyjemnić odpoczynek. W nagrodę Pan Bóg dał jej moc leczenia wszel- kich chorób. Wywar z szalwi używany był na owrzodzenia, przeciw bólowi gardła. Uprawiano ją często w wiejskich ogródkach, a uschnięcie krzaczka szalwi wróżyło nie- szczęście w domu. Macierzankę zbierano i wkładano między bieliznę, ponieważ pięknie pachniała. Poświęcona była Matce Boskiej i dlatego miała moc chroniącą. Splatano z niej wianuszki, święcone 15. sierpnia na święto Matki Boskiej Zielnej. Bylica boże drzewko – uważana była za „ziele kościelne” – stąd nazwa. Ponadto przypisywano jej właściwości magiczne. Skrzyp – suszony, używany był podobnie jak pokrzywa, do płu- kania włosów. Jego wiosenne pędy jadano w okresach głodu. Kopytnik pospolity – w Karkonoszach, był dodawany do tabaki w celu jej zaostrenia. Czarnuszka siewna – przyprawa do chleba, była uważana za ziele chroniące przed czarami. Glistnik jaskół- cze ziele, poza tym, że jego sok stanowi lek na brodawki, służył jako pułapka na ptaki.

W soku glistnika moczono ziarna pszenicy. Ptaki po spożyciu takich ziaren były oszołomione i dawały się łatwo schwytać. Kwiatami maku polnego uspokajano płaczące niemowlęta. Rosiczka stanowiła amulet przeciw bólowi zębów, obładowi i trudnemu porodowi. Amuletem był także widłak chroniący przed kołtunem, ale też powodujący nie wykluwanie się z jaj piskląt kur, gęsi i kaczek. Bratek, czyli fiołek trójbarwny – według wierzeń ludowych symbolizował rodzeństwo zamienione w roślinę za karę za kazirodczą miłość. Napar z bratków używany był jako lek oczyszczający skórę. Dziurawiec, zwany „zielem świętojańskim”, spożywano w postaci leczniczej herbatki. Na św. Jana Chrzciela wito wianki z dziurawca. Wróźono też z ilości i barwy soku tej rośliny. Z rozchodnika pleciono wianki na Boże Ciało, korzeń rozchodnika noszony między łopatkami miał chronić od reumatyzmu. W Wielkopolsce palonym rozchodnikiem okadzano opuchnięcia. Wianek z rozchodnika położony na oknie miał powodować „rozchodzenie się” burzy, a był też używany przy dojeniu mleka, jeśli łatwo się ono psuło (dojono wówczas przez wianek). Afrodyzjakami były ruta, lubczyk i werbena, zwana rozpustnym zieleń, wywołująca gwałtowną miłość. Ruta związana była z obrzędowością weselną. Splatano z niej wianki dla panny młodej, gdyż roślina ta symbolizowała panieństwo. Panny hodowały rutę w przydomowym ogródku lub w doniczce, by w dniu ślubu uwić z niej wianek. Stąd wzięło się przysłowiowe wyrażenie o długim sianiu rutki na określenie późnego zamążpójścia. Człowiek szczelnie owinięty rutą mógł pokonać bazyliuszka. Natomiast lubczyk wykopany w całości 1 października o 6.00 rano miał moc pogodzenia zwaśnionych małżonków. Syreniusz napisał o lubczyku: „wielkie i znamienne skutki czynić w małżeństwie, rozterki i niezgody w nim równa” (Biegeleisen 1929). Liść śmietannika włożony do maselnicy miał przyspieszać ubicie masła. Koniczyna pagórkowa, zwana targownikiem, była wplatana w krowi ogon w celu ułatwienia sprzedaży zwierzęcia. Smaganie w wielki piątek gałązkami kolcowoju, zwanego gwarowo nygusem, leczyło z lenistwa. Przelot pospolity otwierał wszelkie zamknięcia. Było to ulubione ziele złodziei. Smażony korzeń żywokostu leczył rany i złamania. Koper służył nie tylko jako przyprawa. Odstraszał też czarownice, chronił przed piorunami. Dzięgiel – z jego owoców sporządzano proszek przeciw owadom, a młode pędy tej rośliny spożywane były jako warzywo. Gorysz miarz, zwany „mistrzownikiem”, uprawiany w mazurskich ogródkach, miał szerokie zastosowanie. Zabezpieczał przed żmijami i wściekłymi psami, odstraszał czarownice. Noszony był jako amulet przeciw wszom i robakom, a powieszony nad stołem miał wyciągać z potraw truciznę. Biedrzeniec zabezpieczał od moru i cholery oraz zarazy bydłowej. Z pokrzywy wilczej jagody robiono masę czarownic. Wymieszany z lukiem i wtarty w miejsca o cieńszej skórze wywoływał odurzenia i omamy. Przed czarownicami chronił bluszcz kurdybanek. Zapobiegał także urokom rzucanym na krowy. Na czarownice skuteczne były również łopian, bylica, chaber i wrotycz. Łopian i chaber, obok lipy, brzozy i klonu, wchodziły w skład bukietów sporządzanych na Warmii i Mazurach w dzień św. Jana i zawieszanych nad wejściem do domów i obór, by chronić bydło i domowników przed czarownicami. Stokrotka, nagietek, rumianek i wszystkie kwiaty mające podobną formę uważano za poświęcone słońcu. Stokrotkę uważano ponadto za kwiat Matki Boskiej. Wrotycz, poza ochroną przed czarami i demonami, zapiekano w cieście i zjadano wiosną, wierząc, że przywraca siły. Przed wampirami chronił czosnek, a dziewięciśń bezłodygowy noszony przez

człowieka dodawał mu sił. Bydło odżywiane tą rośliną miało nie chorować. Piołun był wkładany w zboże, żeby chronić je przed myszami. Na stłuczenia i skaleczenia przykładano liście babki, a krwawnik tamował krwotoki i zabezpieczał bydło przed urokami. Krwotoki tamowało też drewno jesionu ściętego w noc świętojańską. Czarny bez z kolei był, podobnie jak jarzębina, odporny na czary. Soku z jego jagód używano do farbowania i na przeziębienie. Rdzeniem wydobytym z gałązek czarnego bzu zdobiono jajka wielkanocne. Krzaki tej rośliny używane były także jako swoisty środek antykoncepcyjny. Kobieta obawiająca się ciąży robiła z ciasta figurkę dziecka i zawieszała ją na krzaku bzu ze słowami: „noś za mnie, a ja będę kwitła za ciebie”. Różnorodne zastosowania miał jałowiec. Jak już wspomniano, jego jagody służyły do wyrobu piwa i jako przyprawa. W jałowcowym dymie wędzono mięsa i kielbasy. Chronił też przed „morowym powietrzem”. Na Warmii i Mazurach gałązki jałowca wchodziły w skład palmy wielkanocnej obok barwinku, bazi wierzbowych, zazielenionych gałązek brzozy i listków borówki. Tymi palmami smagano się w poniedziałek wielkanocny, co miało zapewnić zdrowie i szczęście. Tłuczek do maselnicy wykonany z jałowca miał przyspieszać powstanie masła. Żucie jagód jałowca zapobiegało zakażeniom. Gałązka jałowca noszona w kieszeni podczas długich marszów zapobiegała odparzeniom i otarciom. Brzozę uważano powszechnie za „dobre” drzewo. Miała być skuteczna na zdenerwowanie i migreny. Osoba zdenerwowana powinna przytulić się do pnia brzozy, a skłonna do migren sypiać na poduszce wypchanej brzozowymi liśćmi. Brzoza na Warmii i Mazurach wchodzi w skład palmy wielkanocnej. Na Warmii i w innych regionach Polski młodymi brzożkami do dziś stroi się ołtarze stawiane z okazji Bożego Ciała. Po zakończeniu nabożeństwa ludzie zabierają brzozowe gałązki do domu i wkładają za obrazy i do doniczek, by chronić od uderzenia piorunu. Brzoza chroniła też przed czarownicami i dlatego wchodziła w skład bukietów zawieszanych nad wejściem do domów i obór 24 czerwca, tj. w dniu, w którym szczególnie aktywnie działają czarownice. Miotła brzozowa służyła do poskramiania zmory. Kiedy już odkryjemy, kto jest zmorą duszącą po nocach ludzi, zwierzęta, a nawet rzeczy, należy zmorę schwytać i sprawić jej lanie brzozową miotłą, co powinno ją odstręczyć od dręczenia ludzi i zwierząt. Jeśli kogoś ustawicznie trapi zmora, powinien miotłą brzozową przyodziać w nocny strój i ułożyć we własnym łóżku. Powinno to zniechęcić zmorę do dalszych nocnych odwiedzin. Brzoza odgrywa pierwszoplanową rolę w obrzędowości wiosennej wszystkich ludów europejskich. W Polsce brzozowe drzewko lub tylko jego gałąź, ustrojone bibułą, wstążkami, koralikami itp., obnosiły dziewczęta po wsi na znak nadejścia wiosny. „Dobrymi” drzewami są też jarzębina, jawor, jesion, jałowiec, klon, leszczyna i wierzba, choć ta ostatnia ma w niektórych regionach złą opinię. Dęby to drzewa długowieczne i osiągające imponujące rozmiary. Tradycja ludowa przypisuje im funkcje upamiętniające osoby władców i ważne wydarzenia z przeszłości. Mamy więc dąb Jagiełły, dąb Słowackiego, dęby Lecha, Czecha i Rusa, czy dąb Bartek, pod którym sądy sprawował Kazimierz Wielki. Dąb jest siedzibą duchów i dlatego biją w niego pioruny. Dlatego też ma opinię niejednorodną. W niektórych wsiach uchodzi za drzewo „dobre” w innych za „złe” (Szyfer 1975). W miejscowości Bejce w Kieleckiem rósł dąb, który miał opinię leczącego bóle zębów i gardła oraz choroby dziąseł. Należało udać się do drzewa przed wschodem słońca, w milczeniu. Następnie należało je trzykrotnie okrążyć, odmawiając trzy razy „Zdrowaś

Mario” i „Ojcze nasz”, a następnie zapytać: ”Powiedzże mój kochany dębie, jakim sposobem mam leczyć zęby (lub inną przypadłość) w mojej gębie?” Pod dębami stawiano kapliczki, na dębach ukazywali się święci. W dąb lub świerk wcielały się dusze zmarłych młodzieńców. W jarzębinę z kolei wcielały się dusze zmarłych dziewcząt. Jarzębina jest odporna na czary. Jesion uważany był za drzewo chroniące od wszelkich jadowitych stworzeń, zwłaszcza węży i żmij, ale uważano, że jest to „złe” drzewo, emanujące szkodliwe dla człowieka wpływy. „Dobrym” drzewem jest natomiast klon. Ma moc chroniącą przed czarownicami. Na klonie ukazała się wiernym Matka Boska Gietrzwałdzka, więc na Warmii klon jest uważany za święte drzewo. Takim świętym drzewem, którego ścięcie jest uważane za grzech, jest lipa. Łyko i gałązki lipowe są skutecznym środkiem na złapanie i unieszkodliwienie wampira i innych postaci demonicznych. W lipę nigdy nie uderza piorun. Lipa odstrasza czarownice. Ludowe opowieści wyjaśniają sercowaty kształt liści lipy tym, że drzewo to udzieliło schronienia uciekającej przed żołdakami Heroda Świętej Rodzinie. W okolicach Częstochowy rośnie kilkusetletnia lipa – pomnik przyrody, której kora ma ponoć moc leczenia bólu zębów, więc przechodnie obgryzali ją tak intensywnie, że w końcu obok drzewa ustawiono tabliczkę z prośbą o zaprzestanie tego procederu. Lipa była też miejscem objawienia Matki Boskiej Świątoliipskiej.

Zmielone kasztany, jak już wspomniano, dodawano w Wielkopolsce do mąki na chleb. Kasztany uważano za „wyciągające” chorobę i niwelujące szkodliwe wpływy. Dlatego też osoby cierpiące na reumatyzm powinny nosić przy sobie kasztany. Kasztany powinno się też kłaść przy telewizorze i komputerze, by wchłonęły szkodliwe promieniowanie.

Niejednorodną opinię ma osika. Świadczą o tym dwie opowieści ludowe. Jedna z nich mówi, że osika udzieliła schronienia uciekającej Świętej Rodzinie i od przeżytego strachu jej liście drżą nieustannie. Druga wersja mówi, iż właśnie drżenie liści osiki miało zdradzić kryjówkę uciekinierów. Baśń ludowa wyjaśnia także czerwone zabarwienie drewna osikowego. Diabeł stworzył wilka. Pan Bóg poszczuł wilka na diabła, który uciekając wdrapał się na osikę, ale wilk zdążył mu rozszarpać nogę. Krew z diabelskiej rany zabarwiła drewno na czerwono. Osika jest też bronią na wampiry. Przebicie piersi wampira kołkiem z osiki unieruchamia go na zawsze. Baśń warmińska opowiada o czarodziejce, która żegluję po jeziorach na łódeczce z liścia olchy, wiąże sieci z nici babiego lata i chwytą w nie ludzkie serca. Ten, kogo złowi, na zawsze pokocha Warmię i nawet jeśli stąd wyjedzie to zawsze będzie tęsknił (Tetzner 1902).

Jeszcze gorszą opinią cieszy się wierzba. Na Warmii i Mazurach budzi jednoznacznie negatywne skojarzenia. Uważana jest za drzewo czarownic i diabła. W Polsce Centralnej uważa się, że w wypróchniałym pniu wierzby diabeł Rokita przechowywał zbójnickie talary. Nocą wydobywał je na zewnątrz i suszył. Talary świeciły błędnym ognikiem, który sprowadzał ludzi idących drogą na manowce (Brückner 1985). Ta zła opinia nie przeszkadzała wykorzystywaniu wierzbowych gałązek do wyrobu palm wielkanocnych, połykaniu „kotków” wierzbowych z poświęconej palmy, aby zapobiegły chorobom gardła i smaganiu palmami w poniedziałek wielkanocny na zdrowie i szczęście. Na Warmii i Mazurach zwyczaj ten istniał już w XIII-XIV wieku, ponieważ zachowała się informacja o dziewczynie, która wysmażała wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen, za co otrzymała 3 talary. Wydatek ten odnotowano w zakonnej księdze rachunkowej

(Riemann 1962). Palma wielkanocna chroniła domostwo przed szkodnikami i klęskami żywiołowymi, zboże w stodole przed myszami, a zatknięta w rogach pola – zasiewy przed gradobiciem i ulewnym deszczem.

Z drzewami ściśle związana jest jemioła. Roślina ta odgrywa znaczącą rolę w wierzeniach, magii i obrzędowości ludów nie tylko europejskich. W Polsce wierzono, że jemioła zbita z drzewa obuchem siekiery w wigilię Bożego Narodzenia i schwytana nim spadnie na ziemię, włożona wraz z woskiem do uli, zapewnia obfitość miodu. Zawieszona pod pułapem przynosi szczęście domowi i jego mieszkańcom. Jagody jemioły uważano za skuteczny lek na bezpłodność.

Mieszkańcy wsi eksploatowali las, nie przestrzegając żadnych zasad. Jedynym kryterium tę eksploatację normującym były potrzeby własne. Chlubny wyjątek w tym względzie stanowią górale tatrzańscy. Przy nowej zagrodzie sadzili i pielęgowali jesiony, jawory, lipy, brzozy, świerki, osiki, brzozy, sosny i limby. Prowadzili własne przydomowe szkółki, hodując drzewa. Innym wyjątkiem są Kurpie. W okresie I wojny światowej, gdy lasy uległy zniszczeniu, zniknęły też ptaki. Kurpie budowali dla nich na ocalałych drzewach platformy z patyków, by ułatwić zakładanie gniazd.

Generalnie jednak chroniono jedynie drzewa okalające kościoły, kapliczki, cmentarze i te drzewa, które uważano za lecznicze lub zaczarowane, o czym świadczą ich niezwykle kształt. Chroniono je jednak nie ze względu na walory przyrodnicze, lecz dlatego, że znalazły się w sferze sacrum. Zrąbanie czy uszkodzenie takiego drzewa uważano za grzech śmiertelny, karany śmiercią lub dożywotnią chorobą. Drzewom tym składano ofiary z chleba zakopywanego pod ich korzeniami. Chronione były także drzewa, w które według miejscowych wierzeń wcielały się dusze zmarłych. Drzewa mogły zsyłać choroby: drzewa zaatakowane przez szkodniki powodowały robaczycę, a drzewa o nierównej, pokrytej naroślami korze – liszaje, guzy i wypryski skórne. Drzewa mogły też leczyć. Takim leczniczym drzewom składano ofiary pieniężne i dary w postaci szmatek wieszanych na gałęziach. Kaszubi wierzyli, że chcąc pozbyć się choroby, należy zawiesić na drzewie odzież, aby niszczyła. W ten sposób niszczyje choroba. Wierzono, że los i życie człowieka związane są z drzewem posadzonym w chwili jego narodzin. Dotyczyło to również niektórych materialnych wytworów działalności ludzkiej, np. miast, zamków, dworów itp. Istnieje wiele baśni i legend dotyczących tego zagadnienia.

Już we wczesnym średniowieczu istniały przepisy normujące łowy na zwierzęta leśne. Regale książęce zakazywały polowania na żubry, tury, niedźwiedzie, łosie, jelenie, dziki, danielę, rysie, dzikie konie i bobry. Polowanie na pozostałą zwierzynę odbywało się bez ograniczeń. Daninę feudalną uiszczano w naturze: w skórach i mięsie upolowanych zwierząt. Handlowano także skórami zwierząt, wykorzystywano je na odzież, a mięso stanowiło uzupełnienie diety. W XIX wieku przepisy dotyczące łowiectwa i myślistwa uległy znacznemu obostrzeniu, co warstwę chłopską faktycznie wyłączyło z polowania, sprowadzając dawne ludowe łowiectwo do kłusownictwa. Ponieważ jest to do dzisiaj działalność nielegalna, zachowało się niewiele informacji tak o ludowym łowiectwie, jak i o związanych z nim narzędziach. Podstawowymi narzędziami łowieckimi były siekiera, nóż i oszczep. Mistrzostwo w posługiwaniu się siekierą osiągnęli górale karpaccy. Używano także gotowych, kupowanych w sklepie trucizn – strychniny i sublimatu. Trucizny te zamykano w cieście lub tłuszczu i roz-

rzucano na żerowiskach zwierząt. Stosowano także lepy, którymi smarowano liście i gałązki drzew i krzewów, na których siadały ptaki. Na szlakach uczęszczanych przez zwierzęta kopano doły łowieckie, maskując otwór liśćmi i gałęziami i umieszczając na wierzchu przynętę. Stosowano różnorakie samołówki w postaci sideł i wnyków z drutu i sznurka. Górale tatrzańscy używali tzw. konewki – naczynia szerszego u podstawy, zwężającego się ku górze. Na wewnętrznych ściankach naczynia umieszczano szpikulce skierowane ku dołowi, a na dnie przynętę. Zwierzę wsuwało głowę do pułapki i już nie mogło jej wyjąć, ponieważ uniemożliwiały to szpikulce. Kolejne narzędzie łowieckie to paść do dziś używana do tępienia myszy i szczurów. Ciężar (kamień lub kłodę) unosiło się jednym końcem i podpierało. Podpórka spoczywała na listewce, do której umocowano przynętę. Zwierzę, łapiąc przynętę, naruszało równowagę konstrukcji i ginęło przygniecione ciężarem. Między innymi z terenu Warmii i Mazur znane są paści kadłubowe do dziś używane przeciwko myszom i szczurom. Jest to rodzaj skrzynki czy klatki, zamykanych ruchomymi drzwiczkami. Wewnątrz umieszczano przynętę, a przy potrąceniu drzwiczek zamykały się one pod wpływem własnego ciężaru. Jednak najpowszechniej w Polsce wykorzystywano pułapkę o nazwie klepiec. Złożona jest z dwóch łukowato wygiętych i zaopatrzonych w kolce prętów połączonych sprężyną i blaszką układaną na ziemi. Zwierzę nadepnawszy na blaszkę uruchamiało sprężynę, a ta z kolei powodowała zatrzaśnięcie się łukowatych prętów na kończyźnie. Kłusownicy do dziś używają wnyków i sideł oraz klepców, choć przede wszystkim broni palnej.

Z ludowym łowiectwem i myślistwem związany jest szereg zwyczajów i przesądów dotyczących tropienia i podchodzenia zwierzyny oraz „czarowania” narzędzi łowieckich i broni palnej, by były skuteczniejsze.

Cały szereg wierzeń dotyczyło poszczególnych zwierząt żyjących w lesie. Powszechne wśród Słowian było przekonanie o wcielaniu się duszy ludzkiej w zwierzęta. Dusze niemowląt w postaci ptaków miały przenikać do łona matek w chwili poczęcia, dusze konających opuszczać ciało w postaci ptaka, świetlika, muchy lub myszy. Nawet karaluchy znajdowały się pod ochroną dzięki przekonaniu, że wcielają się w nie dusze zmarłych. O wielu ptakach, zwierzętach i owadach mówiono, że są to „święte” lub „boże” stworzenia, np. boża krówka.

Poszczególnym rodzajom i gatunkom zwierząt przypisywano organizację społeczną podobną do ludzkiej, przy czym zwierzę wyróżniające się rozmiarami, ubarwieniem itp. było uważane za „wodza” czy „króla”. Takiego wodza miały np. ryby (baśń o królu sieław), wilki, węże (król węzów ma biały kamyk, jeśli kogoś nim obdaruje, kamyk wskaże mu miejsce, gdzie są ukryte skarby). Właściwości przywódcze przypisywano też zwierzętom – albinosom. W stosunku do zwierząt istniało przekonanie, że pochodzą one od ludzi – kukułka np. od kobiety poszukującej i oplakującej zaginionego męża. Kukułka kukając płacze, a jej łzy osiadają na drzewach. Stąd łzami kukułki nazywane były larwy owada zwanego prządką. Z głosu kukułki wrócono sobie o długości życia, liczbie dzieci itp. Kiedy po raz pierwszy wiosną usłyszało się głos kukułki, należało zadzwonić pieniędźmi. Zapewnić to miało dostatek w najbliższym roku. Od ludzi miały się też wywodzić niedźwiedź, łasica, gołąb, łabędź i bocian, przy czym ten ostatni – wedle wierzeń z terenu Warmii i Mazur – ma być Mazurem zamienionym w bociana za plotkarstwo

i podsłuchiwanie. W postaci bociana musi za karę zjadać węże, żaby i myszy, tak jak w ludzkiej postaci żywił się plotkami. Postać różnych zwierząt, zwłaszcza żab i ropuch, miały także czasowo przybierać czarownice i czarownicy. Stąd zwyczaj zabijania tych płazów, często w sposób wyjątkowo okrutny.

Osobny rozdział wśród ludowych wierzeń zajmowały wilkołaki. Mieli być to ludzie (mężczyźni), którzy w pewnych okresach zmieniają się w wilki. Wierzano, że wilkołakiem zostaje człowiek, na którego św. Jerzy rzucił z nieba wilczą skórę, lub człowiek, na którego rzucono czary. Wierzenie to jest bardzo stare, bowiem już Herodot w V w p.n.e. pisał o Neurach (Słowianach), że raz do roku każdy Neur staje się wilkiem na kilka dni, później wraca do własnej postaci. Również upiór może zmieniać się w wilka. Upiorem, jak wiadomo, staje się człowiek prowadzący grzeszne życie i pochowany w niepoświęconej ziemi. Nocą wstaje z grobu, by szkodzić ludziom.

Powszechne na Słowiańszczyźnie było przekonanie, że dusze zmarłych, dusze pokutujące i dusze śpiących ludzi wcielają się w zwierzęta. W Małopolsce wierzano, że dusze wcielają się w pszczoły, osy lub muchy, na Kurpiach i w Kieleckiem – w ćmy. W ćmy zmieniać się też miały nocami czarownice. Dusze ludzi wcielały się też często w żaby, węże lub jaszczurki. Na Mazurach to przekonanie było tak silne, że na widok któregoś z tych zwierząt w obrębie domu lub zagrody odmawiano modlitwę „Wieczny odpoczynek” (Tetzner 1902). Bardzo rozpowszechniona była wiara w to, że dusza ludzka po śmierci człowieka wciela się w ptaka – gołębia, jaskółkę, słowika lub kruką, orła albo kaczkę. Na Podlasiu wśród ptaków, w ciałach których miały bytować dusze ludzkie, wymieniano wrony, gołębie, jastrzębie, skowronki, kruki, wróble, bociany, jaskółki, kukułki, kury, makolągwy i puszczyki (Kolberg 1960). Puszczyk, a zwłaszcza sowa pójdzka, miała przepowiadać śmierć któregoś z domowników. Pojawienie się w zagrodzie sowy płomykówki zapowiadało pożar, podobnie jak zajęć biegnących przez wieś. Śmierć wróżyło też pianie czarnej kury. Aby tę przepowiednię zniweczyć, należało tą właśnie kurą odmierzyć odległość od ściany przeciwległej w stosunku do drzwi wyjściowych, a następnie kurę zabić. Śmierć wróżyło także wycie psa i rycie kreta pod progiem domu. Ptaki o czarnym upierzeniu to siedlisko dusz złych ludzi, o białym upierzeniu – dobrych. Ptaki przynoszą wiosnę. Na Warmii i Mazurach wierzano, że wiosna zaczyna się wtedy, gdy jaskółka wychodząc z wody, gdzie zimuje na dnie w mule, rozbija lód ogonkiem. Stąd powszechny zwyczaj wypiekania na Wielkanoc małych, słonych ciasteczek w kształcie ptaków (Szyfer 1975). Wierzano, że Droga Mleczna to droga, którą ptaki odlatują do ciepłych krajów, a dusze ludzkie do nieba. W ptaki wcielać się miały nie tylko dusze, lecz również różnorodne demony: wrogie człowiekowi – w ciała kruków, sów i puchaczy, a przyjazne ludziom – w ptaki o białym upierzeniu. Wiele gatunków ptaków cieszyło się szacunkiem jako stworzenia „boże” czy „święte”. Do takich ptaków należały bociany, jaskółki, skowronki, gołębie, słowiki, kukułki, łabędzie, żurawie i orły. Ptaków tych nie wolno było krzywdzić, zabijać, jeść ich mięsa. Groziła za to kara w postaci kalectwa lub innych nieszczęść. Gniazdo bociana lub jaskółki uwite na domu mieszkalnym zabezpieczało od uderzenia pioruna.

Dusze zmarłych miały się wcielać także w nietoperze, myszy, zajęce, króliki, kozy, barany, świny, sarny, krowy, konie oraz koty i psy. Koty, psy i kury, zwłaszcza czarne

uchodziły za wcielenie diabła lub demona. Do diabelskich stworzeń zaliczano żaby, a szczególnie ropuchy, w które ponadto zmieniać się miały często czarownice (Mosszyński 1967). W postaci czarnej, zmokłej kury przedstawiano warmińskiego kłobuka – demona zwiększającego dobytek. Kłobuka w tej postaci należało zabrać do domu, ułożyć w beczce wypełnionej pierzem, najlepiej na strychu, aby miał ciepło, miękko i cicho i karmić jajecznicą z kluskami – ulubionym daniem kłobuków. Tak traktowany znosił swojemu gospodarzowi wszelkie dobro, a zwłaszcza zboże i złoto. Obrazony, a bywał drażliwy, wylatywał kominem w postaci sypiącego iskrami koguta, od których mógł spłonąć dom (Szyfer 1975). Poza tym jednym przypadkiem zwierzęta uważane za wcielenie demonów lub czarownic były dręczone lub zabijane w obawie przed szkodliwym działaniem złych mocy. Nietoperz, a raczej jego szkielet, wykorzystywano w magii miłosnej – ze szkieletu nietoperza wybierano dwie kostki jedną, w kształcie grabków, drugą widełkowatą. Dotykano wybranej osoby „grabkami”, aby wzbudzić wielką miłość, a „widełkami” – aby pozbawić tego uczucia. Szczególnym szacunkiem darzono zwierzęta hodowlane, zwłaszcza bydło i konie. Tym zwierzętom wierzenia ludowe przypisywały umiejętność mówienia w noc wigilijną ludzkim głosem w nagrodę za obecność w stajence betlejemskiej. Dlatego też tradycja nakazywała gospodarzom dzielenie się ze zwierzętami domowymi opłatkiem, a na Warmii i Mazurach resztkami wieczerzy wigilijnej. W wielu częściach Polski, m.in. na Mazowszu i Kurpiach, wypiekano specjalne opłatki dla zwierząt – żółte i różowe. Szczególne miejsce w kulturze ludowej zajmowały wąż i łośnica. W te zwierzęta miały się wcielać domowe duchy opiekuńcze. Dawniej hodowano węże i łośnice w domu, aby tępiły myszy i inne szkodniki. Zabicie łośnicy lub domowego węża uważano za ciężki grzech. łośnica to zaklęta w zwierzę młoda dziewczyna. Uważano ją za opiekunkę bydła. Łabędź i biedronka uchodziły za wcielenie słońca i światła, łabędź – za zaklęta w ptaka młodą, piękną dziewczynę. Orzeł uważany był za króla ptaków i władcę pogody, który ma moc sprowadzania gradu i rozpędzania chmur gradowych. Tam, gdzie mieszkają orły, miało nie być klęsk żywiołowych. Sny o orłach, sokołach i łabędziach wróżyły szczęście, podobnie jak krążenie orła nad człowiekiem.

Wilk, pomimo, że został stworzony przez diabła, był pogromcą demonów i podlegał woli św. Jerzego, św. Mikołaja, Pana Boga i Matki Boskiej, uważanej za królową wilków, gdyż kiedyś ocaliła młodego wilczka przed zemstą chłopów. Od tej chwili jest opiekunką i władczynią wilków, chroni je przed ludźmi i ludzi przed wilkami. Wilkom wolno sięgać po zdobycz tylko za pozwoleniem Pana Boga i świętych Jerzego i Mikołaja. Wilkom poświęcone były okresy na przełomie jesieni i zimy, zwane wilczymi świętami. W tym okresie nie wolno było wymawiać słowa wilk, by nie wywoływać go z lasu. Nie wolno też było tkać materiałów na odzież, bo jeśli ktoś będzie taką odzież nosił, to pożrą go wilki. W okresie świąt Bożego Narodzenia nie wolno było wykonywać żadnych prac gospodarskich związanych z ruchem okrężnym, np. praść, szyć, rznąć sieczki, bo miało to spowodować najście wilków na gospodarstwo. Dawniej, o czym wspominają Mikołaj Rej i Wacław Potocki, chodzono po kolędzie z wilkiem lub wilczą skórą.

Drugim leśnym stworzeniem cieszącym się szczególnym poważaniem był niedźwiedź. Uważano, że niedźwiedź jest silniejszy od diabła i wszelkich czarów. Dotknięcie

niedźwiedzia i okadzanie chorych palącą się sierścią niedźwiedzia miało leczyć wszelkie dolegliwości. Niedźwiedź, obok kozy i bociana, występuje w orszaku maszkar zapustnych. Koza symbolizuje w tym przypadku siły płodności, bocian to co dobre i łaskawe w przyrodzie, niedźwiedź – wszystkie wrogie człowiekowi siły przyrody, które należy przebłagać i usposobić przychylnie.

Czczony był także jeleni i dlatego był zakaz jego zabijania. Uważano, że zesłani przez Boga na ziemię aniołowie i święci przybierają postać jelenia o złotym porożu ze słońcem na czole i srebrnym krzyżem na piersi. Jeleniami i inną zwierzyną rządzi św. Jerzy, który sam czasem przybiera postać jelenia o białej sierści. Wizerunek jelenia często pojawia się wśród nowolatkowych figurek lepionych z ciasta.

Według słowiańskich wierzeń lasem i jego mieszkańcami rządził Leszy, albo Dziaki Mąż – duch lasu, który wiedział wszystko o lesie i jego mieszkańcach. Na Mazurach przechowała się opowieść o tym, jak to w noc wigilijną na polanie w środku lasu gromadzą się wszystkie zwierzęta leśne i domowe. Na środku między nimi staje Leszy i płonąca pochodnią wskazuje te zwierzęta, które w najbliższym roku mają być pożarte (Riemann 1962).

Las odgrywał znaczącą rolę w kulturze ludowej jako dostarczyciel pokarmu i przypraw, odzieży, leków, budulca, surowca do wykonywania sprzętów i narzędzi. Dzięki kontaktom z lasem rozwijał się folklor w postaci baśni legend, pieśni. „Leśną” genezę ma także wiele zwyczajów, obrzędów i wierzeń. Zdawać by się mogło, że tak znacząca rola lasu w życiu ludności wiejskiej zapewni roślinom i zwierzętom szacunek i ochronę. W taki sposób traktowali las Prusowie, dla których cała przyroda była nasyconą boskim pierwiastkiem, czy Germanie, a także ludy pozaeuropejskie. Niechlubny wyjątek stanowią w tym względzie Słowianie. Wspomniany już Kazimierz Moszyński, cytując Mielnikowa pisze: „Dla niego nic nie znaczy zrąbać wiekowe drzewo po to tylko, by wyciosać z gałęzi oś czy hołoble, złamać bez potrzeby drzewko, obłupić lipkę, spowodować uschnięcie brzoźki przez wypuszczenie oskoły lub złupienie brzozy na opał. Nawet stuletnie dęby rąbie jedynie, aby obrać z nich żołądz na pokarm dla świń” i dalej cytując J.I. Kraszewskiego: „Ponad drogami (na zachodnim Polesiu) smutny jest pozór lasów, gdyż przez ludzi są wyniszczone i niegodziwie popsute, większa część sosen żywcem poobcinana, inne powalone przez podpalenie, pokaleczone niemiłosiernie.” Władysław Orkan, sam pochodzący ze wsi, o polskich chłopach: „By prawdę rzec: nie ma on miłości do lasu. Już od dziecka, pasący bydło przy lesie, nożem wycina płyty kory świeżej z bujnego świerka na »kozubki«, młode drzewka z pasją kaleczy, smołą płaczące najradniej podpala, we wnętrzu starych jodeł wypala kadłuby – i naturalnie w rosnącym ten złośliwy, zbrodniczy stosunek do drzew, do lasu ostaje”. Współcześnie już raczej nie zdarza się niszczenie w ten sposób drzew w lesie, ale chyba nie wynika to ze zwiększonej świadomości, lecz raczej z obawy przed odpowiedzialnością karną. Do lasu dla odmiany wywozi się śmieci i przeróżne odpady, w lesie wolno zakłócać spokój – hałasować, krzyżeć. Taki stosunek do lasu wynika z wielowiekowej, zakorzenionej tradycji więc niełatwo będzie go zmienić.

Podsumowanie

Bogactwo wierzeń i zwyczajów związanych z lasem, a także jego rola w ludowej kulturze materialnej i coraz szybsze zanikanie tradycyjnej kultury ludowej stanowi impuls do ochrony tej części naszego dziedzictwa. Wydaje się więc konieczne powołanie muzeum, które zajęłoby się ochroną, dokumentowaniem i popularyzacją istniejących jeszcze reliktyw kulturowych. Wycinkowo zajmują się tymi zagadnieniami muzea skansenowskie. Chodzi jednak o to, by nowo utworzona placówka zajmowała się rolą lasu w kulturze ludowej całościowo tak w aspekcie materialnym, jak i odnośnie tej dziedziny, którą zwykliśmy nazywać kulturą duchową. Muzeum takie powinno w swoim programie uwzględnić wszystkie dziedziny rzemiosła, w których wykorzystuje się drewno, łącznie z rzeźbą, łowiectwo ludowe, wytwórczość z rogu, kości i piór dziko żyjących ptaków, zbieractwo, zielarstwo, także badanie i dokumentowanie zwyczajów, obrzędów i wierzeń związanych z lasem.

Literatura

- Achremczyk S. 2010. Historia Warmii i Mazur, t. 1–2, Olsztyn.
- Baranowski B. 1971. Kultura ludowa XVII i XVIII wieku na ziemiach Polski Środkowej, Łódź.
- Biegeleisen H. 1929. Lecznictwo ludu polskiego, Kraków.
- Brückner A. 1985. Mitologia słowiańska i polska, Warszawa, PWN.
- Burszta J. (red.) 1964. Kultura ludowa Wielkopolski, t. 1–2 Poznań.
- Bystron J.S. 1925. Ugrupowania etniczne ludu polskiego, Kraków.
- Chętnik A. 1971. Życie puszczańskie Kurpiów, Warszawa.
- Kolberg O. 1960. Dzieła wszystkie, t. 40 Mazury Pruskie, Poznań.
- Matlakowski W. 1892. Budownictwo ludowe na Podhalu, Kraków.
- Moszyński K. 1967. Kultura ludowa Słowian T. 1–2, Warszawa.
- Riemann E. 1962. Volkskunde des Preussenlandes, Kitzinger/Main b.r. Holzner Verlag 16
- Szyfer A. 1975. Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków, Olsztyn.
- Tetzner F. 1902. Die Slaven in Deutschland, Braunschweig.
- Zientara-Malewska M. 1959. Warmio moja miła, Warszawa.

Leśne obrazy – ogólnopolskie konferencje pt. *Las w kulturze polskiej*, czyli o potrzebie zbierania i utrwalania dziedzictwa materialnej i duchowej kultury inspirowanej lasem i gospodarkę leśną

dr hab. Wojciech ŁYSIAK prof. UR

Uniwersytet Rzeszowski, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Rzeszów

Oto jest połowa lat osiemdziesiątych XX wieku. Szarżyzna, bylejakość, doraźność i blichtr. Jakiś październik, środek Puszczy Noteckiej, Błota w nadleśnictwie Sieraków. Gdzieś unosi się jeszcze oddech ostatniej wojny, gdzieś na jednej ze śródleśnych, wiejskich, opuszczonych stodół widać ledwie czytelny napis: „panie generale, może historia ci wybaczy, ale ja ci przypierdolę. Szarik”. Tam właśnie kilkoro entuzjastów lasu i jego oblicza rozmawia do świtu, z rozmaitym skutkiem, o istocie leśnych kreacji. Po lesie chodzimy, jak we mgle. Musiało minąć jeszcze kilkanaście lat, by pomysł dojrzał i wykreował cykl zdarzeń, które na stałe wpisały się w historyczny już krajobraz polskiej i europejskiej nauki.

Las w życiu wielu społeczeństw odgrywał rolę bodaj podstawową i elementarną, stanowiąc o fundamentach życia i przetrwania. Las generował niezmierzone bogactwo zachowań i ludzkich poczynąń. Istnienie lasu wyzwoliło ogromną ilość stanowisk i postaw, które, wzajemnie się uzupełniając, wytworzyły obszary kultury niekiedy już dzisiaj zamarłe, niekiedy zaś wciąż jeszcze trwające oraz rodzące się współcześnie wszędzie tam, gdzie las bezpośrednio wpływa na losy człowieka. Owo przemijanie zjawisk kulturowych i rodzenie się nowych na gruncie bezpośredniego kontaktu ze środowiskiem leśnym stało się – w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza – inspiracją do zorganizowania I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej o charakterze interdyscyplinarnym pt. *Las w kulturze polskiej*. W zamyśle chodziło nie tylko o teren dzisiejszej Polski, ale o cały ten obszar, który historycznie i kulturowo jest i był z Polską związany. Uznaliśmy, że sam las nie może być przed-

miotem refleksji, jako obiekt przyrodniczy, bowiem „zjawiska przyrody same w sobie, podobnie jak krajobraz naturalny, nie są zjawiskami kultury i nie mieszczą się w klasycznych definicjach”¹.

Trafność i sukces pomysłu zasadzał się w tym, że organizatorzy przedsięwzięcia zwrócili się do historyków wszelkich specjalności, historyków sztuki, etnologów, antropologów kultury, folklorystów, archeologów, socjologów, kulturoznawców, filologów, literaturoznawców, ekologów oraz samych leśników, by zechcieli wziąć merytoryczny udział w tak zaprojektowanej konferencji. Chodziło bowiem nie tylko o ukazanie historii lasów pierwotnych, zasięgu występowania, czy stopnia ich eliminacji, ale także o przedstawienie lasu jako przedsiębiorstwa gospodarczego od najdawniejszych czasów, lasu żywiciela i opiekuna, lasu jako siedliska wszelkiego rodzaju demonów i innych wyobrażeń. Interesującą kwestią było ukazanie rozmaitych zawodów i zajęć wprost zależących od istnienia lasu. Istotnym elementem była kwestia kultury myśliwskiej oraz dawnego i współczesnego kłusownictwa w jego najróżnorodniejszych aspektach. Niezwykle ważnym zagadnieniem, w zamyśle organizatorów, było spojrzenie na las jako motyw inspiracji twórczej dla pisarzy, poetów, plastyków, muzyków, a także współczesne znaczenie lasu, np. w kwestiach rekreacji i ekologii.

„Las w kulturze polskiej” w takim wymiarze, z taką rozpiętością garnituru naukowej penetracji, to wydarzenie jakie z całą pewnością nie pojawiło się nigdy wcześniej na scenie europejskiej nauki. W tych niezwykle, „leśnych” spotkaniach wzięło udział dwustu czterdziestu pięciu prelegentów, wielu kilkakrotnie² i wygłoszono czterysta re-

¹ J. Kolbuszewski, *Krajobraz i kultura*, Wrocław 1985, s. 213.

² W ośmiu konferencjach pt. „Las w kulturze polskiej”: czynny udział wzięli: Stanisław Achremczyk, Jerzy Adamczewski, Jan Adamowski, Beata Afeltowicz, Maciej Ambrosiewicz, Piotr Andrusieczko, Jerzy Andrzejuk, Grzegorz Antoszek, Joanna Bachura, Justyna Bajda, Adam Bakuła, Teresa Banaś, Adam Bartosz, Radosław Bąk, Zdzisław Bednarz, Władysław Berkowski, Grzegorz Białuński, Ryszard Bielskowski, Dariusz Błaszczyk, Magdalena Bonowska, Piotr Boroń, Kamila Budrowska, Konrad Bul, Sławomir Buryła, Urszula Chęcińska, Adam Chęć, Andrzej Chłudziński, Grzegorz Chudzik, Bogdan Chwaliński, Małgorzata Chwedczuk, Włodzimierz Cichocki, Rafał Ciesielski, Stanisław Cygan, Agnieszka Czajkowska, Grażyna Czerwińska, Beata Czubaj, Krzysztof Ćwikliński, Magdalena Dalman, Luiza Dargiewicz, Alicja Dąbrowska, Stanisław Dąbrowski, Wojciech Dudziak, Jerzy Duma, Dariusz Dybek, Władysława Dynak, Małgorzata Dziura, Marian Eckert, Grażyna Filip, Marek Florek, Edelgarda M. Foltyn, Waław Forajter, Bogdan Fruziński, Jacek Gackowski, Jan Gancewski, Agnieszka Garstecka, Wojciech Gil, Stanisław Głowacki, Grażyna Gluch, Janusz K. Goliński, Andrzej Gorzelak, Blanka Gosik, Ewa Górecka, Jan Grad, Jarosław Graniczny, Ewa Grzęda, Juliusz Grzybowski, Dariusz J. Gwiazdowicz, Janusz Hochleitner, Dorota K. Holajda, Sylwia Jankowiak, Katarzyna Janus, Violetta Jaros, Elwira Jeglińska, Arkadiusz Jelowicki, Mariusz Jochemczyk, Bartosz Józwiak, Zygmunt Józwiak, Edyta Kaczmarczyk, Elżbieta Kaczmarek, Krzysztof Kadlec, Kamil Kajkowski, Krystyna Kamińska, Anna Kapuścińska, Jan Karetko, Michał Karpiński, Andrzej Keczyński, Jowita Kęcińska, Izabela Kępka, Anna Kiezuń, Alicja Kisieleska, Andrzej Kisieleski, Dariusz Klemantowicz, Kinga Klimczak, Danuta Kocurek, Elżbieta Konończuk, Renata Korek, Wiesława Korzeniowska, Jadwiga Kowalczyk, Mirosława Kozłowska, Adam Kozyra, Jan Kraczek, Krystyna Krauz, Maria Krauz, Krystyna Krawiec-Złotkowska, Violetta Kucina, Piotr Krupiński, Katarzyna Krüger, Leszek Kucharzski, Violetta Kucina, Adela Kuik-Kalinowska, Dorota Kulczycka, Marek Kurkiewicz, Jan Kwak, Jolanta Kwak, Maciej Kwaśkiewicz, Lidia Kwiatkowska, Jerzy J. Langer, Grażyna Lason-Kochańska, Grażyna Legutko, Waław Lewandowski, Aneta Lewińska, Tadeusz Linkner, Jerzy M. Łapo, Katarzyna Łozowska, Krzysztof Łożyński, Beata Łukarska, Anna Łysiak-Latkowska, Wojciech Łysiak, Machowska Magdalena, Jacek Maciejewski, Mateusz Makulik, Maria Marcinia, Marzena Marczeńska, Edward Marszałek, Monika Marszałek, Urszula Mazurczak, Krzysztof Mazurski, Adrian Mianeki, Andrzej Michalski, Stefania Michocka, Mikołaj Mikułowski, Małgorzata Milewska-Stawiany, Rafał Moczko-dan, Beata Morzyńska-Wrzošek, Ewa Moroz-Keczyńska, Katarzyna Muszyńska-Prokopiuk, Agnieszka Myszk, Michał Myśliński, Beata Mytych-Forajter, Andrzej Niedużak, Halina Nocoń, Mariusz Nowak, Wiesław Nowosad, Katarzyna Obrzut, Barbara Olech, Henryk Olszański, Zofia Ożóg-Winiarska, Ewa Pajewska, Monika Paś, Piotr Patejuk, Monika Peplińska-Narloch, Iwona Perużyńska, Jacek Pielas, Grażyna Pietruszewska-Kobiela, Sławomir Pietrzak, Miłosz Piotrowski, Marta Piszczatowska, Gabriela Pluta-Prądyńska, Piotr Podlipniak, Józef Popiel, Jan Prokopiuk, Bernadetta

feratów. Wszystkim im dziękuję w najwyższym stopniu, bowiem ich wkład w myślenie o kreatywnej roli lasu wydaje się być w swej istocie nieoceniony.

* * *

Istotą sukcesu cyklicznej konferencji pt. „Las w kulturze polskiej” była jej interdyscyplinarność na różnych płaszczyznach naukowej oceny. Pierwszą konferencję otworzyło programowe wystąpienie Jana Grada pt. „Las jako przestrzeń kulturowa”³, które w istocie swej nadało ton i kierunek wszystkim kolejnym spotkaniom. Tu badacz omówił ogromne pole semantyczne pojęcia „las” w kulturze polskiej. Wskazując na rozmaite obszary znaczeń lasu w życiu różnych społeczności czasów zamierzchłych i współczesnych wyraził opinię, iż już u progu państwowości polskiej rozległe połacie lasów miały fundamentalne znaczenie gospodarcze związane z pozyskiwaniem podstawowych surowców pozwalających na rozwój hodowli, uprawy roli, lokalnego rzemiosła, a także eksportu skór zwierzęcych, miodu, wosku i wielu innych surowców. Innym programowym wystąpieniem, które oddało istotę konferencji, był tekst Agnieszki Szczepaniak, pt. „Humanizm a ekologia”, w którym autorka dowodziła, iż po długim okresie fascynacji tym, co przetworzone i sztuczne następuje powrót do natury. Prąd umysłowy mający, między innymi, na celu rozwijanie partnerskiego stosunku człowieka do natury, nazywany jest obecnie humanizmem ekologicznym lub ekologiczmem. Autorka poddała pod rozważenie pytanie: dlaczego humaniści, zawsze przecież żywo reagujący na nowe zjawiska, tak długo nie interesowali się ekologią, oraz na czym może polegać ich działalność w ramach tej nauki?⁴

Pierwszym bodaj polem naukowej penetracji były kwestie związane z językoznawstwem, istotą językowych znaczeń kreowanych lasem i związaną z nią toponomastyką. Wartości języka z wielką wyrazistością ujawniły się na wszystkich konferencjach. Dał temu wyraz Jerzy Duma w wystąpieniu pt. „Las, gaj, drzewo, dąb w świadomości dawnych Słowian”⁵, w którym dostrzegł, iż prezentacja słownictwa apelatywnego związanego z lasem jest zagadnieniem wielce skomplikowanym, a szukając odpowiedzi na pytanie, czym były określone tytułem wartości oraz inne wyrazy związane z lasem dla praindoeuropejczyka, później dla Słowianina, skupił się na ustalonej już wcześniej przez badaczy etymologii tych wyrazów. W innym wystąpieniu badacz dowodził, iż nazwiska współczesnych Polaków pochodzące od nazw drzew liściastych, np. grab lub lipa,

M. Puchalska-Dąbrowska, Adam Rapiejko, Hanna Ratuszna, Waclaw Rećko, Anna Ritter, Ewa Rogowska-Cybulska, Zygmunt Rygiel, Iwona Rzepnikowska, Jan Rzońca, Ida Sadowska, Paweł Sarzała, Antonina Sebesta, Tomasz Siemiński, Joanna Sienkiewicz, Ireneusz Sikora, Paweł Skawiński, Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Barbara Sopot, Rajmund Starzyk, Jerzy Suder, Adam Sygulski, Ewa Szczepan, Agnieszka Szczepaniak, Ewa Szczepkowska, Grażyna Szopa, Anna Szóstak, Magdalena Sztandara, Józef Śmiałowski, Paweł Tański, Marek Taradejna, Bożena Taras, Konrad W. Tatarowski, Agnieszka Teterycz-Puzio, Ewa Tierling, Marek Tracz, Artur Trapszyc, Mieczysław Trojan, Cezary Tryk, Małgorzata Turczyn, Jan Tyszkiewicz, Piotr Urbański, Bernadeta Welc, Wioletta Wenerska, Sylwia Wesołowska, Michał Wieczorek, Jerzy Wiśniewski, Ireneusz Wojczuk, Jacek Woźny, Małgorzata Wójcik-Dudek, Wioletta Wróblewska, Marzena Wydrych-Gawrylak, Joanna T. Wydymus, Włodzimierz Wysoczański, Jadwiga Zacharska, Barbara Zajączkowska, Kazimierz Zajączkowski, Mariusz Zawodniak, Ewa J. Zgolińska, Wojciech Ziomek, Krystyna Złotkowska, Leszek Zwierzyński, Barbara Zwolińska, Piotr Zwoliński, Zbigniew Zyglewski, Małgorzata Zak, Ksymena Żurawska, Bernadetta Żynis.

³ J. Grad, Las jako przestrzeń kulturowa, w: *Las w kulturze polskiej*. I, Poznań 2000, s. 17–30; [dalej: LwKP].

⁴ A. Szczepaniak, Humanistyka a ekologia, w: *LwKP*, I, Poznań 2000, s. 439–444.

⁵ J. Duma, Las, gaj, drzewo, dąb w świadomości dawnych Słowian, w: *LwKP*, II, Poznań 2002, s. 27–33.

zwykle nie nawiązują do geograficznej dyslokacji poszczególnych gatunków drzewostanu liściastego, którego rodowód nazewniczy w językach słowiańskich jest przeważnie pochodzenia obcego⁶. Zbliżone kwestie przedstawiła także Violetta Jaros zaznaczając, iż odwieczne związki naszych przodków ze środowiskiem leśnym znalazły swoje odzwierciedlenie zarówno w leksyce apelatywnej, jak i w systemie onimicznym języka polskiego. Zauważyła, że sam leksem „las” odnaleźć można w licznych współczesnych antroponimach: imionach, nazwiskach, jak i toponimach: nazwach miejscowych i terenowych, nazwach ulic, pasm górskich czy nazwach wodnych⁷. Natomiast analizą materiału onomastycznego objęła antroponimy i toponimy genetycznie rodzinne (słowiańskie) i obcego pochodzenia (głównie niemieckie i łacińskie). Badaczka przyjęła, że na nazewnictwo osobowe (antroponimy) składają się imiona staropolskie oraz imiona chrześcijańskie i pochodne od nich współczesne imiona metrykalne oraz nazwiska, które analizowała opierając się na materiale historycznym⁸. W innym wystąpieniu wskazała nadto na nazwy zwierząt, które wprost kreowały polską toponimię⁹. W tym obszarze wyróżniło się wystąpienie Agnieszki Teterycz-Puzio, która skrupulatnie przedstawiła kontekst lasu w określonych tematach źródeł pozwalających na ogarnięcie funkcji lasu, jego zasięgu i drzewostanu¹⁰. W innym miejscu wskazano, jak wielki wpływ miał język łowiecki na inne polskie języki, gdyż powiązania łowiectwa z lasem znalazły wyraz nie tylko w symbolice i wierzeniach ludzi naszego kręgu kulturowego, ale także w piśmiennictwie i języku¹¹. Juliusz Grzybowski zastanawiając się nad znaczeniem słowa „Hyle”, przedstawił filozoficzny pogląd, że las w naszej kulturze jest zarówno ciałem, jak i miejscem¹².

Niekiedy wystąpienia sadowiły słuchaczy na pograniczu językoznawstwa i folkloru, bowiem w kulturze ludowej symbolika pojęcia „las” była szczególnie bogata, toteż Bożena Taras podjęła próbę odtworzenia obrazu lasu w folklorze rzeszowskim na podstawie tekstów ludowych regionu, tj. pieśni, przyśpiewek, modlitewek, zamówień, zagadek, przysłów, podań, legend oraz tekstów etnograficznych opisujących zwyczaje, obrzędy i wierzenia¹³. Rekonstrukcję językowo-kulturowego obrazu lasu przedstawił Jan Adamowski poddając analizie przysłowia zawierające leksem podstawowy – „las” oraz ten, w których na określenie pojęcia lasu używa się wyrazów bliskoznacznych, takich jak „bór”, „gaj”, „dąbrowa” i „puszcza”¹⁴. Próbę ukazania obecności pojęcia „las” w języku baśni przedstawiła Izabela Kępka, uznając że językowy obraz lasu składa się z kil-

⁶ Tenże, Współczesne polskie nazwiska od niektórych drzew liściastych (formy niederywowane), w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 35–41.

⁷ V. Jaros, Nazwiska polskie motywowane przez nazwy drzew i krzewów iglastych, w: LwKP, VI, Poznań 2009, s. 35–46.

⁸ Taż, Rzeczownik „las” w nazewnictwie polskim, w: LwKP, IV, s. 23–33.

⁹ Taż, Nazwy zwierząt leśnych (ssaków) utrwalone w polskiej toponimii, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 17–25.

¹⁰ A. Teterycz-Puzio, Las w świetle średniowiecznych źródeł narracyjnych (do końca XIII wieku), w: LwKP, V, s. 35–42; taż, „Las” w dokumencie książęcym z XIII wieku na przykładzie Małopolski i Mazowsza, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 33–39.

¹¹ Z. Józwiak, Język łowiecki i jego wpływ na inne języki polskie, w: LwKP, I, s. 321–330.

¹² J. Grzybowski, Las czyli materia, rozważania nad znaczeniem słowa „Hyle”, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 19–37.

¹³ B. Taras, Językowo-kulturowy obraz lasu w folklorze rzeszowskim, LwKP, I, s. 331–339.

¹⁴ J. Adamowski, Językowo-kulturowy obraz lasu w przysłowiaach polskich, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 65–71.

ku elementów. Wyodrębniła obiekt i obiekty synonimiczne oraz granice semantyczne. Dowodziła, że las – to miejsce, gdzie ludzie biedni mogą znaleźć pożywienie, zmęczeniu schronienie, a dobro wygrywa ze złem. Las oceniany jest jednoznacznie pozytywnie jako przyjaciel pozytywnych bohaterów¹⁵. Niezwykle ważnym i znaczącym był opis Ewy Pajewskiej, pt. „Nazwy sortymentów leśnych w historii języka polskiego”¹⁶ oraz „Nazwy danin, opłat i powinności związanych z lasem w historii języka polskiego”¹⁷, a także Andrzeja Chłudzińskiego, pt. „Nazwy drzew w języku emocjonalnym”¹⁸. Kwestie toponomastyczne znalazły się również w wystąpieniu Mikołaja Mikułowskiego i Romualda Łopusiewicza, pt. „Udział leśników w tworzeniu nazw miejscowych w Górach Izerskich”¹⁹. Podobne treści przedstawili także inni badacze²⁰.

* * *

Znaczące miejsce podczas konferencyjnych spotkań zajęły związane z istotą lasu badania archeologiczne i ich rezultaty. Bartosz Józwiak wyraził pogląd, że proces, jaki zaczął się w końcu V tysiąclecia p.n.e. na obszarach „leśnej” części Europy Wschodniej, doprowadził w konsekwencji do ukształtowania się specyficznego świata kulturowego. Specyfika ta wynikała z akceptacji odmiennego niż na pozostałych obszarach Europy, modelu neolityzacji, charakteryzującego się zachowaniem zbieracko-łowieckiego modelu gospodarki przy jednoczesnym przyjęciu „neolitycznych nowinek”²¹. Archeologiczne przesłanki stały się pretekstem do badań nad zasięgiem lasów na Wyżynie Sandomierskiej i w Górach Świętokrzyskich²², a także do oceny uprawy roślin i gospodarki drzewnej na Pomorzu Gdańskim²³. Natomiast o technologiach wytwarzania i stosowania smół drzewnych w pradziejach ziem polskich opowiedzieli zgromadzonym Jerzy Langer, Sławomir Pietrzak i Michał Wieczorek²⁴. Spostrzeżenia posadowione na gruncie badań

¹⁵ I. Kępka, Językowy obraz lasu w baśniach kaszubskich Edmunda Puzdrowskiego „Bursztynowe drzewo”, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 43–49.

¹⁶ E. Pajewska, Nazwy sortymentów leśnych w historii języka polskiego, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 35–43.

¹⁷ Taż, Nazwy danin, opłat i powinności związanych z lasem w historii języka polskiego, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 41–52.

¹⁸ A. Chłudziński, Nazwy drzew w języku emocjonalnym, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 45–49.

¹⁹ M. Mikułowski i R. Łopusiewicz, Udział leśników w tworzeniu nazw miejscowych w Górach Izerskich, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 67–71.

²⁰ A. Myszka, Struktura, semantyka i obraz mikrotoponimów leśnych (na przykładzie nazw leśnych powiatu strzyżowskiego), w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 51–65; taż, Obraz lasu w nazwach niewielkich obiektów geograficznych (na przykładzie toponimów powiatu strzyżowskiego), w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 75–87; W. Wysoczański, Nazwy miejscowe Polski od apelatywnych nazw określających szatę roślinną terenu, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 53–65; B. Afeltowicz, Nazwy miejscowe od nazw drzew leśnych na Pomorzu Zachodnim, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 67–73; P. Skawiński, Nazwy miejscowe, a historia lasu w Tatrach, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 51–54; M. Milewska-Stawiany, Las w nazewnictwie miejscowym, terenowym i wodnym Borów Tucholskich (powiat tucholski), w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 19–31.

²¹ B. Józwiak, Społeczności „leśne” doby neolitu i wczesnej epoki brązu na Niżu Polskim, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 99–109; tenże, Rola zwierząt w społeczności kultury niemeńskiej na tle ogółu struktur subneolitycznych, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 343–352; tenże, Społeczności subneolityczne Polski północno-wschodniej (charakterystyka ogólna), w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 85–90.

²² M. Florek, Archeologiczne przyczynki do badań nad zasięgiem lasów na Wyżynie Sandomierskiej i w Górach Świętokrzyskich w średniowieczu i w czasach nowożytnych, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 47–59.

²³ A. Rapiejko, Zarys historii uprawy roślin i gospodarki drzewnej na Pomorzu Gdańskim na podstawie źródeł archeologiczno-historycznych i paleo-przyrodniczych, tamże, s. 61–81.

²⁴ J. Langer, S. Pietrzak, M. Wieczorek, Technologie wytwarzania i stosowanie smół drzewnych w pradziejach ziem polskich, tamże, s. 111–118.

archeologicznych pozwoliły na konstatację, że problematyka wierzeń ludów leśnych na ziemiach polskich łączona była dotychczas wyłącznie z mezolitem. Uznawano nadto, iż wykładnią dla interpretowania religii mezolitycznych jest myśliwsko-rybacki tryb życia ówczesnych społeczności. Jeden z referentów wykazał ciągłość pewnych symboli związanych z obrzędowością pogrzebową, specyfikę religii mezolitu, na tle innych epok, co wynika z preferencji w wyobrażeniach symbolicznych żywiołów ziemi i ognia²⁵. Nadto badacz ten, na gruncie źródeł archeologicznych konfrontowanych z przekazami pisanymi i dokumentacją kartograficzną wykazał, iż Puszcza Bydgoska w odległej przeszłości nie stanowiła enekumeny, lecz była intensywnie eksploatowana²⁶. Wykazano tu także, jak poważną rolę w przedchrześcijańskich wierzeniach na Pomorzu odgrywał dąb²⁷, a także jakiego rodzaju rolę odgrywał budulec drzewny w konstrukcjach osiedli „łużyckich”²⁸.

* * *

Ogromnym polem badawczym podjętym w konferencjach pt. „Las w kulturze polskiej” były kwestie historyczne i kulturowe, bowiem wiadomo, iż las dla dzisiejszego człowieka jest z pewnością czymś innym niż w czasach odległych. Czas zmienił człowieka, przeobraził się las. Tym niemniej w relacjach między człowiekiem a lasem na przestrzeni dziejów odnaleźć można elementy wspólne. Uwagę, już na samym początku, zwróciło wystąpienie pt. „Las w historiograficznej koncepcji Stanisława Staszica i Hugo Kołłątaja”, którzy zasadzali swą myśl na podstawowych dziełach polskich filozofów. Dowodzono tu, że prezentacja znaczenia lasów w piśmiennictwie polskich myślicieli, choć uboga, związana była ściśle z ideologią Oświecenia i odwoływała się do takich haseł jak postęp, dobrobyt i szczęście ludzkości, a także natura oraz prawo moralne i naturalne. Opisy lasów powstawały jako wątki marginalne rozważań myślicieli polskiego Oświecenia, których rdzeniem były dzieje powszechne i narodowe, procesy rozwoju świata i ludzkości, powstanie i znaczenie religii.²⁹

Pojawiły się tu zatem naukowe narracje o lesie scharakteryzowanym w kronice Galla Anonima³⁰, w której kronikarz wielopłaszczyznowo przedstawił las jako obszar trudny do przebycia, jako miejsce zdradliwe, jako granicę, jako miejsce izolujące od wszystkiego i utrudniające przepływ informacji. Na podobne kwestie wskazał Dariusz Błaszczak w referacie pt. „Obraz i funkcja lasu w życiu społeczeństwa wczesnośredniowiecznej Polski (X-XIII wieku)”³¹. Obraz lasu, jego funkcje społeczne i gospodarcze w średniowieczu po wielokroć powtarzały się podczas tych konferencji, wszak las i jego

²⁵ J. Woźny, Symbole, wierzenia i rytuały „ludów leśnych” w pradziejach ziem polskich, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 117–129.

²⁶ Tenże, Ekumeny i pustki osadnicze Puszczy Bydgoskiej na przestrzeni dziejów, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 31–36.

²⁷ K. Kajkowski, „*Erat praetera ibi queroquus ingens et frond osa...*”. Dąb w przedchrześcijańskich wierzeniach na Pomorzu wczesnośredniowiecznym, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 39–46.

²⁸ J. Gackowski, Budulec drzewny „łużyckiego” osiedla w Grodnie koło Chełmży w kontekście lokalnych uwarunkowań florystycznych, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 115–121.

²⁹ A. Łysiak, Las w historiograficznej koncepcji Stanisława Staszica i Hugo Kołłątaja, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 161–171.

³⁰ Z. Zyglewski, Las w świetle kroniki Anonima tzw. Galla, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 37–47.

³¹ D. Błaszczak, Obraz i funkcja lasu w życiu społeczeństwa wczesnośredniowiecznej Polski (X-XIII wieku), w: LwKP, I, s. 49–59.

przeszłość to także niezliczone problemy na styku historycznych, kulturowych, ekonomicznych i zwykłych ludzkich spraw, jakie się wokół lasu toczyły³².

Wiele miejsca zajmowały tematy eksponujące pierwiastek gospodarczy lasu, jednak zawsze miały one odniesienie do wartości kulturowych i kulturalnych. Mówiono tu zatem o gospodarce leśnej na Warmii południowej w XVI-XVIII wieku³³, o istotnych zmianach leśności w wybranych regionach³⁴, o roli lasu i przemysłu drzewnego w industrializacji ziem polskich w XIX i XX wieku³⁵, niekiedy zawężając wskazaną problematykę do konkretnych regionów³⁶. Podkreślano i to, jak wielką rolę wielki i niezwykle wpływ na rozwój gospodarki na zalesionych obszarach i żyznych dolinach Wisły mieli sprowadzeni tu na początku XVI wieku koloniści z Niderlandów, Fryzji i dolnych Niemiec, zwani Olędrami³⁷. Wojciech Gil zauważył, że w ciągu ostatnich dwustu lat gospodarka leśna przebiegała w zrównoważony sposób, a bogactwo przyrodnicze lasów nie uległo znacznemu pogorszeniu³⁸. Zwrócono tu także uwagę na aktywność kapitału ziemiańskiego w branży tartacznej Królestwa Polskiego, czemu towarzyszył intensywny rozwój kolejnictwa³⁹. Konrad Bul przedstawił dzieje polskiego munduru leśnego na tle rozwoju planowej i spontanicznej gospodarki leśnej, poczynając od czasów Królestwa Polskiego, po ostatnie w tym względzie zmiany na podstawie zarządzenia Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych⁴⁰. W historycznym polu eksploracji ukazano także kaszubskie spory o lasy na gruncie konfliktów granicznych⁴¹ i polsko-niemiecką wojnę

³² J. Maciejewski, Las jako miejsce schronienia w zeznaniach świadków procesu polsko-krzyżackiego z 1339 roku, tamże, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 131–135; E.M. Foltyn, Las i pożytki leśne w życiu mieszkańców górnego Nadodrza we wczesnym średniowieczu, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 91–113; P. Boroń, Las jako źródło dochodów państwowych we wczesnośredniowiecznej Polsce. Skóry i futra w obrocie rynkowym, tamże, s. 123–131; A. Chęć, Produkcja i zastoso-
wanie węgla drzewnego w komturii malborskiej – przyczynek do badań nad gospodarką leśną w państwie zakonnym w Prusach, tamże, s. 133–136; J. Tyszkiewicz, W lasach i na polach. Natura i kultura w Polsce średniowiecznej, tamże, s. 137–144; K. Łożyński, Rozwój kolonizacji Puszczy Grodzieńskiej od schyłku XV stulecia do lat 30-tych XVI wieku, tamże, s. 145–160; A. Chęć, Myślistwo w komturii malborskiej, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 43–51; A. Chęć i J. Ganczewski, Urząd leśniczego w państwie zakonu krzyżackiego – funkcjonowanie, znaczenie dla gospodarki, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 47–56; A. Teterycz-Puzio, „Las” w dokumencie książęcym z XIII wieku na przykładzie Małopolski i Mazowsza, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 33–39.

³³ J. Hochleitner, Gospodarka leśna Warmii południowej w XVI-XVIII wieku, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 161–166.

³⁴ D. Klemantowicz, Zmiany leśności w powiecie kaliskim, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 187–197; D. Klemantowicz i W. Ziomek, Zarys leśności Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX wieku, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 123–127; *czyż*, Zmiany leśności a industrializacja Królestwa Polskiego w XIX i XX wieku, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 79–86; D. Klemantowicz, Zalesienie Litwy w okresie zaborów, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 61–71; tenże, Zalesienie Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w okresie zaborów, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 89–104.

³⁵ M. Eckert, Rola lasu i przemysłu drzewnego w industrializacji ziem polskich w XIX i na początku XX wieku, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 69–76.

³⁶ W. Korzeniowska, Gospodarka leśna w dobrach wielkiej własności na Górnym Śląsku w wieku XIX, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 77–89; A. Michalski, Kompleksy leśne księstwa klewańskiego. Gospodarka i kultura, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 91–106; A. Jełowicki, Na skraju lasu. Las w życiu i gospodarce majątku Kwasowo w powiecie sławieńskim, tamże, s. 141–147.

³⁷ A. Trapszyc, Z toporem i plugiem w mokry las. O Olędрах w dolinie Wisły, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 375–378.

³⁸ W. Gil, Lasy polskie w początkach XIX i XXI wieku – studium porównawcze, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 93–98.

³⁹ W. Ziomek, Aktywność kapitału ziemiańskiego w branży tartacznej Królestwa Polskiego do I wojny światowej, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 105–110.

⁴⁰ K. Bul, Historia polskiego munduru leśnego na tle historii gospodarki leśnej, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 95–104.

⁴¹ W. Nowosad, Spory o lasy jako forma konfliktów granicznych na Kaszubach w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 137–142.

drzewną w latach 1925–1934⁴². Wskazano na spław drewna w dorzeczu górnego Sanu⁴³, a rozważając zdolności gospodarki leśnej na ziemiach polskich przełomu XIX i XX wieku, mówiono o lesie, który odpłynął na tratwach⁴⁴. Korespondował z tym tekst Edwarda Marszałka o kulturowych aspektach spławu drewna⁴⁵. W dwudziestoleciu międzywojennym najlepiej, podobno, zagospodarowanymi lasami w zachodniej Małopolsce były posiadłości leśne Potockich, Donnersmarcków i Sapiehów, które stosunkowo długo pozostając w jednych rękach, nie były eksploatowane rabunkowo. Wskazał na to Radosław Bąk⁴⁶, który zauważył, że czerpanie z zasobów leśnych przez ludność miejscową zawsze było rzeczą oczywistą i uregulowaną umowami między właścicielem lasu a korzystającymi z jego dobrodziejstw. Zakres tych powiązań był rozmaity i niekiedy dalece powiększany⁴⁷. Ten sam badacz omówił początki zorganizowanego i przemysłowego leśnictwa polskiego oraz wizerunki prekursorów tego działu gospodarki⁴⁸. Przedstawiono zajęcia z lasem związane⁴⁹ oraz pożytki z lasu płynące⁵⁰.

Innym polem wyeksponowanym podczas rzeczonych konferencji były kwestie przetwórstwa i przemysłu bazującego na surowcach leśnych. Henryk Olszański wskazał na podkarpackie ośrodki przetwarzające surowiec leśny, dowodząc iż w miastach produkcja ta zorganizowana była w cechach, a na wsi ujęta w ramy gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Dostępność odpowiedniej jakości surowca i możliwości zbytu wyrobów sprzyjały tworzeniu się ośrodków wyspecjalizowanych w jednym rodzaju produkcji, co motywował zarówno tradycyjny sposób nauki zawodu, jak i organizacja cechowa i polityka dużej własności ziemskiej⁵¹. Dynamiczny rozwój przemysłu w Królestwie Polskim, w czasach wyraźnego przewrotu technicznego w przemyśle, którego jednym z najistotniejszych następstw był proces koncentracji przestrzennej, powstanie okręgów i ośrodków przemysłowych, stał się tematem wypowiedzi Wojciecha Ziomka, który uznał, że jednym z najważniejszych czynników tak dynamicznego rozwoju była branża meblarska, samo-

⁴² M. Eckert, Polsko-niemiecka wojna drzewna w latach 1925–1934, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 143–146.

⁴³ Z. Rygiel, Spław drewna w dorzeczu górnego Sanu w XIX wieku, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 173–178.

⁴⁴ A. Trąpczyk, Las, który odpłynął na tratwach. Rozważania na temat gospodarowania lasami na ziemiach polskich w wieku XIX i na początku XX, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 179–185.

⁴⁵ E. Marszałek, Z nurtem karpackich rzek, czyli kulturowe aspekty spławu drewna w górach, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 417–424.

⁴⁶ R. Bąk, Gospodarka leśna prowadzona w lasach niepaństwowych w zachodniej Małopolsce na przykładzie majątków Potockich, Donnersmarcków i Sapiehów, w: dwudziestolecie międzywojennym, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 83–88.

⁴⁷ Tenże, Świadczenia serwitutowe, ich wpływ na środowisko i sposoby likwidacji w dwudziestolecie międzywojennym na przykładzie powiatu chrzanowskiego, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 71–77.

⁴⁸ Tenże, Prekursorzy polskiego leśnictwa (XVIII–XIX wieku), w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 367–373.

⁴⁹ A. Keczyński, Od borków do pasiek. Historia pszczelarstwa w Puszczy Białowieskiej, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 501–509; A. Bakula, Dawne bartnictwo kurpiowskie, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 503–508; E. Marszałek, Kulturowe aspekty suchej destylacji drewna w przeszłości i obecnie, tamże, s. 543–551; G. Białuński, O bartnictwie w Prusach krzyżackich i Książących na obszarze Wielkiej Puszczy w XIV–XVI wieku, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 391–403; A. Bakula, Bursztyniarstwo na terenie Kurpiowskiej Puszczy Zielonej w XIX i XX wieku, tamże, s. 459–464.

⁵⁰ W. Łysiak, Pożytki z lasu płynące w pracach Jerzego Wojciecha Szulczewskiego, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 543–547; T. Siemiński, Grzybobranie w kaszubskich lasach, jako współczesna forma ludowego zbieractwa na przykładzie lasów okolic Bytowa, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 453–457; R. Starzyk, Pasterstwo w latach tatrzańskich, tamże, s. 549–562; J. Adamczewski i A. Kozyra, Dawna kultura pasterska vs kultura leśna w Beskidzie Śląskim. Geneza i rozwój wzajemnych zależności, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 459–468.

⁵¹ H. Olszański, Wyspecjalizowane ośrodki produkcji oparte na surowcach pozyskiwanych w lasach Podkarpacia, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 199–205.

istnie wyodrębniająca się z rzemiosła w latach siedemdziesiątych XIX wieku⁵². Niezniszczalny tandem Dariusz Klemantowicz i Wojciech Ziomek (lub odwrotnie) wielokrotnie zaskakiwali zgromadzonych swoją wiedzą na temat dynamiki rozwoju przemysłu meblarskiego w Królestwie Polskim⁵³. Wskazano też na kształtowanie się oblicza zwierzostanu na terenie wybranych regionów dzisiejszej Polski⁵⁴. Historia gospodarki leśnej nabierając wymiarów przemysłowej podróży w przyszłość tworzyła ekspresyjny obszar wizji przyszłości. Służyły temu *Zasady hodowli lasu* opracowane w latach 70-tych XX wieku, oparte na wcześniejszych pomysłach i wielokrotnie powielane. W tych suchych, technicznych dokumentach jakimi są rzeczony *Zasady* istnieje ponadczasowa wizja lasu przyświecająca ich twórcom, wizja która ulegała modyfikacjom wraz ze zmieniającymi się warunkami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi⁵⁵. Pojawiły się tu także kwestie osadnicze i demograficzne posadowione w leśnych przestrzeniach⁵⁶. Przedstawiono nadto wizerunek prekursorów polskiego leśnictwa z przełomu XVIII i XIX wieku⁵⁷.

Niekiedy wyrażane treści i poglądy budziły wiele kontrowersji i sprzeciwu, ale dobrze, że tak się działo, bowiem podkreślało to zasadność organizacji tych konferencji⁵⁸. Wskazano także na kulturowe i emocjonalne skutki przeniesienia ludności rodzimej z Bieszczad na ziemie uzyskane przez Polskę po II wojnie światowej w ramach tzw. akcji „Wisła”⁵⁹.

* * *

Jednym z pól humanistycznej refleksji podczas konferencji „Las w kulturze polskiej” były kwestie związane z historią sztuki i w ogóle szeroko rozumianą plastyką, estetycznymi wrażeniami i odczuciami inspirowanymi lasem. Jak wielką inspiracją twórczą był las, przekonywała Urszula Mazurczak w ważnym artykule pt. „Las w malarstwie średniowiecznym”, w którym badaczka, na szerokim tle plastyki europejskiej przełomu średniowiecza i renesansu, przedstawiła polskie dokonania w tym względzie. Wskazała, że co prawda, intensywny rozwój pejzażu leśnego, jako zwartego organizmu roślin-

⁵² W. Ziomek, Pierwsze fabryki mebli giętych w Królestwie Polskim do pierwszej wojny światowej, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 207–214.

⁵³ D. Klemantowicz i W. Ziomek, Thonetowska metoda gięcia mebli w Królestwie Polskim, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 407–416; ciż, Zmiany w strukturze przemysłu drzewnego okręgu warszawskiego w latach 1879–1913, tamże, s. 417–432; ciż, Struktura branżowa przemysłu drzewnego Królestwa Polskiego w latach 1864–1914, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 191–303; ciż, Rozwój przemysłu drzewnego w okręgu staropolskim przed I wojną światową, tamże, s. 205–214; ciż, Asortyment mebli giętych w Królestwie Polskim, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 107–112; ciż, Przemysł drzewny okręgu sosnowiecko-częstochowskiego, na tle rozwoju tej gałęzi Królestwa Polskiego w latach 1870–1914, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 87–97.

⁵⁴ C. Tryk, Kształtowanie się wielkości zwierzostanu Prus Wschodnich na przełomie XIX i XX wieku, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 215–223.

⁵⁵ M. Mikułowski, Wizja lasu w „Zasadach hodowli lasu”, w: LwKP, III, s. 433–438.

⁵⁶ K. Krüger, „Leśne dzieci”. Analiza przypadku na podstawie: „Geenalogia Wszystkich Familii Parochii Wieleńskiey. Zebrana przez X. Antoniego Józefa Rontza Kanonika Warszawskiego. Proboszcza Wieleńskiego Roku Pańskiego 1786”, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 167–177; też, Osadnictwo „mazurskie” w Puszczy Noteckiej na przełomie XVII i XVIII wieku, w: LwKP, V, s. 83–90.

⁵⁷ J. Bąk, Prekursorzy polskiego leśnictwa (XVIII–XIX wieku), w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 367–378.

⁵⁸ K.R. Mazurski, Las schronieniem śląskich ewangelików, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 65–68; P. Andrusieczko, „Polski las” schronieniem Ukraińskiej Powstańczej Armii, tamże, s. 105–112; Z. Rygiel, Akcja „Wisła” w Bieszczadach, jej pokłosie i wpływ na gospodarkę leśną, tamże, s. 113–124.

⁵⁹ R. Korek, Z nicy do lasu. Co o lesie wiedzą współcześni mieszkańcy okolic Trzebiatowa, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 277–293.

nego i zwierzęcego nastąpił w XVI wieku, to jednak sztuka późnego średniowiecza w dużym stopniu rozbudziła świadomość tej problematyki, bez czego dalszy rozwój tego motywu byłby niemożliwy⁶⁰. Podobna tematyka sadowiła się u podstaw kolejnego wystąpienia badaczki⁶¹. Malarstwo polskie przełomu XV i XVI wieku postrzegano nadto w kategoriach *sacrum* i *profanum*⁶². Przedstawiono leśne inspiracje w twórczości Józefa Chelmońskiego⁶³. Wskazywano tu na to, jak dalece inspirowane były polskie wątki heraldyczne⁶⁴, symbolika leśna w herbach miast, polskich nadleśnictw⁶⁵ i rzeźba sepulkralna⁶⁶. Także motywy lasu, wykorzystane w rozmaitych obszarach sztuki polskiej XIX i XX wieku, stały się przedmiotem wystąpień. Wizerunek lasu ujawnił się, między innymi, w patetycznych scenach martyrologicznych Artura Grottgera, scenach powstańczych i z polowań malowanych przez Maksymiliana Gierymskiego i w malarstwie Wojciecha Kossaka, a również w sztuce związanej z międzynarodową awangardą pierwszej połowy XX wieku⁶⁷. Wiadomo, iż las był inspiracją malarzy pejzażystów i scen rodzajowych, toteż i taki temat badawczy ujawnił się podczas tych spotkań⁶⁸. Przedstawiono nadto przyrodnicze interpretacje Puszczy Białowieskiej Leona Wyczółkowskiego⁶⁹. Zielnik – to dzisiaj pojęcie niezwykle archaiczne, który można postrzegać w kategoriach kiczu, tym niemniej wzornik drzewa oraz zielnik to niewątpliwie perły stanowiące znaczący przyczynek ku poznaniu tego, co drzewo, las, łąka, kwiat są nam w stanie zaoferować⁷⁰. Neosłowiańska architektura drewniana zapisana została w grafikach Stanisława Jakubowskiego⁷¹. Jedno z wystąpień poświęcone zostało królewskiej architekturze myśliwskiej⁷². Zwrócono uwagę, iż w przeszłości ogrody często wykorzystywano, by symbolicznie przedstawić wizerunek klasztoru. Natomiast las odzwierciedla ideę, że klasztor jest dla wybranych, którzy dla świata umierają i właśnie dzięki temu zyskują nieśmiertelność⁷³. Założenia ogrodowo-parkowe to inny z ważnych problemów ujawnionych na „leśnej” konferencji⁷⁴. Wskazano także na plastykę zadrzewień miej-

⁶⁰ U. Mazurczak, Las w malarstwie średniowiecznym, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 125–137.

⁶¹ Taż, Relacje pomiędzy lasem a miastem w polskim malarstwie XV i XVI wieku na tle sztuki europejskiej, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 215–232.

⁶² M. Żak, Wizja lasu w wymiarze „sacrum” i „profanum” na wybranych przykładach polskiego malarstwa XV i pierwszej połowy XVI wieku, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 161–184.

⁶³ E.J. Zgolińska, Las w twórczości Józefa Chelmońskiego (zarys zagadnienia), w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 203–209.

⁶⁴ W. Cichocki, Wątki leśne w polskiej heraldyce rycerskiej, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 151–159.

⁶⁵ P. Patejuk, Symbolika leśna w herbach miast polskich nadleśnictw, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 325–333.

⁶⁶ J. Wiśniewski, Rzeźba sepulkralna inspirowana lasem, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 233–240; T. Siemiński, Cmentarz leśników w Pysznie na Ziemi Bytowskiej, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 417–422.

⁶⁷ A. Kisielewski, Mitologie natury – motyw lasu w wybranych zjawiskach sztuki polskiej, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 341–247.

⁶⁸ B. Klimczyk, Las inspiracją dla twórczości malarzy pejzażu i scen rodzajowych, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 107–116.

⁶⁹ A. Keczyński, „Wrażenia z Białowieży” Leona Wyczółkowskiego – przyrodnicza interpretacja, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 437–442.

⁷⁰ M. Paś, XIX- wieczny wzornik drewna z drzew krajowych oraz „zielnik” monumentalny w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 459–466.

⁷¹ M. Myśliński, „Święty las” i neosłowiańska architektura drewniana w grafikach Stanisława Jakubowskiego, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 467–474.

⁷² I. Wojczuk, Królewska architektura myśliwska Kozienic, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 431–435.

⁷³ L. Kwiatkowska, Las w ogrodzie. Nowożytna symbolika klasztoru, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 411–415.

⁷⁴ E. Moroz-Keczyńska, Ogrody i parki Puszczy Białowieskiej, czyli o „żywych obrazach natury” w sercu pierwotnego lasu, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 443–451; A. Łysiak-Łątkowska, Las oswojony. Wybrane fragmenty parkowo-

skich⁷⁵ i wiejskich inspirowanych lasem⁷⁶ oraz osobliwe krakowskie batiki ze zbiorów tutejszego oddziału Muzeum Narodowego⁷⁷. Wiele kontrowersji wzbudziło wystąpienie poświęcone znakom pozostawianych przez turystów na drzewach, co Grażyna Szopa uznała za leśne graffiti, leśnicy za wandalizm i szkodnictwo⁷⁸. Cokolwiek by to znaczyło, jest to manifestacja współczesnej kultury. W tym polu tematycznym pozostawały też rozważania nad muzyką leśników⁷⁹ i muzyką lasem inspirowanej⁸⁰ oraz sztuką filmową osadzoną w leśnych realiach⁸¹.

* * *

Największym polem naukowej obserwacji na konferencjach pt. „Las w kulturze polskiej” była szeroko rozumiana literatura. Zakres spenetrowanych i wyrażonych tu treści jest tak ogromny, że trudno omówić go w kilku zdaniach, toteż poświęcę mu nieco więcej uwagi. Obszarem uwagi badaczy najczęściej byli wybrani poeci i pisarze lub okresy i style literackie, aczkolwiek pojawiały się tu wystąpienia o charakterze dalece ogólnym. Ryszard Bieńkowski, wskazując na to, jak przedstawiany był las w metaforze, starał się znaleźć pewien wspólny punkt w metaforycznym wyrażaniu wizji i doznań w obcowaniu z lasem. Autora zainteresowała tu nie tyle sama obecność lasu, jako elementu świata przedstawionego, ile subiektywny stosunek podmiotu lirycznego do lasu wyrażony w metaforze oraz ukazywanie odczuć wewnętrznych wynikających z refleksji związanych z tym, co płynie z pola kojarzeniowego twórcy na temat lasu⁸². Violetta Wróblewska dowodziła, że baśń literacka, traktowana jako opowieść o magicznych postaciach i zdarzeniach, zawsze kończyła się szczęśliwie, jest niewątpliwie pokrewna ludowej bajce magicznej. Z tego właśnie powodu autorka pokusiła się o wielce precyzyjną analizę baśni, posługując się przy tym warsztatem metodologicznym bliskim polskiej szkole komparatystycznej w folklorystyce⁸³.

-ogrodowych kompozycji na ziemiach polskich w kontekście kryzysów epoki Oświecenia i przełomu stuleci, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 61–69; A. Michalski, Księżna Izabela Czartoryska prekursorką hodowli sosny amerykańskiej w parkach, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 129–142; J. Graniczny, „Ogród saren” – zagospodarowane tereny leśno-łowieckie w dobrach magnackich na początku XX wieku. Revir Rehgarten Hochbergów z Książa, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 107–112.

⁷⁵ M. Myśliński, Na bruku i asfalcie, czyli dzieje drzew na Rynku Głównym w Krakowie, w: LwKP, IV, s. 427–429.

⁷⁶ T. Siemiński, Idea „boskiego lasu” w przydomowym ogrodzie. Uwagi o języku ikonosfery, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 199–207; K. Zajączkowski, Zadrzewienia drogowe – przeszłość i teraźniejszość, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 297–308.

⁷⁷ M. Paś, Od eksperymentu do dzieła sztuki, czyli batiki na drewnie, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 423–425.

⁷⁸ G. Szopa, Leśne graffiti, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 401–409.

⁷⁹ P. Podlipniak, O tzw. języku sygnałów myśliwskich, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 485–490; tenże, Funkcje komunikacyjne rogu myśliwskiego, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 359–365.

⁸⁰ Tenże, Muzyka a łowiectwo. Inspiracje myślistwem w polskiej muzyce artystycznej, jej znaczenie i tradycja do końca XIX wieku, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 255–261; tenże, Związki lasu z fonosferą lasu, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 453–458; K. Kadlec, Pieśń myśliwska w polskiej kulturze łowieckiej, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 341–358; tenże, Zapomniana pieśń Artura Śliwińskiego, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 277–282; R. Ciesielski, Motyw lasu w muzyce polskiej – realizacje i perspektywy (rekonesans), w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 211–216; tenże, „Ale dzik moją kulę we łbie ma”. Motywy leśne w twórczości Stanisława Moniuszki, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 185–197.

⁸¹ R. Pelczyński, Las w filmach Witolda Leszczyńskiego, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 411–415; A. Kisieleska, Las jako przestrzeń symboliczna – na przykładzie „Brzeziny” Andrzeja Wajdy i „Siekierzady” Witolda Leszczyńskiego, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 249–254.

⁸² R. Bieńkowski, Obraz lasu w metaforze, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 139–143.

⁸³ V. Wróblewska, Magiczna przestrzeń lasu w baśniach literackich, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 145–150.

Na ogół jednak, jak już wspomniałem, wypowiedzi badaczy koncentrowały się na poszczególnych dziełach literackich lub ich autorach⁸⁴. Godzi się tu jednak wskazać na

⁸⁴ P. Urbański, Włoskie drzewa w litewskim lesie? (O „Silviludiach” Bettiniego Sarbiewskiego), w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 151–156; E. Grzęda, Funkcja i estetyka motywu lasu w twórczości Juliusza Słowackiego, tamże, s. 157–165; M. Chwędzuc, Motywy dendrologiczne w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej, tamże s. 167–176; E. Tierling, Las w Ornakowskim śnie (głosa do interpretacji „Drzewiej” Władysława Orkana), tamże, s. 191–201; A. Kiezuń, Leśne „wczasy i pożytki” malowane słowem przez Józefa Weyssenhoffa, tamże, s. 203–208; B. Olech, Puszczańskie tajemnice w powieściach Józefa Bieniasza, tamże, s. 209–214; E. Konończuk, Puszcza Piska w powieściowym świecie Ernesta Wiecherta, tamże, s. 215–221; R. Moczko, Funkcje lasu w twórczości poetyckiej Emila Zagadłowicza, tamże, s. 223–234; P. Tański, Las jako element przestrzeni w poezji Tadeusza Nowaka, tamże, s. 247–255; U. Chęcińska, Las w twórczości Joanny Kulmowej, tamże, s. 257–260; D. Dybek, W sarmackim lesie. Las jako przestrzeń natury i kultury w twórczości Wacława Potockiego, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 279–286; W. Wenerska, Leśna przestrzeń w „Lublanie” Józefa Ignacego Kraszewskiego, tamże, s. 303–309; G. Legutko, Bór – puszcza – gaj. O symbolice lasu w poezji Zenona Przesmyckiego (Miriamy), tamże, s. 331–343; M. Chwędzuc, Las – rzecz w prozie Elizy Orzeszkowej, tamże, s. 345–352; M. Kurkiewicz, Bogactwo symboliki drzewa i lasu w prozie Tadeusza Micińskiego, tamże, s. 353–362; H. Ratuszna, Zielony szum lasu zmienić w słowo... Las w twórczości Bronisławy Ostrowskiej, tamże, s. 363–371; I. Sadowska, Leśne pejzaże w prozie Wacława Sieroszewskiego, tamże, s. 373–378; B. Olech, Łowieckie pasje Juliana Ejsmonda, tamże, s. 379–384; A. Kiezuń, Las w powieści Juliana Wołoszynowskiego „Rok 1863”, tamże, s. 385–390; G. Szopa, Polskie drzewa i zwierzęce wcielenia bohaterów w egzotycznym futurystycznym obrazie poezji Anatola Sterna, tamże, s. 391–396; A. Szóstak, Motyw lasu w liryce Jana Brzechwy, tamże, s. 397–403; K. Ćwikliński, W kniejach Galicji Wschodniej. O gawędach myśliwskich Stefana Badeniego, tamże, s. 413–419; E. Konończuk, „Puszcza” Antoniego Gołubiewa – u źródeł dziejów państwa polskiego, tamże, s. 421–426; A. Kuik-Kalinowska, „Z leśnych pustków”. Kaszubskie lasy Anny Łajming, tamże, s. 427–435; E. Tierling, „Chłopcy z lasu” w debiucie pisarskim Tadeusza Różewicza, tamże, s. 437–450; B. Żynis, O czym szumi las Konwickiego, tamże, s. 451–451; M. Zawodniak, Las w poezji Zbigniewa Herberta, tamże, s. 459–465; S. Buryła, „Nie było z lasu powrotu”, tamże, s. 467–473; E. Szczepkowska, „Lasy i ludzie”. Las jako „wielka metafora” w twórczości Ernesta Wiecherta, tamże, s. 475–481; P. Tański, „Las w lustrach” Janusza Szuberta, tamże, s. 483–488; I. Perużyńska, Las w powieści Zbigniewa Nienackiego (uwagi o języku na marginesie „Wielkiego lasu”), tamże, s. 489–496; B. Afeltowicz i M. Kabata, Świat zwierząt w poezji księdza Jana Twardowskiego, tamże, s. 497–502; W. Lewandowski, O literackich przedstawieniach podchodu głuszcza do toku, tamże, s. 503–511; M. Wydrych-Gawrylak, Leśne krotchojle i pożytki – od Reja do Karpińskiego, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 111–120; B. Taras, „Któż zbadał puszcze litewskich przepastne krainy...”. Mickiewiczowska kreacja lasu w „Panu Tadeuszu”, tamże s. 121–131; Funkcja i znaczenie motywu dąbrowy i dębu w „Podolu” i „Tęsknocie” Maurycyego Gosławskiego, tamże, s. 133–138; T. Linkner, Mit puszczy z powieściowych kronik Józefa Ignacego Kraszewskiego, tamże, s. 139–153; W. Wenerska, „Wśród ciszy lasów”, motyw sylficzne w „Starej Baśni” Józefa Ignacego Kraszewskiego”, tamże, s. 155–163; M. Chwędzuc, Motyw puszczy w prozie i epistolografii Elizy Orzeszkowej, tamże, s. 193–213; E. Skorupska-Raczyńska, Językowa kreacja lasu w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej, tamże, s. 215–223; D. Kulczycka, Tajemnice polskiego boru w „Lecie leśnych ludzi” Marii Rodziewiczówny, tamże, s. 231–242; I. Sadowska, Wokół „Puszczy Białowieskiej Wacława Sieroszewskiego, tamże, s. 243–248; G. Legutko, Leśne pejzaże w twórczości powieściowej Gustawa Daniłowicza, tamże, s. 249–259; W. Lewandowski, Funkcje semantyczne i wartościowe przedstawień lasu pierwotnego w opowiadaniach Franciszka Wysłoucha, tamże, s. 261–266; J. Recko, Las w twórczości Włodzimierza Korsaka, tamże, s. 267–275; G. Filip, Metaforyka lasu w poezji Bolesława Leśmiana, tamże, s. 277–284; H. Ratuszna, „Kraj mojej duszy” – las w poezji Kazimierza Przerwy-Tetmajera, tamże, s. 285–297; M. Krauz, Opis lasu w utworach Stefana Żeromskiego, tamże, s. 313–321; K. Łozowska, Las – nielas Tomasza Jastruna, tamże, s. 323–325; P. Krupiski, „Kora i Nóż” w piarstwie Mariana Pankowskiego. Wokół pewnego motywu, tamże, s. 327–330; A. Szóstak, Leśne zauroczenia i inspiracje w poezji Jerzego Harasymowicza, tamże, s. 331–341; M. Wydrych-Gawrylak, Drzewa i las w pejzażu staropolskim, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 263–271; W. Wenerska, Kreacja figury dębu w wybranych powieściach historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego, tamże, s. 283–290; K. Złotkowska, Las i drzewa – alegoria świata i człowieka w twórczości Wacława Potockiego, tamże, s. 307–317; T. Linkner, Mityczny wygłos puszczy i lasów Stefana Żeromskiego, tamże, s. 327–338; M. Chwędzuc, Bór w literackich konkretyzacjach Elizy Orzeszkowej, tamże, s. 339–347; J. Bajda, Plastyczne obrazowanie lasu w poezji Maryli Wolskiej, tamże, s. 349–355; B. Mokrzyńska-Wrzosek, Dendrologia Haliny Poświatowskiej, tamże, s. 357–368; S. Jankowiak, Pierwotna puszcza w powieściach piastowskich Karola Bunscha i Antoniego Gołubiewa, tamże, s. 369–380; E. Górecka, Poetycki obraz lasu w twórczości Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. O borach, laskach i kniejach, tamże, s. 381–393; J.K. Goliński, „Nie gardź chłodnikiem chruścianym...” Muśli kilka o staropolskiej dendrologii, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 159–168; B. Łukarska, Las czasów trudnych w wybranych pamiętnikach i diariuszach schyłku doby staropolskiej, tamże, s. 169–179; E. Szczepan, „Puszcza pod Hermanstadt” – las jako przestrzeń teatralna w późno oświeceniowym melodramacie, tamże, s. 179–183; A. Kapuścińska, Biblijne i klasyczne afiliacje: obrotów myślowych w łowieckim cyklu poetyckim Tomasza Bielawskiego, tamże, s. 185–194; K. Janus, Las – przestrzeń życia, poezji i znaczeń w wybranych utworach Macieja Kazimierza Sarbiewskiego (595–1640), tamże, s. 195–202; W. Wenerska, Litewskie przestrzenie leśne w wybranych utworach Józefa Ignacego Kraszewskiego, tamże, s. 203–209; E. Grzęda, „Lato

leśne refleksje jednego z prekursorów literatury ziemiańskiej, Mikołaja Reja. Jego poezja zawiera liczne przykłady odwołania do tematyki leśnej czy związanej z lasem i polowaniami. Wiadomo wszak, że sam twórca lubił myślistwo i dlatego w jego utworach często pojawia się tematyka łowiecka. Szczególnie mocno staropolski pisarz podkreślał konieczność przestrzegania kalendarza myśliwskiego, co pozwoliłoby, między innymi, na uniknięcie szkód w polu. W nieujarzmionej przez człowieka przestrzeni (a staropolski pisarz dowartościowujący życie poza miastem wciąż podkreślał konieczność podporządkowania sobie przyrody) można było się natknąć na niebezpieczeństwa: dzikie zwierzęta, zbójców, czy nawet „dzikich mężów (których utożsamiano z satyrami)”. Las dla Mikołaja Reja był także miejscem, w którym łatwo się zgubić, co mogło być rozumiane dosłownie lub metaforycznie⁸⁵. W innych referatach syntetycznemu omówieniu z punktu widzenia badacza literatury podlegały poszczególne epoki⁸⁶. W tym polu eksploracji wyróżnił się artykuł Małgorzaty Turczyn, która wskazała na polską poezję barokową inspirowaną lasem. Zdaniem badaczki obraz lasu w staropolskiej topice natury był jednym z elementów świata przedstawionego w barokowej poezji ziemiańskiej. W poezji barokowej las stał się stał się zarówno komponentem topograficznym krajobrazu, jak i elementem pejzażu

leśnych ludzi” Marii Rodziewiczówny jako powieść edukacyjna, tamże, s. 211–219; K. Krawiec-Złotkowska, „Gdziekolwiek pojrzyś, wszędzie na świat pojrzyć mile...”. Lasy, Gaje, pola i ogrody jako naturalne komponenty przestrzenne staropolskiego orbis terrarum, tamże, s. 221–230; B. Czubak, Las w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza, tamże, s. 231–235; B. Morzyńska-Wrzošek, Obrazy lasu w twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, tamże, s. 237–253; T. Linkner, „Ostatnia przetrwa moja gra łowiecka”. Poetyka lasu w powieści Józefa Weyssenhoffa „Soból i panna”, tamże, s. 287–299; K. Obrzut, W leśnej samotni – obraz lasu w powieści „W rozłokach” Władysława Orkana, tamże, s. 301–309; K.W. Tatarowski, Semantyka i symbolika „lasu” w poezji Zbigniewa Herberta, tamże, s. 311–316; K. Kamińska, „Wędrowałem po lesie zwykłym sposobem – powoli i cicho” – czyli o związkach człowieka z lasem w twórczości pisarza i myśliwego, Włodzimierza Korsaka, tamże, s. 317–322; J. Kęcińska, Wczesnośredniowieczna puszcza krajeńska w literackim ujęciu. Rzecz o powieści Konrada Kaczmarka „Obelisk”, tamże, s. 323–332; T. Banaś, „Historie” i anegdoty przyrodnicze oraz myśliwskie z kręgu staropolskiej Rzeczypospolitej Babińskiej, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 143–154; B. Łukarska, Zwierzęta realne i symboliczne w wybranych przekazach literatury religijnej polskiego baroku, tamże, s. 155–164; E. Grzędą, Motyw leśnego uroczyska w polskiej poezji romantycznej, tamże, s. 165–172; B. Mytych-Forajter, Kiedy myśliwy staje się leśnikiem? Ekologiczne wątki literatury romantycznej, tamże, s. 173–180; M. Jochemczyk, Książę Konstanty w lesie samobójców. O jednym motywie dantejskim w kontekście „Poematu Piasta” Dantyszka Juliusza Słowackiego, tamże, s. 181–189; M. Dalman, Romantyk w lesie, tamże, s. 191–196; W. Wenerska, Motywika sylficzna w powieściach ludowych Józefa Ignacego Kraszewskiego, tamże, s. 197–204; E. Marszałek, Leśne pasje Wincentego Pola, tamże, s. 205–211; D.K. Hołajda, W uszach moich trwa szum twój lesie dzieciństwa i młodości... Obraz lasu w wybranych utworach Stefana Żeromskiego, tamże, s. 213–219; T. Linkner, Kaszubska puszcza w powieści Aleksandra Majakowskiego, tamże, s. 221–229; B. Morzyńska-Wrzošek, Motywy arboralne w międzywojennej twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, tamże, s. 231–241; W. Forajter, Drogami lasu, tamże, s. 243–249; M. Piotrowiak, „O sosnowe pustkowia, melancholio werand!” Motywika dendrologiczna „Lata elegijnego” Kamila Weintrauba, tamże, s. 251–257; Z. Ozóg-Winiarska, Obraz lasu i drzew we współczesnej poezji dziecięcej, tamże, s. 259–268; B. Zwolińska, Pozytki leśne (i nie tylko) w epistolarnych relacjach Narcyzy Żmichowskiej, tamże, s. 269–276; B. Łukarska, Zwierzęta w staropolskim domu i zagrodzie. Analiza wybranych przekazów literackich z XVII wieku, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 113–122; B. Zwolińska, Krainy leśne i błotne we „Wspomnieniach Wołynia, Polesia i Litwy” Józefa Ignacego Kraszewskiego, tamże, s. 123–126; W. Wenerska, Obrzędowy wymiar przestrzeni leśnej w „Starej Baśni” Józefa Ignacego Kraszewskiego, tamże, s. 127–140; G. Pietruszewska-Kobiela, O lesie, który stał się domem, tamże, s. 161–170; T. Linkner, Opowieść Wacława Berenta o Puszczy, tamże, s. 171–181; L. Zwierzyński, Genezyjski obraz drzewa – lasu – natury, a centralne sensy poezji Juliusza Słowackiego, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 131–142; T. Linkner, Puszcza w „Drzewiej” Władysława Orkana, tamże, s. 143–152; M. Wójcik-Dudek, „Jestem z lasu” – wokół antropologii powieści Olgi Tokarczuk pt. „Prowadź swój pług przez kości umarłych”, tamże, s. 153–159.

⁸⁵ D. Dybek, Las w oczach Mikołaja Reja, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 99–110.

⁸⁶ I. Sikora, Symbolika lasu – boru – puszczy w poezji Młodej Polski, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 183–190; M. Kozłowska, Odwieczna puszcza, ostępy leśne i rojsty jako determinanty geokulturowe kształtujące swoiste cechy regionu. Las w refleksji regionalistów wileńskich 1920–1940, tamże, s. 235–245; E. Szczepan, Las jako przestrzeń teatralna w polskim Oświeceniu, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 301–306.

wewnętrzny. Współtworzył scenerię gospodarstwa, wyznaczał granice ziemiańskiej wsi bądź służył symbolicznej deskrypcji radości, wytchnienia, wyciszenia życia, melancholii. Zamykał przestrzeń fizyczną, otwierając zarazem jej nowy wymiar – prowadząc do jej głębi. Pojawiając się w kodzie poezji metafizycznej polskiego baroku, las symbolizował aneksję przestrzeni przez śmierć, zarażenie życia złem, lękiem, grzechem. Stawał się przestrzenią transgresji ludzkiego istnienia, przedstawiając jego emocjonalne perspektywy. Wśród barokowych znaczeń las pełnił także funkcje azylu przed zgiełkiem świata i służył mitologizacji rzeczywistości⁸⁷. Na literacki wizerunek polskiego Oświecenia wskazał Paweł Sarzała poruszając istotne problemy natury estetycznej i filozoficznej oraz motywy funkcjonujące w obrębie poszczególnych prądów odnoszących się do problematyki lasu. Badacz koncentrując się na motywach lasu w osiemnastowiecznej poezji, starał się przedstawić różnorodność i wielowątkowość omawianego zagadnienia wraz z elementami jego ewolucji⁸⁸. Temat lasu był niezwykle ważnym i popularnym motywem pejzażowym w literaturze romantyzmu odnoszącej się do przestrzeni topograficznej oraz mentalnego wizerunku człowieka. Wielość znaczeń pojęcia „las” przekonuje, iż nazwy nadawane przestrzeni leśnej odwołują się zarówno do konkretnych znaczeń, jak i konotacji mityczno-literackich. Wyraz temu dała Barbara Zwolińska⁸⁹. Poetycką symbolikę drzew w liryce młodopolskiej przedstawił Ireneusz Sikora dowodząc, iż symbolicznie interpretowany motyw drzewa pojmowanego ogólnie oraz traktowanego indywidualnie (dąb, brzoza, lipa, topola) należy do integralnych składników młodopolskiej wyobraźni florystycznej. W liryce okresu Młodej Polski z dużą częstotliwością pojawiało się poetyckie postrzeganie drzew jako symbolu mocy i stałości, radości i wiary w sens życia⁹⁰. Wybrane funkcje i znaczenia obrazów lasu kreowanych prozą pozytywistów przedstawiła Alicja Dąbrowska, zaznaczając, iż tu uwagę skupiają zarówno realistyczne lub naturalistyczne deskrypcje, funkcje ornamentacyjne, jak i znaczenia symboliczne. Także na to, w jakim stopniu lasy pachną, odznaczają się barwą, dźwiękiem itd. – czyli jaka jest wrażliwość zmysłowa i estetyczna pisarzy doby realizmu na sylwiczne uroki. W tym interesującym wystąpieniu znajdujemy także pytania o to jakie cechy przyznają badani twórcy lasowi, jak jawi się fenomen natury w stosunku do człowieka, jak człowiek go percypuje i jak sytuuje się wobec niego oraz jaka jest funkcja lasu w życiu człowieka⁹¹. Literackie leśne uniwersum otaczało człowieka, w którym stawał się on, podobnie jak inne stworzenia, równoprawnym mieszkańcem leśnej gęstwiny. W poszukiwaniu nowych wartości człowiek porzucał cywilizacyjny zgiełk i próbował znaleźć utracone w Naturze miejsce. Przekrojowy referat na taki oto temat wygłosiła Maria J. Olszewska, w którym na gruncie licznych analiz tekstów poetyckich omówiła problem literackich świadectw lasu⁹². Zastanawiające jest, dlaczego motyw lasu tak rzadko pojawia się we współczesnej literaturze polskiej? Pytanie takie zadała sobie i zgromadzonym Kamila Budrowska od-

⁸⁷ M. Turczyn, Las w polskiej poezji barokowej, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 263–278.

⁸⁸ P. Sarzała, Motyw lasu w twórczości pisarzy polskiego Oświecenia, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 287–301.

⁸⁹ B. Zwolińska, Las jako przestrzeń magiczna w literaturze romantycznej, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 291–299.

⁹⁰ I. Sikora, Arboretum młodopolskie. Z badań nad liryką okresu, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 311–329.

⁹¹ A. Dąbrowska, Wokół wyobraźni sylwicznej twórców drugiej połowy XIX wieku, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 165–191.

⁹² M.J. Olszewska, Literackie świadectwa lasu, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 299–311.

powiadając, że proza najnowsza opowiadając głównie o współczesności, nawet ubranej w historyczne, egzotyczne, czy fantastyczne kostiumy, za scenerię przyjmuje ważne dla nowoczesnej sfery obrazy. Także poszczególne gatunki drzew stawały się przedmiotem poetyckich opisów i naukowej refleksji⁹³ lub miejsca inspirujące twórców⁹⁴, a także literatura polskich Romów⁹⁵. W pisaniu o lesie wykorzystuje się raczej romantyczne postrzeganie przyrody jako siły samoistnej, aczkolwiek rozumienie owej tradycji nie wykracza poza poziom charakterystyczny dla kultury masowej⁹⁶. Przedstawiano także charakterystykę polskiego lasu w relacjach przybyszów z innych krajów⁹⁷.

* * *

Konferencje „leśne” uruchomiły też istotny temat uregulowań i zarządzeń prawnych i w ogóle szeroko rozumianego prawodawstwa odnoszącego się do lasu, gospodarki leśnej oraz możliwości korzystania z leśnych zasobów. Taki cel spełniło wystąpienie Marka Taradejny, który wskazał na obszar ochrony lasów od czasów najdawniejszych, tj. możliwie uchwytne w źródłach, po *Ustawę Leśniczem* z 1568 roku króla Zygmunta uchwaloną w Knyszynie⁹⁸. Wojciech Gil dowodził, iż dopiero w XVIII wieku leśnictwo polskie zaczęło traktować jako odrębną od rolnictwa gałąź gospodarki. Duży rozgłos w zakresie promowania zasad racjonalnej gospodarki leśnej zdobyła wówczas księżna Anna Jabłonowska, autorka dzieła pt. *Ustawy powszechne dla dóbr rządów (1783–1786)*, którego tom V nosił tytuł *Rozrządzenie lasów* i zawierał regulacje dotyczące gospodarki leśnej. Wiele przepisów wprowadzonych przez autorkę zachowało się w leśnictwie do dziś, bowiem były racjonalne i oparte na uważnej obserwacji zjawisk przyrodniczych. Kładły podwaliny pod zasady hodowli lasu i pozyskania drewna, jego ochrony przed szkodliwymi owadami i pożarami oraz opisywały sposoby wykorzystania drewna i leśnych użytków ubocznych⁹⁹.

* * *

Wszystkie Konferencje pt. *Las w kulturze polskiej* zawsze uruchamiały blok etnograficzno-folklorystyczny, odsłaniający ważne problemy społeczne. Fundamentem tego bloku były studia Józefa Śmiałowskiego pt. *Las – remedium na problemy społeczne XVIII-XIX wieku*, gdzie badacz podjął próbę przedstawienia funkcji jakie spełniał las w społeczeństwie. Zostały tu ukazane funkcje lasu w systemie gospodarki feudalno pań-

⁹³ M. Peplińska-Narloch, Poważna lipo, sadów królowo – lipa w poetyckim obrazie świata, w: LwKP, V, s. 149–158; A. Dąbrowska, Drzewo w systemie natury Adama Asnyka, tamże, s. 255–285.

⁹⁴ A. Sebesta, Ciemne Smerczyny jako inspiracja literatury, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 177–181; A. Czajkowska, Poetyckie pożegnania w cieniu drzew, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 405–411; J. Zacharska, Las jako azyl, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 225–229; E. Grzęda, Mitologizacja litewskiego lasu w poemacie „Borek okisztyński” Antoniego Baranowskiego, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 319–325.

⁹⁵ M. Machowska, Motyw lasu we współczesnej poezji polskich Romów, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 513–520; A. Bartosz, Lesie, ojciec mój – Las w twórczości cygańskiej poetki Papuszy, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 183–189.

⁹⁶ K. Budrowska, Motyw lasu w polskiej prozie najnowszej, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 395–402.

⁹⁷ B.M. Puchalska-Dąbrowska, Oblicza lasu polskiego w XV–XVIII-wiecznych relacjach cudzoziemców, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 273–282.

⁹⁸ M. Taradejna, „Ustawa Leśniczem” króla Zygmunta Augusta, uchwalona w 1558 roku w Knyszynie, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 61–64.

⁹⁹ W. Gil, „Rozrządzenie lasów” w dobrach księżnej Anny Jabłonowskiej, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 363–366.

szczyżnianej i jego znaczenie jako dobra ekonomicznego dla gospodarstwa chłopskiego (zasoby budulca, opału i substytutów żywnościowych) oraz wykorzystania lasu i terenów poleśnych w tworzeniu nowego typu gospodarstw chłopskich, czynszowych – ołędarskich. W kilkuodcinkowym artykule wnikliwy badacz przedstawił las jako „przedsiębiorstwo” dające chłopom możliwość dodatkowego zarobkowania w wolnym najmie, w XIX wieku, w skali jaka nie występowała ni wcześniej, ni później¹⁰⁰. Problemy społeczne generowane istnieniem lasu kilkakrotnie pojawiały się na tych konferencjach¹⁰¹.

W kulturze ludowej i jej folklorystycznym obliczu, las to „tamten świat”, sfera niemal pozaziemska, w którym to co mądre w *orbis interior* staje się głupie, a to, co niezrozumiałe w „naszym” świecie jest mądre „tam”. Rudymenarna koncepcja podziału świata na sferę znaną i obcą sprawia, że przestrzeń lasu, choć jest przestrzenią „zaproszoną”, wywołaną po imieniu, posługując się obrazowym porównaniem, jest jak zaproszony gość, którego jednak nie trzeba nikomu bliżej przedstawiać, bowiem wszyscy doskonale go znają. Dlatego w tekstach folkloru nie ma szerszego opisu lasu. Naturalnie, ową „pozaziemską” aurę lasu wzmacniają wierzenia związane magicznymi właściwościami niektórych drzew, innych roślin i tajemniczych miejsc. Takim spostrzeżeniem, ujmując rzecz bardzo ogólnie, poświęcone zostały indywidualne w swej istocie wystąpienia bardzo wielu prelegentów¹⁰².

W kontekście kultury leśnej podjęte zostały także kwestie medycyny ludowej i znachorstwa¹⁰³, ludowego sennika¹⁰⁴, paremiologii¹⁰⁵ oraz leśnego pejzażu kulturowego postrzeganego przez społeczność wiejską¹⁰⁶.

¹⁰⁰ J. Śmiałowski, Las – remedium na problemy społeczne XVIII-XX wieku (I), w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 521–536; tenże, Las – remedium na problemy społeczne XVIII-XX wieku (II), w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 379–391; tenże, Las – remedium na problemy społeczne XVIII-XX wieku (III), w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 179–190.

¹⁰¹ G. Antoszek, Las jako wartość w świadomości mieszkańców wsi zamojskiej, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 379–383; M. Dziura, „Przestępczość leśna” – społeczne uwarunkowania, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 655–659; E. Marszałek, Leśne życie Łemka, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 511–521.

¹⁰² A. Mianeki, Las w ludowych podaniach mitycznych, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 341–350; M. Kwaśkiewicz, Las i Kaszubi. Podróż do „innego świata” w tradycji, folklorze i literaturze regionalnej, tamże, s. 351–359; W. Wenerska, Las jako przestrzeń poszukiwania szczęścia, tamże, s. 361–370; I. Rzepnikowska, Las w czasoprzestrzeni bajki magicznej, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 607–613; W. Wróblewska, Mieszkańcy bajkowego lasu – Baba Jaga, tamże, s. 615–621; A. Szczepaniak-Kroll, Las miejscem działania czarownic, tamże, s. 623–628; S. Wesołowska, Pomniki Puszczy Bukowej – wartości dawnego folkloru, tamże, s. 629–638; A. Mianeki, Demonologia lasu – prolegomena, tamże, s. 639–643; E. Marszałek, Podziemne życie lasu w Beskidzie Niskim i na Pogórzu, tamże, s. 645–653; S. Wesołowska, Kulturowe obrazy Puszczy Wkrzańskiej, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 537–543; K. Muszyńska-Prokopiuk, Leśne demony w wierzeniach ludu pogranicza polsko-ukraińskiego w XIX wieku, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 435–443; D.G. Holajda, Za siedmioma lasami... Obraz lasu w wybranych baśniach i bajkach, tamże, s. 445–452; A. Niedużak, Wierzenia społeczności wiejskiej osad położonych w Puszczy Solskiej, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 233–241; J. Kubera, Nie wywołuj wróżby z lasu. Symbolika zwierząt leśnych, tamże, s. 255–262.

¹⁰³ D.J. Gwiazdowicz, Wykorzystanie niektórych gatunków zwierząt w medycynie ludowej i znachorstwie, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 313–320; K.R. Łozowska, Leśne „feng shui...” na Kresach, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 403–409; E. Kaczmarczyk, Rośliny w kulturze ludowej, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 471–474; M. Marciniak, Drzewa i krzewy w ludowym lecznictwie ludzi i zwierząt w południowo-wschodniej Polsce, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 273–281; W. Łysiak, Leśne zwierzęta w wierzeniach i praktykach ludu wielkopolskiego na przełomie XIX i XX wieku, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 263–268; M. Marczewska, „Idź-ze postrzale na bory, na lasy” – las w ludowych magicznych praktykach leczniczych, tamże, s. 295–304.

¹⁰⁴ A. Garstecka, „Gdy las się śni...”. Interpretacja lasu w ustnym senniku ludowym i sennikach pisanych, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 597–605.

¹⁰⁵ L. Dargiewicz, Obraz lasu w przysłowiach polskich, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 283–291; G. Filip, „Zajacu, ja ci jeszcze pokażę” – wilk i zając we frazeologii i przysłowiach, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 263–272.

¹⁰⁶ M.J. Marciniak, Drzewa i krzewy w pejzażu kulturowym wsi podsanockiej, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 545–553; też, Leszczyna i czarny bez w kulturze wsi podsanockiej, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 495–502; też, Dąb, lipa, jesion w kulturze mieszkańców Podkarpacia, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 493–503; też, Buk, jodła i inne drzewa

Zamieszkujące leśne głusze i ostępy dzikie zwierzęta zawsze uruchamiały ludzką ciekawość, fantazję oraz szereg mniej lub bardziej racjonalnych interpretacji związanych z ich życiem, zachowaniem i zwyczajami¹⁰⁷. Szczególnego rodzaju wystąpieniem było to poświęcone wpływowi wierzeń ludowych na ochronę przyrody, w którym Magdalena Bonowska, posadowiwszy swe obserwacje na gruncie przekonań ludu wielkopolskiego przełomu XIX i XX wieku przedstawiła jak dalece przekonania te przyczyniły się do zachowania niektórych gatunków zwierząt z jednej strony, a z drugiej do ich bestialskiego tępienia w imię ludzkiego strachu i obrzydzenia¹⁰⁸. Zwracano także na współczesne aspekty folkloru¹⁰⁹ i kulturowych zachowań inspirowanych lasem¹¹⁰.

Zdarzenia posadowione w leśnych ostępach stawały się niekiedy przedmiotem magicznych interpretacji lokalnych społeczności. Omówienia poświęcone takim problemom, mieszczące się w kategoriach pojęciowych antropologii refleksyjnej odnosiły się, w pierwszym rzędzie, do zagrożeń stwarzanych przez człowieka, jak i siły natury. Magdalena Bonowska wskazała na niezwykle interesującą inspirację folklorystyczną jaką w lasach Puszczy Noteckiej był projekt budowy elektrowni atomowej w Klempiczu. Badaczka dostrzegła, że oto wraz z obłąkańczym pomysłem w garniturze tekstów folklorystycznych pojawiły się wówczas opowieści o białym wrzocie i zającu z rogami¹¹¹. Ujawniono w tej grupie kulturowe znaczenie gigantycznych pożarów¹¹² i huraganów¹¹³. W tym tonie pozostawały też wystąpienia o charakterze sentymentalnego wspomnienia, niekiedy bardzo odległego¹¹⁴. Wskazano także na rolę jaką spełniał las w wierzeniach przedchrześcijańskich¹¹⁵.

w kulturze wsi podkarpackiej, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 353–367; J. Adamczewski i M. Karpiński, Sosna w dawnej kulturze wsi, tamże, s. 341–351; M. Krauz, „Chłop jak dąb” – językowy obraz dębu i lipy, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 191–201.

¹⁰⁷ E. Kaczmarek, Las i jego mieszkańcy w kulturze ludowej, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 509–515; M. Bonowska, Wizerunki dzikich zwierząt w kulturze ludowej Ziemi Sławińskiej, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 405–415; W. Łysiak, Pomorski wizerunek leśnej bestii, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 573–582; tenże, Wyobrażenie niedźwiedzia w polskiej kulturze ludowej, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 469–477; E. Kaczmarek, Las i jego mieszkańcy w kulturze ludowej, tamże, s. 509–515; M. Ambrosiewicz, Loks i inni strażnicy litewskich puszczy, tamże, s. 517–524.

¹⁰⁸ M. Bonowska, Wierzenia ludowe a ochrona przyrody, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 333–340.

¹⁰⁹ M. Trojan, Lasy Ziemi Kłodzkiej we współczesnych opowieściach lokalnych, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 391–400.

¹¹⁰ J. Prokopiuk, Swojsko i ekologicznie – krajobraz kulturowy Puszczy Białowieskiej, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 583–590.

¹¹¹ M. Bonowska, Białe wrzoty i zający z rogami, czyli atom w lesie, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 385–390.

¹¹² Taż, Las płonie. Mitologizacja pożaru Puszczy Noteckiej z 1992 roku, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 23–29.

¹¹³ M. Taradejna, Media w obliczu klęski huraganu z 4 lipca 2002 roku, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 31–39; M. Makulik, Magiczne i wierzeniowe aspekty klęski pożaru Puszczy Raciborskiej w 1992 roku, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 269–275.

¹¹⁴ W. Łysiak, Puszcza Notecka – obraz zamarłej przestrzeni kulturowej, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 371–377; M. Bonowska, Życie leśnej wsi Chojno w rękopiśmiennych relacjach regionalisty, Leona Skrzypczaka, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 553–559; G. Pluto-Prądyńska, Z kaszubskich Pustków na Ziemi Bytowskiej – życie codzienne wśród lasów, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 465–469; J. Hochleitner, Drzewa w kulturze ludowej na przykładzie warmińskich ośrodków pielgrzymkowych, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 475–486; S. Dąbrowski, Niemieckie drzewo, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 505–507; W. Łysiak, Leśny pejzaż sentymentalny Radusza – nieistniejącej wsi w Puszczy Noteckiej, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 369–383.

¹¹⁵ J. Hochleitner, Przedchrześcijański kult drzew, a nowożytna religijność Warmiaków, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 563–574; G. Białuński, Rola lasu w wierzeniach Prusów, tamże, s. 575–583; T. Linkner, „Słowiańskie bogi i demony” wedle Bronisława Trentowskiego, tamże, s. 585–595; J.M. Łapo, Co wynika z leżenia pod lipą, albo o tym czy lud mazurski zachował pamięć o świętych gajach pruskich?, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 487–491.

Kwestie etnograficzne skupiały się przede wszystkim na budownictwie ludowym i problemach pozyskiwania drewna¹¹⁶, kuchенно-kulinarnych¹¹⁷, rzemiosł¹¹⁸, miejsc kultu¹¹⁹ i miejsc pamięci¹²⁰.

* * *

Zbieractwo i łowiectwo, ogólnie rzecz biorąc polowanie, to pierwsze zajęcia dostarczające człowiekowi pożywienia od czasów najdawniejszych. To co zebrał i upolował stanowiło podstawę jego egzystencji. Poza tym polowanie w istocie swej dostarczało ludziom przyjemności i emocji wynikających z odniesionego zwycięstwa nad mniej lub bardziej groźnym i niebezpiecznym przeciwnikiem. Skóry zwierząt stawały się okryciem, a kości służyły do wyrobu narzędzi, broni i ozdób. Takie obszary naukowej uwagi bardzo często pojawiały się na naszych „leśnych” spotkaniach¹²¹. Także kłusownictwo jako istotny przejaw kultury związanej z lasem niekiedy pojawiała się w kręgu zainteresowań badaczy¹²². Temu, między innymi, zagadnieniu poświęcony został częściowo artykuł Adama Sygulskiego, gdzie akcentował, czym był las dla mieszkańców Łodzi oraz najbliższych okolic na przełomie XIX i XX wieku. Poświęcił uwagę organizacji polowań prywatnych na niezbyt zalesionych gruntach chłopskich¹²³. Jolanta i Jan Kwak w niezwykle zajmującym wystąpieniu wskazali na tradycje myślistwa w rzeszowskich dobrach Lubomirskich, którzy bardzo często urządzali tu polowania wraz z innymi magnatami polskimi oraz dostojnikami dworskich królów Augusta II i Augusta III Sasa¹²⁴. Wystąpienia po-

¹¹⁶ J. Adamczewski, Dawne budownictwo wiejskie, a pozyskiwanie drewna w lesie, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 491–500.

¹¹⁷ J.T. Wydymus, Polska kultura kulinarna – kulturą darów lasu, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 209–213.

¹¹⁸ G. Czerwińska, Ludowe rzemiosła drzewne na terenie Kielecczyny dawniej i dzisiaj, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 523–532; S. Głowacki, Leśne surowce uboczne dawnych polskich puszczy i lasów, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 283–295.

¹¹⁹ T. Siemiński, Święte drzewa na Kaszubach, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 555–553; J. Hochleitner, Warmińskie dzwonki na drzewach jako relikty szczególnej czci drzew, tamże, s. 565–572; J. Sienkiewicz i S. Dąbrowski, Znaki pamięci. Dęby papieskie na Warmii i Mazurach, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 293–300; M. Piszczatowska, Krzyże, kapliczki, deski wotywny Puszczy Knyszyńskiej, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 225–247; E. Marszałek, Kapliczki „wilcze” w lasach Podkarpacia jako kulturowy ślad ludzkich dramatów sprzed lat, tamże, s. 249–261.

¹²⁰ W. Łysiak, Znaki pamięci posadowione wśród lasów Puszczy Noteckiej, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 309–325; E. Kaczmarek, Znaki pamięci w lasach spalskich, w: LwKP, VIII, Poznań 2012, s. 243–253.

¹²¹ W. Dynak, Łowiectwo w kulturze polskiej. Obszary i formy obecności, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 261–269; B. Fruziński, Kulturotwórcza rola łowiectwa, tamże, s. 271–281; J. Rzońca, Królewskie polowania w czasach Jagiellonów i Wazów, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 57–64; C. Tryk, Między pasją a dyplomacją – rzecz o krzyżackich sokołach króla Władysława Jagiełły, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 41–48; B. Olech, Łowieckie pasje Juliana Ejsmonda, w: LwKP, II, Poznań 2002, s. 379–394; D.J. Gwiazdowicz i P. Wieland, Sokolnictwo w kulturze polskiej, tamże, s. 537–541; C. Tryk, Sokolnictwo w Prusach od XV do XVI wieku, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 353–362; J. Kowalczyk, Sztuka myśliwska w zbiorach Muzeum Regionalnego w Szczecinku, tamże, s. 475–484; G. Białuński, Uwagi o myślistwie w Prusach na obszarze Wielkiej Puszczy w XV–XVI wieku, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 479–484; M. Nowak, Myślistwo i łowiectwo jako forma życia towarzyskiego ziemiaństwa Kielecczyny w latach 1864–1944, tamże, s. 485–494; A. Chęć, Myślistwo w komturii malborskiej, w: LwKP, V, Poznań 2007, s. 43–51; K. Krüger, Polując na ptaki. Rzecz o polskim myślistwie ptasim w XVI wieku, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 385–390.

¹²² A. Chwaliński, Las w życiu społeczności wiejskiej – łowiectwo ludowe w Dolinie Biebrzy, w: LwKP, I, Poznań 2000, s. 283–288; W. Cichocki i R. Starzyk, Dawne i współczesne kłusownictwo na terenie Tatr i Podtatrza, tamże, s. 289–299; T. Siemiński, Sposoby zabijania dzikich zwierząt, tamże, s. 301–311; A. Sygulski, Kłusownictwo w Polsce w latach 1928–1931, w: LwKP, IV, Poznań 2006, s. 525–542.

¹²³ A. Sygulski, Zawłaszczania, polowania i ubytki drzewostanu w lasach okolic Łodzi w XIX i na początku XX wieku, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 393–406.

¹²⁴ J. i J. Kwak, Tradycje myślistwa w rzeszowskich dobrach Lubomirskich, w: LwKP, III, Poznań 2004, s. 439–446.

święcone tej kwestii pojawiały się także w odniesieniu do czasów znacznie późniejszych i niekoniecznie związanych z kulturą polską¹²⁵. W okresie międzywojennym Spała po Warszawie stała się drugim miejscem pracy i wypoczynku prezydenta Rzeczypospolitej. Na tą rezydencję, będącą wizytówką ówczesnej Polski, wskazał Piotr Zwoliński, przedstawiając zwyczaje myśliwskie na tzw. grubą zwierzynę w Lasach Spalskich¹²⁶. Intensywność polowań sprawiła, iż w niektórych regionach Polski, a zwłaszcza na Śląsku, nie przetrwała dawna infrastruktura stanowiąca o atrakcyjności obwodu łowieckiego¹²⁷.

* * *

Jestem przekonany, że tak owocnie i skutecznie rozpoczęta i przeprowadzona Konferencja pt. *Las w kulturze polskiej* winna być kontynuowana, bowiem obszary naukowej penetracji w tym polu eksploracji są i pozostaną niewyczerpalne. Potrzebna jest tutaj jedynie wola wszystkich środowisk decyzyjnych z lasem związanych. Zwrócę przy tym Państwu uwagę, że tego rodzaju przedsięwzięcia i to na taką skalę na pewno nie było w dziejach Europy.

Wówczas gdy w gąszczu niedoskonałych zrozumień ocieramy się o garnitur leśnych kreacji proponuję dostrzec, iż:

- las jest inspiracją niezwykle istotnych treści i znaczeń w kulturze polskiej od pierwszych dziejowych sygnałów jej udokumentowania;
- las w dziejach był niekiedy schronieniem, często żywicielem narodu polskiego;
- las stanowił źródło najgłębszych myśli polskiej filozofii;
- las charakteryzował i stanowił o wizerunku polskiego patriotyzmu;
- wizerunek lasu był i jest treścią myślenia o odpoczynku i rekreacji.

¹²⁵ A. Jełowicki, Leśnictwo, łowiectwo, majątek w powiecie białogardzkim w pierwszej połowie XX wieku, w: LwKP, VI, Poznań 2006, s. 99–106.

¹²⁶ P. Zwoliński, Gospodarka łowiecka w Puszczy Pilickiej w okresie międzywojennym, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 79–92.

¹²⁷ J. Graniczny, „Ogród saren” – zagospodarowane tereny leśno-łowieckie w dobrach magnackich na początku XX wieku Revir Rehgarten Hochbergów z Książa, w: LwKP, VII, Poznań 2010, s. 107–112.

Tradycje łowieckie jako element kultury narodowej

dr inż. Maciej STRAWA

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Pile, Nadleśnictwo Sarbia

Wprowadzenie

W historii dziejów polowanie stanowiło zajęcie związane nierozdzielnie ze zdobywaniem pożywienia i surowców pochodzenia zwierzęcego. Jednak przez tysiące lat przekształciło się ono w planowe gospodarowanie populacjami dzikich zwierząt. I chociaż dzisiaj jego wpływ na rozwój cywilizacyjny jest coraz mniejszy, to jednak rola w gospodarce, ochronie przyrody oraz w wielu dziedzinach kultury jest ciągle znacząca.

W skład kultury wchodzi zarówno wytwory materialne i instytucje społeczne, ale także zasady współżycia społecznego, sposoby postępowania, wzory, kryteria ocen estetycznych i moralnych przyjęte w danej zbiorowości i wyznaczające obowiązujące zachowania. Jeśli potraktujemy „tradycję” jako przekazywanie z pokolenia na pokolenie treści kulturowych (obyczajów, poglądów, wierzeń, sposobów myślenia i zachowania, norm społecznych), uznanych za społecznie doniosłe, natomiast „kulturę” jako całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości gromadzonego, utrwalanego i wzbogacanego w ciągu jej dziejów, przekazywany z pokolenia na pokolenie, to bez trudu uzasadnimy istotną rolę łowiectwa, w kształtowaniu zarówno tradycji, jak i kultury narodowej.

Współczesne łowiectwo jest dziedziną gospodarki, ale także zjawiskiem kulturowym widocznym w codziennej aktywności myśliwych oraz jako inspiracja dla środowiska artystycznego. Przestrzeganie tradycyjnych zachowań we współczesnym świecie, wydawałoby się z pozoru archaiczne, w rzeczywistości jednak świadczy o niezwykłej wartości danego człowieka, organizacji czy środowiska. Jest wyrazem szacunku do historii, utrzymania ciągłości pokoleń i czerpania z tego, co pozostawili nasi przodkowie. Powrót do korzeni, do źródeł jest podstawą myślenia o przyszłości, o misji i wizji, opracowania strategii działania czy programu perspektywicznego rozwoju. Tradycje łowieckie są nie tylko piękną symboliką myśliwskich postaw, ale przede wszystkim mają nadal wymiar praktyczny. Ułatwiają rozumienie łowiectwa jako zjawiska kulturowego, a nie tylko działalności gospodarczej. I chociaż realizacja zadań gospodarczych w zakresie łowiectwa oparta jest na naukowych podstawach przyrodniczych, to do ich osiągnięcia wykorzystywane są zainteresowania przyrodnicze i pasja myśliwska. Pod-

trzymywanie tradycji działa porządkowo i dyscyplinuje myśliwych w ich różnorodnych zajęciach i odpowiedzialności za „czynienie sobie ziemi poddanej” (Rdz 1, 28).

Liczne publikacje popularne i popularno-naukowe przybliżają poszczególne tradycje polskiego łowiectwa. Podręczniki łowiectwa (Krupka 1989, Biały 1994, Okarma i Tomek 2008, Łowiectwo 2011) zawierają specjalne rozdziały opisujące to zagadnienie. Natomiast specjalistyczne publikacje poświęcono wyłącznie tradycjom łowieckim (Krzemień 1990, Szałapak 1992, Przybylski 1998, Szałapak 2002, Szałapak 2004a, Poradnik 2005). Publikacje traktujące o poszczególnych elementach tradycji łowieckich, takich jak etyka łowiecka (Szałapak 1991, Szpetkowski 2004), religijność (Rusin 2003, Nogaj 2013), język łowiecki (Hoppe 1981, Jóźwiak i Biały 1994, Jóźwiak 2004, Szałapak 2004b), sygnały myśliwskie (Strawa i Olejniczak 1994, Strawa 2001) i muzyka myśliwska (Dynak 1991, Kadlec 2011) wzbogaciły literaturę przedmiotu.

Zagadnieniem tradycji łowieckich i szerzej kultury łowieckiej zostały poświęcone ważne wydarzenia, jakimi były kongresy kultury łowieckiej. Pierwszy Kongres Kultury Łowieckiej pod hasłem „Kultura łowiecka źródłem tożsamości polskich myśliwych” odbył się w Pszczynie w 2008 roku. II Międzynarodowy Kongres Kultury Łowieckiej miał miejsce w Niepołomicach w 2011 roku i przebiegał pod hasłem „Kultura łowiecka fundamentem wizerunku współczesnego myśliwego”. Natomiast III Międzynarodowy Kongres Kultury Łowieckiej zorganizowano w 2013 roku w Jachrance pod Warszawą pod hasłem „Polska kultura łowiecka na tle Europy”. Kongresy zostały zwieńczone wydaniem materiałów kongresowych i wniosły duży wkład w rozwój kultury łowieckiej w Polsce (2008, 2011, 2013).

Tradycje łowieckie zostały docenione przez ustawodawcę, w ustawie z dnia 13 października 1995 roku Prawo łowieckie (Dz.U. 1995, Nr 127 poz. 1066, z późniejszymi zmianami). Zapisano w niej, że celem łowiectwa jest m.in. spełnianie potrzeb społecznych w zakresie uprawiania myślistwa, kultywowania tradycji oraz krzewienia etyki i kultury łowieckiej (art. 3). Natomiast do zadań Polskiego Związku Łowieckiego należy m.in.: pielęgnowanie historycznych wartości kultury materialnej i duchowej łowiectwa oraz czuwanie nad przestrzeganiem przez członków Polskiego Związku Łowieckiego prawa, zasad etyki, obyczajów i tradycji łowieckich (art. 34).

W statucie Polskiego Związku Łowieckiego (uchwała XXI Krajowego Zjazdu Delegatów PZŁ z dnia 2 lipca 2005 roku w sprawie uchwalenia statutu Polskiego Związku Łowieckiego) określono zadania Związku, określanego słowem „Zrzeszenie”, do których należy m.in. pielęgnowanie historycznych wartości kultury materialnej i duchowej łowiectwa oraz czuwanie nad przestrzeganiem przez członków Zrzeszenia prawa, zasad etyki, obyczajów i tradycji łowieckich (§ 6). Każdy członek Zrzeszenia jest obowiązany przestrzegać prawa łowieckiego, statutu, uchwał organów Zrzeszenia oraz zasad etyki i tradycji łowieckiej, a także kierować się zasadami koleżeństwa oraz dbać o dobre imię łowiectwa polskiego i Zrzeszenia (§ 11).

Szczegółowe przepisy związane z tradycjami łowieckimi, a zwłaszcza sygnałami myśliwskimi, znajdują się w rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005 roku w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz (Dz.U. 2005, Nr 61 poz. 548, z późniejszymi zmianami). W rozdziale piątym rozporządzenia regulowane są zagadnienia związane z polowaniem zbiorowym. Precyzuje

się m.in. obowiązki prowadzącego polowanie, który powinien omówić przewidziane sygnały i obowiązujące zasady bezpieczeństwa (§ 31–33). Natomiast w rozdziale ósmym porusza się sprawę pokotu, jako tradycyjnego sposobu ułożenia zwierzyny przed zakończeniem polowania zbiorowego, ustawienia myśliwych i naganki przy strzelonej zwierzynie, leżącej w określonym porządku według łowieckiej hierarchii i tradycji (§ 48). Prowadzący polowanie podaje wyniki polowania, ogłasza króla polowania oraz dokonuje dekoracji. Pokot powinien być, w miarę możliwości, uświetniony tradycyjnymi sygnałami myśliwskimi (§ 49).

Dokumentem określającym szczegółowo zastosowanie tradycji łowieckich jest „Zbiór zasad etyki i tradycji łowieckich” przyjęty uchwałą Naczelnej Rady Łowieckiej z 11 grudnia 2012 roku. Uchwała ta zastąpiła dokument pt. „Zbiór zasad etyki, tradycji i zwyczajów łowieckich”, który zgodnie z poprzednią uchwałą NRL w tej sprawie obowiązywał od 6 czerwca 1992 roku. Nowe opracowanie w sposób kompleksowy uzupełniło brakujące elementy i poprawiło istniejące błędy i dzięki temu spełnia już zasadniczo oczekiwania środowiska myśliwych w Polsce. Aktualnie jest obowiązującym dokumentem regulującym zastosowanie tradycji łowieckich podczas polowań i uroczystości łowieckich.

W preambule cytowanego zbioru znalazły się odniesienia do poszanowania etyki i tradycji łowieckiej oraz dotyczące wpływu łowiectwa na kulturę i sztukę, w tym na literaturę, malarstwo i muzykę, a także na uformowanie wartości etycznych i zwyczajów łowieckich. Muzyka myśliwska, w tym sygnalistyka, ma utrwaloną pozycję w tradycji łowieckiej. W punkcie 22 „Zbioru zasad etyki i tradycji łowieckich” zapisano: „Myśliwi kultywują tradycje łowieckie, dbają o uroczystą oprawę polowań i wydarzeń łowieckich. Polowaniom towarzyszą zwyczaje i ceremoniał łowiecki, do których należą głównie: ślubowanie myśliwskie, chrzest myśliwski, pasowanie myśliwskie, dekorowanie »złomem«, odprawa myśliwych, pokot oraz stosowanie sygnałów myśliwskich”. Szczegółowy opis tradycji łowieckich i przebiegu ceremonii łowieckich zamieszczony jest w drugiej części zbioru, tj. w zasadach tradycji łowieckich.

Kolejnym dokumentem spośród obowiązujących w Polskim Związku Łowieckim jest załącznik do uchwały nr 14 Naczelnej Rady Łowieckiej z dnia 10 kwietnia 2001 r., zawierający wykaz sześćdziesięciu sygnałów myśliwskich obowiązujących w Polsce, opublikowany pt. „Sygnały myśliwskie”. Szczegóły wykonawcze sygnałów myśliwskich określa „Regulamin regionalnych i ogólnopolskich sygnalistów myśliwskich” (2014) przyjęty i okresowo nowelizowany przez zarząd Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ. Sprawy związane z wykonywaniem muzyki myśliwskiej zawarte są „Regulaminie regionalnych i ogólnopolskich konkursów muzyki myśliwskiej” (2014), także przyjętym i okresowo nowelizowanym przez zarząd Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ. Regulamin określa m.in. klasy konkursowe i kryteria oceny. Należy podkreślić fakt, że obydwa regulaminy wyznaczają kierunki rozwoju muzyki myśliwskiej sygnałowej i artystycznej w Polsce.

Ostatnim istotnym dokumentem regulującym podstawy prawne tradycji myśliwskich w Polsce jest „Instrukcja w sprawie szkolenia i egzaminowania kandydatów do PZŁ oraz kandydatów na selekjonerów”, wprowadzona uchwałą nr 18 Naczelnej Rady Łowieckiej z dnia 25 września 2001 r. W § 4 ust. 1 określono ramowy program szko-

lenia dla nowo wstępujących do PZŁ, obejmujący – m.in. w ppkt g – znajomość zasad etyki, tradycji oraz języka łowieckiego, a także rozpoznawanie podstawowych sygnałów myśliwskich. W § 4 ust. 2 określono z kolei ramowy program szkolenia dla kandydatów na selekcjonerów i objęto nim m.in. kulturoznawczą rolę łowiectwa ze szczególnym uwzględnieniem sygnałów i muzyki (ppkt g). Szczegółowe wytyczne Komisji Szkoleniowej Naczelnej Rady Łowieckiej precyzują wymagane umiejętności praktycznego rozpoznawania ośmiu sygnałów myśliwskich. Chodzi tutaj o sygnały najważniejsze pod kątem organizacji i bezpieczeństwa polowania, czyli „Powitanie”, „Apel na łowy”, „Naganka naprzód”, „Zakaz strzału w miot”, „Rozładuj broń”, „Zbiórka myśliwych”, „Koniec polowania” i „Darz Bór”. Nie ma wśród nich sygnałów pokotu, które najczęściej można rozpoznać intuicyjnie.

Przegląd wybranych tradycji łowieckich

RELIGIJNOŚĆ. Niezwykle ważnym elementem tradycji łowieckich jest religia, gdyż wiara chrześcijańska i tradycja katolicka odgrywa w Polsce szczególną rolę. Znaczna część myśliwych w swojej pobożności jest wzorowym przykładem dla innych grup społecznych, a z pewnością zdecydowana większość posiada wielki szacunek do tradycji katolickiej (Ojrzyński 2008). Jej szczególnym wyrazem jest odprawianie mszy św. tzw. hubertowskich za zmarłych i żywych myśliwych (Rusin 2003). Msze święte hubertowskie oraz kult świętych patronów – św. Eustachego, św. Sebastiana, św. Bawona, a zwłaszcza św. Huberta – są wyrazem pobożności polskich myśliwych (Nogaj 2013). Materialnym wyrazem tego kultu są kościoły, kapliczki, ołtarze, rzeźby, obrazy poświęcone świętym patronom czczonym przez myśliwych (Adamczewski 2008).

ETYKA ŁOWIECKA. Etyka pojmowana jest jako zbiór norm moralnych przyjętych w danym środowisku, jest nauką o moralności i nie ogranicza się do relacji między ludźmi, ale zajmuje się także oceną moralną postępowania człowieka wobec przyrody. Łowiectwo, jak każda dziedzina życia społecznego, ma charakterystyczny wzorzec moralnego postępowania (Szpetkowski 2004). Etyka łowiecka, jako kodeks moralny myśliwego, wyraża się określonymi postawami w stosunku do zwierzyny, myśliwych, pomocników, psa myśliwskiego i ptaka łowczego, środowiska naturalnego, organizacji łowieckiej i społeczeństwa (Krzemień 1986). Niezależnie, czy źródło takich postaw leży w przekonaniach religijnych czy laickich, to zawsze ma to związek z moralnością, jako wartością uniwersalną, gdyż etyczne postępowanie myśliwego to sprawa czystego sumienia (Przybylski 1998). Jest niezmiernie ważne, aby obowiązujące przepisy związane z łowiectwem były zgodne z zasadami etycznymi. Etykę łowiecką opisują także dokumenty o charakterze prawnym, jak np. „Zbiór zasad etyki i tradycji łowieckich” (2013), „Łowiectwo w służbie przyrody” (kodeks etyki łowieckiej Międzynarodowej Rady Łowiectwa i Ochrony Zwierzyny, 1998), „Kodeks postępowania myśliwego” uchwalony przez Radę Europy (1995), „Światowa Deklaracja Praw Zwierzęcia” (1978). Fritz Nüblein (2005) w swoim „Wielkim poradniku myśliwego” zagadnienia etyki i tradycji łowieckich umieścił na początku rozdziału poświęconego gospodarce łowieckiej. Prawidłowa

gospodarka musi być oparta na rzetelnej wiedzy i uczciwych zasadach korzystania ze środowiska przyrodniczego.

TRADYCJE PRAWNE. Obowiązujące prawo w zakresie łowiectwa jest wynikiem kształtowania się systemu prawnego w Polsce przez minione wieki, a zwłaszcza ostatnie dziesięciolecia. Wynika ono zasadniczo ze środkowoeuropejskiego kręgu kulturowego, uwzględnia występowanie wybranych gatunków łownych oraz metody polowania na te gatunki. Prawo reguluje nie tylko, które gatunki są łowne, a które chronione, ale wyznacza także dopuszczalny czas polowań i okresy ochronne. Zezwala ono na stosowanie określonych sposobów polowania i używania do tego celu określonych narzędzi w postaci broni palnej i różnego rodzaju akcesoriów. Jednocześnie zabrania stosowania innych, co jednoznacznie wynika z obowiązujących zasad etycznych. Niezwykle ważną kwestią regulowaną przez tradycję są zasady uśmiercania zwierzyny oraz kalendarz polowań. Podstawowym dokumentem w tym zakresie jest „Regulamin polowań” (Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005). Prawidłowe wykonywanie polowania wymaga znajomości i poszanowania przepisów prawa i etyki łowieckiej (Nüßlein 2005).

TRADYCYJNE RODZAJE POŁOWAŃ. Wśród organizowanych tradycyjnie polowań można wyróżnić te z bronią palną i bez niej. Do pierwszej grupy należą współczesne polowania zbiorowe i polowania indywidualne. Na szczególną uwagę zasługują polowania uroczyste, jak np. polowanie hubertowskie, organizowane 3 listopada w dniu świętego Huberta – rocznicy śmierci patrona myśliwych. Rozpoczyna się ono mszą świętą hubertowską, z udziałem zaproszonych gości, z tradycyjną oprawą muzyczną i specjalnym zakończeniem dnia polowania w postaci biesiady myśliwskiej. Innym ważnym polowaniem zbiorowym jest polowanie wigilijne, organizowane 24 grudnia, w wigilię świąt Bożego Narodzenia, którego ważnym elementem jest starosłowiński zwyczaj dzielenia się pokarmem ze zwierzętami (wyłożenie karmy do paśnika) oraz dzielenie się opłatkiem i życzeniami świątecznymi na zakończenie polowania. Warte podkreślenia są także wszystkie polowania szkoleniowe i reprezentacyjne, dzięki którym wzrasta umiejętność organizacji i prowadzenia polowań (Mielnikiewicz 2008). Natomiast polowania bez broni palnej to głównie sokolnictwo i polowania *par force*. Współczesne sokolnictwo rozumiane jest jako układanie i polowanie z ptakami szponiastymi oraz ich czynna ochrona. Kulturowane jest w Polsce przez grono kilkudziesięciu czynnych członków „Gniazda Sokolników” (Mąka 2008b). Innym rodzajem polowań bez broni palnej były polowania *par force*, czyli polowania konne z psami na jelenie, lisy i zające. Istota tych polowań polegała na gonieniu zwierzyny, a następnie po jej osaczeniu, skłuciu kordelasem. Polowania takie wywodziły się z tradycji francuskiej i angielskiej, a w Polsce miały swoją tradycję w dużych majątkach magnackich. Aktualnie są zabronione w naszym kraju, a pewną ich imitacją jest tzw. bieg myśliwski, czyli pogoń za lisem (Mąka 2008a).

TRADYCYJNE METODY POŁOWAŃ. Tradycyjne metody polowania, wykształcone wieloletnią praktyką, w dużej części zostały zapomniane lub zabronione. Wspomnienia wymagają choćby polowania z psami gończymi i chartami na zające, polowania z psami (dzikarzami) i z bronią białą (oszczep, rohatyna, miecz, kordelas, tasak) na dziki, po-

lowania w kotły na zające, polowanie z łuku lub kuszy na zwierzynę grubą. Wysokimi kwalifikacjami odznaczają się myśliwi w polowaniach na wab: na jelenia byka podczas rykowiska – naśladując ryk innego byka, na kozła podczas rui – naśladując głos kozy, tzw. mikotanie, na lisa – naśladując kniazienie zajęcia, na cietrzewie – naśladując czuszykanie innego koguta, na jarząbki – naśladując głos innego jarząbka, i na inne ptaki. Ważne z historycznego i praktycznego punktu widzenia jest używanie do polowań zwierząt, takich jak konie, psy (legawe, płochacze, gończe, dzikarze, tropowce, norowce) i sokoły (ptaki szponiaste) (Krupka 1989). Współcześnie dozwolone metody polowań określone są w prawie łowieckim (Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005).

POLSKIE RASY PSÓW MYŚLIWSKICH. Wśród ras psów myśliwskich należy wymienić trzy polskie rasy: ogara polskiego i gończego polskiego, zaliczane do grupy gończych, i charta polskiego, zaliczanego do grupy chartów. Chęć zachowania tradycyjnych i rodzimych ras, zwłaszcza ogara polskiego i gończego polskiego oraz wieloletnie zabiegi hodowlane głównie w celach użytkowych doprowadziły wreszcie do uznania tych ras przez Międzynarodową Federację Kynologiczną (FCI) (Brabletz 2008).

ORGANIZACJE ŁOWIECKIE. Zrzeszanie się myśliwych w koła łowieckie, kluby i całe organizacje ma w Polsce historię sięgającą XVII wieku. W 1672 roku powstał Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, reaktywowany w 1998 roku (Krzemień 2011). Proces powstawania, a później jednoczenia organizacji łowieckich, rozpoczęty w drugiej połowie XIX wieku, został zwieńczony powstaniem w 1923 roku Naczelnego Związku Polskiego Łowiectwa, przekształconego w Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, a następnie w 1936 roku w Polski Związek Łowiecki. Najstarszym kołem łowieckim w Polsce jest Towarzystwo Myśliwskie w Rzeszowie, powstałe w 1880 roku (Przybylski 1998). Ciekawą formą zrzeszania się osób związanych z łowiectwem są specjalistyczne kluby zajmujące się poszczególnymi zagadnieniami tradycji łowieckich. Należą do nich: Krajowy Klub Sokolników i Ochrony Ptaków Drapieżnych PZŁ „Gniazdo Sokolników”, Klub Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Klub Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej i Klub Wabiarzy Zwierzyny PZŁ (Strawa 2008).

JĘZYK ŁOWIECKI. Język łowiecki jest językiem środowiskowym, używanym przez myśliwych, którzy porozumiewają się za pomocą kilku tysięcy wyrazów, wyrażeń i frazeologizmów (Józwiak 2004). Język łowiecki wykształcił się w okresie staropolskim, a część wyrażeń nawet w okresie wspólnoty słowiańskiej i dlatego jest on pomnikiem kultury i najpiękniejszym elementem tradycji łowieckich. Mimo, że jest niezrozumiały dla osób nie związanych z łowiectwem, to pozostaje ciągle żywy i powszechnie używany przez współczesnych myśliwych (Krzemień 1990).

SYGNAŁY I MUZYKA MYŚLIWSKA. Sygnały myśliwskie są dźwiękowym systemem komunikacji służącym do porozumiewania się na polowaniu pomiędzy myśliwych, a także pomiędzy nimi a naganką. Tym samym usprawniają prowadzenie polowań zbiorowych i ułatwiają zachowanie bezpieczeństwa w czasie ich trwania, pogłębiają przeżycia my-

śliwskie i są czynnikiem kulturotwórczym. Są one krótkimi utworami muzycznymi opartymi na dźwiękach naturalnych, zapisanymi jednogłosowo lub opracowanymi muzycznie na głosy. Sygnały myśliwskie dzielą się na sygnały porozumiewawcze, uroczyste oraz pokotu i są ważnym elementem tradycji myśliwskich (Strawa 2001).

Tradycje muzyki myśliwskiej, zarówno instrumentalnej, jak i wokalne, pielęgnują różnorodne zespoły artystyczne. Zadaniem zespołów artystycznych jest zachowanie tradycji łowieckich, nauka i doskonalenie śpiewu oraz gry na rogach myśliwskich, a także propagowanie wśród myśliwych i społeczeństwa wszystkich tradycji myśliwskich, a zwłaszcza tradycji muzycznych. Ich zadaniem jest zachowanie od zapomnienia przede wszystkim polskiej pieśni myśliwskiej i sygnałów myśliwskich, a także innych utworów muzycznych dawnych i współczesnych o tematyce myśliwskiej. Wśród myśliwskich zespołów artystycznych w Polsce istnieje już ponad sto zespołu sygnalistów myśliwskich oraz kilka profesjonalnych zespołów instrumentalnych i kilka zespołów wokalnych, specjalizujących się w wykonawstwie muzyki artystycznej. Brak jest niestety dużych zespołów artystycznych w postaci orkiestr dętych czy chórów myśliwskich. Największym przedsięwzięciem artystycznym ostatnich lat było kilkukrotne wystawienie najstarszej polskiej opery, jakim jest opera myśliwska pt. „Heca albo polowanie na zajaca” (Kadlec 2011).

PRZEBIEG POLOWANIA ZBIOROWEGO. Tradycyjny przebieg polowania zbiorowego ukształtował się w trakcie polowań z naganką prowadzonych systemem pędzeń. Rozpoczyna się on od pobudki, przez odprawę przed polowaniem, pędzenia w trakcie polowania, przerwę na posiłek, ceremonie łowieckie, pokot po polowaniu, biesiadę, aż do ciszy nocnej. „Regulamin polowań” (Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005) określa szczegółowo zasady odbywania takiego polowania, warunki oddania strzału, system sygnałów myśliwskich itd. Podczas polowania mogą mieć miejsce ceremonie myśliwskie – ślubowanie myśliwskie (podczas odprawy przed polowaniem), chrzest myśliwski i pasowanie myśliwskie (pomiędzy pędzeniami). Tradycyjnym podsumowaniem polowania zbiorowego jest pokot. Po zakończeniu polowania organizuje się biesiadę myśliwską, w domku myśliwskim lub przy ognisku. Ważnym elementem biesiady jest kuchnia myśliwska oraz opowiadania i muzyka myśliwska (Strawa 1990, Tyrawski 2010).

ODPRAWA MYŚLIWYCH. Odprawa myśliwych, a właściwie odprawa wszystkich uczestników polowania zbiorowego, ma na celu przypomnienie zasad bezpieczeństwa na polowaniu, omówienie wszystkich spraw związanych z organizacją polowania, wyznaczenie gatunków zwierzyny i ich ilości do polowania oraz omówienie innych spraw, o których mówi „Regulamin polowań” (Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005). W trakcie odprawy obowiązuje odpowiednie ustawienie myśliwych, program odprawy i określone sygnały myśliwskie.

CEREMONIE ŁOWIECKIE. Ceremonie łowieckie związane z polowaniem w sposób uroczysty podkreślają proces rzeczywistego stawania się wytrawnym myśliwym. Należą do nich przede wszystkim ślubowanie myśliwskie, chrzest myśliwski i pasowanie myśliwskie.

Ślubowanie myśliwskie przeprowadza się podczas odprawy przed pierwszym w życiu polowaniem zbiorowym. Podobnie jak żołnierze, nauczyciele czy sportowcy, także myśliwi składają publicznie uroczystą przysięgę, zawierającą zobowiązanie bycia prawym myśliwym (Szałapak 2002).

Chrzest myśliwski odbywa się podczas przerwy pomiędzy pędzeniami, po upolowaniu przez myśliwego pierwszej sztuki zwierzyny drobnej (Szałapak 2002).

Pasowanie myśliwskie przeprowadza się podczas przerwy pomiędzy pędzeniami, po upolowaniu przez myśliwego pierwszego osobnika zwierzyny grubej. Ceremonia pasowania myśliwskiego składa się z trzech części: odnowienia ślubowania, właściwego pasowania nawiązującego do tradycji rycerskiej oraz wręczenia złomu. Pasowanie jest tradycyjną ceremonią przyjęcia do grona wytrawnych myśliwych, zgodnie z przekonaniem, że prawdziwym myśliwym zostaje się dopiero wówczas, gdy pokona się grubego zwierza. Dopiero pasowanemu myśliwemu przysługuje prawo noszenia kordelasa, występowania w składzie pocztu sztandarowego czy bycia opiekunem stażysty (Szałapak 2002).

Dekorowanie gałązką złomu ma miejsce po upolowaniu każdego osobnika zwierzyny grubej. Jej celem jest wyrażenie szacunku dla zwierzyny pokonanej w walce oraz uhonorowanie zwycięzcy tego pojedynku (Szałapak 2002). Dekoracja następuje przed wypatroszeniem zwierzyny i przy dźwiękach sygnału granego na cześć upolowanej zwierzyny. Gałązkę złomu dzieli się na trzy części: ostatni kęs wkładany do pyska zwierzyny, pieczęć przykrywającą ranę postrzałową i złom „Darz Bór” wręczany myśliwemu i noszony przez niego po prawej stronie kapelusza. Ułożenie zielonej gałązki na zwierzynie symbolizuje legalność jej pozyskania oraz prawo do jej własności. Złomy uroczyste (okazjonalne) i złom ostatni (na pogrzebie myśliwego) nosi się po lewej stronie kapelusza.

Ceremonia pokotu polega na rozłożeniu upolowanej zwierzyny zgodnie z hierarchią łowiecką zwierzyny i z odpowiednim ustawieniem uczestników polowania. Głównym celem pokotu jest przegląd upolowanej zwierzyny, jej ilości i jakości. Na pokocie zwierzyna układana jest w sposób estetyczny, każdy gatunek w odrębnym rzędzie. Zwierzynę układa się na prawym boku. Podczas pokotu następuje ogłoszenie wyników polowania, otrąbienie pokotu, ogłoszenie króla polowania i króla pudlarzy, składane są podziękowania, a na koniec następuje odrąbienie polowania (Zbiór zasad etyki i tradycji łowieckich 2013).

Starszeństwo zwierzyny, według którego układa się pokot, wyłania króla polowania i otrąbia pokot, nazywane jest hierarchią łowiecką. Zgodnie z polską tradycją zwierzynę dzieli się na grubą i drobną. Do zwierzyny grubej należą: żubr, wielkie drapieżniki (niedźwiedź, ryś, wilk), zwierzyna płowa (łoś, jeleń szlachetny, jeleń sika, daniel, sarna), muflon, kozica, dzik oraz dwa gatunki ptactwa (głuszec, drop). Do zwierzyny drobnej zalicza się: małe drapieżniki futerkowe (borsuk, lis, kuna, tchórz, jenot, szop pracz, norka amerykańska i inne), turzyca (zając, królik) i ptactwo, czyli pióro (jarząbki, słonki, bażanty, kuropatwy, grzywacze, dzikie gęsi, dzikie kaczki, łyski i inne). Jednakże „Zbiór zasad etyki i tradycji łowieckich”, wprowadzony uchwałą NRL z dnia 11 grudnia 2012 roku i opublikowany w 2013 r., podaje inną hierarchię łowiecką, przyznając pierwszeństwo dzikowi przed sarną, co na polowaniu zbiorowym jest rzeczywiście uzasadnione.

POGRZEB MYŚLIWEGO. Pogrzeb myśliwego, podobnie jak wszystkie uroczystości łowieckie, ma określony ceremonial. Poza intencją modlitwy i obecnością kolegów myśliwych, udziałem pocztów sztandarowych, ważna jest także oprawa muzyczna na rogach myśliwskich, ostatni złom i ostatnie pożegnanie nad grobem wygłoszone przez przedstawiciela myśliwych.

KUCHNIA MYŚLIWSKA. Głównym celem polowania – z punktu widzenia myśliwego – jest pozyskanie dziczyzny, czyli smacznego mięsa różnych gatunków zwierząt łownych. Polowanie ma wymiar praktyczny i także współcześnie służy zaspokajaniu ludzkich potrzeb. Zdrowa i smaczna dziczyzna jest podstawą kuchni myśliwskiej. Jej zadaniem jest zarówno sztuka przyrządzenia i podania potraw z dziczyzny, ale również promocja dziczyzny wśród myśliwych i społeczeństwa. Kuchnia myśliwska jest nieodłącznym elementem polskiej kuchni narodowej i regionalnej (Russak 2008).

TROFEISTYKA. Drugorzędnym celem polowania dla myśliwego jest zdobycie trofeum. Może nim być spreparowane całe zwierzę lub jego część (rogi żubrów, wieńce jeleni, parostki saren, rosochy łosi, łopaty danieli, ślimy muflonów, haki kozic, oręza dzików, czaszki i skóry drapieżników, kęsy lisów, liry cietrzewi, wachlarze głuszców, medaliony bażantów, pióra kaczek i słonek, itp.). Z przygotowaniem trofeum do przechowywania wiąże się sztuka jego preparacji. Trofeum jest pamiątką polowania, ale także materialnym wyrazem sukcesu łowieckiego, rozumianego jako zwieńczenie sztuki myślistwa. Polowanie nie zawsze jest skuteczne, nie zawsze uda się spotkać zwierzynę, nie zawsze można oddać do niej strzał i nie zawsze jest on celny. Trofeum jest jednocześnie bardzo często wyrazem jakości cech osobniczych gatunku, zależnych od prowadzonej hodowli, warunków środowiskowych oraz selekcji osobniczej i populacyjnej. W Polsce istnieje silna i uzasadniona tradycja szacunku do upolowanej zwierzyny, postępowania z nią i zachowania trofeum. Jakość trofeum w postaci poroża jeleniowatych i rogów pusto-rożców, a także oręza dzików, jest wyceniana, natomiast stopień jej rozwoju, oceniany w stosunku do wieku zwierzyny, powinien być zgodny z rodzajem zezwolenia na odstrzał (Dziedzic 2008).

KOLEKCJONERSTWO. Kolekcjonerstwo jako rodzaj hobby jest zwyczajem łowieckim polegającym na gromadzeniu różnorodnych rzeczy związanych z łowiectwem. W pierwszej kolejności są to trofea myśliwskie (całe okazy zwierząt lub ich części) i dzieła sztuki. Zachowanie trofeów ma ogromne znaczenie dydaktyczne, naukowe i historyczne. Innymi przedmiotami kolekcjonerstwa mogą być broń palna i biała, książki, medale i odznaki, znaczki pocztowe, monety, sztuka użytkowa z motywami łowieckimi, dzieła sztuki (obrazy, grafiki, rzeźby i fotografie). Wszystkie kolekcje łowieckie są dorobkiem kultury narodowej, a najcenniejsze z nich podlegają ochronie zabytków. Zabezpieczone są w muzeach narodowych lub domach prywatnych (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2013).

WYSTAWIENICTWO I MUZEA ŁOWIECKIE. Ekspozycje stałe i czasowe mają na celu prezentację różnorodnych kolekcji i zbiorów. Dzięki temu służą promocji łowiectwa i ochrony przyrody. Aktualnie rzadko organizuje się wystawy złożone z samych trofe-

ów, najczęściej urozmaica się je kolekcjami broni i akcesoriów myśliwskich oraz dziełami sztuki i rękodzielami inspirowanymi łowiectwem. Ekspozycje łowieckie znajdują się najczęściej w muzeach o profilu łowieckim lub przyrodniczym, wśród których należy wymienić przede wszystkim Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, Muzeum Leśnictwa w Gołuchowie, Muzeum Przyrodniczo-Łowieckie w Uzarzewie, Muzeum Zamkowe w Pszczynie, Muzeum Regionalne w Szczecinku, Muzeum Przyrodniczo-Łowieckie „Knieja” w Nowosiólkach, Muzeum w Brodnicy, Muzeum na Zamku w Niepolomicach (Gwiazdowicz, Wiśniewski 2013).

SZTANDAR I CEREMONIAŁ SZTANDAROWY. Sztandar (z łacińskiego *ex-tendere* co znaczy rozwijać), inaczej chorągiew, w szerszym pojęciu stanowi znak państwa, formacji militarnej, organizacji, towarzystwa czy szkoły. Posiada on ustalone barwy, często godło, jest najważniejszym znakiem i symbolem wyróżniającym i jednoczącym daną zbiorowość oraz podnoszącym jej prestiż. W Polsce tradycja sztandaru wywodzi się z czasów rycerskich i jest szeroko rozpowszechniona wśród różnych zorganizowanych społeczności. Przykładem takiej społeczności są myśliwi zrzeszeni w Polskim Związku Łowieckim. Sztandar łowiecki jest symbolem Polskiego Związku Łowieckiego oraz zrzeszonych w nim kół łowieckich i myśliwych. Stanowi znak jedności i prawości oraz wyraża szczytne wartości duchowe polskiego łowiectwa (Siewierski i Ziobrowski 2013). Ceremoniał sztandarowy PZŁ dotyczy sztandaru na szczeblu centralnym, okręgowym, koła łowieckiego i klubów specjalistycznych, określa zasady udziału sztandaru w uroczystościach, precyzuje wygląd sztandaru, sprawy związane z pocztem sztandarowym oraz chwyt i komendy dla pocztu sztandarowego, przekazanie sztandaru i jego pożegnanie (Ceremoniał sztandarowy 2013).

UBIÓR MYŚLIWSKI I AKCESORIA. Polowanie wymaga właściwego ubioru, zapewniającego sprawne poruszanie się oraz zabezpieczenie przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Ważny jest także estetyczny wygląd i charakter świadczący o stylu myśliwskim (krój, kolor). Ubiór myśliwski zmieniał się na przestrzeni wieków, był i jest ważnym elementem kultury i tradycji łowieckich. Oprócz ubioru terenowego istnieje współcześnie także ubiór wyjściowy, np. łowiecki strój organizacyjny (Uchwała NRŁ 2008). Nakrycie głowy jest obowiązkowe, na przykład kapeluszem myśliwskim. Z ubiorem myśliwskim i wykonywaniem polowania kojarzy się wykorzystywanie (noszenie) akcesoriów myśliwskich, np. broni myśliwskiej, lornetki, torby myśliwskiej, kordelasa czy rogu myśliwskiego. Przy czym kordelas nosi się (dopiero po pasowaniu myśliwskim) po lewej stronie, a róg myśliwski – po prawej stronie. Podobnie, jak atrybutami wizerunku leśnika jest czapka z orzełkiem (tzw. maciejówka) i mundur z dystynkcjami, tak atrybutami wizerunku myśliwego jest broń, pies i róg myśliwski (Strawa 2011).

ODZNACZENIA ŁOWIECKIE. Odznaczenia łowieckie służą honorowemu wyróżnieniu za szczególne zasługi lub wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej dla łowiectwa. Nadawane są zarówno myśliwym, jak i nie myśliwym oraz różnym organizacjom i instytucjom. Odznaczenia łowieckie nadawane są przez Kapitułę Odznaczeń Łowieckich Polskiego Związku Łowieckiego i są nimi: Złom (najwyższe odznaczenie łowie-

kie), Medal Zasługi Łowieckiej (Złoty, Srebrny i Brązowy), odznaka „Za Zasługi dla Łowiectwa” (dla osób i instytucji spoza PZŁ), Medal św. Huberta (za zasługi dla kultury łowieckiej i nauki w dziedzinie łowiectwa), Medal za 50 lat członkostwa w PZŁ, odznaczenia regionalne (np. Medal za Zasługi w Rozwoju Łowiectwa Wielkopolskiego). W celu uczczenia osoby lub wydarzenia wykonuje się okolicznościowe medale i oznaki (np. oznaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ).

MITY I PRZESĄDY ŁOWIECKIE. Zagadnienia związane z mitologią i przesądami towarzyszą codzienności myśliwskiej, są zjawiskiem historycznym i stanowią element kultury łowieckiej (Szałapak 2001). Należy jednak pamiętać, że wiara w istnienie związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy danymi zdarzeniami jest pozbawiona racjonalnych podstaw i niemożliwa do weryfikacji. Wypływa ona najczęściej ze stereotypów zakorzenionych w tradycji i kulturze i jest pozostałością dawnego systemu wierzeń. Tymczasem wiara w zabobony, czary i wróżby jest grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu Bożemu (KKK 1994).

PRZYSŁOWIA MYŚLIWSKIE. Przysłowia związane z łowiectwem utrwalone są w tradycji i współcześnie często przytaczane. Ich cechą jest sens moralny polegający na przestrodze, nakazie, zakazie czy pouczeniu. W tej relacji związane są one bardzo często z etyką łowiecką.

HUMOR MYŚLIWSKI. Charakterystyczną cechą kultury spotkań myśliwych jest humor i opowiadania myśliwskie z cyklu „nieprawdopodobne, ale jednak możliwe”. Umiejętność prowadzenia dialogu i monologu jest sztuką posługiwania się słowem, darem, jaki posiadli nieliczni gawędziarze.

Podsumowanie i rekomendacje

Tradycje łowieckie są ważnym elementem kultury narodowej, gdyż są przejawem świadomości narodowej i patriotyzmu. Tradycje łowieckie i zasady etyki uszlachetniają łowiectwo, a ich przestrzeganie uszlachetnia myśliwych. Są one nie tylko przejawem ciągłości historii, ale mają także swój cel i praktyczne znaczenie. Decydują o tożsamości polskiego łowiectwa, czyniąc z niego jednocześnie ważny element kultury narodowej.

W związku z procesem integracji europejskiej wrasta społeczna potrzeba tożsamości narodowej i powrotu do tradycji. W chwili, kiedy społeczeństwa czują zagrożenie swojej odrębności, reagują zainteresowaniem się własną historią i rozwijaniem swojej kultury. W tym procesie należy upatrywać nowej szansy odrodzenia polskiej kultury narodowej poprzez rozwój tradycji łowieckich. Właśnie polowania i szeroko pojęte tradycje łowieckie jako element kultury narodowej mogą stać się szansą promocji i rozwoju Polski. Dlatego powinno się:

- kultywować tradycje mszy świętych hubertowskich oraz budować miejsca kultu religijnego, np. kościoły, kapliczki, ołtarze, figury świętych patronów myśliwych i leśników,

- promować kodeks etyczny myśliwego, wzmacniać system wartości wśród myśliwych poprzez popularyzację prawidłowych wzorców i piętnowanie postaw negatywnych,
- szkolić myśliwych i kandydatów na myśliwych z zakresu historii łowiectwa oraz etyki i tradycji myśliwskich,
- organizować wystawy, plenery artystyczne (np. malarskie, fotograficzne), przeglądy twórczości (np. literackiej, muzycznej) oraz gromadzić kolekcje łowieckie (np. dzieł sztuki, trofeów) i inspirować powstawanie dzieł sztuki (np. literatury, filmu, muzyki),
- uczyć i doskonalić grę na rogach myśliwskich, organizować warsztaty muzyczne, konkursy, przeglądy, festiwale i koncerty muzyki myśliwskiej,
- wspierać działalność myśliwskich zespołów artystycznych (np. zespołów sygnalistów, chórów i orkiestr) oraz organizacji łowieckich (np. klubów, sekcji i stowarzyszeń)
- organizować polowania z zastosowaniem ceremoniału łowieckiego i tradycji myśliwskich, np. oprawy muzycznej, udziału polskich ras psów myśliwskich i wykorzystania specyficznych umiejętności sztuki myśliwskiej,
- promować tradycje myśliwskie (np. poprzez wydawnictwa i publikacje oraz w prasie, radio, telewizji i Internecie)
- promować dziczyznę i polską kuchnię myśliwską,
- usankcjonować dorobek polskiego łowiectwa poprzez wpisanie go na światową listę reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

Literatura

- Adamczewski J. 2008. Małe formy architektury sakralnej jako materialny przejaw kultu świętego Huberta, w: Świętemu Hubertowi Cześć! Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej.
- Biały K. (red.). 1994. Podstawy łowiectwa: podręcznik dla nowo wstępujących do PZŁ. Warszawa, Łowiec Polski.
- Brabletz A. 2008. Ogar i gończy polski – żywe relikty polskiej kynologii łowieckiej, w: Kongres Kultury Łowieckiej. Pszczyna.
- Ceremoniał dekorowania odznaczeniami łowieckimi. 2012. PZŁ, projekt.
- Ceremoniał sztandarowy Polskiego Związku Łowieckiego. 2013. PZŁ Łowiec Polski.
- Dynak W. 1991. Z dziejów polskiej pieśni łowieckiej. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dziedzic R. 2008. Współczesna problematyka trofeów łowieckich, w: Kongres Kultury Łowieckiej, Pszczyna.
- Gwiazdowicz D.J., Wiśniewski J. 2013. Polskie ekspozycje łowieckie. Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej.
- Hoppe S. 1981. Słownik języka łowieckiego. Warszawa, PWN.
- Instrukcja w sprawie szkolenia i egzaminowania kandydatów do PZŁ oraz kandydatów na selekcyonerów. Uchwała nr 18 Naczelnej Rady Łowieckiej z dnia 25 września 2001 r.
- Jóźwiak Z., Biały K. 1994. Słownik podstawowych terminów łowieckich i ekologicznych. Warszawa, Łowiec Polski.
- Jóźwiak Z. 2004. Trofeum z myśliwego. Warszawa, Łowiec Polski.
- Kadlec K. 2011. Muzyczna kultura myśliwska w powojennych dziejach polskiego łowiectwa, w: II Międzynarodowy Kongres Kultury Łowieckiej, Niepołomice.

- KKK 1994. Katechizm Kościoła Katolickiego. Warszawa, Wydawnictwo Pallottinum.
- Kodeks etyki łowieckiej CIC – Międzynarodowej Rady Łowiectwa i Ochrony Zwierzyny „Łowiectwo w służbie przyrody”. 1998.
- Kodeks postępowania myśliwego Rady Europy. 1995.
- Krupka J. (red.). 1989. Łowiectwo. Warszawa, PWRiL.
- Krzemień M.P. 1986. 1000 słów o łowiectwie. Warszawa, Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Krzemień M.P. 1990. Tradycje i zwyczaje łowieckie. Warszawa, Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Krzemień M.P. 2011. Książę Jerzy IV Wilhelm i jego Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Cianowice, Agencja Reklamowo-Wydawnicza „OSTOJA”.
- Łowiectwo. 2011. Warszawa, Łowiec Polski.
- Mąka H. 2008a. Muzyka myśliwska w tradycji i praktyce łowieckiej, w: Świętemu Hubertowi Cześć! Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej.
- Mąka H. 2008b. Sokolnictwo – od pradziejów do współczesności, w: Świętemu Hubertowi Cześć! Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej.
- Mielnikiewicz K. 2008. Święty Hubert na straży tradycji łowieckich, w: Świętemu Hubertowi Cześć! Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej.
- Nogaj T. 2013. Dwie ambony. Łowiectwo i Kościół, czyli o słowach i o tym co łączy myślistwo i Kościół katolicki w Polsce w historii, kulturze, języku i ceremoniach. Kraków, Wydawnictwo WAM.
- Nüßlein F. 2005. Wielki poradnik myśliwego. Warszawa, Wydawnictwo Świat Książki.
- Ojrzyński W. 2008. Cześć oddawana świętemu biskupowi Hubertowi, w: Świętemu Hubertowi Cześć! Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej.
- Okarma H., Tomek A. 2008. Łowiectwo. Bibice, Wydawnictwo Edukacyjno-Naukowe H₂O.
- Pasternak T. 2014. Ceremoniałeśny. Nowy Bedoń, Ośrodek Rozwojowo-Wdrożeniowy Lasów Państwowych.
- Poradnik dla kół łowieckich i komisji kultury Polskiego Związku Łowieckiego. 2005. Bielsko-Biała, PZŁ.
- Przybylski W. 1998. Łowiectwo – historia, obyczaje, etyka, kultura. Warszawa, Łowiec Polski.
- Regulamin regionalnych o ogólnopolskich konkursów sygnalistów myśliwskich. 2014. www.muzyka.myśliwska.pl [14.01.2014].
- Regulamin regionalnych o ogólnopolskich konkursów sygnalistów myśliwskich. 2014. www.muzyka.myśliwska.pl [10.01.2014].
- Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 23 marca 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania i znakowania tusz (Dz. U. z 2005 r. Nr 61, poz. 548 z późn. zm.).
- Rusin E. 2003. Integracyjny charakter kultu Świętego Huberta. Rzeszów, Poligrafia Wyższego Seminarium Duchownego.
- Russak G. 2008. Dziedzictwo narodowe – polska kuchnia myśliwska, w: Świętemu Hubertowi Cześć! Gołuchów, Ośrodek Kultury Leśnej.
- Siewierski Z., Ziobrowski Z. 2013. Sztandar łowiecki w Polsce, w: III Międzynarodowy Kongres Kultury Łowieckiej. Abstrakty.
- Statut Polskiego Związku Łowieckiego. 2005. Uchwała XXI Krajowego Zjazdu Delegatów PZŁ z dnia 2 lipca 2005 r. w sprawie uchwalenia Statutu Polskiego Związku Łowieckiego.
- Strawa M. 1990. Sygnały myśliwskie. Tradycje, obyczaje, praktyka. Łowiec Polski, cz. I nr 10, cz. II nr 11.
- Strawa M. 2001. Sygnały myśliwskie. Warszawa, Łowiec Polski.
- Strawa M. 2008. Rola Klubu Sygnalistów Myśliwskich Polskiego Związku Łowieckiego w kształtowaniu kultury łowieckiej w Polsce, w: Kongres Kultury Łowieckiej Pszczyna 2008. s. 171–180.
- Strawa M. 2011. Myśliwy i jego róg myśliwski, w: II Międzynarodowy Kongres Kultury Łowieckiej Niepołomice 2011. s. 167–172.
- Strawa M., Olejniczak R. 1994. Myśliwskie instrumenty muzyczne, dawne i współczesne. Muzeum Środowiska Przyrodniczego i Łowiectwa w Uzarzewie (folder wystawy).

- Szałapak E. 1991. Prawość łowiecka. Wrocław, Wydawnictwo Akademii Rolniczej.
- Szałapak E. 1992. Opisanie łowów. Wrocław, Wydawnictwo Akademii Rolniczej.
- Szałapak E. 2001. Magia, mity i przesady myśliwskie. Wrocław, Wydawnictwo AMIA.
- Szałapak E. 2002. Tradycyjne zwyczaje łowieckie. Wrocław, Wydawnictwo AMIA.
- Szałapak E. 2004a. Myśliwy i łowiectwo. Wrocław, Wydawnictwo AMIA.
- Szałapak E. 2004b. Słownik myśliwego. Wrocław, Wydawnictwo AMIA.
- Szpetkowski K.J. 2004. Etyka łowiecka. Warszawa, Łowiec Polski.
- Światowa Deklaracja Praw Zwierzęcia. 1978. Uchwalona przez UNESCO w dniu 15.10.1978 w Paryżu.
- Tyrawski A. 2010. Polowanie zgodne z tradycją. Biblioteczka Leśniczego, zeszyt 303. Warszawa, Wydawnictwo Świat.
- Uchwała nr 60/2008 Naczelnej Rady Łowieckiej z dnia 16 grudnia 2008 r. w sprawie stroju organizacyjnego i dystynkcji. Warszawa, Łowiec Polski.
- Ustawa z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie. (Dz. U. z 1995 r. Nr 127 poz. 1066 z późn. zm.).
- Zbiór zasad etyki i tradycji łowieckich. 2013. Uchwała Naczelnej Rady Łowieckiej z 11 grudnia 2012 r. Warszawa, Łowiec Polski.

Las w muzyce polskiej

Krzysztof KADLEC

Filharmonia Poznańska

Bogactwo i różnorodność zjawisk dźwiękowych środowiska leśnego, jak na przykład szum i skrzypienie drzew, szelest opadających liści i kołyszących się traw, trzask odłamujących się i opadających suchych gałęzi, odgłosy zwierząt, śpiew ptaków, potrafią uzmysłowić przebywającym tam wrażliwym na piękno przyrody ludziom, że mają do czynienia ze specyficzną „muzyką” – z muzyką lasu. Fonosfera lasu stała się dla wielu polskich kompozytorów i poetów inspiracją do tworzenia wspaniałych dzieł. Urokowi poezji Jana Nepomucena Jaśkowskiego (1807–1882) uległ poznański kompozytor i pedagog Teofil Tomasz Klonowski (1805–1876). Skomponował on pieśń na chór mieszany „Wędrówka przez las”¹ do wiersza o tym samym tytule zamieszczonym w „Tygodniku Literackim” z 1841 roku². W tym osiemnastozwrotkowym wierszu znalazła się strofa oddająca wyjątkowy nastrój nocnego boru.

*Jeździec płacząc, zniknął w borze;
Była cisza o tej porze;
Tylko kwiatów woń po lesie
I szmer liścia wietrzyk niesie.
Tylko księżyc blask rumiany
przez dębowe siejąc ściany,
Ponad drogą drzew konary
W fantastyczne stroi mary.*

Zupełnie inaczej oddziaływał las na Władysława Żeleńskiego (1837–1921), co wynikało z bliskich kontaktów z przyrodą szczególnie w młodzieńczych latach życia. Kompozytor przyszedł na świat w majątku Grodkowice, nabytym przez jego przodków za czasów Zygmunta Starego. Dobra Żeleńskich położone były na skraju Puszczy Niepołomickiej i to z tym kompleksem leśnym związana jest pewna rodzinna historia, o której Władysław Żeleński wspomina w swoim niedokończonym pamiętniku.

Właśnie w owej Puszczy Niepołomickiej odbywał król Jan Kazimierz łowy, a w gościnę zajechał do naszego protoplasty. Podejmowany był bardzo suto, serdecznie. Wielce

¹ T. Klonowski, Zbiór pieśni i piosneczek szkolnych, Poznań 1860, s. 35–38.

² J.N. Jaśkowski, Wędrówka przez las, Tygodnik literacki nr 8, 1841, s. 59–60.

zadowolonym czuł się nasz monarcha z przyjęcia, ale jakoś chuchał w palce, skarżąc się na zimno w pokojach.

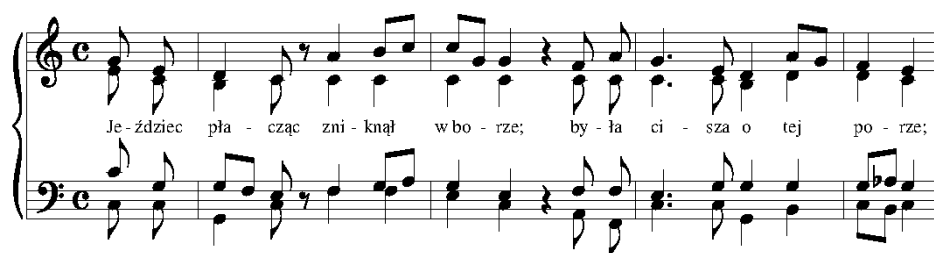
– Co tu u ciebie, mój Żeleński, tak zimno, czemu nie dasz palić?

– Skąd wziąć drzewa, Najjaśniejszy Panie, kiedy nie ma lasu – była odpowiedź gospodarza.

– Czem się pieczętujesz? – zapytał król.

– Herb mój jest Ciolek, Najjaśniejszy Panie.

– Dobrze – odpowiedział król. – Jutro, gdy zacznę polować, ty wsiądziesz na ciotka, gdyż tem godłem się pieczętujesz, ile przez czas łowów objedziesz, tyle z lasu mego przydzielonem zostanie do twego majątku. Jakoż rzeczywiście Żeleński, w asyście dwóch dworzan, objechał około 700 morgów i miał już czym ogrzać swój dworek³.



Ryc. 1. Teofil Klonowski: Wędrowka przez las

Utrwalone w młodzięcym umyśle niezatarte wrażenia podczas przebywania w królewskim łowisku powracały wielokrotnie we wspomnieniach Władysława Żeleńskiego, co znalazło odbicie w kompozycji powstałej około 1890 roku – w uwerturze orkiestrowej „Echa leśne” op. 41 i w „Chórze strzelców” op. 33 przeznaczonym na chór męski z towarzyszeniem czterech waltorni lub fortepianu. Nieprzypadkowe było wykorzystanie kwartetu waltorni, jako zespołu akompaniującego chórowi. Właśnie te instrumenty upatrzyli sobie tacy kompozytorzy jak Karol Kurpiński, Stanisław Moniuszko, Carl Maria von Weber, do tworzenia klimatu leśnego i łowów. Ich specyficzna ciepła barwa i historyczny związek z rogami myśliwskim znakomicie oddają nastrój polowania, a także podkreślają tajemniczość i potęgę puszczy. Kiedy mówimy o Mieczysławie Karłowiczu (1876–1909) – kompozytorze, dyrygencie, to przede wszystkim mamy na myśli jego wspaniałe poematy symfoniczne, jak „Odwieczne pieśni”, „Smutną opowieść” czy „Rapsodię litewską”. Tymczasem w młodzięcym dorobku Karłowicza znalazła się pieśń na chór męski a cappella „Las” z 1897 roku do słów niemieckiego poety A. Rainera w tłumaczeniu Edyty Sicińskiej. W owym czasie kompozytor interesował się nie tylko dziejami muzyki, ale również historią filozofii, fizyki i psychologii, a nieco wcześniej uczęszczał na wykłady na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Na dwa lata przed tragiczną śmiercią (zginął w Tatrach pod lawiną śnieżną podczas samotnej wycieczki na nartach) zamieszkał w Zakopanem, gdzie działał w Towarzystwie Tatrzańskim. Pasjonował się jazdą na nartach, wspinaczką, fotografią. W dorobku publicystycznym pozostawił wiele artykułów z wędrowek górskich i stał się jednym z pionierów tatarnictwa. W jego pieś-

³ F. Szopski, Władysław Żeleński, Warszawa 1928, s. 5–6.

niach, w tym również w „Lesie”, muzyka wiernie podąża za tekstem poetyckim, podkreślając jego emocjonalność. Pieśń zaczyna się od słów:

*O lesie, przyjacielu mój, obejmij, utul mnie.
Choć pieśń ma radosna, poszum twój powagi echem tchnie.
Kto umie śnić, cudownie śni na łonie twym, o lesie mój,
ożyją postacie minionych dni i mych bajek dziecięcy rój⁴.*

Moderato

Tenor I *p* O le - sie, przy - ja - cie - lu mój, o - bej - mij, u - tul mnie.

Tenor II *p* O le - sie, przy - ja - cie - lu mój, o - bej - mi, u - tul mnie.

Bas I *p* O le - sie, przy - ja - cie - lu mó - j, o - bej - mi, u - tul mnie.

Bas II *p* O le - sie, przy - ja - cie - lu mój, o - bej - mi, u - tul mnie.

Ryc. 2. Mieczysław Karłowicz: Las – pieśń na chór męski a cappella

Urok Puszczy Białowieskiej przyciągał wielu artystów. Jednym z nich był wybitny polski kompozytor, organista, dyrygent i pedagog prof. Feliks Nowowiejski (1877–1946). Poznał Puszczę dzięki znajomości z Tadeuszem Vetulanim. Ten wybitny naukowiec, badacz dzikiego tarpana leśnego, profesor Uniwersytetu Poznańskiego swoimi interesującymi opowieściami o Puszczy Białowieskiej, zachęcił kompozytora do wyjazdu na kilka dni w puszczańskie ostępy. Pierwszą wizytę twórcy „Roty” złożył w Białowieży w dniach 16–26 września 1937 roku na zaproszenie Adama Loreta, naczelnego dyrektora Lasów Państwowych. Zamieszkał wówczas w pięknie położonym na terenie Parku Pałacowego Domu Świckim. Puszcza na artyście zrobiła olbrzymie wrażenie, o czym wspomina w wywiadzie udzielonym Janowi Milewskiemu dla „Ech Leśnych”:

Byłem wprawdzie kilka razy w Borach Tucholskich oraz znam lasy Śląska Cieszyńskiego, ale takiego rozmachu nieokiełznanej natury nie spotkałem nigdzie – ni w Polsce, ni w Europie. Jej pierwotność stwarza swoisty urok i nie tylko wzrokowy... choć, panie, te wiekowe lipy i dęby! A ten mrok wnętrza Puszczy, albo te dalekie perspektywy dróg wśród wytyczających je olbrzymów. A to wszystko przemawiało do mnie mocnym językiem. Puszcza to swoista księga ballad o życiu i śmierci. Ile zawierają one w sobie melodii?! Słyszałem dziwne rapsodie i orgie dysonansowych ryków, ale do mej wyobraźni przemawiały też chwile pogodnej ciszy leśnej, obserwowane w łagodne noce księżycowe. To dało nastrój pokornej modlitwy i harmonijnego hymnu o wszechbycie [...] Bo chociaż cała puszcza wywołuje silne wrażenie, już choćby swoim ogromem, ale Park Narodowy, dzięki swemu dziewiczemu cha-

⁴ M. Karłowicz, Las – pieśń na chór męski a cappella, Kraków 1953, s. 4–11.

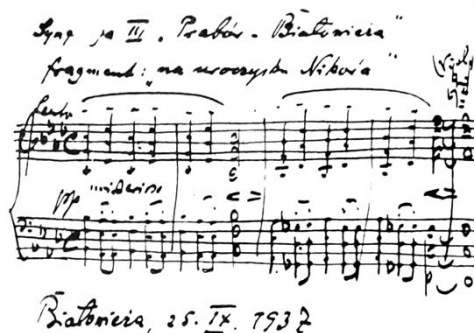
rakterowi, ma w sobie coś szczególnego. Przedstawił mi się, jako groza i dziwnie potężna siła, która przekreśla działalność ludzkiej ręki, zaciera jej ślady. Majestatu niebotycznych drzew, gąszczu splątanych krzewów oraz zwalów kłód, z obalonych ze starości lub huraganu drzew, nigdy nie zapomnę. We dnie, a pogoda nam zwykle dopisywała, gdy słońce mieszało różne koloryty drzew, naświetlając je gorącymi promieniami – dawało to jakąś niezwykle scenę, pełną ferii barw. Nocą w Parku Narodowym miałem znów czasem niezwykle silne odczucie tej właśnie grozy, o której wspominałem, i jakiejś dzikości”⁵.

Feliks Nowowiejski, korzystając z zaproszenia dyrektora Loreta, wiedział, że potrzebuje nowych pomysłów muzycznych do swoich utworów; liczył na świeże bodźce inspirujące jego muzykę. I nie pomylił się. Moc oraz głębia przeżyć rozbudzona białowieską przyrodą znalazły ujście w jego twórczości. W umyśle mistrza rodziły się pomysły na symfonię i na pieśń. Wspomina o tym w wywiadzie:

Nie raz wędrowałem pieszo w towarzystwie sympatycznego młodego leśniczego p. Jaśńskiego, dra Tadeusza Vetulaniego oraz syna – asystenta Kazimierza. Pierwszym, nawet silnym przeżyciem, bezpośrednio przelany na papier, była właśnie taka nocna wycieczka do 800-letniego dębu w Parku Narodowym. Wówczas, pod jego olbrzymimi konarami, o dwunastej w nocy, przy migotliwym blasku księżyca, rzuciłem na papier pierwszy temat praboru białowieskiego⁶.

Natomiast pomysł muzyczny tańca Wit – bagiennych rusalek, zrodził się w wyobraźni kompozytora podczas przejażdżki dreziną torami kolejki leśnej wokół puszczy w towarzystwie kierownika Parku Narodowego, a zarazem znakomitego uczonego, dra Jana Karpińskiego. Pokazał on kompozytorowi białowieskie uroczyska, zapoznając z ich nazwami, które w przyszłości mogłyby być użyte, jako poszczególne tytuły części symfonii. Pierwsze szkice dzieła powstały przy fortepianie udostępnionym na czas pobytu mistrza przez ostatniego przedwojennego dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży, inż. Karola Nejmana. Pierwotnie utwór miał nosić nazwę Prabór – Białowieża, ale ostatecznie kompozytor nazwał trzecią symfonię – Symfonią Białowieską.

Dzięki uprzejmości puszczańskiego łowczego inż. Maksymiliana Doubrawskiego, Nowowiejski dwukrotnie obserwował rykowisko jeleni. Ryczące byki zrobiły na nim tak ogromne wrażenie, że zaczął się poważnie zastanawiać nad możliwością muzycznej adaptacji odczuć i przełożenia ich na paletę instrumentalną. Owocem dziesięciodniowego pobytu w puszczy było powstanie m.in. „Hejnału Myśliwskiego Prezydenta RP”. Tę krótką, czterogłosową kompozycję opartą na motywie zaczerpniętym z „Hymnu Pol-



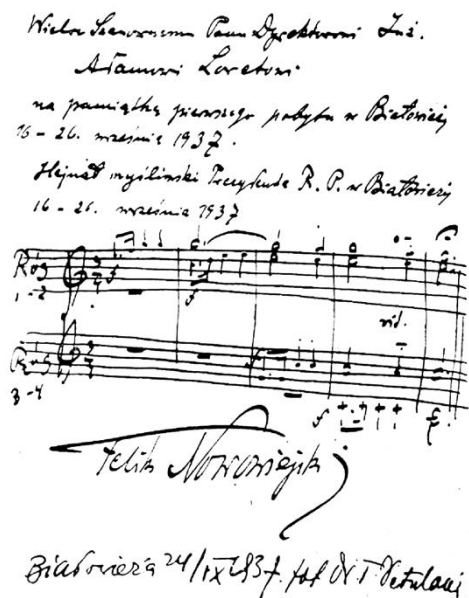
Ryc. 3. Feliks Nowowiejski: szkic do III Symfonii „Białowieskiej”

⁵ Symfonia Białowieska (wywiad z prof. F. Nowowiejskim), „Echa Leśne”, nr 46, 1937, s. 982–983.

⁶ Tamże.



Ryc. 4. Feliks Nowowiejski na uroczysku Nikor w 1937 roku



Ryc. 5. Rękopis „Hejnału Myśliwskiego Prezydenta RP” wraz z dedykacją

skiego” dedykował ówczesnemu Naczelnemu Dyrektorowi Lasów Państwowych, Adamowi Loretowi. Po raz pierwszy „Hejnał Myśliwski Prezydenta RP” został odegrany z białowieskiej wieży pałacowej 23 sierpnia 1938 roku. Od tego czasu do tradycji należało, że podczas pobytu prezydenta Ignacego Mościckiego i jego gości z wieży pałacowej rozlegały się dźwięki prezydenckiego hejnału granego przez podłowczego Jana Richtera i na tejże wieży obowiązkowo musiał powiewać sztandar – czerwony kwadrat z umieszczonym po środku białym orłem w koronie, a skraj sztandaru otaczał generalski zygzak.

Feliks Nowowiejski po powrocie do Poznania przełał na papier nutowy wszystkie wrażenia, jakich doznał podczas pobytu w Puszczy Białowieskiej. W 1938 roku powstały trzy pieśni z przeznaczeniem na chór mieszany a cappella: „Ryś w borze” ze słowami Jana Karpińskiego, „Dąb rażony piorunem”, do której słowa skreśliła Maria Jasnorzewska-Pawlikowska oraz „Taniec na uroczysku” do słów Kazimierzy Jeżewskiej. Utworzyły one zbiór zatytułowany „Teki białowieska” op. 56.

Jak się okazuje, nie tylko znani i cenieni twórcy podejmowali temat lasu w swojej utworach, ale ponad 100 lat temu polscy leśnicy komponowali uroczyste pieśni, którymi oddawali hołd, szacunek i uwielbienie ojczystej przyrodzie. Powstawały hymny ku czci lasu, mające często chrześcijańsko-patriotyczne zabarwienie. Ich historia sięga pierwszych lat XX wieku. I tak podczas zebrania członków Wydziału Leśnego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim, jakie miało miejsce w Częstochowie 29 czerwca 1912 roku, zaproponowano ogłoszenie konkursu z odpowiednią nagrodą na skomponowanie hymnu leśnego. W miesięczniku „Leśnik Polski” z lu-

tego 1913 roku zamieszczono propozycję hymnu Gustawa Bolesława Baumfelda, zatytułowaną „Pieśń leśników polskich. A w marcowym numerze tego samego miesięcznika ukazały się słowa „Hymnu leśnego” niejakiego „Ogończyka” ze swego rodzaju podtytułem „Tempo marsza sokołów”. Okazało się, że nie o tempo marsza tu chodzi, lecz o pieśń Wilhelma Czerwińskiego (1837–1893) „Marsz Sokołów” – bardzo popularną, śpiewaną przez młodzież na przełomie XIX/XX w., która z czasem stał się pieśnią patriotyczną towarzyszącą żołnierzom podczas I wojny światowej. Pod tę melodię „Ogończyk” podłożył słowa swojego hymnu:

Lento

Soprany I II

Śmierć w bo - rze śmierć

Alty I II

Śmierć w bo - rze śmie - rć w bo - rze śmierć

Tenory I II

Śmierć w bo - rze śmierć w bo - rze śmierć w bo - rze śmierć w bo - rze

Basy I II

Śmierć w bo - rze śmie - rć w bo - rze śmierć w bo - rze

Ryc. 6. Feliks Nowowiejski: Teki białowieska op. 56 „Ryś w borze”

Marsz ♩ = 100

1. O - spa - ły i gnu - śny, zgrzy - bia - ły ten świat, do ży - cia go bu - dzą so - ko - li.

2. Hej, Bra - cia Le - śni - cy gro - ma - da nas tu, lecz ka - ży z nas i - dzie w ro - ster - ce.

3. Gdy sta - niem złą - cze - ni i kar - ni, jak rój, i - na - czej się ży - cie roz - to - czy.

4. A kie - dy roz - sta - nia na - dej - dzie już czas, z sze - re - gu u - stą - pić wy - pa - dnie.

Ryc. 7. Wilhelm Czerwiński „Hymn leśny” ze słowami „Ogończyka”

Natomiast „Gazeta Leśna i Myśliwska” z 1914 roku w wydaniu majowym (nr 9) opublikowała słowa z nadesłanego przez Jana Lipowskiego „Hymnu leśnego” z przeznaczeniem na hymn dla Związku Leśników, którego był członkiem. Ta dostojna pieśń rozpoczęła się od słów:

*Leśniku młody, kochaj ten śpiew,
Im dalej w las, tym więcej drzew!
Bóg las utworzył wszystek z niczego*

*Leśnikom oddał pieczę o niego.
Bo leśny siew – to boży siew,
Im dalej w las, tym więcej drzew!*

Ostatnie dwa wersy zaczerpnął autor z czterowerszowego motta zamieszczonego w „Rocznikach Leśnych” wydawanych przez szkołę leśną w Marymoncie, którą zamknięto ponad 50 lat wcześniej.

Na poznańskim Walnym Zjeździe Leśników Wielkopolski i Pomorza, w 1920 roku, inspektor w Dyrekcji Lasów – inż. Stanisław Wyrwiński, kierując się koniecznością integracji polskich leśników i myśliwych, napisał słowa „Hasła Leśników Polskich” do melodii „Marsza Kieleckiego” dziś popularnego pod nazwą „My, pierwsza brygada”, który traktowany był, jako hymn leśników:

*Stajemy dziś razem zbratani,
Jak jeden mąż – jak jeden mur,
Obronie puszczy i kniei oddani,
Od morza fal, do szczytów gór;
My borów włodarze
Stoim przy sztandarze.
Darz Bór! – tak hasło brzmi,
Gra hejnał chór – Darz Bór! – Darz Bór!*



Ryc. 8. „Hasło Leśników Polskich” ze słowami Stanisława Wyrwińskiego

Od tej pory hasło „Darz Bór” stało się zarówno powitaniem, jak i życzeniem udanych łowów naszych myśliwych i leśników. Szesnaście lat później Franciszek Piasek⁷ zaproponował swoją wersję hymnu. Postać dzisiaj niestety zapomniana, ale warta przypomnienia. Był on nie tylko leśnikiem, ale również kompozytorem i dyrygentem. Lata gimnazjalne spędził w Cieszynie w Cesarsko-Królewskim Gimnazjum Humanistycznym, gdzie jako język wykładowy obowiązywał język polski (w Wielkopolsce gimnazja były tylko niemieckie). Tam prowadził szkolny chór. Po zdaniu matury w 1910 roku, podjął studia na Wydziale Leśnym Akademii Ziemiaństwa w Wiedniu – mieście o wyjątkowych tradycjach muzycznych. Przebywając w tak ważnym dla kultury europejskim miejscu, mając zamiłowanie i talent do muzyki, Franciszek Piasek podjął równocześnie naukę w renomowanym Konserwatorium Wiedeńskim. Grał na kilku instrumentach – fortepianie, organach, skrzypcach i flecie. Był organistą w jednym z miejscowych kościołów, zarabiając w ten sposób na swoje utrzymanie. Po powrocie z Wiednia w 1914 roku, kontynuował naukę na Uniwersytecie Poznańskim na Wydziale Leśnym, który ukończył pięć lat później. W tym samym czasie pracował w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej, a następnie w Nadleśnictwie Babki. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę jako referent w ministerstwie byłej

⁷ Urodził się w Wielkopolsce, w Bytniu, w powiecie szamotulskim, 20 stycznia 1888 roku, zmarł 24 listopada 1966 roku w Poznaniu.

dzielnicy pruskiej. Od 1922 roku, przez najbliższe dwanaście lat, piastował stanowisko nadleśniczego w Nadleśnictwie Promno (Sarbia). W latach 30. XX w. Franciszek Piasek gościł u siebie na polowaniach, w łowiskach Promna i sąsiedniego Podanina, pierwszą strzelbę II Rzeczypospolitej – prezydenta Ignacego Mościckiego, a także premiera Janusza Jędrzejewicza oraz członków rządu i generalicję. W 1934 roku przeniósł się do Poznania, gdzie został Inspektorem w Dyrekcji Lasów Państwowych. Funkcję tę pełnił do rozpoczęcia wojny. W tym czasie prowadził chór męski, który uświetniał wszystkie uroczystości leśników. W 1936 roku skomponował hymn leśników zatytułowany „Darz Bór! – Hasło Leśników” na chór męski a cappella⁸. Utwór został wydany nakładem autora w tym samym roku w Wydawnictwie K.T. Barwickiego w Poznaniu.

Allegretto

1. Darz Bór! Je - dno - czmy się Ko - le - dzy! Pod sztan - dar stań - my w zwa - ry rząd...

2. Bra - cia z puszczy kniej u - go - rów, w je - dno o - gni - sko skrzysz - cie skry,

3. więc w naj - dał - sze le - śne głu - sze z po - tę - żnej pier - si za - brzmi chór...

4. stań - my wszy - scy do o - bro - ny Tych la - sów, bo - rów, puszczy i nas...

Ryc. 9. Franciszek Piasek „Darz Bór! – Hasło Leśników”

Po wojnie, w 1946 roku, na wydziale rolno-leśnym poznańskiej uczelni Franciszek Piasek uzyskał tytuł inżyniera z zakresu leśnictwa. Pod koniec lat pięćdziesiątych został kierownikiem Działu Planowania i Organizacji Zarządu Lasów Państwowych i na tym stanowisku pracował do czasu przejścia na emeryturę. W roku 1947 powstała jego druga kompozycja chóralna o tematyce leśnej „Kochajmy las”.

Do obu kompozycji słowa napisał Stanisław Woszczyński – autor zbioru wierszy „W uroczysku”, wydanym własnym sumptem w 1937 roku w Poznaniu. W latach 1923–1939 pełnił funkcję nadleśniczego Nadleśnictwa Podanin. Był również specjalistą w zakresie hodowli lasu oraz łowiectwa. Aktywnie działał w Wielkopolskim Związku Myśliwych. Pieśń „Darz Bór! – Hasło Leśników” nasycona jest treściami patriotycznymi, jak wiele polskich kompozycji tego okresu. Nastrój tekstu wzmacnia siła wyrazu melodii i harmonii. Kompozycję wyróżnia patetyczne brzmienie, podkreślające jej doniosłość, wyrażoną w słowach:

Darz Bór!... Jednoczmy się Koledzy!...
Pod sztandar stańmy w zwarty rząd...
Nie dajmy, by go porwał prąd
Niemocy dusz z dziedzicznej miedzy...

⁸ Wspomnienie dawnych lat, czyli o leśnikach, ich pracy, pasjach i życiu na terenie północnej Wielkopolski do 1939 roku, opr. J. Tarkowski, 2007, wyd. I, s. 62–64.

Niech jedna myśl jednocy nas,
 Niech jedno hasło brzmi:
 Kochajmy piękny, polski las
 Po koniec naszych dni!
 Kochajmy piękny, polski las
 Po koniec naszych dni!...
 Hej, Bracia z puszczy i kniej ugorów,
 W jedno ognisko skrzescie skry,
 Niechaj się spełnią nasze sny,
 Pieszczono szumem świętych borów...
 Niech więc w najdalsze leśne głusze
 Z potężnej piersi zabrzmie chór
 Niech modły, które szepce bór,
 Zjednoczą nasze jasne dusze...
 Wraz stańmy wszyscy do obrony
 Tych lasów, borów, puszczy i nas...
 Niech w słońcu zwycięstw pełny kras
 Zaszumi sztandar nasz zielony...

W drugiej pieśni „Kochajmy las”, również przeznaczonej na chór męski a cappella, Piasek wykorzystał pierwszą zwrotkę poezji Stanisława Woszczyńskiego zamieszczonej pod tym samym tytułem we wspomnianym tomiku wierszy „W uroczysku”.

Moderato

Tenory I II
 Ko - cha - jmy las i drze - wa
 Ko - cha - jmy las i drze - wa
 ich mo - dli - te - wny szum i ch pieśń i pta - szą chór,
 Basy I II
 Ko - cha - jmy las i drze - wa
 Ko - cha - jmy las i drze - wa

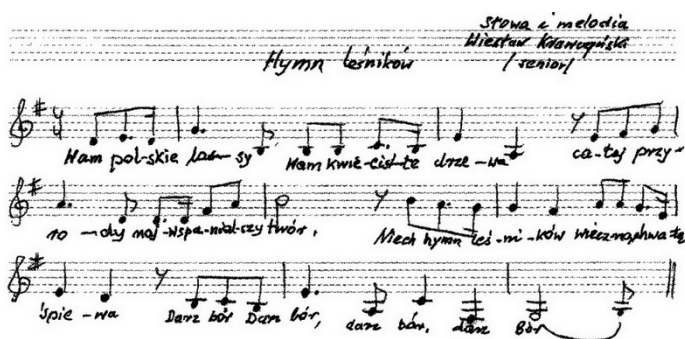
Ryc. 10. Franciszek Piasek „Kochajmy las”

Kontynuując wątek hymnów leśnych, nie można pominąć Wiesława Kazimierza Krawczyńskiego (1888–1962) – wybitnego leśnika i myśliwego, wykładowcy hodowli lasów i łowiectwa na uniwersytetach i wyższych uczelniach Poznania, Lwowa i Krakowa, którego pięćdziesiątą rocznicę śmierci uroczystie obchodzono w Ziemi Rzeszowskiej w 2012 roku. Był on przez wiele lat związany z Podkarpaciem, przede wszystkim z Łańcutem, gdzie piastował stanowisko dyrektora lasów Ordynacji Łańcuckiej Potockich. Z tej okazji przed manerem Muzeum Zamku w Łańcucie odsłonięty został obelisk ufundowany przez rzeszowskich myśliwych, upamiętniający tę wybitną postać. Ukazała się również interesująco napisana biograficzna publikacja Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej⁹, w której znalazł się zapis nutowy „Hymnu Leśników”, sporządzony

⁹ A. Cholewianka-Kruszyńska, Wiesław Kazimierz Krawczyński 1884–1962, leśnik i myśliwy, Rzeszów 2012.

przez syna Wiesława Krawczyńskiego, a skomponowany przez autora nowatorskiego podręcznika „Łowiectwo”. Podobno utwór ten ukazał się drukiem w przedwojennej prasie łowieckiej, ale do tej pory nie udało się uściślić miejsca tej publikacji. Z opinii syna Krawczyńskiego i pani Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej wynika, że prezentowany zapis „Hymnu Leśników” nie jest pełną wersją i prawdopodobnie brakuje jednej lub dwóch zwrotek. W notatkach rodzinnych Wiesława Krawczyńskiego – juniora, zachowały się dwie pierwsze zwrotki „Hymnu”:

*Wam polskie lasy,
Wam kwieciste drzewa,
całej przyrody najwspanialszy twór.
Niech hymn leśników wieczną chwałę śpiewa
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór.
Was polskie lasy,
Was wyniosłe drzewa,
krzewy i zioła, mchy nizin i gór.
Niech leśnik czynem i słowem opiewa
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór¹⁰.*



Ryc. 11. Zapis Hymnu sporządzony przez Wiesława Krawczyńskiego – juniora¹¹

Ta dostojna pieśń śpiewana była przez chór a cappella na corocznej majowej uroczystości Święta Lasu, organizowanej w budynku łańcuckiego „Sokoła” dla urzędników Ordynacji Łańcuckiej i ich rodzin, na której dyrektor Wiesław Krawczyński wygłaszał specjalnie z tej okazji przygotowane odczyty.

„Hymn Leśników” powstał prawdopodobnie w latach trzydziestych. Dzięki uprzejmości pana mgra Artura Kanawki – kierownika muzycznego Zespołu Sygnalistów Myśliwskich Technikum Leśnego w Brynku – udało się uzyskać materiał nutowy z pełnym tekstem, czyli trzema zwrotekami stanowiącymi całość. Pierwsze dwie zwrotki Hymnu różnią się nieco od tekstu przytoczonego przez syna Krawczyńskiego w publikacji Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej. Artur Kanawka po raz pierwszy usłyszał „Hymn Leśników” w 1995 roku podczas koncertu jubileuszowego z okazji 50-lecia Technikum

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

Leśnego w Brynku. Wykonawcą utworu był warszawski chór emerytowanych leśników pod dyktando Wacława Fishera. Zapamiętał szczegóły interpretacyjne utworu takie jak: umiarkowanie wolne tempo, podkreślające dostojność i powagę kompozycji, oraz rozchodzenie się linii melodycznej w dwugłos na końcu każdej zwrotki. Pieśń śpiewano jeszcze wielokrotnie przy różnych uroczystościach szkolnych do końca lat dziewięćdziesiątych, jako hymn szkoły. Działo się tak za czasów dyktando Władysława Drozdowskiego. Zygmunt Burzyński z Sosnowca – jedyny żyjący absolwent pierwszego rocznika Technikum Leśnego w Brynku, wspomina, że kiedy rozpoczynał naukę w 1945 roku, „Hymn Leśników” był często śpiewany przy różnych okazjach przez profesorów i uczniów. Poniżej zamieszczone słowa są prawdopodobnie kompletną wersją utworu:

*Wam polskie lasy,
Wam wyniosłe drzewa
Krzewy i ziola,
mchy nizin i gór
Niech wieczną chwałę
chór leśników śpiewa
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór.
Niech piękno lasu,
który daje zdrowie
Ten cud przyrody,
najwspanialszy twór.
Pieśnią gromada leśników opowie
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór.
Wszystko dla Ciebie nasz kochany lesie
I o tym śpiewa nasz leśników chór.
Pracę i serce brać leśna Ci niesie.
Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór, Darz Bór.*

W listopadowym numerze z 1932 roku redakcja „Echa Leśnych” poinformowała swoich czytelników, o zamiarze zorganizowania w roku następnym wszechpolskiego święta sadzenia lasu. Pomysłodawcą był ówczesny redaktor pisma inż. Leonard Chociłowski¹². Powołano główny komitet organizacyjny, który ustalił, że święto pod nazwą „Święto Lasu”, później przemianowane na „Dzień Lasu”, obchodzone będzie każdego roku w ostatnią sobotę kwietnia. Określił również cele oraz program „Święta”¹³. Po raz pierwszy obchody odbyły się 29 kwietnia 1933 roku, ale zabrakło w nim jakichś emocjonalnych akcentów rozpoczynających i kończących te ważne chwile dla jego uczestników. Stąd Leonard Chociłowski powziął pomysł napisania tekstu do „Hymnu leśnego” i „Hasła Leśników”. Z różnych względów nie udało się tego szybko spełnić. Pomysł zrealizował dopiero w latach okupacji, pracując w tym czasie w prywatnych lasach Nadleśnictwa Stara Wieś w powiecie Węgrów. Oba teksty powstawały z myślą o przyszłych dniach lasu w wolnej Polsce. Wznowione po wojnie święto miało równie uroczysty charakter i cieszyło się w społeczeństwie dużą popularnością. Rozkwit tej ważnej akcji propagandowej przypadł

¹² L. Chociłowski, Notatka w sprawie powstania utworów muzyczno-wokalnych pt. „Hymn leśny” oraz „Hasło Leśników”, 1972, zasoby archiwalne Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.

¹³ Święto Lasu, Echa Leśne, nr 4, 1933, s. 13–14.

na rok 1948. Stało się to za sprawą inż. Franciszka Grychowskiego, pełniącego w tym czasie podwójną funkcję: przewodniczącego Państwowej Rady Leśnictwa oraz przewodniczącego Głównego Komitetu „Dnia Lasu”. W związku z przygotowaniami do uroczystej akademii, która miała się odbyć w Warszawie¹⁴ pod patronatem najwyższych władz partyjnych i państwowych, Główny Komitet „Dnia Lasu” postanowił nadać tekstom Chociłowskiego („Hasło Leśników” i „Hymn leśny”) muzyczną formę. W związku z tym ogłoszono zamknięty konkurs, na który wpłynęły utwory: Witolda Elektorowicza, Jana Gałkowskiego, Leonarda Chociłowskiego i Tadeusza Wiszniewskiego. W dniu 25 marca 1948 roku w sali konferencyjnej Ministerstwa Leśnictwa zostały wykonane nadesłane kompozycje. Jury konkursu pod przewodnictwem ministra leśnictwa – Bolesława Podędwornego, oraz z udziałem prezesa Związku Zawodowego Muzyków – prof. Józefa Swatonia, uznało, że najciekawszymi kompozycjami pod względem muzycznym są: „Hymn leśny” Tadeusza Wiszniewskiego i „Hasło Leśników” Leonarda Chociłowskiego. Oba utwory zostały opracowane na orkiestrę symfoniczną przez Stefana Rachonia i pod jego dyрекcją nagrane przez Orkiestrę Polskiego Radia w Warszawie. W 2000 roku Dyrektor Generalny Lasów Państwowych, w drodze rozporządzenia¹⁵, ustanowił kompozycję Tadeusza Wiszniewskiego do słów Leonarda Chociłowskiego hymnem leśników polskich.

Uroczyscie ♩ = 100

1. Chwa - ła ci le - sie wie - czy - sty, chwa - ła. Chra - mie pra - oj - ców, ko - leb - ko lu - dów,
 2. Chwa - ła wam le - śne mo - car - ne drze - wa. W słoń - cu po - czę - te w ro - dzą - cej gle - bie.
 3. Szu - mia od mo - rza po gór szczy - ty bo - ry oj - czy - ste, knie - je i ga - je.

Ryc. 12. Tadeusz Wiszniewski: Hymn Leśników Polskich

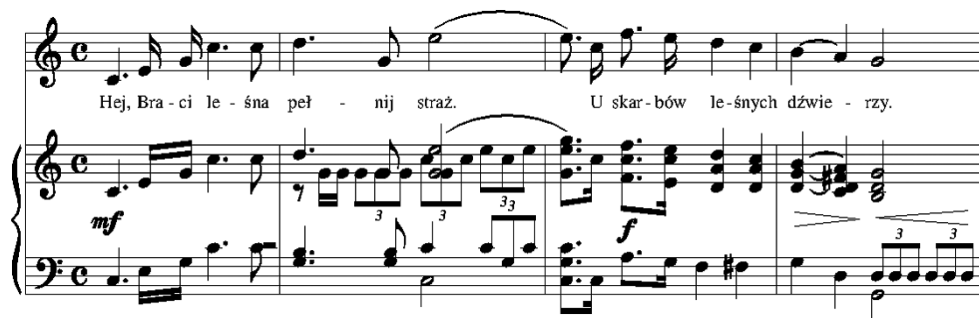
*Chwała ci lesie wieczysty, chwala
 Chramie praojców, kolebko ludów,
 Sławi cię ziemia cała!
 Tyś wielki pośród przyrody cudów.
 Za dary twoje, za moc i krasę
 Cześć ci po wszelkie czasy!
 Chwała wam leśne mocarne drzewa.
 W słońcu poczęte w rodzącej glebie.
 Dzieci Bożego siewu!
 Błogosławione, i żeście z siebie.
 Otarze ducha dźwignęły światu*

¹⁴ Uroczysta akademii odbyła się 25 kwietnia 1948 roku w Teatrze Polskim w Warszawie.

¹⁵ Zarządzenie Nr 52 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 21 sierpnia 2000 r. w sprawie ustanowienia oraz zasad wykonywania i odtwarzania „Hymnu Leśników Polskich”.

*W świątyniach majestatu.
 Szumią od morza po gór szczyty
 Bory ojczyste, knieje i gaje.
 Hołdy życiu ślą w błękity.
 Trwaj wieczny lesie. W Piastowym kraju.
 Serce narodu będzie ci strażą.
 Niech ci się plon twój darzy!
 Hej, Braci leśna pełnij straż.
 U skarbów leśnych dźwierz
 Wznoś twórczą dłoń w lasach Macierzy
 Wysoko sztandar nasz.*

Po wielu latach od czasu ogłoszenia konkursu na hymn leśników, Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych wysłała z inicjatywą uporządkowania ceremoniału leśnego, który obowiązywałby podczas różnych, ważnych uroczystości nie tylko środowiskowych. Tego trudnego zadania podjęli się pracownicy Ośrodka Rozwojowo-Wdrożeniowego Lasów Państwowych w Bedoniu. Powstał zbiór nut, w którym m.in. znalazły się utwory ściśle związane z lasem. Zamieszczono wersje na chór męski i mieszany, na śpiew z towarzyszeniem zespołu rógów myśliwskich i na sam zespół rógów myśliwskich. W powyższym zbiorze znalazła się kompozycja Wiszniewskiego i Chociłowskiego, w tym „Hasło Leśników” tego ostatniego, a także dwa zapomniane „Hymny leśne” – Elektorowicza i Gałkowskiego, niegdyś zgłoszone na konkurs w 1948 roku.



Ryc. 13. Leonard Chociłowski: Hasło Leśników

Zamieszczono tam także „Hymn Leśników Polskich” ze słowami Stanisława Wywińskiego na melodię „Pierwszej Brygady”, kompozycję Piaska, Krawczyńskiego i Nowowiejskiego. Oprócz tych historycznych utworów, specjalnie dla Lasów Państwowych i na potrzeby wydawnictwa „Ceremoniał leśny” (Pasternak 2014) został napisany „Hejnał Lasów Państwowych” i „Hejnał Leśników Polskich”, a także dwie uroczyste fanfary poświęcone patronom „ludzi lasu” „Ku czci św. Eustachego” i „Święty Janie Gwałbercie Patronie Leśników”. Wszystkie te utwory wyszły spod pióra Krzysztofa Kadleca. Oprócz fanfary „Ku czci św. Eustachego” powstałej w 2004 roku pozostałe kompozycje zostały utworzone w ciągu pierwszego półrocza 2013 roku. Hejnały i fanfary Kadleca zostały przez autora opracowane na zespół rógów myśliwskich (dwa rogi pless i dwa rogi par force).

Uroczyście ♩ = 90

1. Chwa - ła ci le - sie wie - czy - sty, chwa - ła. Chra - mie pra - oj - ców, ko - le - bko lu - dów,
 2. Chwa - ła wam le - śne mo - car - ne drze - wa. W słoń - cu po - czę - te w ro - dzą - cej gle - bie.
 3. Szu - mią od mo - rza po gór szczy - ty oj - czy - ste knie - je, zie - lo - ne ga - je.

Ryc. 14. Witold Elektorowicz: Hymn leśny

Umiarkowanie ♩ = 100

1. Chwa - ła ci le - sie wie - czy - sty, chwa - ła. Chra - mie pra - oj - ców, ko - le - bko lu - dów,
 2. Chwa - ła wam le - śne mo - car - ne drze - wa. W słoń - cu po - czę - te w ro - dzą - cej gle - bie.
 3. Szu - mią od mo - rza po gór szczy - ty bo - ry oj - czy - ste, knie - je i ga - je.

Ryc. 15. Jan Gałkowski: Hymn leśny

Umiarkowanie ♩ = 80

Pless 1
 Pless 2
 Par force I
 Par force II

Ryc. 16. Krzysztof Kadlec: Hejnał Lasów Państwowych

Szczególnie obfity w twórczość muzyczną o tematyce leśnej był okres międzywojenny. Wtedy powstało wiele kompozycji przeznaczonych na chór, jak Adolfa Rzepko (1825–1892) „Śpiew pochodny”¹⁶ (Ten gaj, ten gaj, ten świeży chłodny gaj!...), jego syna – Władysława Rzepko (1854–1932) „Dąbrowa” (Oj dąbrowo dąbróweczko, masz dobrego pana...) ze słowami Jana Czczota (1796–1847), do których muzykę napisał również Stanisław Moniuszko (1819–1872), Tomasza Flaszy (1886–1940) „Powitanie lasu”¹⁷ (W twym cieniu cudny gaju i na murawie twej...) czy Zygmunta Noskowskiego (1846–1909) „W lesie”¹⁸ (Zawitał nam dzionek i pogodny czas...) ze słowami Marii Ko-

¹⁶ „Lutnia”. Pierwszy wybór kwartetów męskich polskich i obcych kompozytorów, zebrał Piotr Maszyński, Warszawa 1888, zeszyt I, s. 37–41.

¹⁷ Wieniec pieśni i piosenek dla młodzieży, opr. Tomasz Flasz, Kraków, zeszyt I.

¹⁸ Śpiewnik dla dzieci, Warszawa 1924, s. 2.



Ryc. 17. Krzysztof Kadlec: Hejnał Leśników Polskich

nopnickiej. Wymienione utwory stanowią tylko fragment dorobku polskich kompozytorów. W zdecydowanej większości są to: pieśni, piosenki, hymny, hejnały. Ale prócz tego pozostały kompozycje opublikowane w różnych wydawnictwach lub nigdy jeszcze nie opublikowane, przeznaczone na różne składy instrumentalne, m.in. napisany na fortepian przez Stanisława Łukasiewicza walc „W wołyńskim borze” (wydanie przedwojenne) czy Michała Piaska-Wańskiego „Po leśnych ścieżkach i bezdrożach” (2012) – kompozycja fortepianowa opracowana przez Krzysztofa Kadleca na kwintet instrumentów dętych blaszanych czy okolicznościowy utwór „Nad mogiłą leśnika” tego samego twórcy (2013) na zespół rógów myśliwskich.

Podsumowanie

Muzyka inspirowana lasem stanowi bezcenny wkład w dziedzictwo kultury narodowej. Do tej pory nie ukazało się żadne obszerniejsze opracowanie muzykologiczne tego tematu. Aby ocalić od zapomnienia dorobek kompozytorski mienionych pokoleń jak i współczesnych twórców, należy:

- stworzyć komputerową bazę danych, w której stale gromadzono by zapisy nutowe utworów,
- publikować materiał poświęcony muzyce lasu w czasopismach branżowych leśników,
- organizować koncerty z muzyką tematycznie związaną z lasem,
- wydać płytę z najcenniejszymi dziełami literatury muzycznej.

Kultura kulinarna oparta na produktach z lasu, czyli jak przyrządzanie potraw wzbogacało kulturę materialną i kształtowało stosunek ludzi do lasu

mgr Wojciech Bazyli CHAREWICZ

Wydawnictwo Charewicz & Charewicz

Wstęp

Pożywienie było i jest dla człowieka warunkiem przetrwania i rozwoju, a wszystko co jest z nim związane, stało się jedną z najważniejszych sfer życia ludzkiego. Mięso w diecie człowieka odegrało i odgrywa do dziś kluczową rolę, gdyż jest źródłem doskonałej jakości białka, tłuszczu, witamin, soli mineralnych i niezwykle ważnego żelaza w postaci hemowej. Przez tysiące lat zdobywano je głównie dzięki polowaniom, które najskuteczniej udawało się przeprowadzić w lasach, gdzie naturalne osłony pozwalały zbliżyć się do zwierzęcia na odpowiednio bliską odległość. Las stał się dla ludzi domem i magazynem. Kiedyś wydawał się niewyczerpalnym źródłem pokarmu, budulca, ziół, ale dziś już wiemy, że niewyczerpalnych bogactw nie ma, ani w ocenach, ani w głębi ziemi, ani tym bardziej w lasach.

Żeby przygotowywać pożywne, smaczne i zdrowe potrawy człowiek potrzebował wybranych produktów, wiedzy i doświadczenia oraz niezbędnych narzędzi. Dlatego też nauczyliśmy się polować, a w późniejszym okresie również hodować zwierzęta. Nauczyliśmy się rozpoznawać jadalne rośliny, a część z nich uprawiać. Pokolenia zdobywały wiedzę o tym, jak żywność można wyprodukować, przetwarzać na łatwiej przyswajalną i co ważniejsze – jak ją przechowywać.

Dla potrzeb kulinarnych, w bardzo ogólnym tego słowa znaczeniu, człowiek na przestrzeni wieków wymyślił nieskończoną ilość narzędzi i przyborów. Zapisał niezliczone receptury potraw oraz wypracował odpowiednie techniki ich przyrządzania. Stworzył zasady spożywania posiłków, wprowadził zakazy i nakazy dotyczące produktów spożywczych, okresy sytości i postu. To wszystko składa się na niezwykle istotną część naszej kultury ogólnej – kulturę kulinarną.

Kultura kulinarna współczesnego Europejczyka różni się od kultury kulinarnej Azjaty, ludów Afryki czy dalekiej północy, gdyż wykształciła się w innych warunkach klimatycznych i surowcowych. Kultura kulinarna jest tak ważna, że nawet dziś, kiedy świat staje się globalną wioską, różnicuje ona kraje, regiony, a nawet rodziny. Jeśli opowiecie mi o tym, co i jak gotowała w domu wasza babcia czy mama – zgadnę z jakiego pochodzicie regionu.

Kuchnia a las

Las to nie tylko drzewa w nim rosnące i zwierzęta przemierzające puszczańskie ostępy. Las to cudowny świat, w którym panuje specyficzny mikroklimat, który porasta teren o specyficznej orografii, z jarami i pagórkami, w którym natura poukładała niezwykle pomniki. Przykładem tych pomników mogą być przepiękne skały w masywie Istebnej na Żywiecczyźnie, głazy narzutowe w okolicy Jeleniewa pod Suwałkami czy wydmy śródładowe otulone sośninami w Nadleśnictwie Myszyniec. Integralną częścią lasu jesteśmy my – ludzie lasu, czyli leśnicy, drwale, myśliwi, rolnicy z obszarów leśnych, a kiedyś także bartnicy, smolarze, osacznicy. Wszyscy jesteśmy z nim zżyci. Znamy go i kochamy.

Na styku człowieka z lasem powstała literatura leśna, powstały dzieła sztuki inspirowane lasami i poświęcone tematyce leśnej. Wytworzyła się oryginalna architektura leśniczówek, myśliwskich domków i dworów. Powstała również specyficzna kultura kulinarna ludzi związanych z lasem, którą nazwałem leśną kulturą kulinarną. Od wielu lat zabieram, kataloguję i dokumentuję ją uznając, że jest wartością niezwykle ważną w naszej kulturze ogólnej.

Kultura zapisana w potrawach, surowcach spożywczych, technikach kuchennych i sprzętach jest kulturą materialną, którą trzeba zachować i pielęgnować, ze względów uczuciowych, ale również gospodarczych.

Dlaczego gospodarczych? Choćby dlatego, że dziś turystyka kulinarna jest jednym z najdynamiczniej rozwijających się działów turystyki. Szukając ciekawostek, oryginalności, różnorodności w świecie, znajdujemy to wszystko także dzięki kuchni, dzięki specyficznym, charakterystycznym potrawom, w tym także potrawom opartym na surowcach pochodzących z lasów.

Kuchnia dużo o nas mówi. Podobnie jak język, wierzenia, historia, obyczaje. „Powiedz mi co jesz, a powiem ci kim jesteś” – jakże aktualne jest to powiedzenie. Po potrawach rodzinnych można o człowieku powiedzieć naprawdę dużo. Na przykład Andrzej Sobotko – emerytowany nadleśniczy Nadleśnictwa Nidzica, wspomniał kiedyś, że kuchnia jego rodzinnego domu kojarzy mu się z kartaczami. To tak, jakby powiedział, że pochodzi z północno-wschodniej Polski. Pyrki z gzikiem jada się w Wielkopolsce, a okrasę z gęsiny na Kaszubach. Kwaśnicę zjemy w górach, a kapuśniak z zielonkami na Kurpiach.

Z szacunku dla naszej historii, kultury i dla naszego gospodarczego dobra, my, ludzie lasu, powinniśmy zrobić wszystko, żeby zachować, utrwalić naszą kulturę kulinarną. A więc zbierajmy przepisy i techniki kulinarne nie tylko w skali ogólnokrajowej,

ale również na poziomie nadleśnictw. Trzeba się spieszyć, żeby były to autentyczne potrawy, za którymi stoją prawdziwi ludzie. Leśna kultura kulinarna to wielka wartość, o którą koniecznie powinniśmy zadbać.

Polowania

Bez polowania leśna kultura kulinarna będzie zamierała, gdyż sztukę przyrządzania dziczyzny zawdzięczamy myśliwym i leśnikom. W dzisiejszych czasach nawet zawodowi kucharze mają spory kłopot w obchodzeniu się z mięsem dzikich zwierząt. Polowaniem człowiek zajmuje się od początków swojego istnienia. Zdobywał w ten sposób najcenniejsze pożywienie i wiele wskazuje na to, że gdyby nie mięso w diecie naszych przodków – nie byłoby nas tu dzisiaj. Człowiek zasiedlił wszystkie kontynenty, a dzięki umiejętności przekazywania wiedzy z pokolenia na pokolenie udoskonalił się do tego stopnia, że nawet potężne zwierzęta, przy których człowiek jest kruchą istotą, takie jak mamuty, słonie, wieloryby – padały jego łupem. Dla naszych przodków polowanie było nie tylko sposobem na zdobycie mięsa. Stało się ono rodzajem egzaminu z życia, sprawdzianem siły, mądrości, sprytu, dowodem dorosłości, dzięki któremu młodzieniec mógł założyć własną rodzinę, bo potrafił ją wykarmić.

Jak polował człowiek przed dziesiątkami tysięcy lat i jakich do tego używał narzędzi? Nie znano wtedy rzecz jasna pisma czy fotografii. Niejakie, choć bardzo fragmentaryczne, wyobrażenia dają nam rysunki naskalne, takie jak w jaskini Lascaux w Akwitanii, przedstawiające między innymi zwierzęta i sceny z polowań. Najstarsze z nich datowane są na okres paleolitu zwany kulturą magdaleńską (17000–15000 lat p.n.e.). Dzięki nim wiemy, że już w tamtym okresie używano łuków i strzał oraz dzid.

Jest jeszcze jedno, dobre choć pośrednie źródło informacji o tym, co człowiek pierwotny wytwarzał, jak polował, jak gotował i co jadł. Mamy dobrze udokumentowane życie plemion odizolowanych od ogólnego rozwoju cywilizacyjnego, jakby przeniesionych żywcem z epoki kamienia łupanego do naszych czasów. Są to Inuici, Indianie obu Ameryk, mieszkańcy środkowej Afryki, aborygeni Australii i Oceanii. Jeszcze do niedawna używali oni kamiennych grotów do strzał, krzemiennych skrobaczek do oprawiania upolowanych zwierząt czy kamiennych toporów. Wyplatali z korzeni i gałęzi wicięrze i sieci do łowienia ryb oraz sieci na zwierzynę grubą i ptaki. Potrafili budować z kawałka pnia drzew skuteczne pułapki na zwierzęta. Możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że tak polowali i żyli nasi przodkowie, bo identyczne narzędzia znaleziono w wykopaliskach sprzed tysięcy lat.

U schyłku średniowiecza, w Europie, polowanie było już tylko uzupełnianiem zapasów żywności i przywilejem możnowładców. Ale to ono kształtowało zwyczaje – także kulinarne, wierzenia i język. Do dziś wśród myśliwych nie używamy takich określeń jak krew, zabić, zastrzelić, bo siedzi w nas zakorzenione od pokoleń przekonanie, że to przynosi pecha, rodzi niepowodzenie. Wilka nazywamy basiosem, jego samicę waderą. Po to, żeby nie wywołać „złego” bezpośrednim określeniem.

W XXI wieku dziczyzna stanowi niewielki procent białka zwierzęcego na rynku żywności, ale to mięso najzdrowsze, najsmaczniejsze. Znaczenie łowiectwa dla gospo-

darki wcale nie jest małe, gdyż nie tylko dostarcza ono mięsa dzikich zwierząt, ale jest także motorem napędowym dla przemysłu odzieżowego, samochodowego, dla producentów broni, noży i przyborów łowieckich, jak również dla turystyki.

Naczynia i przybory kuchenne

Naczynia i przybory kuchenne są najbardziej zrozumiałym i powszechnym dowodem na to, że ogromną część naszej kultury materialnej zawdzięczamy przygotowywaniu potraw. Początkowo były to przedmioty jedynie użytkowe, jednak z czasem stały się prawdziwymi dziełami sztuki. Świadczyły (a i dziś pełnią również taką funkcję) o pozycji społecznej, bogactwie, przynależności do wybranej kasty. Najubożsi fellachowie, podobnie jak nasi chłopci pańszczyźniani, używali naczyń glinianych i drewnianej zastawy. Na stołach królów posiłki podawano w złotych i srebrnych misach.

Gliniane garnki, misy, kadzie czy beczki lepiono w Azji, Europie, Afryce, obu Amerykach i Australii. Przede wszystkim służyły one do przechowywania, przygotowywania i podawania potraw. Chociaż wszystkie te naczynia mają podobną funkcję i ogólnie rzecz biorąc – kształt, to bywają przedmioty bardzo charakterystyczne dla okresu historycznego i wybranego miejsca. Takim przykładem jest tadżin, popularny wśród mieszkańców Maghrebu (krajów północnej Afryki). Jest to gliniane naczynie z rozpoznawalną, stożkową pokrywą, służące do pieczenia, duszenia i gotowania. Innym przykładem mogą być amfory o stożkowym dnie nadające się idealnie dla transportu, a będące wizytówką kuchni śródziemnomorskiej przez tysiąclecia. Albo gliniane, przenośne kucharki do gotowania spotykane w Azji południowo-wschodniej, a do dziś wykorzystywane w całym dorzeczu Mekongu. Z pewnością używano ich już w VIII wieku naszej ery, o czym świadczą reliefy na budowlach największego kompleksu świątynnego na świecie – Angkor Wat w Kambodży.

Ludzi żyjących od ponad 7 tysięcy lat na ziemiach polskich zalicza się do różnych kultur: ceramiki wstęgowej lub rytej, pucharów lejkowych i dzwonowatych, amfor kulistych, ceramiki sznurowej. Każda z tych społeczności zawdzięcza swoją nazwę naczyniom, każdej przypisano określony tryb życia, osadnictwa, kierunek migracji oraz czas, w których żyła. To dowodzi, że kuchenne naczynia i przedmioty używane do przygotowywania potraw to skarby kultury materialnej, niezwykle ważne w badaniu historii człowieka.

Co z tego zostało do dziś?

Zostało wszystko, bo kuchenne naczynia i przybory, wymyślone tysiące lat temu wytwarzamy do dziś. Tyle tylko, że są udoskonalone, ale idea ich powstania, potrzeba, która je stworzyła, nie zmieniła się zupełnie. Podobnie, jeśli chodzi o łowiectwo. Pradawny myśliwy używał kamiennego grotu, osadzonego na patyku i miotanego z łuku. Natomiast dzisiejszy łowca grot kamienny zastąpił pociskiem mosiężno-ołowianym, do osadzenia którego użył metalowej łuski wypełnionej prochem i zakończonej spłonką. Do miotania pocisku używa karabinu.

W niektórych krajach (polskie prawo tego zabrania) nadal używa się łuków, z tym że bardziej udoskonalonych, z których wystrzelona strzała pędzi z prędkością ponad stu metrów na sekundę. Niemniej jednak ciągle można spotkać na świecie plemiona, które używają łuków i strzał identycznych jak Otzi – człowiek sprzed 5300 lat. Jego doskonale zachowane ciało i 72 przedmioty codziennego użytku znaleziono we włoskich Alpach jesienią 1991 roku.

Pochodzący z Iberii, czyli dzisiejszej Hiszpanii, Ibrahim ibn Jakub w połowie X wieku podróżował między innym po terenach dzisiejszych Mazur. Opisał wiele zwyczajów i kuchnię ówczesnych mieszkańców – Prusów. Zanotował, co było dla niego nieznaną, że Prusowie wykorzystują jelita zwierząt do napychania ich mięsem, a potem suszą to w koszach zawieszonych nad ogniskiem. Ten opis bardzo mnie ucieszył, gdyż sam robię kielbasy tak, jak nauczyłem się od mojego ojca, a on od swojego. Ta potrawa, jedna z tysięcy na świecie, jest charakterystyczną dla mojej kulinarnej kultury i zakorzeniona w niej przynajmniej od dziesięciu wieków. I choć dziś Hiszpania słynie z doskonałych kielbas, czuję rodzaj dumy, że w moich stronach wyrabiano ją wcześniej.

Jakie to ma znaczenie?

Kultura materialna to księga, którą czytamy, żeby poznać naszą przeszłość. Skorupy naczyń odkopywane przez archeologów, skamieniałe pierogi, kamienne groty czy rytzy naskalne można porównać do twardych dysków dzisiejszych komputerów. Z tym że informacje zapisane w przedmiotach codziennego użytku są zdecydowanie trwalsze. Kultura materialna wykształcona przez ludzkość dla potrzeb kulinarnych świadczy o ciągłości życia, pragnień, potrzeb, zwyczajów – ciągłości myśli ludzkiej. Te przedmioty mają wartość materialną, ale i duchową, kulturową. W przestrzeni historycznej być może ta wartość kulturowa jest ważniejsza od materialnej, bo daje nam poczucie dumy i wspólnoty. Upewnia w tym, że jesteśmy spadkobiercami mądrości wielopokoleniowej.

Czy można określić stosunek człowieka do kulinarnego użytkowania lasu w perspektywie najbliższych kilkudziesięciu lat?

Nie ma i z pewnością nie będzie w przyszłości jednego modelu kulinarnego użytkowania lasu. W Polsce będzie wrastało zainteresowanie dziczyzną, spowodowane z jednej strony jej dostępnością na krajowym rynku, ale przede wszystkim ze względu na fakt, że jest to dziś najzdrowsze mięso. Dzikizna ma inny skład chemiczny niż wołowina czy wieprzowina. Mięso pochodzące od zwierząt żyjących w warunkach naturalnych jest wolne od antybiotyków, hormonów wzrostu oraz sterydów przyspieszających wzrost masy mięśniowej. Dzikie zwierzęta instynktownie unikają roślin toksycznych. Wartość energetyczna dziczyzny wynosi średnio 115 kcal w 100 gramach i jest trzy-

krotnie niższa od średniej wartości energetycznej mięsa zwierząt hodowlanych. Dzikizna to łatwiej przyswajalne białko, więcej witamin i soli mineralnych (trzy-czterokrotnie więcej niż w mięsie zwierząt hodowlanych). Dlatego właśnie ma większą wartość żywieniową niż wieprzowina, cielęcina czy wołowina, przy zdecydowanie niższej kaloryczności. A w społeczeństwach wysoko rozwiniętych będziemy kalorie w naszym pożywieniu liczyli bardzo skrupulatnie. Ponadto dzikizna zawiera mniej cholesterolu niż mięso zwierząt hodowlanych. Ma też zdecydowanie lepszą proporcję kwasów tłuszczowych (nienasyconych do nasyconych), dlatego mięso zwierząt dzikich ma ogromne znaczenie w profilaktyce i leczeniu. Wzrasta świadomość tego, że zdrowy pokarm jadany w odpowiednich proporcjach i zestawieniach nie tylko syci, ale – co najważniejsze – leczy. Dlatego po żywność z natury będziemy sięgali możliwie często.

Wraz ze wzrostem popularności mięsa z lasu będzie też wracać umiejętność jego gotowania, pieczenia i przechowywania. Jeśli chodzi o polowania – organizację pozyskania zwierzyny i polski model łowiectwa, zmian rewolucyjnych nie należy się spodziewać. Z pewnością nie zmieni się także nasze narodowe przywiązanie do grzybobrania.

Przestajemy dziś wierzyć wielkotowarowym producentom żywności. Nie smakują nam wędliny, w których mięso jest tylko dodatkiem, a i to podłej jakości. Dlatego wracają kulinarne zwyczaje z przeszłości. Na przykład zwiększa się liczba rodzin, w których piecze się chleb.

Dlatego nie widzę możliwości, żeby rozwinięte społeczeństwo pozwoliło sobie na rezygnację z polowań na zwierzynę. Podobnie, jak nie wyobrażam sobie, żebyśmy w przewidywalnej przyszłości zrezygnowali ze zbierania leśnych grzybów, ziół i jadalnych roślin, gdyż są one zdrowe, smaczne, a korzystanie z bogactw lasów mocno zakorzenione w naszej kulturze.

Czy przyszłością jest wegetarianizm?

Nie sędzę. Wierzę, że pozostaniemy mięsożercami, ale to tylko wiara, nie wiedza. Ci którzy mięsa nie jadają, twierdzą, że dieta człowieka nie powinna go zawierać, a ci którzy mięso jedzą, mają zupełnie inne zdanie. I obydwie strony w tym sporze mają rację – ze swojego punktu widzenia.

Czy w gospodarstwach agro-leśnych jest miejsce dla hodowli dzikich zwierząt?

Z pewnością tak. Hodowla dzikich zwierząt w gospodarstwach dysponujących odpowiednią przestrzenią ma znaczenie gospodarcze. Spotykam opinie, że ktoś nie sięga po dzikiznę tylko dlatego, że pochodzi ze zwierząt żyjących na wolności. Jelenie, dziki czy danielę można z powodzeniem hodować w warunkach bardzo zbliżonych do naturalnych. Co zwiększy dostępność dzikizny na rynku.

Zakończenie

Leśna kultura kulinarna ma ogromny wpływ na naszą ogólną kulturę materialną i duchową. Stanowi niebagatelną jej część. Nie zawsze nawet zdajemy sobie z tego sprawę, że nie dokumentując jej, tracimy często prawdziwe skarby. Mam nadzieję, że w ramach Narodowego Programu Leśnego leśna kultura kulinarna będzie miała szanse na uznanie i włączenie jej do ogólnego dziedzictwa, jakie tworzy od początków istnienia relacja człowieka z lasem.

SESJA

3

Potęga lasu – znaczenie lasu dla sztuki literatury

prof. dr hab. Tadeusz J. ŻUCHOWSKI

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii Sztuk

*Nie było nas był las,
nie będzie nas będzie las*

Czym jest las? Encyklopedia z początku XX wieku podaje krótką definicję: jest to „Obszar ziemi, zajęty drzewami gęsto obok siebie rosnącymi”¹. Z kolei autor pierwszego słownika języka polskiego Bogumił Linde określił las nieco obszerniej: „Lasem się zowie, gdzie rośnie wiele drzew ciągiem długim bez uprawy i sadzenia [...] Lasy zbyt zagęszczone i zarosłe, nawet w dzień okropność sprawujące, nazywamy czarne lasy. Jeżeli są obszerne i nieścinane, zowią się puszcze”²; podczas gdy Mączyński, autor pierwszego polskiego słownika polsko-łacińskiego, wydanego w połowie XVI, wieku wyjaśniał: „Sylva, Lás/ á zwłaszcza z którego drzewo do palenia y budowania wywożą”³.

W przywołanych trzech próbach nazwania lasu pojawiają się istotne elementy: gęstwina, niekiedy trudno dostępna dla człowieka oraz surowiec energetyczny i budowlany. Pierwsze sygnalizuje dzikość przyrody, drugie podporządkowanie jej człowiekowi. Jeśli patrzeć z takiej perspektywy, to wyartykułowane w powyższych definicjach napięcie w odczuwaniu lasu pozostaje niezmiennie do dziś.

Człowiek od samych swych początków zmagał się z przyrodą. Potęga żywiołów, niezrozumiałych i niedających się okiełznać zjawisk natury, przerażała go i jednocześnie fascynowała. Wyobrażenie swojego początku wyrastało niejako w sposób oczywisty z prób racjonalizowania tego, co człowieka otaczało. Żywioły i naturalne procesy przekładały się na skomplikowane konstrukcje mitologiczne. Zanim w XVIII wieku doświadczanie przyrody zostało ujęte w koncepcję przeżycia estetycznego w kontakcie

¹ S. Orgelbranda, Encyklopedia Powszechna, t. IX, Warszawa 1901, 166.

² Samuel Bogumił Linde, Słownik Język Polskiego, t. 2, wydanie drugie, Lwów 1844 (reprint Warszawa 1994), 593.

³ Ioanne Maczinsky, Lexicon Latino Polonicum ex optimis latinae linguae scriptoribus concinnatum, Regiomonti 1564, s. 436b.

z wielkością natury, znaną jako teoria wzniosłości, człowiek inspirowany potężnymi zjawiskami natury tworzył dzieła plastyczne, literackie, a nawet muzyczne, których odbiór powodował pogłębianie procesu rozumienia otaczającego człowieka świata.

Początkowo przedstawianie przyrody miało charakter magiczny, poprzedzając słowa ten świat opisujące i racjonalizujące. Ale momentem przełomowym było nazwanie fascynującego zjawiska, oznaczało bowiem przejście obiektów, zjawisk i właściwości niemających nazwy ze sfery nieformułowanego doświadczenia do sfery komunikacji. Od tego momentu człowiek mógł określać, nazywać i charakteryzować obiekty i zjawiska swojej fascynacji, a więc nadawać im sens.

Dopiero sens zawarty w słowach pozwala zrozumieć to, co jest przesłaniem plastycznego dzieła. Oczywiście nie istnieje prosta zależność między obrazem a słowem, ale sens pierwotny, wiązany z określonymi przedmiotami i zjawiskami, ujawniają właśnie słowa. W różnych kulturach jednak słowa dotyczące tego samego zjawiska, przedmiotu a nawet właściwości, ujawniają inne obszary znaczeniowe. Zawarta w słowach potencja semantyczna wyzwala obszary odniesień, znaczeń, które z kolei pozwalają uświadomić pierwotną wagę danego zjawiska, miejsca, obiektu i właściwości. Pierwotny sens prowadzi do etymologicznego źródła, a więc do początku formowania się kluczowego słowa. Jeżeli to prawda, to rodzi się pytanie, na ile dzisiejsze, współczesne postrzeganie i nazywanie świata ujawnia i wyzwala pierwotne sensory, kieruje nas do owego momentu przełomowego, pierwszego kroku racjonalizowania oraz, jaki obszar semantyczny zajmują powiązane z danym słowem metafory.

Las, nad którego fenomenem zamierzam się pochylić, postrzegany jako kulturowe zjawisko, kryje w sobie pokłady potencjalnych inspiracji, skojarzeń. Oczywiście jest, że inne mechanizmy recepcji i doświadczeń ujawniają się po usłyszeniu lub po przeczytaniu słowa „las” w przypadku leśnika, właściciela tartaku, poety, a jeszcze inne w przypadku historyka sztuki. Czy zatem słowo „las” wywołuje inne skojarzenia u osoby wyrosłej w kulturze polskiej, a inne u tej wyrosłej w kulturze francuskiej, a jeszcze inne wychowanemu w tradycji skandynawskiej? Jeśli odpowiedź na to pytanie jest pozytywna, to znaczy, że las jest zjawiskiem kulturowym, a być może nawet kulturotwórczym. Nietrudno sobie wyobrazić, że semantyczne kręgi, wywoływane przez słowo „las”, rozchodząc się od swego jądra, obudowują się coraz to nowymi znaczeniami, które zatracają, zmieniają jego pierwotny sens. Do kluczowych czynników, które wpłynęły na wypełnienie się współczesnej semantycznej pojemności słowa „las”, należały gospodarka, religia i kultura. Przy czym trudno określić, który z dwóch pierwszych jest bardziej pierwotny i trwały. Dostarczający wielu surowców las jest od wieków przedmiotem eksploatacji, ale też i ochrony, troski, a nawet refleksji.

Sądzę, że dla cywilizacji pojmowanej jako całość doświadczenie lasu było znacząco zróżnicowane. Z wymienionych czynników jedynie gospodarka ma ponadregionalny charakter, choć oczywiście, jej status jest inny tam, gdzie las istnieje w formach szczątkowych, a inny w regionach zdominowanych przez wielkie pradawne lasy.

W cywilizacjach europejskich las – zdaje się – odgrywał rolę ważną i co istotne – im bardziej na północ, ku Morzu Bałtyckiemu i Północnemu – tym bardziej była ona znacząca. Przykładowo, Artemida, należąca do najstarszych bóstw mitologii greckiej, we wczesnych mitach była opiekunką wegetacji roślinnej, lasu i wszystkiego, co w nim

było. Przedmiotem jej troski były szczególnie drzewa. Status patronki łowów przyszedł znacznie później, wraz z intensyfikacją leśnych polowań⁴.

W bogatym systemie wierzeń Celtów status totemiczny miało wiele roślin, w tym drzewa. Z zachowanych przekazów wiadomo, że szczególne znaczenie dla celtyckich druidów miały dąb i cis. Według ich mitów, poszczególnymi gatunkami drzew opiekowały się bóstwa (np. w Pirenejach bóstwo Fago miało w swej pieczy buki), co skłania badaczy do twierdzenia, że niektóre plemiona Celtów wywodziły swe pochodzenie od drzew. Zachowało się wiele nazwisk celtyckich, które potwierdzają tą teorię. I tak iryjski Mac Cuill to Syn Orzecha, a galijski Guidgen to Syn Lasu⁵. Do szczególnych mitycznych miejsc Celtów należał Avalon, wyspa na morzu, określana jako sad jabłoni, w którym drzewa owocują przez cały rok⁶. Celtyckie plemię Tektosagów, które na początku III wieku skolonizowało tereny wokół dzisiejszej Ankary, stworzyło celtycką enklawę, której mieszkańców zwano Galatami. W ich systemie religijnym kluczowym miejscem był *drunemeton*, czyli „święta dąbrowa”⁷.

Podobnie, jak u Celtów, także i u Słowian drzewa miały status szczególny. Za drzewa o szczególnych właściwościach uznawano dąb, lipę, jawor, wierzby i jesion. Dąb zdaje się zajmować szczególne mityczne miejsce w kulturze Europy. Cześć do lipy wyrastała z przekonania, że nie ima się jej uderzenie pioruna. W północno-wschodniej Rusi czczono z kolei brzozę, drzewo o niezwykłych własnościach wegetatywnych. Drzewo to było też poważane przez tamtejsze ludy ugrofińskie. Szczególny status miały takie drzewa, spod których korzeni wytryskała źródłana woda. Niektóre drzewa, jak na przykład orzech, poświęcone były konkretnym bóstwom.

Słowianie w swoim wyobrażeniu oddzielali las, będący miejscem pozyskiwania drewna i zwierzyny, od terenów zalesionych przeznaczonych na potrzeby kultowe, które zwano gajami. Samo słowo pochodzi od słowiańskiego *gajiti*, czyli odgradzać, oddzielać, a więc były to strefy *sacrum*⁸. Podobne święte gaje znane były także u Prusów, o czym wiemy z relacji dotyczącej tragicznej wyprawy misyjnej św. Wojciecha i jego towarzyszy.

Te pierwsze konstatacje kierują nas do pytania o pierwotne, etymologiczne rozumienie lasu. Rozpoznanie tego zagadnienia prowadzi do nader interesujących wniosków. W niniejszych rozważaniach nacisk zostanie położony na języki europejskie, choć podobne problemy dają się uchwycić także w innych kulturach.

Greckie słowo, za pomocą którego nazywało się las – *η υλε* – było rodzaju żeńskiego, a jego etymologia nie jest jasna. Słowem *υλε* nazywano nie tylko las; tak określano też płynny sok drzewny, szlam, błoto. To sprawiło, że kiedyś usiłowano wywodzić sens słowa *υλε*, jako to, co wyszło z błota, szlamu. Jednak takiego wywodu nie da się obronić, co nie zmienia faktu, że słowo *υλε* znaczyło nie tylko las, ale także drewno, materiał budowlany, drewno na opał, krzewy. Od tego słowa wyprowadzone nazwanie pralasu, puszczy – *η αυτοφυης υλε*. To, co było leśne i nieokreślone nazywano leśny – *υλωδες*,

⁴ Michał Pietrzykowski, *Mitologia starożytnej Grecji*, Warszawa 1985, 120.

⁵ Jerzy Gąsowski, *Mitologia Celtów*, Warszawa 1978, 65–67.

⁶ Tamże, s. 51.

⁷ Tamże, s. 15.

⁸ Aleksander Geysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, 172–174.

a pilnującego takiego lasu, leśniczego – *ο υλωρος*. Arystoteles używa *η υλε* na określenie substancji, materiału, materii, to również osad ziemi. To właśnie *υλε* jest pojęciem kluczowym dla filozoficznej koncepcji Perypatetyka zwanej hylemorfizmem⁹.

Niezależnie od ogólnego, odniesionego do pierwotności terminu *η υλε* starożytni Grecy używali słowa *ο δρυμος* (liczba mnoga) lub *ο δρυμον ωνος* oznaczającego las liściasty. Wokół tego powstała cała grupa słów odnoszących się to tego co leśne (*δρυμωδης*), porośnięte lasem (*δρυμιτις*), znajdujące się w lesie (*δρυμιος*). Przede wszystkim jednak słowo to wiąże się z drewnem – *δρυμα*, *δρυς* – drewno. Termin ten daje się wyprowadzić z indoeuropejskiego rdzenia, albowiem w staroindyjskim las – *drūma* znaczy tyle, co drzewo, a *dāru* – drewno. Słowo przeszło w niewiele zmienionej formie do języków słowiańskich jako *drzewo* (pol.), *депево* (ros).

Ważne jest, że ucieleśnieniem lasu liściastego był dąb. Kiedy używano słowa *δρυς* (fem.) – znaczącego tyle co drzewo, to głównie chodziło o dąb właśnie. Stąd też *δρυϊνός* znaczy tyle co dębowy, a słowem *δρυϊνας* nazywano węża mieszkającego w dębie. Nic dziwnego, że las dębowy określany był słowami *ο δρυμον ωνος*.

Wokół tego rdzenia powstała grupa wyrazów o metaforycznym potencjale i tak *δρωιτη* znaczyło tyle co dorosły, a *δαρον ισχυρον* (anglosaskie *trum*) tyle co mocne, silne, zdrowe. Stąd już niedaleko do powiedzenia „silny jak dąb”. Przypuszcza się także, że w tym kręgu pozostaje gockie słowo *triggws* wywodzące się z *treuuma*, a z indoeuropejskiego słowo *dreo* co znaczy tyle co wierny. Słowo to przetrwało w współczesnym niemieckim jako *treu*¹⁰.

Drewno było cennym materiałem, drzewa przeznaczone do dalszej obróbki, rosnące w lesie określano terminami *το αριον*, *ορειον*, *ορεινον*, *δενδρον*. Od tego ostatniego pochodzi nazwa nauki o drzewach. Pierwsze te trzy słowa znaczyły tyle co inne, ale właściwe, dobre; albowiem staroindyjskie *ari* to ważne słowo, oznaczające to co obce¹¹. Przywoływany w początkowych rozważaniach święty gaj, tj. las poświęcony bóstwom, zwany był *το αλσος*, co oznaczało miejsce dzikie, a więc obszar, który nie może być naruszony przez człowieka.

W języku łacińskim, drugim z języków indoeuropejskich mających kluczowe znaczenie dla uformowania się współczesnych języków europejskich, terminologia oscylująca wokół lasu była również bogata znaczeniowo, a jednocześnie trudna do precyzyjnego etymologicznego określenia. Kluczowym słowem dla języka łacińskiego było *silva*, rozumiane jako odpowiednik greckiego *υλη* i będące, podobnie jak greckie, rodzaju żeńskiego. Słowo *silva* znaczyło nie tylko las, ale także drewno, a nawet spiżarnię. Od czasów Katona od słowa *silva* wykształcił się przymiotnik *silvaticus* – leśny, niezależnie od przymiotnika *salvaticus* – dziki. Stąd już było blisko do takich słów jak *silvester*, *silvestris* – stosowane na określenie tego, co zalesione, albo tego, co żyje w lesie. Czym była *silva* u swych początków, sprawa jest niejasna i przedstawia się różne próby etymologii. Z jednej strony wskazuje się na pokrewieństwo ze staroniemieckim *sūl*, znaczącym tyle, co kolumna, słup. W podobnym kręgu znaczeniowym pozostaje litewskie słowo *šūlas*,

⁹ Hjalmar Frisk, *Griechisches etymologisches Wörterbuch*, Bd. 2, Heidelberg 1970, 962–963

¹⁰ Frisk, *Bd. 1*, 420; stąd też i słowiańskie słowa na nazwanie drewna, albowiem w staroruskim *дрзга*, *драна* oznaczały las; stąd polskie *drzazga*. И.И. Срезневский, *Словар древнорусского языка*, t. 1.1, Москва 1989, 736–737.

¹¹ Tamże, s. 138.

czyli filar, i gockie *saulus*, oznaczający kolumnę. Jeśli tak, to las kojarzyłby się z obfitością słupów. Druga – moim zdaniem – bardziej przekonująca propozycja wywodzi łacińskie słowo *silva* od *saltus*, będącego zlatynizowaną wersją greckiego słowa *αλος*, oznaczającego tyle co górzyście, zalesione, nie dotknięte pługiem miejsce. W czasach rzymskich słowo *saltus* utraciło pierwotne znaczenie i określano nim domenę, posiadłość¹². Poza dyskusją musi pozostać kwestia, czy – a jeśli tak, to w jakim stopniu słowa *saltus* i *αλος* powiązane są ze słowem *saltus* – skok, a tym samym z tym, co niespokojne – np. *salum* to określenie na niespokojne, wzburzone morze¹³.

W języku łacińskim w użyciu były dodatkowe terminy, które dookreślały las o wyjątkowych właściwościach. I tak las przyjemny, miejsce godne bogów, określano jako *nemus*, ale gaj święty, czyli gaj poświęcony bogom, nazywano *lucus*, tzn. miejsce, w którym jest światło. Z kolei puszcza nie miała swojego określenia, zwano ją po prostu królestwem nieuprawianym – *regio inculta*, albo pustym – *vasta*, *deserta*, strasznym – *horrida*, lub po prostu miejscem strasznym – *loca horrida*, nieuprawianym – *inculta*. Cyceon określa takie miejsca jako samotnie – *solitudinis loci*.

Zamykając kwestię języka łacińskiego, należy mieć w pamięci, że w okresie cesarstwa rzymskiego wykształciły się nazwy urzędów związanych z zarządzaniem lasami; terminy te przeszły do terminologii średniowiecznej. I tak leśnictwo jako umiejętność nazywano *res saltuaria* (sprawa leśnych domen) lub *silvarum comendarum* lub też *silvarum administrandum ratio* czyli zarządzanie, administrowanie lasami, a leśnictwo rozumiane jako urząd określano terminem *prefectura saltuaria*, *cura silvarum* albo po prostu *saltus*. Las podległy cesarskiej administracji zwano zapewne *silva forestis*, gdzie *forestis* pochodzi od *forum* – czyli miejsca zgromadzeń, trybunału. De facto *silva forestis* był lasem zarządzanym przez urząd znajdujący się poza lasem.

Języki romańskie przejmowały terminologię łacińską, ale terminologia uzyskiwała swoją istotną modyfikację. Przede wszystkim karierę zrobił przywołany termin *silva forestis*, przy czym słowo *silva*, którego francuskim odpowiednikiem było słowo *selve* (włoskie i hiszp. *selva*, rumuńskie *silvă*), utraciło swoje znaczenie, a synonimem lasu stało się określenie *forestis*, które jako francuskie *forêt* pozostaje w obiegu do dziś. W prawie longobardzkim i kapitularz Karola Wielkiego *silva forestis* używane jest w rozumieniu terminu *forêt royale*, oznaczającego las królewski. Przypuszcza się, że w XII wieku, skracając łaciński termin, zaczęto używać słowa *forstris*. Przypuszcza się, bo być może wyraz pochodzi od *forhist* – zalesiona góra, mającego etymologię proto-germańską. Niewykluczone, że w tym wypadku doszło do nałożenia dwóch słów – łacińskiego i frankijskiego¹⁴. W każdym razie *forestis* (i być może *forhist*) przeszło do kilku języków i tak powstały gockie *forha* (w starogórnojermańskim oznaczające też sosnę), włoskie *foresta*, portugalskie *floresta* i w końcu staronordyckie *fýri* (las iglasty)

¹² A. Walde, Lateinisches etymologisches Wörterbuch, bearb. J.B. Hoffmann (dalej Walde/ Hoffmann), Bd. 2, Heidelberg 1954, 468, 470–471, 537.

¹³ A. Ernaut, A. Meillet, Dictionnaire étymologique de la langue latine, Paris 1979(4), 590–591.

¹⁴ Grimm (Jacob Grimm & Wilhelm Grimm, Deutsches Wörterbuch, Bd. 1–16, Leipzig 1854–1961. Quellenverzeichnis Leipzig 1971), 4, 3–4. Foresta tłumaczone jako *silva dominorum*. Grimowie zwracają uwagę na to, że początkowo Forst było określeniem lasu, w którym polowano na zwierza, w odróżnieniu od Revier, lasu przeznaczonego do pozyskiwania drewna.

i niemieckie *Forst* (pielęgnowany las). Terminy te oznaczały las zamknięty znajdujący się pod administracyjną kontrolą suwerena. W XII wieku w języku francuskim pojawia się także termin leśnik – *forestier*. Dziś włoskie słowo *foresta* i portugalskie *floresta* oznacza las podobny do puszczy (włoski: *foresta vergina*), lasu pierwotnego. Warto jednak pamiętać, że w języku włoskim przechował się pierwotny sens słowa i *foresteria* znaczy tyle pomieszczenie na zewnątrz, pokoje gościnne, w którym mieszka obcy czyli *forestiero*¹⁵

Nieco inną drogę przeszło słowo *bois*, które początkowo było w konkurencji z *selve* i oznaczało miejsce, w którym jest wiele drzew. Z czasem *bois* zaczęło oznaczać miejsce senioralnego polowania. Geneza tego słowa, początkowo, w XI wieku, używanego w formie *buisson*, *boisson* potem *buis*, sięga terminologii łacińskiej. W tym języku *boscus* oznaczał bowiem grupę drzew lub krzewów lub mały lasek. Z tego rdzenia wywodzi się określenie *boissier* – polowanie leśne, a nawet *boise* – polano, w współczesnym francuskim *bûche*. W tym źródłosłowie mieści się zarówno włoskie *bosco* – las, bór, i *boschetto* – lasek, jak i hiszpańskie i aragońskie *bosque* oraz katalońskie *bosc*, którym bliżej semantycznie do lasu a nawet puszczy. Stąd francuskie słowo *bosquet* na określenie małego lasu lub zarośli, oznaczające także krzewy i drzewa przycięte na wysokości wyższej od przeciętnego wzrostu. W języku francuskim słowo *bois* z czasem wyeliminowało stary termin *leigne* (czyli drewno), wywodzący się od łacińskiego *lignum* oznaczającego drewno, drzewo¹⁶.

W języku francuskim brak niezależnego pojęcia określającego puszcze, matecznik, las pierwotny. Stosuje się związek frazeologiczny *forêt vierge* – las dziewiczy. Podobny jak w języku francuskim sposób myślenia w nazywaniu lasu uchwytany jest w języku angielskim. Tu istotne są dwa terminy, pierwszy *wood* oznaczający zarówno las, jak i drewno, a więc używany wedle podobnej zasady jak francuskie słowo *bois*, oraz drugi termin *forest*, o omówionej już powyżej etymologii. Pierwotna forma słowa *wood*, *wudu* uchwytana jest już w VIII wieku. Tak nazywano miejsce, w którym żyje dziki zwierz. W tzw. psalterzu Wespazjana, datowanym na około 825 r., *omnes bestiae silvarum* (Ps. 103, 20) przetłumaczony jest jako *alle widdeor wuda*¹⁷. Od słowa *wood* wywodzi się przymiotnik *wooded*, czyli leśny, dziki; określenie stosowane zarówno do zwierząt, jak i roślin. Zalesiony obszar zwany jest *woodland*, a lesista kraina – *wooded country*. Zasadniczo *wood* oznacza las, który jest mniejszy niż *forest*, niekiedy tej nazwy używa się na określenie parku, względnie lasu zagospodarowanego¹⁸.

Od XIV wieku, pod wpływem języka francuskiego, na nazwanie lasu dzikiego zaczęto używać słowa *forest* (w staroangielskim – *fyrhþ*). Nie był to teren administrowany, ale cechujący się dzikością. W tzw. Cursor Mundi, datowanym na około 1300 r., pojawia się zwrot *forestem silvam oudsode wood*, czyli las foresteryjny poza granicą parku¹⁹.

¹⁵ Oscar Bloch, W. von Wartburg, Dictionnaire Étymologique de la Langue Française, Paris 1964, 270, 315; Frederic Godefroy, Dictionnaire de l'ancienne langue française, t. 4, Paris 1938, 75–76.

¹⁶ Godefroy, t. 1, 1937, 674, 676, 737; Oscar Bloch, W. von Wartburg, 1964, Trésor de la langue française. Dictionnaire de la langue du XIXe et du XXe siècle, t. 8, CNRS Paris 1980, 1076.

¹⁷ Henry Sweet, Oldest English Texts, Early English Text Society, 1885, vol. ciini, 20.

¹⁸ The Oxford English Dictionary (dalej jako OED), second ed., vol. XX, Oxford 1991, 501.

¹⁹ Cursor Mundi (The Cursor of the world). A Northumbrian poem of the XIVth century in four versions, Ed. by the Rev. Richard Morris, Early English Text Society, 1874–1893, 3608.

Z czasem podkreślanie dzikości lasu nazywanego *forest* stało się jeszcze bardziej wyraźne; w siedmiu opowieściach z 1320 roku pada informacja o człowieku, który udał się do dzikiego lasu na pustkowie wolne od wszelkiego człowieka – *He wente into a forest wild into desert fram alle men*²⁰. W XVI wieku człowiek mieszkający w lesie – *forest*, określany był mianem pochodzącego z dziczy, jak wynika z uwagi Henryego Lythe w jego angielskim tłumaczeniu traktatu Rembarta Dodonesa o roślinach: *Therefore we haue named them Camomill of the Forest, or wilderness* – Nazwalismy go więc Camomillem z Forest to znaczy z dziczy²¹. Legendarny Robin Hood skrył się właśnie w takim lesie. *Forest* z czasem zyskał znaczenie bliskie temu, co w języku polskim oddawało słowo puszcza²².

Terminologia lasu w językach skandynawskich formowała się niezależnie od przemian w pozostałych głównych językach europejskich. W języku szwedzkim i norweskim na określenie lasu używa się słowa *skog*, w duńskim *skov*, w staroduńskim *skôgr*, a w islandzkim *skógur*. Obecnie w języku szwedzkim słowo to oznacza teren zalesiony, ale także i drewno. Być może w swej genezie jest to słowo pochodzenia celtyckiego. *Skogs* jest rdzeniem wchodzącym w do wielu skandynawskich wyrazów. Geneza tego słowa odnosi się do wysokości drzew. W starofryzyjskim *skagen*, średniowiecznym skandynawskim *skjeg* to coś wysokiego, wystającego, wykraczającego poza granicę, *skagen* to też wysoki punkt orientacyjny. Podobne znaczenie ma też indogermańskie *skeg*. Dla Skandynawów las był więc miejscem, gdzie rosły wysokie drzewa, widoczne na horyzoncie i wyznaczające granicę poznania. Taką interpretację wspiera fakt, że w języku islandzkim las określany jest także *mörk*, co daje się wyprowadzić z języka germańskiego²³.

Od szwedzkiego *skog* powstał termin na nazwanie puszczy, czyli *urskog*. *Skog* dał też rdzeń na nazwanie leśnictwa *skogsskötsel*, czyli dosłownie opieka nad lasem.

Inną drogę w nazywaniu terenu porośniętego drzewami przeszedł język niemiecki, a dokładniej języki germańskie. Słowo *Wald* (rodz. męski), obecnie używane w języku niemieckim, a jako *wald* w starogórnoniemieckim (ahd.), wywodzi się ze środkowogórnoniemieckiego (mhd.) *walt* i dalej z germańskiego *walpus* (las), *gwalpu* (gałąź). Pokrewnymi do tego słowa są staroangielski *waeld* – oznaczający las, a dokładnie porośnięty lasem teren w górach, oraz staronordycki *vǫllr* – oznaczający pole, łąkę, ziemię. Przykłady te dowodzą, że słowo *Wald* jest indoeuropejskiego pochodzenia, albowiem w staroirińskim określenie *fol* lub *faly* oznaczało zarośnięty (włosami), porośnięty liśćmi. Ten kierunek myślenia potwierdza walijskie *gwallt* – czyli włosy, czupryna, oraz litewskie *váltis* (fem.), znaczące tyle co wiecha z owsianej słomy. Geneza znaczeniowa słowa *Wald* jest nieco podobna do słowa *Busch*, oznaczającego miejsce zarośnięte gałęziami, różgę (niem. *Büschel*) i w swym początku liście z drzew²⁴.

²⁰ The Process of the seuyng sages 13, Weber, Metrical romance, III, 1810, 846.

²¹ Henry Lythe, Dodoens. Niewe herball or historie of plantes, London 1578, II, XXIX, 182.

²² OED, vol. VI, 60- 61

²³ K. F. Söderwall, Ordbok öfver svenska Medeltids-språket, b. 2, Lund 1891–1900, s. 388; Olof Östergren, Nusvensk Ordbok, b. 3, Stockholm 1981. 1663; Hjalmar Falk, Alf Torp, Etymologisk ordbok, Oslo 1994, 731–732; Grimm, 4, 3 odróżniają Forst jako las zamknięty (Herrenwald) od mork, który jest dostępny wszystkim.

²⁴ Grimm, Bd. 13, 1072; Friedrich Kluge, Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache, 22. Auflage unter Mithilfe von Max Bürgisser und Bernd Gregor völlig neu bearbeitet von Elmar Seebold, Berlin / New York 1989, 77.

We współczesnym języku niemieckim stopniowo zanika używanie słowa *Holz* (obecnie oznacza drewno) na określenie lasu, a nawet drzewa, choć ślady tego pozostają jeszcze w przysłowiach, jak na przykład „Zwierzyna ciągnie do lasu” (*das Wild zieht zu Holze*), czy słowie *Holzweg* oznaczającym drogę w lesie. Termin ten w prawie niezmienniej formie istniał w języku średniogórnoniemieckim, starogórnoniemieckim (*holz*) odmianie starosaskiej jako *holt* i sięga germańskiego słowa *hulta*, staronordyckiego i staroangielskiego *holt* oraz starofryzyjskiego *hold*. Słowo *Holz* znaczyło więc pierwotnie młode drzewa przeznaczone do ścięcia, a germańskie *hulta* odpowiada greckiemu słowem *κλαδος*. *Hulta* ma więc podobny źródłosłów jak słowiański terminu *kłada*, zachowanego u języku polskim jako *kłoda*²⁵.

Słowianie, jak można wnioskować z ich języków, w nazywaniu lasu wykazywali się dużą inwencją. Jest kilka terminów, których używanie zdaje się mieć prapadawą metrykę (*gaj*, *dubrava*, *gvozd*²⁶ i *lěsъ*). Powszechnie używane i najbardziej uniwersalne słowo *las* ma swoje odpowiedniki w języku rosyjskim (*лес*), ukraińskim (*ліс*), słoweńskim (*lěs*), czeskim i słowackim (*les*), wschodnio-serbo-łużyckim (*lěs*) i w dolnołużyckim (*lěs'o*) i nieużywane już właściwie w serbsko-chorwackim (*lijes*). Przy czym słowackie *les* oznacza las na równinie w przeciwieństwie do słowa *hora*, które oznacza las na wzgórzu i samą górę (podobnie jak w języku bułgarskim, gdzie słowo *гора* oznacza puszcę, dziki las, a także górę). Pokrewne do tego słowa w językach staroangielskim (*læs*) i średnioangielskim (*leswe*, *lése*) oznaczają łąki, pastwiska, wygon. Śladem po tym jest angielskie słowo *leasow* znaczące pastwisko. Niektórzy badacze wiążą etymologię słowa *las* z greckim *αλος*, tłumaczonym jako *puszcza*²⁷. Inni badacze zwracają uwagę na to, że pierwotnie słowo *las* odnosiło się do drewna i konstrukcji wykonanych z tego materiału²⁸. Do tej pory w dialekcie morawskim słowo *les* oznacza rusztowanie, podobnie było jeszcze u schyłku XIX wieku na Rusi (*леса*), o czym pisał Aleksander Brückner. W słoweńskim *les* to po prostu drewno. Rosyjskie słowo *лестница* znaczy zarówno drabinę, jak i schody. W serbsko-chorwackim *lijes* oznacza trumnę z drewna. Nie należy zapominać, że w słowackim *les* to także kij, na przykład *popotni les* to laska podróżna. Skądinąd polskie słowo *laska*, ba nawet *leszczyna* (w serbsko-chorwackim – *lijeska*) należy do tej samej grupy językowej. Idąc dalej uświadamiamy sobie, że tzw. *lasą* nazywano kratę z plecionki, a także teren ogrodzony płotem z plecionki, a starosłowiańskie słowo *lesica* znaczyło kraty, klatkę, a w końcu – dyby. Gęsta krata z plecionki zwana *lasa* używana była do przesiewania wapna i początkowo tą właśnie czynnością nazywano lasowaniem. Terminy te kształtowały się w średniowieczu. W prasłowiańskim i cerkiewnym słowa *lěsa*, *lěsъ* rozumiano jako obszar pokryty drzewami, zwłaszcza liściastymi, a więc w rozumieniu łacińskiego *silva*; dlatego też imię *Silvester* spolszczano na

²⁵ Kluge 1989, 315.

²⁶ Etymologia tego słowa, które jako *gozd*, tj. las, zachowało się w języku słoweńskim, nie jest jasna. Wcześniej istniało jako *gvozd* w dialektach Słowian południowych (m.in. dialekt czakawski), *gvozda* na Istrii i Vodicach oznaczał las bukowy. Być może pochodzi od podobnego źródła co niem. *Quast* (chwast), polski chwast. W serbsko-chorwackim *gvozd* (oprócz gwózdź) oznacza to, co wystające i trwałe, np. skałę. Toponimia każe widzieć w nim ważne słowo u Prasłowian. Zob. Petar Skok, Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika, k. 1, Zagreb 1971, 643.

²⁷ Фасмер, т. 2, 485.

²⁸ Franciszek Sławski, Słownik etymologiczny języka polskiego, tom 4., Kraków 1970–1974, 55; Срезневский, т. 2.1, 65.

Lasota. Choć może bliżej słowu *lēš* było terminowi greckiemu *δρυς*, oznaczającemu las liściasty, drzewo, a szczególnie drzewo dębowe. Tłumaczyłoby to, dlaczego w języku albańskim słowo *lis* oznacza dąb. Nie mniej znaczące są odniesienia do języka litewskiego, w którym słowo *laiškas* oznacza liść na drzewie²⁹. Jeśli tak, to może słowo *las* stosowane w językach słowiańskich bliskie jest greckiemu *λαισιος* znaczącego tyle co owłosiony, gęsto porośnięty³⁰.

Drugim słowem, nad którym warto się pochylić, to *puszcza* (rosyjskie i ukraińskie *пуща*), oznaczającym początkowo gęsty, niedający się przejść las. Tu etymologia nie budzi wątpliwości i badacze zgodnie wyprowadzają słowo *puszcza* od pustego miejsca, pustego w tym sensie, że nie zamieszkałego przez człowieka. *Puszcza* to także pustynia (łacińskie *desertum*) i tak jest w języku czeskim (*poušť*) i słowackim (*púšť*). Jednak w przywołanych językach (tj. czeskim i słowackim) na nazwanie puszczy stosuje się słowo *prales* – czyli pralas, a w językach słowiańskich południowych używa się słowa *šuma* (serbsko-chorwacki, chorwacki) lub *шума* (serbski i macedoński, przy czym w macedońskim jest też używane słowo *zopa*), oznaczających po prostu las³¹.

Trzecim słowem, którego nie należy tracić z pamięci, jest *bór* (ros. *бор*, czeski i słowacki – *bor*), oznaczający las iglasty, przede wszystkim sosnowy. Tu też sprawa wydaje się niezbyt skomplikowana i nieco przypomina pole semantyczne, w które wpisuje się skandynawski *skog*, *skov*, *skógur*. W języku rosyjskim jest wiele słów z przedrostkiem *бор*, które odnoszą się do wysunięcia, naddatku (*борода*, *борона*, *бородавка*), a które w języku polskim utraciły pierwszą samogłoskę (*broda*, *brona*, *brodawka*). Nazwa *bór* pochodzi zapewne od drzew iglastych, a dokładnie od ostrych igieł. W języku staroislandzkim słowo *barra* oznaczało właśnie jodłową igłę, a staroindyjskie słowo *bhr̥ṣṭís* to przymiotnik określający to, co ostre, powodujące ukłucie³².

Skąd w języku chorwackim, serbskim i macedońskim pojawiło się słowo *šuma* / *шума*, nie jest wbrew pozorom oczywiste. Zazwyczaj słowo to uznaje się za termin onomatopeiczny, który pochodzi od szumieć – *šumnat*, terminu znanego w prasłowiańskim. Od tego wyszło wiele słów, jak *šumar* – leśnik, *šumumarica* – żona leśniczego, *šumarja* – leśniczówka, *šumica* – gaj. Inne słowa mające rdzeń *šum* – kierują pierwotny sens ku drewnu, gałęziom, zaroślom³³.

W językach greckim, romańskich, germańskich (angielski, niemiecki) i słowiańskich las kojarzył się z gęstwina, drewnem, a niekiedy ważne były gałęzie i liście. Nie jest to idea wyjątkowa dla Europy, choć jak wykazano, w językach skandynawskich nie drewno było istotne dla semantyki lasu. Wskażę jednak na obszary kulturowe, które kazały się zastanowić nad tradycyjnym myśleniem o lesie: na kulturę hebrajską i chińską.

Las we współczesnym hebrajskim określa słowo *jaar* – יער, znaczące tyle, co dzi-ki las, puszcza, las. Słowo to wywodzi się z aramejskiego *jaara* – יערא, oznaczającego zarośla, gęstwina i ugaryjskiego *y'r* – gęstwina, las. Na oznaczenie lasu jest też słowo:

²⁹ Макс Фасмер, Этимологический словарь русского языка, 1987, т. 2, 485.

³⁰ Aleksander Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 1927, reprint Warszawa 1998, 290; Kluge 1989, 774.

³¹ Фасмер, т. 3, 416.

³² Фасмер, т. 1, 193.

³³ Petar Skok, Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika, k. 3, Zagreb 1973, 422.

choresh – 𐤇𐤓𐤕, oznaczające las, pokryte lasem wzgórze, zarośla, sięgające języka akadyjskiego, w którym istniało słowo *hurshu* na oznaczenie zalesionego wzgórza. Drzewo i drewno nie było – podobnie jak to ma miejsce w wielu językach – rozróżniane i określało je słowo *ec* – 𐤅𐤕. Fenickie 𐤅𐤕 znaczyło drewno i las, prawie analogicznie, jak aramejskie *ac* – 𐤀𐤕; natomiast egipsko-aramejskie *ak* i etiopskie *'ed* znaczyło drzewo i drewno³⁴.

Zastanawiające jest, że podobna droga doprowadziła do powstania chińskiego słowa oznaczającego las *sēnlín* – 森林. Znaki go tworzące to de facto pięciokrotne powtórzenie znaku 木 (*Mù*), który samodzielnie oznacza drewno. Nieco inaczej budowane jest słowo oznaczające puszcę, stary las; określa go słowo *cónglín* i znak 丛林, który zbudowany jest częściowo ze znaku las i słowa *cóng*, oznaczającego tyle co kępa, wiązka, gęstwina, co oddaje znak 丛³⁵.

Powyższe rozważania pozwalają łatwiej zrozumieć fenomen lasu w szeroko rozumianej kulturze europejskiej, przy czym dominują dwa toposy: pierwszy – lasu jako miejsca niezwykłego, dzikiego, drugi – jako miejsca wiekowego, prastarego. Topos lasu jako miejsca dzikiego, w którym można się schronić, pojawia się już w początkach literatury europejskiej. Fragment Homerskiej „Odysei” jest krótki, acz znaczący. Chodzi o przybycie Odyseusza na ziemię Feaków. Wystraszony podróżnik, ratując się z opresji, wychodzi na ląd i kieruje się ku wzgórz. Porastający je las – *υλε* (pierwotna materia) stanowi dlań miejsce schronienia. Gęste listowie ukrywa tytułowego wędrowca nie tylko przed światem zewnętrznym, dziką zwierzyną, ale nawet przed promieniami słonecznymi.

*Lecz gdybym tam, na wzgóрка zarosłego szczycie,
Ukladł się w gęstwi, mrozu bezpieczeń rannego
I zwałenia, a zażyć mógł tam snu smacznego,
To znów strach, by drapieżne zwierze mnie nie zjadły.
Te myśli mu do smaku snadź lepiej przypadły,
Bo wszedł w las, co obrastał wzgórek, położony
Tuż nad wodą. Tam znalazł kierz gęsto-zielony
Z płonki i owocnego splecion oliwnika.
Nigdy przezeń wilgotny wiatr się nie przemyka,
Nigdy pod nim słoneczny upał nie dokuczy;
Skłębień tych nie przebije deszcz ulewnej tuczy,
Taki gąszcz tam. Odysej wpelznął zgięty nisko
I rękami jał mościć z liści legowisko
Szerokie, bo tam liścia leżało tak dużo,
Że dwóch, trzech ludzi skryć się mogłoby przed burzą
Lub śnieżycą, chociażby szalała najsrożej.*

(Homer, Odyseja w przekł. Lucjana Siemieńskiego, pieśń V, 474–489)

*εἰ δέ κεν ἐς κλειτὸν ἀναβὰς καὶ δάσκιον ὕλην
θάμνοις ἐν πυκνοῖσι καταδράθω, εἴ με μεθείη*

³⁴ Ernest Klein, A Comprehensive Etymological Dictionary of the Hebrew Language for Readers of English, Jerusalem 1987, 234, 261, 481.

³⁵ Na podstawie informacji przekazanych mi przez Minghe Zhang, której niniejszym dziękuję za pomoc.

ῥίγος καὶ κάματος, γλυκερὸς δέ μοι ὕπνος ἐπέλθοι,
 δεῖδω μὴ θήρεσσιν ἔλωρ καὶ κύρμα γένωμαι.
 ὥς ἄρα οἱ φρονέοντι δοάσσατο κέρδιον εἶναι·
 βῆ ῥ' ἵμεν εἰς ὕλην· τὴν δὲ σχεδὸν ὕδατος εὗρεν
 ἐν περιφαινομένῳ. δοιοὺς δ' ἄρ' ὑπήλυθε θάμνους
 ἐξ ὁμόθεν πεφυῶτας· ὁ μὲν φυλῆς, ὁ δ' ἐλαίης.
 τοὺς μὲν ἄρ' οὕτ' ἀνέμων διάη μένος ὕγρὸν ἀέντων,
 οὔτε ποτ' ἠέλιος φαέθων ἀκτίσιν ἐβαλλεν,
 οὐτ' ὄμβρος περᾶσκε διαμπερές· ὥς ἄρα πυκνοὶ
 ἀλλήλοισιν ἔφην ἐπαμοιβαδίσ· οὓς ὑπ' Ὀδυσσεὺς
 δύσετ'. ἄφαρ δ' εὐνὴν ἐπαμήσατο χερσὶ φίλησιν
 εὐρεῖαν· φύλλων γὰρ ἦν χύσις ἥλιθα πολλή,
 ὅσσον τ' ἡ δύω ἡὲ τρεῖς ἄνδρας ἔρυσθαι
 ὥρῃ χειμερῇ, εἰ καὶ μάλα περ χαλεπαῖνοι.
 τὴν μὲν ἰδὼν γήθησε πολύτλας δῖος Ὀδυσσεύς,
 ἐν δ' ἄρα μέσση λέκτο, χύσιν δ' ἐπεχεύατο φύλλων.

(Ομήρου, Ὀδύσσεια, Παρωδία ε)

Topos ten będzie przybierał różne odmiany, ciemny las bowiem to miejsce, gdzie można się zgubić. Dla Dantego las staje się metaforą piekielnego świata. Kiedy poeta wkracza w ciemną krainę targając nim niepokoje i strach.

*Straciwszy z oczu szlak niemyślnej drogi,
 W głębi ciemnego znalazłem się lasu.*

(Dante, Boska komedia, Piekło, przekład Bogdana Porębowicza, Pieśń I, 2–3)

mi ritrovai per una selva oscura, ch  la diritta via era smarrita.

(Dante, Commedia Divina, Inferno, przekład Bogdana Porębowicza, Canto I, 2–3)

Poprzez wprowadzenie do poematu figury lasu Dante oddaje nie tylko uczucie trwogi wędrowca, który zabłądził. Las staje się przejmującą metaforą duchowego zagubienia człowieka, którego skutkiem jest targnięcie się na własne życie. W czasie swej wędrówki po piekle Poeta trafia na las (*bosco*) samobójców.

*Jeszcze nie przebył krwawego potoku,
 Gdyśmy się w leśne dostali gęstwiny,
 Gdzie żadna ścieżka nie świeciła oku.
 Liść nie zielony tam, lecz jakiś siny;
 Gałąź nie gładka, lecz jakaś żyłasta;
 Zamiast owoców — zatrute jeżyny.*

(Dante, Boska komedia, Piekło, Przekład Bogdana Porębowicza, Pieśń 13, 1–6)

*Non era ancor di là Nesso arrivato,
 quando noi ci mettemmo per un bosco
 che da neun sentiero era segnato.
 Non fronda verde, ma di color fosco;*

*non rami schietti, ma nodosi e ,nvolti;
non pomi v'eran, ma stecchi con tòsco.*

(Dante, Commedia Divina, Inferno, Canto XIII, 1–6)

Las może być dobry i groźny. Wzbudzać grozę jak las Odenwald – miejsce zamordowania Zygryda przez Hagen i dawać schronienie; wszak w lesie Moreńskim znajdują schronienie Tristan i Izolda. Takich powtarzalnych toposów literatura europejska zna wiele. Figura lasu jako miejsca niezwykłego, miejsca w którym dokonuje się niekiedy duchowa przemiana człowieka, staje się jednym z ważniejszych konceptów romantyzmu. Las to miejsce, w którym dzieją się rzeczy niezwykle. Las ma siłę sprawczą, jest miejscem między realnymi światami. Szczególnie silnie tak pojmowana symbolika lasu zaważyła na romantyzmie niemieckim, w którym las wiązano z pradawną germańską siłą, a bitwa przeciw Rzymianom w Lesie Teutoburskim stała się patriotycznym symbolem. Magiczny status lasu oddaje między innymi baśń „Bracia” spisana przez braci Grimm. To w lesie dochodzi do kluczowych rozstrzygnięć; w czarownym lesie, w którym żyją czarownice, człowiek może zostać zamieniony w skałę.

Jak trwale są to tropy, niech służy przykład współczesny. Kamila Netíková, młoda czeska artystka, zainspirowana baśniami braci Grimm i Andersena przygotowała wystawę fotografii „In Forest we Trust” (sam tytuł nawiązuje do hasła obrońców lasów tropikalnych). Zdjęcia Neitkovej pomyślane były jako zapis patrzenia artystki na las nasycony baśniową atmosferą. Komentarze do zdjęć dał poeta Jiří Beneš (Wiedeń, Theaterbrett, 2011).

Znaczący pod tym względem jest obraz Caspara Davida Friedricha (1774–1840) noszący tytuł „Szaser w lesie” (zbiory prywatne), odnoszący się swoją symboliką do czasów wojen napoleońskich. Interpretatorzy obrazu widzieli w nim alegorię upadku Napoleona, którego wojska personifikował przedstawiony żołnierz zagubiony w „niemieckim lesie”. Zwracam uwagę na to, że obraz Friedricha prowokował do określonych interpretacji, a nie, że Friedrich pojmował las jako metaforę Niemiec.

Problem dla badań literaturoznawców stał się na tyle ważny, że powstał nawet termin „las niemiecki” (der deutsche Wald), który postrzegany jest jako kluczowa romantyczna metafora, budowana w opozycji do francuskiej koncepcji urbanizacji. Z czasem dębowy ewentualnie jodłowy las stał się symbolem niemieckości w ogóle. Mając na uwadze wprowadzenie, a zwłaszcza część poświęconą statusowi lasu u Celtów, nie sposób nie zauważyć, że była to koncepcja mało zasadna. Co więcej, w tym samym bez mała czasie, kiedy powstawały teksty, wykorzystywane w uzasadnianiu specyficznego doświadczania lasu przez Niemców, francuski pisarz Chateaubriand pisał o lesie jako źródle religijności.

Lasy były pierwszymi świątyniami boskości, a człowiek znalazł w lesie pierwszą ideę architektury

*Les forêts ont été les premiers temples de la Divinité, et les hommes ont pris dans forêt la première idée de l'architecture.*³⁶

³⁶ François-René de Chateaubriand, *Genie du Christianisme*, t. 2, Paris 1806, s. 150.

Sygnalizowany przez francuskiego poetę problem początków architektury, która sięga swymi początkami starożytnej Grecji, był eksploatowany przez autorów na wiele sposobów. Pod koniec XVIII wieku stał się ważny w wywodach na temat genezy architektury gotyckiej. Samo zagadnienie jest ważne, ale dla jasności wyводу lepiej je pominąć. Istotne jest, że zawłaszczenie metafor leśnych i zbudowanie wokół nich patriotycznej wręcz ideologii stało się przede wszystkim udziałem niemieckim.

U zarania nazizmu idea niemieckiego lasu została spopularyzowana przez leśnika Georga Eschenreicha, znanego w Polsce ze starań o odbudowę populacji żubra w Puszczy Białowieskiej w czasie I wojny światowej, ale jednocześnie jako osoba odpowiedzialna za zniszczenie tejże puszczy poprzez rabunkową wycinkę drzew³⁷. Na marginesie warto zauważyć, że koncepcja „niemieckiego lasu” formowała się w czasie, kiedy na ziemiach niemieckich lasy były intensywnie wycinane i jego wielkie połacie stanowiły rzadkość.

Wróćmy jednak do toposu lasu jako miejsca niezwykłego i dzikiego. Mając to na uwadze, inaczej może należałoby spojrzeć na polski romantyzm, który formował się poprzez kontakt z ideami obecnymi w intelektualnej dyskusji niemieckiej około roku 1800. W eposie narodowym „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza kluczowe momenty rozgrywają się w puszczy, miejscu opisywanym jako magiczny świat, a samo polowanie na niedźwiedzia staje się tym samym aktem o egzorcystycznym charakterze³⁸.

Topos drugi, który poprzez etymologię przenika, związany jest z trwaniem. Las rozumiany jako *υλε* – a więc materiał, sugeruje coś trwałego i wiekowego, coś, czego początków nie da się określić. Nieprzypadkowo Pliniusz Starszy w swojej „Historii naturalnej”, w poświęconej drzewom księdze XVI, szczególnie interesuje się wiekowymi drzewami. Drzewa stare, będące świadectwem czasów niepamiętnych, to wątek przewijający się w wielu historiach. Do XX wieku powszechne było mniemanie o odwieczności i wieczności lasu.

Istotę tego oddaje przysłowie przywołane na wstępie. Nie sposób ustalić, z jakiego czasu ono pochodzi, ale według mnie po raz pierwszy pojawia się „jako powiedzenie dziadów” w pierwszym numerze „Sylwana” (1820). Już wówczas, a więc prawie 200 lat temu, piszący zwracali uwagę, że wiara w odwieczność lasu jest naiwna.

W „Popiołach” Stefana Żeromskiego nieznacznie zmienione przysłowie zostaje włożone w usta mało roztargniętego strzelca towarzyszącemu Rafałowi Olbromskiemu: „Ij, wielmożny panie, któż ta tyli las wytnie? Nie było nas, był las, nie będzie nas, to samo las na Łysicy będzie” (Stefan Żeromski, Popioły, 1902, rozdz. W górach).

Cytat koresponduje z pierwszymi słowami powieści Żeromskiego, którymi pisarz oddaje romantyczną naturę lasu i które stanowią profetyczną zapowiedź tego, co niedługo przestanie istnieć. Wszak Żeromski opisuje wydarzenia ze stuletniego dystansu, w czasie kiedy zniszczenie lasu spowodowane rabunkową wycinką było realne:

Naokół stały jodły ze splaszczonymi szczytami, jakoby wieże strzeliste, nie wyprowadzone do samego krzyża. Ich pnie sinawe jaśniały w mroku. Mchy stare zwisały z olbrzy-

³⁷ Georg Eschenreich, *Der deutsche Wald und die feindlichen Mächte*, Hamburg 1924; Elias Canetti, *Masse und Macht* [Masa i władza] (1960), wyd. polskie Warszawa 1996, s. 190–191.

³⁸ Piotr Żuchowski, „Niedźwiedź, Mospaniel” – interpretacja IV Księgi „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza „Dyplomatyka i łowy”, w: *Europejskie tradycje łowieckie*, red. Tadeusz J. Żuchowski, Warszawa 2013, 32–49.

mich gałęzi. Wrósłszy między glazy, w niezmierną lawicę skalisk aż do gruntowej posady serdecznym korzeniem, wszczepiając pazury pobocznych skrętów w każdy zuchelek ziemi i wysysając każdą kroplę wilgoci, wielkie jedle chwiały królewskie swe szczyty w przeciągu niejednego już wieku pomiędzy mgłami Łysicy

(Stefan Żeromski, Popioły, 1902, rozdz. W górach).

Odwieczność lasu wiązano ze stałością miejsc, czego potwierdzeniem jest etymologia tego słowa w językach skandynawskich. W tym kontekście metaforyczne znaczenie ma las Birnam z Makbeta Williama Szekspira (4, 1). Wycięcie lasu – jak stało się w dramacie Szekspira – może zmienić bieg dziejów.

Mając na względzie powyższe rozważania, nie można się dziwić, że rozwijające się w XX wieku koncepcje ochrony środowiska uczyniły z lasu kluczową figurę symboliczną. Nie chodzi tu tylko o fizyczną kondycję lasu dającą wymierne korzyści człowiekowi, ową metaforycznie rozumianą *Patria ubi [...] silva melliflua* (Kraina ojców gdzie [...] las miodami płynący), jak o ziemiach Bolesława Krzywoustego pisał Gall Anonim³⁹.

Wykorzystując fonetyczną zbieżność między słowami *Wald* (las) i *Gewalt* (siła), a dokładniej między *Verwaldung* (zalesienie) i *Verwaltung* (administrowanie) oraz *Stadt* (miasto) i *statt* (zamiast), niemiecki artysta, performer Joseph Beuys (1921–1986) zorganizował w 1982 roku na prestiżowym festiwalu sztuki współczesnej w Kassel (Documenta 7) akcję „7000 Eichen. Stadt-Verwaldung statt Stadt-Verwaltung” (7000 dębów: zadrzewienie miasta miast zarządzanie miastem), która polegała na sadzeniu wraz z woluntariuszami drzew w różnych miejscach Kassel. Akcja trwała pięć lat, do następnego festiwalu (Documenta 8). W przypadku projektu Beuysa las pojmowany był metaforycznie, a celem akcji było zwrócenie uwagi na cywilizacyjne zagrożenie, którego źródłem jest dehumanizacja instytucji publicznych.

We współczesnej dyskusji społecznej, której celem jest zachowanie przyrody, las staje się często kluczowym punktem odniesienia. Zastanawiająca jest absolutyzacja lasu, którego istnienie postrzegane jest jako gwarancja trwania cywilizacji, a sam las jako propozycja nowej religijnej lub quasi-religijnej świadomości. Ta bałwochwalcza postawa nie jest daleka od postawy wobec lasu uchwytny w mitologiach europejskich, a zwłaszcza celtyckiej i słowiańskiej. Walczący o przyrodę Alaski, Richard K. Nelson pisze w jednym z swoich esejów znamienne słowa, wykraczające daleko poza myśl Chateaubrianda.

Las nie jest jedynie wyrazem ani reprezentacją świętości, ani miejscem wzbudzającym świętość; las jest samą świętością. Przyroda nie jest tylko czymś stworzonym przez Boga, przyroda jest Bogiem. Ktokolwiek znajdzie się w lesie, może wprost doświadczać świętości całym swoim ciałem, oddychać świętością i zanurzać się w niej, pić świętą wodę jakby doświadczało się komunii życia, zanurzać swe stopy w świętości, otwierać swe oczy i być świadkiem niesłychanego piękna świętości.

The forest is not merely an expression or representation of sacredness, nor a place to invoke the sacred; the forest is sacredness itself. Nature is not merely created by God, nature is God. Whoever moves within the forest can partake directly of sacredness, expe-

³⁹ Anonimus, tzw. Gall: Cronica. Wyd. K. Małeczyński. Kraków 1952, 8.

rience sacredness with his entire body, breath sacredness and contain it within himself, drink the sacred water as a living communion, bury his feet in sacredness, open his eyes and witness the burning beauty of sacredness

(Richard K. Nelson, *The Island Within*, 1989).

Jeden z najbardziej znanych pisarzy (nie tylko pisarek) SF, Ursula K. Le Guin lokuje akcję swoich powieści w utopijnych przestrzeniach. Ziemia, która stanowi przedmiot jej troski i refleksji, nie jest u niej definiowana wprost. W należącej do cyklu *Ekumena* powieści „Słowo «Las» znaczy «Świat»” (*The Word for World is Forest*, 1972) cywilizacja ziemska przybywa na planetę *Athshe*, zwaną też *Nowe Thaiti*, której głównym, a właściwie jedynym pożądanym przez przybyszów bogactwem, jest las. Ziemianie rozpoczynają bezmyślną eksploatację planety, dokonując jednocześnie rozlicznych gwałtów na humanoidalnych tubylcach, co w efekcie doprowadza do buntu i wyrzucenia bezmyślnych Ziemian. Ta kosmiczna powieść jest wielką metaforą i krytyką dzisiejszej cywilizacji eksploatującej lasy tropikalne, a nie zważającej na potrzeby mieszkających tam ludzi. Jednocześnie Le Guin uniwersalizuje problem cywilizacji, a istotne jest, że las postrzegany jest przez pisarkę jako bogactwo, gwarancja egzystencji, cenny produkt o który trzeba dbać.

Las dla ludzkiego doświadczenia ma znaczenie kluczowe; jego bogata symbolika, zakorzeniona w wielu językach (nie tylko europejskich) i utrwalana przez mowę, odsyła do początków cywilizacji. Poczucie niezwykłości, magii kawałka ziemi zarośniętego drzewami od dawna łączyło się z potrzebami użytkowymi. Odnoszenie cyklu ludzkiego do cyklu lasu uświadamiało nikczemność egzystencji człowieka wobec natury. Co więcej, las w przeciwieństwie do niezmiennych w swej istocie żywiołów, odradzał się, czerpiąc z nich siłę. Stawał się więc bardziej wymownym znakiem trwałości porządku naturalnego aniżeli erodujące skały czy niszczący ogień. Stąd się bierze fascynacja człowieka lasem i potrzeba bliskiego przebywania w nim, ewentualnie w jego sąsiedztwie. Rozważania językowe uświadamiają, jak prาดawna jest ta świadomość. Istotne jest to, że wykształcone w języku polskim słowa na nazwanie lasu (las, puszcza, bór, a przecież też gaj, zagajnik) poświadczają, jak istotny był zarośnięty drzewami teren dla posługującym się tym językiem ludzi. A przecież są jeszcze przysłowia, toponomastyka, które trwałość pewnych schematów myślenia o lesie jeszcze bardziej uświadamiają. Toczące się dyskusje, w który las stał się znaczącym punktem odniesienia, nie są przypadkowe. Nie są też objawem przejętej skądinąd mody, choć wpisują się w wielowiekową europejską dyskusję o lesie.

Literatura

Bloch O., W. von Wartburg, *Dictionnaire Étymologique de la Langue Française*, Paris 1964.

Bloch O., W. von Wartburg, 1964, *Trésor de la langue française. Dictionnaire de la langue du XIXe et du XXe siècle*, t. 8, CNRS Paris 1980.

Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, reprint Warszawa 1998.

Canetti E., *Masse und Macht* (1960), wyd. polskie Warszawa 1996.

- Chateaubriand F.-R. de, *Genie du Christianisme*, t. 2, Paris 1806.
- Cursor Mundi (The Cursor of the world). A Northumbrian poem of the XIVth century in four versions, Ed. by the Rev. Richard Morris, Early English Text Society, 1874–1893.
- Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda, t. IX, Warszawa 1901.
- Ernout A., A. Meillet, *Dictionnaire étymologique de la langue latine*, Paris 1979.
- Eschenreich G., *Der deutsche Wald und die feindlichen Mächte*, Hamburg 1924.
- Falk H., Alf Torp, *Etymologisk ordbok*, Oslo 1994.
- Frisk H., *Griechisches etymologisches Wörterbuch*, Bd. 1–2, Heidelberg 1960–1970.
- Gall Anonimus: *Cronica*. Wyd. K. Malecynński. Kraków 1952.
- Gąsowski J., *Mitologia Celtów*, Warszawa 1978.
- Geysztor A., *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982.
- Godefroy F., *Dictionnaire de l'ancienne langue française*, t. 1–4, Paris 1937–1938.
- Grimm J. & Grimm W., *Deutsches Wörterbuch*, Bd. 1–16, Leipzig 1854–1961.
- Klein E., *A Comprehensive Etymological Dictionary of the Hebrew Language for Readers of English*, Jerusalem 1987.
- Kluge F., *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, 22. Auflage unter Mithilfe von Max Bürgisser und Bernd Gregor völlig neu bearbeitet von Elmar Seebold, Berlin / New York 1989.
- Linde S.B., *Słownik język polskiego*, t. 2, wyd. drugie, Lwów 1844 (reprint Warszawa 1994).
- Lythe H., Dodoens. *Niewe herball or historie of plantes*, London 1578, II, XXIX.
- Maczinsky I., *Lexicon Latino Polonicum ex optimis latinae linguae scriptoribus concinnatum*, Regiomonti 1564.
- Östergren O., *Nusvensk Ordbok*, b. 3, Stockholm 1981.
- Pietrzykowski M., *Mitologia starożytnej Grecji*, Warszawa 1985.
- Skok P., *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, k. 1–3, Zagreb 1971–1973.
- Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, tom 4., Kraków 1970–1974.
- Söderwall K.F., *Ordbok öfver svenska Medeltids-språket*, b. 2, Lund 1891–1900.
- Sweet H., *Oldest English Texts*, Early English Text Society, 1885, vol. ciii, 20.
- The Oxford English Dictionary (OED), second ed., vol. XX, Oxford 1991.
- The Process of the seuyn sages 13, Weber, *Metrical romance*, III, 1810.
- Walde A., *Lateinisches etymologisches Wörterbuch*, bearb. J.B. Hoffmann Bd. 2, Heidelberg 1954.
- Żuchowski O., „Niedźwiedź, Mospaniel!” – interpretacja IV Księgi „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza „Dyplomatyka i łowy”, w: *Europejskie tradycje łowieckie*, red. Tadeusz J. Żuchowski, Warszawa 2013.
- Срезневский И.И., *Словар древнорусского языка*, т. 1.1, Москва 1989.
- Фасмер М., *Этимологический словарь русского языка*, Москва 1987.

Drewno jako niezastąpiony materiał w sztukach plastycznych i rzemiośle artystycznym od starożytności do współczesności

dr Arkadiusz WAGNER

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii

Mimo dokonującego się na naszych oczach dynamicznego rozwoju technologii, czego najwyrazistszym przykładem jest sfera elektroniczna, niezmienną aktualność zachowuje pogląd o drewnie jako jednym z najistotniejszych surowców we współczesnej gospodarce i przemyśle¹. Faktem nie podlegającym dyskusji jest fundamentalne znaczenie drewna w historii ludzkiej cywilizacji. Jakkolwiek jego zastosowanie było – i jest nadal – powszechne, to głęboko uzasadnione jest twierdzenie o szczególnej roli, jaką drewno odegrało w kulturze polskiej. Stanowiło bowiem, wbrew obiegowemu powiedzeniu o przemianach w architekturze za czasów króla Kazimierza Wielkiego, aż po wiek XIX szeroko rozpowszechniony, czy zgoła dominujący, materiał budowlany nie tylko na wsi i w mniejszych miastach, ale nawet w budownictwie dworskim i warownym². Łatwa dostępność drewna na większości obszarów zamieszkałych przez ludzi od czasów prehistorycznych, idąca w parze z relatywną taniością, trwałością i urodą jego gatunków, uczyniły z niego jeden z podstawowych materiałów w budownictwie i rzemiośle, jak również w sztukach plastycznych i rzemiośle artystycznym³. To ostatnie rozumiane jest jako wyroby rękodzielnictwa, łączące cechy użytkowe z dekoracyjnymi⁴.

¹ Przywołuję to stwierdzenie za kanonicznym opracowaniem sprzed kilkudziesięciu lat autorstwa F. Krzysika (Nauka o drewnie, Warszawa 1970, s. 11). Sformułowaną przez badacza opinię, że „drewno stanowi obok węgla, żelaza i ropy jeden z najważniejszych surowców gospodarczych i przemysłowych”, wypadałoby dziś jedynie uzupełnić dodanie do listy najważniejszych surowców krzemu, niezbędnego w przemyśle elektronicznym.

² Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, t. I, Warszawa 1981, s. 145; R. Brykowski, Architektura drewniana, w: Architektura gotycka w Polsce, red. T. Mroczko, M. Arsyński, t. I, Warszawa 1995, s. 53–60; L. Kajzer, Zamki i dwory obronne w Polsce centralnej, Warszawa 2004, s. 138–183, il. 136; G. Ruszczyk, Drewno i architektura. Dzieje budownictwa drewnianego w Polsce, Warszawa 2007; Tenże, Architektura drewniana w Polsce, Warszawa 2009.

³ Zob. np.: E. Pudlis, Drewno: surowiec wszechczasów, Warszawa 2005; M. Suwała, Szkice o zastosowaniach drewna. Od czasów najdawniejszych do współczesności, Warszawa 2006.

⁴ Zob. definicję pojęcia „rzemiosło artystyczne” (sztuka użytkowa, sztuka zdobnicza) w: Słownik terminologiczny sztuk pięknych. Warszawa 1996, s. 362. Należy podkreślić, że zgodnie ze słownikową definicją rzemiosło artystyczne

Z czasów prehistorycznych i starożytnych dotrwało do dziś niewiele obiektów artystycznych z drewna, co stanowi naturalną konsekwencję jego podatności na biologiczny rozkład. Tam jednak, gdzie klimat jest suchy i gorący, a wypadki historyczne oszczędziły materialną substancję, przedmioty znajdujące się w ziemi zachowały do dziś wręcz znakomitą kondycję, nie wyłączając ich polichromii i złoceń. Egzemplifikuje to spuścizna starożytnego Egiptu, obejmująca nie tylko kamienne monumenty, ale też drewniane rzeźby i przedmioty użytkowe. Najbogatszym i najcenniejszym zespołem artefaktów jest oczywiście wyposażenie grobu faraona Tutenchamona, obfitujące w drewniane figury i meble⁵. Na tle dzieł kamiennych, ceramicznych i kruszczowych ze starożytnej Grecji i Rzymu, wyroby drewniane stanowią znikomą część, co skutecznie ogranicza naszą wiedzę o ówczesnej wytwórczości w zakresie np. meblarstwa⁶. Na polskim gruncie najwcześniejsze zabytki drewniane wiążą się ze słynną osadą w Biskupinie oraz nielicznymi, mniejszymi stanowiskami archeologicznymi, z których pochodzą zazwyczaj drobne przedmioty i rzeźby⁷.

Więcej zabytków drewnianych zachowało się dopiero z okresu średniowiecza, którego początek wyznaczać mogą stosunkowo liczne obiekty koptyjskie na terenie Egiptu z IV i późniejszych stuleci⁸. Generalnie podkreślić należy jednak zależność między zasobnością danych regionów w piaskowiec, wapień lub marmury (np. Francja, Włochy) a udziałem kamiennych budowli, rzeźb i pomniejszych przedmiotów. Tam zaś gdzie złóż kamienia brakowało, w architekturze i rzeźbie, a także innych dziedzinach plastyki, dominowało drewno. Zjawisko to okazało się zresztą niezwykle żywotne, objawiając się do dziś regionalnymi tradycjami architektonicznymi i rzeźbiarskimi. Charakterystyczne dla środkowo-wschodniej i północnej Europy długotrwałe opieranie się na drewnianym budulcu zarówno w architekturze mieszkalnej, świątynnej, jak i warownej w okresie, w którym dostępna była już technika wypalania cegły, należałoby interpretować także jako przejaw mniejszych możliwości ekonomicznych, czy zgoła zapóźnień cywilizacyjnych, na tle wiodących krajów zachodnioeuropejskich.

Dziś nie sposób wyobrazić sobie historii architektury nie tylko bez budowli, w których drewno wykorzystane było do konstrukcji dachów, ale też w całości wykonanych z drewna. Jednakże na skutek czynników biologicznych oraz historycznych przytłaczająca większość z nich nie zachowała się do czasów współczesnych. O rozmachu, z jakim wznoszono budynki drewniane już we wczesnych wiekach średniowiecza, świadczyć mogą nieliczne obiekty rozsiane po Europie i Azji. Wśród nich na uwagę zasługuje choćby słynny kompleks świątynny w Nara w Japonii (VII–VIII wiek)⁹. Na gruncie europejskim architekturę drewnianą reprezentują malownicze kościoły skandynawskie w typie

wchodzi w zakres pojęcia „sztuki plastyczne”, obok architektury, rzeźby, malarstwa i grafiki (tamże, s. 404). W tytule niniejszego tekstu zdecydowano się jednak na zaakcentowanie swoistości rzemiosła artystycznego na tle pozostałych dziedzin sztuk plastycznych.

⁵ Ilustrowany przewodnik po Muzeum Egipskim w Kairze, Warszawa 2007, s. 260–285, 290–301 i in., il. nienum.

⁶ J. Morley, *Möbel Europas. Von der Antike bis zur Moderne*, München 2001, s. 15–18, il. 12–13.

⁷ G. Rusczyk, *Drewno...*, s. 18–27, il. nienum.

⁸ *L'Art Copte*, Petit Palais Paris 17 juin 15 septembre 1964, Paris 1964, kat. nr 92–105, il. 92–94, 97; *Ägypten Schätze aus dem Wüstensand. Kunst und Kultur der Christen am Nil*, Katalog zur Ausstellung, Wiesbaden 1996, kat. nr./il. 91–103a-b, 107–111, 177a-b-190.

⁹ R. Hempel, *L'âge d'or du Japon. L'époque Heian 794–1192*, Fribourg 1983, s. 17, il. 1–3.

Stavkirke (np. kościoły w Urnes, XI wiek oraz Borgund, XII wiek)¹⁰, a z późniejszych stuleci świątynie rosyjskie (np. cerkiew Przemienienia Pańskiego w Kiży, XVIII wiek oraz cerkiew Zaśnięcia Matki Bożej w Kondopodze, XVIII wiek)¹¹, czy też czeskie i słowackie¹². W naszym kraju budowli – a ściślej: kościołów drewnianych – sprzed 1500 roku mamy dwadzieścia parę, natomiast około 80 zachowało się wśród świątyń wzniesionych w I połowie XVI wieku¹³. Wśród nich niewątpliwą perłą w skali światowej jest kościółek w Dębnie Podhalańskim z 2 połowy XV wieku, będący niemal doskonale zachowanym reliktem architektury i wyposażenia wnętrza świątynnych, z bogatymi gotyckimi polichromiami na czele¹⁴. Znacznie więcej przetrwało u nas kościołów tego typu z późniejszych stuleci. Stanowią one bodaj najpiękniejsze składniki krajobrazu kulturowego rodzimej wsi. Ich walor estetyczny doceniany był już przez artystów XIX stulecia, upamiętniających je w malarskich pejzażach¹⁵.

Niestety, tragizm rodzimej historii, niefrasobliwość włodarzy takich obiektów, a nawet działalność przestępcza sprawiły, że pozostałe do dziś budowle stanowią jedynie drobny procent substancji zabytkowej sprzed wieków. Wydaje się jednak, że w największym stopniu wśród obiektów kultu religijnego dotknęło to drewniane, żydowskie bóżnice, dla których czasem apokalipsy stały się lata II wojny światowej. O pięknie tych budowli, a także wpisywaniu się ich w lokalną tradycję architektury i architektonicznego zdobnictwa, przekonać się możemy niemal wyłącznie ze zdjęć archiwalnych¹⁶.

Z podobnych przyczyn, wśród których na czoło wysuwają się wypadki dziejowe, do dziś zachował się jedynie nikły odsetek budowli reprezentujących polską tradycję budownictwa mieszkalnego, w tym zwłaszcza szlacheckie dwory i pałace. O ich popularności, przesądzającej o swoistym obliczu architektury na naszych ziemiach, świadczą już w XVI wieku teksty rodzimych literatów, a także zagranicznych *peregrinatores*¹⁷. Pośrednio o rozpowszechnieniu tych budowli świadczyć może fakt, iż między innymi wskutek masowego pozyskania na potrzeby budowlane w toku paru stuleci przetrzebiono populację modrzewia polskiego¹⁸. Naturalnie, z drewna budowano też budynki towarzyszące dworom, na czele z lamusami typowymi dla rodzimej architektury prowincjonalnej. Na sąsiadujących z Rzeczypospolitą ziemiach śląskich, pruskich i pomorskich już od czasów średniowiecza rozwijała się tradycja mieszkalnego i kościelnego budownictwa szkieletowego (mury pruskie), po której pozostała niewielka liczba obiektów¹⁹.

¹⁰ A. Tuulse, Skandynawia romańska. Zabytki architektury i sztuki Danii, Norwegii i Szwecji, Warszawa 1970, s. 23–26, 243–244, il. 1–6.

¹¹ H. Flade, Holz. Form und Gestalt, Dresden 1979, s. 74, 127, il. 62–63, 95–96; A. Nizowski, Samyje znamienityje monastyri i chramy Rossii, Moskwa 2000, s. 381–383.

¹² V. Mencl, Lidová architektura v Československu, Praha 1980, s. 327–336, il. 777–790, tabl. nie num.

¹³ R. Brykowski, tamże, s. 56.

¹⁴ T. Staich, Dębno cudami słynące, Kraków 1990, s. 32–71, il. nienum.

¹⁵ A. Ryszkiewicz, Malarstwo Polskie. Romantyzm, historyzm, realizm, Warszawa 1989, tabl. 100, 109.

¹⁶ M. i K. Piechotkowie, Bramy Nieba. Bóżnice drewniane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, Warszawa 1996; F. Strzałko, Studia do dziejów drewnianej architektury sakralnej, Londyn 1989, s. 10.

¹⁷ W. Krassowski, Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski, t. 4, Warszawa 1995, s. 286; Dwór polski. Architektura, tradycja, historia, Kraków b.r.w., s. 7–8.

¹⁸ A. Boratyński, Systematyka i geograficzne rozmieszczenie, w: Modrzewie. *Larix* Mill., Warszawa-Poznań 1986, s. 92–94, ryc. 16; J. Surmiński, Właściwości techniczne i możliwości użytkowania drewna modrzewia, w: tamże, s. 563–571.

¹⁹ H. Górską, Dwory i pałace szkieletowe w Polsce, Wrocław 2011.

Względna łatwość pozyskania oraz taniość sprawiły, że drewno stało się niemal synonimem budownictwa wiejskiego i małomiasteczkowego w praktycznie wszystkich regionach dawnej Rzeczypospolitej i późniejszych zaborów. O nierzadkim bogactwie ciesielskiego opracowania detali architektonicznych świadczą głównie dawne materiały ikonograficzne, wśród których sugestywnością ujęcia wyróżniają się prace rysunkowe Jana Matejki (niezachowane zabudowania w Wiśniczu Nowym), zamieszczane w dziewiętnastowiecznych czasopismach, czy też opracowania Zygmunta Glogera, Jana Sas Zubrzyckiego i Stefana Szyllera²⁰. Wobec ogromnych przemian kulturowych, jakie stały się udziałem polskiej wsi w ostatnim kilkudziesięcioleciu, z relikdami owej bogatej tradycji zetknąć się dziś można głównie w skansenach²¹. Zarówno w Polsce, jak i w innych częściach Europy czy świata tradycje drewnianego budownictwa najżywiej zdają się trwać w regionach górskich. Wynika to choćby z dostępności drewnianego surowca (a jednocześnie mniejszej dostępności materiałów budowlanych z niżu), znamiennego dla ludzi gór konserwatyizmu gustów, jak też szczególnego doceniania przez nich izolacyjnych właściwości drewna. Na rodzimym gruncie przykładu dostarcza bogata tradycja podhalańska, wraz z jej elitarną mutacją zrodzoną w okresie młodopolskim – stylem zakopiańskim.

W historii architektury drewnianej głęboko zakorzenione jest dążenie do dekoracyjności, obejmującej sylwetę, elewację, niektóre elementy struktury, jak i drobniejsze elementy wnętrza. Zawiera się w tym jedna z najpiękniejszych cech tradycyjnej ciesiółki, wyzywającej się w niezliczonych ornamentach oraz motywach zoomorficznych, fantastycznych i figuralnych. Wszystkie elementy drewniane przyjmują charakterystyczne, zależne od czasu i miejsca wykonania, cechy formalno-stylowe i ikonograficzne, ujawniające się w kompozycjach reliefowych, ażurowych i pełnoplastycznych.

Znamienne dla dawnego ciesielstwa upodobanie do dekoracyjności zbliża tę profesję do stolarstwa. W jego obrębie od wieków powstają bowiem dzieła, spośród których na jednym biegunie lokują się przedmioty poddane prostej i oszczędnej obróbce, na drugim zaś arcydzieła rzemiosła artystycznego oparte na technikach zdobniczych jak intarsja, inkrustacja, lakowanie, malowanie, czy w końcu snycerka. Zjawisko to najsilniej ujawnia się w meblarstwie, jako dziedzinie stolarstwa dostarczającej przedmioty towarzyszące ludziom w ich domach przez znaczną część życia. W ramach tego rzemiosła powstało przebogate spektrum dzieł, cechujących się ogromnymi różnicami poziomu wykonawstwa i dekoracyjności oraz zastosowanych materiałów: od najprostszych form geometrycznych mebli wiejskich, sporządzonych z najdostępniejszych gatunków drewna, po wyrafinowane arcydzieła ebenistów, posługujących się różnymi technikami obróbki, egzotycznymi gatunkami drewna oraz wytworami innych rzemiosł, ze złotnictwem włącznie²².

²⁰ Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, Warszawa 1907; J. Sas Zubrzycki, *Ciesielstwo polskie*, Lwów 1930; S. Szyller, *Czy mamy polską architekturę?*, Warszawa 1916; Tenże, *Tradycja budownictwa ludowego w architekturze polskiej*, Warszawa 1917.

²¹ Proces zanikania tradycyjnej drewnianej architektury wiejskiej jako wartości krajobrazowej i kulturowej akcentował już w 1970 r. W. Zin (Piórkiem i węglem. Piękno nie dostrzegane, Warszawa 1970, s. 36, 53, 79 i inne); J.W. Rączka, *Architektura drewniana*, Kraków 1990, s. 7, 12–13; G. Ruszczyk, *Architektura...*, s. 5.

²² H. Flade, *Intarsia. Europäische Einlegekunst aus sechs Jahrhunderten*, Dresden 1986; J. Morley, tamże; H. Zinnkann, *Furniture Woods. The Study Collection*, Munich-Berlin-London-New York 2002.

Już od czasów starożytnych meble wytwarzano na potrzeby domów mieszkalnych i rezydencji. W zależności od potrzeb i możliwości ekonomicznych ich posiadaczy były to pojedyncze obiekty, jak skrzynie, ławy i stoły, lub bogate zespoły drewnianego wystroju i wyposażenia wnętrz, poczynsz od kasetonowych stropów lub dekoracyjnych sufitów, przez boazerie i rzeźbione schody, po intarsjowane podłogi. W tym kontekście przywołać wypadałoby słynne dębowe meble gdańskie, których czernione drewno, masywna budowa oraz bogata dekoracja snycerska wciąż znajdują naśladownictwo wśród rodzimych stolarzy²³. Wiadomo jednak, że w pałacach polskiej arystokracji i szlachty, obok mebli z lokalnych warsztatów, znajdowały się też meble importowane, w tym także kompletne zespoły wyposażenia meblarskiego oraz boazerii z wiodących pracowni ebenistów francuskich²⁴, których liczbę trudno obecnie oszacować. Niestety, wytwory tej właśnie dziedziny rzemiosła zostały w toku dziejów u nas dramatycznie przetrzebione²⁵.

Tym większe znaczenie mają więc potężne zasoby obiektów stolarsko-meblarsko-rzeźbiarskich w zbiorach kościelnych. W istocie bowiem, na potrzeby świątyń, klasztorów i ich bibliotek tworzone niekiedy oszalamiające swym rozmachem zespoły ołtarzy, stall, ambon, chórów muzycznych z prospektami organowymi, konfesjonalami, ławami, czy też regałami bibliotecznymi, w których realizowano najśmielsze koncepcje konstrukcyjne, materiałowe i dekoracyjne. Dowodzą tego niezliczone dzieła rozproszone po kontynencie europejskim i południowoamerykańskim, których rozmiary i forma czynią z nich dzieła małej architektury harmonijnie zespolone z murowaną architekturą. Na terenie Polski, mimo wszelkich hekatomb dziejowych, pozostało sporo takich obiektów, na przykład zespół stall gotyckich w kościele pocysterskim w Pelplinie, stalle barokowe w kościele cysterskim w Henrykowie i stalle późnobarokowe w katedrze fromborskiej. Okazałym zabytkiem klasztornej meblarstwa bibliotecznego z epoki baroku są regały w *librarii* oo. paulinów na Jasnej Górze. Na Dolnym Śląsku odpowiadają im ranga klasycyzujące meble biblioteki cysterskiej w Krzeszowie z lat 70.–90. XVIII wieku. Pod względem okazałości stanowią jednak zaledwie cień imponujących regałów z austriackich i południowoniemieckich klasztorów w Melk czy też Waldsassen, odznaczających się drewnianymi galeriami wspartymi na konsolach, profuzją intarsji, inkrustacji i złożonych elementów kowalskich, a w końcu pełnoplastycznymi, drewnianymi figurami²⁶.

Dążność do otaczania się pięknem, wzmocniona pragnieniem adoracji boskich wizerunków i ozdoby domów bożych sprawiły, że już od czasów starożytnych świątynie oraz inne wnętrza wyposażano w niezliczone reliefowe i trójwymiarowe przedstawienia bóstw i ludzi, zwierząt i monstrów, roślin i ornamentów. Z czasów starożytnych przetrwały wyobrażenia w przytłaczającej większości kamienne lub ceramiczne, już jednak od wczesnego średniowiecza wzbierał strumień dzieł, które wyszły spod rąk rzeźbiarzy wyspecjalizowanych w pracy z drewnem, zwanych snycerzami. Zjawisko to objęło głów-

²³ C. Betlejewska, *Meble gdańskie od XVI do XIX wieku*, Warszawa-Gdańsk 2001.

²⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 270–271; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. 2, Warszawa 1960, s. 425.

²⁵ T.J. Zuchowski, Stan i główne kierunki badań nad meblarstwem w Polsce, w: *Studia nad metodami identyfikacji mebli wytwarzanych w Polsce do XIX wieku*, red. Stanisław Dziągiewski, Tadeusz J. Zuchowski, Poznań 2009, s. 15.

²⁶ M. Baur-Heinhold, *Schöne alte Bibliotheken*, München 1972, il. 210–218, 283–289, tabl. IX, XIII; E. Lehmann, *Die Bibliotheksräume der deutschen Klöster in der Zeit des Barock*, Bd I – Text, Bd II – Katalog, Berlin 1996.

nie Europę, w której rozkwitająca religia chrześcijańska determinowała bujny rozwój tej dziedziny plastyki. Niemniej i na innych kontynentach – z Azją i Afryką na czele – sferze religijnej podporządkowane było wytwórstwo kultowych figur, płaskorzeźb i masek²⁷.

Niebywały rozkwit produkcji obiektów kultu rzeźbionych w drewnie nastąpił w Europie u schyłku średniowiecza, gdy świątynie Niemiec, Niderlandów, Czech czy też Polski, wypełniły się ołtarzami z nastawą typu tryptyku czy poliptyku. W dziełach tych szafiasta struktura nastawy (retabulum) stanowiła rodzaj ramy, w której mieściły się pełno- lub półplastyczne figury świętych postaci lub religijnych scen (zwykle w kwadracie centralnej), jak również mniejszych – trójwymiarowych, reliefowych lub malarskich – wyobrażeń w skrzydłach bocznych. Ich uzupełnieniem były „rzezane” w drewnie ornamenty roślinne, które wiły się w tle kompozycji, stykając z podłożem lub plastycznie z niego wyodrębniając. Tam gdzie religijnej żarliwości parafian i kleru towarzyszyła ich zamożność, rzeźbiarzom zlecano tworzenie potężnych struktur, w których oprócz przedstawień w kwadracie ołtarzy stwarzano olśniewające złotem ażurowe zwieńczenia o ostrołukowej, gotyckiej formie. Wybijały się one ku sklepieniom świątyń, niekiedy nawet na około dziesięć i więcej metrów.

Doskonale egzemplifikuje to największy europejski ołtarz szafiasty – arcydzieło Wita Stwosza w kościele mariackim w Krakowie, mierzące pierwotnie 18 metrów wysokości²⁸. Wykonane z lipowych kłoców figury krakowskiego ołtarza zostały starannie pokryte polichromią i złoceniami, co było zresztą najczęstszą praktyką wśród wykonawców dzieł tego typu. Obok nich jednak w niektórych kręgach zachodnioeuropejskich oraz w Gdańsku spopularyzowała się wówczas praktyka powlekania drewnianej struktury i dekoracji retabulów jedynie pokostem, dzięki czemu całość tchnęła głębokim i jedwabiście połyskującym brązem. Takimi pozostało do dziś między innymi wiele późnogotyckich ołtarzy niderlandzkich, zasługujących na bliższą uwagę z polskiej perspektywy. Jak bowiem wykazały badania dendrologiczne i dendrochronologiczne, dębina z której je wykonano pochodziła z polskich lasów. Zjawisko to było ściśle związane z eksportową ekspansją polskiego drewna na rynki zachodnioeuropejskie od XV do XVII wieku²⁹. W owych czasach miało to swe odzwierciedlenie nie tylko w niderlandzkich rzeźbach i meblach, ale też w deskach, na których tamtejsi malarze tworzyli obrazy.

Najpotężniejsze struktury ołtarzy, chórów muzycznych z prospektami organowymi, tudzież stall, powstały jednak w kręgu katolickim epoki baroku. Dzieła te stanowiły znakomity przykład kooperacji stolarzy z rzeźbiarzami, którzy często w ramach jednego warsztatu dzielili się pracą nad stolarską konstrukcją obiektów oraz ich ornamentalną i figuralną dekoracją. Upodobaniem w potężnych retabulach zajmujących całe ściany prezbiterialne odznaczał się Hiszpanie, niemniej i w innych krajach katolickich, z Rzeczypospolitą włącznie, tworzono imponujące dzieła. Do najsłynniejszych z nich należy

²⁷ L. Smith, V. Harris, T. Clark, *Japanese art. Masterpieces in the British Museum*, London 1990, s. 28–31, il. 21–28; Y. Yashiro, *2000 years of Japanese art*, London 1958, s. 33–39, tabl. 7–9, 11–13, 29–42; W. Fagg, *Sculptures africaines. Les univers artistiques des tribus d'Afrique noire*, Paris 1965; K.-F. Schaedler, *Gods spirits ancestors. African sculpture from private German collections*, München 1992.

²⁸ T. Chrzanowski, *Ołtarz Mariacki Wita Stwosza*, Warszawa 1985, s. 28, tabl. nienum.

²⁹ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. I, Warszawa 1981, s. 145; K. Gerlach, *Drewno skutnicze*, Warszawa 2011, s. 37–43, 168–177; L. Thijssen, *1000 Jaar Polen en Nederland*, Zutphen 1992, s. 36.

ołtarz główny w kościele pocysterskim w Pelplinie, wykonany przez zakonny warsztat w latach trzydziestych XVII wieku, będący jednym z największych retabulów barokowych w Europie.

Surowcem absolutnie dominującym w podobnych dziełach na naszych ziemiach było drewno iglaste (konstrukcje stolarskie) oraz lipowe (elementy snycerskie). Niezwykła popularność drewna obu tych gatunków była zdeterminowana głównie łatwością obróbki i względną lekkością, którym towarzyszyła dostępność pni o odpowiednich rozmiarach, zarówno w ówczesnych siedliskach leśnych, jak też w przykościelnych lub dworskich zadrzewieniach³⁰. Warto jednak nadmienić, że niekiedy, w ramach kosztownych fundacji, tworzone ołtarze ze szlachetniejszych gatunków drewna, takich jak orzech włoski (np niektóre ołtarze boczne w kościele jezuickim w Świętej Lipce), a nawet heban (ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze).

Niezależnie od tego, czy figury zdobiące kościelną małą architekturę wykonywano z miękkiej lipy, twardego – ale w zamian pozwalającego na drobiazgowość obróbki – dębu, czy też innych gatunków – jak topola i jodła, przeznaczone na to pnie były starannie przygotowywane. Efekt końcowy pracy rzeźbiarza w postaci pełnoplastycznej figury był bowiem uwarunkowany nie tylko jego talentem artystycznym, ale też znajomością fizycznych i mechanicznych własności drewna. Z tego też względu, niezależnie, czy uwagę skupimy na rzeźbach romańskich, gotyckich, czy późnobarokowych, kłocę, z których je wykonano, poddane były w pierwszej kolejności starannemu – choć powolnemu – suszeniu. By ów proces przyspieszyć bez groźby pęknięć promieniowych kłocę poddawano tak zwanemu korytowaniu, polegającemu na wybraniu masy drewna z części przyrdzeniowej, pozostawiając obwodową warstwę pnia, w której dokonywano obróbki plastycznej³¹. Celem zapobieżenia rozwoju patogenów starannie wyzbywano się sęków. W końcu zaś, wykorzystując lekkość drewna w porównaniu z blokami kamiennymi, chętnie umieszczano kłocę w specjalnych tokarkach rzeźbiarskich, w których poddawano je dookólnej obróbce dłutami. W ten sposób wykorzystywano walcowy kształt pnia dla ułatwienia i przyspieszenia pracy artystycznej³². W przypadku, gdy rozmiary figury uniemożliwiały obróbkę w jednym kłocu, najbardziej wystające elementy (np.. ręce, szerokie poły draperii) łączono z nim poprzez klejenie i kołkowanie.

Od starożytności, oprócz powyższych dzieł figuralnych i ornamentalnych, snycerską obróbką obejmowano bogatą paletę przedmiotów należących do różnorodnych dziedzin wytwórczości jak szkutnictwo, lutnictwo, wyrób broni, pojazdów konnych oraz naczyń. Pierwsze z nich reprezentują między innymi przedstawienia zornamentalizowanych monstrów widniejące na reliefowo opracowanych dziobach łodzi wikingów, ale też okazałe kompozycje rzeźbiarskie zdobiące rufy okrętów nowożytnych jak słynny *Vasa*, wy-

³⁰ O gatunkach drewna stosowanych w dawnym polskim snycerstwie np w: M. Sigmund, *Badania dendrologiczne drewna używanego w rzeźbach średniowiecznych na terenie Małopolski*, „Ochrona Zabytków”, 1968, nr 4, s. 29; I. Tłoczek *Polskie snycerstwo*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1984, s. 16–17; A. Wagner, *Warsztat rzeźbiarski Chrystiana Bernarda Schmidta na Warmii*, Olsztyn 2007, s. 146–148.

³¹ P. Tåneberg, *Holzsulptur und Altarschrein. Studien zu Form, Material und Technik. Mittelalterliche Plastik in Schweden*, München 1989, s. 9–11, 26–30, il. 2a-d, 4–9, 21–25 i inne; A. Wagner, tamże, s. 149–150, il. 164–165.

³² H.G. Evers, *Die acht Seiten der spätgotischen Skulptur*, w: Hans Gerhard Evers. *Schriften*, Darmstadt 1975, s. 149–164; A. von Uhlmann, *Bildhauertechnik des Spätmittelalters und Frührenaissance*, Darmstadt 1984, s. 46; A. Wagner, tamże, s. 154–156, il. 177–181a-d.

dobyty z Morza Bałtyckiego³³. Zdobienie rzeźbionymi głowami tudzież maskaronami instrumentów smyczkowych należy do wielowiekowego repertuaru prac zdobniczych w warsztatach lutniczych, a plastyczne dekoracje figuralne i ornamentalne widniejące też na innych europejskich i pozaeuropejskich instrumentach przyjmowały niekiedy wyrafinowane, bujne formy³⁴. Estyma dla elementów drewnianych pokrytych dekoracją znamionuje też od wielu wieków użytkowników broni. W tym zakresie wyróżniają się dzieła rusznikarskie zdobione rzeźbiarstwo lub z wykorzystaniem innych technik, jak inkrustacja, na co licznych dowodów dostarczają kusze i kolby długolufowej broni palnej, z myśliwskimi strzelbami włącznie³⁵. O nieprzerwanym trwaniu tej tradycji świadczyć może już pobieżny ogląd współczesnych katalogów broni łowieckiej: mimo wciąż udoskonalanych technologii produkcji jej mechanizmów, sceny z polowań wyrzeźbione w szlachetnym drewnie stanowią nie tylko wyznacznik zamożności i wysmakowania gustów ich właścicieli, ale też łącznik ze światem dawnych łowów. W końcu, przypomnieć wypada, że jednym z kryteriów reprezentacyjności dawnych pojazdów konnych była dekoracja ornamentalna i figuralna, zwykle łączona z obfitymi złoceniami, malowidłami i obiciami z tkanin³⁶.

Drewno jest niezbędne nie tylko dla rzemiosł, których istotą jest praca z tym surowcem, ale również w dziedzinach plastyki pozornie od niego niezależnych. Pierwszym z nich jest malarstwo, które przynajmniej od czasów egipskich wyzyskiwało jako podłoże nie tylko kamień, papirus, pergamin, a później papier, ale również drewniane deski. W czasach rzymskich malowano na nich portrety, na których uwieczniano zmarłych; umieszczane były one następnie w obrębie tkaniny, którą obwiązywano ciała nieboszczyków w partii twarzy³⁷. Jednym z najważniejszych relikwów kultury bizantyńskiej, a później też rusko-bizantyńskiej, są ikony. Ich historii nie sposób zaś wyobrazić sobie bez drewnianych podłoży, na które nakładano zaprawę, farbę i złocenia, a w końcu obijano złotniczymi okładami³⁸. Także w kręgu łacińskim historia malarstwa, przynajmniej od czasów wczesnogotyckich, znaczone jest w ogromnym stopniu obrazami malowanymi na deskach, które stanowiły nie tylko integralny składnik ołtarzy szafiastych, ale i samoistne kompozycje. O znaczeniu malarstwa tablicowego w epoce gotyku w naszej kulturze przekonać się można w każdej galerii prezentującej spuściznę tej epoki: niemal bez wyjątku reprezentują ją obrazy na deskach. Drewniane tablice służyły malarzom także w okresie nowożytnym, czego przykładem są dzieła tej rangi jak *Mona Lisa* i *Dama z gronostajem* Leonarda da Vinci, *Madonna pod jodłami* Lucasa Cranacha starszego, czy też pejzaże barokowych malarzy niderlandzkich. Ci ostatni wykorzystywali do swych prac deski dębowe, wykonane – a jakże! – z drewna importowanego z Rzeczypospolitej.

³³ H. Flade, tamże, il. 99–100; www.vasamuseet.se/sv/besok/Besokarnas-bilder-och-filmer/ (dostęp: 20. 02. 2014).

³⁴ E. Winternitz, *Musical Instruments of the Western World*, London 1966, nr kat./il. 4, 8, 17–18, 51, 90 i inne; W. Kamiński, *Skrzypce polskie*, Kraków 1969, il. 4, 10, 15–16, 21 i inne.

³⁵ J. Schöbel, *Prunkwaffen*, Leipzig 1975, il. 100–103, 117–120, 124–126, 152 i inne; I. Kobielski, *Polska broń. Broń palna*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975, il. 5, 28–29, 44, 71 i inne.

³⁶ T. Żurawska, *Paradne pojazdy w Polsce XVI-XVIII wieku*, Warszawa-Kraków 1989.

³⁷ J. Lipińska, *Sztuka starożytnego Egiptu*, Warszawa 2008, s. 294–296, il. 165.

³⁸ K. Onasch, A. Schnieper, *Ikony. Fakty i legendy*, Warszawa 2002; R.S. Nelson, K.M. Collins, *Icons from Sinai*, Los Angeles, 2007, s. 39–55, il. 39–52, nr kat./il. 1–6, 8–31 i inne; M. Janocha, *Ikony w Polsce. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2008.

Tak, jak niemożliwe byłoby wyobrażenie sobie średniowiecznego i nowożytnego malarstwa europejskiego bez drewna, tak nie sposób bez niego odtworzyć dziejów europejskiej i azjatyckiej grafiki³⁹. Na naszym kontynencie zastosowanie w technikach graficznych klocków drewnianych (współcześnie wykonywanych zazwyczaj z bukszpanu, gruszy, buka i innych gatunków o spoistej i twardej strukturze tkanek) wyznaczyło początek tej niezwykle ważnej dziedziny sztuki przypadający na przełomie XIV i XV stulecia. Technika drzeworytu wzdłużnego (langowego), absolutnie dominująca w piętnastowiecznej grafice luźnej, zwykle tożsamej z religijnymi przedstawieniami sprzedawanymi na odpustach i targach, stanowiła tańszy odpowiednik dzieł malarskich zawieszanych w domostwach lub wklejanych do ksiąg⁴⁰. Mimo stopniowego pojawiania się nowych, szlachetniejszych technik wkłęsłodrukowych, jak miedzioryt, sucha igła i akwaforta, drzeworyt przez całą drugą połowę XV wieku i większość XVI pozostawał najważniejszą techniką ilustracyjną książek drukowanych, w niebagatelnym stopniu przyczyniając się do dynamizacji procesu udostępniania wiedzy⁴¹. By uzmysłwić sobie kulturową doniosłość rycin odbijanych w księgach, wystarczy przytoczyć dzieła takie jak „Liber Chronicarum” Hartmana Schedla (Norymberga 1493), „De revolutionibus orbium coelestium” Mikołaja Kopernika (Norymberga 1543) i „De humanis corporum fabrica” Andreasa Vesaliusa (Bazylea 1543), zaś w sferze czysto religijnej „Passio Christi” z rycinami Albrechta Dürera (Norymberga 1511). W księgach drukowanych w renesansowej Polsce drzeworytnicze ryciny nie tylko towarzyszyły treściom religijnym, jak na przykład w „Raju dusznym” Biernata z Lublina z 1513 roku, uważanym długo za pierwszą książkę w całości wydrukowaną po polsku, ale też propagandowym treściom politycznym, ugruntowującym pozycję królewskiego rodu Jagiellonów. Dowodem na to mogą być grafiki zawarte w „Chronica Polonorum” Macieja Miechowity (Kraków 1521), zawierającej między innymi słynne drzeworytnicze portrety Zygmunta Starego, królowej Bony oraz małoletniego Zygmunta Augusta. Niektóre z klocków drzeworytniczych odbijanych w tej księdze przetrwały do dziś w zbiorach krakowskich, co zresztą na tle europejskim nie jest faktem odosobnionym.

Jakkolwiek XVII i XVIII stulecie zmarginalizowały znaczenie drzeworytu na rzecz wkłęsłodruków (mezzotinta, akwatinta i inne), to czasem bujnego odrodzenia okazał się dla niego wiek XIX. W tym czasie bowiem rozpowszechnieniu uległa technika drzeworytu sztorcowego, masowo wykorzystywanego do ilustrowania prasy i wielkonakładowych wydawnictw książkowych, z encyklopediami włącznie. O skali zjawiska na ziemiach polskich świadczyć może założenie po połowie XIX wieku w Warszawie tak zwanych drzeworytni, zaopatrujących w ryciny między innymi redakcję słynnego „Tygodnika Ilustrowanego” i „Kłósów”⁴². Z drzeworytem sztorcowym związanych jest też wiele z ówczesnych bestsellerów, jak na przykład „Bajki” La Fontaine’a i „Biblia” z tablicami rytowanymi

³⁹ A.M. Hind, *An introduction to a History of Woodcut*, New York, vol. I-II 1963; J. Hejzlar, *Alte chinesische Graphik*, Prague 1972; J. Hillier, *The Art of the Japanese Book*, vol. I-II, London 1987.

⁴⁰ P. Parshall i R. Schoch, *Origins of European Printmaking Fifteenth-Century Woodcuts and Their Public*, National Gallery of Art, Washington, Germanischen Nationalmuseum, Nürnberg, 2005.

⁴¹ A. Wagner, *Potęga drzeworytu. Niemiecka grafika książkowa XV-XVI wieku*, w: *Rewolucje graficzne. Albrecht Dürer i szkoła niemiecka XV-XVI wieku*, Bydgoszcz 2011, s. 17.

⁴² M. Opalek, *Drzeworyt w czasopiśmie polskich XIX stulecia*, Wrocław 1949; G. Socha, *Andriolli i rozwój drzeworytu w Polsce*, Wrocław 1988, s. 30–46, il. 7–15.

mi według wybitnego artysty Gustave'a Doré, a na polskim gruncie album „Pan Tadeusz” wydany we Lwowie w 1882 r., z planszami według rysunków Elwiro Andriollego⁴³. To właśnie w tym dziele zamieszczono bodaj najsłynniejsze przedstawienie Wojskiego grającego na rogu. Przykłady zastosowania tej techniki w polskich wydawnictwach o dużym znaczeniu dla kultury leśnej i łowieckiej można by poszerzyć o całostronicowe ryciny do „Roku Myśliwca” Wincentego Pola (Poznań-Drezno, 1870), zawierających sugestywne wizje całorocznych przemian w przyrodzie oraz aktywności łowieckiej, które są owocem talentu Juliusza Kossaka i współpracujących z nim drzeworytników. W tym samym czasie, na drugiej półkuli, graficy japońscy kreowali poetyckie wizje przyrody i codziennego życia w drzeworytach barwnych *ukiyo-e*, których specyfika formalno-techniczna stała się w niedługim czasie inspiracją dla licznych grafików europejskich czasów modernizmu⁴⁴.

Datujący się na okres międzywojenny rozkwit polskiej szkoły drzeworytu związany jest z indywidualnością Władysława Skoczylasa, który piękno polskich lasów sławił ilustracjami do „Puszczy Jodłowej” Stefana Żeromskiego. Także i jego uczniowie oraz inni polscy graficy, jak Stanisław Ostoja-Chrostowski, Edmund Bartłomiejczyk i Edward Kuczyński, „rewanżowali” się rodzimej przyrodzie za jej urok drzeworytniczymi rycinami⁴⁵. Predylekcja do posługiwania się wdzięcznym tworzywem graficznym przetrwała do dziś wśród światowych grafików, nierzadko eksperymentujących z fakturą klocków i rysunkiem słoików.

Wspominając o drzeworytniczych rycinach w historii książki trzeba pamiętać, że z drewnianymi klockami wiąże się początki drukarstwa, przypadające na VII-VIII wiek naszej ery. W okresie tym buddyjscy mnisi w Azji wschodniej rozpoczęli powielanie tekstów religijnych, za pomocą niewielkich, zestawianych obok siebie klocków, pokrytych farbą drukarską. Gdy w kilkaset lat później, w latach pięćdziesiątych XV wieku, Johannes Gutenberg rozpoczął druk swej „Biblii”, tzw. czterdziestodwuwierszowej, użył ołowianych czcionek, znacznie lepiej nadających się do szybkiej multiplikacji. Jednakże już od lat dwudziestych XV wieku trwała produkcja książek blokowych, techniką ksylograficzną, w której zarówno tekst, jak i towarzyszące mu ilustracje odbijano z graficznie opracowanych, drewnianych klocków⁴⁶. Powstające w ten sposób księgi „Biblia pauperum” czy „Ars moriendi”, a nawet podręczniki chiromancji, nie tylko zapoczątkowały tradycję drukarstwa, ale też – za sprawą obfitej szaty ilustracyjnej ze zredukowanymi napisami – były protoplastami dwudziestowiecznych komiksów. Odtąd, obok typowych ilustracji drzeworytniczych, niewielkie klocki drewniane włączane do składu drukarskiego wykorzystywano do druku inicjałów i innego typu winiet drukarskich, jak bordiury, *en-tête*, *cul-de-lampe* (finaliki) i przerywniki. Tradycja ta trwała nieprzerwanie do XVIII wieku, by odrodzić się u schyłku XIX wieku w ekskluzywnych wydawnictwach brytyjskiej Kelmscott Press Williama Morrisa, a krótko potem w licznych bibliofilskich wydawnictwach kontynentalnych.

⁴³ M. Komza, Mickiewicz ilustrowany, Wrocław 1987, s. 28–30, 255, il. 5; G. Socha, tamże, s. 161–183, il. 56–58.

⁴⁴ *Japanische Farbholzschnitte*, Hrsg. von G. Fahr-Becker, Köln 2002; K. Maleszko, *Krajobrazy Japonii. Drzeworyt japoński ukiyo-e i shin hanga* ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, Warszawa 2005.

⁴⁵ Podstawowym opracowaniem dotyczącym polskiej grafiki drzeworytniczej w międzywojniu pozostaje: M. Grońska, *Nowoczesny drzeworyt polski (do 1945 roku)*, Wrocław 1971.

⁴⁶ B. Kocowski, *Drzeworytowe książki średniowiecza*, Wrocław 1974.

Bliski związek późnośredniowiecznych i nowożytnych ksiąg z drewnem obejmował też ich oprawę. Od początku istnienia kodeksowej formy książek, ich oprawa była wykonywana z desek, zazwyczaj dębowych lub bukowych, o grubości dochodzącej nawet do 2,5 centymetra. Dzięki swej twardości i ciężarowi zapobiegały one fałdowaniu pergaminowych kart, stanowiły skuteczną ochronę przed uszkodzeniami mechanicznymi, utrudniały rozchyłanie się bloku, a tym samym wnikanie do niego kurzu i innych zabrudzeń. Najczęściej deski były oblekane skórą lub innym materiałem, ze złotymi blachami włącznie. Jednakże w środowiskach zakonnych oraz akademickich chętnie używano opraw półskórkowych (zwanych też mniszymi), w których skórą obejmowano jedynie newralgiczną część grzbietową, a większość powierzchni deskowych okładzin pozostawiano gołą. Mimo szybkiego rozpowszechniania się od końca XV wieku okładzin tekturowych i kartonowych, których ojczyzną była Italia, w środkowej Europie, z Polską włącznie, tradycja oprawiania ksiąg w deski okazała się nadzwyczaj żywotna. Świadczą o tym nie tylko liczne egzemplarze ksiąg w zbiorach bibliotecznych, muzealnych i prywatnych, ale też źródła archiwalne, w których mowa jest o deskach będących na wyposażeniu warsztatów introligatorskich⁴⁷. Wiązało się to w pierwszej kolejności z łatwą dostępnością obu wspomnianych gatunków drewna; niebagatelne znaczenie odgrywał też stopień rozwoju rzemiosła papierniczego, determinującego produkcję kartonu i tektury: na terenie Królestwa Polskiego był on niższy aniżeli na zachodzie Europy.

W starożytnym Rzymie i średniowiecznych krajach europejskich popularnym podłożem pisarskim w kręgach szkolnych były tabliczki drewniane, powlekane woskiem, w którym rytowano notatki. Odkąd w XII wieku w Europie zaczęto produkować papier, książka rękopiśmienna, a potem „czarna sztuka” – jak zwykło się nazywać drukarstwo, obywateli się bez drewna. Podłoże pisarsko-drukarskie wykonywano bowiem z mieszaniny szmat i klejów, nawiasem mówiąc zapewniającej mu niemal doskonałą trwałość. Dopiero stulecie rewolucji przemysłowej i towarzyszącego jej umasowienia czytelnictwa wymogły stworzenie nowych technologii masowej produkcji papieru, w których fundamentalnym składnikiem okazał się ścier drzewny, a krótko potem masa celulozowa⁴⁸. Tym sposobem w „wieku stali” nastąpiło wprzęgnięcie pierwotnego surowca w procesy dynamicznych przemian kulturowych, wyznaczanych przez rozwój prasy i wielkonakładowych wydawnictw książkowych. Owo zespolenie pierwotnego surowca i coraz bardziej zaawansowanych technologii wyrobu papieru trwa zresztą do dziś, mimo coraz znacniejszego udziału papierów bezdrzewnych i mineralnych.

Z zarysowanego szkicu płynie zatem wniosek, że drewno jest najważniejszym, obok żelaza, surowcem wykorzystywanym przez człowieka w wytworach niezbędnych do egzystencji, jak również zaspokajających jego potrzebę piękna. Szczególna rola przypadła drewnu w krajach lesistych, do których należy Polska, w nich bowiem drewno głęboko wpisane jest zarówno w kulturę świecką, jak i religijną. Ta pierwsza od zarania opierała się na omawianym surowcu głównie w sferze architektury miejskiej, warownej, wiejskiej i rezydencjonalnej, z którą zespoliło się wytwórstwo mebli oraz dzieł rzeźbiar-

⁴⁷ A. Chmiel, Inwentarz rzeczy introligatora krakowskiego Macieja Przywilckiego z r. 1587, „Silva Rerum”, nr 10/12, 1928, s. 176.

⁴⁸ Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, t. I, Warszawa 1981, s. 145; Encyklopedia wiedzy o książce, Wrocław – Warszawa – Kraków 1971, szp. 1471, 1793–1794.

skich, malarskich i graficznych, a także przedmiotów użytkowych rozmaitych kategorii. Zaakcentowana wyżej potrzeba piękna sprawiła, że obiektom tym nadawano wartości estetyczne, w czym wykorzystywano między innymi snycerskie techniki obróbki. Drewno od początku nierozdzielnie związane było z kultem religijnym, na naszych ziemiach do IX w. – pogańskim, a od X w. – chrześcijańskim. Zważywszy na rolę, jaką przedstawienia boskich i świętych postaci oraz scen biblijnych odgrywały w krzewieniu postawy religijnej, a w okresie zaborów także w podtrzymywaniu ducha narodowego, uprawnione jest stwierdzenie, że drewno stanowiło kluczowe medium w historii polskiego katolicyzmu.

W czasach współczesnych znaczenie drewna w sztukach plastycznych i rzemiośle artystycznym uległo wyraźnemu osłabieniu: drewniane, a zwłaszcza prefabrykowane, meble w przytłaczającej większości są produktami wielkoprzemysłowymi; znaczenie religijne tracą drewniane figury kultowe; malarstwo już dawno oddaliło się od drewnianych podłoży; grafika artystyczna i użytkowa coraz łaczej wyzyskuje techniki metalowe, nie mówiąc o komputerach. Wyjątek zdaje się stanowić jedynie drewniana architektura, która mimo całkowitej dominacji przemysłu budowlanego opartego na zaawansowanych technologiach, nadal oferuje wartości skutecznie konkurujące choćby z koncepcją „budownictwa pasywnego”. Sprowadzają się one głównie do kontaktu z najbardziej naturalnym materiałem, z jakim obcować można we własnym domu, dającym optymalne warunki mikroklimatyczne. Nieprzypadkowo więc w ostatnich latach wzrasta w naszym kraju zainteresowanie tradycyjnym budownictwem drewnianym. Ogląd katalogów ofertowych oraz specjalistycznych periodyków dowodzi, że na znaczeniu zyskują nawiązania – czy zgoła naśladownictwa – tradycyjnej, regionalnej architektury mieszkalnej. Dowodzi to nie tylko odradzania się społecznej świadomości atutów drewna jako budulca, ale też ponownego doceniania jego wartości estetycznych.

Bezsporna jest kolosalna rola drewna w kulturze powszechnej i polskiej; powstałe z niego wyroby były i są niezwykle ważnym składnikiem ponadregionalnej i regionalnej tożsamości. Tym samym, ochrona dawnej drewnianej architektury oraz wszelkich innych drewnianych dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego winna być uznana za działanie równoznaczne z ochroną narodowego dziedzictwa. Ich docenienie, a w konsekwencji zachowanie dla przyszłych pokoleń, czyni bowiem naszą wspólną kulturę bogatszą.

Literatura

- Ägypten Schätze aus dem Wüstensand. Kunst und Kultur der Christen am Nil, Katalog zur Ausstellung, Wiesbaden 1996.
- Baur-Heinhold M., Schöne alte Bibliotheken, München 1972.
- Betlejewska C., Meble gdańskie od XVI do XIX wieku, Warszawa-Gdańsk 2001.
- Boratyński A., Systematyka i geograficzne rozmieszczenie, w: Modrzewie. Larix Mill., Warszawa-Poznań 1986.
- Brykowski R., Architektura drewniana, w: Architektura gotycka w Polsce, red. T. Mroczko, M. Arszyski, t. I, Warszawa 1995.
- Bystroń J.S., Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII, t. 2, Warszawa 1960.

- Chmiel A., Inwentarz rzeczy intrologatora krakowskiego Macieja Przywilkiego z r. 1587, „Silva Rerum”, nr 10/12, 1928, s. 176.
- Chrzanowski T., Ołtarz Mariacki Wita Stwosza, Warszawa 1985.
- Dwór polski. Architektura, tradycja, historia, Kraków, b.r.w.
- Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, t. I, Warszawa 1981.
- Encyklopedia wiedzy o książce, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971.
- Evers H.G., Die acht Seiten der spätgotischen Skulptur, w: Hans Gerhard Evers. Schriften, Darmstadt 1975, s. 149–164.
- Fagg W., Sculptures africaines. Les univers artistiques des tribus d’Afrique noire, Paris 1965.
- Flade H., Holz. Form und Gestalt, Dresden 1979.
- Flade H., Intarsia. Europäische Einlegekunst aus sechs Jahrhunderten, Dresden 1986.
- Gerlach K., Drewno szkatuńskie, Warszawa 2011.
- Gloger Z., Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce, Warszawa 1907.
- Górska H., Dwory i pałace szkieletowe w Polsce, Wrocław 2011.
- Grońska M., Nowoczesny drzeworyt polski (do 1945 roku), Wrocław 1971.
- Hejzlar J., Alte chinesische Graphik, Prague 1972.
- Hempel R., L’âge d’or du Japon. L’époque Heian 794–1192, Fribourg 1983.
- Hillier J., The Art of the Japanese Book, vol. I-II, London 1987.
- Hind A.M., An introduction to a History of Woodcut, New York, vol. I–II 1963.
- Ilustrowany przewodnik po Muzeum Egipskim w Kairze, Warszawa 2007.
- Janocha M., Ikony w Polsce. Od średniowiecza do współczesności, Warszawa 2008.
- Japanische Farbholzschnitte, Hrsg. von G. Fahr-Becker, Köln 2002.
- Kajzer L., Zamki i dwory obronne w Polsce centralnej, Warszawa 2004.
- Kamiński W., Skrzypce polskie, Kraków 1969.
- Kitowicz J., Opis obyczajów za panowania Augusta III, Warszawa 1985.
- Kobielski I., Polska broń. Broń palna, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975.
- Kocowski B., Drzeworytowe książki średniowiecza, Wrocław 1974.
- Komza M., Mickiewicz ilustrowany, Wrocław 1987.
- Krassowski W., Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach Polski, t. 4, Warszawa 1995.
- Krzysik F. Nauka o drewnie, Warszawa 1970.
- L’Art Copte, Petit Palais Paris 17 juin 15 septembre 1964, Paris 1964.
- Lehmann E., Die Bibliotheksräume der deutschen Klöster in der Zeit des Barock, Bd I – Text, Bd II – Katalog, Berlin 1996.
- Lipińska J., Sztuka starożytnego Egiptu, Warszawa 2008.
- Małyszko K., Krajobrazy Japonii. Drzeworyt japoński ukiyo-e i shin hanga ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, Warszawa 2005.
- Mencl V., Lidová architektura v Čechoslovensku, Praha 1980.
- Morley J., Möbel Europas. Von der Antike bis zur Moderne, München 2001.
- Nelson R.S., K.M. Collins, Icons from Sinai, Los Angeles, 2007.
- Nizowskij A., Samyje znamenityje monastyri i chramy Rossii, Moskwa 2000.
- Onasch K., A. Schnieper, Ikony. Fakty i legendy, Warszawa 2002.
- Opalek M., Drzeworyt w czasopiśmie polskich XIX stulecia, Wrocław 1949.
- Parshall P., R. Schoch, Origins of European Printmaking Fifteenth-Century Woodcuts and Their Public, National Gallery of Art, Washington, Germanischen Nationalmuseum, Nürnberg, 2005.

- Piechotek M., Piechotek K., Bramy Nieba. Bóznice drewniane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, Warszawa 1996.
- Pudlis E., Drewno: surowiec wszechczasów, Warszawa 2005.
- Rączka J.W., Architektura drewniana, Kraków 1990.
- Ruszczyk G., Architektura drewniana w Polsce, Warszawa 2009.
- Ruszczyk G., Drewno i architektura. Dzieje budownictwa drewnianego w Polsce, Warszawa 2007.
- Ryszkiewicz A., Malarstwo Polskie. Romantyzm, historyzm, realizm, Warszawa 1989.
- Sas Zubrzycki J., Cieślictwo polskie, Lwów 1930.
- Schaedler K.-F., Gods spirits ancestors. African sculpture from private German collections, München 1992.
- Schöbel J., Prunkwaffen, Leipzig 1975.
- Sigmund M., Badania dendrologiczne drewna używanego w rzeźbach średniowiecznych na terenie Małopolski, „Ochrona Zabytków”, 1968, nr 4, s. 29.
- Smith L., V. Harris, T. Clark, Japanese art. Masterpieces in the British Museum, London 1990.
- Socha G., Andriolli i rozwój drzeworytu w Polsce, Wrocław 1988.
- Staich T., Dębno cudami słynące, Kraków 1990.
- Strzałko F., Studia do dziejów drewnianej architektury sakralnej, Londyn 1989.
- Studia nad metodami identyfikacji mebli wytwarzanych w Polsce do XIX wieku, red.
- Stanisław Dziegielewski, Tadeusz J. Zuchowski, Poznań 2009.
- Surmiński J., Właściwości techniczne i możliwości użytkowania drewna modrzewia, w: Modrzewie. Larix Mill., Warszawa-Poznań 1986.
- Suwała M., Szkice o zastosowaniach drewna. Od czasów najdawniejszych do współczesności, Warszawa 2006.
- Szyller S., Czy mamy polską architekturę?, Warszawa 1916.
- Szyller S., Tradycja budownictwa ludowego w architekturze polskiej, Warszawa 1917.
- Tåneberg P., Holzsulptur und Altarschrein. Studien zu Form, Material und Technik. Mittelalterliche Plastik in Schweden, München 1989.
- Thijssen L., 1000 Jaar Polen en Nederland, Zutphen 1992.
- Tłoczek I., Polskie snycerstwo, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984.
- Tuulse A., Skandynawia romańska. Zabytki architektury i sztuki Danii, Norwegii i Szwecji, Warszawa 1970.
- Uhlmann A. von, Bildhauertechnik des Spätmittelalters und Frührenaissance, Darmstadt 1984.
- Wagner A., Potęga drzeworytu. Niemiecka grafika książkowa XV–XVI wieku, w: Rewolucje graficzne. Albrecht Dürer i szkoła niemiecka XV–XVI wieku, Bydgoszcz 2011.
- Wagner A., Warsztat rzeźbiarski Chrystiana Bernarda Schmidta na Warmii, Olsztyn 2007.
- Winternitz E., Musical Instruments of the Western World, London 1966.
- Yashiro Y., 2000 years of Japanese art, London 1958.
- Zin W., Piórkiem i węglem. Piękno nie dostrzegane, Warszawa 1970.
- Zinnkann H., Furniture Woods. The Study Collection, Munich–Berlin–London–New York 2002.
- Żurawska T., Paradne pojazdy w Polsce XVI–XVIII wieku, Warszawa

Zasoby archeologiczne na terenach polskich lasów

dr Janusz BUDZISZEWSKI*, mgr Michał GRABOWSKI**

* Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytut Archeologii, Warszawa

** Uniwersytet Rzeszowski, Instytut Archeologii, Rzeszów

Podstawy prawne badań archeologicznych

U źródeł współczesnego gospodarowania zasobami leśnymi i dziedzictwem archeologicznym leży ta sama zasada zrównoważonego rozwoju, zapisana w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W przypadku dziedzictwa archeologicznego została ona uszczegółowiona w ustawie z 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. 2003, 162, 1568) oraz w rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 lipca 2011 roku w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych (Dz.U. 2011 nr 165 poz. 987).

Wśród dokumentów kształtujących współczesną doktrynę konserwatorską najistotniejszym jest Europejska Konwencja o Ochronie Dziedzictwa Archeologicznego z La Valetta z 16 stycznia 1992 roku (Dz.U.96.120.564). Główne założenia doktryny konserwatorskiej to ochrona oraz trwałość utrzymania, przy zrównoważonym i ciągłym wykorzystaniu zasobów, w celu przekazania ich kolejnym pokoleniom. Zobowiązane do tego są zarówno organy administracji państwowej, jak i właściciele lub posiadacze zabytków.

Dziedzictwo archeologiczne jest nieodnawialne, a każde badania inwazyjne lub inne działania polegające na ingerencji mechanicznej lub chemicznej w głąb gruntu prowadzą do zniszczenia archeologicznego stanowiska nieruchomego w całości lub jego części, niezależnie od sposobu zachowania i opracowania pozyskanych w ich trakcie zabytków ruchomych. Tym bardziej, że o właściwej interpretacji zabytku, a co za tym idzie różnorodnych zachowań kulturowych z przeszłości, decyduje nie sam konkretny znaleziony przedmiot, lecz kontekst – układ nawarstwień, w jakim się zachował.

W Polsce w powszechnym odczuciu dziedzictwo archeologiczne wciąż jest niestety, utożsamiane z luźnymi znaleziskami zabytków ruchomych, a przedmioty te są traktowane jako interesujące z powodu samego faktu ich znalezienia. Wynika z tego chęć ich kolekcjonowania, a w efekcie i handlu nimi. W myśl ustawy są to zachowania nielegalne,

bowiem wszystkie zabytki archeologiczne w naszym kraju stanowią własność skarbu państwa.

Aby zachować dziedzictwo archeologiczne, promowana jest obecnie zasada ochrony *in situ*. Oznacza ona, że badania wykopaliskowe dopuszczalne są jedynie w przypadku uzasadnionej i niezbędnej potrzeby oraz sytuacji, gdy stanowiska zagrożone są zniszczeniem. W konsekwencji dąży się do rozwoju metod i badań archeologii nieinwazyjnej. Ma ona umożliwiać rejestrowanie nowych stanowisk archeologicznych oraz lepsze poznanie stanowisk zewidencjonowanych bez ich naruszania, a więc lepiej je chronić.

W ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 roku pojęcie zabytku archeologicznego zdefiniowano w art. 3 ust. 1: „Zabytek – nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową” oraz w art. 3 ust. 4: „Zabytek archeologiczny to zabytek nieruchomy, będący powierzchniową, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów albo zabytek ruchomy, będący tym wytworem.”

Wśród pojęć używanych w ustawie o ochronie zabytków występują również takie, w których definicji nie pada słowo „archeologia”, jednak ich istota nierozdzielnie wiąże się z dziedzictwem, na przykład:

- art. 3 ust. 12: „Historyczny układ urbanistyczny lub ruralistyczny – przestrzenne założenie miejskie lub wiejskie, zawierające zespoły budowlane, pojedyncze budynki i formy zaprojektowanej zieleni, rozmieszczone w układzie historycznych podziałów własnościowych i funkcjonalnych, w tym ulic lub sieci dróg”;
- art. 3 ust. 13: „Historyczny zespół budowlany – powiązaną przestrzennie grupę budynków wyodrębnioną ze względu na formę architektoniczną, styl, zastosowane materiały, funkcję, czas powstania lub związek z wydarzeniami historycznymi.”
- art. 3 ust. 13: „Krajobraz kulturowy – przestrzeń historycznie ukształtowaną w wyniku działalności człowieka, zawierającą wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze.”

Kolejną definicję zabytku archeologicznego podaje Europejska Konwencja o Ochronie Dziedzictwa Archeologicznego z La Valetta w art. 1 p. 2: „W tym celu należy uznać za przedmiot dziedzictwa archeologicznego wszelkie pozostałości, obiekty i jakiegokolwiek inne ślady ludzkości z minionych epok:

- których zachowanie i analiza pomogą prześledzić historię ludzkości i jej stosunek do środowiska naturalnego,
- dla których wykopaliska i odkrycia oraz inne metody badań nad dziejami ludzkości i jej środowiskiem są podstawowym źródłem informacji.”

Z powyższymi definicjami związane są szczególnie zabytki archeologiczne posiadające własną formę terenową od dawna wpisaną w krajobraz kulturowy, jak np: grodziska czy kurhany.

Ochronę prawną stanowiskom archeologicznym w Polsce zapewnia:

- wpis do rejestru zabytków,
- uznanie za pomnik historii,

- utworzenie parku kulturowego,
 - ustalenie ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.
- Ochrona wymaga uprzedniej wiedzy, dlatego też oprócz przedstawionych wyżej narzędzi prawnych ochrony zabytków, funkcjonuje ewidencja zabytków archeologicznych, która poza tym, że ma wartość naukową i poznawczą, pozwala określać zagrożenia i wskazywać potrzebę badań archeologicznych w przypadku inwestycji na obszarze, gdzie zarejestrowano stanowiska archeologiczne.

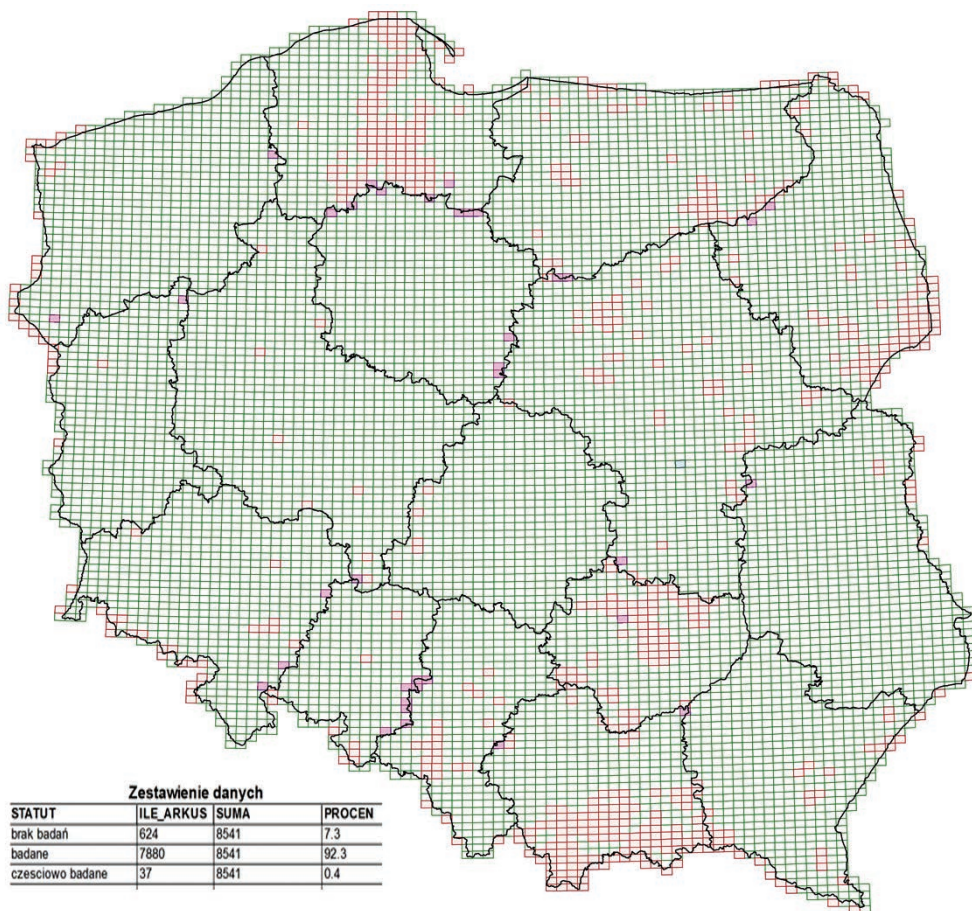
Aktualny stan rozpoznania dziedzictwa archeologicznego

Ewidencja zabytków archeologicznych w przeważającej mierze sprowadza się do listy stanowisk zidentyfikowanych w trakcie projektu „Archeologiczne Zdjęcie Polski” (AZP), który realizowany jest przez służby konserwatorskie naszego kraju od końca lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Obszar całego państwa podzielony został na prostokąty wielkości w przybliżeniu 4×7 km. Obszary takie zyskały własne godło i stały się jednostkami, w obrębie których prowadzone są prace inwentaryzacyjne. Polegają one nie tylko na kwerendzie danych archiwalnych, ale także na penetracji użytków rolnych wczesną wiosną i późną jesienią w celu identyfikowania obszarów, na których współczesna orka wyrzuca na powierzchnię pozostałości starożytnej ludzkiej aktywności – artefakty krzemienne, fragmenty naczyń itp. Identyfikowane są też stanowiska archeologiczne o własnej formie krajobrazowej, jak grodziska czy kurhany. Do dnia dzisiejszego w całości lub częściowo przeprowadzono inwentaryzację AZP na obszarze ponad 90% arkuszy obszarów (ryc. 1).

Dla każdego arkusza AZP założono teczkę zawierającą mapę terenu w skali 1:25 000 z naniesionymi stanowiskami (ryc. 2), sprawozdanie przedstawiające podstawowe informacje wynikające z prospekcji oraz specjalne karty sporządzone dla pojedynczych stanowisk z możliwie dokładnym opisem, a także ilustracje najbardziej charakterystycznych zabytków ruchomych. Akcję Archeologicznego Zdjęcia Polski koordynuje Narodowy Instytut Dziedzictwa. Tam też zarchiwizowane są jej efekty (www.nid.pl/pl/Dla_specjalistow/Badania_i_dokumentacja/zabytki-archeologiczne/archiwum-azp). Szacuje się, że dotychczas na terenie całego kraju zewidencjonowano ponad 500 000 stanowisk archeologicznych.

Obszary porośnięte lasem przez dziesięciolecia traktowane były przez archeologów jako niedostępne szczegółowej penetracji. Takie obszary stanowią zdecydowaną większość terenów, których dotąd nie poddano prospekcji Archeologicznego Zdjęcia Polski lub zostały zbadane jedynie częściowo. Gęsta roślinność istotnie utrudnia dostrzeżenie stanowisk niezbyt wyróżniających się formą terenową. Inaczej niż na obszarach wykorzystywanych rolniczo, niemożliwe jest tu zarejestrowanie zabytków ruchomych poza świeżymi wykrotami, jamami wykopanymi przez zwierzęta, czy miejscami rozrytymi przez nie w poszukiwaniu pokarmu. Nielicznie odkrywane w lasach stanowiska archeologiczne są w większości obiektami o wyraźnej własnej formie krajobrazowej. Zazwyczaj są to kurhany lub grodziska, a niekiedy również wały podłużne, lub pozostałości starożytnego górnictwa – kopalnie krzemienia bądź rud metali. Choć po wdrożeniu

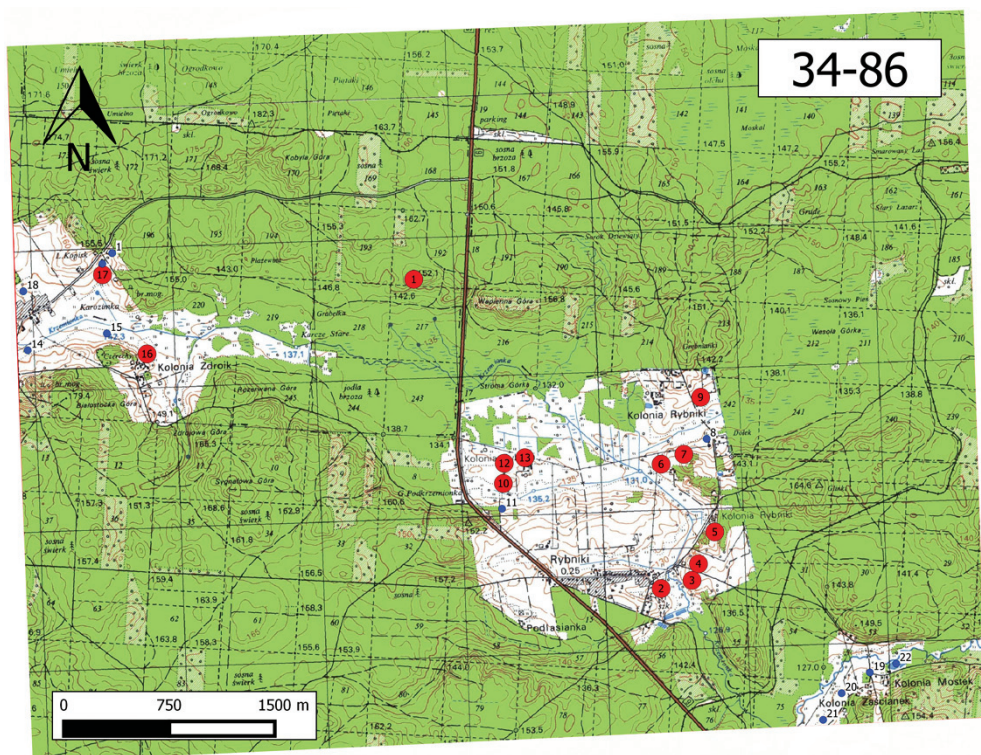
Archeologicznego Zdjęcia Polski archeolodzy zaczęli penetrować również obszary porośnięte lasami, ale ze względu na specyfikę terenu, zwykle z dość miernym skutkiem. Odkrycia stanowisk na terenach leśnych były najczęściej dziełem przypadku, a dokonywali ich na ogół nie archeolodzy, lecz leśnicy.



Ryc. 1. Stan realizacji Archeologicznego Zdjęcia Polski w roku 2005

W sytuacji takiej niezmiernie ważne jest wypracowanie nowych, kompleksowych metod rozpoznania zasobów dziedzictwa na obszarach leśnych, co byłoby punktem wyjścia do działań związanych z jego ochroną. Jedną z ciekawszych inicjatyw w tym względzie jest porozumienie z 4 marca 2011 roku zawarte pomiędzy Lasami Państwowymi a Narodowym Instytutem Dziedzictwa, którego celem jest przygotowanie i realizacja projektu „Rekultywacja na cele przyrodnicze terenów zdegradowanych, popoligonowych i powojennych zarządzanych przez PGL LP”. Znaczne obszary leśne będące poligonami praktycznie nigdy od przełomu XIX i XX wieku nie były rozpoznane archeologicznie. Wstępem do rekultywacji mają być poszukiwania prowadzone przez

saperów, w celu odnalezienia i unieszkodliwienia pozostałości amunicji, towarzyszyć ma jej prospekcja archeologiczna według wytycznych sformułowanych przez Narodowy Instytut Dziedzictwa.

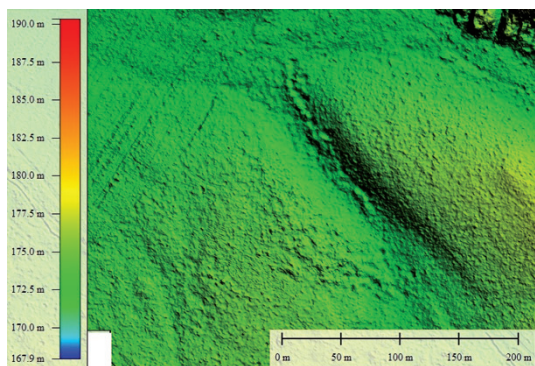


Ryc. 2. Mapa arkusza 34–86 Archeologicznego Zdjęcia Polski (stan z roku 2000). Zalesione tereny Puszczy Knyszyńskiej są w zasadzie pozbawione stanowisk archeologicznych (wg archiwum NID – opracował Michał Jakubczak)

Współczesne zagrożenia dla stanowisk archeologicznych

W przeciwieństwie do obiektów archeologicznych na terenach wykorzystywanych rolniczo, które ulegają ciągłej degradacji, obiekty na terenach leśnych do niedawna wydawały się zabezpieczone przed niszczącym wpływem współczesnej gospodarki. Lasy nie podlegają zbyt intensywnym zabiegom agrotechnicznym, a cykl produkcji drewna jest na tyle długi, że powinien zapewniać bezpieczne trwanie nawet nie zewidencjonowanych obiektów archeologicznych. Zakładano zatem, że braki ewidencyjne na tych terenach rekompensuje stabilna sytuacja konserwatorska.

Niestety, w ostatnim ćwierćwieczu sytuacja zmieniła się dramatycznie. Wprowadzenie ciężkiego sprzętu do gospodarki leśnej spowodowało, że zupełne zniszczenie stanowisk archeologicznych stało się tu bardziej prawdopodobne niż na obszarach tra-



Ryc. 3. Numeryczny model terenu neolitycznej kopalni krzemienia „Skalecznica Duża”, Nadleśnictwo Ostrowiec Świętokrzyski, RDLP Radom (opracowanie M. Jakubczak, Instytut Archeologii UKSW w Warszawie). Rzeźba SW części stanowiska została zniszczona głęboką orką podczas współczesnych nasadzeń lasu



Ryc. 4. Wykop rabunkowy w nasypie kurhanu w Bobrownikach, Nadleśnictwo Przytok, RDLP Zielona Góra (fot. B. Wojtasik, za Orlicka-Jasnoch 2012)

dycyjnych użytków rolnych (ryc. 3). Powoduje to pilną konieczność zewidencjonowania stanowisk archeologicznych w lasach w celu zapewnienia im ochrony przed zastosowaniem zrywki mechanicznej oraz głębokiej orki w trakcie przygotowania poręb do nowych nasadzeń.

Jednocześnie pojawiło się kolejne, nieznane wcześniej zagrożenie. Rozwój technologii spowodował pojawienie się na rynku tanich urządzeń do detekcji obiektów metalowych. Wraz z nimi pojawiła się moda na indywidualne „poszukiwanie skarbów”, podsycana dodatkowo przez nieodpowiedzialne media. Szacuje się, że w chwili obecnej działa w naszym kraju kilkadziesiąt tysięcy takich hobbistów. Choć ich działalność jest w świetle polskiego prawa nielegalna, to niezwykle trudno z nią walczyć. Prawny zakaz handlu ruchomymi zabytkami archeologicznymi powoduje brak ustalonych cen, co z kolei utrudnia oszacowanie szkód powodowanych przez poszukiwaczy skarbów, którzy nawet jeśli zostaną złapani zazwyczaj pozostają bezkarni. Szczególnie bolesne jest, że wśród tysięcy często nieświadomych amatorów pojawili się w ostatnich latach zawodowi rabusie stanowisk archeologicznych, którzy bezceremo-

niałnie niszczą nasze dziedzictwo kulturowe w poszukiwaniu zabytków do sprzedania na antykwarycznym rynku zachodniej Europy (ryc. 4). Skierowany przeciw nim sojusz służb konserwatorskich z policją dopiero raczkuje. Warto podkreślić, że w myśl postanowień Europejskiej Konwencji o Ochronie Dziedzictwa Archeologicznego z La Valetta do ochrony zasobów dziedzictwa kulturowego zobowiązane są nie tylko organy administracji państwowej, lecz także właściciele zabytków.

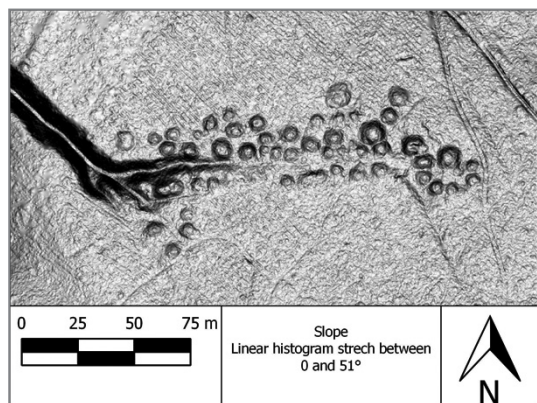
Inwentaryzacja stanowisk archeologicznych na terenach leśnych w nowej rzeczywistości technologicznej

Szczęśliwie postęp technologiczny przyniósł nam także narzędzia pozwalające na dokładną prospekcję obszarów leśnych. Pierwszym narzędziem było urządzenie GPS, umożliwiające dokładną lokalizację poszczególnych punktów w terenie, oraz system GIS, umożliwiający odwzorowanie ich na materiale kartograficznym. Zostały one z powodzeniem zaadoptowane na potrzeby polskiej archeologii, choć po dziś dzień nie opracowano standardów ich użycia w działaniach konserwatorskich.

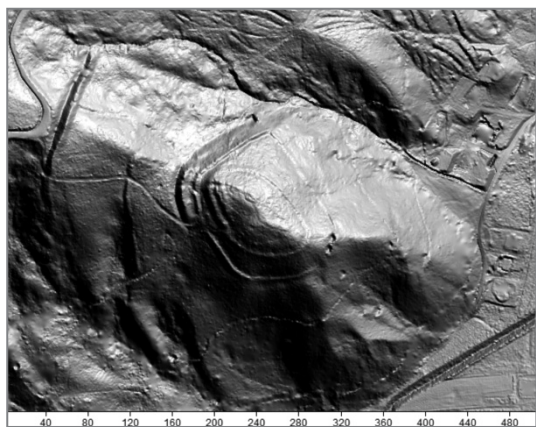
Wśród rozwijanych obecnie nowoczesnych technik rozpoznania terenu, najwartościowsze rezultaty przynosi lotnicze skanowanie laserowe – ALS (ang. *airborne laser scanning*) zwane też LiDAR (ang. *light detection and ranging*). Technika ta polega na emitowaniu wiązki światła laserowego i rejestrowaniu jej impulsu powracającego do detektora po odbiciu od powierzchni ziemi lub innej przeszkody – koron drzew czy krzewów. Podstawowym produktem lotniczego skanowania laserowego jest chmura punktów o znanych współrzędnych przestrzennych, które są miejscami odbić promieni lasera od napotkanych przeszkód. Rejestrowana może być też intensywność odbicia impulsu. Dzięki synchronizacji z precyzyjnymi instrumentami GPS określa się położenie punktów z dokładnością w zakresie kilku centymetrów dla współrzędnej wysokościowej oraz kilkunastu centymetrów dla współrzędnych płaskich. W efekcie lotnicze skanowanie laserowe, bazujące na pomiarach o niespotykanej wcześniej gęstości i dokładności, może dostarczać informacji geoprzestrzennych dotyczących dużych obszarów. Uwzględniając pierwotną chmurę punktów, generować można numeryczny model (powierzchni) terenu – NMT (ang. *digital terrain model* – DTM) oraz numeryczny model (powierzchni) pokrycia terenu – NMPT (ang. *digital surface model* – DSM), dokumentujący strukturę drzewostanów porastających badany obszar. A zatem technologia ta jest wyjątkowo przydatna do szczegółowego rozpoznania obszarów zalesionych.

Technologia lotniczego skanowania laserowego, opracowana wcześniej na potrzeby militarne, od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku znajduje liczne zastosowania cywilne. Wśród tych zastosowań niebagatelną rolę odgrywają zarówno problemy leśnictwa (Wężyk 2006; Zawila-Niedźwiecki i in. 2008; Będkowski, Wężyk 2010), jak i archeologii (Devereux i in. 2005; Doneus i in. 2008; Doneus, Briesse 2011). W europejskiej praktyce archeologicznej wypracowano już standardy jej stosowania, a obecnie prace koncentrują się na opracowywaniu coraz doskonalszych sposobów obrazowania rzeźby różnych typów stanowisk archeologicznych (Hesse 2010; Challis i in. 2011; Kokalj i in. 2011).

Archeologia polska, w sposób zorganizowany, zaczęła korzystać z lotniczego skaningu laserowego z wyraźnym opóźnieniem (Budziszewski, Wysocki 2012). Nastąpiło to w 2011 roku dzięki projektom realizowanym w ramach finansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a koordynowanego przez Narodowy Instytut Dziedzictwa, programu „Dziedzictwo kulturowe – priorytet 5 – Ochrona zabytków archeologicznych”. Podjęte w Polsce prace miały na celu adaptowanie do naszych warunków znanych z literatury fachowej zasad wypracowanych za granicą. Przystępując do nich mieliśmy świadomość, że nowa technologia pozwoli bardziej szczegółowo zlokalizować i rozpoznać stanowiska już znane, jednak ze względu na ich położenie na



Ryc. 5. Numeryczny model terenu wczesnośredniowiecznego cmentarzyska kurhanowego rozlokowanego na pozostałościach pradziejowych pól ornych w Białce, Nadleśnictwo Krasnystaw, RDLP Lublin (opracowanie M. Jakubczak, Instytut Archeologii UKSW w Warszawie)



Ryc. 6. Numeryczny model terenu wczesnośredniowiecznego grodziska w Chelmcu Polskim, Nadleśnictwo Stary Sącz, RDLP Kraków (opracowanie M. Jakubczak, Instytut Archeologii UKSW w Warszawie)

terenach leśnych trudne do obserwacji i precyzyjnego udokumentowania. Uzyskane efekty przerosły jednak znacznie najśmielsze oczekiwania.

Pierwsze prace skupiły się na obszarach, na których były stanowiska o wyraźnej morfologii – kurhany, grodziska i pozostałości pradziejowego górnictwa krzemieni. Trudności z poprawną identyfikacją kurhanów na terenach leśnych są w archeologii powszechnie znane. Jednocześnie ich lokalizacja za pomocą lotniczego skanowania laserowego jest jednym z najczęstszych zastosowań metody. Zrealizowane w ostatnich trzech latach w Polsce projekty objęły obiekty różnego typu, pochodzące z różnych odcinków pradziejów i zlokalizowane w bardzo różnych warunkach środowiskowych – na Mazurach, Ziemi Lubuskiej, Wyżynie Lubelskiej (ryc. 5) i w Sudetach. Za każdym razem sporządzenie numerycznego modelu terenu diametralnie zmieniło rozpoznana wcześniej z poziomu terenu topografię stanowisk. Ujawnianie były obiekty niedostrzegalne z powierzchni ziemi, możliwe stało się także identyfikowanie niezauważalnych wcześniej detali. Za każdym razem w sąsiedztwie znanych obiektów odkrywano nowe stanowiska podobnego typu.

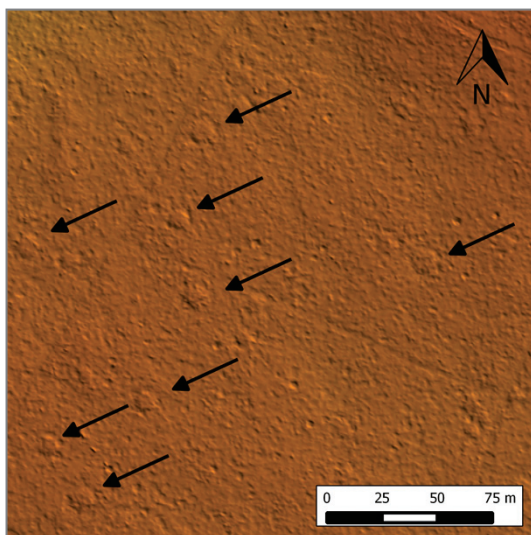
Lotnicze skanowanie laserowe znanych grodzisk przyniosło podobne wyniki (ryc. 6). Grodziska dobrze, jak się wydawało, rozpoznane, często badane od wielu lat, dzięki uzyskanym w technologii LiDAR danym ukazywały niezauważone wcześniej szczegóły konstrukcji, a także naturalnych uszkodzeń obiektów.

Instytut Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie realizuje od trzech lat projekty skanowania laserowego pradziejowych kopalń krzemienia w różnych warunkach środowiskowych. Objęto nimi regiony znanych punktów eksploatacji od Karpat, poprzez wychodnie skał jurajskich w pasie starych wyżyn, po moreny Puszczy Knyszyńskiej. Skanowania te przyniosły odkrycie kilkunastu nieznanых

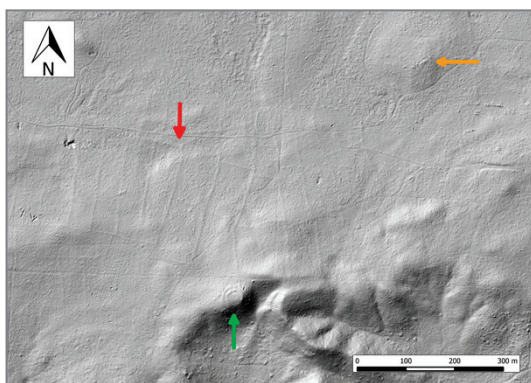
dotąd stanowisk górniczych z dobrze zachowaną antropogenną rzeźbą powierzchni. Numeryczne modele terenu pradziejowych kopalni krzemienia zachwycają precyzją (ryc. 3). Ukazują one obraz wyraźnie różniący się od znanego z wcześniejszych geodezyjnych planów powierzchni. Okazało się przy tym, że rzeźba antropogenna nie ujawniająca się w obserwacji z powierzchni ziemi daje się wyróżnić w obrazie LiDAR-owym.

Zarówno kurhany, jak i pozostałości osad obronnych, a także ślady pradziejowego górnictwa podlegają w Polsce bezwzględnej ochronie. Jednak numeryczne modele terenu używane na kilku bardzo różnych pod każdym względem obszarach ujawniły również szereg anomalii, które nie były zasadniczym celem prowadzonych badań. Szczególne miejsce wśród nich zajmują odkryte w wielkiej ilości w regionie świętokrzyskim pozostałości mielerzy, związanych z rozwojem Zagłębia Staropolskiego (ryc. 7). W lasach różnych regionów Polski znajduje się także relikty innych urządzeń związanych z gospodarką leśną – smolarni. Obiekty takie odnotowywane są powszechnie również w badaniach z innych krajów. Ich identyfikacja, szczegółowe rozpoznanie oraz wydатовanie wymagają przeprowadzenia solidnych badań terenowych. Jednak uzyskane obrazy pozwalają już dziś na formułowanie nieuświadomianych wcześniej problemów badawczych.

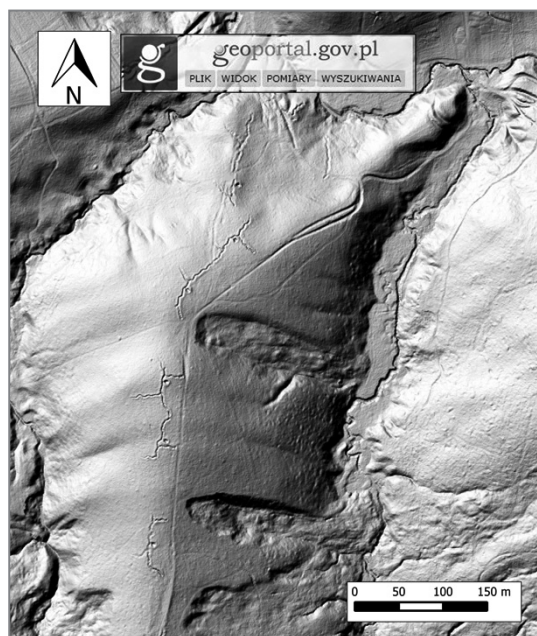
Na wszystkich badanych obszarach niezwykle interesująco przedstawiają się także udokumentowane ślady historii rolniczego wykorzystywania terenu. Ukazują one układy zagonów, pól i sieci drożnej z różnych okresów chronologicznych. Są wśród nich różnego typu pola z czasów nowożytnych. Są też obiekty analogiczne do znanych z zachodniej Europy średniowiecz-



Ryc. 7. Numeryczny model terenu ukazujący pozostałości mielerzy zapewne związanych z działalnością Zagłębia Staropolskiego na terenie rezerwatu archeologicznego „Krzemionki”, Nadleśnictwo Ostrowiec Świętokrzyski, RDLP Radom (opracowanie M. Jakubczak, Instytut Archeologii UKSW w Warszawie)



Ryc. 8. Numeryczny model terenu pradziejowego założenia wiejskiego składającego się z grodu (strzałka zielona), pól ornych (strzałka czerwona) i cmentarzyska kurhanowego (strzałka żółta) – „Kozie Góry”, Nadleśnictwa Dojlidy i Knyszyn, RDLP Białystok (Geoportal CUGiK)



Ryc. 9. Numeryczny model terenu z pozostałościami dzieł militarnych z I wojny światowej (?) w Czarnej, Nadleśnictwo Kołaczyce, RDLP Krosno (Geoportal CUGiK)

storycznych. Są to w różnym stopniu zachowane pozostałości okopów (ryc. 9), sporych szanów oraz pojedynczych stanowisk strzeleckich, resztki stanowisk ogniowych artylerii i ślady ognia artyleryjskiego. Bardzo istotnym jest tu fakt, że ślady te są rejestrowane na stosunkowo dużych obszarach, co daje możliwość odtworzenia systemów obronnych, a nie tylko pojedynczych dzieł. Jest to zatem także kapitalny materiał do badań nad historią wojskowości i do szczegółowej rekonstrukcji kampanii wojennych prowadzonych na konkretnym terenie.

Badania pozostałości urządzeń związanych z gospodarką leśną i działalnością rolną oraz dzieł militarnych nie mają tradycji w polskiej archeologii. Obiekty tego typu na ogół też nie podlegały w Polsce prawnej ochronie. Jednak w ostatnich latach badania takie bardzo żywo rozwijają się w krajach zachodniej Europy. Można oczekiwać, że rozpoczyna się one także w naszym kraju. Wraz z odkryciami tego typu obiektów, możliwymi dzięki lotniczemu skanowaniu laserowemu, konieczna będzie ich ochrona. Nie będzie to problem łatwy. Ochrona zabytków archeologicznych w Polsce jest ochroną bezwzględna. Podlegające jej stanowiska nie podlegają wartościowaniu. Włączenie w system ochrony form niezwykle licznych, często powtarzalnych i relatywnie młodych zapewne będzie musiało wiązać się ze stworzeniem jakiegoś systemu ich wartościowania.

Zdecydowana większość realizowanych w ostatnich trzech latach projektów związanych z lotniczym skanowaniem laserowym terenów leśnych na potrzeby archeologii była inicjatywą własną tego środowiska naukowego, które samo ponosiło koszty skanowań. W tej chwili działa w kraju około dziesięciu zespołów zajmujących się tą problematyką.

nych pól o formie *ridge and furrow*, a w kilku regionach zlokalizowano także układ pól podobny do zachodnioeuropejskich tzw. *Celtic fields*. Czasami pozostałości te tworzą kompletne wiejskie założenia osadnicze, składające się z osady, okolicznych pól orných i cmentarzyska (ryc. 8). Wszystkie te ślady stanowią kapitalny materiał do badań interdyscyplinarnych nad historią osadnictwa. Odkrycia takie mają także znaczenie dla zrozumienia historii współczesnych lasów, pokazując że w przeszłości wiele z porośniętych dziś lasem działek było polami uprawnymi.

Osobną i niezwykle interesującą kategorią stanowisk rejestrowanych powszechnie podczas lotniczego skanowania laserowego, zarówno u nas, jak i w innych krajach, są pozostałości infrastruktury militarnej. Odkrywane ślady pochodzą z różnych okresów hi-

Można szacować, że obecnie inwentaryzują one kilkaset nowoodkrytych w lasach stanowisk archeologicznych.

Na początku roku 2014 sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Ukończony został pierwszy etap skanowania terytorium naszego kraju na potrzeby realizowanego od 2010 roku Informatycznego Systemu Osłony Kraju przed nadzwyczajnymi zagrożeniami – ISOK, powstającego w ramach programu operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007–2013. Wykonywane w jego ramach skanowania mają jakość wystarczającą na potrzeby zwiadu archeologicznego. Zatem dane w postaci chmury punktów dostatecznej jakości stały się dostępne za niewielką opłatą. Z pewnością wzmoże to zainteresowanie środowiska archeologicznego taką problematyką. Co więcej, numeryczny model terenu nieco gorszej jakości pojawił się w ogólnodostępnej domenie publicznej. Pozwala on na szybką i darmową wstępną analizę danych. Można oczekiwać, że przyniesie to lawinowy przyrost stanowisk archeologicznych w lasach. Jednocześnie nasilać będą się zjawiska negatywne. Ściągnięte z Geoportalu.pl obrazowania niektórych stanowisk archeologicznych już dziś pojawiają się na portalach poszukiwaczy skarbów.

Wnioski

1. W wyniku rewolucji technologicznej pozwalającej na relatywnie tanie tworzenie numerycznych modeli terenu obszarów leśnych należy oczekiwać zlokalizowania w lasach tysięcy nowych stanowisk archeologicznych. Zatem Lasy Państwowe staną się gospodarzem największej w kraju liczby obiektów dziedzictwa archeologicznego;
2. Obecność pozostałości dziedzictwa uwzględniać będzie trzeba nie tylko w planach gospodarczych Lasów Państwowych (ograniczenia w gospodarce leśnej), ale także w zorganizowaniu odpowiedzialności właścicielskiej (ochrony przed rabusiami);
3. Wydaje się, że w interesie Lasów Państwowych powinno być zorganizowanie własnej komórki konserwatorskiej (archeologicznej), która mogłaby prowadzić własną politykę, bo służby archeologiczne są tu wyjątkowo niesprawne. Dyskusyjnym jest, czy komórka taka powinna znajdować się na poziomie dyrekcji generalnej czy regionalnej;
4. Nie ma jeszcze ustalonych zasad ochrony wielu z odkrywanych ostatnio typów obiektów zabytkowych (np. pozostałości starożytnej działalności rolnej czy dzieł militarnych). W interesie Lasów Państwowych jest uczestnictwo w procesach legislacyjnych konstytuujących te zasady.

Literatura

- Będkowski K., Wężyk P. 2010. Lotniczy skaning laserowy, w: K. Okła (red.) Geomatyka w Lasach Państwowych. Część I. Podstawy, 326–343. Warszawa, Centrum Informacyjne Lasów Państwowych.
- Budziszewski J., Wysocki J. 2012. Nowe możliwości detekcji materialnych śladów historii terenów leśnych – lotnicze skanowanie laserowe (LiDAR), w: Z. Kobyliński i J. Wysocki (red.), *Archaeologica Hereditas* 1. Konser-

- wacja zapobiegawcza środowiska 1, 117–125. Warszawa – Zielona Góra: Instytut Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Challis K., Forlin P., Kinsey I.M. 2011. A generic toolkit for the visualization of archaeological features on airborne LiDAR elevation data. *Archaeological Prospection* 18(4): 279–289.
- Devereux B.J., Amable G.S., Crow P., Cliff A.D. 2005. The potential of airborne LiDAR for detection of archaeological features under woodland canopies. *Antiquity* 79: 648–660.
- Doneus M., Briese C., Fera M., Janner M. 2008. Archaeological prospection of forested areas using full-waveform airborne laser scanning. *Journal of Archaeological Science* 35: 882–893.
- Doneus M., Briese C. 2011. Airborne laser scanning in forested areas – potential and limitations of an archaeological prospection technique, w: D.C. Cowley (red.) *Remote sensing for archaeological heritage management. Proceedings of the 11th EAC Heritage Management Symposium, Reykjavik, Iceland, 25–27 March 2010*, 59–76. Brussel: *Europae Archaeologiae Consilium Occasional Paper 5*, Occasional Publication of the Aerial Archaeology Research Group 3.
- Hesse R. 2010. LiDAR-derived local relief models – a new tool for archaeological prospection. *Archaeological Prospection* 17(2): 67–72.
- Kokalj Ž., Zakšek K., Oštir K. 2011. Application of sky-view factor for the visualisation of historic landscape features in lidar-derived relief models. *Antiquity* 85 (327): 263–273.
- Orlicka-Jasnoch J. 2012. Wybrane cmentarzyska kurhanowe ludności kultury łużyckiej z terenu województwa lubuskiego w świetle skaningu laserowego. *Archeologia Środkowego Nadodrza* 9: 53–79.
- Wężyk P. 2006. Wprowadzenie do technologii skaningu laserowego lidar w leśnictwie. *Roczniki Geomatyki* 4(4): 119–132.
- Zawiła-Niedźwiecki T., Stereńczak K., Bałazy R., Wencel A., Strzeński P., Zasada M. 2008. LIDAR w leśnictwie. *Teledetekcja Środowiska* 39: 59–66.

Budownictwo mieszkaniowe na terenach Lasów Państwowych. Dorobek projektowy i realizacyjny dwudziestolecia międzywojennego

dr hab. Małgorzata ROZBICKA prof. PW

Politechnika Warszawska, Wydział Architektury oraz Narodowy Instytut Dziedzictwa

Wprowadzenie

Tworzenie bazy danych o administrowanych przez Lasy Państwowe obiektach budownictwa wzniesionych przed rokiem 1945 zapoczątkował Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie już w 2000 roku: w pierwszym etapie projektu – prowadząc badania ankietowe w nadleśnictwach, a w drugim – uzupełniając wyniki ankiety o informacje pozyskane od odpowiednich organów służb konserwatorskich¹. Zebrane wówczas materiały nie zostały niestety opracowane. Tylko część z nich, jak się wydaje, w tym przede wszystkim materiały ikonograficzne, zostały wykorzystane przez Centrum Informacyjne Lasów Państwowych w wydanej w 2004 roku publikacji albumowej pt. „Architektura sadyb leśnych”.

Kolejnym działaniem Lasów Państwowych w zakresie rozpoznawania zasobów dziedzictwa architektoniczno-budowlanego była inwentaryzacja obiektów zabytkowych podjęta w 2008 roku w ramach realizacji zapisów ustawy z 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Ustalono, że w roku 2008 w administracji Lasów Państwowych znajdowało się w sumie 1988 różnego rodzaju obiektów wpisanych do rejestru zabytków, wśród których drugą pod względem liczebności grupę zabytków – po zabytkach archeologicznych (1141 obiektów) – stanowiły zachowane lub zrujnowane budynki dworów, pałaców, zamków i fortyfikacji nowożytnych oraz kaplice i kapliczki, a także budynki administracyjne i gospodarcze, słupy graniczne, wieże obserwacyjne i budynki przemysłowe. Innymi słowy różnego rodzaju tzw. zabytki nieruchome (465 obiektów), z których większość, według ustaleń inwentaryzatorów, powstała w XX wieku (257 obiektów), rzadziej w wieku XIX (139 obiektów)².

¹ W niniejszym opracowaniu zostało wykorzystanych wiele informacji i materiałów ikonograficznych ze zbiorów Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie, bardzo uprzejmie udostępnionych autorce przez dr Jerzego Adamczewskiego.

² Piotr Kozarski, Raport z inwentaryzacji zabytkowego dziedzictwa kulturowego będącego w zarządzie Lasów Państwowych (mpis), Centrum Informacyjne Lasów Warszawa, Państwowych, 2009.

W raporcie sumującym wyniki wspomnianej inwentaryzacji próżno by jednak szukać wyodrębnionej informacji na temat liczby i rodzaju prawnie chronionych obiektów zabytkowych stanowiących własny dorobek architektoniczno-inwestycyjny Lasów Państwowych, takich jak na przykład wybudowane w latach 1918–1939 gmachy różnego szczebla organów administracji, zabudowa mieszkaniowa i gospodarcza służbowych sadyb leśnych i przytartacznych osiedli pracowniczych, czy też obiekty przemysłowe. W raporcie brak również informacji na temat założeń polityki Lasów Państwowych w zakresie rozpoznania zasobu i wartości zabytkowej obiektów zrealizowanych na własne potrzeby przedsiębiorstwa, w tym również tych, które z uwagi na swą wartość architektoniczną bądź historyczną powinny zostać objęte ochroną konserwatorską poprzez wpis do rejestru bądź ewidencji zabytków.

Chcąc, choćby częściowo, wypełnić ewidentną lukę w zakresie badań historyczno-architektonicznych nad spuścizną budowlaną Lasów Państwowych w roku 2010 zostały podjęte prace badawcze dotyczące międzywojennego budownictwa mieszkaniowego realizowanego przez tę instytucję w latach 1918–1939 dla różnej rangi leśnych pracowników terenowych³. Punktem wyjściowym badań były udostępnione przez Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie wspomniane wyżej materiały ankietowe zgromadzone w latach 2000–2002, które po uzupełnieniu i uaktualnieniu w latach 2011–2012 oraz dopełnieniu informacjami i materiałami archiwalnymi pozyskanymi przez autorkę niniejszego opracowania w trakcie szeroko zakrojonej kwerendy archiwalnej i bibliograficznej oraz badań terenowych⁴, dały wystarczającą podstawę do opracowania międzywojennego dorobku projektowego i realizacyjnego w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i mieszkalno-administracyjnego w Lasach Państwowych.

Architektura mieszkaniowa osad leśnych w pierwszym dziesięcioleciu II RP

W wyniku pierwszej wojny światowej polskie lasy państwowe poniosły ogromne straty. Według A. Klimkiewicza (1938) straty te w „zapasach drzewnych” wyniosły w dawnym zaborze rosyjskim 33 miliony m³ drewna użytkowego i 22 miliony m³ drewna opałowego, a w byłym zaborze austriackim odpowiednio 2 miliony i 1 milion m³. Ich wartość łącznie szacowano na ponad jeden miliard przedwojennych złotych polskich. Równie dotkliwe były straty związane ze zniszczeniem leśnych budynków administracyjnych, które wyceniano na poziomie blisko 87 milionów złotych⁵.

Ze względu na pilne potrzeby materiałowe kraju, który w konsekwencji działań wojennych stanął przed koniecznością odbudowy co najmniej 900 tysięcy budynków

³ Rozporządzenie Prezydenta RP z 30 grudnia 1924 r. o organizacji administracji lasów państwowych, cz. 2, § 26. Dz. U., Nr 119, poz. 1079.

⁴ Badania nad opracowaniem międzywojennego dorobku projektowego i realizacyjnego w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i mieszkaniowo-administracyjnego Lasów Państwowych przez autorkę niniejszego opracowania były prowadzone w latach 2010–2011w ramach pracy statutowej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

⁵ A. Klimkiewicz, Bilans dwudziestu lat, „Las Polski”, 1938, nr 11, s. 455.

zniszczonych w latach 1914–1918⁶, kwestiom zagospodarowania lasów i racjonalizacji eksploatacji ich zasobów, od pierwszych miesięcy istnienia państwa polskiego, poświęcano bardzo dużo uwagi.

Przedmiotem troski rządu, oprócz modernizacji i budowy tartaków zdolnych zabezpieczyć potrzeby odbudowy, oceniane na 4,5 miliona m³ drewna tartego i ciosanego rocznie⁷, stało się również jak najszybsze zorganizowanie służb leśnych i stworzenie dla ich funkcjonariuszy odpowiednich warunków życia i pracy. W związku z tym już 30 grudnia 1918 roku Rada Ministrów wydała „Postanowienie w przedmiocie ochrony i użytkowania lasów”⁸, a kilkanaście dni później Naczelnik Państwa ogłosił „Dekret w przedmiocie organizacji urzędów ochrony lasów”⁹, w których zostały określone podstawowe zasady organizacji i działania państwowych służb leśnych.

Proces tworzenia w niepodległej Polsce pierwszych terenowych jednostek administracji leśnej w latach 1919–1922 przebiegał etapowo¹⁰. W roku 1919 zostały podzielone na okręgi i nadleśnictwa lasy administrowane przez państwo na terenie dawnej Kongresówki i Galicji (14 okręgów i 84 nadleśnictw w lasach d. zaboru rosyjskiego oraz 8 okręgów i 51 nadleśnictw na terenie d. zaboru austriackiego). W roku 1921, po przyłączeniu do Polski na mocy traktatu ryskiego ziem wschodnich, utworzono kolejne dwa okręgi administracyjne lasów państwowych: w Białowieży (25 nadleśnictw) i w Łucku na Wołyniu (15 nadleśnictw). W roku następnym ustanowiono okręg leśny w Wilnie. W tym samym 1922 roku, w związku z ostatecznym włączeniem w granice państwa Polskiego b. dzielnicy pruskiej, Departamentowi Leśnictwa w Warszawie zostały również podporządkowane cztery okręgi leśne z terenu Wielkopolski (Poznań – 18 nadleśnictw, i Toruń – 34 nadleśnictwa) i Pomorza (Bydgoszcz i Gdańsk¹¹) oraz samodzielny okręg administracyjny w Rybniku, obejmujący lasy górnośląskie i Śląska Cieszyńskiego¹².

Jednym z zasadniczych problemów, z jakim zarówno w pierwszych latach niepodległości, jak i później, przyszło się mierzyć administracji lasów państwowych drugiej Rzeczypospolitej była zbyt duża powierzchnia wielu nadleśnictw, zwłaszcza na terenie Polski centralnej i kresów wschodnich, gdzie ich obszar sięgał 26 tysięcy, jak w okręgu Łuckim, a nawet 81 tysięcy hektarów jak w okręgu Białowieskim. Z punktu widzenia prawidłowej gospodarki leśnej za wielkość krytyczną uważano wówczas powierzchnię nadleśnictwa równą 10 tysiącom hektarów. Informację, że niektóre z nich „są tak rozległe pod względem obszaru, że o prowadzeniu intensywnego i racjonalnego gospodarstwa nie może być mowy” Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych

⁶ W. Sokołowski, Powojenne eksploatacja lasów i odbudowa w państwie polskim, Kraków 1920, s. 12.

⁷ W. Sokołowski, Powojenne eksploatacja lasów..., tamże, s. 16.

⁸ Postanowienie, które weszło w życie z dniem 8 stycznia 1919 r. zostało opublikowane w Dzienniku Praw 1919, nr 3, poz. 86.

⁹ Dziennik Ustaw 1919, nr 8 poz. 117.

¹⁰ Na podstawie Ustawy o utworzeniu administracji lasów państwowych (30. 12. 1924 r.) okręgi państwowej administracji leśnej z dniem 1 lutego 1925 roku zostały przemianowane na dyrekcje lasów państwowych.

¹¹ Okręg leśny w Gdańsku został zlikwidowany już w 1923 roku, a podległe mu lasy zostały przyłączone do okręgu toruńskiego. Por. J. Broda, Lesistość, rodzaje własności i podział administracyjny lasów państwowych, w: Z dziejów lasów państwowych i leśnictwa polskiego 1924–2004, t. 1 Okres międzywojenny, Warszawa 2006, s. 74.

¹² J. Broda, Lesistość, rodzaje własności, tamże, s. 72–74.

uznało za tak istotną, że w roku 1920 umieściło ją nawet w swoim sprawozdaniu dla sejmu¹³.

Na obszarze lasów państwowych, które w roku 1920 stanowiły około 40% liczącej 4750 tysięcy ha powierzchni całkowitej lasów byłej Małopolski i tzw. Kongresówki¹⁴, istniało łącznie 3176 służbowych sadyb leśnych, złożonych z budynków mieszkalnych i gospodarczych. Spośród nich 208 stanowiły siedziby nadleśnictw, 1032 – osady leśnictw, a 1936 – gajówki¹⁵. Ze względu na prawidłowe użytkowanie stopniowo zwiększającego się areалу lasów państwowych¹⁶ była to liczba dalece niewystarczająca. Zwłaszcza przy uwzględnieniu, że około 1920 roku w wielu okręgach leśnych, jak na przykład w Okręgu Białowieża, zdecydowaną większość istniejących osad stanowiły dość prymitywne gajówki¹⁷.

Założenia projektowe i pierwsze projekty wzorcowe

Na podstawie programu przygotowanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych¹⁸ przystąpiono do sporządzania wzorcowych projektów domów i zabudowań gospodarczych dla różnego szczebla pracowników państwowego dozoru leśnego. Jako pierwsze rozpoczęło w tym zakresie działalność Ministerstwo Robót Publicznych¹⁹, powołane do życia w styczniu 1919 roku, a konkretnie jego Wydział Odbudowy [Architektoniczno-Budowlany], zorganizowany i do 1921 roku kierowany przez architekta Franciszka Krzywdę-Polkowskiego (1881–1949)²⁰ – „najkompetentniejszy w tej sprawie państwowy organ²¹”. Wykonane w tym Wydziale w 1919 roku projekty osad leśnych zostały upowszechnione w ramach realizacji zapisów uchwalonej 2 marca 1920 roku „Ustawy o organizacji odbudowy technicznej wsi, miast miasteczek”. Obligowały one Ministerstwo, jak również podległe mu okręgowe dyrekcje robót publicznych oraz powiatowe lub miejscowe biura odbudowy, nie tylko do opracowania, ale i do publikowania „wzorów normalnych zagród, budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz urządzeń użyteczności publicznej”²².

W tece ministerialnych projektów opublikowanej pt. „Odbudowa Kraju. Projekty domów dla dozoru leśnego” (ryc. 1) znalazło się łącznie 41 projektów budynków leśnych, w tym około 25 projektów budynków mieszkalno-administracyjnych²³, z których

¹³ J. Broda, Lesistość, rodzaje własności, tamże, s. 72.

¹⁴ W. Sokołowski, Powojenne eksploatacja lasów, tamże, s. 18–19.

¹⁵ S. Bryła, Budownictwo polskie 1918–1928, w: Informator – Kalendarz Budowlany na 1929 r., s. 686.

¹⁶ Do roku 1937 areal lasów państwowych powiększył się do 3 338 tysięcy ha. Por. Mały rocznik statystyczny 1938, Warszawa 1938, s. 83, 84.

¹⁷ Por. Budownictwo administracyjne, „Echa Leśne”, 1937, nr 17, s. 402.

¹⁸ Por. ...n ..., Z podróży inspekcyjnych Ministra Rolnictwa i D.P. po lasach państwowych, „Las Polski”, 1922, nr 10, s. 386–387.

¹⁹ Dziennik Praw 1919, nr 8, poz. 118.

²⁰ Por. Sylwetki Profesorów Politechniki Warszawskiej: B. Krasiewicz, Franciszek Polkowski (Krzywda-Polkowski).

²¹ Por. ...n ..., Z podróży ..., tamże, s. 387.

²² Dziennik Ustaw RP 1920, nr 24, poz. 143.

²³ W tece pt. „Odbudowa Kraju. Projekty domów dla dozoru leśnego” zamieszczono 4 projekty urzędów leśnych, 4 projekty nadleśnictw i 4 projekty leśniczówek oraz 2 projekty podleśniczówek, 7 projektów gajówek.

każdy obejmował wykaz materiałów, plan przyziemia, przekrój poprzeczny i widok perspektywiczny oraz, w zależności od skali budynku i stopnia jego skomplikowania formalno-bryłowego, rysunki dwóch, trzech, a nawet wszystkich czterech elewacji w skali 1:100. Ponadto, większość opracowanych przez Wydział Odbudowy MRP projektów budynków mieszkalno-administracyjnych i mieszkalnych zawierała wzorcowy plan sytuacyjny całej osady leśnej w skali 1:500, a niektóre także rysunki charakterystycznych detali architektonicznych w skali 1:25. Materiał projektowy dodatkowo dopełniały

szczegółowe rysunki stolarki okiennej i drzwiowej oraz piekarników i pieców. W tece, poza zestawami projektów różnej kategorii leśnych budynków mieszkalno-administracyjnych i mieszkalnych, obejmującymi tyle samo projektów budynków drewnianych, co i murowanych (w nielicznych tylko przypadkach przedstawiających alternatywę tego samego rozwiązania architektonicznego), znalazło się też kilkanaście projektów drewnianych lub murowanych budynków gospodarczych, każdorazowo obejmujących plan przyziemia, przekrój poprzeczny i dwie charakterystyczne elewacje w skali 1:100.

Na podstawie zachowanych projektów z teki pt. „Odbudowa Kraju. Projekty domów dla dozoru leśnego” możemy dość dobrze rozpoznać założenia programowe, przestrzenne i formalne wypracowane przez projektantów Wydziału Odbudowy MRP na podstawie wytycznych przekazanych przez MRiDP w odniesieniu do różnej rangi wzorcowych osad leśnych i tworzących je budynków²⁴. Ich szczegółowa analiza pozwala między innymi stwierdzić, że pod względem programowo-przestrzennym założenia te zostały sformułowane zgodnie ze standardami, które polscy teoretycy i projektanci, z uwzględnieniem miejscowego obyczaju mieszkaniowego i wzorów domów angielskich oraz nowoczesnych wymogów higienicznych i pożarowych, wypracowali pomiędzy rokiem 1900 a 1918 dla krajowego budownictwa wiejskiego, małomiasteczkowego i podmiejskiego. Przy czym, w kategorii budynków mieszkalno-administracyjnych, do której zaliczały się nadleśniczówki i leśniczówki, które zgodnie z tradycją wykształconą jeszcze w XIX wieku powinny były pod jednym dachem łączyć funkcje wygodnego mieszkania i lokalnego centrum administracyjnego, ministerialne standardy w głównej mierze zostały oparte na studiach i projektach sporządzonych z myślą o unowocześnieniu tradycyjnej osnowy programowo-planistycznej domów mieszkalnych/dworów średniozamożnych ziemian²⁵. Za podstawę



Ryc. 1. Strona tytułowa teki projektów wzorcowych pt. „Odbudowa Kraju. Projekty domów dla dozoru leśnego”. Wyd. Wydziału Odbudowy Ministerstwa Robót Publicznych (ok. 1920).

²⁴ Por. ...n...i, Z podróży, tamże, s. 386–387.

²⁵ Więcej na temat kształtowania osnowy programowo-funkcjonalnej domów ziemiańskich w: M. Rozbicka, Dom mieszkalny średniozamożnego ziemianina. Studia nad teorią i praktyką projektową (1918–1939), „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 2003, nr 1–4, s. 5–29.

zaś kształtowania programu i rozplanowania wzorcowych domów mieszkalnych dla podleśniczych i gajowych posłużyły wzorce w tym samym mniej więcej okresie wypracowane przez polskich higienistów, inżynierów i architektów dla różnej zamożności zagród i domów włościańskich²⁶.

Podobnie zatem jak we wzorcowych projektach dworów ziemiańskich z lat 1900–1918, również w ministerialnych projektach nadleśniczówek i leśniczówek wyraźnie zaznaczyła się charakterystyczna dla polskiego mieszkalnictwa dwóch pierwszych dekad XX wieku tendencja do przystosowania ich zhierarchizowanego programu użytkowego i układu przestrzennego do współczesnych form życia rodzinnego, towarzyskiego i zawodowego, jak też do zaprowadzania w nich nowoczesnego komfortu użytkowo-higienicznego (np. łazienka, tzw. wanna, czy też ubikacja). Z kolei w projektach podleśniczówek i gajówek znalazło odzwierciedlenie dążenie do kształtowania ich programu i planu na drodze racjonalnego przystosowania włościańskiej tradycji mieszkaniowej do wymagań nowoczesnej higieny i zasad bezpieczeństwa pożarowego.

W założeniach projektowych dotyczących kształtowania architektury leśnych budynków mieszkalnych projektanci MRP wykorzystali również motywy i elementy rodzimego budownictwa wiejskiego, które polscy architekci w latach około 1900–1918 wyselekcjonowali i przetworzyli, kreując styl nazywany dziś swojskim lub dworkowym. W przypadku budynków urzędów leśnych i nadleśniczówek osnuty głównie na motywach architektury staropolskiego, barokowego bądź empirowego dworu, takich jak przykładowo wysokie, czteroszpadowe, bądź łamane dachy z facjatkami, alkierzowe występy oraz dachowe wystawy i różnej skali wglębne podcienia lub ganki zwieńczone trójkątnymi, barokowo-fantazyjnymi, a niekiedy „zakopiańskimi” szczytami. Styl leśniczówek, podleśniczówek i gajówek oparty był głównie na przetworzonych na sposób wczesnomodernistyczny charakterystycznych motywach i elementach regionalnego budownictwa włościańskiego, takich jak wysokie, cztero- lub dwuszpadowe, półszczytowe lub naczółkowe dachy oraz wsparte na drewnianych słupkach ganki i podcienie.

Zaprojektowane w 1919 roku w Wydziale Odbudowy MRP wzorcowe osady nadleśnictw, składały się więc – niczym zespoły dworskie – z domu mieszkalnego otoczonego dość obszernym, starannie osiowo zakomponowanym ozdobno-użytkowym ogrodem, z wydzielonym od frontu podjazdem, oraz ze zgrupowanego wokół pobocznego podwórza zespołu zabudowy folwarcznej, złożonego z okolonego ogródkiem domu dla czeladzi, lamusa, stajni i stodoły. Mniejsze powierzchniowo osady leśnictw obejmowały dom mieszkalny powiązany z niewielkim ogrodem ozdobnym i sadem oraz wydzielone podwórze z zabudowaniami gospodarskimi: stajnią/oborą, chlewem i stodołą. Natomiast sadyby podleśniczych i gajowych były zaprojektowane na wzór nowoczesnych zagród włościańskich wokół jednego podwórza, przy którym – poza budynkiem podleśniczówki lub gajówki – była ulokowana stodoła, budynek inwentarski oraz dość rozległy sad.

Analiza projektów wzorcowych budynków wskazuje, że jedynie w przypadku budynków urzędów leśnych (ryc. 2) założenia programowo-planistyczne wypracowane

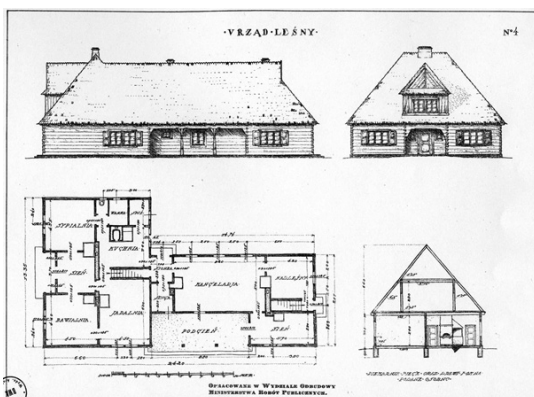
²⁶ Por. M. Rozbicka, *Małe mieszkanie z ogrodem w tle teorii i praktyce popularnego budownictwa mieszkaniowego w międzywojennej Polsce*, Warszawa 2007, s. 33–43; 50–74.

przez MRP zakładały wprowadzenie do ich planu, a niekiedy też bryły, wyraźnego podziału funkcjonalnego na część mieszkalną i biurową. Przy czym, część mieszkalna, z wejściem głównym zlokalizowanym najczęściej z boku jedno- lub dwuczłonowego budynku, obejmowała rozplanowane na parterze, liczące ponad 100 m² wygodne mieszkanie służbowe. Natomiast skomunikowana z nim część biurowa, z wejściem z frontowego podcienia, zawierała rozplanowane na powierzchni około 80 m² sień/poczekalnię, obszerną kancelarię i gabinet nadleśnego oraz drugie schody na poddasze, dostępne zarówno od wnętrza, jak i z zewnątrz budynku.

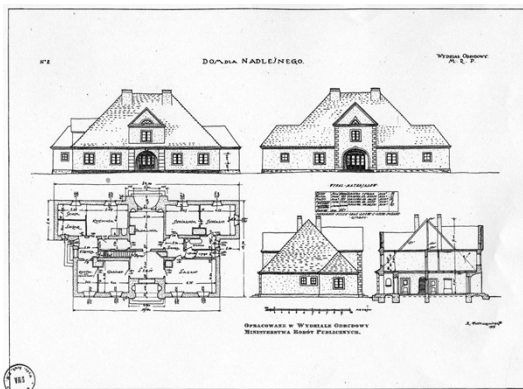
We wzorcowych domach dla nadleśniczych (ryc. 3), służbowo/prywatny gabinet o powierzchni około 20 m², dostępny dla interesantów przez niezależne wejście, z zasady stanowił integralną część dwustu-metrowego mieszkania złożonego z bawialni, jadalni, dwóch sypialni z łazienką i WC oraz dostępnych z bocznej sionki: kuchni, spiżarni, służbówki, a czasem też dodatkowe-pokoiku/ubikacji.

Jak można wnioskować z analizy zachowanych projektów, założenia programowe ustalone w roku 1919

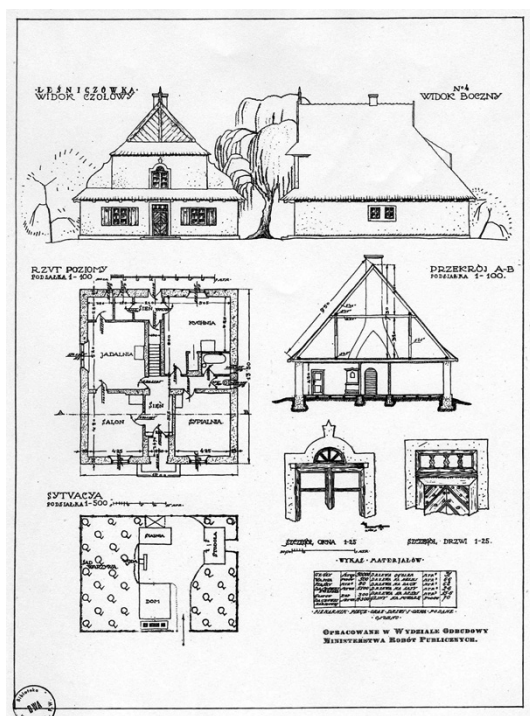
przez MRP dla służbowego budownictwa leśnego dopuszczały wyraźnie większą różnorodność rozwiązań programowo-planistycznych przy projektowaniu drewnianych lub murowanych leśniczówek (ryc. 4), z założenia mniejszych, o powierzchni zabudowy około 150 m². W zestawie ministerialnych projektów wzorcowych znalazły się zarówno domy dla leśniczych niczym nie różniące się od wzorcowych nadleśniczówek poza pomieszczeniami mieszkalnymi i pomocniczymi, mieszczących również kancelarię dostępną zarówno z mieszkania, jak i z boczego wejścia dla interesantów (np. typ nr 1 i 2), jak też leśniczówki zawierające wyłącznie prywatne mieszkanie leśniczego, złożone z: sieni, salonu, jadalni, sypialni, łazienki z wydzieloną ubikacją oraz kuchni, spiżarni i służbówki z niezależnym wejściem przez boczną sionkę (np. typ nr 4).



Ryc. 2. Projekt wzorcowy drewnianego budynku urzędu leśnego Nr 4 (ok. 1919). Wg „Odbudowa Kraju. Projekty domów dla dozoru leśnego”. Wyd. Wydziału Odbudowy MRP (ok. 1920).



Ryc. 3. Projekt wzorcowy drewnianego domu dla nadleśniczego Nr 1. Proj. R. Gutt (1919). Wg „Odbudowa Kraju. Projekty domów dla dozoru leśnego”. Wyd. Wydziału Odbudowy MRP (ok. 1920).



Ryc. 4. Projekt wzorcowy leśniczówki murowanej Nr 4 (ok. 1919). Wg „Odbudowa Kraju. Projekty domów dla dozoru leśnego”. Wyd. Wydziału Odbudowy MRP (ok. 1920).

szecebla pracowników państwowej administracji leśnej w większości nie są nam znani. Przykłady wykorzystania w inwestycjach mieszkaniowych MRiDP omówionych wyżej, wykonanych w Wydziale Odbudowy MRP, wzorcowych projektów domów dla dozoru leśnego wskazują, że projektantami przynajmniej części z nich byli bez wątpienia architekci w nim zatrudnieni bądź też z nim współpracujący. Do ich grona, poza kierownikiem Wydziału – Franciszkiem Krzywdą-Polkowskim, z całą pewnością należeli: Romuald Gutt (1888–1974)²⁷ (ryc. 3) i Hipolit Rutkowski (1896–1961)²⁸, a być może również zatrudniony w MRP Aleksander Bojemski (1885–1944)²⁹ i Rudolf Świerczyński (1883–1943), który około 1919 roku aktywnie współpracował z MRP, między innymi w zakresie projektowania chat i wiejskich zabudowań gospodarskich³⁰.

Zgodnie z ministerialnymi standardami charakter wyłącznie mieszkalny miały mieć tylko podleśniczówki i gajówki, które nie tylko programem i rozplanowaniem, ale również nazwami pomieszczeń nawiązywały do tradycji mieszkań włościańskich. Stąd we wzorcowych projektach dom dla podleśnego z zasady składał się z sieni frontowej z wejściem na schody prowadzące na użytkowe poddasze, izby z alkierzem, alkierza gościnnego oraz kuchni i komory dostępnych z bocznej sionki. W projektach gajówek przewidywano rozlokowanie zaledwie czterech pomieszczeń, to jest: sieni, obszernej mieszkalnej kuchni, izby i dostępnej z sieni, niekiedy też podpiwniczonej komory.

Projektanci

Na obecnym etapie badań twórcy projektów budynków realizowanych w latach 20. XX wieku dla różnego

²⁷ Romuald Gutt był autorem m.in. projektów wzorcowych domów urzędu leśnego nr 1 i 3 oraz domów dla nadleśniczego nr 1 i 2.

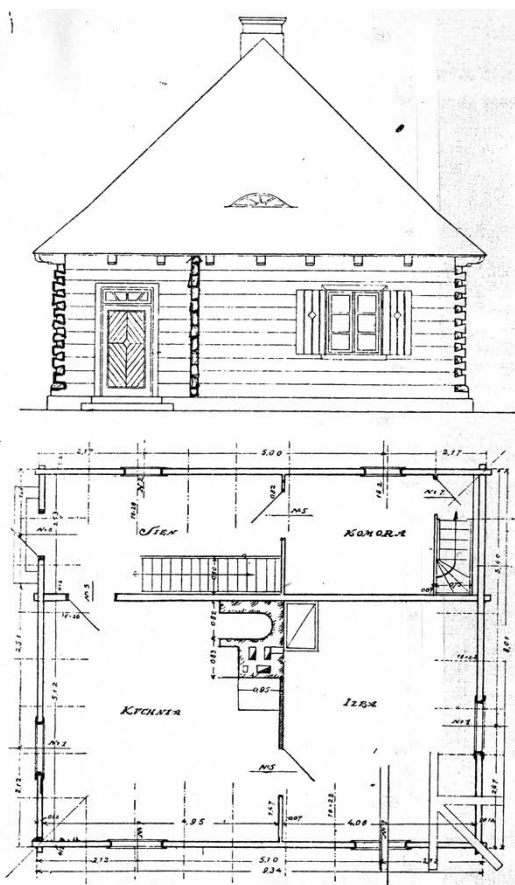
²⁸ Hipolit Rutkowski był autorem m.in. projektów wzorcowych: spichlerza i czworaka przy leśnictwie, budynku dla inwentarza przy leśnictwie, stodoły przy nadleśnictwie, leśnictwie i gajówce, budynków inwentarskich dla gajowego typ 1 i 2.

²⁹ Por. Sylwetki Profesorów Politechniki Warszawskiej: J. Kucharska, Aleksander Bojemski (1885–1944).

³⁰ Wg Moniki Kuhnke nie zachowały się żadne dokumenty świadczące o formalnym związaniu się R. Świerczyńskiego z Ministerstwem Robót Publicznych. Por. M. Kuhnke, Rudolf Świerczyński 1883–1943. Życie i twórczość. Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, 2000, z. 3–4, s. 231.

Jak wynika ze zgromadzonego materiału badawczego, około połowy lat 20. XX wieku, na zlecenie MRiDP projekty budynków dla pracowników dozoru leśnego wykonywał również Marian Kontkiewicz (1884–1926) – autor projektu drewnianej zabudowy osady dla gajowego (ryc. 5)³¹, zrealizowanej między innymi na terenie Nadleśnictwa Piotrków Trybunalski (d. DLP w Warszawie) w leśnictwie Prosenie (1927) i w Bukowicach Mokrych (1924). Jak również projektu „dworkowej” murowanej leśniczówki³², również zrealizowanego na terenie Nadleśnictwa Piotrków Trybunalski (ryc. 10), między innymi w leśnictwie Raków (1928) i Swolszewice Duże (1934).

Po przekształceniu w roku 1924 administracji i gospodarki leśnej w odrębną gałąź administracji państwowej³³, podległą Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych, który zarządzał lasami państwowymi przez dyrekcje Lasów Państwowych i nadleśnictwa³⁴ – współpracę projektową z nowo powołaną dyrekcją warszawską podjął K[azimierz] Modliński³⁵ – w omawianym okresie najprawdopodobniej jeszcze student Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej³⁶ – autor zaprojektowanej w tzw. stylu dworkowym murowanej nadleśniczówki zrealizowanej w kilku nadleśnictwach warszawskiej DLP (ryc. 6 i 7).



Ryc. 5. Projekt drewnianej gajówki zatwierdzony do realizacji przez Ministerstwo Rolnictwa – plan przyziemia i elewacja frontowa. Proj. M. Kontkiewicz (ok. 1924). Wg S. Turczynowicz, „Budowle wiejskie...”, Warszawa (1927)

³¹ Por. St. Turczynowicz, Budowle wiejskie. Budynki, drogi i mosty, Praktyczna Encyklopedia Gospodarstwa Wiejskiego, nr 85–89, Warszawa [1927], s. 384–385.

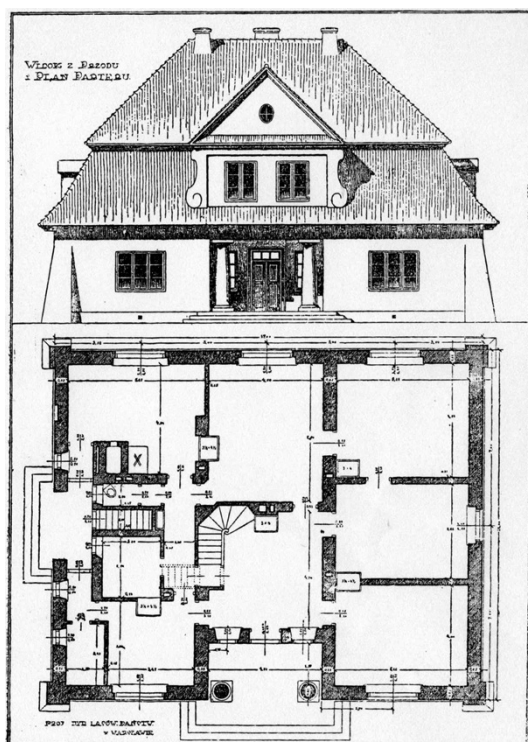
³² Por. St. Turczynowicz, Budowle wiejskie, tamże, s. 398.

³³ Rozporządzenie Prezydenta RP o organizacji administracji lasów państwowych, Dz. U. Nr 119 z dn. 31.12.1924, poz. 1079.

³⁴ Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 16.01.1925, Dz. U. Nr 9 z dn. 29.01.1925, poz. 62.

³⁵ Por. St. Turczynowicz, Budowle wiejskie, tamże, s. 399–400.

³⁶ Kazimierz Modliński obronił dyplom magisterski na WA PW w 1933 roku. Por. Warszawska Szkoła Architektury, Warszawa 1967, s. 285.



Ryc. 6. Projekt murowanej nadleśniczówki opracowany na zlecenie Dyrekcji Lasów Państwowych – plan parteru i piętra oraz elewacja frontowa i boczna. Proj. K. Modliński (ok. 1925). Wg S. Turczynowicz, „Budowle wiejskie...”, Warszawa (1927).



Ryc. 7. Kromków (d. DLP w Warszawie) – budynek leśnictwa zrealizowany około 1928 wg projektu K. Modlińskiego (ok. 1925). Stan w 2011. Fot. A. Novak-Zempliński.

Praktyka realizacyjna

Na początku lat 20. XX wieku modernizacja istniejących i budowa nowych osad dla różnego szczebla funkcjonariuszy administracji leśnej podlegała bezpośrednio Departamentowi Leśnictwa MRiDP, a od roku 1925 wydzielonej ze struktur rządowych – Administracji Lasów Państwowych³⁷. W latach 1920–1927 z inicjatywy tych instytucji w lasach państwowych powstało w sumie 690 nowych osad służbowych, w tym: 82 nadleśnictwa, 189 leśnictw i 419 gajówek³⁸. Ich zabudowa, zarówno mieszkaniowa, jak i gospodarcza, była w tym okresie wznoszona w zasadzie według projektów indywidualnych, bez zachowania ściśle ustalonego typu, jednak z uwzględnieniem założeń projektowych opracowanych w 1919 roku przez MRP na podstawie wytycznych MRiDP, a od około 1920 roku również bezpośrednio na podstawie omówionych wyżej projektów wzorcowych. Tak jak przykładowo w nadleśnictwie Kampinos, gdzie „w przeciągu pierwszych 3 lat od chwili objęcia zarządu lasów państwowych przez władze Rzeczypospolitej”, tj. w latach 1920–1922 według projektów wzorcowych MRP wzniesiono w sumie piętnaście budynków mieszkalno-administracyjnych i mieszkalnych wraz z zabudową gospodarczą z przeznaczeniem „na pomieszczenie kancelarii nad-

³⁷ Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 30 grudnia 1924 o organizacji administracji lasów państwowych, Dziennik Ustaw 1924, nr 119, poz. 1079.

³⁸ S. Bryła, Budownictwo polskie 1918–1928, tamże, s. 686.

leśnictwa, mieszkanie nadleśniczego, 2 leśniczych, 2 podleśnych, 6 gajowych i innych funkcjonariuszy państwowych”³⁹ (ryc. 12).

Nie można wykluczyć, że w omawianym okresie były wznoszone drewniane domy prefabrykowane, które od wiosny 1920 roku przemysłowo wytwarzano w kilku tartakach państwowych. W tym między innymi w tartaku na Persenkówce pod Lwowem⁴⁰, w którym od 1921 roku produkowano między innymi znormalizowane elementy konstrukcyjne różnego typu domów mieszkalnych zaprojektowanych przez Hipolita Rutkowskiego w kierowanym przez F. Krzywdę-Polkowskiego Wydziale Technicznym Sekcji Odbudowy MRP⁴¹.

W latach 20. XX wieku usytuowanie nowych osad leśnych najczęściej było już właściwie korelowane z istniejącym układem drożnym, uwzględniało też zasady prawidłowej lokalizacji budynków mieszkalnych i gospodarczych względem stron świata, a także zasadę zachowania pomiędzy nimi odległości właściwych ze względów pożarowych i higienicznych⁴². W tym pionierskim okresie organizacji państwowej służby leśnej, zwłaszcza przy projektowaniu budynków nadleśnictw, nie przykładano jednak zbyt wielkiej wagi do wysokości kosztów ich budowy i eksploatacji. Na fali niepodległościowego entuzjazmu, chcąc ważniejszym budynkom służby leśnej nadać oprawę jak najbardziej godną, a zarazem swojską w wyrazie architektonicznym, projektanci nie wahali się proponować, a Ministerstwo i Administracja Lasów Państwowych zatwierdzać do realizacji, relatywnie kosztownych rozwiązań programowo-funkcjonalnych, materiałowych i formalnych. W tym ostatnim zakresie niemal z zasady wówczas projektowanych w oparciu o zmodernizowane przed, w czasie i bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej motywy architektury rodzimych dworów, dworzków i chat.

Formę odwołującą się do architektury polskiego dworu – zaznaczoną charakterystycznym dla „stylu dworowego” wglębnym podcieniem flankowanym kolumnami, a także oskarpowaniem narożników budynku i wysokim czterospadowym, łamanym dachem z frontową facjatą ujętą wolutowymi spływami, otrzymały między innymi rozplanowane na kwadratowym rzucie murowane siedziby nadleśnictw: w Skierniewicach (ok. 1926), Parciakach Budziskach, Leszczydole [Nowiny] k. Wyszkowa i Brąszewicach (1927, Nadleśnictwo Złoczew, RDLP w Łodzi) oraz siedziba leśnictwa Kromnów (ryc. 7) należącego do nadleśnictwa Kampinos (ok. 1928) – wzniesione w tym okresie, najpewniej według projektu wykonanego na zlecenie DLP w Warszawie przez wspomnianego K. Modlińskiego⁴³.

Kwadratowym planem i bardzo charakterystycznym dla początku lat 20. XX wieku wglębnym podcieniem ujętym parą kolumn wyróżniały się również, zwieńczona polskim łamanym dachem, murowana leśniczówka „Wilanów” – należąca do utworzonego w 1925 roku Nadleśnictwa Włoszakowice (d. DLP w Poznaniu) i nakryta wysokim,

³⁹ Por. ...n...i, Z podróży, tamże, s. 386.

⁴⁰ Więcej na temat fabrycznej produkcji drewnianych domów mieszkalnych w latach 20. XX w. w Polsce m.in. W. Sokołowski, Powojenna eksploatacja, tamże, s. 12–14 oraz M. Rozbicka, Małe mieszkanie, tamże, s. 69, 72–73, 240, 243.

⁴¹ Maszynowa produkcja chat, Architektura i Budownictwo, 1928, s. 33–37.

⁴² Por. Budownictwo administracyjne, „Echa Leśne”, 1937 – dodatek specjalny, s. 68–69.

⁴³ Por. St. Turczyłowicz, Budowle wiejskie, tamże, s. 399–401.

czterospadowym dachem siedziba Nadleśnictwa Suchedniów (d. DLP w Radomiu). Do architektury rozłożystego, alkierzowego dworu ziemiańskiego o łamanym czterospadowym dachu z wystawami i niosącym frontowy balkon kolumnowym ganku nawiązał również projektant, położonej nieopodal Przasnysza murowanej siedziby nadleśnictwa Przejmy (1923) i wzniesionego około 1928 roku, najpewniej według tego samego projektu, domu mieszkalnego w osadzie leśnej Rybnik-Paruszowiec (ob. Leśnictwo Wielopole) w d. Nadleśnictwie Rybnik (d. DLP w Warszawie) (ryc. 8). Zapewne według tego samego projektu powstał również budynek wyodrębnionej jednostki gospodarczo-administracyjnej Okręgu Wołyńskiego Lasów Państwowych w Miłostowie, rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 27 maja 1920 roku przekazanej w użytkowanie Liceum Krzemienieckiemu⁴⁴.



Ryc. 8. Rybnik-Paruszowiec (d. DLP w Warszawie) – dawna siedziba nadleśnictwa (ok. 1928) . Stan w 2002. Fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie.



Ryc. 9. Osada Łuba – dom nadleśniczego w Nadleśnictwie Włocławek (d. DLP w Warszawie). Stan ok. 1932. Wg www.pila.lasy.gov.pl

W tym samym duchu, zapewne według jednego projektu, około 1923 lub 1924 roku zostały też wzniesione, nakryte tzw. polskim dachem łamanym, ozdobione wgłębnym podcieniem ujętym lekko zryzalitowanym gankiem o formie edykuli zwieńczonej trójkątnym tympanonem lub pseudo barokowym szczytem, dwuczłonowe murowane budynki siedzib: Nadleśnictwa Iłemnia, w dawnym powiecie Dolina województwa Stanisławowskiego (d. DLP we Lwowie), i utworzonego w roku 1921 Nadleśnictwa Małomierzyce (1924) w dawnym powiecie Iłża województwa Kieleckiego (d. DLP w Radomiu), jak również domy nadleśniczych: w osadzie Łuba i Brześciu Kujawskim⁴⁵ (ryc. 9) w Nadleśnictwie Włocławek oraz w Piotrkowie Trybunalskim (ob. ul. Witosa 95)⁴⁶, należące przed wojną do Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie.

Szczególną prostotą formy nawiązującej symetryczną kompozycją elewacji i proporcjami wysokiego, czterospadowego dachu z wystawą do architektonicznego archetypu pol-

⁴⁴ Por. Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 22 marca 1928 roku o Liceum Krzemienieckim i mapę: Rzeczypospolita Polska Lasy Państwowe, Oprac. Władysław Karolak, Kraków 1939.

⁴⁵ Obecnie leśnictwo w Nadleśnictwie Włocławek RDLP Włocławek.

⁴⁶ Budynek należy obecnie do Leśnictwa Raków w Nadleśnictwie Piotrków Trybunalski

skiego dworu, a także bogatym programem funkcjonalnym i nowoczesnym rozplanowaniem, wyróżniały się murowane leśniczówki zaprojektowane około 1928 roku przez M. Kontkiewicza⁴⁷, na terenie warszawskiej DLP wybudowane między innymi w Bożej Woli koło Grodziska Mazowieckiego, w Kukawach w Nadleśnictwie Włocławek oraz w Rakowie i Swolszewicach Dużych (pocz. lat 30. XX w.) w Nadleśnictwie Piotrków Trybunalski (ryc. 10).

Inny nurt murowanej architektury „dworkowej”, silniej osadzony w stylistyce neoklasycyzmu niż baroku, reprezentowały dwa budynki administracyjne i dwa mieszkalne wzniesione najpewniej już w roku 1921 dla Nadleśnictwa Białowieckiego przy ul. Wojciechowskiej w Białowieży⁴⁸ i w pobliskiej osadzie leśnej nowoutworzonego leśnictwa Jagiellońskiego (ryc. 11), położonej nieopodal wsi Podolany⁴⁹. Ich ujednoliconą architekturę, pełną prostoty, a zarazem dostojęstwa, wskazującą na autorstwo profesjonalnego architekta, wyróżniała rozciągnięta parterowa bryła nakryta dość niskim dwuspadowym dachem wspartym na kroksztynowym gzymsie o szerokim tryglifowym fryzie, a także klasyczne w proporcjach czterokolumnowe portyki osłaniające w obu typach budynków umiejscowione osiowo wejście frontowe, a w budynkach administracyjnych również filarowo-kolumnowe edykuly/ganki, kryjące ułożone w ścianie szczytowej wejście boczne.

W osadach nadleśnictw i leśnictw tworzonych w latach 20. XX wieku, oprócz relatywnie licznych w tym okresie budynków murowanych (mieszkalnych i mieszkalno-ad-



Ryc. 10. Osada Swolszewice Duże – leśniczówka w Nadleśnictwie Piotrków Trybunalski (d. DLP w Warszawie). Proj. M. Kontkiewicz (ok. 1924). Stan ok. 2002. Fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie



Ryc. 11. Białowieża, d. Leśnictwo Jagiellońskie k. Podolany (d. DLP w Białowieży) – budynek administracji (ok. 1921 [?]). Stan ok. 1938. Fot. ze zbiorów prywatnych

⁴⁷ Por. St. Turczynowicz, *Budowle wiejskie*, tamże, s. 398.

⁴⁸ Por. J. Maraśkiewicz, *Budynek biurowy Nadleśnictwa Białowieża*, Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa (dalej: KEZAiB), 1991 i J. Maraśkiewicz, *budynek mieszkalny Nadleśnictwa Białowieża*, KEZAiB, 1991 oraz *Budownictwo administracyjne*, „Echa Leśne”, 1937 – dodatek specjalny, s. 68.

⁴⁹ Por. J. Maraśkiewicz, *Leśniczówka – budynek biurowy ob. Nadleśnictwa Jagiellońskie w Białowieży-Podolany II*, KEZAiB, 1991 i J. Maraśkiewicz, *Leśniczówka – budynek mieszkalny ob. Nadleśnictwa Jagiellońskie w Białowieży-Podolany II*, KEZAiB, 1991.



Ryc. 12. Granica w Puszczy Kampinoskiej. A – budynek tzw. stacji bazowej w Nadleśnictwie Kampinos (d. DLP w Warszawie) wzniesiony przed 1922 wg projektu wzorcowego urzędu leśnego Nr 4 (1919); B – dom nadleśniczego w Nadleśnictwie Kampinos (d. DLP w Warszawie) wzniesiony przed 1922 wg projektu wzorcowego domu dla nadleśniczego Nr 1 (proj R. Gutt 1919). Stan w 2011. Fot. A. Novak-Zemliński

nek tzw. stacji bazowej (ryc. 12A), rozplanowany na planie litery L, zgodnie z projektem wzorcowym urzędu leśnego (typ nr 4)⁵¹ – złożonego z mieszkalnej części frontowej, uformowanej na kształt krytego przysadzistym, czterospadowym dachem ziemiańskiego dworu z wejściowym, wgłębnym podcieniem i facjatą na osi oraz ze zwieńczonego równie spadzistym, trzypołaciowym dachem tylnego skrzydła biurowego o dwóch niezależnych wejściach i podcieniu wgłębnym w jedną z bocznych elewacji.

Formy barokowego ziemiańskiego dworu parafrazywały również, wybudowane w Kampinosie w tym samym zapewne czasie, dwa mniejsze gabarytowo i skromniejsze formalnie budynki – leśniczówka i tzw. kasjerówka – także wzniesione z wykorzystaniem wzorcowego projektu urzędu leśnego nr 4⁵², tyle że częściowym, bowiem w obu

ministracyjnych), wznoszono również – nawiązujące do architektury dworów ziemiańskich – budynki drewniane. Z uwagi na dostępność i właściwości drewnianego budulca były one tańsze i szybsze w budowie, a zapewne przez wielu uważane za bardziej stosowne na terenach leśnych.

Jedne z najbardziej wyrazistych przykładów leśnego drewnianego budownictwa parafrazyującego formy tradycyjnego polskiego dworu z początku lat 20. XX wieku zachowały się we wsi Granica w Puszczy Kampinoskiej (ryc. 12). Mam tu na myśli cztery budynki wzniesione w konstrukcji zrębowej na podstawie projektów wzorcowych wykonanych w 1919 roku w Wydziale Odbudowy MRP, w tym przede wszystkim budynek zrealizowany wiernie według wzorcowego projektu domu dla nadleśnego (typ nr 1) autorstwa Romualda Gutta (ryc. 12B) – wystylizowany na alkierzowy dwór z wgłębnym frontowym podcieniem, o wysokim spadzistym, krytym gontem czterospadowym dachu z wystawą na osi zwieńczoną pseudo barokowym szczytem⁵⁰, oraz dwuczłonowy budynek

⁵⁰ Por. Projekt domu dla nadleśniczego nr 1, w: Odbudowa Kraju. Projekty domów dla dozoru leśnego [1920].

⁵¹ Por. Projekt urzędu leśnego nr 4, w: Odbudowa Kraju., tamże

⁵² Por. Projekt urzędu leśnego nr 4, w: Odbudowa Kraju, tamże.

przypadkach projekt wzorcowy wykorzystano jedynie przy realizacji frontowej części mieszkalnej o typowo „dworkowej” architekturze.

Z uwagi na trwałość w polskiej architekturze wiejskiej okresu międzywojennego wiejsko-małomiasteczkowego tradycjonalizmu, dokładniejsze określenie czasu budowy wielu drewnianych mieszkalno-administracyjnych budynków leśnych, zwłaszcza przy braku materiałów źródłowych, często jest dziś możliwe jedynie poprzez drobiazgową analizę porównawczą sposobu opracowania architektonicznego i stopnia uproszczenia „swojsko-dworkowych” szczegółów ich architektury i konstrukcji. Na takiej też głównie podstawie sądzę, że na lata 20. XX wieku można również datować dość liczną grupę drewnianych nadleśniczówek, leśniczówek i tzw. sekretarzówek, które wyróżnia dość zwarta, na ogół symetrycznie zakomponowana bryła, dach naczółkowy lub dymnikowy/półszczytowy (uważany za szczególnie charakterystyczny m.in. dla rejonu północno-wschodniej Polski⁵³), o goncianym lub ceramicznym pokryciu, opatrzone okiennicami prostokątne otwory okienne oraz wejście frontowe oflankowane parą okien i osłonięte gankiem wspartym na drewnianych kolumnkach lub słupkach niosących przyczółkowy dach z trójkątem szczytu, podobnie jak i szczyty dachu, często ozdobionym zakończeniem motywem „zachodzącego słońca” (ryc. 13).

Szczególnie wiele budynków leśnych wzniesionych według różnych wariantów tego modelu w latach 20., a nawet jeszcze na początku lat 30. XX wieku, było na terenie d. DLP w Siedlcach i Białowieży, a wśród nich leśniczówki: Czarny Bród (1923) nad jeziorem Studzienniczym, Przewalanka (1923/1924)⁵⁴ w Puszczy Knyszyńskiej, Hanus (ok. 1926)⁵⁵ w obecnym obrębie Płaska, Słoneczna Przyszłość (ok. 1926) w Puszczy Augustowskiej oraz Surowe (ok. 1930) w Puszczy Kurpiowskiej, a także siedziba Nadleśnictwa Rajgród (ok. 1926) i budynek administracyjny w Czarnej Białostockiej (1926) oraz należąca do dyrekcji białowiejskiej nadleśniczówka w Browoku (ok. 1924).

W tym samym okresie i na podstawie podobnego modelu architektonicznego wybudowano również liczne leśniczówki w osadach puszczańskich dzisiejszej północno-wschodniej Polski, między innymi w leśnictwach Lipniak k/Suwałk (ok. 1924)⁵⁶, Lebieździna w Jasionowie⁵⁷ i Głębok Bród w Puszczy Augustowskiej oraz Antonowo (lata 20. XX w.) i Wykrot (1928) w Jazgarce na



Ryc. 13. Osada Dąbrówka (d. DLP w Warszawie) – leśniczówka (ok. 1920) w obecnym Nadleśnictwie Łuków. Stan w 2012. Fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie.

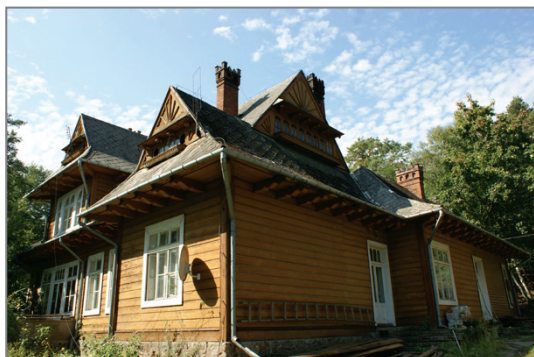
⁵³ G. Ciolek, Dach w polskim budownictwie wiejskim, Polska Sztuka Ludowa, 1948, nr 1, s. 13.

⁵⁴ Por. m.in. Z.S. Jagoziński, Leśniczówka Przewalanka, KEZAiB, 1986.

⁵⁵ Por. A. Żulpa, Leśniczówka Hanus w Mikaszówce, KEZAiB, 2000.

⁵⁶ Budynek leśniczówki Lipniak obecnie przeniesiony do Białostockiego Muzeum Wsi.

⁵⁷ Por. A. Żulpa, Leśniczówka Lebieździna w Jasionowie, KEZAiB, 1997.



Ryc. 14. Garbatka Letnisko (d. DLP w Radomiu) – dawny budynek nadleśnictwa wzniesiony w 1925. Proj. A. Boretti (1922). Stan ok. 2012. Fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie



Ryc. 15. Wilków w Puszczy Kampinoskiej (d. DLP w Warszawie) – leśniczówka wzniesiona w Nadleśnictwie Kampinos według projektu wzorcowego Nr 1 (przed 1922). Stan w 2011. Fot. A. Novak-Zempliński.

Kurpiach. Były to domy drewniane, o dymnikowych dachach, z umieszczoną na osi kilkuokiennej wystawą, w których tradycyjny ganek został zastąpiony otwartą bądź przeszkloną werandą, zwieńczoną otwartym lub zadaszonym tarasem, dostępnym z mieszkalnej części poddasza.

Niezwykle rzadko w leśnym budownictwie administracyjnym lat 20. XX wieku zdarzały się budynki całościowo zaprojektowane w tzw. stylu zakopiańskim, wygasającym już wówczas poza Podhale. Do nielicznych przykładów zastosowania stylistyki zakopiańskiej w budownictwie Lasów Państwowych należy siedziba dawnego Nadleśnictwa Garbatka w Puszczy Kozienickiej (ryc. 14), zaprojektowana w 1922 roku przez Antoniego Borettiego (1867–1956), budowniczego nadzorującego do 1933 roku inwestycje prowadzone na terenie DLP w Radomiu⁵⁸.

W praktyce, w latach 20. XX wieku formy i motywy wywiedzione z tradycyjnego, drewnianego budownictwa włościańskiego były wykorzystywane przede wszystkim w projektach podleśniczówek i gajówek, które – tak jak drewniana, zwieńczona

na wyniosłym dachem gajówka zbudowana na początku lat 20. w Puszczy Kampinoskiej według projektu wzorcowego MRP nr 6 – z zasady mieściły skromne mieszkanie złożone z podpiwniczonej sieni, izby, kuchni i komory. Zmodernizowane formy budownictwa włościańskiego niekiedy znajdowały również odzwierciedlenie w budynkach leśniczówek. Przekonuje o tym przykład drewnianego domu dla leśniczego o charakterystycznym frontowym szczycie i niezwykle wysokim, trójpłaciowym dachu, który powstał – w oparciu o wzorcowy projekt nr 1a opracowany w Wydziale Odbudowy MRP – około 1924 roku w Wilkowie w Puszczy Kampinoskiej (ryc. 15).

⁵⁸ Por. http://www.boretti-saga.pl/rodziny/boretti/antoni_boretti.html

Architektura mieszkaniowa osad leśnych w drugim dziesięcioleciu II RP

Przypadający na lata 20. XX wieku okres realizacji zabudowy służbowych osad leśnych w lasach państwowych bez zachowania ściśle ustalonego typu budynków i rodzaju budulca, według projektów wzorcowych lub indywidualnych, zasadniczo zakończył się wraz z kolejną reorganizacją administracji leśnej i utworzeniem w grudniu 1930 roku nowego organu centralnego – Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, która z ramienia Ministra Rolnictwa od tego czasu miała zarządzać lasami państwowymi podzielonymi na 10 okręgowych dyrekcji (w Warszawie, Radomiu, Siedlcach, Białowieży, Wilnie, Łucku, Lwowie, Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu⁵⁹). Przypuszczalnie nie bez znaczenia dla zmiany polityki inwestycyjnej Lasów Państwowych z początkiem lat 30. XX wieku było też powołanie w roku 1931 na stanowisko kierownika DNLP, a w 1934 dyrektora – Adama Loreta, autora całościowego programu rozwoju i modernizacji Lasów Państwowych, konsekwentnie i skutecznie realizowanego do 1939 roku, programu, którego jednym z ważnych założeń było usprawnienie działania służby leśnej poprzez zwiększenie liczby nadleśnictw i leśnictw, zwłaszcza na terenach tzw. Kresów Wschodnich⁶⁰.

Pierwsza seria projektów typowych

Potrzeba budowy dużej liczby nowych osad administracyjnych, wynikająca z programu A. Loreta, przy jednoczesnym ograniczeniu funduszy na ich realizację w związku z narastającym od 1929 roku kryzysem gospodarczym, około roku 1930 skłoniła DNLP do zmiany dotychczasowej praktyki projektowo-budowlanej opartej na projektach indywidualnych i opracowania dla różnej rangi osad leśnych typowych projektów budynków mieszkalnych i gospodarczych, możliwych do realizacji zarówno sposobem gospodarczym, jak też do seryjnego wytwarzania w tartakach państwowych. Miały to być budynki tańsze w budowie i eksploatacji, nie tylko z racji zastosowania drewnianego budulca, ale też dzięki normalizacji elementów konstrukcji i stałego wyposażenia oraz, najpewniej na fali przypadającej na początek lat 30. XX wieku popularności idei tzw. domu rosnącego⁶¹, przystosowane do planowej rozbudowy lub readaptacji w przypadku zmian w administracyjnym podziale lasów⁶² (ryc. 16).

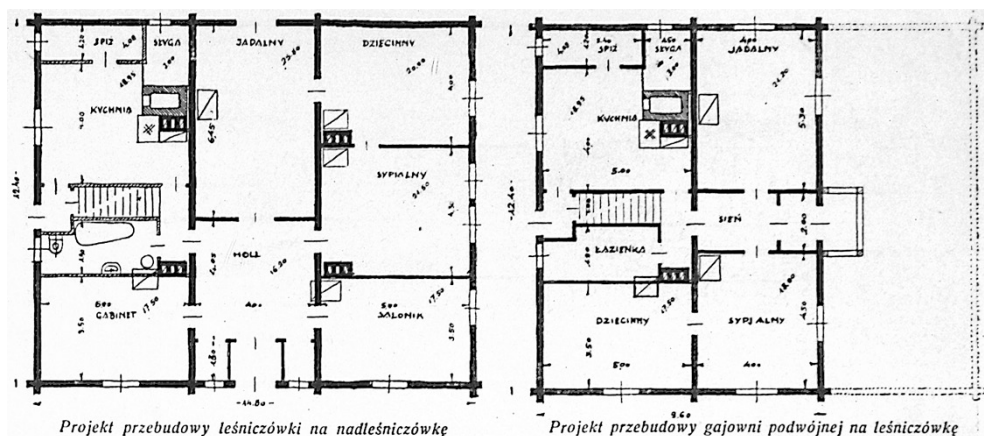
Autorem przynajmniej części projektów typowych drewnianych domów mieszkalnych „o skromnym, a jednak estetycznym wyglądzie zewnętrznym oraz racjonalnym, wygodnym rozkładzie wewnętrznym”, wykonanych około 1930 roku na potrzeby Lasów

⁵⁹ Por. Rozporządzenie Prezydenta RP z 3 grudnia 1930 r. (Dz. U. nr 85 z dn. 6 grudnia 1930, poz. 661); Encyklopedia Powszechna Ultima Thule, t. VI, Warszawa 1934, s. 348.

⁶⁰ Por. J. Broda, Polityka kadrowa Adama Loreta w Lasach Państwowych, „Sylwan”, 1993, T. 137, nr 7, s. 11–18 i tego samego autora Program gospodarczy Adama Loreta w Lasach Państwowych i przebieg jego realizacji, „Sylwan”, 1993, T. 137, nr 6, s. 37–44.

⁶¹ Por. m.in. M. Rozbicka, Małe mieszkanie, tamże, s. 304–309.

⁶² Por. Budownictwo administracyjne, „Echa Leśne”, Dodatek specjalny 1937, s. 69 i W sprawie osiedli dla pracowników Administracji Lasów Państwowych, „Echa Leśne”, 1930, nr 12, s. 4–5.



Ryc. 16. Plany typowych: nadleśniczówki, leśniczówki i podwójnej gajówki. Proj. J. Zabłocki [?] (ok. 1930). Wg „Echa Leśne”, 1930, nr 12.

Państwowych⁶³, był najprawdopodobniej Jan Zabłocki – architekt zatrudniony na kontrakcie w kierowanym przez Ksawerego Glazera Wydziale Budownictwa i Komunikacji Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych⁶⁴, twórca projektu zrealizowanej w latach 1934–1936 radykalnej rozbudowy gmachu Lasów Państwowych przy ul. Wawelskiej w Warszawie, wzniesionego przed rokiem 1928 według projektu Stefana Tomorowicza⁶⁵, a także przypuszczalnie autor części projektów typowych jednorodzinnych domów drewnianych, opublikowanych przez DNLP około 1932 roku w formie powielanego katalogu⁶⁶ z myślą o ich sprzedaży indywidualnym inwestorom.

Warto w tym miejscu nadmienić, że dwa spośród najpewniej trzech zaprojektowanych przez Jana Zabłockiego katalogowych domów o konstrukcji szkieletowej z bali drewnianych o grubości 15 cm wpuszczanych w słupki 15×18 cm (typ „a” o pow. zabudowy 39,22 m² i typ „c” o pow. zabudowy 80 m²) zostały promocyjnie zaprezentowane przez DNLP na wystawie „Tani Dom Własny” (ryc. 17), zorganizowanej w roku 1932 przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej na Bielanach pod Warszawą jako zaczątek pierwszego polskiego „wzorowego osiedla podmiejskich domów drewnianych”⁶⁷.

W warunkach oszczędności narzuconych przez DNLP, a zapewne również pod wpływem upowszechniającej się po 1925 roku w architekturze polskiej modernistycz-

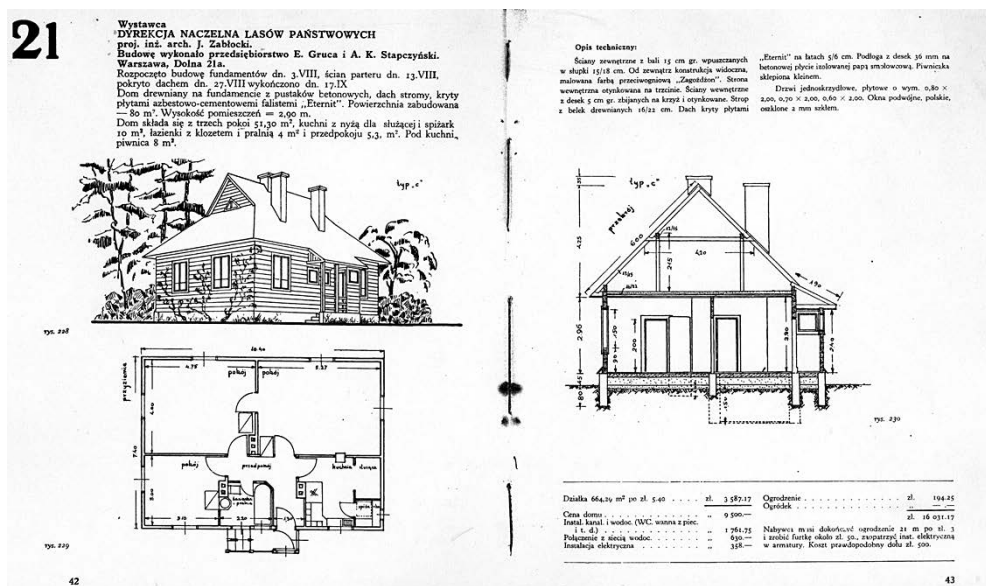
⁶³ W sprawie osiedli dla pracowników, tamże, s. 4.

⁶⁴ Por. Almanach Leśny. Rocznik personalny Administracji Lasów Państwowych, cz. 1, Warszawa 1933, s. 14–15.

⁶⁵ J.M., Gmach Lasów Państwowych w Warszawie, „Echa Leśne”, 1937, nr 8, s. 159.

⁶⁶ W wydawnictwie NDLP pt. „Typy drewnianych domów mieszkalnych” zostały najpewniej opublikowane trzy projekty autorstwa Jana Zabłockiego (Typ A, C, D). Pozostałe trzy opublikowane projekty zapewne powstały w Ministerstwie Robót Publicznych (M.R.P. – A, M.R.P. – B i C).

⁶⁷ Por. Katalog Wystawy „Tani Dom Własny”, „Dom-Osiedle-Mieszkanie”, 1932, nr 7–8, s. 40–43; por. też M. Rozbicka, Małe mieszkanie, tamże, s. 283–287, 295–302.



Ryc. 17. Katalog Wystawy Tani Dom Własny (1932) – projekt trzypokojowego drewnianego domu mieszkalnego wystawionego przez Dyрекcję Naczelną Lasów Państwowych. Proj. inż. arch. J. Zabłocki (ok. 1932). Wg „Dom-Osiedle-Mieszkanie” 1932. Nr 7–8.

nej estetyki „gładkości i nieozdobności”⁶⁸, Jan Zabłocki, nie rezygnując w zaprojektowanych przez siebie typowych leśnych budynkach mieszkalnych z parafrazowania rodzimych wzorów i motywów budownictwa włościańskiego (gajówki) i ziemiańskiego (nadleśniczówki, leśniczówki), znacznie je jednak uprościł formalnie. W jego projektach typowych znalazły też odzwierciedlenie standardy zdrowotno-higieniczne obowiązujące około roku 1930 w polskim mieszkalnictwie oraz modernistyczna dążność do normalizacji i racjonalizacji kształtowania wnętrz mieszkalnych według zasad zyskującej wówczas na popularności tzw. inżynierii domowej. Zapewne między innymi dzięki wykorzystaniu tych bardziej „ekonomicznych” zasad programowo-planistycznych i pełniejszemu wyzyskaniu poddaszy dla celów mieszkalnych, mimo oszczędnościowych ograniczeń w znormalizowanych budynkach nadleśniczówek, leśniczówek i gajówek udało się Zabłockiemu nie tylko nowocześnie pod względem funkcjonalnym rozłokować obowiązujący od około 1919 roku w państwowym budownictwie leśnym program funkcjonalny, ale nawet go rozszerzyć. W przypadku leśniczówek o dodatkowy pokój na poddaszu, a w przypadku nadleśniczówek o pokój na piętrze i dość obszerny hall wejściowy⁶⁹.

⁶⁸ Por. H. Jasieński, Architektura, w: *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej, Księga pamiątkowa 1918–1928*, Kraków 1928, s. 691–693.

⁶⁹ Por. W sprawie osiedli, tamże, s. 4.

Praktyka realizacyjna

Pierwsze leśne budynki mieszkalne wzniesione według projektów typowych sposobem gospodarczym, z wysoce zadowalającym wynikiem ekonomicznym⁷⁰, powstały już w 1930 roku na terenie wileńskiej dyrekcji Lasów Państwowych. W Nadleśnictwie Baksztańskim powstała jedna ze znormalizowanych drewnianych leśniczówek, przystosowana do ewentualnej rozbudowy i przekształcenia w nadleśniczówkę, która poza pokojami: sypialnym, dziecinny, jadalnym i pokojem gościnnym na poddaszu, obejmowała również przedpokój, łazienkę oraz kuchnię z niezależnym wejściem, spiżarkę i alkowę dla służącej. W Nadleśnictwie Kruplańskim została natomiast wybudowana typowa nadleśniczówka, z dużym hallem zamiast wąskiej sieni/przedpokoju oraz dodatkowym gabinetem i salonikiem⁷¹.

Opracowane w roku 1930 projekty typowe, harmonijnie łączące programowo-planistyczną nowoczesność mieszkalnego wnętrza ze zmodernizowaną, choć osadzoną w tradycji i korespondującą z wiejsko-leśnym krajobrazem, zewnętrzną formą architek-

toniczną, w kolejnych latach były systematycznie weryfikowane i modyfikowane, głównie pod kątem coraz lepszego dostosowania rozplanowania służbowych mieszkań do warunków lokalnych i życiowych potrzeb ich potencjalnych użytkowników⁷² (ryc. 18).

Od 1930 roku do około 1937 drewniane, częściowo podpiwniczone budynki mieszkalne i mieszkalno-biurowe, wznoszone na podstawie różnych wariantów projektów typowych, poza wymienionymi już osadami z terenu DLP w Wilnie, powstały również w lasach d. DLP w Siedlcach



Ryc. 18. Osada Zaboryszki (d. DLP w Siedlcach) – leśniczówka wzniesiona ok. 1930 w Nadleśnictwie Suwałki. Stan w 2012. Fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie.

i Białowieży. Na obszarze dyrekcji siedleckiej prawdopodobnie wzniesiono wówczas między innymi nakryte dachami półszczytowymi z wystawą i niosącą taras werandą leśniczówki Płociczno Tartak (ok. 1934)⁷³ (ryc. 19) i Okopy (ok. 1936), a na terenie dyrekcji białowieskiej leśniczówkę Świnoroje i wyróżniającą się podcieniami przy ścianach szczytowych leśniczówkę Dziedzinka (1935)⁷⁴ – bez wejściowego ganku, o wydłużonym prostokątnym planie i przysadzistym, przyczółkowym dachu. Na ten, a nie inny

⁷⁰ Budowa typowej leśniczówki, zamiast jak dotąd 26 tysięcy, kosztowała 14 tysięcy złotych. Koszty budowy nadleśniczówki udało się obniżyć z 62 do 40 tysięcy złotych. Por. Por. W sprawie osiedli dla pracowników Administracji Lasów Państwowych, „Echa Leśne”, 1930, nr 12, s. 4.

⁷¹ W sprawie osiedli, tamże, s. 4.

⁷² Por. Budownictwo administracyjne, tamże, s. 69.

⁷³ Por. K.A. Jabłoński, Dom mieszkalny-leśniczówka Płociczno-Tartak, KEZAiB, 2000.

⁷⁴ Por. J. Maraśkiewicz, Leśniczówka w osadzie Dziedzinka (Białowieża), KEZAiB, 1991.

czas ich budowy wydaje się wskazywać zarówno widoczna lub odeskokowana konstrukcja drewnianych ścian zewnętrznych z bali 15 lub 12,5 cm wpuszczanych w słupki 15 × 18 cm, wiązanie naroży zrębu na tzw. jaskółczy ogon (Płociczno Tartak), użycie pustaków betonowych do budowy fundamentów (np. Płociczno-Tartak), a także charakterystyczne proporcje przyczółkowych dachów (pierwotnie, tak jak np. w Świnorojach, pokrytych zapewne płytami „Eternit”) oraz typowa stolarka okienna o prostokątnym, kwadratowym lub trójkątnym wykoju.

W lasach państwowych w tym samym okresie zrealizowano również wiele typowych drewnianych gajówek (ryc. 20). Według projektu typu „a” autorstwa J. Zabłockiego⁷⁵ wybudowano między innymi dwuizbowe gajówki o charakterystycznych przyczółkowych dachach i narożnych podcieniach we Władysławowie (1937) na terenie siedleckiej DLP oraz w lasach należących do radomskiej DLP: Ciosmy (1936) w Nadleśnictwie Sól i Pęk (1936) w Leśnictwie Huta, Nadleśnictwie Biłgoraj (ob. RDLP Lublin). W latach 1930–1937 w budownictwie Lasów Państwowych był też zapewne wykorzystywany typowy projekt dwuizbowej gajówki o dwuspadowym dachu, w katalogu drewnianych domów mieszkalnych z około 1930 oznaczony symbolem M.R.P.-A. Około 1935 roku był zrealizowany między innymi w Wierzejach w Nadleśnictwie Piotrków Trybunalski (d. DLP w Warszawie).



Ryc. 19. Płociczno-Tartak (d. DLP w Siedlcach) – leśniczówka drewniana wzniesiona ok. 1934 w Nadleśnictwie Suwałki. Stan w 2012. Fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie



Ryc. 20. Gajówki wybudowane według projektów autorских i typowych. A – osada Lubiszewice gajówka w Leśnictwie Niemysłów wzniesiona ok. 1931 wg proj. M. Kontkiewicza (ok. 1924). Stan w 2012; B – gajówka Pęk w Leśnictwie Huta (d. DLP w Radomiu) wzniesiona ok. 1936. Stan ok. 2002. Fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie

⁷⁵ Por. katalog DNLP pt. Typy drewnianych domów mieszkalnych.



Ryc. 21. Osada Kadłub (d. DLP w Siedlcach) – leśniczówka wzniesiona w 1937 w Nadleśnictwie Nurzec Skorzęcin. Stan 2012. Fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie



Ryc. 22. Leśniczówki dwumieszkaniowe. A – leśniczówka w Zwierzyńcu (d. DLP w Warszawie) zbudowana ok. 1920. Stan w 2012; B – leśniczówka Rupin w Budziskach (d. DLP w Siedlcach) zbudowana ok. 1938. Stan ok. 2002. A – fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie; B – A. Frąc, KEZAiB, 2002

Obserwowana w leśnej architekturze mieszkaniowej od około 1930 roku tendencja do coraz większego upraszczania bryły i racjonalizacji planu budynków oraz normalizacji elementów drewnianej konstrukcji i stolarki, w połączeniu z dążeniem do maksymalnego wykorzystania poddaszy na cele mieszkalne, zaowocowała około połowy lat 30. XX wieku między innymi coraz szerszym zastosowaniem w budownictwie leśnym dachów dwuspadowych (ryc. 21). Od tego czasu były one wykorzystywane już nie tylko do krycia niewielkich gajówek, ale również do starannie zaprojektowanych wielopokojowych leśniczówek, jak np. dom leśniczego zrealizowany w latach 1934–1936 w Skorzęcinie koło Gniezna (d. DLP w Poznaniu)⁷⁶.

Przeanalizowany materiał badawczy wskazuje, że w drugim dziesięcioleciu niepodległości Polski DNLP w swojej praktyce inwestycyjnej, oprócz projektów typowych domów mieszkalnych i mieszkalno-administracyjnych sporządzonych na początku lat 30. wykorzystywała też projekty pochodzące z lat 20. XX wieku. Kilku nowych realizacji doczekał się na przykład projekt „dworkowej”, osiowo zakomponowanej podwójnej leśniczówki o wysokim, czterospadowym dachu z licznymi wystawami, obszernym wgłębnym podcieniem i charakterystycznych tzw. weneckich oknach (ryc. 22). W latach 20. był on wykorzystany między innymi do budowy budynku biurowo-mieszkalnego w Zwierzyń-

⁷⁶ Por. M. Sawicka, Leśniczówka Skorzęcin, KEZAiB, 2010.

cu (ok. 1920, d. DLP w Warszawie) i leśniczówki Sojawa (ok. 1928, d. DLP w Radomiu), a w drugiej połowie lat 30. XX wieku został zrealizowany (z niewielkimi zmianami) na terenie dawnej DLP w Warszawie, między innymi w leśnictwie Borszewice (ok. 1936)⁷⁷ i Rupin (ok. 1938) w Budziskach⁷⁸, oraz w siedleckiej DLP, w leśnictwie Kopna Góra (ok. 1937) i Kryńszczak (ok. 1938)⁷⁹.

Dru ga seria projektów typowych i ich realizacja

Dzięki wygaszeniu w Polsce około 1935 roku kryzysu gospodarczego, zwiększeniu się możliwości inwestycyjnych Lasów Państwowych, a także zadekretowaniu w roku 1936 podstaw prawnych ich funkcjonowania, jako w pełni samodzielnego, nowoczesnie zorganizowanego działu gospodarki, druga połowa lat 30. XX wieku zasadniczo była okresem względnej stabilizacji i rozwoju leśnictwa w Polsce.

Mimo jednak, że DNLP w roku 1936 dysponowała już około 5500 osiedlami administracyjnymi, obejmującymi w sumie 32 600 budynków mieszkalnych i gospodarczych, o przybliżonej wartości około 90 milionów złotych, potrzeby Lasów Państwowych w zakresie budownictwa administracyjnego nadal pozostawały ogromne. Wiele budynków leśnych, z uwagi na swój wiek lub wieloletni brak bieżącej konserwacji pilnie wymagało odbudowy, przebudowy lub kosztownego remontu kapitalnego. Zgodnie z ówczesnymi szacunkami należało też wybudować 1975 nowych osiedli⁸⁰.

Zapewne właśnie w związku z koniecznością utworzenia tak wielu nowych osad leśnych około 1937 roku Referat Budowlany Biura Technicznego DNLP przystąpił do opracowywania kolejnej serii typowych projektów drewnianych budynków mieszkalnych, mieszkalno-administracyjnych i gospodarczych.

Na obecnym etapie badań nie posiadamy niestety całościowych danych co do liczby i rodzaju wykonanych wówczas projektów. Na podstawie przechowywanego w Archiwum Akt Nowych w Warszawie zbioru ich ozalidowych kopii, przypuszczalnie niestety niekompletnego, możemy jedynie stwierdzić, że w latach 1937–1938 w Referacie Budowlanym Biura Technicznego DNLP, w którym jako etatowi projektanci pracowali inżynierowie i technicy budowlani, opracowano projekty co najmniej siedmiu typowych gajówek (G1, G2, G3, G4, G5, G6, G7)⁸¹ (ryc. 23A), czterech leśniczówek (L1, L2, L3, L4)⁸², dwóch nadleśniczówek (N1, N2)⁸³ oraz jednego budynku z mieszkaniami 3- i 4-izbowymi dla urzędników (M.U.)⁸⁴ i trzech różnej wielkości typowych baraków robotniczych (R1, R2, R3)⁸⁵. Sporządzono też co najmniej jeden projekt typowego domu dróż-

⁷⁷ Por. kartę ewidencyjną obiektu.

⁷⁸ Por. A. Frąc, Leśniczówka „Rupin” w Budziskach, KEZAiB, 2002.

⁷⁹ Por. M. Maraśkiewicz, Leśniczówka Kryńszczak, KEZAiB, 1997.

⁸⁰ Por. Główne stwierdzenia i cyfry z referatu szefa działu użytkowania i zbytu drewna inż. Aleksandra Panka, „Echa Leśne”, 1936, nr 50/51, s. 6.

⁸¹ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Zbiór Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej Zb. MSW), sygn. 3963.

⁸² AAN, Zb. MSW, sygn. 3962.

⁸³ AAN, Zb. MSW, sygn. 3961.

⁸⁴ AAN, Zb. MSW, sygn. 3956.

⁸⁵ AAN, Zb. MSW, sygn. 3955.



Ryc. 23. Typowa gajówka wg proj. DNLP z lat 1937–1938. A – projekt gajówki typu G5; B – gajówka typu G5 zrealizowana w 1938 w osadzie Lasek w Leśnictwie Dąbrówka (d. DLP w Warszawie). A – wg AAN, Zb. MSW, sygn. 3963; B – fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie

nika kolejowego (K1)⁸⁶ i cztery projekty typowych budynków urzędów leśnych (U1, U2, U3, U4)⁸⁷, w których oprócz pomieszczeń biurowych przewidziane były mieszkania służbowe. Ponadto, w Referacie Budowlanym DNLP w roku 1938 powstało również szereg projektów typowych budynków gospodarczych, a wśród nich wielu budynków przeznaczonych dla terenowych osad leśnych⁸⁸.

Wykonane w latach 1937–1938 projekty typowych, drewnianych domów mieszkalnych, należą pod względem funkcjonalno-przestrzennym do drugiego, a zarazem ostatniego w dwudziestoleciu międzywojennym, etapu konsekwentnego dostosowywania mieszkań terenowych pracowników Lasów Państwowych do aktualnie obowiązujących w Polsce użytkowych, planistycznych i powierzchniowych standardów mieszkaniowych. Pierwszy etap tego procesu zapoczątkowały około roku 1919 projekty wzorcowe, w latach 20. XX wieku twórczo rozwijane na kanwie zmodernizowanej osnowy ziemiańskiego dworu i włościańskiej chaty. W drugim etapie, po roku 1930, proces dostosowywania przekierowano na wdrażanie do leśnego budownictwa mieszkaniowego modernistycznych zasad ekonomii, standaryzacji i funkcjonalizmu. Projekty typowych domów dla nadleśniczych i leśniczych tworzone zgodnie z wypracowanym wówczas modelem funkcjonalnego mieszka-

⁸⁶ AAN, Zb. MSW, sygn. 3957.

⁸⁷ AAN, Zb. MSW, sygn. 3959.

⁸⁸ AAN, Zb. MSW, m.in. sygn. 3960, 3964–3967.

nia tzw. inteligenckiego, który swą strukturą programowo-przestrzenną odpowiadał dążności członków rodzin wyższych rangą pracowników leśnych do posiadania własnych pokoi, funkcjonalnej łazienki i kuchni, pokoju dla służącej oraz realizacji ich potrzeb związanych z życiem towarzyskim i zawodowym. Z kolei w projektach typowych gajówek zasadą był model programowo-planistyczny opracowany w latach 30. XX w. dla mieszkań/domów drobnych rolników. Model ten kształtowany był w międzywojennej praktyce projektowej głównie pod kątem racjonalizacji układu urządzeń grzewczych i zaprowadzenia segregacji podstawowych domowych funkcji. Pod względem formalno-stylistycznym – z wyjątkiem jednej typowej drewnianej gajówki (G1) i jednej typowej drewnianej leśniczówki (L1), których kubiczna architektura wyraźnie nawiązywała do „uniwersalistycznych” ideałów międzywojennego modernizmu, pozbawionych odniesień swojskich, wszystkie pozostałe projekty typowe z lat 1937–1938 prezentowały budynki o architekturze co prawda silnie uproszczonej, nadal jednak tradycyjnej, tak pod względem materiałowym, jak i stylistyczno-formalnym.

Wiele wskazuje na to, że przed wybuchem drugiej wojny światowej, dyrektor naczelny Lasów Państwowych zatwierdził do realizacji tylko po jednym lub po dwa projekty z każdego typu budynków (spośród znanych nam dwóch projektów typowych nadleśniczówek, czterech leśniczówek i siedmiu gajówek). I tak, do realizacji został skierowany projekt nadleśniczówki typu N1 opracowany w 1938 roku w skali 1:50 przez inżynier I. Lipską (ryc. 24). Przed 1939 rokiem zrealizowany między innymi na terenie d. warszawskiej DLP w Nadleśnictwie Cisowa



Ryc. 24. Typowa nadleśniczówka wg proj. inż. I. Lipskiej (DNLP 1938) zrealizowana ok. 1938 w osadzie Załącza Mała (d. DLP w Warszawie). Stan ok. 2002. Fot. ze zbior. OKL w Gołuchowie

(d. Nadleśnictwo Rudniki)⁸⁹, w Załączy Małej (ob. Nadleśnictwo Wieluń), w Borszevicach (d. Nadleśnictwo Pawlikowice, ob. Nadleśnictwo Kolumna)⁹⁰ oraz w siedleckiej DLP w miejscowości Płociczno Tartak⁹¹. Z grupy projektów leśniczówek został zatwierdzony, przygotowany w 1937 roku w skali 1:50 przez M. Szufladowicza, projekt leśniczówki L2. Na jego podstawie na terenie warszawskiej DLP zostały wzniesione między innymi leśniczówki Marki w Nadleśnictwie Drzewica i Prosenie (1940) w Nadleśnictwie Piotrków Trybunalski, a na terenie siedleckiej DLP leśniczówka Stańków (ryc. 25). Z siedmiu projektów typowych gajówek do realizacji został zatwierdzony projekt G7 oraz wykonany w skali 1:50 przez inżynier I. Lipską w 1937 roku projekt dwupokojowej gajówki G5 (ryc. 23). Jeszcze przed 1939 rokiem wykorzystany

⁸⁹ Por. Kartę ewidencyjną obiektu.

⁹⁰ Por. Kartę ewidencyjną obiektu.

⁹¹ Por. Kartę ewidencyjną obiektu



Ryc. 25. Typowa leśniczówka wg proj. DNLP z lat 1937–1938 zrealizowana ok. 1938 w osadzie Stańków (d. DLP w Siedlcach). Wg www.lublin.lasy



Ryc. 26. Typowa leśniczówka wg proj. DNLP z lat 1937–1938 zrealizowana ok. 1938 w osadzie Beśnica w d. Nadleśnictwie Ruda (d. DLP w Toruniu). Wg <http://ruda.ovh.org>

został między innymi do budowy na terenie warszawskiej DLP gajówki w Księżym Młynie w Nadleśnictwie Poddębice⁹² i gajówki Gałki (1938) na terenie w leśnictwa Rły w d. Nadleśnictwie Brąszewice (ob. Nadleśnictwo Złoczew).

Poza formalnie zatwierdzonymi do realizacji, wymienionymi wyżej projektami typowych budynków o formie architektonicznej wywiezionej z tradycji rodzimego budownictwa wiejskiego, w praktyce realizacyjnej budownictwa mieszkaniowego Lasów Państwowych w latach 1937–1939, bodaj po raz pierwszy, zostały również wykorzystane, choć zapewne tylko pilotażowo, projekty typowych budynków leśnych, które pod względem architektonicznym w pełni już odpowiadały funkcjonalno-programowym i formalnym standardom międzywojennego modernizmu – jak na przykład wybudowana w 1937 lub 1938 roku, przypuszczalnie według typowego projektu L1, drewniana leśniczówka Beśnica (ryc. 26) w dawnym Nadleśnictwie Ruda (d. DLP w Toruniu⁹³).

A zatem, u schyłku II Rzeczypospolitej, już nie tylko w projektach, ale i w praktyce realizacyjnej

budownictwa mieszkaniowego Lasów Państwowych, zaczęła się zarysowywać stylistyczno-formalna dwoistość, tak bardzo charakterystyczna dla architektury jednorodzinne/drobnego budownictwa mieszkaniowego lat 30. XX wieku. Dwoistość będąca przejawem ścierania się dwóch architektonicznych nurtów międzywojennego modernizmu: swojsko-klasycznego i międzynarodowego. W końcu lat 30. były one już na ogół pogodzone co do zasad konstruowania funkcjonalno-przestrzennej osnowy nowoczesnych domów/mieszkań, najczęściej zgodnie już łączących tak zwany „funkcjonalizm” wernakularny z wymogami nowoczesnej domowej inżynierii. Równocześnie te dwa kierunki architektoniczne, zwłaszcza w odniesieniu do budynków projek-

⁹² Por. Kartę ewidencyjną obiektu

⁹³ Por. <http://ruda.ovh.org/chargorzna.html>

towanych na terenach wiejsko-leśnych, jak np. gajówki, leśniczówki i nadleśniczówki, ciągle znacząco różniły się w kwestiach dotyczących stylistyki i zasad kształtowania formy architektonicznej.

Stwierdzenia końcowe

Wobec braku rozpoznania całości zasobu i wartości zabytkowej własnego dziedzictwa architektoniczno-budowlanego Lasów Państwowych, rekomenduje się wprowadzenie do Narodowego Programu Leśnego zapisów obligujących tę instytucję do niezwłocznego podjęcia badań historyczno-architektonicznych dotyczących obiektów architektonicznych i budowlanych, które zostały zrealizowane w latach 1918–1939 z funduszy i na potrzeby Lasów Państwowych celem objęcia ochroną prawną najcenniejszych ich przykładów. Badaniami winny zostać objęte zarówno budynki administracyjne, mieszkalne i gospodarcze oraz obiekty inżynierskich i przemysłowe, które pozostają w administracji LP, jak i te, które aktualnie mają już innych właścicieli i użytkowników.

Literatura

- ...n ...i, Z podróży inspekcyjnych Ministra Rolnictwa i D.P. po lasach państwowych, „Las Polski”, 1922, nr 10, s. 386–387.
- Almanach leśny. Rocznik personalny Administracji Lasów Państwowych, cz. 1, Warszawa 1933, s. 14–15.
- Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Zbiór Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej Zb. MSW), sygn. 3955–3957, 3959–3967.
- Broda J., Lesistość, rodzaje własności i podział administracyjny lasów państwowych, w: Z dziejów lasów państwowych i leśnictwa polskiego 1924–2004, t. 1 Okres międzywojenny, Warszawa 2006, s. 74.
- Broda J., Polityka kadrowa Adama Loreta w Lasach Państwowych, „Sylvan”, 1993, t. 137, nr 7, s. 11–18.
- Broda J., Program gospodarczy Adama Loreta w Lasach Państwowych i przebieg jego realizacji, „Sylvan”, 1993, T. 137, nr 6, s. 37–44.
- Bryła S., Budownictwo polskie 1918–1928, w: Informator – Kalendarz Budowlany na 1929 r.
- Budownictwo administracyjne, „Echa Leśne”, 1937 – dodatek specjalny.
- Ciołek G., Dach w polskim budownictwie wiejskim, Polska Sztuka Ludowa, 1948, nr 1, s. 13.
- Frać A., Leśniczówka „Rupin” w Budziakach, KEZAiB, 2002.
- J.M., Gmach Lasów Państwowych w Warszawie, „Echa Leśne”, 1937, nr 8, s. 159.
- Jabłoński K.A., Dom mieszkalny–leśniczówka Płociczno–Tartak, KEZAiB, 2000.
- Jagoziński Z.S., Leśniczówka Przewalanka, KEZAiB, 1986.
- Jasieński H., Architektura, w: Dziesięciolecie Polski Odrodzonej, Księga pamiątkowa 1918–1928, Kraków 1928, s. 691–693.
- Katalog wystawy „Tani Dom Własny”, „Dom–Osiedle–Mieszkanie”, 1932, nr 7–8, s. 40–43.
- Klimkiewicz A., Bilans dwudziestu lat, „Las Polski”, 1938, nr 11, s. 455.
- Kozarski P., Raport z inwentaryzacji zabytkowego dziedzictwa kulturowego będącego w zarządzie Lasów Państwowych (mpis), Centrum Informacyjne Lasów Państwowych, Warszawa, 2009.
- Kuhnke M., Rudolf Świerczyński 1883–1943. Życie i twórczość. Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, 2000, z. 3–4, s. 231.

- Mały rocznik statystyczny 1938, Warszawa 1938, s. 83, 84.
- Maraśkiewicz J., Leśniczówka – budynek mieszkalny ob. Nadleśnictwa Jagiellońskie w Białowieży–Podolany II, KEZAiB, 1991.
- Maraśkiewicz J., Budynek biurowy Nadleśnictwa Białowieża, Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Budownictwa (dalej: KEZAiB), 1991.
- Maraśkiewicz J., Budynek mieszkalny Nadleśnictwa Białowieża, KEZAiB, 1991.
- Maraśkiewicz J., Leśniczówka – budynek biurowy ob. Nadleśnictwa Jagiellońskie w Białowieży–Podolany II, KEZAiB, 1991.
- Maraśkiewicz M., Leśniczówka Kryńszczak, KEZAiB, 1997.
- Maszynowa produkcja chat, Architektura i Budownictwo, 1928, s. 33–37.
- Odbudowa Kraju. Projekty domów dla dozoru leśnego [1920].
- Panek A., „Echa Leśne”, 1936, nr 50/51, s. 6.
- Rozbicka M., Dom mieszkalny średniozamożnego ziemianina. Studia nad teorią i praktyką projektową (1918–1939), „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 2003, nr 1–4, s. 5–29.
- Rozbicka M., Małe mieszkanie z ogrodem w tle teorii i praktyce popularnego budownictwa mieszkaniowego w międzywojennej Polsce, Warszawa 2007, s. 33–43; 50–74.
- Rozporządzenie Prezydenta RP z 3 grudnia 1930 r., Dz. U. nr 85 z dn. 6 grudnia 1930, poz. 661.
- Rzeczpospolita Polska Lasy Państwowe, Mapa, oprac. Władysław Karolak, Kraków 1939.
- Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 30 grudnia 1924 o organizacji administracji lasów państwowych, Dziennik Ustaw 1924, nr 119, poz. 1079.
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 stycznia 1925 r., Dz. U. Nr 9 z dn. 29 stycznia 1925, poz. 62.
- Sawicka M., Leśniczówka Skorzęcin, KEZAiB, 2010.
- Sokołowski W., Powojenne eksploatacja lasów i odbudowa w państwie polskim, Kraków 1920, s. 12.
- Turczynowicz St., Budowle wiejskie. Budynki, drogi i mosty, Praktyczna Encyklopedia Gospodarstwa Wiejskiego, nr 85–89, Warszawa [1927], s. 384–385.
- Typy drewnianych domów mieszkalnych. Katalog DNLP.
- Żulpa A., Leśniczówka Hanus w Mikaszówce, KEZAiB, 2000.
- Żulpa A., Leśniczówka Lebedziczna w Jasionowie, KEZAiB, 1997.

SESJA

4

Rola lasu w cywilizacji z punktu widzenia historyka

dr hab. Kazimierz ILSKI prof. UAM

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii

Wprowadzenie

Dla zrealizowania podjętego zagadnienia przyjmuję obiegową definicję: „las to zwarty zespół roślin z przewagą roślin drzewiastych i ze swoistą fauną”¹. Dostrzegam jednak różnorodność form lasu w zależności od rodzaju poszycia, ale zwłaszcza od zakresu ingerencji człowieka. W kolejności połączę z tą wariantowością pewien wykaz pojęć polskich z adekwatnymi terminami języka łacińskiego.

Cywilizacja natomiast jest, w moim rozumieniu, sumą dóbr wytworzonych przez człowieka. Każdy typ interwencji człowieka w świat natury i umiejętność podjęcia refleksji o tych czynnościach i dziełach, także ogólnej refleksji technologicznej, a ostatecznie filozoficznej, jest cywilizacją. Las zasadzony jako skutek namysłu i podjętych przez człowieka działań również zaliczam do cywilizacji. Z biegiem kolejnych stuleci człowiek zredukował zakres swoich interwencji w ekosystem lasu pierwotnego (nature), gdyż w stanie dziewiczym było go coraz mniej. Wypowiadam jednak to zdanie bez żalu, gdyż cywilizacja nie tylko niszczy naturę, lecz coraz lepiej potrafi ją chronić. Pozostaje jednak w przekonaniu, że natura pozostawiona sama sobie jakoś by sobie poradziła; i to nie tylko ze sobą, ale nawet z relikdami cywilizacji. Chodzi więc w kolejnych akapitach o to, aby wykazać, w jaki sposób wysokie cywilizacje odnosiły się do lasu.

Bliski Wschód

Co prawda las nie znajduje odrębnej refleksji w literaturze starożytnego Bliskiego Wschodu, to jednak jego istotną obecność odkrywamy już w perspektywie poznawczej autora „Eposu o Gilgameszu”. W historii Europy dzieło to zachowuje tę samą rangę, co utwory Homera, a w historii Skandynawii co skandynawska „Edda” lub fińska „Kalewala”².

¹ Słownik języka polskiego, t. II, Warszawa 1988.

² M. Kapelański, Wstęp, w: Epos o Gilgameszu, tłumaczyli K. Łyczkowska, P. Puchta, M. Kapelański, AGADE 2002, s. VII. Wszystkie moje cytaty pochodzą z tego wydania.

Gilgamesz jest herosem rozdartym w ludzkich uczuciach: miłości, przyjaźni, odpowiedzialności, żyje pod presją śmierci, obawia się jej, rozpacza itd. Należy z pewnością do świata cywilizacji „warownego Uruk”, w którym prawdy i prawa wyraża się na piśmie. Dotyczą one tak wyrafinowanego poziomu, jak sprawy ustroju. Autor, czy też autorzy, utworu rozdzielał świadomie właściwości „człowieka dzikiego z wnętrza stepu” (tablica I, kolumna 4) od cech ludzi cywilizacji miasta. Ci ostatni zmagali się z otaczającą ich naturą, zachowując wszak należyty jej szacunek i respekt: „Gilgamesz ścinał drzewa, Enkidu przeszukiwał [ich korzenie(?)], Enkidu usta otworzył i powiedział do Gilgamesza: Przyjacielu mój, powalimy wysokie cedry, których korona niebo przebija” (tablica V, kolumna 6). Fragment ten przedstawia zmagania z dziką przestrzenią lasu, którego granice należy odsunąć od miasta – terytorium rolników. Są oni jednak użytkownikami lasu i znają jego tajemnice. Nawet tekst poetycki przynosi pewną hierarchizację gatunków, wśród których jako niedoścignione przedstawione są cedry:

*Enkidu podniósł [oczy]
I rozmawiał z drzwiami [jak z człowiekiem (?)]
Drzwi lasu, czy nie [rozumiecie (?)],
[jesteście] bez rozumu, którego [...] nie istnieje;
Z (przestrzeni) dwudziestu mil wybrałem drewno dla was [w lesie],
Aż zobaczyłem wysoko wyrosłe cedry [...],
(to) drewno nie miało równego [...] (tablica VII, kolumna 1).*

Las był źródłem rozmaitych pożytków, był jednak także obszarem obcym i groźnym. W lesie cedrowym mieszkał demon Huwawa, ustanowiony przez Enlila, groźny wróg, którego można było wszak pokonać i który w „Eposie o Gilgameszu” jest wielokrotnie wspomniany. Las był więc złowrogi. Odgraniczał przez to światy pozornie lub rzeczywiście odległe. Można było się jednak czegoś za lasem spodziewać.

Tekst „Eposu o Gilgameszu” został późno odkryty i przez to dopiero w XX w. przyswojony europejskiej kulturze. Choć zachwyca, to nie można jednak twierdzić, że wpłynął on na powszechną wiedzę i wyobrażenia o lesie. Licznymi fragmentami recypowany jest jednak przez autorów Starego Testamentu. Nie podnosimy tu kwestii odnalezienia tych paralel. Uznajmy jednak, że zarówno w „Eposie”, jak i w o wiele rozleglejszej antologii, jaką jest Stary Testament, odnajdujemy pewien etos ludzi Wschodu określający ich stosunek do otaczającego świata, w tym do lasu.

Biblia

W księgach Starego Testamentu słowo las użyte jest kilkadziesiąt razy. Pozwala to zarysować zarówno praktyczną, jak i symboliczną semantykę tego słowa. Prezentując to zagadnienie nie kierujemy się ani kanonicznym układem ksiąg, ani ich chronologicznym następstwem. Kwestia ta nie miała zresztą znaczenia w przyswajaniu tekstu w kręgu Żydów, chrześcijan i, części tych tekstów, w świecie islamu.

Mimo tak sformułowanych pryncypiów zawsze istnieje pokusa, aby rozpocząć od Tory. Las pojawia się tu w najjaśniejszej sformułowanej części normatywnej, tzn. w Księdze Powtórzonego Prawa. Można powiedzieć, że jest to czysty przypadek, gdyż pisarzowi

chodziło o udokumentowanie, że przed odwetem za śmierć przypadkową zabójca powinien znaleźć ratunek w „mieście azylu”. Racjonalność tego urządzenia społecznego i klarowność zapisu nie mogą budzić wątpliwości. Można więc śmiało założyć, że posłużono się przykładem potencjalnie częstym: „Kiedy na przykład pójdziesz do lasu ze swoim bliźnim ścinać drzewo i tam zamachnie się siekierą, by ściąć drzewo, a ostrze siekiery spadnie z trzonka i tak ugodzi bliźniego, że ten umrze, to zabójca będzie mógł uciec do jednego z tych miast. Tam ocali swoje życie” (5 Moj 19,5)³. Wyrąb, z ryzykiem okaleczenia, a nawet śmierci, musiał należeć do podstawowych dziedzin gospodarowania. Las pozostawał podstawowym źródłem energii. O tym będziemy mówili jeszcze obszernie. Wyrąb lasu był także podstawową metodą pozyskiwania terytorium. Konieczność taka była dość prostą funkcją procesów demograficznych. Kiedy potomkowie Józefa stali się liczny ludem – sławili za to Boga, gdyż im błogosławił – to terytorium przydzielone losom okazało się niewystarczające; „Jozue im odpowiedział: jeśli jesteś tak liczny ludem, to idź do ziemi Peryzzytów i Refaitów i wykarczuj tam sobie lasy, skoro jest ci ciasno na górze Efraima” (Joz 17, 15).

Aspekt topograficzno-geodezyjny jest w tym fragmencie dość prosty. Pozostaje jednak dostrzec aspekt prawny. Czy z cytowanego zdania możemy zrozumieć, że las wskazany do karczunku jest niczyj, jest wspólny, czy jednak należał do Peryzzytów i Refaitów. Prosta odpowiedź, że jest własnością sąsiednich plemion oznaczałaby nic innego jak zabór ich terytorium. Jeśli tak, to jednak czyn ten nie był rozumiany identycznie jak zabór pól lub łąk. To byłoby przyczyną wojny. Widocznie do lasu odnosi się jakaś odrębna kategoria własności, z czym, zdaje się, prawnie, ale także (zwłaszcza) mentalnie, borykamy się do dziś dnia⁴.

Las był obszarem prowadzenia operacji wojskowych i źródłem bieżącej aprowizacji. Przykład taki odnajdujemy w Pierwszej Księdze Samuela: „wojsko weszło do lasu, gdzie było pełno miodu. Wchodząc do lasu żołnierze zobaczyli, jak miód leje się z plastra. Ale nikt go nie skosztował, gdyż ludzie bali się złamać przysięgę” (1 Sam 14, 25). Ich wódz złożył bowiem Bogu obietnicę ścisłego postu, jako zastaw za zwycięstwo. Taktyka i strategia kieruje się bardzo rozmaitymi przesłankami, więc obok czy też poza religijnością, nie możemy temu rozkazowi (zakazowi) odmówić racjonalności. Oczywiście, las był miejscem schronienia Dawida (1 Sam 22, 5), a ostatecznie – polem bitwy (las Efraima) (2 Sam 18, 6).

Las nie pozostawał przestrzenią pewnych improwizowanych działań militarnych, lecz był wpleciony w pewien system obronny: „W górach Judy [Jotam] zbudował miasta, a pośród lasów twierdze i warownie” (2 Kron 27, 2). Las stał się też przedmiotem odwetu. Wycięcie lasu było nie tylko ostatecznym obrazem pohańbienia, lecz również podcięciem podstaw gospodarczych⁵.

³ Wszystkie cytaty z Biblii, ze względu na nowoczesność i jasność sformułowań, podaję za: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, 2005.

⁴ Zupełnie nie analizujemy tu tytułu własności Boga do posiadania wszystkiego – w tym lasów i zwierząt. W państwie teokratycznym mogło to mieć kapitalne znaczenie w pretensjach do administrowania tą własnością przez kapłanów Świątyni. Patrz np. Ps 50, 10

⁵ Iz 11, 34: Gęstwiny lasów trzebi toporem, / pada Liban w całej swojej krasie.

Jest rzeczą oczywistą, i do tej kwestii też wypadnie nam wracać kilkakrotnie, że las był źródłem budulca. W Pierwszej Księdze Królewskiej (7, 2) odnajdujemy jednak bardzo urokliwą parabolę łączącą las i dom. Salomon wybudował bowiem „Dom Lasu Libanu, długi na sto łokci, szeroki na pięćdziesiąt łokci i wysoki na trzydzieści łokci. Na czterech rzędach kolumn cedrowych wspierały się belki z drewna cedrowego. Był pokryty dachem cedrowym”. Pałac królewski powstał oczywiście w Jerozolimie, w bezpośredniej łączności ze świątynią. O jego określeniu nie decydowała więc topografia, lecz pochodzenie budulca, który w pewnej nadreprezentacji wskazywany jest we wszystkich możliwych detalach architektury. Nazwa „Dom Lasów Libanu” nie mogła być odautorską metaforą, lecz utrwaloną nazwą własną, o czym przekonuje powrót do tego określenia w księgach innych autorów (1 Król 10, 17; 2 Kron 9, 10; Iz 22, 10).

Pewne zdziwienie budzi to, że w Nowym Testamencie tylko raz występuje słowo las (hulen), w liście Jakuba (Jk 3, 5). Aczkolwiek w innych pismach nie brak metafor nawiązujących do świata przyrody, to jednak las jako przestrzeń nie znalazł większego zainteresowania ewangelistów. Występuje wyłącznie w perykopie, która dotyczy właściwości języka, jako przyczyny sprawczej zła. W kręgu Biblii, w którym słowa i języki odgrywają tak wielką rolę, wyrażenie całego zła – niszczycielskiej siły mowy (fałszywej) w porównaniu do pożaru lasu jest nawiązaniem do gwałtowności kataklizmu zwiastującego koniec cywilizacji: „I tak język – choć mały, może wiele. Mały płomyk las podpala. Język to ogień, to świat nieprawości”⁶.

Jeśli jedną z funkcji oddziaływania cywilizacji na naturę jest odwrócenie tej relacji w warunkach zaniedbań jedyne go podmiotu rozumnego, jakim jest człowiek, to aktywną zemstę natury za jego zaniedbania, zwłaszcza zaniedbania nieuczciwej władzy, odnajdziemy w proroctwie Micheasza (3, 9–12):

*którzy czujecie wstręt do prawa
I wyrzucacie wszelką sprawiedliwość;
Którzy Syjon budujecie na krwi,
a Jerozolimę na nieprawości.
Jego przywódcy za łapówki wydają wyroki,
Kapłani nauczają za zapłatę,
a jego prorocy wróżą za pieniądze.
[...]
Dlatego z waszej winy
Syjon będzie zaorany jak pole,
Jerozolima stanie się ruiną,
A góra świątyni – zalesionym wzgórzem.*

Powrót lasu jest nie tylko przejawem zemsty, ale obrazem antycywilizacji.

⁶ Ta metafora ognia pożerającego las jest znana np. z: Ps 83, 15; Iz 9, 17; 10, 18–19; Jer 21, 14.

Grecja i Rzym

Las spotykamy w najstarszej greckiej epice. Homer nawiązywał doń np. w „Odysei”. Kiedy Kalypso zamierzyła wyprawić już Odyseusza, wyposażyla go w topór i:

*Wiodła go na kraj wyspy, kędy bór wysoki
Sokorów, olch i jodeł z wyniosłymi szczyty
Daje towar już wyschły, na łódź wysmienity;
A wskazawszy mu miejsce, kędy był las stary,
Powróciła Kalypso do swojej pieczary⁷.*

Pozyskiwanie drewna do budowy okrętów nie dziwi nas, nawet jeśli opis misternie wpleciony jest w poezję. Pewien aspekt racjonalny, zgoła ekonomiczny odnajdziemy natomiast u Teofrasta (Historia plantarum, t. 8, 1), który wspomina, że książęta cypryjscy nie tylko chronili las na swej wyspie, ale zdaje się, że go hodowali.

Aż dziw bierze, że las jako skomplikowana struktura roślin i zwierząt nie wzbudził zainteresowania Arystotelesa. Choć w pismach przyrodniczych rozpoznaje on liczne gatunki i zajmuje się ich morfologią, zna i opisuje rozmaite siły przyrody, to jednak nie widzi lasu jako ekosystemu godnego odrębnej analizy. W traktacie „O świetle” (392b) stawia jednak pewną granicę między naturą i tym, co człowiek zbudował rozumnie, tj. miastami: „Cała ziemia ozdobiona jest rozlicznymi zielonymi roślinami, wysokimi górami, gęstymi lasami, a także miastami, które człowiek, stworzenie rozumne, zbudował, nadto – wyspami i kontynentami”⁸.

Także w języku łacińskim i w tym kręgu kulturowym na określenie lasu odnajdziemy rozmaite terminy. Za ich pomocą rozróżnia się charakter drzewostanu, ale także pewien wskaźnik uczestniczenia w cywilizacji: nienaruszoną dzikość, występowanie poręby, nasadzenia itd. Greków, Rzymian i nas łączy jakaś wspólna interpretacja, ale z pewnością nie ma jej tam, gdzie las prowokował do tworzenia metafor. Tam stał się właściwie nieprzebrany obszarem fantazji.

Pierwszym pojęciem, które pozostaje w asocjacji ze znanym nam imieniem Sylwester (po polsku Lasota) jest łacińskie słowo *silva* – las (także krzew, krzak, drzewo, zarośla, zieleń). Słowo to zdaje się określać las wolny od ludzkiej ingerencji, stojący w takim razie poza doświadczeniem cywilizacji. Kiedy trzeba było, jak pisał Wergiliusz (Aeneis, VI 250–260) ...”drewnem wypiętrzyć pod niebo / Ołtarz żałoby” [chodziło o stos dla Anchizesa];

*...Idą w bór [las] odwieczny,
W głuchy matecznik zwierzyny. Żywiczne
Walą się sosny. Pod ciosem siekiery
Jęczy więzozółd. Klinem rozłupują
Pnie jesionowe i twardą dębinę.
Mozolnie włoką z gór olbrzymie drzewa⁹.*

⁷ Homer, Odyseja V 239–243, tłumaczył L. Siemieński, Ossolineum 2003.

⁸ Tłumaczył A. Paciorek, w: Arystoteles, Dzieła wszystkie, t. 2. Warszawa 1990.

⁹ Przełożył Z. Kubiak, Warszawa 1998.

Można powiedzieć, że poetyckie strofy wyrażają naturę lasu pierwotnego, który oddany został w przekładzie słowem *bór*¹⁰.

Naprzeciw temu występuje *nemus* – (ciągle) las lub gaj, ale jednak zdradzający pewną aranżację parkową, choć z pewnością nie ogrodową. Taki las/gaj pozostawał przepleciony z polami i łąkami, na których wypasano bydło. Człowiek był więc tam częstym gościem.

Obszarem innego doświadczenia był *lucus* – gaj. Trzeba było się w nim spodziewać bogów. Był przez to w części pierwotną naturą, nienaruszoną i czystą. Z drugiej jednak strony bogowie, domagając się kultu, prowokowali do przezornego odwiedzania tej przestrzeni, spodziewając się znaków ludzkiej aktywności, tzn. kultury (od *cultus*, które to słowo najpierw oznaczało uprawę roli, w kolejności kształcenie ducha, ostatecznie cześć bogom i religię samą w sobie).

Wreszcie w tej mozaice rozpoznawano także *saltus* – las/łowisko. Odnajdowano *saltus* w pewnej charakterystycznej topografii, tzn. najwłaściwiej w terenie górzystym, poprzecinanym jarami, wądołami i żlebami. Przez to oznaczało ono również – stojący poza cywilizacją, gdyż niedostępny.

Trudno zrekonstruować nastroje społeczne i emocje, które ogarniały Greków i Rzymian odwiedzających las, lub choćby myślących o nim, choć czegoś przecież dowiadujemy się z bajek i podań. Sądzę, że las był to dla nich obszar poza cywilizacją, nieprzyjazny i w pewien sposób sakralnie zarezerwowany (Plinius Starszy, *Naturalis historia*. 12, 3). Ci bogowie, którzy rezydowali w lasach, stronili od ludzi i przez to od cywilizacji. Pan i Faun imitowali ludzkie głosy i w postaci echa zamierzali wprowadzać przybyszów w zagubienie (Lucr. 4, 580; Dion, *Hal.* 5,16,2; Cic. *Nat. deorum* 2,6; 3,15). Próba odparcia tego niebezpieczeństwa były sygnały dźwiękowe wydawane przez trębaczy towarzyszących oddziałom wojskowym. Były w tym elementy taktyki i komunikacji dowódców w środowisku, w którym mogli spodziewać się zasadzki organizowanej nie tylko przez bogów.

Starożytna literatura, nie tylko wysoka, wskazuje, że określenia lasu występowały z charakterystycznymi przymiotnikami; *ferus* – dziki, nieoswojony, nieuprawny; *horridus* – przerażający, okropny, budzący grozę; *foedus* – straszny, ohydny, niemiły; *obscurus* – ciemny, mroczny; *occultus* – pełen tajemnic, skryty [w głębi]. Z pewnością wszystkie te słowa miały na celu odcięcie lasu od cywilizacji. *Obscurus* oznaczało także wyzuty z jakiegokolwiek wiedzy, umiejętności. Tak określona część świata nie mogła należeć do cywilizacji.

Najbardziej charakterystyczny fragment pokazujący granicę między rzymską cywilizacją i dzikimi lasami Germanii pochodzi z Tacyta (Ger. 5,1): *aut silva horrida aut paludibus foeda*. Był to więc kraj straszny ze względu na lasy i przerażający przez bagna.

Nawet to, co w świecie cywilizowanym wzbudzało mniejszą trwogę, a więc gaje, w świecie barbarzyńskim stawało się przerażające, gdyż tamtejsi bogowie domagali się w gajach krwawych ofiar (Tacyt, Ger. 9,3; 39,2). Jest to przykład idealnego odgranicze-

¹⁰ Podobny sens odnajdziemy u Horacjusza, C.I. 23: „Jako sarenka za matką trwożną/ Uciekasz, Chloe przede mną w bór”, przełożył: Wł. Tetmajer.

nia cywilizacji i dzikości, gdyż mieszkańcy takich ostępów traktowani byli jako prymitywni i nieokrzescani (Lucrec. 5, 953–957).

Grecy i Rzymianie mieli zasadniczo poprawny obraz świata pod względem geografii i rozmieszczenia dużych obszarów leśnych. Dla Greków już Bałkany były złowrogo lesiste, a dla Rzymian takie były krainy na północ od Alp. Dla Greków i Rzymian także dzisiaj niepojęte wydają się opowieści, że można się zgubić w lesie, gdyż dla wyspiarza przejście przez las oznacza dotarcie do innego wybrzeża, a dla mieszkańca zurbanizowanego obszaru, za racjonalnie i wyobraźalnie rozpostartym lasem jest inna polis lub civitas.

Cezar, prowadząc wojnę w Galii, dobrze wiedział, że natura tego terytorium jest dzika i w pewien sposób nieokiełznana. Toteż nie mogąc w sposób cywilizowany odnieść zwycięstwa w otwartym polu, traktował za sukces to, że wyparł wroga do dzikiego lasu (Gall. 6, 29,1).

W tym toposie ujęta jest też pamięć Rzymian o klęsce w Lesie Teutoburskim (Vell. 2,120,2; Frontin. Strat. 1,3,10). Zostali tam pokonani nie tylko w wyniku błędów taktycznych i dzielności wroga, lecz także natura okazała się potężniejsza w konfrontacji z cywilizacją, którą nieśli. Do tego literackiego obrazu w IV w. n.e. nawiązał cesarz Julian, traktując lasy północy jako przeciwników tak samo groźnych jak Germanie i Celtowie (Mis. 359 B).

Nieprzeniknione lasy pozostały obce, ale jednak na ich skraju, w przestrzeni częściowo oswojonej, można było się spodziewać wytchnienia. Takie przewidywalne, cywilizowane lasy były, jak i dzisiaj, miejscem spacerów (Plin. ep. 5,6,7). Można w nich było zażywać samotności i spokoju (Hor. Epist. 1,4,4), ale także rozrywki aktywnej: spacerować, gimnastykować się, a ponadto polować (Plin. ep. 1,6; Plin. Paneg. 81,1; Ovid. Met. 7, 804–820).

Kiedy stawiamy sobie pytanie o cywilizacyjną funkcję lasu, to w sposób nieunikniony musimy odkryć jego funkcje gospodarcze. Lasy były w starożytności źródłem budulca i energii, zarówno do ogrzewania mieszkań, jak i w procesach technologicznych. Ta funkcja cywilizacyjna, na początku traktowana bez jakichkolwiek ograniczeń prawnych, ujęta ostatecznie została w pewne ramy ustawowe. Chodziło o zabezpieczenie praw własności i ustalenie zasad gospodarowania w lesie. Dzika eksploatacja lasu prowadziła bowiem do problemów ekonomicznych i była groźna również dla ekosystemu, prowadząc do wylesienia.

Już Platon wykazał zagrożenia wynikające z nieroztropnego wylesienia (Krit. 110c–111e). W sposób ukryty krytykował program budowlany Peryklesa. Skutki budowlanego rozmachu tego programu, widoczne jeszcze dzisiaj w zabytkach, są przedmiotem peregrynacji turystów, ale widocznie dla ówczesnych Ateńczyków realne ryzyko dewastacji środowiska musiało być smutnym doświadczeniem. Przykład ten jest jednak w swym najogólniejszym wymiarze dowodem konfrontacji cywilizacji i natury, zwłaszcza lasu. Jednak oceniając takie długotrwałe procesy, trzeba zważać na relacje między wpływem gospodarczej działalności człowieka i zmian klimatycznych, uwzględniając średnią temperaturę, wilgotność, zmianę poszycia, możliwe pustynnienie. Refleksja Platona musi być tutaj przytoczona w dłuższym cytacie. Odpowiada ona bowiem zarówno dzisiejszej wiedzy hydrologicznej, jak i pewnej propagandzie ekologów.

[...] lecz w owym czasie, gdy kraj nie był jeszcze zniszczony, posiadał swoje góry w formie wysokich wzniesień, a miejsca nizinne, które teraz zwą polami Feleusa [kamienistymi], były wtedy pełne żyznej ziemi, na zboczach gór rosło wiele lasów, których ślady jeszcze dzisiaj widać wyraźnie. Góry bowiem, gdzie dzisiaj tylko pszczoły znajdują pożywienie, jeszcze do niedawna dawały drzewa, które tutaj wycinane, służyły na belkowania dla potężnych budowli. Dachy, kryte nimi, jeszcze się zachowały. Istniało wiele innych, wysokich, szlachetnych drzew, a [ziemia] dawała niezmiernie dużo paszy dla trzód. Woda, zsyłana co rok przez Zeusa, nie płynęła na próżno, jak dzisiaj, gdy z nagiej ziemi wpada do morza. Ziemia posiadała jej dosyć; ponadto pobierała jej z nieba w takiej ilości, że tworzyła z niej rezerwy w pokładach, które glina czyniła nieprzemakalnymi; odprowadzała także do swoich zakoli wodę spadającą z miejsc wzniesionych. W ten sposób wszędzie płynęły obfite fale źródeł i rzek. Co do istniejących dawniej źródeł, to jeszcze dzisiaj zachowane poświęcone im świątynie są świadectwem, że to, co powiedzieliśmy na ten temat, jest prawdziwe.

Dalsze zdania nie przynoszą tonu konfrontacyjnego, choć opisują cywilizację rolników:

Taka była natura reszty kraju; został on doprowadzony do należytego porządku przez prawdziwych rolników, oddanych wyłącznie tej pracy, lubiących się w piękności, utalentowanych, którzy posiadali żyzną ziemię, obfitość wody, a nad krajem najdoskonalej zrównoważone pory roku¹¹.

Konkurencyjność działalności budowlanej wobec natury, ale jednocześnie uzależnienie możliwości i umiejętności architektonicznych od dostępności odpowiednich materiałów z bezwzględną precyzją przedstawił Witruwiusz w swej pracy pt. „O architekturze ksiąg dziesięć”¹². Po genialnym pozdrowieniu cesarza Trajana i wskazaniu na to, czym jest wiedza architekta oraz urbanistyka, odniósł się do początków społeczności ludzkiej i jej wynalazków (Ks. II). Jego wypowiedź ma w sobie ewidentne napięcie pomiędzy naturą a cywilizacją. Uzależnia kształt tej drugiej od właściwości natury i z całym respektem do tej relacji się odnosi: „W pierwotnych czasach ludzie rodzili się jak zwierzęta w lasach, jaskiniach i gajach i pędzili życie żywiąc się surowym pokarmem” (Ks. II, 1, 1). Tak było *in statu nascendi*. Witruwiusz powierzy los ludzkości nie tyle rozumowi, co przypadkowi, ale ten natychmiast zostanie odpowiednio zinterpretowany i wykorzystany:

Pewnego razu w miejscu gęsto zalesionym drzewa miotane burzami i wichrem, trąc gałęzie jedną o drugą, zapaliły się, a ludzie znajdujący się w pobliżu, przerażeni płomieniem, uciekli. Lecz kiedy się wszystko uciszyło, podeszli bliżej i, doznając milego uczucia fizycznego pod wpływem ciepła, zaczęli dorzucać drew do ognia i starali się go utrzymać. Sprobowali innych i wskazywali im na migi korzyści, jakie można z tego osiągnąć (Ks. II, 1, 1).

W taki oto sposób, według Witruwiusza, wybuchła cywilizacja. Jeszcze niema, niepiśmienna, ale wychodząca z lasu z umiejętnością panowania nad jednym z żywiołów.

Skoro więc skutek wynalazku ognia powstało po raz pierwszy zbiorowisko ludzkie, związek i współżycie i kiedy na jednym miejscu zgromadziła się większa ilość istot mających naturalną przewagę nad innymi żywymi stworzeniami, istot chodzących prosto, a nie na

¹¹ Platon, Timajos, Kritias albo Atlantyk, tłumaczył P. Siwek, Warszawa 1986.

¹² Wszelkie cytaty z tego dzieła będą podawane za tłumaczeniem K. Kumanieckiego, Warszawa 1956.

czterech nogach, istot, które mogły oglądać wspaniałość świata i gwiazd i umiały przy pomocy rąk i palców łatwo każdą rzecz wykonać, jedni ludzie żyjąc w gromadzie robili dachy z liści, inni kopali jaskinie u podnóża gór, inni naśladowując gniazda jaskółek i ich sposoby budowania robili szalasy z gliny i gałęzek (Ks. II, 1,2).

Zaczął się więc nowy rodzaj dialogu człowieka z przyrodą, w którym las dostarczał pożytków rozmaitych, stał się wszak przede wszystkim źródłem budulca. Witruwiusz przedstawił w kolejności sposoby pozyskiwania gliny i wypalania cegieł, palenia wapna, obrabiania kamieni itp. Drewno pozostawało wszak priorytetem. Z biegiem czasu charakteryzowało jednak budownictwo prowincjonalne

jak na przykład w Galii, Hiszpanii, Lusitanii i Akwitanii, stawia się budynki z tego rodzaju materiału i pokrywa je dębowymi gontami albo słomą. U ludu kolchijskiego nad Morzem Czarnym, wykorzystując obfitość lasów, układa się na ziemi poziomo, na prawo i na lewo, ścięte drzewa w takiej od siebie odległości, na jaką pozwala ich długość, a na ich krawcach kładzie się następnie w poprzek dwa inne drzewa; te cztery pnie zamykają przestrzeń przeznaczoną na mieszkanie (Ks. II, 2,4).

Witruwiusz zdradził w tych zdaniach świadomość, że są obszary, gdzie podaż drewna staje się niewystarczająca. Podziwu godne są te partie jego tekstu, w których kompetentnie opisuje sposoby pozyskiwania drewna i jego właściwości oraz idealne przeznaczenie poszczególnych gatunków. Obszerniejszy wyimek należy tu z pewnością cytować:

Drzewa należy ścinać z początkiem jesieni aż do czasu, w którym Fawoniusz wiać zaczyna. Na wiosnę bowiem wszystkie drzewa stają się jakby ciężarne i całą swą moc wysilają na wydanie liści i doroczných owoców. [...] Ścinając drzewo należy je podciąć aż do środka rdzenia i w tym stanie pozostawić, by sok ściekając kropla po kropli wysychał. [...] jeśli tylko zastosuje się wyżej opisaną metodę, drewno wykaże niewątpliwie wielkie zalety i trwałość w budowlu (Ks. II, 9).

W kolejności przychodzi opis zastosowania poszczególnych gatunków: „Każdy gatunek drzew ma jednak swe odrębne cechy, a więc dąb, wiąz, topola, cyprysy, jodła i te wszystkie, które przydatne są w budownictwie”. Autor ten jest tak detaliczny, że wskazuje elementy konstrukcji, w których odpowiednie gatunki są przydatne ze względu na ciężar, sprężystość, strzałkę ugięcia, wrażliwość na zawilgocenie, podatność na owady itp. Nawet zwięzłość słów nie uszła jego uwadze, a zatem warunki wilgotności i nasłonecznienie panujące w lesie, gdzie rosły poszczególne drzewa.

Są to wnikliwe uwagi architekta, który ma ogromną świadomość użyteczności drewna i lasu jako przestrzeni, gdzie się je pozyskuje. Uwagi te nie zdradzają jednak w najmniejszym stopniu aktywności, którą dzisiaj rozumiemy jako gospodarkę leśną. Staje to w oczywistym kontraście do zainteresowań rolnictwem i licznej literatury Greków i Rzymian na ten temat. Spodziewałbym się w niej jakichś uwag na temat pewnego pogranicza oddzielającego lasy i ogrody. Są tam jednak, co najwyżej, krótkie uwagi na temat ścinania drzew przeznaczonych na budulec i przygotowywanie tyczek i palików do upraw ogrodowych¹³. Traktaty te są w znacznej części pochwałą pracy na roli i kom-

¹³ Np. Rutyliusz Taurus Emilianus Palladiusz, Traktat o rolnictwie, II, 22. O tej literaturze patrz: I. Mikołajczyk, Rzymska literatura agronomiczna, Toruń 2004.

petencji w tej dziedzinie. Polega ona na sadzeniu drzew, ich pielęgnacji, aranżacji ogrodu itd. O sadzeniu lasu nie ma tam ani słowa. Z jednej strony mamy więc do czynienia z roślinami i także zwierzętami należącymi do cywilizacji. One tworzą ekosferę kontrolowaną przez człowieka. Z drugiej strony pozostaje przyroda, która zachowuje zdolność samoregulacji mimo tego, że nie jest wolna od ingerencji człowieka.

Las jako siedlisko dzikich zwierząt pozostawał ustawicznie źródłem zaopatrzenia, ale pojawienie się rolnictwa i hodowli gwałtownie zmniejszyło udział mięsa zwierząt dzikich w aprowizacji. Polowanie coraz częściej stawało się towarzyską zabawą, podlegającą także pewnej reglamentacji. Było domeną cesarza i królów, a na ich rozkaz prowadzono także łowy dla zaopatrzenia armii.

Z lasów pozyskiwano także zwierzęta dla pokazów i zabaw cyrkowych. Sprowadzano je także z Afryki, szokując publiczność okazami takich gatunków jak: lwy, pantery, słonie, żyrafy itp. egzoty. Coraz bardziej zadziwiające w kręgu śródziemnomorskim były dzikie zwierzęta sprowadzane z europejskiego interioru, w tym wilki i niedźwiedzie.

Koniec starożytności odznaczał się z pewnością istotnym różnicowaniem obszaru śródziemnomorskiego pod względem urbanizacji i gęstości szlaków drogowych, co wpływało na różnicowanie obrazu przyrody, także jeśli chodzi o zachowanie naturalnego poszycia leśnego. Zarysowało się wówczas poważne ryzyko załamania pewnej równowagi, gdyż ze względu na intensywność działalności budowlanej, a chodzi tu również o budowę okrętów, w pewnych regionach zaznaczył się deficyt drewna i trzeba było je sprowadzać z odleglejszych terenów. Pewnym rezerwuarem pozostawała Dalmacja, a dla Wschodu Licja i Cylicja. Inne obszary były tak dalece pozbawione lasów, że w V wieku Wandalowie sprowadzali drewno do budowy statków z Korsyki (Vict. Vit. III 20). Trzeba jednak ciągle stawiać pytanie, czy był to skutek działalności człowieka (cywilizacji), czy też jednak wynik zmian klimatycznych. To raczej przyroda brała „zemstę” na cywilizacji. Jeśli nawet cesarze mieli problem z uzyskaniem odpowiednich belek dla prestiżowych budowli, to znaczy, że problem był pałacy¹⁴. Justynian doświadczył tego deficytu, budując kościół Bogarodzicy w Jerozolimie. Na Zachodzie papież Grzegorz zmuszony był sprowadzać belki na konstrukcję dachu bazyliki św. Piotra z odległych prowincji Italii. Podobne trudności miał patriarcha Aleksandrii. Te przypadki świadczą o niedostatku drzew, zwłaszcza dużych okazów, dla pozyskania belek o odpowiednich wymiarach. Brakowało jednak także drewna opałowego do kuchni, term, ale co ważniejsze, drewna do produkcji węgla drzewnego, a zatem do produkcji żelaza. Przynajmniej w pewnych okręgach problem był dokuczliwy i mógł być źródłem poważniejszego kryzysu gospodarczego. Sydoniusz Apolinaris wspomniał w roku 458, że Apeniny straciły w wielu miejscach swe leśne poszycie (c. V 443). Sprawa stała się przedmiotem zainteresowania ze strony imperium. Cesarz wydał w każdym razie konstytucje chroniące pewne gatunki drzew. Naruszenie tych zakazów obłożone było poważnymi sankcjami (CTh. X 1,12; CJ. XI 78)¹⁵.

Także prywatna dzierżawa lasów ujęta została przez Rzymian w przepisy określające, w jakim stanie las ma wrócić do właściciela po upływie umowy. Obok zwykłych

¹⁴ Patrz: K. Ilski, Cena drewna w Taryfie cen maksymalnych Dioklecjana, [w druku] Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn.

¹⁵ Patrz M. Chmielarz, Artykuł złożony do druku w: Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn.

wymogów dotyczących racjonalnej eksploatacji, wskazano tam również na potrzebę dbałości o „szkółki drzew”¹⁶. Był to oczywisty dowód prowadzenia nasadzeń, a więc bezpośredniej cywilizacyjnej ingerencji w ekosystem lasu. Umowy dotyczące dzierżawy lasów (*silvae caedute*) ograniczały wycinkę dużych drzew (Dig. VII 1, 10–11) i podlegały ograniczeniom czasowym (Dig. XVIII 1, 80,2).

Średniowiecze

W świetle badań nierozwiązana pozostaje kwestia zmian klimatycznych, które najprawdopodobniej były przyczyną sprawczą tak masowych zjawisk społecznych jakim była wielka wędrówka ludów¹⁷. Przetoczyły się one pomiędzy Cesarstwem Chińskim i Cesarstwem Rzymskim, a więc na rozległych obszarach Eurazji. Nasze poznanie ogranicza się do kręgu śródziemnomorskiego, gdyż tego rejonu dotyczy posiadany zasób źródeł pisanych, jednak trzeba zauważyć, że jest to rejon o bardzo urozmaiconym klimacie. Zmiany klimatyczne były zapewne cykliczne, a o relacjach między cywilizacją rolników i naturą decydowały także procesy demograficzne; zwykle długotrwały systematyczny wzrost oraz gwałtowane załamania, wynikające zwłaszcza z klęsk elementarnych, w tym epidemii wyludniających niektóre tereny. O zachodzeniu procesów globalnych informują nas świadectwa historyczne i archeologiczne, wskazujące na zmianę poziomu mórz, ale także na osuszanie jezior, ich przemiany w obszar bagienny i ostatecznie porośnięty lasem. Łatwo można było zaobserwować zmiany średniej temperatury. Na przykład, są świadectwa, że od VIII do XIII wieku Bosfor wielokrotnie skutą był lodem. Później, aż do XVII wieku, zimy były o wiele łagodniejsze. Takie przemiany wpływały na pobór energii i sposoby budowania domów. Zmieniała się nawet powierzchnia terytorium zajmowanego przez cywilizację, ale natura nie zawsze zagospodarowuje odzyskane obszary lasem, gdyż procesy erozyjne, spowodowane licznymi przyczynami, pośród których wystarczy wskazać choćby na wiatr, prowadzą do powstawania pustkowi (w tym pustyń *sensu stricto*).

Nasze wyobrażenia o udziale terenów zalesionych i nieużytków zależą od naszego doświadczenia. Jedno jest pewne. Zarówno na południe od Alp, jak i we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, w tureckim interiorze, ale także w Polsce udział terenów zalesionych jest obecnie większy niż na przełomie XIX i XX wieku. Podnoszę tę kwestię w tym miejscu, aby przejść do analizy relacji cywilizacji do lasu i natury w ogóle po przełomie, jaki stanowił koniec starożytności (dość płynnie rozumiany). Centrum cywilizacji przesunęło się wówczas istotnie na północ, w krainę lasów i zamieszkują-

¹⁶ Digesta Iustiniani. Tekst i przekład VII 1,9,6, pod redakcją T. Palmirskiego, Kraków 2013: Uważa, że pożytki, które przynosi szkółka leśna (*seminaria autem fructum*), należą także do użytkownika, w związku z czym wolno mu jest i sprzedawać <wchodzące w jej skład drzewka> i siał <nowe>.

¹⁷ Na kwestie te zwracał uwagę w 601 r. papież Grzegorz Wielki w liście skierowanym do anglosaskiego króla (Reg. II,37, CCL, 140A.931.46–50): „Ponieważ koniec świata się zbliża, zagraża nam wiele rzeczy, których wcześniej nie było: zmiany klimatu, okropieństwa spadające z niebios i burze sprzeczne z naturą, wojny, głód, zarazy, w niektórych miejscach trzęsienia ziemi”. Cytat podają za: M. McCormick, *Narodziny Europy. Korzenie gospodarki europejskiej 300–900*, Warszawa 2007, s. 37. Autor tej pracy w nowym świetle postawił bardzo wiele zagadnień ówczesnej cywilizacji.

cych je ludów, w tym także Słowian. Prosta kontynuacja części wyobrażeń antycznych trwała w Bizancjum. W sprawie obecności lasu w mentalności Bizantyńczyków wypowiedziała się ostatnio A. Kotłowska i jej poglądy należy tutaj przywołać:

W kulturze Bizantyńczyków las nie budzi pozytywnych skojarzeń. Cenią oni przyrodę, ale obłaskawioną, swojską. Tak częste, zwłaszcza w romansie, obrazy sielankowej łąki czy ogrodu z dziewczętami w tle, zawsze odnoszą się do terenu znajdującego się w obrębie miasta czy wsi. Innymi słowy, przekształconego przez człowieka. [...] [Eustatios] pisze, iż zastał dzikie pustkowia, «zamieszkiwały je węże, skorpiony i dzikie zwierzęta». Kiedy już się osiedlił i wybudował dom, to zarazem założył «łąki, parki, winnice i ogrody»; sprowadził też zwierzęta niezbędne i pożyteczne¹⁸.

Duma brała się więc z tego, co należy do cywilizacji, a zastąpienie nią natury nie wywoływało poczucia jakiegokolwiek straty. Raj jest raczej pałacem w dobrze pielęgnowanym ogrodzie niż w dzikim lesie. Pewne napięcie mogło wynikać, co prawda, z potrzeby pochwały aktu stworzenia, którego immanentną częścią musiał być las. Przyroda pochodząca od Boga nie mogła być wyzuta z dobra, ale obrazy Księgi Rodzaju wystarczały tu za wszystko. Tego dominującego poglądu teologicznego nie należało kwestionować. Dokonania ludzi – cywilizacja wzbudzały jednak właściwy entuzjazm.

Na Zachodzie również w średniowieczu las pozostał „miejszem grozy”. Wskazał na to ostatnio J. Strzelczyk¹⁹. Horrendum brało się ze wszystkich znanych i pewnie wyolbrzymianych zagrożeń, jakie spotykali podróżnicy i okoliczni mieszkańcy. Wilkołak, jako motyw najbardziej rozpowszechniony, pozostał w swych licznych wariacjach w literaturze zarówno wysokiej, jak i ludowych baśniach częstym (anty)bohaterem. Utwory romantyczne takich poetów, jak A. Mickiewicz i J.W. Goethe, istotnie wpłynęły na złagodzenie tych wyobrażeń, ale fantastyka współczesna znów chętnie karmi się średniowiecznymi fobiami.

Ten aspekt psychologiczny trzeba uwzględnić w ocenie miejsca lasu w średniowiecznej cywilizacji. Dzisiaj nie utrzymuje się już pogląd, jakoby terytorium państwa Piastów było w całości porośnięte pierwotnym lasem. Nikt nie zmniejsza jednak ekonomicznego znaczenia lasu dla ówczesnych społeczności i państwa. „Las w średniowiecznej wizji świata był obszarem pełnym ambiwalencji. Był miejscem jednocześnie bliskim – w sensie fizycznym i mentalnym – a jednocześnie dalekim, obcym. Las ułatwiał, a wręcz umożliwiał życie”²⁰. Był istotnym obszarem uzupełniania pożywienia, ale co najważniejsze, większości społeczeństwa dostarczał materiału budowlanego, a wszystkim – opału. Nie był jednak obiektem poważniejszej troski, co najwyżej odnoszono się doń z obawą. „W dawnym języku polskim [...] słowo puszcza miało szersze znaczenie, obejmujące zarówno dziki, pierwotny las, jak i to, co obecnie nazywamy pustynią”²¹. To niosło poważne konsekwencje psychologiczne, określało świat dziki i dziwny od ujętego w reguły i przewidywalnego świata cywilizacji. Literatura średniowieczna kreśli realne i kuriozalne obrazy lasów europejskich, a autorzy nie mają generalnie zainteresowania dla natury lasów na skraju skądinąd znanej ekumeny,

¹⁸ A. Kotłowska, Las w literaturze bizantyńskiej, Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn. 11, 2012, s. 131/132.

¹⁹ J. Strzelczyk, Las jako miejsce grozy, Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn. 11, 2012, s. 207–216.

²⁰ A. Krawiec, Las pełen cudów. Las jako miejsce niezwykłości w kulturze średniowiecznej, Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn. 11, 2012, s. 145–162.

²¹ A. Krawiec, s. 145.

np. nie ma odniesień do dżungli lub lasów syberyjskich. Las, obcy sam w sobie, był jakimś odgraniczeniem od jeszcze innego, zupełnie już niepojętego świata. „Honoriusz Augustodunensis, dwunastowieczny autor popularnej encyklopedii «Imago mundi» stwierdził, że tamtejsze lasy sięgają eteru (*silve tangunt hetera*) – co w tłumaczeniu na dzisiejsze pojęcia oznacza, że wznosiły się aż do granic atmosfery, niemal w kosmos”²².

Przekonanie o niebotycznej rozciągłości lasu miało w sobie taką siłę i odznaczało się taką trwałością, że pogląd o wszechobecnych puszczach na terytorium dzisiejszej Polski zadomowił się także w historiografii krytycznej. W ostatnim czasie krytyczny sąd na ten temat sformułował Z. Górczak:

*Współczesne badania palinologiczne, z których korzystają obecnie archeologia i historiografia, rysują nieco inną wizję zalesienia dawnej Polski. Nie wszędzie pokryta była wszechogarniającą puszcza. Już w dobie przedpaństwowej (a nawet w czasach jeszcze dawniejszych – w epoce neolitu) niektóre regiony kraju zostały w dużym stopniu wylesione w wyniku działalności ludzkiej, przede wszystkim rolniczej*²³.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rolnicy od zawsze poszukiwali żyznych ziem i tam, np. na Kujawach, redukcja zalesienia postępowała najszybciej. Ale także w Wielkopolsce, częściowo przecież piaszczystej, pod koniec średniowiecza (około XV wieku) lasy zajmowały około 50% powierzchni.

Wokół grodów las znikał najszybciej i w sposób najbardziej systematyczny. Drewna potrzebowano bowiem nie tylko do budowy domów, ale na masową skalę do konstruowania wałów obronnych. Ich rozmiar wzrósł znacznie za pierwszych Piastów. Szerokość najpotężniejszych konstrukcji u podstawy sięgała 20 m, a wysokość 10 m. Dokonując pewnego uśrednienia, kubatura wału największych grodów miała ok. 50000 m³, a udział drewna nie mógł być niższy niż 30000 m³. Oczywiście udział drewna starano się zmniejszać, ulepszając konstrukcję wału²⁴.

Pewną politykę wyrębu lasów na wielką skalę można zaobserwować jako politykę urbanizacyjną państwa. Książęta zakazywali bowiem osadnictwa w obszarach nadgranicznych. Utrzymywanie nienaruszonych puszc było formą aranżacji pasa granicznego, który stawał się trudny do przebycia. W konsekwencji odgraniczał i dawał, w pewnym zakresie, poczucie bezpieczeństwa, odwrotnie niż utrzymujące się intuicje grozy, które, jak wspominaliśmy, dotyczyły lasu samego w sobie.

Ciągle dopominałbym się o pogłębianie badań z zakresu ekohistorii – badań nad środowiskiem naturalnym, ze szczególną potrzebą badania zmian klimatycznych. Jeśli bowiem trafna jest nasza ocena sformułowana na podstawie badań palinologicznych i historycznych, że w średniowieczu średnia temperatura na obecnym obszarze Polski była wyższa, a także wilgotność i poziom wód gruntowych były wyższe, to znaczy, że inna była wówczas szata roślinna, gdy były to ekosystemy naturalne, niż obecnie, gdy są to ekosystemy, które przebudował człowiek. W tych pierwszych udział buka i dębu była znacznie większy, niż w dzisiejszych parkach narodowych. Dobrze jest udokumentowana obecność roślin bagiennych. Nazwy miejscowe, takie jak Dą-

²² A. Krawiec, s. 159.

²³ Z. Górczak, Las w gospodarce średniowiecznej Polski, Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn. 11, 2012, s. 51–70, tu: s. 51/52.

²⁴ L. Kajzer, Zamki i społeczeństwo, Łódź 1993, s. 60–61.

browa i Bukowiec, we wszystkich możliwych wariantach, dokumentują również obraz starego krajobrazu.

Cywilizacja oznaczała pozyskiwanie coraz to nowych obszarów dla rolnictwa, zwłaszcza w drodze wypalania lasu. Pola w epoce wczesnopiastowskiej przenikały się z lasem, tworząc polany. Istotną zmianę przyniosło lokowanie wsi na prawie niemieckim, z jasno naznaczonymi strukturami urbanistycznymi: drogami, ulicami, polami i w konsekwencji wyraźną granicą między wsią a lasem. Las pozostał wolnodostępnym obszarem wypasu świń, co przyczyniło się do dewastacji niskiej roślinności, także młodych drzew i zakłóciło procesy odnowienia naturalnego lasu. Można powiedzieć, że las dotknięty jakąś formą gospodarowania (cywilizacją) stanowił pas przejściowy od cywilizacji wysokiej (na tamtą miarę) do ciągle dzikiej puszczy. Nim państwo ugruntowało właściwe sobie uprawnienia, zwłaszcza fiskalne, las pozostawał dostępny dla wszystkich, w pewnym sensie był wspólny. Państwo rozpoczęło jednak wprowadzać rozmaite monopole i te uprawnienia oraz z drugiej strony powinności, znamy jako regalia. Władca patrymonialny uznał, że las jest „państwowy”, to znaczy należy do niego, gdyż on uosabia państwo. Dotyczyło to wyłączności do eksploataowania lasu w drodze polowań oraz prawa pozyskiwania drewna, z wyłączeniem małego (stosunkowo) pasa wokół osad i wsi. Można powiedzieć, że cywilizacja ogarnęła wówczas las adekwatnymi dla czasów instrumentami prawnymi.

Poszukując oceny relacji lasu i cywilizacji w średniowieczu, za trafny przyjmuję pogląd Z. Górczaka: „Przez całą [tę] epokę las traktowano jako niezmienny element środowiska naturalnego i niewyczerpane źródło różnego rodzaju bogactw. Prowadzono gospodarkę w istocie rabunkową, w wyraźny sposób zmniejszając ogólną powierzchnię lasów i powodując znaczne odlesienie w gęściej zaludnionych rejonach kraju. Ówczesne próby ochrony niektórych elementów ekosystemu leśnego miały charakter wyłącznie użytkowy i zmierzały do zabezpieczenia przed kłusownictwem i kradzieżą najcenniejszych z gospodarczego punktu widzenia gatunków zwierząt, osadzonych pszczołami barci, z czasem także niektórych gatunków drzew. W późnym średniowieczu monarchowie starali się ochronić wybrane kompleksy leśne i stanowiska dzikiej zwierzyny celem zachowania możliwości polowania dla rozrywki. Władców naśladowali w miarę swych możliwości pomniejsi właściciele ziemscy. Nie dostrzegano jednak potrzeby całościowej ochrony środowiska leśnego ani też zaprowadzenia upraw leśnych, czy bardziej racjonalnych form gospodarowania zasobami lasu”²⁵.

Doba nowożytna

Stopniowa zmiana zaszła u progu doby nowożytnej. Kompleksowy przegląd aspektów ekonomicznych obejmujących, także gospodarkę leśną, przedstawił ponad 50 lat temu J. Topolski w swej pracy „Gospodarstwo wiejskie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII wieku” (Poznań 1958), twierdząc że „Właściwie trudno mówić w badanym okresie o gospodarce leśnej, gdyż była to prawie wyłącznie eksploatacja

²⁵ Z. Górczak, s. 66–67.

lasu”²⁶. Aczkolwiek powierzchnia zalesiona nie ulegała istotniejszym zmianom, to jednak pojawiła się świadomość złego stanu drzewostanu. W XVIII wieku lustratorzy podkreślali to wielokrotnie. Jeśli klucz dóbr biskupów gnieźnieńskich miałby być reprezentatywny, to pod koniec XVIII wieku lasy stanowiły zaledwie 30% ogólnej powierzchni. Nowym motywem ograniczania dostępu do dóbr leśnych był wzrost zapotrzebowania na drewno opałowe dla nowych dziedzin gospodarowania, takich jak: browary, gorzelnie, cegielnie, wapienniki, kuźnie i w ogóle produkcja żelaza. Drewno w znacznej mierze zamieniano na węgiel drzewny lub na potaż, masowo produkowano gonty. Zapotrzebowanie na energię rosło geometrycznie i dopiero alternatywne źródło, jakim stał się węgiel, nacisk ten zmniejszyło. Ponieważ nadal trwało wyobrażenie, że „las sadzi się sam”, stosunek do niego możemy określić jako niezmiennie ekstensywny i pozbawiony porządnej refleksji ekonomicznej. Może nikłym przejawem pewnego postępu była ochrona młodych drzewek. Pod koniec XVIII wieku formułowana była pewna racjonalna ocena, w jakim trybie las można eksploatować, pozwalając mu się równomiernie odrodzić: „W każdej z tych trzech wsiów [...] można rozdzielić na sto części las, więc jedna pierwsza część w tym roku wycięta za sto lat zarośnie”. Można powiedzieć, że to był zwykły zdrowy rozsądek.

Aczkolwiek od XVI wieku nie brakuje już polskiej literatury rolniczej (A. Gostomski, T. Zawacki, J. Ostroróg), to jednak żaden z autorów nie zajmuje się lasem. Jest to przejaw pewnej mentalności, że wysiłek intelektualny i pracę wkłada się w pola, ogrody, sady. Te przedsięwzięcia się planuje, dobiera się odpowiednią glebę, kupuje lub produkuje narzędzia, nawozi się, sadzi, zniwuje itp. To jest obraz cywilizacji. Las jest naturą, która większej refleksji nie wymaga²⁷.

Istotna zmiana w kształtowaniu poglądów na przyrodę zaszła dopiero w XIX w. Las stał się przedmiotem odrębnych studiów i to tak dalece, że powoływano akademie leśne, jak ta w Tharandt na przełomie XVIII i XIX w. Studiowało tam wielu Polaków²⁸. Tam powstawała znakomita literatura fachowa. W tej perspektywie trzeba wspomnieć również polską pracę Benedykta Alexandrowicza pt. „O drzewie i jego użytkach” (Warszawa 1855). Doceniając część fachową, w której autor przedstawił leśne gatunki, „przymioty i wady drzew”, wyroby z drewna, „przekształcone płody” i te aspekty, które nazwalibyśmy dzisiaj technologią drewna, naszą uwagę zwraca „Wstęp”. Alexandrowicz rozpoczął bowiem dość bałamutnie: „Wiele już napisano dzieł o gospodarstwie leśnym, obejmujących naukę urządzania, uprawy, szacowania i zachowania lasów; ale w żadnym nie wskazano umiejętnego ich użytkowania”. Autor w jednym długim zdaniu wskazuje, „jak należy gospodarnie i spekulacyjnie postępować w użytkowaniu tychże, a tem samem całego lasu w ogólności” (s. I). To ostatnie sformułowanie, tj. „całego lasu w ogólności” tłumaczylibyśmy dzisiaj jako opisanie lasu jako ekosystemu. Alexandrowicz wspomina w kolejności prace ks. Krzysztofa Kluka²⁹ oraz inne samodziel-

²⁶ J. Topolski, s. 347

²⁷ Patrz: W. Ochmański, *Wiedza rolnicza w Polsce od XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.

²⁸ W. Chałupka, J. Modrzyński, *Polscy studenci w Królewskiej Saskiej Akademii Leśnej w Tharandcie w latach 1816–1919*, Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn. 11, 2012, s. 17–50.

²⁹ J.K. Kluk, *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobliwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*: t. 1: O drzewach, ziołach ogrodowych i ogrodach, Warszawa 1777 (2 wydania); wyd. następne: Warszawa 1797; Warszawa 1808; t. 2: O drzewach i ziołach dzikich, lasach etc., Warszawa

ne prace uczonych polskich lub przekłady z języka niemieckiego. Wspomina wreszcie czasopismo Sylwan. Uważa, że „użytkowanie płodów leśnych i techniczne około nich działania, jakie przemysł i handel obejmuje, nie mają należytego wykładu prawdziwie gospodarskiego, z poglądem ekonomicznym na całość lasów i spekulacyjne ciągnięcie z nich dochodu” (s. IV). Po krytyce rabunkowej gospodarki pisze o tym, że natura nie jest w stanie się rekonstruować, wymaga więc cywilizacyjnej interwencji: „Tymczasem ta złotodajna kopalnia niknie niepostrzeżenie, las niebezpiecznym plądrowaniem coraz się przersedza i niszczy; a bez opieki tak zostawiony działaniom natury, zamienia się w pustynię i kraj оголаca się z największego bogactwa swojego” (s. IV–V). Jest to imponujący pogląd, który z wolna przebiegał się do świadomości. Miał on obok źródła romantycznego również podłoże czysto ekonomiczne wynikające z rozpoznania przyszłych skutków gospodarki rabunkowej lub niekontrolowanej. Dzieło Alexandrowicza wskazuje, że była to już zupełnie nowa epoka rozprawiania o lesie, ale także czas świadomego kształtowania umiejętności, również czas konceptualizacji lasu w cywilizacji we wszystkich aspektach tego zagadnienia.

Także dzisiaj w najnowszej historiografii obecna jest refleksja nad przełomem, który dokonał się w procesie trzebień lasów w XIX i XX wieku. J. Osterhammel zaznaczył przy tym:

Nielatwo jest precyzyjnie wskazać miejsce, jakie wiek XIX zajmuje w długiej historii planowego trzebień lasów i lamentów nad ich wyniszczeniem, która w Europie i w Chinach rozpoczęła się w ostatnim pięćsetleciu przed przełomem er. Niewątpliwie była to epoka jak dotąd najbardziej niszczycielska dla lasów pierwotnych na całym świecie, choć w porównaniu z XX wiekiem stosunkowo niegroźna. Szacuje się, że około połowa polaci leśnych wykarczowanych pod uprawę od początków rolnictwa została wylesiona w wieku XX³⁰.

Istotna zmiana zaszła jednak około 1920 roku, kiedy zabiegi o przewartościowanie myślenia o lasach przyniosły skutek i udało się zatrzymać rabunek lasów w umiarkowanych strefach klimatycznych. Od tego czasu wiele drzewostanów udało się nawet odnowić. Zagrożenie nie zmniejszyło się jednak, jeśli chodzi o lasy tropikalne, w których mamy do czynienia z gospodarką żarową, obecną w Europie kilkaset lat temu.

Od kiedy węgiel stał się głównym źródłem energii, a w budownictwie pojawiły się nowe materiały i technologie, cywilizacje rozwinięte istotnie zmniejszyły presję na lasy. Również rolnictwo stało się na tyle efektywne, że pozyskiwanie nowych pól, zwłaszcza, gdyby miały obejmować gleby niskiej bonitacji, utraciło sens ekonomiczny. Cywilizacja, ze swym wyrafinowanym produktem, jakim jest doskonały silnik spalinowy, uwolniła część pól i łąk od pensum produkowania paszy dla zwierząt pociągowych. Mimo eksplodujących wskaźników demograficznych poszukiwanie nowej równowagi pomiędzy cywilizacją i naturą ważne jest zupełnie innymi składnikami niż dwa pokolenia wstecz. Jeszcze raz muszę powrócić tu do pytania, czy i na ile zmiany środowiska naturalnego są wynikiem nierozumnej lub koniecznej dewastacji prowadzonej przez

1778; wyd. następne: Warszawa 1781; Warszawa 1788 (2 wydania); Warszawa 1802; Warszawa 1808; t. 3: O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich, powst. 1778, wyd. Warszawa 1779; wyd. następne: Warszawa 1781 (2 wydania); Warszawa 1802; Warszawa 1808; Warszawa 1823; oprac. s. Inglot, Wrocław 1954.

³⁰ J. Osterhammel, Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata, Poznań 1913, s. 498.

człowieka, a na ile skutkiem powolnej zmiany klimatu. Świadomi zmian klimatu w dobie historycznej i wystąpienia prawdziwych ekstremów w dobie geologicznej musimy zdjąć przynajmniej część odpowiedzialności z twórców cywilizacji.

Rekomendacje

Dalsze badania „historii naturalnej”, jako historii ekosystemu, ze znaczącą rolą lasu, są bezwzględnie uzasadnione. Postępu należy się spodziewać zwłaszcza przez zbliżenie nauk humanistycznych i nauk przyrodniczych w badaniach zmian klimatycznych, zarówno w skali globalnej, jak i lokalnej, zwłaszcza gdyby były wywołane nieodpowiedzialną ingerencją człowieka (cywilizacji). Ocena roli lasu i stosunku człowieka do lasu, również w sensie etycznym, pozostanie domeną humanistyki.

Literatura

- Alexandrowicz B., O drzewie i jego użytkach, Warszawa 1855.
- Arystoteles, Dzieła wszystkie, t. 2. Tłumaczył A. Paciorek, Warszawa 1990.
- Chałupka W., Modrzyński J., Polscy studenci w Królewskiej Saskiej Akademii Leśnej w Tharandcie w latach 1816–1919, *Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej* 11, 2012, s. 17–50.
- Digesta Iustiniani. Tekst i przekład VII 1,9,6, pod redakcją T. Palmirskiego, Kraków 2013.
- Górczak Z., Las w gospodarce średniowiecznej Polski, *Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej* 11, 2012, s. 51–70, tu: s. 51/52.
- Homer, *Odyseja* V 239–243, tłumaczył L. Siemieński, Ossolineum 2003.
- Ilski K., Cena drewna w Taryfie cen maksymalnych Dioklecjana, [w druku] *Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej*.
- Kajzer L., *Zamki i społeczeństwo*, Łódź 1993, s. 60–61.
- Kapełuś M., Wstęp, w: *Epos o Gilgameszu*, tłumaczyli K. Łyczkowska, P. Puchta, M. Kapełuś, AGADE 2002.
- Kluk J.K., *Roślin potrzebnych, pożytecznych, wygodnych, osobiwie krajowych albo które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*, t. 1–1, Warszawa 1777–1778.
- Kotłowska A., Las w literaturze bizantyńskiej, *Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej* 11, 2012, s. 131/132.
- Krawiec A., Las pełen cudów. Las jako miejsce niezwykłości w kulturze średniowiecznej, *Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn.* 11, 2012, s. 145–162.
- McCormick M., *Narodziny Europy. Korzenie gospodarki europejskiej 300–900*, Warszawa 2007.
- Mikołajczyk, *Rzymska literatura agronomiczna*, Toruń 2004.
- Ochmański W., *Wiedza rolnicza w Polsce od XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965.
- Osterhammel J., *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, Poznań 1913, s. 498.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, 2005.
- Platon, *Timajos, Kritias albo Atlantyck*, tłumaczył P. Siwek, Warszawa 1986.
- Rutylusz Taurus Emilianus Palladiusz, *Traktat o rolnictwie*, II, 22.
- Słownik języka polskiego, t. II, Warszawa 1988.
- Strzelczyk J., Las jako miejsce grozy, *Stud. Mater. Ośr. Kult. Leśn.* 11, 2012, s. 207–216.

Wartość lasu w dziejach w ujęciu historii gospodarczej

prof. dr hab. Tadeusz JANICKI

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii

*Wraz ze ścięciem pierwszego drzewa rozpoczęła się
kultura, ścięcie ostatniego będzie jej końcem*

Na kontynencie europejskim od tysięcy lat lasy stanowiły naturalne środowisko bytowania człowieka i bogactwo naturalne, z którego czerpał on potrzebne mu do życia produkty. Lasy były źródłem żywności dla ludzi i paszy dla zwierząt oraz surowców dla wytwórczości pozarolniczej. Szczególną rolę odgrywało drewno, które do połowy XIX wieku stanowiło podstawowy surowiec budowlany, produkcyjny i energetyczny. Jego rola ekonomiczna i kulturowa w dziejach cywilizacji preindustrialnej skłoniła W. Sombarta do określenia jej mianem ery drewnianej (hölzerne Zeitalter)¹.

Punktem przełomowym w dziejach relacji gospodarczych łączących człowieka z lasem stał się moment, w którym las z miejsca egzystencji i dobra wolnego przekształcony został w czyjąś własność i źródło dochodów. Tym samym las i jego produkty, oprócz wartości użytkowej zyskały wartość majątkową i wymienną, co sprawiło, że wartość lasu stała się kategorią mieszaną. Tak rozumiana wartość lasu zmieniała się w czasie w zależności od typu gospodarki, gęstości zaludnienia, obszaru lasów i podaży leśnych produktów, stopnia rozwoju techniki oraz zmieniających się systemów ustrojowo-prawnych i społecznych preferencji konsumpcyjnych.

Na przestrzeni dziejów las poza funkcjami czysto gospodarczymi pełnił również istotne funkcje społeczne, w tym szczególnie ochronne i kulturotwórcze. Należy jednak pamiętać, że w tym zakresie jego rola nie była jednoznaczna, gdyż las dawał schronienie, ale jednocześnie stanowił zagrożenie, fascynował i przerażał, był miejscem i obiektem kultu pierwotnych religii oraz świadkiem ich zagłady w okresie rozwoju chrześcijaństwa, inspiracją dla poetów, malarzy i kompozytorów oraz miejscem walk i mordów².

¹ W. Sombart, *Der moderne Kapitalismus*. Bd. II/2. Leipzig 1916, s. 1138; W. Sombart, *Die Zählung der Technik*. Berlin 1935, s. 10 i n.

² Funkcje lasu to całokształt różnorodnych korzyści dostarczanych przez las społecznościom ludzkim, dzielą się na ekonomiczne i społeczne. Patrz: T. Marszałek, *Nasze dziedzictwo leśne*. Warszawa 1999; J. Wiśniewski, B. Kielczewski, *Kulturotwórcza rola lasu*. Gołuchów 2012; J. Strzelczyk, *Las jako miejsce grozy*, w: *Stud. Mat. Ośr. Kult. Leśn.* Pod red. D.J. Gwiazdowicz, nr 11, R. 2012, s. 207–216.

Wymienione czynniki determinowały postrzeganie lasu przez ludzi i zachodzące pomiędzy nimi relacje oraz (co szczególnie ważne z punktu widzenia niniejszych rozważań) znaczenie przypisywane przez ludzi produktom lasu wykorzystywanym w procesie gospodarowania. Ich duża liczba i zmienność w czasie sprawiają, że problematyka wartości lasu ma złożony charakter i do dzisiaj pozostaje jednym z najważniejszych problemów naukowych leśnictwa, żywo dyskutowanym przez leśników, historyków, ekonomistów, ekologów, socjologów, kulturoznawców i filozofów.

Celem niniejszego opracowania jest refleksja nad wartością lasu z punktu widzenia historii gospodarczej³. Jej zasadnicze punkty dotyczą gospodarczego wykorzystania lasu i jego produktów w dziejach Polski oraz ich znaczenia dla ekonomicznej wartości lasu.

Niewielka objętość opracowania determinuje ujęcie tematu i sprawia, że charakterystyka gospodarczej funkcji lasu ma charakter syntetycznego szkicu, stanowiącego punkt wyjścia do zbudowania modelu prezentującego zależność pomiędzy gospodarką a lasem na różnych etapach jej rozwoju (od średniowiecza do czasów współczesnych), ze szczególnym uwzględnieniem zmieniających się w tym czasie relacji pomiędzy typem gospodarki (naturalna, towarowo-pieniężna, rynkowa) a dominującą formą wartości lasu (użytkowa, majątkowa i wymienna)⁴.

Podjęcie badań nad wartością lasu rozpatrywaną z punktu widzenia historii gospodarczej wynika z przekonania, że rozumienie współczesnego świata (w tym relacji gospodarczych pomiędzy lasem a społeczeństwem) wymaga poznania jego historii. Historia bowiem odkrywa i wyjaśnia wielowiekowy (przyczynowo-skutkowy) łańcuch zdarzeń, uczy oraz stawia zadania współczesnym i przyszłym pokoleniom, żeby m.in. na uświadomionych porażkach przeszłości zbudować sukces przyszłości. We współczesnym holistycznym modelu uprawiania nauki rozwój wiedzy polega m.in. na kontaktach naukowców i specjalistów z różnych dziedzin, którzy wymieniają wiedzę i doświadczenia w celu pogłębionej analizy problemów i wzajemnej inspiracji. Wkład historii gospodarczej w badania nad wartością lasu polega na analizie jego gospodarczej funkcji w dziejach Polski.

Zasadnicze dla niniejszych rozważań pojęcie wartości jest szeroko używane w filozofii i naukach humanistycznych oraz stanowi podstawową kategorię w naukach eko-

³ Historia gospodarcza stanowiąca punkt odniesienia dla niniejszych rozważań jest stosunkowo młodą gałęzią nauk historycznych. Zajmuje się ona gospodarczą aktywnością człowieka w przeszłości, w tym przede wszystkim: produkcją (w materialno-technicznym znaczeniu tego słowa) i społeczną organizacją pracy (zatrudnienie i stosunki między ludzkimi związane z gospodarowaniem). W dalszej kolejności zajmuje się: prawem gospodarczym (normy zwyczajowe i prawne związane z gospodarowaniem), wiedzą techniczną, ideami społeczno-gospodarczymi i ich wpływem na życie gospodarcze, polityką gospodarczą i ruchami społecznymi związanymi z życiem gospodarczym oraz działaniami zmierzającymi do jego reorganizacji. Produkcja i społeczna organizacja pracy składają się na właściwe stosunki gospodarcze (typ gospodarki), a pozostałe zagadnienia tworzą grupę czynników je warunkujących. Na ziemiach polskich rozwój historii gospodarczej zapoczątkowali na początku XX wieku profesorowie Franciszek Bujak ze Lwowa i Jan Rutkowski z Poznania. Przedmiotem badań szczegółowych historii gospodarczej są dzieje poszczególnych działów gospodarki: rolnictwa, rzemiosła, przemysłu, handlu wewnętrznego i zagranicznego, finansów, a także instytucji gospodarczych: przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych, zakładów ubezpieczeń, giełd, banków itp.

⁴ W szerszym ujęciu historia gospodarcza zajmuje się nie tylko gospodarczym wykorzystaniem lasu, lecz również wpływem rozwoju techniki, instytucji (prawo, administracja państwowa i samorządowa), osób i organizacji zawodowych i społecznych (użytkownicy i właściciele lasu, myśliwi) oraz zmieniającymi się w czasie sposobami użytkowania lasu przez różne grupy społeczne.

onomicznych. Jednak ekonomiści do tej pory nie sformułowali ogólnej definicji wartości i w swoich rozważaniach z reguły posługują się tym pojęciem w powiązaniu z jakimś przymiotnikiem, np.: wartość użytkowa, wymienna, odtworzeniowa, dodana, majątkowa⁵. Wartości ekonomiczne są z natury rzeczy antropocentryczne, tzn., że są zorientowane na człowieka i przez niego wyznaczane, na podstawie subiektywnie ustalonego znaczenia przypisywanego rzeczom i usługom.

Z perspektywy historii gospodarczej można stwierdzić, że są dwie podstawowe kategorie wartości odnoszące się do gospodarczego wykorzystania lasu: wartość użytkowa i wymienna (obejmująca również wartość majątkową), które przez większość omawianego okresu występowały łącznie, choć w różnym natężeniu. Ponieważ las stanowi dobro powstałe samoistnie, należy go traktować jako bogactwo naturalne, o którego wartości na przestrzeni dziejów w pierwszym rzędzie decydowała jego użyteczność, czyli zdolność do bezpośredniego zaspokajania ludzkich potrzeb ekonomicznych i społecznych, najpierw w drodze samozaopatrzenia, a następnie w coraz większym stopniu poprzez rynek. W ten sposób ukształtowała się wartość użytkowa lasu. Wartość majątkowa i wymienna pojawiła się wraz z gospodarką towarowo-pieniężną i zjawiskiem prywatyzacji lasu.

Znaczenie wartości użytkowej i wymiennej zmieniało się w zależności od typu gospodarki panującej w danym okresie. W okresie gospodarki naturalnej dominowała wartość użytkowa lasu, której rola, wraz z rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej, stopniowo zmniejszała się, choć za sprawą serwitutów przetrwała aż do lat 30. XX wieku, a w odniesieniu do tzw. użytków ubocznych funkcjonuje po dzień dzisiejszy. Z kolei wartości: majątkowa i wymienna, marginalne jeszcze w okresie wczesnopiastowskim, pod wpływem postępującej prywatyzacji lasów i rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej coraz bardziej zyskiwały na znaczeniu, aż w epoce industrialnej zajęły pozycję dominującą⁶.

W zależności od okresu i typu gospodarki zmieniała się również gospodarcza rola i wartość lasu. W schematyczny sposób przedstawia to tabela 1.

Tabela 1. Typ gospodarki a wartość lasu

Typ gospodarki	Cel gospodarowania	Dominujący sektor gospodarki	Dominujący typ wartości
Naturalna	samozaopatrzenie	rolnictwo	wartość użytkowa
Towarowo-pieniężna	samozaopatrzenie i zysk	rolnictwo i usługi materialne (w tym rzemiosło i handel)	wartość użytkowa oraz majątkowa i wymienna
Kapitalistyczna	zysk	przemysł i usługi niematerialne	wartość majątkowa i wymienna

⁵ Wartość wymienna i majątkowa to wartość określona na rynku w wyniku wzajemnego oddziaływania na siebie podaży i popytu. Wartość użytkowa (nierynkowa) to wartość, jaką konsument przypisuje danemu dobru lub usłudze (na które nie ma realnego rynku), uwzględniając jego zdolność do zaspokojenia swoich potrzeb. Wartość majątkowa i wymienna dobra równa jest jego cenie wyrażonej w pieniądzu. Z kolei miarą wartości użytkowej jest subiektywna ocena przydatności danego dobra dla konsumenta (subiektywny poziom zadowolenia konsumenta). Patrz: M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*. Warszawa 2000, s. 52–53, 58–60, 125–126, 281, 299–301, 333–337, 360–363.

⁶ Od momentu rozpoczęcia planowej gospodarki leśnej można mówić także o wartości dodanej, ale refleksja na ten temat wykracza poza ramy niniejszego opracowania.

Na temat gospodarczej funkcji lasu w dziejach Polski istnieje obszerna literatura przedmiotu. W tej grupie, szczególną pozycję zajmuje obszerne opracowanie pod redakcją Józefa Brody pt. „Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce” oraz praca tegoż autora „Historia leśnictwa w Polsce”, praca Edwarda Więcko „Lasy i przemysł leśny w Polsce” oraz trzypięciotomowy „Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce” pod redakcją Janiny Leskiewiczowej⁷. Powyższe prace w odniesieniu do kwestii gospodarczych szczegółowo omawiają stan lasów na ziemiach polskich na przestrzeni dziejów, formy użytkowania lasu, stosunki własnościowe, rzemiosła związane z lasem oraz przemysł i handel drzewny.

Szacuje się, że w czasach prehistorycznych na ziemiach polskich lasy pokrywały 90% obszarów lądowych, a inne formacje roślinne (trzęsawiska, stepy, hale, zarośla) zajmowały prawie 10%. W pierwotnym krajobrazie ziem polskich duży obszar zajmowały również liczne rzeki, jeziora i tereny bagienne⁸.

Pod wpływem zmian klimatycznych oraz rozpoczętego w neolicie osadnictwa i gospodarki człowieka rozpoczął się proces stopniowej deforestacji tych ziem i antropogenizacji krajobrazu. Jednak proces kurczenia się powierzchni lasów na szerszą skalę rozpoczął się dopiero pomiędzy XI i XIII wiekiem w związku z karczowaniem lasu na potrzeby rolnictwa oraz zapotrzebowaniem na drewno do budowy grodów i osad mieszkalnych. W XV–XVI wieku proces ten uległ przyspieszeniu w związku z popytem na drewno okrętowe oraz rozwojem przemysłów leśnych (popielarstwa, potażnictwa i smolarstwa), a w epoce industrialnej przybrał wręcz patologiczne rozmiary w związku z szybko rosnącą liczbą ludności i jej potrzebami opałowymi i mieszkaniowymi oraz rozwojem górnictwa, kolei i opartego na surowcu drzewnym papiernictwa.

Pierwotnymi sposobami użytkowania lasu było zbieractwo i łowiectwo, które dopiero w okresie wczesnopiastowskim straciły swoją rolę na rzecz rolnictwa i hodowli. W tym okresie o wartości lasów nie decydowała wielkość zapasów drewna, ale obfitość dostarczanej przez nie żywności. Z biegiem czasu wyżywieniowa funkcja lasu stopniowo traciła na znaczeniu, jednak nawet w okresach późniejszych zbieractwo i łowiectwo stanowiły swego rodzaju zabezpieczenie w okresach wojen oraz klęsk żywiołowych czy nieurodzajów. Szczególnie istotną rolę odgrywały one w życiu ubogich warstw społeczeństwa, które z reguły najdotkliwiej odczuwały negatywne skutki wspomnianych wydarzeń. Zbiory owoców leśnych (malin, jeżyn, poziomki, borówek, jałowca, jarzębiny, dzikiej róży i grzybów), które nie były objęte ograniczeniami niejednokrotnie pomagały przetrwać trudne czasy⁹. Pod tym względem las po dzień dzisiejszy stanowi źródło tzw. pożytków ubocznych (grzyby, jagody, poziomki), które

⁷ Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce. Red. J. Broda. Warszawa 1965; Eugeniusz Pudlis, Drewno, surowiec wszech czasów, Warszawa: Centrum Informacyjne Lasów Państwowych, 2005; Józef Broda, Historia leśnictwa w Polsce, Poznań 2000; Franciszek Kopkowicz, Ciesielstwo polskie. Warszawa 1958; Stanisław Sokołowski, Lasy w Polsce przedrozbiorowej i w okresie niewoli. Warszawa 1938; Tadeusz Marszałek, Nasze dziedzictwo leśne. Warszawa 1999; Jan Miklaszewski, Lasy i leśnictwo w Polsce (Les forêts et la sylviculture en Pologne), t. 1. Warszawa 1928; Edward Więcko, Lasy i przemysł leśny w Polsce. Warszawa 1960; Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce. Red. Joanna Leskiewiczowa, t. 1–3. Warszawa 1964–1970.

⁸ R. Zaręba, Puszcze, bory i lasy Polski. Warszawa 1978.

⁹ M. Polcyn, I. Polcyn, M. Krapiec, K. Milecka, E. Indycka, Rezultat badań przyrodniczo-archeologicznych przeprowadzonych na wczesnośredniowiecznym moście/groblu w Gieczu gm. Dominowo, stan 2, Studia Lednickie, t. III. 1994. s. 203–247. s. 212. 216, tab. 1.

znajdują wielu amatorów, a dla uboższych grup społecznych stanowią uzupełnienie ich diety lub źródło zarobku.

Do użytków leśnych, które już w czasach prehistorycznych odgrywały ważną rolę w gospodarce człowieka, zaliczyć można owoce i nasiona drzew, w tym szczególnie: orzechy laskowe, żołędzie i bukiw, z których korzystano bezpośrednio w lesie poprzez wypas tam zwierząt lub zbierano i magazynowano jako żywność i paszę na zimę. Na niektórych terenach wypas świń w lasach dębowych i bukowych trwał aż do końca XIX wieku, gdy podstawową paszą dla trzody chlewnej stały się ziemniaki i ograniczona możliwość tego typu użytkowania lasu¹⁰.

Z lasów pozyskiwano również ściółkę (liście, mech, drobne gałązki) wykorzystywaną w chowie zwierząt, soki klonu i brzozy, z których sporządzano napoje lekko alkoholowe, oraz wywary używane do celów leczniczych. W celach spożywczych i leczniczych wykorzystywano również korę niektórych gatunków drzew. Na przykład z wierzby uzyskiwano salicyn, z jesionu substancję o właściwościach podobnych do chininy, a z kory dębu wywar stosowany na ból zębów. Zdarzało się, że w latach głodu zmieloną korę brzożową, żołędzie lub bukiw dodawano do mąki przeznaczonej do wypieku chleba, a z odpowiednio spreparowanych żołądzi sporządzano kawę¹¹.

Szczególną rolę w gospodarce odgrywały żywice pozyskiwane z drzew iglastych, głównie sosny i świerka, z których produkowano smołę, pak i sadzę¹². Z kolei kora drzew liściastych znalazła zastosowanie w garbarstwie i farbiarstwie¹³.

Rodzajem zbieractwa, które z czasem przekształciło się w jedną z form gospodarki leśnej, było bartnictwo, które dostarczało miodu i wosku. W średniowieczu były to towary luksusowe, dostępne jedynie dla najbogatszych grup społecznych, które w obrocie wewnętrznym pełniły czasami funkcję tzw. płacideł, czyli surogatów pieniądza. Wosk, poza wykorzystaniem do produkcji świec, stosowany był również w warsztatach rzemieślniczych, m.in. garbarskich, szewskich, złotniczych¹⁴.

Stopniowy spadek znaczenia zbieractwa od XV–XVI związany był ze zmniejszeniem się obszaru lasów liściastych, szczególnie dębowych i bukowych (w wyniku intensywnych karczunków) oraz systematycznym ograniczaniem wolnego wstępu do lasów. Ponadto wynikało to z konieczności wnoszenia opłat za wypas w lesie i za pobieranie innych użytków oraz z rozwoju pasiecznictwa, bardziej efektywnego niż bartnictwo¹⁵.

Kolejnym źródłem żywności związanym z lasem było myślistwo. Jednak jego udział w wyżywieniu ludności systematycznie malał. Wynikało to z szybkiego rozwoju rolni-

¹⁰ W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*. Warszawa 1987, s. 102.

¹¹ K. Moszyński, *Kultura ludowa słowian, t. I, Kultura materialna*. Warszawa 1967, (dalej: K. Moszyński, *Kultura ludowa*), s. 26.

¹² A. Fischer, *Drzewa w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego*, w: *Lud*, t. 35, 1937, s. 60.

¹³ Przy garbowaniu skór najbardziej ceniona była kora dębowa, ze względu na znaczne ilości zawartego w niej garbnika. Oprócz kory dębowej stosowano również korę takich drzew jak świerk, buk, brzoza, olsza, wierzba, wiąz, jesion i leszczyna, jednak najczęściej w mieszaninach z korą dębową. Patrz: F. Berdau, *Botanika leśna* podług kursu wykładowego w Instytucie Rolniczo-Leśnym w Nowej-Aleksandry i (Puławach), Prof. Feliksa Berdau, spisana i wydana staraniem b. uczniów, z licznymi drzeworytami. Warszawa 1890, s. 106, 107, 152, 160, 180, 190, 208, 227, 234.

¹⁴ K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiętowiecznej*. Wrocław 1987, s. 63; R. Kiersnowski, *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*. Warszawa 1960, s. 440–449.

¹⁵ *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*. Red J. Broda. Warszawa 1965, s. 66–68.

ctwa i produkcji hodowlanej oraz potrzeb budownictwa, które prowadziły do intensywnego karczowania lasów, i jednocześnie zmniejszenia liczebności gatunków zwierząt w nich bytujących. Dłużej niż inni myślistwem zajmowały się tzw. wsie puszczańskie, w dużej mierze utrzymujące się z polowań, które dziczyznę przeznaczały na własne potrzeby, dla dworu, a także na handel¹⁶.

Od wczesnego średniowiecza wprowadzano ograniczenia dotyczące polowania, które jednak pomimo coraz większej kontroli i kar nie zawsze były przestrzegane (kłusownictwo). Niemniej jednak prowadziło to do zróżnicowania pod względem klasowym spożycia dziczyzny, które było wysokie w warstwie panującej i zdecydowanie niższe u chłopów i mieszczan. Zgodnie z wprowadzonym już w X–XI wieku prawem polowanie na zwierzynę grubą (niedźwiedź, tur, żubr i inne) zastrzeżone było dla władcy i uprawnionego rycerstwa. Poddani mogli polować jedynie na zwierzynę drobną, początkowo w sposób nieograniczony, a następnie w coraz mniejszym zakresie¹⁷.

Rola lasu jako źródła żywności i paszy Począwszy od późnego średniowiecza rola lasu jako źródła żywności i paszy stopniowo zmniejszała się. Proces ten był długotrwały i ciągnął się aż do czasu ostatecznego uregulowania serwitutów w pierwszej połowie XX wieku¹⁸. Wraz ze zmniejszaniem się znaczenia wyżywieniowej funkcji lasu malała jego wartość użytkowa. Zachowała się jednak w szczątkowej postaci po dzień dzisiejszy w postaci pobierania z lasu tzw. pożytków ubocznych.

Obok żywności i paszy las był źródłem podstawowego, obok żywności i paszy, surowca epoki preindustrialnej, czyli drewna, które na ziemiach polskich aż do połowy XIX wieku było w zasadzie jedynym źródłem energii, a do połowy XX wieku zasadniczym surowcem dla budownictwa i rzemiosła.

Począwszy od czasów prehistorycznych olbrzymie ilości drewna, głównie dębowego i sosnowego, zużywano na budowę grodów, budynków mieszkalnych i konstrukcje infrastrukturalne. Na wały drewniano-ziemne jednego grodu zużywano przeciętnie od kilku do kilkunastu hektarów lasu¹⁹. Z drewna budowano również budynki mieszkalne, co w związku z częstymi pożarami prowadziło do dużego zużycia budulca. Drewniane budownictwo obronne dominowało do XIII–XIV wieku, gdy coraz częściej zamki, umocnienia i zabudowania miejskie budowano z kamienia i cegły. Jednak powszechnie cytowane powiedzenie o Kazimierzu Wielkim, który jakoby „zastał Polskę drewnianą i zostawił murowaną”, jeszcze 400 lat po zakończeniu jego panowania nie znajdowało odzwierciedlenia w rzeczywistości. Z kamienia i cegły budowano jedynie budynki reprezentacyjne, obronne i sakralne. Zdecydowana większość budynków mieszkalnych i gospodarskich w dalszym ciągu była wykonana z drewna²⁰.

Już XIII wieku zaczęto używać cegły i kamieni do budowy mostów, podobnie jak w budownictwie obronnym, jednak konstrukcje drewniane były zdecydowanie bardziej

¹⁶ Z. Górczak, *Las w gospodarce średniowiecznej Polski*, Studia Mat. Ośr. Kult. Leśn. 11, 2012, s. 55–56; E. Więcko, *Lasy i przemysł leśny w Polsce*. Warszawa 1960, s. 15–18.

¹⁷ A. Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*. Wrocław 1991, s. 307.

¹⁸ Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku. Red. A. Mączak, Warszawa 1981, (dalej: *Encyklopedia historii gospodarczej*) t. II, 258–259.

¹⁹ Istnieją szacunki według których do wybudowania grodu w Kruszewicy potrzebna była masa drewna odpowiadająca 2400 ha lasu. Patrz: Z. Górczak, *Las w gospodarce*, s. 56.

²⁰ G. Ruszczyk, *Drewno i architektura. Dzieje budownictwa drewnianego w Polsce*. Warszawa 2007, s. 9–17.

liczne. Ich znaczenie zmarginalizowało dopiero zastosowanie stali i żelbetonu, choć mosty drewniane są użytkowane w Polsce po dzień dzisiejszy²¹.

Od czasów prehistorycznych drewno stanowiło podstawowy surowiec dla rzemiosła. Wyrabiano z niego sprzęty domowe, w tym: ciosane (beczki, wiadra i inne), toczone (talerze, misy, pokrywki, kubki), drążone i strugane (czerpaki, łyżki, kopystki, niecki, cedzaki, styliska toporów i drzewca włóczni, strzały, oprawki i rękojeści, laski, kijanki i kluczeki, mątewki, wrzeciona, nosidła i inne)²².

Ciesielstwo i stolarstwo to jedne z najstarszych rzemiosł w dziejach ludzkości, dla których drewno jest surowcową podstawą ich funkcjonowania. Ciesielstwo na ziemiach polskich obecne było od czasów najdawniejszych, o czym świadczą m.in. takie zabytki jak pozostałości grodu w Biskupinie. Okres szczególnego rozwoju tego rzemiosła przypada na okres od XV do XVII wieku, kiedy budownictwo drewniane na ziemiach polskich osiągnęło swój złoty okres. Od tego momentu, w związku z rozwojem budownictwa murowanego, stopniowo traciło na znaczeniu, aż w XX wieku stało się specjalnością pomocniczą przy pracach budowlanych²³.

Stolarstwo również znane było od czasów najdawniejszych i, podobnie jak ciesielstwo, okres szczególnego rozkwitu pod względem ilościowym i jakościowym przeżyło w XVI–XVII wieku. Najślawniejszym jego ośrodkiem stał się Gdańsk, w którym produkowano meble według wzorów holenderskich. Począwszy od XVIII wieku powstawały duże wytwórnie mebli, o charakterze fabrycznym (od XIX wieku oparte na produkcji maszynowej), stopniowo wypierające z rynku rzemieślników pracujących ręcznie. Jednak rzemieślnicze warsztaty stolarskie, po zmodernizowaniu swego parku maszynowego, zdołały przetrwać i po dziś dzień stanowią znaczącą grupę miniprzedsiębiorstw o charakterze produkcyjnym i usługowym²⁴.

Wyroby bednarskie, znane na ziemiach polskich już w III–IV wieku n.e., były powszechnie używane do przechowywania zarówno ciał sypkich, jak i cieczy. Wyroby te cieszyły się popularnością aż do XX wieku, gdy drewno jako surowiec do wyrobu naczyń i beczek zastąpione zostało przez stal i plastik. Jednak beczki wykonane z drewna w dalszym ciągu są wykorzystywane przy tradycyjnym sposobie produkcji wina i innych alkoholi.

Na drewnie oparte było również kołodziejstwo, które od wczesnego średniowiecza rozwijało się na wsi i w grodach, a następnie w miastach. Jego rozkwit przypadł pomiędzy XV i XVIII wiekiem w związku z rozwojem miast i handlu. Począwszy od XIX wieku, w związku z coraz częstszym wykorzystywaniem żelaza do produkcji kół, rzemiosło to zaczęło tracić na znaczeniu. Niemniej jeszcze w 1937 roku funkcjonowały w Polsce 7892 warsztaty kołodziejские²⁵.

Drewno, w niewielkim stopniu uzupełnione żelazem lub innym metalem, stanowiło podstawowy surowiec do wyrobu różnego rodzaju sprzętów gospodarskich (radeł,

²¹ Jednym z najślawniejszych mostów drewnianych był istniejący od 1916–1999 r. most na Wiśle w Wyszogrodzie o długości ok. 1300 m.

²² K. Moszyński, *Kultura ludowa*, s. 292–293

²³ F. Kopkowicz, *Ciesielstwo polskie*. Warszawa 1958, 5–25; *Encyklopedia historii gospodarczej ...*, T. I, s. 101–102,

²⁴ *Encyklopedia historii gospodarczej ...*, T. II, s. 344,

²⁵ K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 302–309; *Encyklopedia historii gospodarczej ...*, T. I, s. 31; 322,

radlic, jarzm, motyk i wideł) oraz do budowy maszyn, wśród których należy wymienić: młyny, wiatraki, kołowroty, warsztaty tkackie, kołowrotki i fragmenty warsztatów garncarskich²⁶. Aż do XX wieku drewno stanowiło również podstawowy surowiec do budowy środków transportu, takich jak sanie, wozy, powozy i bryczki oraz tratwy, łodzie (dłubanki, łodzie klepkowe) i statki. Najstarszym pojazdem lądowym były sanie, które wykorzystywano zarówno zimą, jak i latem. Prosta konstrukcja sań i związana z tym łatwość ich wykonania z powszechnie dostępnego materiału sprawiły, że ten środek transportu był na ziemiach polskich szeroko rozpowszechniony i pozostaje w użyciu po dzień dzisiejszy.

Sanie najprawdopodobniej były również podstawą do skonstruowania pojazdów kołowych, które z całą pewnością budowano na ziemiach polskich już w X wieku. Świadczy o tym relacja Ibrahima Ibn Jakuba z ziem polskich o „królach” podróżujących „wielkimi wozami wzniesionymi na czterech kołach”²⁷. Pierwotnie dominowały wozy dwukołowe, a dopiero w późnym średniowieczu pojawiła się ciężka czterokołowa fura kupiecka z ruchomym przodem (rozwiązanie konstrukcyjne stosowane w większości pojazdów kołowych ciągniętych przez konie aż do XX wieku)²⁸.

W transporcie wodnym drewno odgrywało dominującą rolę od czasów prehistorycznych aż do drugiej połowy XIX wieku. Z tego surowca wykonywano tzw. dłubanki, a następnie łodzie z poszyciem zakładkowym i stykowym. Główne warsztaty szkutnicze znajdowały się w miastach nadmorskich, jednak w głębi łądu, z reguły nad spławnymi rzekami, również powstawały osady wyspecjalizowane w budowie łodzi, często w związku z kierunkiem produkcji zwane korabnikami. Rozwój eksportu zboża w XVI–XVII w. przyczynił się do rozwoju szkutnictwa nad Sanem, Bugiem oraz nad środkową i dolną Wisłą. W czasach nowożytnych osobnym sposobem transportu zboża i drewna do portów nadmorskich stały się tratwy, które służyły jako środek transportu i jednocześnie same w sobie stanowiły towar i metodę dostarczania drewna do portów morskich przed ich dalszym eksportem na zachód Europy²⁹.

Z lasu Nie tylko pozyskiwano z lasu surowe drewno dla budownictwa i rzemiosła, ale zajmowano się także jego przetwórstwem w ramach tzw. przemysłów leśnych, które obejmowały tartacznictwo oraz produkcję węgla drzewnego, smoły, popiołu, dziegciu, potażu i terpentyny.

Mechaniczne tartaki o napędzie wodnym były znane w Polsce już w XIV–XV wieku (Gdańsk), ale rozpowszechniać się zaczęły na początku XVI wieku. Tartaki, często funkcjonujące przy młynach zbożowych, wykorzystywały istniejące urządzenia napędowe. Szybki rozwój produkcji tartacznej nastąpił w drugiej połowie XIX wieku w związku z wprowadzeniem napędu parowego i udoskonalonych pił. W XX wieku napęd parowy wyparty został przez silniki spalinowe i elektryczne. Ta forma przeróbki drewna po dzień dzisiejszy stanowi podstawowe ogniwo w łańcuchu przerobu drewna dostarczanego przez polskie lasy i ważny segment przemysłu drzewnego.

²⁶ M. Sydor, *Drewno w budowie maszyn*. Poznań 2011, s. 190–230.

²⁷ M. Sydor, *Drewno w budowie maszyn*. Poznań 2011, s. 138–139.

²⁸ *Encyklopedia historii gospodarczej*, t. II, s. 417.

²⁹ M. Sydor, *Drewno w budowie maszyn*. Poznań 2011, s. 131–132; *Encyklopedia historii gospodarczej*, t. II, 364;

Produkcja węgla drzewnego (do XIX wieku podstawowego surowca energetycznego dla przemysłu hutniczego) na szerszą skalę rozwinęła się w XIII wieku. Nigdy nie osiągnęła stadium wytwórczości przemysłowej, jednak pomimo to stanowiła jedną z najbardziej rabunkowych form eksploatacji lasu. Pod wpływem zastosowania w przemyśle węgla kamiennego i koksu, a także zaostreżenia przepisów dotyczących ochrony lasów, w XX wieku produkcję węgla drzewnego ograniczono do niewielkich potrzeb niektórych fabryk chemicznych, laboratoriów i gospodarstwa domowego³⁰.

Drugą najbardziej wyniszczającą formą eksploatacji lasów było wypalanie popiołu, z którego po wypłukaniu otrzymywano 0,1–0,2% węglanu potasu (K_2CO_3), zwanego potażem, wykorzystywanego do wyrobu szkła trudno topliwego i mydła oraz stosowanego w farbiarstwie, garncarstwie, piwowarstwie oraz jako środek wybielający. Z kory i szczap bukowych lub brzoźowych, od wczesnego średniowiecza, w procesie suchej destylacji drewna wyrabiano dziegieć (produkt antyseptyczny i grzybobójczy), stosowany jako środek leczniczy przy schorzeniach skóry oraz do konserwacji drewna. Produkcja dziegciu rozwinęła się szczególnie w XV–XVI wieku w związku z jego eksportem do krajów zachodnich, gdzie był wykorzystywany w przemyśle okrętowym.

Z tej samej techniki korzystano przy produkcji smoły. Z drewna i karczcy żywicznych destylowano maź smołową, z której po odparowaniu uzyskiwano smołę czarną, zwaną pakiem, oraz terpentynę i kalafonię. Produkcja smoły osiągnęła swoje apogeum w XVI wieku. Następnie stopniowo malała aż do końca XIX wieku gdy została wyparta przez smołę pochodzącą z przeróbki węgla i ropy naftowej.

Wymienione formy użytkowania lasu przedstawia się jako formy najbardziej rabunkowe. Jednak należy pamiętać, że dziegiarstwo i smolarstwo często rozwijały się na terenach objętych karczunkiem i podobnie jak produkcja węgla drzewnego oraz popiołu w znacznym stopniu bazowały na odpadach i karpinie, a w mniejszym na surowcu podstawowym³¹.

Poza wymienionymi formami wykorzystania drewna, olbrzymie ilości drewna zużywano także jako surowiec energetyczny, zarówno w postaci surowego drewna, jak i w postaci węgla drzewnego. Przyjmuje się, że w średniowieczu na opał przeznaczano nawet 80% ogólnej masy pozyskiwanego drewna. Jak wynika z zestawień wykorzystywania surowca drzewnego w lasach dóbr wilanowskich, jeszcze w połowie XIX wieku, kiedy węgiel kamienny na tych terenach nie był w użyciu, aż 75% wycinanego drewna zużywano na opał³².

Zatem do czasu upowszechnienia się węgla kamiennego w drugiej połowie XIX wieku, zapewnienie dostatecznej ilości drewna na opał było jednym z podstawowych wa-

³⁰ Encyklopedia historii gospodarczej, t. II, s. 468.

³¹ W ten sposób wypalanie popiołów stanowiło wstępny etap dla bardziej intensywnych form użytkowania lasu. W zachodniej części dawnej Rzeczypospolitej największe nasilenie produkcji popielarsko-potażniczej przypadło na schyłek XV wieku i pierwszą połowę XVI, a w dorzeczu Niemna i na kresach Rzeczypospolitej (zwłaszcza na Wołyniu) w XVII wieku. Ze względu na duże odległości do Bałtyku eksport drewna z tych terenów był nieopłacalny, natomiast popiół lub potaż, ładowane w beczki, można było spławiać galarami, podobnie jak zboże, miód i smołę. Na ziemiach zachodnich, w miejsce zanikającej produkcji popielarskiej, rozwijał się przemysł tartaczny. Patrz: Józef Broda, *Historia leśnictwa w Polsce*, Poznań 2000, s. 12–13; *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*. Red J. Broda. Warszawa 1965, s. 100–105; Encyklopedia historii gospodarczej, t. II, s. 298.

³² F. Krzysik, *Nauka o drewnie*. Warszawa 1978, s. 25–27; Z. Szymanowska, *Gospodarka leśna w lasach dóbr wilanowskich w połowie XIX w.*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 1963, 11, nr 2, s. 271–280. s. 275.

runków przetrwania. Stosunkowo łatwe to było na wsi, natomiast w miastach stanowiło znaczący problem. Dlatego wiele z nich posiadało swoje własne lasy (w połowie XIX wieku 86 miast Królestwa Polskiego posiadało jeszcze 47 884 ha), z których czerpano całoroczny opał oraz surowiec budowlany. Potrzeby opałowe miast nie mających własnych lasów lub mających ich zbyt mało były zaspokajane poprzez tzw. wkupywanie się do pobliskich lasów dworskich lub poprzez zakupy rynkowe³³.

Z powyższego wynika, że wykorzystywanie drewna jako paliwa lub jako komponentu (w szklarstwie, metalurgii) znacznie przewyższało potrzeby budownictwa obronnego i mieszkalnego oraz produkcji rzemieślniczej i handlu. Warto jednak pamiętać, że nawet dzisiaj z całej masy drzewnej pozyskanej w lesie zużywa się jedynie około 30% na wyroby gotowe, a resztę stanowią odpady i drewno, które można traktować jako opałowe. Zatem duże zużycie drewna na cele energetyczne miało istotny, ale nie decydujący, wpływ na wylesienia, które w głównej mierze wynikały z rozwoju rolnictwa i wykorzystywania drewna w budownictwie i przemyśle³⁴.

Wyraź lasu, związane z intensywnym użytkowaniem drewna na cele budowlane, produkcyjne i opałowe, z reguły prowadził do огоłocenia z drzew okolic przylegających do grodów i miast oraz poszerzania otwartych przestrzeni. Z kolei brak pożądanых gatunków drewna w najbliższej okolicy wymuszał konieczność jego zakupu i sprowadzenia z dalszych okolic, co czyniło z drewna przedmiot handlu i nadawało mu wartość wymienną.

Handel drewnem i produktami drzewnymi na potrzeby wewnętrzne kraju rozpoczął się już w XIII wieku. W następnym wieku drewno spławiano do Prus i portów bałtyckich m.in. z okolic Krakowa. Chronologicznie rzecz biorąc, głównym przedmiotem eksportu na rynki zachodnie najpierw było drewno cisowe z Małopolski (do produkcji łuków), a następnie dębina i sośnina do budowy okrętów (w tym słynna tzw. sosna masztowa – sosna supraska) oraz materiały drzewne, dziegieć, smoła i popiół. W XVI wieku asortyment drewna eksportowanego znacznie się rozszerzył (drewno okrągłe, tarcica, brusy, kantówki, klepki itd.). Głównym portem przeładunkowym był Gdańsk, (później do dużego znaczenia w eksporcie produktów drzewnych doszły również Królewiec i Ryga), a największe dostawy pochodziły z lasów powiśla. Eksport płodów leśnych osiągnął największe rozmiary w XVI wieku, gdy z Polski wywożono olbrzymie ilości popiołu drzewnego (np. w 1565 roku wysłano do krajów zachodniej Europy 10 672 łasztów popiołu, a w 1595 – 9701 łasztów)³⁵.

Wraz z postępem industrializacji malało zapotrzebowanie na wyroby przemysłu leśnego (np. popiół), które zastępowano produktami otrzymywanymi z surowców mineralnych w drodze syntezy chemicznej. Na wysokim poziomie utrzymywał się jedynie handel drewnem surowym i przetworzonym, który stanowiło znaczącą pozycję w eksporcie II RP – pod koniec lat trzydziestych XX w. eksportowano około 7 mln t drewna³⁶.

³³ Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce. Red. J. Broda. Warszawa 1965, s. 84–85.

³⁴ F. Krzysik, *Nauka o drewnie*. Warszawa. 1978, s. 451.

³⁵ Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce. Red. J. Broda. Warszawa 1965, s. 106–110; *Encyklopedia historii gospodarczej*, t. I, s. 415.

³⁶ Józef Broda, *Historia leśnictwa w Polsce*, Poznań 2000, s. 153.

Jak z powyższego wynika, przełomowe momenty w dziejach gospodarczej eksploatacji lasu to zapoczątkowane na szerszą skalę w XIII wieku osadnictwo na prawie niemieckim i rozwój przemysłów leśnych oraz rewolucja przemysłowa w II połowie XIX wieku. Pierwszy z nich zamykał etap dominacji rolniczego wykorzystania lasu i otwierał epokę, w której największe dochody przynosił handel drewnem oraz produktami przemysłu leśnego. Z kolei rewolucja przemysłowa sprawiła, że głównymi odbiorcami produktów lasu stało się górnictwo, kolej i papiernictwo, co w pierwszym okresie przyspieszyło eksploatację lasów (górnictwo, produkcja żelaza, rozwój kolei pochłaniały olbrzymie ilości drewna), by następnie – po zastosowaniu na większą skalę węgla kamiennego oraz w związku z innowacjami drugiej rewolucji przemysłowej (tworzywa sztuczne) – zakończyć epokę, w której rozwój gospodarczy uzależniony był w bezpośredni sposób od eksploatacji lasu³⁷.

Poza wspomnianymi wcześniej przełomowymi momentami o charakterze gospodarczym szczególnie ważnym wydarzeniem w dziejach lasu, w bezpośredni sposób wpływającym na jego postrzeganie, korzystanie i wartość była zmiana jego statusu prawnego, polegająca na przekształceniu lasu z dobra wolnego w dobro prywatne, podlegające dziedziczeniu i sprzedaży. Las i jego produkty zaczęły w ten sposób pełnić funkcję majątkową i wymienną.

Proces prywatyzacji lasów rozpoczął się X wieku, gdy monarchia piastowska zastrzegła dla siebie szereg praw, wprowadzając monopol na wykonywanie określonych czynności związanych ze sprawowaniem władzy oraz pewnych dóbr i rodzajów działalności gospodarczej (tzw. regalia). Jednym z najważniejszych było regale leśne, polegające na przejściu na własność przez księcia wszystkich ziem nie wziętych do tej pory pod bezpośrednią uprawę, w tym szczególnie lasów³⁸. Jednocześnie wszyscy korzystający z lasu zobowiązani zostali do wypełniania różnych powinności i danin na rzecz księcia. Z regale leśnego wynikało bezpośrednio regale łowieckie, czyli wyłączne prawo monarchy do polowania na grubą zwierzynę.

W dobie rozbicia dzielnicowego regale leśne władców podlegało erozji, gdyż szukając poparcia, przyznawali oni immunitet możnowładztwu, rycerstwu i kościołowi polegający na nadaniu im dóbr ziemskich i na wyłączeniu określonych terenów spod prawa książęcego. Pociągnęło to za sobą konieczność wyraźnego określenia granic nadanego terenu i jednocześnie, od XII–XIII wieku, coraz częściej prowadziło do wyraźnego ukształtowania granic pomiędzy lasem, polami uprawnymi i pastwiskami oraz pomiędzy obszarami lasu należącymi do różnych właścicieli³⁹.

Upowszechnianie prywatnego użytkowania i własności lasu w XIII–XIV wieku, w połączeniu ze wzrostem zapotrzebowania na drewno i produkty przemysłu leśnego, doprowadziło do wzrostu jego wartości i gospodarczej eksploatacji oraz coraz silniejszego ograniczania chłopskich praw do użytkowania lasów i polowania. O ile jeszcze statut mazowiecki z 1260 roku nie uznawał wyrębu w cudzym lesie podczas dnia za przestępstwo, to już statut wiślicki z 1347 r. wprowadzał ochronę dębów i pni bartnych

³⁷ T. Marszałek, *Nasze dziedzictwo leśne*. Warszawa 1999, s. 24–31

³⁸ K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XII wiek*. Poznań 2000; Z. Górczak, *Las w gospodarce*, s. 54–55.

³⁹ K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*. Wrocław 1987, s. 18–26.

oraz zabraniał samowolnego wypasu, zwłaszcza nierogacizny, a za wzniecenie pożaru w cudzym lesie przewidywał nawet karę śmierci. Jeszcze dalej szedł statut warcki z 1423 roku, który zwiększał liczbę gatunków drzew uważanych za cenne oraz zaostrzał kary za nielegalny wyrąb. Prawa własnościowe w Wielkopolsce ustalone zostały już w XIV wieku, a w pozostałych częściach Polski dopiero w XVI wieku⁴⁰.

Jednak likwidacja tradycyjnych form użytkowania lasu przez mieszkańców wsi, którzy od pokoleń korzystali z samozaopatrzenia w produkty leśne przebiegała powoli. W niektórych przypadkach utrzymały się one aż do XX wieku. Z reguły zezwalano poddanym na zbiórkę suszu, grzybów i jagód, wypas ograniczonej ilości inwentarza, a niekiedy także na wyrąb drzew na cele budowlane i opałowe oraz łowienie drobnej zwierzyny, za co uiszczali oni symboliczne daniny, zwykle w naturze a od XVI wieku również w pieniądzu. Odrębną kategorię stanowiły płatne pozwolenia wydawane przez właścicieli lasów na ich użytkowanie w celach handlowych i przemysłowych. Wprowadzono także opłaty za korzystanie z lasu przez rzemieślników: szewców, garbarzy, dziegiarzy, bednarzy, kołodziejów, węglarzy i popielarzy⁴¹.

W związku z szybką dewastacją lasów, powyższe prawa i pozwolenia już w XVII wieku zaczęto ograniczać, a w XVIII wieku chłopów całkowicie wyłączono z prawa do handlowej eksploatacji lasów. Na początku XIX wieku zlikwidowano bartnictwo w zaborze Pruskim, nieco później w Królestwie Polskim, a w połowie tego wieku zaprzestano wydawania zezwoleń na wypalanie węgla drzewnego, smoły i potażu. Zachowano natomiast prawo wsi do bezpłatnego użytkowania lasu (pod kontrolą dworu) w celach budowlanych, opałowych i hodowlanych (w tym wyrębu i zbierania leżaniny, powalów, złomów na cele opałowe, pozyskiwania karpiny na łuczywo, zbioru żołądźi, bukwi i płodów runa leśnego oraz grabienia ściółki), a w nieznacznym zakresie również do wydobywania różnych surowców kopalnych, jak torf, wapń, margiel, glina i bursztyn. Powyższe uprawnienia, w postaci tzw. serwitutów, potwierdzone zostały przez ustawy uwłaszczeniowe w zaborze austriackim i rosyjskim.

Tego typu użytkowanie uboczne lasu budziło sprzeciw leśników i ekonomistów, którzy prowadzili walkę z tym bezmyślnym – ich zdaniem – niszczeniem lasów. Jednak właściciele lasów, wydzierżawiając np. prawo zbierania ściółki albo pozyskiwania kory garbarskiej, żywicy itp., ciągnęli z tego znaczne zyski, przez co z niechęcią rezygnowali z tego typu użytkowania lasów. Jednocześnie wypas bydła oraz zbieranie ściółki w lasach prywatnych należały do najważniejszych serwitutów, toteż walka chłopów o zachowanie tych uprawnień, stanowiących relikw użytkowej wartości lasu, trwała aż do początków XX wieku⁴².

Właściciele lasów, walcząc z serwitutami, sami niejednokrotnie prowadzili w lasach gospodarkę rabunkową. Las dla wielu z nich stanowił rezerwę kapitałową i źródło łatwych dochodów. Korzystając z dużego zapotrzebowania na drewno związanego z industrializacją ziem polskich w drugiej połowie XIX wieku, właściciele sprzedawali całe

⁴⁰ A. Żabko-Potopowicz, Zagadnienie lasów w Polsce przed rozbiorami od schyłku XV do połowy XVIII wieku. „Sylwan”, 1954, 98, s. 364–388; s. J. Broda, Historia leśnictwa w Polsce, Poznań 2000, s. 9.

⁴¹ Encyklopedia historii gospodarczej, t. I, s. 411.

⁴² I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku. Warszawa 1984, s. 156–158; Encyklopedia historii gospodarczej, t. I, s. 411; J. Broda, Historia leśnictwa w Polsce, Poznań 2000, s. 15.

lasu, bez względu na jakość gruntu. Tereny po wyciętym lesie użytkowano najpierw jako pastwiska, co po kilku latach niejednokrotnie prowadziło do powstania piaszczystych wydmy. Dopiero katastrofalny stan lasów i groźba braku drewna spowodowały konieczność systematycznego zalesiania terenów przetrzebionych przez wyręby⁴³.

Problem nadmiernego wylesiania ziem polskich i zanikania niektórych gatunków drzew dostrzegano już na przełomie XVIII i XIX wieku, jednak dopiero sto lat później podjęto zdecydowane kroki na rzecz planowej gospodarki leśnej i zwiększenia lesistości kraju. Efektem ubocznym zmniejszania się obszarów lasów naturalnych oraz ponownego zalesiania były zmiany struktury lasu, polegające na zanikaniu niektórych gatunków drzew, jak dąb, jodła, świerk, brzoza, czy olsza, na rzecz sosny⁴⁴.

Podsumowanie i wnioski

Wartość lasu wynika z pełnionych przez niego funkcji. Dominujące przez długi czas funkcje gospodarcze (surowcowe) tracą współcześnie na znaczeniu na rzecz funkcji społecznych (pozasurowcowych – ochronnej, rekreacyjnej i zdrowotnej).

Przez wieki las i jego produkty stanowiły podstawę życia gospodarczego ziem polskich, a drewno było jednym z dominujących elementów kultury materialnej. Do czasów rewolucji przemysłowej było ono głównym surowcem dla produkcji rzemieślniczej, budownictwa i konstruowania maszyn oraz podstawowym surowcem energetycznym zarówno w postaci surowej, jak i przetworzonej, jako węgiel drzewny m.in. do wyrobu żelaza i szkła. Rewolucja przemysłowa, poprzez masowe użycie węgla kamiennego (później także ropy naftowej i gazu ziemnego), rozwój transportu oraz produkcję tworzyw sztucznych, zakończyła epokę, w której rozwój gospodarczy zależał od zasobów lasu.

Paradoksalnie, spadkowi znaczenia drewna jako surowca energetycznego towarzyszył gwałtowny wzrost jego spożycia związany z rozwojem górnictwa, piarnictwa, kolei i łączności, co doprowadziło na przełomie XIX i XX wieku lesistość ziem polskich do najniższego poziomu w dziejach. Współcześnie, pomimo stosunkowo niskiego udziału przemysłu drzewnego w ogólnej produkcji przemysłowej, drewno w dalszym ciągu jest szeroko wykorzystywane w budownictwie, meblarstwie, piarnictwie i przemyśle materiałów budowlanych oraz jako opał. W dalszym ciągu jest wysoko cenione ze względu na swoje walory użytkowe i w świadomości konsumentów niejednokrotnie funkcjonuje jako dobro luksusowe.

Wraz ze zmianami dotyczącymi gospodarczego wykorzystania lasu następowały zmiany dotyczące jego wartości. Zapoczątkowane w XIII wieku zmiany o charakterze gospodarczym i prawnym miały zasadniczy wpływ na relacje pomiędzy użytkową i wymienną wartością lasu. Wraz z upowszechnianiem się gospodarki towarowo-pieniężnej rola tej ostatniej systematycznie rosła. Był to jednak proces długotrwały, który zakończył

⁴³ Z. Szymanowska, Zagospodarowanie lasów wilanowskich w czasach Królestwa Polskiego (1815–1915), „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1968, 16, 2, s. 274–298.

⁴⁴ J. Piwek, Gospodarka leśna w dobrach białaczowskich w latach 1777–1939, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1981, 4, s. 486.

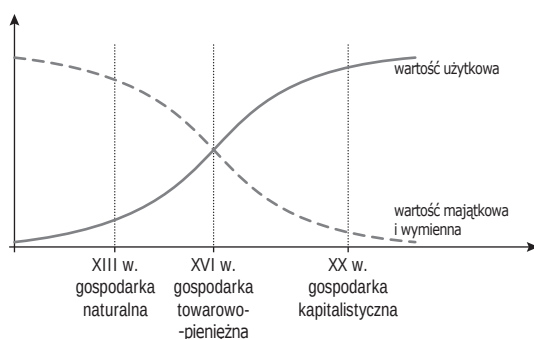
się dopiero na początku XX wieku wraz z industrializacją ziem polskich. Zmianę znaczenia i relacji pomiędzy wartością użytkową i wymienną w dziejach gospodarczej eksploatacji lasu na ziemiach polskich w syntezy sposób przedstawia rycina 1.

W zależności od okresu i typu gospodarki zmieniała się gospodarcza rola i dominujący typ wartości lasu. We wczesnym średniowieczu, w warunkach nastawionej na samozaopatrzenie gospodarki naturalnej, dominowała użytkowa wartość lasu, wynikająca z jego zdolności do zaspokajania podstawowych potrzeb społeczności ludzkich w żywność, budulec i opał. Następowało to poprzez zbieractwo, myślistwo, rybołówstwo i hodowlę oraz pozyskiwanie drewna, które nie napotykały ograniczeń natury prawnej, gdyż na tym etapie las był dobrem wolnym.

Czynnikiem, który zadecydował o zmianie relacji pomiędzy wartością użytkową i wymienną lasu, była zmiana jego statusu prawnego, polegająca na przekształceniu lasu z dobra wolnego w dobro prywatne, korzystające z prawnych instytucji ochrony własności oraz podlegające dziedziczeniu i sprzedaży. W związku z powyższym oparta na bezpłatnym korzystaniu z lasu wartość użytkowa systematycznie traciła na znaczeniu, by ostatecznie zostać zredukowaną do możliwości pobierania użytków ubocznych z lasów państwowych w drugiej połowie XX wieku⁴⁵.

Obecny stan lasu jest w głównej mierze rezultatem wielowiekowej aktywności gospodarczej człowieka, która miała bezpośredni wpływ na ukształtowanie się współczesnych form krajobrazu kulturowego. W okresie prehistorycznym i wczesnym średniowieczu las był dobrem występującym w nadmiarze (często stanowił barierę dla rozwoju rolnictwa), z którego korzystano bez żadnych ograniczeń. Z biegiem czasu gospodarcza działalność człowieka prowadziła do wylesiania coraz większych obszarów. W pierwszej kolejności były to tereny z dobrymi glebami, z reguły będącymi naturalnymi siedliskami lasów liściastych. W związku z obfitością surowca drzewnego nie dbano o odnawianie drzewostanu, pozostawiając to naturze i prowadząc rabunkową eksploatację lasu. Apogeum, zapoczątkowanego już w neolicie, procesu wylesiania przypadło na okres rewolucji przemysłowej i obu wojen światowych (okres od połowy XIX do połowy XX wieku). Na wielu obszarach, w wyniku działalności gospodarczej człowieka, doszło do znacznej lub całkowitej dewastacji lasów oraz do utraty przez ekosystem leśny zdolności do samoregulacji.

Jednocześnie z perspektywy historii gospodarczej można stwierdzić, że wartość gospodarcza lasu jest odwrotnie proporcjonalna do stopnia rozwoju cywilizacyjnego (wysoka w cywilizacji preindustrialnej i niska w postindustrialnej). Dla społeczeństw na ni-



Ryc. 1. Relacje pomiędzy wartością użytkową i wymienną lasu w dziejach Polski

⁴⁵ Dla pewnej grupy ludzi las pozostaje źródłem użytków ubocznych, które sezonowo stanowią dla nich źródło utrzymania. Ich znaczenie rośnie szczególnie na obszarach dotkniętych bezrobociem i w okresach kryzysu.

skim etapie rozwoju gospodarczego las pozostaje głównym zasobem dóbr stanowiących podstawę egzystencji i rozwoju. W gospodarkach wysoko rozwiniętych zastępują go w tej roli surowce mineralne i maszyny, a ze społecznego punktu widzenia coraz bardziej się liczą nie zasoby gospodarcze lasu, lecz jego walory ochronne i rekreacyjne⁴⁶. Jednocześnie w tego typu organizmach społeczno-gospodarczych z reguły przechodzi się od prostej eksploatacji do gospodarki leśnej i ochrony lasu oraz – w miarę możliwości – do zwiększania jego obszaru

Las był i jest znaczącym czynnikiem rozwoju gospodarczego. Zarówno w przeszłości, jak i obecnie gospodarcza wartość lasu wynika z dostarczania przez niego surowców, wśród których bezsprzecznie najważniejszym jest drewno, szeroko wykorzystywane w górnictwie, budownictwie oraz przemyśle drzewnym. Ponadto gospodarka leśna ma swój wkład do dochodu narodowego (obecnie na poziomie około 1%) oraz jest miejscem zatrudnienia dla wielu osób w leśnictwie oraz w przemysłach i usługach wykorzystujących las i jego produkty.

Analiza dziejów gospodarczego wykorzystania lasu może stanowić punkt wyjścia do sformułowania poniższych wniosków na przyszłość.

- Ponieważ drewno stanowi cenny surowiec przemysłowy, optymalnym rozwiązaniem jest jego przerabianie w kraju, gdyż skutkuje to efektem mnożnikowym, daje miejsca pracy i zwiększa dochód narodowy. Eksport drewna nie powinien negatywnie oddziaływać na miejscowy przemysł drzewny, gdyż w ostatecznym rezultacie przyniesie to spowolnienie jego rozwoju i konieczność importu wyrobów gotowych.
- Doświadczenia historyczne pokazują, że las wymaga instytucjonalno-prawnej ochrony, bez której z powodu kryzysów lub wojen lub też z chęci szybkiego zysku był eksploatowany w sposób rabunkowy. Z drugiej strony należy dążyć do tego, żeby przez instytucjonalno-prawną ochronę nie stworzyć bariery pomiędzy lasem a społeczeństwem. Ekskluzywizm w dostępie do lasu prowadzi bowiem do postrzegania go jako przestrzeni obcej i wrogiej, z którą trudno się utożsamiać i o którą trudno dbać, a z której – jeśli można – należy korzystać (także w nielegalny sposób).
- Na poparcie zasługuje zalesianie gruntów, gdyż oznacza wyłączenie z użytkowania rolniczego gruntów słabszych, a w perspektywie długoterminowej – przyrost majątku narodowego w postaci lasu, który zanim osiągnie wiek rębności, będzie pełnić funkcje społeczne. Zalesienia są szczególnie pożądane na terenach o niskiej lesistości, gdyż dają szansę na poprawę funkcjonowania ekosystemu (gospodarka wodna, klimat fauna) oraz przywrócenie gospodarczych i społecznych funkcji lasu oraz korzystny wpływ na oblicze krajobrazu
- Negatywne doświadczenia przeszłości związane z nadmierną eksploatacją lasu stały się już w XVIII wieku podstawą nowoczesnego leśnictwa, które w ciągu ostatnich dwóch wieków udowodniło, że racjonalna gospodarka leśna pozwala na wzrost produkcji drewna bez zmniejszania obszaru lasów, z korzyścią dla potrzeb

⁴⁶ Podobnie jest w Polsce (jako kraju rozwiniętym gospodarczo). Przy zachowaniu ekonomicznych/gospodarczych funkcji lasu należy intensywnie rozwijać jego funkcje społeczne, tworząc obiekty ułatwiające korzystanie z lasu, jak np. parkingi, ścieżki rowerowe oraz szlaki piesze i konne.

gospodarczych i społecznych, choć nie zawsze z korzyścią dla leśnego ekosystemu w związku z nadmiernym rozpowszechnieniem monokultur sosnowych.

- Własność państwowa lasu, czyli własność publiczna, pozwala na rozwój jego funkcji społecznych i gospodarczych. Dając możliwość korzystania z niego jako miejsca wypoczynku i pozyskiwania użytków ubocznych, jest elementem upodmiotowienia człowieka i budowania jego tożsamości narodowej, przez co zasługuje na poparcie i utrzymanie. Przewaga w przeszłości prywatnej własności lasu prowadziła do koncentrowania się na jego wartości rynkowej, traktowaniu go jako rezerwy kapitałowej oraz do ekskluzywizmu w dostępie i korzystaniu.
- tradycyjnego surowca energetycznego, czyli drewna opałowego, które ze względów ekonomicznych i społecznych powinno być wykorzystywane blisko miejsca wytworzenia, a więc na potrzeby społeczności lokalnych. Łatwość pozyskiwania opału po umiarkowanych cenach, w niedużej odległości od miejsca zamieszkania, jest korzystna zarówno ze względów ekologicznych (wzrost spalania biomasy), jak i społecznych (psychologicznych), gdyż wiąże ludzi z lasem.
- Poprzez różnorodne działania oświatowe należy uświadamiać gospodarczą rolę lasu i jednocześnie zachęcać do bezpośredniego pozyskiwania z lasu pożytków ubocznych oraz traktowania go jako bezpiecznej przestrzeni rekreacyjnej, co może służyć umacnianiu więzi społeczeństwa z lasem i kreowaniu wizerunku lasu jako dobra publicznego.

Z perspektywy historycznej można powiedzieć, że las na ziemiach polskich posiadał i posiada po dzień dzisiejszy dużą wartość gospodarczą, społeczną i kulturową. Wartość ta i jej struktura zmieniała się w czasie, ale nigdy nie były kwestionowane, choć przeliczenie jej na pieniądze było i jest w większości przypadków praktycznie niemożliwe. Nie zmienia to jednak faktu, że las po dzień dzisiejszy stanowi samoodnawialny zasób majątkowy, który ze względów materialnych i niematerialnych zasługuje na ochronę i rozwój.

Literatura

- Berdau F., Botanika leśna podług kursu wykładowego w Instytucie Rolniczo-Leśnym w Nowej-Aleksandryi (Puławach), Prof. Feliksa Berdau, spisana i wydana staraniem b. uczniów, z licznymi drzeworytami. Warszawa 1890.
- Blaug M., Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne. Warszawa 2000.
- Broda J., Historia leśnictwa w Polsce, Poznań 2000.
- Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce. Red. J. Broda. Warszawa 1965.
- Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, t. II, Red. A. Mączak, Warszawa 1981.
- Fischer A., Drzewa w wierzeniach i obrzędach ludu polskiego, w: *Lud*, t. 35, 1937, s. 60.
- Górczak Z., Las w gospodarce średniowiecznej Polski, *Studia Mat. Ośr. Kult. Leśn.* 11, 2012, s. 55–56.
- Hensel W., Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej. Warszawa 1987.
- Kiersnowski R., Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej. Warszawa 1960.
- Kopkiewicz F., Ciesielstwo polskie. Warszawa 1958.
- Kostrowicka I., Landau Z., Tomaszewski J., Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku. Warszawa 1984.

- Krzysik F., *Nauka o drewnie*. Warszawa 1978.
- Marszałek T., *Nasze dziedzictwo leśne*. Warszawa 1999.
- Miklaszewski J., *Lasy i leśnictwo w Polsce (Les forêts et la sylviculture en Pologne)*, t. 1. Warszawa 1928.
- Modzelewski K., *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*. Wrocław 1987.
- Modzelewski K., *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XII wiek*. Poznań 2000.
- Moszyński K., *Kultura ludowa słowian*, t. I, *Kultura materialna*. Warszawa 1967.
- Piwek J., *Gospodarka leśna w dobrach białaczowskich w latach 1777–1939*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1981, 4, s. 486.
- Polcyn M., Polcyn I., Krapiec M., Milecka K., Indycka E., *Rezultat badań przyrodniczo-archeologicznych przeprowadzonych na wczesnośredniowiecznym moście/grobli w Gieczu gm. Dominowo, stan 2*, *Studia Lednickie*, t. III. 1994.
- Pudlis E., *Drewno, surowiec wszech czasów*, Warszawa: Centrum Informacyjne Lasów Państwowych, 2005.
- Ruszczyk G., *Drewno i architektura. Dzieje budownictwa drewnianego w Polsce*. Warszawa 2007.
- Samsonowicz A., *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*. Wrocław 1991. s. 307.
- Sokołowski s. , *Lasy w Polsce przedrozbiorowej i w okresie niewoli*. Warszawa 1938.
- Sombart W., *Der moderne Kapitalismus*. Bd. II/2. Leipzig 1916.
- Sombart W., *Die Zähmung der Technik*. Berlin 1935.
- Strzelczyk J., *Las jako miejsce grozy*, *Stud. Mat. Ośr. Kult. Leśn.*, 2012, nr 11, s. 207–216.
- Sydor M., *Drewno w budowie maszyn*. Poznań 2011.
- Szymanowska Z., *Gospodarka leśna w lasach dóbr wilanowskich w połowie XIX w.*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 1963, 11, nr 2, s. 271–280.
- Szymanowska Z., *Zagospodarowanie lasów wilanowskich w czasach Królestwa Polskiego (1815–1915)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1968, 16, 2, s. 274–298.
- Więcko E., *Lasy i przemysł leśny w Polsce*. Warszawa 1960.
- Wiśniewski J., Kielczewski B., *Kulturotwórcza rola lasu*. Gołuchów 2012.
- Zaręba R., *Puszcze, bory i lasy Polski*. Warszawa 1978.
- Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce. Red. J. Leskiewiczowa, t. 1–3. Warszawa 1964–1970.
- Żabko-Potopowicz A., *Zagadnienie lasów w Polsce przed rozbiorami od schyłku XV do połowy XVIII wieku*. „Sylvan”, 1954, 98, s. 364–388.

Obronne funkcje lasu w aspekcie historycznym

dr Łukasz RÓŻYCKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii

Las od samych początków cywilizacji zajmował specjalne i ważne miejsce w ludzkiej hierarchii wartości¹. Podobnie do wojny i przemocy, tak przerażająco nam bliskich, był od zawsze i od zawsze towarzyszył naszemu gatunkowi. Mroczne knieje były niebezpieczne dla nieobeznanego z nimi człowieka, ale jednocześnie dawały schronienie całym pokonanym armiom i rodzinom uciekającym przed najeźdźcami, a w czasach pokoju zapewniały materiał do budowy domów, fortyfikacji oraz broni. Knieje niejednokrotnie stawały się bezpiecznym refugium dla ściganych i zmęczonych, mącąc jednocześnie ścieżki napastnikom. Trudno jest policzyć armie, które pewnie wkraczały do lasu w pościg za pokonanym przeciwnikiem, ażeby następnie zostać zdziesiątkowanymi przez o wiele mniejsze siły. Militarne znaczenie borów i puszczy było, jest i pozostanie ogromne, choć na przestrzeni wieków ulegało pewnym zmianom. Celem tego tekstu nie jest całościowa analiza zagadnienia, jest to temat na obszerną monografię, ale pokazanie kilku przykładów obrazujących, w jaki sposób las wpływał na sposoby toczenia wojen na przestrzeni wieków. Narrację zaczynamy od starożytnych Sumerów i eposu o Gilgameszu, następnie omówiony zostanie Rzym, pierwsze w pełni cywilizowane imperium, po upadku cywilizacji starożytnych uwagę skupimy na Słowianach, ażeby na samym końcu znaleźć się w czasach działalności Armii Krajowej. Pominęte zostaną całe epoki historyczne, wielkie konflikty i bitwy, niejednokrotnie blisko powiązane z lasem, ale celem tekstu jest uchwycenie ogólnego kontekstu i zachęcenie do dalszych studiów nad tym fascynującym tematem.

Historia wojen, a także obronnej funkcji lasu zaczyna się w dniu, w którym *Homo sapiens* skierował swoją niezwykłą pomysłowość przeciwko przedstawicielom własnego gatunku. Wraz z wywołaniem wojny człowiek zaczął szukać schronienia przed swoimi bardziej agresywnymi pobratymcami. W ten sposób narodziła się sztuka wznoszenia murów obronnych i fortyfikacji, ale nie wszyscy ludzie znajdowali się na wystarczająco wysokim poziomie technicznym, co oznaczało, że niektórzy musieli szukać schronienia

¹ Zobacz krótkie wprowadzenie do zagadnienia w: T. Marszałek, *Nasze dziedzictwo leśne*, Warszawa 1999, s. 11–31.

w innych miejscach. Prymitywne społeczności uciekały na teren, który znały. Napadnięci koczownicy uciekali w stepy, gubiąc swojego prześladowcę w wysokich trawach. Z kolei ludzie żyjący z rolnictwa i zbieractwa zwykle za swoje refugium obierali las, miejsce doskonale im znane i zapewniające bezpieczeństwo. Wraz z rozwojem cywilizacji postępował jednak zanik rozumienia lasu. Z czegoś bliskiego, codziennego, stawał się on obcy i niebezpieczny. Proces ten rozpoczął się już w czasach rewolucji neolitycznej, kiedy to człowiek po raz pierwszy podjął walkę z lasem, karczując drzewa, ażeby zrobić miejsce pod uprawy roślin jadalnych. Powolny zanik zbieractwa i myślistwa oddalał ludzi od ich korzeni, sprawiając, że bezpieczniej czuli się na równinach i w otwartym terenie, wśród pól uprawnych. Bliższe związki z lasem charakterystyczne były raczej dla ludów barbarzyńskich, które z czasem zaczęły sakralizować gęstwiny². Wraz z rozwojem techniki postępowały równie szybko przemiany w wojskowości³. Gdy pojawiły się pierwsze zorganizowane armie, w których dowódcy ustawiali swoich żołnierzy w szereg, nastąpiła jedna z największych przemian, porównywana tylko do wynalezienia prochu⁴. Dyscyplina oraz taktyka dały ludom je stosującym ogromną przewagę, jednak ażeby wykorzystać w pełni ich zalety, trzeba było spełnić kilka warunków. Jednym z głównych była obecność równego pola bitwy, pozwalającego na rozwinięcie szeregu. Miejsce prowadzenia działań zaczęło mieć kluczowe znaczenie. Ogólnie możemy założyć, że domeną cywilizowanych ludów była walka w szeregu i zdyscyplinowana armia. Po drugiej stronie stali barbarzyńcy.

W konfrontacji z armią cywilizowaną, stojącą na wysokim poziomie technicznym, armie barbarzyńców nie miały większych szans w otwartym polu. Wodzowie plemienni byli świadomi słabych i mocnych stron swoich wojowników, toteż często nie decydowali się na przyjęcie bitwy, swojej szansy szukając w leśnych gęstwinach, w zasadzkach i dezorganizacji przeciwnika. Dziś, większości z nas, walka w lesie kojarzy się głównie z partyzantką lub działaniami sił specjalnych zgrupowanych w małych oddziałach⁵. Pomimo że las nie nadaje się do walki dla armii cywilizowanej, nadal pozostaje on ważnym czynnikiem militarnym, który nawet w XX wieku potrafił zmieniać losy historii.

Początki

Trudno jest jednoznacznie określić, w jakim starożytnym dziele las pojawia się w aspekcie militarnym po raz pierwszy. Bezpiecznym będzie stwierdzenie, że jest nim „Epos o Gilgameszu”, w którym znajdujemy wzmianki na temat konfliktu o surowce naturalne. Tytułowy Gilgamesz⁶ był sumeryjskim herosem i władcą, postacią na wpół mi-

² Zobacz informacje o kultowych miejscach Celtów: A. Bartnik, *Zarys wierzeń plemion celtyckich*, Kraków 2013, s. 172–176.

³ Często to wojna bezpośrednio lub pośrednio inicjowała przemiany cywilizacyjne.

⁴ Rozwój broni dystansowych zilustrował A.W. Crosby, *Throwing Fire: Projectile Technology Through History*, Oxford 2002, s. 93–130. Nazwał on wprowadzenie broni prochowej do użytku trzecim przyspieszeniem.

⁵ Zobacz chociażby sposoby działania współczesnych oddziałów rangers. Więcej w: S. Stanton, *Rangers at War: LRRPs in Vietnam*, New York 1992. Wojna w Wietnamie jest kolejnym przykładem konfliktu asymetrycznego, w którym ogromne znaczenie miał las.

⁶ Na temat rodowodu i pochodzenia Gilgamesza zobacz: S. Fink, *The Genealogy of Gilgamesh*, *Classica et Christiana*, t. 8/1, 2013, s. 81–107, zwłaszcza 82–84.

tologiczną. Tabliczki przedstawiające dzieje króla Uruk pochodzą z pierwszej połowy II tysiąclecia p.n.e., choć postacie Gilgamesza i jego rywala, a później wielkiego przyjaciela, Enkiego, prawdopodobnie są dużo starsze⁷. Sumeryjska mitologia miała ogromny wpływ na cały starożytny Bliski Wschód, który w tym czasie był jedną z kolebek cywilizacji. Doskonałym dowodem na wpływ Sumerów na ościennie ludy jest obecność mitu wielkiego potopu w wielu religiach, których wyznawcy mieli kontakt z państwami Żyznego Półksiężyca⁸. Tematem tabliczek IV oraz V była wyprawa (rabunkowa!) dwóch przyjaciół do lasów cedrowych⁹ strzeżonych przez potężnego króla Humbabę. Siejacy postrach władca miał być strażnikiem lasów z boskiego nadania, toteż sama wyprawa miała również charakter rywalizacji religijnej¹⁰. Gilgamesz miał oznajmić ludowi Uruk przed rozpoczęciem swojej przygody: „Niech cały świat usłyszy, jaka ze mnie silna odrośl, Uruku. Niech narąbię cedrów i imię swe rozgłoszę po wsze czasy!”¹¹.

Ta deklaracja ilustruje, jak ważny był dostęp do cedrów i ile one znaczyły dla lokalnej populacji. Ze zdobytych drzew zamierzano między innymi wznieść wotywne drzwi do świątyni boga Szamasza¹². Las cedrowy w całej narracji miał również rolę obronną. Kiedy Gilgamesz i Enkidu przybyli pod siedzibę Humbaby, ich oczom ukazała się trudna do przebycia gęstwina krzaków i cierni. Pomimo trzech prób, bohaterom nie udało się dotrzeć do strażnika, za każdym razem las mącił ścieżki atakującym. Dopiero odgłos rąbanego drzewa cedrowego wyważył Humbabę z kryjówki i zmusił do stawienia czoła herosom¹³. Po długim i niebezpiecznym pojedynku Humbaba¹⁴ został powalony przez dwóch przyjaciół, a ścięte cedry zostały rzeką spławione do Uruk.

„Epos o Gilgameszu” jest prawdopodobnie jedną z pierwszych wzmianek o wojnie o surowce strategiczne na Bliskim Wschodzie. Drzewo cedrowe słynęło i nadal słynie, ze swoich doskonałych przymiotów. Jest to wyborny i ekskluzywny, a przede wszystkim wytrzymały materiał budowlany, nadający się do konstrukcji okrętów oraz broni. Ludy posiadające do niego dostęp miały realną przewagę nad sąsiadami, toteż nie może dziwić, że Gilgamesz pragnął swojemu miastu zapewnić stały dopływ drewna cedrowego. Zadanie to było o tyle trudne, że cedry ochraniał Humbaba, a i sam las jawił się jako poważna przeszkoda, którą również należało pokonać. Bardzo sugestywne jest to, że jedną z najważniejszych wypraw wojennych Gilgamesza była ta, której celem było zdobycie dostępu do drzewa.

⁷ Zobacz: J.H. Tigay, *The Evolution of the Gilgamesh Epic*, Philadelphia 2002, s. 23–39; oraz wstęp do: B. Foster, *The epic of Gilgamesh: a new translation, analogues, criticism*, New York 2001.

⁸ Zobacz: D. Hämmerly-Dupuy, *Some observations on the Assyro-Babylonian and Sumerian Flood Stories*, w: *The Flood Myth*, ed. A. Dundes, London 1988, s. 49–61.

⁹ Cedr w starożytności miał ogromne znaczenie, dla ludów Libanu magiczne i kultowe. Przykładem niech będzie werset ze Starego Testamentu: *Otwórz twe bramy, Libanie, niech twoje cedry strawi ogień! Rozpaczaj, cyprysie, że cedr upadł, że to, co najpiękniejsze, uległo zagładzie*. Za 11, 1–2. Więcej na temat znaczenia drzew w starożytności zobacz w: R. Meiggs, *Trees and Timber in the Ancient Mediterranean World*, Oxford 1983. Zobacz również ogólny zarys problematyki wierzeń związanych z drzewami w: T. Dunin-Karwicka, *Drzewo na miedzy*, Toruń 2012, s. 13–25.

¹⁰ Epos o Gilgameszu, tł. K. Łyczkowska, P. Puchta, M. Kapeluś, Warszawa 2002, tabliczka II.

¹¹ Tamże, tabliczka II.

¹² Tamże, tabliczka II.

¹³ Tamże, tabliczka V.

¹⁴ Zobacz więcej w: T. Ornan, *Humbaba, the Bull of Heaven and the Contribution of Images to the Reconstruction of the Gilgamesh Epic* w: *Gilgamesh – Bilder eines Helden: Ikonographie und Überlieferung von Motiven im Gilgamesh-Epos*, ed. H.U. Steymans, Fribourg & Göttingen, s. 229–260.

Głód surowców i ziemi pełnił ważną rolę w starożytnych tekstach i bardzo często stawał się powodem wojny. Początek epoki brązu to okres niebywale antropopresji na środowisko, pierwszej tak dużej w dziejach naszej planety¹⁵. Ślady rywalizacji o ziemię pomiędzy plemionami oraz walki z naturą znajdujemy nawet w Starym Testamencie. Potomkowie Józefa mieszkający w okolicach góry Efreima mieli zdobyć dla siebie większy obszar do życia poprzez karczowanie lasów należących do Peryzytów i Refaitów, silnych plemion żyjących na tych terenach od pokoleń. Nie był to proces pokojowy, a Izraelici musieli swoje prawa do zalesionej i górzystej krainy poprzeć siłą militarną¹⁶. Przez potomków Józefa las uznawany był za przeszkodę, którą należało zniszczyć, drzewa wykarczować, a mieszkańców przegnać i tchnąć nowego ducha w ziemię. Natomiast dla zaatakowanych plemion kananejskich była to naturalna granica i osłona przed agresywnymi nowoprzybyłymi sąsiadami.

Postępująca agraryzacja była doskonale widoczna również na terenach objętych żywiołem greckim, gdzie krajobraz został przekształcony przez człowieka w stopniu niespotykanym w dotychczasowej historii¹⁷. Zdaniem niektórych historyków wojskowości to właśnie w Helladzie narodziła się „cywilizowana” wojna oparta na taktyce i dyscyplinie¹⁸. Liczne armie piechoty ustawionej w szereg falangi potrzebowały do starcia z wrogiem otwartej przestrzeni, najlepiej takiej, która była pozbawiona naturalnych przeszkód – jak lasy, strumienie, wzgórza i tym podobne. Manewrujące armie dążyły do walnego starcia, przekonujące zwycięstwo oznaczało zwykle koniec wojny¹⁹. Poza cywilizowanym światem istniały plemiona żyjące zgodnie ze zwyczajami swoich przodków, blisko powiązane z naturą. Granica pomiędzy cywilizacją i ludami barbarzyńskimi była zwykle naturalną zaporą, mogły to być góry, trudne do przebycia rzeki lub gęste lasy. Za przykład może posłużyć jedno z plemion trackich²⁰ zamieszkujących na północ od Grecji. Opisał je Herodot z Halikarnasu przy okazji rozważań nad trasą armii perskiego władcy Kserksesa, zmierzającej przeciwko Hellenom. Zdaniem greckiego historyka i podróżnika tracący Satrowie zachowali wolność dzięki dogodnemu położeniu swoich siedlisk: „...lecz aż do moich czasów jedyni z Traków zawsze pozostali wolnymi. Zamieszkują wysokie góry, które wszelakimi lasami i śniegiem są pokryte, a na wojnie nader są dzielni”²¹.

Satrowie nie są wyjątkiem, lecz jednym z licznych przykładów plemion sąsiadujących z cywilizowanym światem, które dzięki naturalnym granicom oparły się potężniej-

¹⁵ G. Andrew, *The human impact on the natural environment: past, present, and future*, Oxford 2006, zwłaszcza s. 23–64.

¹⁶ Joz. 17, 14–18.

¹⁷ C. Maser, *Nowa wizja lasu*, tł. J. Listwan J. Majewski, Bystra k. Bielska Białej 2003, s. 95–96 oraz najważniejsza praca w tym zakresie: J.V. Thirgood, *Man and the Mediterranean forest: a history of resource depletion*, London 1981.

¹⁸ Zobacz na przykład bardzo sugestywny opis konfrontacji światów w: L. Rawlings, *The Ancient Greeks at War*, New York 2007, s. 43–63, oraz tekst pokazujący przemiany w społeczeństwie: H. van Wees, *War and society*, w: *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare v. 1*, red. Philip Sabin, Hans van Wees, Michael Whitby, Cambridge 2007, s. 273–303.

¹⁹ Zobacz rozdział w pracy Eltona poświęcony barbarzyńskim praktykom wojennym: H. Elton, *Warfare in Roman Europe AD 350–425*, Oxford 1996, s. 45–89.

²⁰ Historię Traków z wykorzystaniem źródeł historycznych i archeologicznych omówił: R. Hodkinson, *The Thracians*, London 1981.

²¹ Herodot, *Dzieje*, VII.

szym państwom²². Herodot zwrócił uwagę na jeszcze jeden szczegół, który powoli zaczynał odróżniać dwa światy. Satrowie mieli być niezwykle dzielni na wojnie, tę cechę zawdzięczali surowemu środowisku i ciągłej walce o przetrwanie, podczas kiedy ludzie w gęsto zaludnionych i ociekających dobrobytem miastach coraz bardziej oddalali się od swoich korzeni. Proces ten, widoczny już w czasach Herodota, zaczął przybierać na sile, gdy na Europę rzucało cień inne wielkie imperium.

Rzym

Znaczenie lasu w kulturze i religii rzymskiej było niezaprzeczalne i duże²³. Jednakże dla wojskowych czerpiących wzory z Etrusków i Greków las był głównie naturalną przeszkodą i terenem, którego należało unikać. Rzymskie legiony były bardziej mobilne od armii cywilizowanych sąsiadów, a szyk falangi został ostatecznie porzucony w czasie wojen z Samitami, którzy bronili się w górzystym i zalesionym terenie. Nowe warunki walki wymusiły na rzymskich wodzach poszukiwanie bardziej elastycznej taktyki, która sprawdziłaby się na każdym polu bitwy. W ten sposób powstał szyk manipularny²⁴. Pomimo lepszego przystosowania legionów do walki w trudnym terenie²⁵, Rzymianie i tak unikali starć w lasach, wiedząc, że siłą ich armii była żelazna dyscyplina. Do miana symbolu urosło starcie w Lesie Teutoburskim w 9 roku n.e. kiedy to namiestnik prowincji Germanii Publiusz Kwinktyliusz Warus, wraz z podległymi mu trzema legionami, ruszył przeciwko buntującym się plemionom pod wodzą Arminiusa²⁶. Pospiesznie zebrane legiony wpadły w pułapkę, z której zaledwie nieliczni uszli z życiem. Wydarzenie to wcale nie było bezprecedensowym, a Rzymianie w swojej historii niejednokrotnie byli zmuszeni do walki w leśnych gęstwinach. Źródła łacińskie zwykle milczą na temat potyczek w lasach i mniejszych operacji karnych wymierzonych przeciwko wojowniczym plemionom granicznym. Antyczni autorzy zwykle nie zwracali uwagi na środowisko naturalne i mniejsze konflikty, koncentrując swoją uwagę na wielkiej polityce i ważnych bitwach. Co zaskakujące, nawet w dziełach poświęconych historii wojen oraz teorii wojskowości znajdujemy jedynie lakoniczne wzmianki o prowadzeniu działań w lasach. W sytuacji, w której dobry dowódca musiał doskonale rozpoznać miejsce przyszłej walki, a następnie odpowiednio ocenić siły swoje i wroga, szukając czynników, które mogą zadecydować o wyniku, takie ignorowanie otoczenia było zastanawiające. Tym bardziej

²² Oczywiście nie można zakładać, że każde cywilizowane państwo dążyło do podboju swoich barbarzyńskich sąsiadów.

²³ Należy podkreślić, że Rzymianie dużą estymą darzyli boga lasów – Silvanusa. Postać tego boga nie jest powiązana z armią, a z polowaniami. Sylwan przedstawiany był na pomnikach z psem myśliwskim u swoich stóp. Krótko na temat bogów lasu pisali: J. Wiśniewski B. Kielczewski, *Kulturotwórcza rola lasu*, Poznań 2004, s. 13–21. Zobacz również tekst ofiary dla tego bóstwa w: Cato, *De Agricultura*, 83.

²⁴ Więcej zobacz w: A. Goldsworthy, *The Complete Roman Army*, Oxford 2011, oraz monumentalne dzieło zbiorowe, *A Companion to the Roman Army*, ed. Paul Erdkamp, Oxford 2011.

²⁵ Zaskakująco mało miejsca temu zagadnieniu poświęca J.D. Montagu, który o walce w trudnym terenie z wykorzystaniem naturalnych przeszkód pisał zaledwie na trzech stronach. Zobacz więcej w: J.D. Montagu, *Greek and Roman Warfare Battles, Tactics and Trickery*, London 2006, s. 115–8.

²⁶ Pewien obraz daje: A. Murdoch, *Rome's Greatest Defeat: Massacre in the Teutoburg Forest*, 2006, oraz dokładniej w: B. Dreyer, *Arminius und der Untergang des Varus. Warum die Germanen keine Römer wurden*, Stuttgart 2009.

warto przyjrzeć się relacjom tych rzymskich autorów, którzy szczegółowo opisywali działania w trudnym terenie.

W 58 roku p.n.e. nowo mianowany namiestnik Galii Przedalpejskiej Gajusz Juliusz Cezar rozpoczął konflikt, który przeszedł do historii pod nazwą wojen galijskich. Nie była to jedna wojna, a seria kampanii przeciwko Helwetom, plemionom celtyckim oraz germańskim, która doprowadziła do zdobycia przez republikę ogromnych terytoriów. Nie był to jednak klasyczny konflikt asymetryczny, jak chcieliby go postrzegać niektórzy naukowcy²⁷ i choć Galowie stali na poziomie cywilizacyjnym niższym niż Rzymianie, to potrafili im stawić czoła zarówno w otwartych bitwach, jak i w leśnych gęstwinach. Nie ma potrzeby przedstawiać wszystkich wydarzeń związanych z lasem i zanotowanych przez Cezara w jego memuarach, ale na jedno wydarzenie warto zwrócić uwagę.

Gdy las staje się refugium dla uciekających ludzi, atakujący traktują gęstwiny jako bierną przeszkodę, z którą nic nie można zrobić. W jednym odnotowanym przypadku Juliusz Cezar zdecydował się wydać walkę zarówno ludziom, jak i drzewom. Po wielkim zwycięstwie Krassusa w Akwitanii Cezar wyruszył w głąb terytorium należącego do belgijskich plemion Morynów i Menapiów²⁸. Celem rzymskiej ofensywy była szybka pacyfikacja barbarzyńców przed nastaniem zimy. Do tej pory każdy przeciwnik Cezara dążył do walnej bitwy, a w przypadku klęski podporządkowywał się nowej władzy. Legiony miały więc odnaleźć główne siły przeciwnika, rozbić je w bitwie i narzucić swoją zwierzchność ludności cywilnej. Tym razem scenariusz kampanii miał być zupełnie inny. Morynowie i Menapiowie wyciągnęli wnioski z poprzednich klęsk swoich pobratymców i nie zamierzali dążyć do bezpośredniej konfrontacji, zamiast tego całkowicie zaskoczyli Rzymian. Oba plemiona opuściły swoje osady i wraz z całym dobytkiem schroniły się w gęstych lasach leżących na ich ziemiach, które dodatkowo poprzecinane były siecią bagien. Legiony nie mogły operować na takim terenie w obawie przed zasadzką miejscowej ludności, która nie tylko posiadała doskonałą wiedzę o okolicy, ale też potrafiła prowadzić tzw. małą wojnę. Rzymianie musieli liczyć się z długą kampanią, toteż Cezar wydał rozkaz wybudowania ufortyfikowanego obozu na skraju lasu, w którym schronili się barbarzyńcy. Gdy tylko legionieści zamienili swój oręż na narzędzia, niezbędne do budowy umocnień, Galowie, którzy najwyraźniej obserwowali swojego wroga z ukrycia, wypadli z lasu gotowi do walki, zadając znaczne straty rozproszonym wojskom. Na placu budowy obozu wywiązała się chaotyczna bitwa, w której górę wzięli lepiej wyszkoleni legionieści. Odparci barbarzyńcy uciekli do lasu, a za nimi ruszył rzymski pościg. Gdy tylko legionieści przekroczyli skraj lasu, zaczęli ponosić straty, a role się odwróciły. Pomiędzy drzewami dyscyplina i rynsztunek nie na wiele się zdawały, a Galowie robili doskonały użytek ze swojej wiedzy na temat walk w trudnym terenie. W takiej sytuacji rzymski pościg się załamał i nastąpił pat pomiędzy obiema stronami²⁹.

Cezar wiedział, że czas działa na jego niekorzyść, ale bezpośredni atak na plemiona Morynów i Menapiów znajdujące się w lesie nie wchodził w rachubę. Rzymianie zasto-

²⁷ Zobacz: L. Canfora, *Julius Caesar: The People's Dictator*, Edinburgh 2006; C. Meier, *Caesar: A Biography*, 1996.

²⁸ Julius Caesar, *Commentarii de bello Gallico*, III. 28–9.

²⁹ Tamże, III. 28.

sowali bardziej pasywną taktykę. Z rozkazu Cezara rozpoczęto systematyczny wyrąb lasu, w którym schronił się przeciwnik. Powalone drzewa ustawiano koronami w kierunku z którego spodziewano się wrogich ataków. W ten sposób Cezar demonstrował potęgę Rzymu, którego nawet nieprzebrany las nie był w stanie powstrzymać, a ze ściętych drzew tworzył naturalną barykadę, zabezpieczającą jego żołnierzy przed nagłymi wypadami Galów. Cała operacja miała trwać wiele dni, był to powolny i bardzo wyczerpujący proces, co w obliczu zimy nie wróżyło dobrze. Pomimo tego, las ustępował przed rzymską systematycznością. Cezar w swoich memuarach wspominał, że jego wojska porwały tylną część wrogiego taboru, oraz że udało się uprowadzić kilka sztuk bydła należącego do obu plemion. Jednak kiedy tylko legioniści karczujący las zbliżali się na odległość kontaktu do Galów, ci cofali się jeszcze głębiej w gęstwinę³⁰.

Taka sytuacja nie mogła jednak trwać wiecznie. W końcu galijska jesień zaczęła doskwierać pozbawionym należytej aprowizacji legionistom. Furażyści ogołocili okolicę z prowiantu, którego i tak nie mogło zostać wiele po ucieczce miejscowej ludności. Żołnierze musieli walczyć z wrogiem oraz niedogodnościami życia obozowego, na domiar złego codziennie karczować las w czasie ulewnych deszczy, nocami mając za schronienie tylko swoje wojskowe namioty. Niezadowolenie w szeregach wojska narastało, co sprawiło, że Cezar podjął decyzję o odwrocie. Wcześniej jednak Rzymianie zniszczyli pola uprawne i spalili wszystkie wioski oraz osady należące do plemion Morynów i Menapiów. Po zniszczeniu wrogiego zaplecza gospodarczego legiony opuściły nieprzyjazne ziemie, bez stoczenia walnej bitwy³¹. Choć Cezar nie pisał, co nastąpiło po odwrocie jego wojsk, to możemy podejrzewać, że Galowie opuścili swoje schronienia wraz z dobytkiem oraz inwentarzem i przystąpili do odbudowywania zniszczonych siedlisk. W ten sposób dwa mało znaczące plemiona belgijskie dały odpór całej potędze wojsk Cezara, czyniąc z lasu swoje refugium i bazę wypadową.

Rok później legiony powróciły na ziemie Morynów i Menapiów, była to doskonale położona baza do przyszłego ataku na Wyspy Brytyjskie. Tym razem nie doszło jednak do żadnych poważnych walk. Delegacja plemienna zjawiła się przed obliczem Cezara, proponując pokój, który rzymski wódz z radością przyjął, obawiając się pozostawić wroga na swoim bezpośrednim zapleczu operacyjnym i wiedząc, jak trudnym przeciwnikiem mogą być Morynowie. Bohaterski opór w poprzednim roku dał Galom możliwość wynegocjowania korzystnego traktatu. Zawarte porozumienie oznajmiało, że Cezar i Rzym biorą pod swoją opiekę oba plemiona w zamian za wierność i zakładników³².

Celtyckie plemiona zwykle szukały bezpośredniej konfrontacji z legionami Cezara, co w większości przypadków kończyło się całkowitą klęską militarną. Morynowie i Menapiowie postąpili wbrew tradycji starć plemiennych, decydując się na mniej bezpośrednią formę konfliktu. Dzięki gęstym lasom wojownicy mogli ukryć nie tylko swoje rodziny, ale i wozy załadowane dobytkiem oraz żywy inwentarz, który po najeździe miał posłużyć do podniesienia ze zniszczeń wojennych lokalnej gospodarki. Rzymia-

³⁰ Tamże, III. 29.

³¹ Tamże, III. 29.

³² Choć należy dodać, że nie wszystkie okęgi Morynów i Menapiów zgodziły się podporządkować władzy Rzymu. Oba plemiona podniosły również bunt przeciwko Rzymianom, który został krwawo spacyfikowany przez legata Labienusa, ale to już inna historia. IV. 37–38.

nie wielokrotnie musieli mierzyć się z ludami stosującymi taką taktykę, zwłaszcza po ustabilizowaniu się *limesu* na Renie. Zwykle karne ekspedycje legionów do *barbaricum* kończyły się spaleniem pustych osad i zniszczeniem zasiewów, tubylcy w tym czasie znajdowali schronienie w lasach, powracając po odejściu wroga. Cezar w czasie swoich działań miał więcej czasu, więc mógł sobie pozwolić na mniej ortodoksyjne działanie. Walka z plemionami Morynów i Menapiów dosłownie przerodziła się w walkę z lasem. Rzymianie wyszli z prostego założenia, skoro przeciwnik chroni się w gęstwinach, które czynią go praktycznie nietykalnym, to należy wykarczować drzewa i zmusić wroga do bitwy. Choć las we wspomnieniach Cezara wielokrotnie posłużył za schronienie barbarzyńcom³³, to ta sytuacja była wyjątkowa, ponieważ dzięki leśnym gęstwinom legiony musiały się wycofać bez zniszczenia przeciwnika. Morynowie i Menapiowie przetrwali rzymski najazd, choć ich późniejsze czyny doprowadziły do zagłady obu plemion.

Armia rzymska, jak już zostało wcześniej nadmienione, nie posiadała taktyki³⁴ walki w lesie. Choć legiony cechowała duża mobilność i elastyczność taktyczna na polu bitwy, odróżniające je od greckiej falangi, to do pełnego wykorzystania swoich atutów Rzymianie potrzebowali otwartej przestrzeni, na której można było rozwinąć pełny szlak bojowy. Z tego powodu wojska spod znaku orła zwykle starały się unikać walki w lesie, w trakcie której mniejsze znaczenie miała dyscyplina i zwarty szlak, a większe siła fizyczna i odwaga poszczególnych żołnierzy, zwyczajowe atrybuty ludów barbarzyńskich³⁵.

Autorzy traktatów wojskowych odradzali walkę w lesie praktycznie w każdej sytuacji, choć od tej reguły były pewne wyjątki. W traktacie Wegecjusza, jednym z najważniejszych dzieł z zakresu teorii wojny, które wywarło ogromny wpływ na średniowiecze i czasy nowożytne, odnajdujemy bardzo ciekawą wzmiankę o działaniach armii w lesie. Wegecjusz, tak jak autorzy wcześniejszych traktatów³⁶, z których czerpał pełnymi garściami, odradzał swoim czytelnikom toczenie walki pomiędzy drzewami. Jeśli dowódca został zmuszony przez przeciwnika do odwrotu przez las, powinien był wykorzystać otoczenie na swoją korzyść. Po pierwsze, ścigany oddział powinien wysłać daleką awangardę, której zadaniem było wyszukiwanie nieprzyjacielskich zasadzek i w miarę możliwości, likwidowanie ich. Po drugie, wycofująca się w porządku armia mogła utrudniać przeciwnikowi pościg, w tym celu należało wykorzystać nabyte od barbarzyńców umiejętności. Ustupujące legiony miały tarasować leśne trakty ściętymi drzewami, do których usunięcia przeciwnik potrzebował czasu. Jeśli żołnierze nie byli zdemoralizowani, w trakcie odwrotu można było również urządzać wypadki i kontruderzenia, wykorzystując jako osłonę leśne gęstwiny i wzgórza³⁷. Doskonałym miejscem na zasadzkę był

³³ Na przykład: Julius Caesar, *Commentarii de bello Gallico*, I. 12, V. 3.

³⁴ W starożytności nie możemy mówić o doktrynie użycia wyspecjalizowanych wojsk, choć dowódcy zdawali sobie sprawę z różnic pomiędzy formacjami oraz możliwościami specjalnego ich wykorzystania.

³⁵ Opracowania, których autorzy zajęli się omówieniem obrazu barbarzyńców z rzymskiej perspektywy, są niezwykle liczne, z nowszych prac warto wymienić: I.M. Ferris, *Enemies of Rome: Barbarians through Roman Eyes*. Stroud 2000, zawierającą bardzo bogate zilustrowanie tematu, oraz: G. Woolf, *Tales of the Barbarians: Ethnography and Empire in the Roman West*, Oxford 2011, zwłaszcza strony 32–58.

³⁶ O traktatach wojskowych i ich recepcji zobacz: O. Spaulding Jr., *The Ancient Military Writers*, *The Classical Journal* 1933, t. 28, z. 9, s. 657–669 oraz literatura wojskowa w Bizancjum: B.B. Кучма, *Византийские военные трактаты VI-X вв. как исторический источник*, *Византийский временник* 1979, s. 49–75.

³⁷ Vegetius, *De Re Militari*, II.XXII.

oczywiście leśny trakt zatarasowany przez drzewa, ale Wegecjusz doradzał także nocne ataki na śpiącego wroga i wykorzystywanie każdej nadarzającej się okazji do zadania mu strat. W ten sposób siły wroga topniały, jego żołnierze demoralizowali się, nie mogąc stoczyć walnej bitwy z mniej licznym i uciekającym przeciwnikiem, a Rzymianie, przy wykorzystaniu sztuczek cechujących barbarzyńców, mogli spokojnie kontynuować odwrót. Jest to doskonały przykład zdolności adaptacyjnych cechujących rzymską armię na przestrzeni wieków. Dzięki dowódcom potrafiącym toczyć walkę w różnych sytuacjach, Rzymianie mogli nie tylko wycofywać się bezpiecznie przez las, ale i zadawać ścigającym znaczne straty. Trudno o lepszy dowód na to, że mądry wódz uczy się od swojego przeciwnika.

Pierwsi Słowianie a las

Pisane źródła historyczne nie obfitują w materiał traktujący o Słowianach, zwłaszcza na początku ich bytności na Bałkanach i terenach dzisiejszej Polski. Rzymscy historycy nie zwracali większej uwagi na barbarzyński lud sąsiadujący od wschodu z plemionami germańskimi, a relacje o Wenetach pochodziły z drugiej ręki, zwykle przekazywane przez kupców i podróżników. Z tego powodu pierwsze wzmianki są nad wyraz lakoniczne i zmuszają badaczy do spekulacji. Sytuacja poprawia się znacznie w odniesieniu do okresu, kiedy Słowianie wkraczają na Bałkany, wchodząc w bezpośredni kontakt z Cesarstwem Bizantyńskim, będącym spadkobiercą tradycji rzymskich³⁸. Rzymscy i bizantyńscy historycy postrzegali nowych sąsiadów jako prymitywnych i brutalnych pogan³⁹. Jeden z pierwszych dokładnych opisów Słowian na Bałkanach pochodzi z dzieła Prokopiusza z Cezarei, który przedstawił mało pochlebny⁴⁰ obraz wojskowości barbarzyńskiej: „Kiedy idą do bitwy, większość z nich podąża pieszo, niosąc w rękach małe tarcze i włócznie, ale nigdy nie przywdziewając napierśników. Co więcej, niektórzy z nich nie noszą nawet koszul ani płaszczy, lecz zaciągają spodnie na wysokości swoich części intymnych i ruszają do bitwy z przeciwnikiem”⁴¹.

Z tej krótkiej wzmianki wyłania się jasny obraz wojskowości słowiańskiej. Była to wojskowość prymitywna, plemienna, wsparta mizerną kulturą materialną, co jednocześnie oznaczało, że Słowianie nie mieli większych szans w konfrontacji z silnym i dobrze zorganizowanym przeciwnikiem. Wydawałoby się, że dla armii bizantyńskiej, będącej spadkobierczynią chlubnej tradycji legionowej, nie był to żaden poważny przeciwnik. Jednak w VI i VII wieku barbarzyńskie zagony spłądowały europejskie prowincje Cesarstwa, niejednokrotnie zadając klęski silnym cywilizowanym armiom⁴². Wynikało

³⁸ F. Curta, *The Making of the Slavs History and Archaeology of the Lower Danube Region, c. 500–700*, Cambridge 2001, s. 36. Zobacz także polemiczny tekst: B.J. Darden, *Who Were the Sclaveni and Where Did They Come From?* *Byzantinische Forschungen* 2004, 28, s. 133–159.

³⁹ Na temat słowiańskich najazdów zobacz: M. Whitby, *The Emperor Maurice and his Historian Theophylact Simocatta on Persian and Balkan Warfare*, Oxford 1988, s. 174–176.

⁴⁰ Na temat Prokopiusza i jego toposów literackich: A. Cameron, *Procopius and the sixth century*, Berkeley – Los Angeles 1985, s. 32–45.

⁴¹ Procopius, *De Bellis*, VII. XIV. 25–31. (wszystkie tłumaczenia z języka greckiego autor tekstu).

⁴² Opis epoki dała: Shlosser F., *The Reign of the Emperor Maurikios (582–602) A Reassessment*, Athens 1994.

to w dużej mierze z wykorzystania przez Słowian naturalnych warunków terenowych, znajomości zwyczajów przeciwnika oraz umiejętności prowadzenia wojny podjazdowej. Doskonały obraz wczesnosłowiańskiej sztuki wojennej znalazł się w „Strategikonie”, bizantyńskim podręczniku wojskowym spisany pod koniec VI wieku przez doświadczonego wojskowego⁴³. W księdze XI autor tego dzieła pisał: „Żyją [Słowianie] w pobliżu nieprzemierzonych lasów, rzek, jezior oraz bagien, a wyjścia ze swoich siedlisk mają w różnych kierunkach na wypadek zagrożenia [...] Żyją niczym bandyci i uwielbiają atakować swojego przeciwnika w wąskich zalesionych przejściach”⁴⁴.

Słowianie mieli być blisko związani z naturą⁴⁵, preferując miejsca znajdujące się niedaleko lasów i bagien, które zapewniały ochronę na wypadek wrogiego ataku i refugium dla ludności cywilnej. Ich siedliska nie były dobrze ufortyfikowane⁴⁶, a budowane tak, ażeby można było je szybko opuścić w dowolnym kierunku. W walce słowiańscy wojowie preferowali podstęp i zasadzki od otwartego starcia, swojej szansy szukając w nagłych atakach w zalesionym terenie. Dzięki wykorzystaniu swoich naturalnych umiejętności, zdobytych w czasie polowań i życia na skraju dzikich kniei, wojownicy byli ekspertami w poruszaniu się po lasach i zasadzaniu na przeciwnika. Autor „Strategikonu” pisał dalej nie bez pewnego uznania: „Nie są także przygotowani do bitew w zwarcu lub do wytrzymywania ataku na otwartej przestrzeni. Jeśli jednak zbiorą w sobie wystarczająco odwagi, aby stanąć na ubitym polu, krzyczą, ile mają sił i przemierzają krótki dystans. Jeśli na dźwięk ich krzyku wróg zaczyna się cofać, atakują go brutalnie⁴⁷, a jeśli nie, sami zwracają, nie chcąc mierzyć się z nieprzyjacielem w otwartej bitwie. Wycofują się do lasu, ponieważ są specjalistami w walce w takim terenie”⁴⁸.

„Osady Słowian i Antów⁴⁹ leżą w wąwozach wzdłuż rzek, zazwyczaj bardzo blisko siebie. Prawdę mówiąc, to praktycznie nie ma pomiędzy nimi odstępów, a graniczą one z bagnami, gęstymi lasami oraz szuwarami. W wyniku tego w czasie inwazji na ich ziemie cała armia zatrzymuje się przy pierwszej osadzie, w czasie, gdy ludność pobliskich wiosek ma czas na ucieczkę ze swoim dobytkiem do lasów. Następnie ich wojownicy powracają i atakują nasze wojska z zasadzki”⁵⁰.

Z przytoczonych fragmentów jasno wynika, że las pełnił niezwykle istotną, o ile nie kluczową, rolę w wojskowości pierwszych Słowian. Osady były wznoszone na skraju linii drzew, tak ażeby miejscowa ludność w razie ataku mogła w miarę szybko uciec w bezpieczne gęstwiny. Rodziny wojów do lasu uciekały z całym zgromadzonym przez pokolenia dobytkiem oraz żywym inwentarzem, nie pozostawiając najeźdźcom żadnych

⁴³ Za autora traktatu Aussaresses uznał cesarza Maurycjusza, pozostawiając pewną dozę niepewności. F. Aussaresses, *L'auteur de Stratégicon*, *Revue des études anciennes* 1906, t. 8, s. 23–40.

⁴⁴ *Das Strategikon des Maurikios*, ed. G.T. Dennis, tł. E. Gamillscheg, Wien 1981, XI. 4. (dalej cytowane jako *Strategikon*).

⁴⁵ Na temat bóstw słowiańskich powiązanych z lasami zobacz: L. Słupecki, *Sanctuarium pogańskie w świecie natury u Słowian i Germanów. Święte gaje i ich bogowie*, w: *Człowiek, sacrum, środowisko miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, red. s. Moździoch, Wrocław 2000, s. 39–49. W tekście znajduje się również bogata literatura tematu ułatwiająca dalsze poszukiwania.

⁴⁶ Zwykle była to prosta drewniana palisada osadzona na ziemnym wale.

⁴⁷ *Strategikon*, XI. 4.

⁴⁸ Tamże, XI. 4.

⁴⁹ Antowie byli jednym z plemion słowiańskich.

⁵⁰ *Strategikon*, XI. 4.

łupów do zrabowania. Gdy bezpieczeństwo kobiet i dzieci zostało zapewnione, wojowie przystępowali do walki z wrogiem, która w dużej mierze oparta była o ścianę lasu. Przeciwnik musiał liczyć się z dużą ilością zasadzek, strzałami wylatującymi z gęstwiny leśnych oraz z nagłymi atakami. Bizantyńczycy, maszerując przez las, wysyłali przed głównymi siłami silne patrole rozpoznające najdogodniejsze ścieżki, a żołnierze cały czas zachowywali czujność. Pomimo to, niejednokrotnie w czasie takiego marszu armia była dosłownie dziesiątkowana przez niewidocznego wroga, wypuszczającego z ukrycia zatrute strzały. Używając współczesnego języka wojskowego, można powiedzieć, że las był dla Słowian bazą operacyjną i choć opuszczali go od czasu do czasu, ażeby zmierzyć się z wrogiem na otwartym polu, to w leśnych gęstwinach czuli się najpewniej i to właśnie tam zadawali przeciwnikowi największe straty. Bizantyńczycy tak obawiali się walki w lasach przeciwko Słowianom, że autor „Strategikonu” radził, ażeby atakować ich zimą, kiedy las zapewnia mniej ochrony i gorzej skrywa wojów, a na śniegu można łatwiej rozpoznać tropy nieprzyjaciela⁵¹. Taki rodzaj wojny uprawianej przez Słowian jest charakterystyczny dla osiadłych rolniczych ludów barbarzyńskich, charakteryzujących się względnie pokojowym nastawieniem i prymitywną kulturą materialną. Nawet słowiańska broń wymieniana przez rzymskich autorów związana była raczej z polowaniem niż ustawianiem się w szereg wojenny. Wojowie posługiwali się w sposób mistrzowski prostymi łukami, które zazwyczaj musiały im służyć do polowań, podobną rolę pełniła zapewne krótka włócznia⁵². Co ciekawe, Jan z Antiochii w swoich rozważaniach o barbarzyńskich wojach wręcz sugerował, że do momentu kontaktu z Rzymem nie znali oni nawet miecza!⁵³

W podobnej sytuacji jak Słowianie na Bałkanach znalazło się młode państwo polskie kilka stuleci później. Analogii jest wiele. Zarówno Słowianie na Bałkanach, jak i Polacy posiadali potężnego i bardziej cywilizowanego sąsiada, dysponującego o wiele większą siłą militarną i stojącego na wyższym poziomie materialnym. A jednak, podobnie jak ich pobratymcy walczący z Bizancjum, Polacy w czasach Mieszka I oraz Bolesława Chrobrego odnosili spektakularne sukcesy w walce z Cesarstwem Niemieckim. W czasie tych konfliktów ważną rolę po raz kolejny pełniły prastare gęstwy leśne⁵⁴.

Współczesna walka partyzancka

Las ofiarował bezpieczne schronienie, ale jednocześnie był wymagającym i surowym gospodarzem. Nawet doświadczeni traperzy, myśliwi oraz leśnicy postrzegali codzienne warunki życia w lesie w czasie walki partyzanckiej jako niezwykle niedogodne. Koszt bezpiecznego schronienia był bardzo wysoki, czasem była to nawet najwyższa cena. Taktyka walki ludzi chroniących się w lesie nie zmienia się od wieków. Jest to prosta wojna partyzancka, polegająca na szybkich atakach i odwrotach w leśne gęstwy przed reakcją silniejszego przeciwnika. Taki obraz wojny leśnej wyłania się praktycznie

⁵¹ Strategikon, XI. 4.

⁵² Tamże, XII B.V.

⁵³ Ioannes Ephesius, VI. 24.

⁵⁴ Zobacz klasyczną pracę prof. K. Olejnika. K. Olejnik, Obrona polskiej granicy zachodniej: okres rozbiecia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138–1385), Poznań 1970.

ze wszystkich źródeł, niezależnie od epoki⁵⁵. Podobnie było i jest z warunkami życia w lasach. Szukając schronienia pomiędzy drzewami, należało się liczyć z prymitywnymi warunkami bytowania oraz brakami zaopatrzenia. Starożytne źródła, podobnie jak większość średniowiecznych i nowożytnych, były pisane z punktu widzenia siły, zwykle przez zdobywców lub ludzi wykształconych i niezainteresowanych prozą życia. Stąd nie posiadamy żadnych relacji z codziennej egzystencji w lasach, nie wiemy, jak wyglądała mała szarpana wojna⁵⁶, jak zdobywano pożywienie, gdzie szukano schronienia. Inna jest sytuacja, jeśli chodzi o źródła dotyczące powstania styczniowego, w którym Polacy zostali zmuszeni do walki partyzanckiej przeciw znacznie silniejszemu siłom zaborcy⁵⁷. Wielu uczestników działań bojowych pozostawiło po sobie wspomnienia, w których opisywali nie tylko wielkie bitwy, których w całym powstaniu nie było wiele, ale i prozę życia. Podobnie było po 1939 roku, kiedy to w polskich lasach schronienie znalazło wielu ludzi pragnących czynnie walczyć z okupantem⁵⁸. Partyzanci zostali zmuszeni do porzucenia wygod cywilizacji i życia w lasach. Podstawą źródłową tej części pracy będzie pięć tomów wspomnień zatytułowanych „Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatantów AK”⁵⁹, ludzi którzy uczestniczyli w wojnie partyzanckiej, a po 1945 roku pozostali związani z lasem, który ich chronił w czasach zawieruchy dziejowej. Celem poniższej narracji jest próba ukazania codzienności towarzyszącej ludziom biorącym udział w wojnie partyzanckiej opartej o knieje.

W sierpniu 1944 roku od niemieckich kul zginął Jan, bliski Krystyny Pomarańskiej, która postanowiła uhonorować swojego poległego towarzysza kilkoma wierszami. Warto na wstępie do rozważań o życiu codziennym polskich partyzantów przytoczyć jeden z fragmentów:

*Hej lasy, to lasy brzoza szumiące...
włoszczowskie, gidelskie, za oknem ciągnące,
kryjcie w ostępach i bagnach namioty –
tam gdzie partyzanci formują swe rotę.
Odważne, ciche, do akcji gotowe –
Życie swe oddadzą lub ocalą głowę
Do walki Was księżyc złoisty zagrzewa.
a surmy bojowe śpiewają Wam drzewa.
Wiem salwa złowroga zagrzemia i liście
czerwoną rosą załśniły srebrzyście.
Lecz rotę do walki zawziętą, gotową –
więc strzały i ranni i mogiły nowe
O lesie gidelski, co szumisz nad nami –*

⁵⁵ Zobacz na przykład: F.L. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, Warszawa 1960.

⁵⁶ Analogiczny termin stosuje między innymi w swojej pracy C.E. Callwell, *Small Wars*, London 1996. Zarys działań nieregularnych przedstawił ostatnio: H. Królikowski, *Geneza i zarys historii działań nieregularnych*, w: *Działania przeciwpartyzanckie – historia i współczesność*, red. L. Wyszczelski i J. Ślipiec, Warszawa 2006, s. 13–37.

⁵⁷ Zobacz na przykład: F.L. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, Warszawa 1960, s. 81–94, zwłaszcza s. 87–92.

⁵⁸ Walka w lesie była specyficzna i regularne wojsko nie zawsze potrafiło ją prowadzić. Przykładem mogą być działania umundurowanego oddziału Henryka Dobrzańskiego – Hubala, który po kampanii wrześniowej kontynuował regularną walkę.

⁵⁹ *Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatantów*, t. I–V, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1995–2001. Pierwszy tom został zatytułowany: *Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatantów AK*.

*opiekuj się wiecznie tymi mogiłami
Niech o tych co w bitwach zamknęli powieki
pozostanie pamięć i chwała na wieki
A może nadejdzie dzień taki – i słowa
na cześć ich grać będzie orkiestra pułkowa:
Jeszcze Polska nie zginęła...⁶⁰*

Wiersz „Hej lasy...” w doskonały sposób oddaje stosunek partyzantów do miejsca swojego schronienia. Majestatyczne piękno przyrody łączy się w nim z tęsknotą za wolną ojczyzną oraz codziennością potyczek i walk, w których giną kolejni przyjaciele. Las dla autorki jest nie tylko miejscem schronienia, ale i anonimowym grobem poległych towarzyszy broni.

W równie poetycki sposób opisała swój stosunek do lasu inna kombatantka Teresa Kuklińska-Tyrajka. W czasie odwrotu z Warszawy, po upadku powstania, oddział do którego należała, przedzierał się pod niemieckim ostrzałem w kierunku Wilanowa. Celem polskich sił było osiągnięcie względnie bezpiecznej linii drzew, a następnie oddalenie się od najzacieklejszych walk. Przed dotarciem do lasu należało pokonać otwarty teren kontrolowany przez Niemców, którzy starali się zadać maksymalnie duże straty zdeorganizowanym powstańcom. Po szaleńczym marszu, przy akompaniamencie świszczących kul niemieckich i sporadycznego ognia Polaków, oddział dotarł do linii drzew wyznaczających początek Lasu Kabackiego. Po latach Kuklińska-Tyrajka wspominała uczucie ulgi towarzyszące powstańcom:

Doszedłem do tego lasu w Natolinie cała i zdrowa. Kochany, drogi, polski las! Znow dał osłonę następnym powstańcom, jak w czasie poprzednich powstań narodowych! Co prawda Natolin to nie las, lecz raczej park w majątku Natolin, ale co to za różnica – ta pierwsza osłona przed kulami była najistotniejsza⁶¹.

Las po raz kolejny okazał się upragnionym i wyczekiwany schronieniem. Kuklińska-Tyrajka podkreślała, że wraz z dotarciem powstańców do linii drzew, poczuli się oni znacznie bezpieczniej. Niemcy nie korzystali z artylerii, która w lasach potrafiła wyrządzić ogromne szkody piechocie⁶², a tylko z broni ręcznej, wspieranej przez karabiny maszynowe. Kule wystrzeliwane z takiej broni zatrzymywały się na drzewach, strefą bezpieczną stawała się w takim razie już pierwsza linia drzew, która ograniczała skuteczność wrogiego ostrzału z broni ręcznej do minimum. W nowoczesnej wojnie las daje doskonałą osłonę przed kulami.

Po dotarciu do linii drzew, mało doświadczeni w takich działaniach powstańcy warszawscy musieli zmierzyć się z zupełnie nową „leśną” rzeczywistością walk:

⁶⁰ K. Pomarańska-Kuna „Ossoria”, Epizody z życia nadleśniczego nadleśnictwa Gilde w czasie okupacji, w: Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatantów t. II, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1997, s. 140.

⁶¹ T. Kuklińska-Tyrajka, Basia z lasu, w: Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatantów t. II, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1997, s. 92.

⁶² Takie straty opisywał między innymi S. Ambrose przy okazji walk Amerykanów w czasie niemieckiej ofensywy w Ardenach. Zobacz więcej w: S. Ambrose, Kompania braci. Kompania E 506 Pułku 101 Dywizji Powietrznodesantowej. Od Normandii do Orlego Gniazda Hitlera, Warszawa 2009.

...trzeba się było pilnować, żeby się nie zgubić, bo oddział odejdzie i szukaj wiatru w polu (a raczej lesie). Zamiast swoich, mogą cię znaleźć Niemcy – lecz najgorzej to zostać rannym i nie móc iść dalej. No więc naprzód w jak najgęściejsze zarośla – a kłujące do krwi jeżyny to „małe piwo”⁶³.

W przeciwieństwie do powstańców warszawskich, znaczna część partyzantów miała już wcześniej doświadczenie związane z poruszaniem się po lasach, część z nich była przed wybuchem wojny leśnikami lub pracownikami Polskich Lasów Państwowych⁶⁴. Nawet jednak dla leśnych weteranów codzienność czasem bywała dokuczliwa. Brakowało wszystkiego – broni, amunicji, dachu nad głową i przede wszystkim żywności. O dokuczliwym życiu w lasach pisał Stanisław Adamczyk, pseudonim Zawisza, który po zdekonspirowaniu trafił do oddziału AK Spaleni⁶⁵. Zawisza tak wspominał swój leśny epizod:

Zazwyczaj w godzinach popołudniowych oddział nasz, wzorem okresu poprzedniego, bywał odwiedzany licznie przez okolicznych mieszkańców. Odwiedzający oddział byli do nas bardzo życzliwie nastawieni, darzyli partyzantów wielkim szacunkiem i uznaniem, gdyż z oddziałem partyzanckim wiązano wielkie nadzieje na niedaleką przyszłość. Z nastaniem zmierzchu oddział formował się w dwuszeręg, odśpiewywał modlitwę partyzancką „O Panie, który jest w niebie, wysłuchaj nasz tułaczy śpiew”, po czym następował odmarsz do kolejnego miejsca postoju, ewentualnie na jakąś wcześniej zaplanowaną akcję zbroijną⁶⁶.

Życie w oddziale polegało na ciągłym i monotonnym przemieszczaniu się po lasach. Wizyty miejscowej ludności w miejscach postoju oddziału były urozmaicheniem monotonii, ale czasem bywały i ryzykowne, kiedy wśród gości znajdował się niemiecki szpicel⁶⁷. Partyzanci funkcjonowali nocą, kiedy szansa wykrycia była mniejsza. W takim systemie działania dużym problemem było zaopatrzenie w żywność⁶⁸. Zawisza pisał i o tym:

Kłopotliwą i dość złożoną sprawą było zaopatrywanie się w żywność, z uwagi na coraz liczniejsze wojska niemieckie, co spowodowane było zbliżaniem się frontu wschodniego. Poprzednio stosowanym zwyczajem było rekwirowanie żywności z majątków ziemskich nadzorowanych przez komisarzy z nadania władz okupacyjnych. Pobierano też żywność z majątków obszarnczych odpłatnie oraz od bogatszych rolników. Pewnych ilości mięsa dostarczały polowania⁶⁹.

Codziennie zaopatrzenie dużego partyzanckiego oddziału w żywność było wyzwaniem dla dowódców⁷⁰. Starano się nie wyrządzać miejscowej ludności krzywdy, co było charakterystyczne dla działań „Spalonych”, którzy nawet w czasie akcji starali się chronić

⁶³ T. Kuklińska-Tyrajska, tamże, s. 92.

⁶⁴ Spółka została powołana do życia 28 czerwca 1924 roku.

⁶⁵ Więcej o organizacji i funkcjonowaniu oddziału zobacz w: W. Borzobohaty, „Jodła” Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945, Warszawa 1988.

⁶⁶ s. Adamczyk „Zawisza”, Moje wspomnienia z lat wojny 1939–1945, w: Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatantów AK, t. I, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1995, s. 11.

⁶⁷ Taką sytuację opisuje choćby Stanisław Adamczyk, przywołując wspomnienie o kobiecie, która doprowadziła do śmierci wielu cywili, a została rozpoznana przez partyzantów w czasie odwiedzin na biwaku.

⁶⁸ Zobacz analizę tego zagadnienia autorstwa: K.B. Stolzman, Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza, Warszawa 1959, s. 24–27.

⁶⁹ s. Adamczyk „Zawisza”, tamże, s. 11.

⁷⁰ Oddział „Spaleni” liczył około 120 żołnierzy uprzednio działających w konspiracji miejskiej i zdekonspirowanych przez Niemców.

swoje zaplecze cywilne⁷¹. Zapasy kupowano lub rekwirowano z majątków zaopatrujących armię niemiecką, w tym drugim przypadku starano się dodatkowo wyrządzić wrogowi krzywdę, poprzez niszczenie infrastruktury⁷². Ciekawą wydaje się również informacja o polowaniach w lasach, które dostarczały partyzantom część mięsa. Można podejrzewać, że jeśli oddział pozostawał dłużej w jednej lokacji zakładano również wnyki oraz sidła. Walka w lesie składała się z ciągłych marszów i strachu o kolejny dzień. Akcje wymierzone w przeciwnika były sporadyczne, ale tym samym lepiej zapadały w pamięć biorących w nich udział niż męcząca codzienność. Wspomnienia Stanisława Adamczyka są w tej materii wyjątkowe i zawierają unikatowe informacje o partyzanckiej doli.

Ciągła tułaczka uniemożliwiała partyzantom zakładanie stałych baz. Choć niektóre oddziały znalazły stosunkowo bezpieczne przystanie. Wacław Stasiewicz, leśnik z nadleśnictwa Kryńczak (obecnie Łuków), wspominał, że na terenach leśnictwa Jata funkcjonowała zbrojna banda, która była ignorowana przez okupantów. W maju 1942 roku na te tereny przybył silny oddział AK, który rozbił lokalne bandy składające się z kryminalistów oraz degeneratów i założył swoją stałą bazę w rezerwacie jodły. Przez kilka miesięcy partyzanci funkcjonowali nieniepokojeni przez Niemców⁷³, a pozycja była tak dogodna, że obok obozu AK powstały jeszcze stałe bazy NSZ i partyzantów radzieckich⁷⁴. Ruch oporu umocnił się do tego stopnia na zajętych pozycjach, że Niemcy mieli bardzo poważne problemy z wyparciem partyzantów⁷⁵.

Leśne bazy zwykle były zakładane czasowo. Gdy partyzanci pozostawali zbyt długo w jednym miejscu, okupanci szybko organizowali akcje zbrojne i likwidowali takie stacje⁷⁶. Stałymi punktami były za to leśniczówki, którymi opiekowali się zakonspirowani członkowie AK. Wielu leśników sympatyzowało lub należało do organizacji konspiracyjnych⁷⁷ i gdy tylko nadarzała się okazja, pomagali leśnym. Dzięki temu powstawały punkty kontaktowe, w których można było pobrać zaopatrzenie, rozkazy z dowództwa i spędzić noc pod dachem, rozkoszując się ciepłym jedzeniem. W wielu wspomnieniach zabudowania leśniczówek znajdują specjalne miejsce. Jednym z takich punktów była gajówka Kamyk-Salma w leśnictwie Lipnik, gdzie mieszkał Józef Podsiedlik i jego rodzina, blisko związana z konspiracją. Swoje życie w gajówce wspominał w następujący sposób:

W roku 1943 nasza gajówka stała się obiektem bardzo niespokojnym ze względu na nacieranie nas przez gestapo, a ponadto przez różnych ludzi, najczęściej spalonych poszukujących schronienia i żywności. W gajówce pozostałem tylko ja i matka. Ojciec i starszy brat Edek wpadali tylko po posiłek, każdy z nich w różnym czasie i zabierali żywność dla

⁷¹ Ataki przeprowadzano daleko od miejsca stacjonowania oddziału, co miało zapobiec niemieckim represjom. Czasem starano się podszymać pod partyzantkę radziecką.

⁷² Zawisza opisywał niszczenie urządzeń do wyrobu masła. s. Adamczyk „Zawisza”, tamże, s. 11.

⁷³ Czasem było to celowe działanie. Zobacz Z. Moszumański, *Formy i metody zwalczania partyzantki przez Wehrmacht*, w: *Działania przeciwpartyzanckie*, tamże, s. 111–140.

⁷⁴ Partyzanci ci otrzymywali zaopatrzenie drogą lotniczą. Samoloty zrzuciły prowiant i amunicję na pobliską polanę.

⁷⁵ Wacław Stasiewicz, *Obozy partyzanckie w lasach łukowskich*, w: *Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatanów AK*, t. I, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1995, s. 131. Autor wspominał, że partyzanci zaminowali podejście do swojej bazy, co wydatnie wzmocniło ich obronę.

⁷⁶ Sposobem na uniknięcie wykrycia było przeprowadzanie akcji daleko od miejsca stałego pobytu, choć i ta metoda nie zawsze się sprawdzała.

⁷⁷ Porównaj wspomnienia Ryszarda Borowego, który w czasie wojny pracował w nadleśnictwie Biłgoraj. Ryszard Borowy, *Ruch oporu w nadleśnictwie Biłgoraj*, w: *Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatanów AK*, t. I, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1995, s. 27–33.

ludzi w lesie i już ich nie było. Odwiedzali nas Żydzi, którzy uciekli z transportu kolejowego, prosząc o żywność i wskazanie bezpiecznej drogi przejścia do wyznaczonych miejscowości. Był również Rosjanin – skoczek spadochronowy, który prosił, aby go skontaktować z partyzantką. Zjawił się też Anglik, który uciekł ze składu pociągu. Nie było dnia ani nocy, aby nie zachodziła potrzeba udzielenia informacji⁷⁸.

Takich miejsc, do których kierowali się potrzebujący na skraju lasów i głęboko w kniejach było wiele, a ich mieszkańcy niejednokrotnie płacili życiem za swoją służbę w konspiracji.

Dziś ślady po działalności partyzantów w polskich lasach wyznaczają przydrożne pomniki, upamiętniające miejsca kaźni oraz większych starć. Niknie jednak pamięć o konspiracyjnym znaczeniu leśniczówek, bezimiennych grobach, miejscach dłuższego postoju oddziałów partyzanckich czy ziemiankach, w których ukrywali się żołnierze państwa podziemnego. Leśniczy Józef Brodziak (w czasie wojny podleśniczy), wywodzący się z rodziny z długimi tradycjami leśnymi napisał:

Niemcy urządzili obóz dla oficerów radzieckich. Niektórym udawało się zbiec... To byli biedni ludzie, też żołnierze. Do dzisiaj jeszcze w oddz. 103 i 122 mojego leśnictwa znajdują się zagłębienia terenu – ślady po ziemiankach, w których ich przechowywaliśmy i dożywialiśmy [...] Gdy zaczęła się eksterminacja Żydów wielu z nich uciekło z getta w Białobrzegach... Ukrywali się pojedynczo lub całymi rodzinami w zagrodach chłopskich (rodzina Hajderów), w osadach leśnych lub w lesie. Ślady po takim bunkrze znajdują się jeszcze niedaleko mojej leśniczówki⁷⁹.

Coraz mniej jest miejsc w polskich lasach, które można powiązać z działalnością partyzantów i coraz mniej jest ludzi, którzy o tej działalności pamiętają⁸⁰.

Podsumowanie i wnioski

Życie w leśnych refugiach nigdy nie należało do łatwych, a ludzie decydowali się na taki krok tylko w rozpaczliwych sytuacjach. Gęstwiny nie tylko broniły dostępu do określonych terytoriów, ale i zapewniały bezpieczeństwo uchodźcom. Od starożytności lasy stanowiły barierę trudną do przebycia, z którą starano się walczyć na różne sposoby. Nawet wielki Juliusz Cezar, który nakazał swoim legionistom wyrąb drzew, ażeby dotrzeć do uciekających przed władzą Rzymu Galów, przegrał ostatecznie pojedynek z przyrodą. Wydawałoby się, że wraz z postępem techniki rola naturalnych przeszkód powinna się zmniejszać, ale tak nie jest⁸¹. Wojna asymetryczna jest tego najlepszym,

⁷⁸ Józef Podsiedlik, Trzej chłopcy z gajówki Kamyk, w: Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatanów, t. III, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1998, s. 127–8.

⁷⁹ Józef Brodziak, Z walk w lasach sandomierskich, w: Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatanów AK, t. I, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1995, s. 37.

⁸⁰ Józef Brodziak pisał: Lasy suskie, w których pracowałem jako czwarty z kolei leśniczy, po moim ojcu, dziadku i pradziadku, stanowiły pozostałość po Puszczy Pilickiej. Do dzisiaj w lasach znajdują się mogiły żołnierskie, z powstania 1863 r., z września 1939 r., ze stycznia 1945 r. Na grobach i w miejscach walk znajdują się krzyże i leśne kapliczki, którymi opiekował się mój ojciec, a obecnie tę funkcję spełniam ja z synami. tamże, s. 38.

⁸¹ Zobacz: W. Chojnacki, Konflikty o niskiej intensywności wyzwaniem dla współczesnych sił zbrojnych, w: Działania przeciwpartyzanckie..., s. 281–291.

choć nie jedynym⁸², przykładem. Obronne funkcje lasu przez stulecia się nie zmieniają. Od zarania dziejów gęstwiny stanowiły barierę dla atakujących i schronienie dla uciekających i pomimo rozwoju nowoczesnych środków walki nic nie wskazuje na to, że ten stan może ulec zmianom w najbliższym czasie.

W przeszłości znaczenie lasu w przebiegu wielkich konfliktów było ogromne, a obecnie jest niedoceniane. Wraz z odchodzeniem pokolenia, które pamięta czasy wojny, tracimy okazję do nauki o własnym dziedzictwie. Pamiętamy o wielkich bitwach i postaciach, ale zapominamy o ziemiankach za leśniczówkami, po których dziś pozostał ledwie widoczny ślad. Jesteśmy odpowiedzialni za ocalenie pamięci o tych wydarzeniach i ludziach biorących w nich udział.

Literatura

- A Companion to the Roman Army, ed. Paul Erdkamp, Oxford 2011.
- Ambrose S., Kompania braci. Kompania E 506 Pułku 101 Dywizji Powietrznodesantowej. Od Normandii do Orlego Gniazda Hitlera, Warszawa 2009.
- Andrew G., The human impact on the natural environment: past, present, and future, Oxford 2006.
- Aussaresses F., L'auteur de Stratégicon, *Revue des études anciennes* 1906, t. 8, s. 23–40.
- Bartnik A., Zarys wierzeń plemion celtyckich, Kraków 2013, s. 172–176.
- Borzobohaty W., „Jodła” Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945, Warszawa 1988.
- Callwell C.E., Small Wars, London 1996.
- Cameron A., Procopius and the sixth century, Berkeley – Los Angeles 1985.
- Canfora L., Julius Caesar: The People's Dictator, Edinburgh 2006.
- Cato, De Agricultura, 83.
- Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatantów, t. I–V, red. J. Baczuk, R. Borowy, A. Gembarzewski, Warszawa 1995–2001. Pierwszy tom został zatytułowany: Chłopcy z lasu. Wspomnienia leśników – kombatantów AK.
- Chojnacki W., Konflikty o niskiej intensywności wyzwaniem dla współczesnych sił zbrojnych, w: Działania przeciwpartyzanckie przeciwpartyzanckie – historia i współczesność, red. L. Wyszczelski i J. Ślipiec, Warszawa 2006.
- Crosby A.W., Throwing Fire: Projectile Technology Through History, Oxford 2002.
- Curta F., The Making of the Slavs History and Archaeology of the Lower Danube Region, c. 500–700, Cambridge 2001.
- Darden B.J., Who Were the Sclaveni and Where Did They Come From? *Byzantinische Forschungen* 2004, 28, s. 133–159.
- Das Strategikon des Maurikios, ed. G.T. Dennis, tł. E. Gamillscheg, Wien 1981, XI. 4.
- Dreyer B., Arminius und der Untergang des Varus. Warum die Germanen keine Römer wurden, Stuttgart 2009.
- Dunin-Karwicka T., Drzewo na miedzy, Toruń 2012.
- Elton H., Warfare in Roman Europe AD 350–425, Oxford 1996.
- Epos o Gilgameszu, tł. K. Łyczkowska, P. Puchta, M. Kapeliś, Warszawa 2002.
- Erlach F.L. von, Partyzantka w Polsce w roku 1863, Warszawa 1960.

⁸² W tekście nie zostało omówione chociażby militarne znaczenie lasów położonych w Ardenach, które miały duży wpływ na losy drugiej wojny światowej.

- Ferris I.M., *Enemies of Rome: Barbarians through Roman Eyes*. Stroud 2000.
- Fink S., *The Genealogy of Gilgamesh*, *Classica et Christiana*, t. 8/1, 2013.
- Foster B., *The epic of Gilgamesh: a new translation, analogues, criticism*, New York 2001.
- Goldsworthy A., *The Complete Roman Army*, Oxford 2011.
- Hammerly-Dupuy D., *Some observations on the Assyro-Babylonian and Sumerian Flood Stories*, w: *The Flood Myth*, ed. A. Dundes, London 1988.
- Herodot, *Dzieje*, VII.
- Hoddinott R., *The Thracians*, London 1981.
- Julius Caesar, *Commentarii de bello Gallico*, III.
- Królikowski H., *Geneza i zarys historii działań nieregularnych*, w: *Działania przeciwpartyzanckie – historia i współczesność*, red. L. Wyszczelski i J. Ślipiec, Warszawa 2006, s. 13–37.
- Marszałek T., *Nasze dziedzictwo leśne*, Warszawa 1999, s. 11–31.
- Maser C., *Nowa wizja lasu*, tł. J. Listwan J. Majewski, Bystra k. Bielska Białej 2003.
- Meier C., *Caesar: A Biography*, 1996.
- Meiggs R., *Trees and Timber in the Ancient Mediterranean World*, Oxford 1983.
- Montagu J.D., *Greek and Roman Warfare Battles, Tactics and Trickery*, London 2006.
- Moszuński Z., *Formy i metody zwalczania partyzantki przez Wehrmacht*, w: *Działania przeciwpartyzanckie, przeciwpartyzanckie – historia i współczesność*, red. L. Wyszczelski i J. Ślipiec, Warszawa 2006, s. 111–140.
- Murdoch A., *Rome's Greatest Defeat: Massacre in the Teutoburg Forest*, 2006.
- Olejek K., *Obrona polskiej granicy zachodniej: okres rozbicia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138–1385)*, Poznań 1970.
- Ornan T., *Humbaba, the Bull of Heaven and the Contribution of Images to the Reconstruction of the Gilgameš Epic* w: *Gilgamesch – Bilder eines Helden: Ikonographie und Überlieferung von Motiven im Gilgames-Epos*, ed. H.U. Steymans, Fribourg & Göttingen.
- Procopius, *De Bellis*, VII. XIV.
- Rawlings L., *The Ancient Greeks at War*, New York 2007.
- Shlosser F., *The Reign of the Emperor Maurikios (582–602) A Reassessment*, Athens 1994.
- Słupecki L., *Sanctuarium pogańskie w świecie natury u Słowian i Germanów. Święte gaje i ich bogowie*, w: *Człowiek, sacrum, środowisko miejsca kultu we wczesnym średniowieczu*, red. s. Moździoch, Wrocław 2000.
- Spaulding O. Jr., *The Ancient Military Writers*, *The Classical Journal* 1933, t. 28, z. 9, s. 657–669.
- Stanton S., *Rangers at War: LRRPs in Vietnam*, New York 1992.
- Stolzman K.B., *Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza*, Warszawa 1959, s. 24–27.
- Thirgood J.V., *Man and the Mediterranean forest: a history of resource depletion*, London 1981.
- Tigay J.H., *The Evolution of the Gilgamesh Epic*, Philadelphia 2002.
- Vegetius, *De Re Militari*, II.XXII.
- Wees H. van, *War and society*, w: *The Cambridge History of Greek and Roman Warfare v. 1*, red. Philip Sabin, Hans van Wees, Michael Whitby, Cambridge 2007.
- Whitby M., *The Emperor Maurice and his Historian Theophylact Simocatta on Persian and Balkan Warfare*, Oxford 1988.
- Wiśniewski J., Kiełczewski B., *Kulturotwórcza rola lasu*, Poznań 2004.
- Wolf G., *Tales of the Barbarians: Ethnography and Empire in the Roman West*, Oxford 2011.
- Кучма В.В., *Византийские военные трактаты VI–X вв. как исторический источник*, *Византийский временник* 1979.

Miejsce lasów w rozrywkach towarzyskich na przestrzeni wieków

dr Agnieszka JAKUBOSZCZAK

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Historii

Otoczającą człowieka przyrodę, a zwłaszcza las, charakteryzują różnorodne elementy. Wśród nich można wymienić klimat, topografię, rodzaj skały. Lecz tym najważniejszym czynnikiem dla ostatecznego wyglądu, zwłaszcza dzisiaj, jest leśnik, który podejmuje odpowiedzialność za racjonalną eksploatację. W najdawniejszych czasach las to przede wszystkim „gospodarka leśna”, czyli właściwie łowiectwo i bartnictwo. Karczowanie lasu było odpowiedzią na potrzeby człowieka. Przede wszystkim poszukiwał on nowych przestrzeni dla swojego rozwoju – pod uprawę i hodowlę, osadnictwo, sprawniejsze ciągi komunikacyjne. Wojny niosły spustoszenie, ale również postęp techniczny, który w XVI wieku spowodował intensywną produkcję muszkietów i dział. Królewskie dyspozycje wydawane w różnych państwach europejskich miały chronić lasy przed nadużyciami i zniszczeniami¹.

Na przestrzeni wieków widać jednak, że las nie jest jedynie odnawialnym źródłem towarów i zysków. Zajmował istotne miejsce w kulturze i życiu codziennym. Wyrazem potrzeby kontaktu człowieka z przyrodą, w tym także lasem, była sztuka ogrodowa, przejawiająca się w tworzeniu zespołów parkowo-ogrodowych, gdzie nie brakuje obszarów leśnych. Rozwijana przez wieki umiejętność aranżacji przestrzeni, roślinności, sztuki, mniejszej i większej architektury przyniosła nowe formy wspólnego obcowania ludzi². Najbliższym atmosferze dzikości puszczy był bez wątpienia park angielski, ukształtowany w swoich licznych odmianach w XVIII i XIX wieku. Nie dominował w nim geometryczny, i zdający się być sztucznym, układ alejek, kanałów, trawników i innej roślinności. Ogród w stylu francuskim był odpowiedzią na potrzebę poskromienia dzikiej natury, nad którą człowiek zawsze chciał zapanować. Koncepcje romantyzmu obudziły ponownie chęć kontaktu z tajemniczością i magicznością leśnych ostępów. Ogród i park w stylu angielskim zaoferował pewną namiastkę dzikości, nie ograniczonej parkanami i murami. Przestrzeń ta zapraszała do wspólnego spędzania czasu towarzy-

¹ L. Abbadie, M. Baudouin, *Las. Środowisko żywe*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 33.

² G. Ciolek, *Ogrody polskie*, Warszawa 1954, s. 94–95.

stwo zbierające się w pałacach i rezydencjach, elity lubiące spacerować i przechadzki. Las – oswojony w formie parku, dawał ku temu miłą sposobność.

Formy życia towarzyskiego są odpowiedzią na charakter społeczeństwa, jego kondycję polityczną i gospodarczą. Spędzano czas w gronie rodzinnym, ale codzienność wyznaczała szereg okazji do spotkań publicznych. Obrady sejmikowe i sejmowe zmuszały do mobilności oraz stwarzały sposobność do wspólnego spędzania czasu. Jedną z ulubionych form był kulgig. Oczywiście ta zapustna rozrywka, będąca okazją do niespodziewanego najazdu na dwór szlachecki dla ucztowania i zabawy, nie zawsze rozgrywała się w puszczy. Zdarzało się jednak, że kończyła się przejażdżką po lesie i polowaniem³. Rycerstwo, szlachta, a później także ziemiaństwo, chętnie zasiadało do stołu⁴. Owoce i produkty leśne gościły na nim często. Mięsiwem goszczącym na stołach na specjalne okazje, towarzyszącym wielkim uroczystościom, były potrawy z dziczyzny. Stanisław Czerniecki w swojej książce kucharskiej „Compendium ferculorum” z 1682 roku dziczyznę doradzał doprawiać octem winnym, kolendrą, sokiem wiśniowym, cukrem, pieprzem, imbirem, goździkami i cynamonem⁵. Takie zestawienia smaków, zwłaszcza dołożenie przypraw w bardzo dużej ilości, sprawiało, że smak samego mięsiva ulegał zatarciu. Z dumą jednak wnoszono na stoły przed gości ustrzeloną w lesie zwierzynę. Henryk Rzewuski wspominał, że w XVIII wieku, na stole księcia Radziwiłła „Panie Kochanku”, miały być serwowane niespotykane frykasy: „Były też rozmaite przysmaczki w Litwie tylko widziane, jako łapy niedźwiedzie z wiszniowym sokiem, ogony bobrowe z kawiozem, chrapy łosie z figatelami, jeże pieczone, garnirujące naroki sarnie przyśmażane z pistacjami, głowy odyńca w korzennem winie tuszone”⁶. W XIX i XX wieku dziczyzna była podawana jako jedno z dań w czasie wykwintnych obiadów. Maria Ochorowicz-Monatowa, w swojej bardzo popularnej „Uniwersalnej książce kucharskiej” proponowała podawać comber sarni wśród dań, na które składały się: zupa *Ox-tail* (z pociętych ogonów wołowych), łosoś w galarecie, *vol-au-vent* z pulardą, poncz maraschino⁷.

Czym właściwie było i jest polowanie? Czy pościgiem za dziką zwierzyną dla sprawdzenia dojrzałości mężczyzny? Może w danych czasach szansą na wskazanie przywódcy grupy i uporządkowanie hierarchii w społeczności? Z pewnością, gdy jego celem nie jest zdobycie pożywienia, a więc cel utylitarny, może stać się rozrywką, przyjemną okazją do kontaktu z przyrodą i ludźmi⁸. Należy zwrócić uwagę na fakt, że zabijanie zwierzęcia nie jest celem samym w sobie, lecz wątkiem pobocznym, gdyż największą atrakcją staje się tropienie go i obserwacja w naturalnym środowisku.

Polska już w najdawniejszych wiekach była idealnym miejscem do myślistwa. Gall Anonim pisał: „Kraj to wprawdzie bardzo lesisty, ale niemało przecież obfituje w złoto

³ A. Brückner, Encyklopedia staropolska, t. 1 A–M, Warszawa 1939, s. 738.

⁴ K. Bockenheim, Przy polskim stole, Wrocław 2003, s. 143–169.

⁵ S. Czerniecki, Compendium ferculorum albo zebranie potraw, opracowali i wydali J. Dumanowski i M. Spychaj, Warszawa 2009, s. 105, 161, 177.

⁶ H. Rzewuski, Listopad: romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku, oprac. K. Wojciechowski, Lwów 1936 (BN I nr 61), s. 139.

⁷ M. Ochorowicz-Monatowa, Uniwersalna książka kucharska, Warszawa 1910, s. 16.

⁸ Jeżeli przyjmiemy, że w czasach najdawniejszych łowiectwo, obok zbieractwa, to najstarszy sposób zdobywania pożywienia, to ten okres pozostaje poza obszarem naszych zainteresowań, gdyż kontakt z przyrodą nie miał wówczas celu rozrywkowego.

i srebro, chleb i mięso, w ryby i miód, a pod tym zwłaszcza względem zasługuje na wywyższenie nad inne, że choć otoczony przez tyle wyżej wspomnianych ludów chrześcijańskich i pogańskich i wielokrotnie napadany przez wszystkie naraz i każdy z osobna, nigdy przecież nie został przez nikogo ujarzmiony w zupełności; kraj, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, rycerze wojowniczy, wieśniacy pracowici, konie wytrzymałe, woły chętne do orki, krowy mleczne, owce wełniste⁹. Ten opis krainy mlekiem i miodem płynącej dopełnia wizja bogatej przyrody, której istotnym elementem były lasy. Oferowały one na stół wiele produktów. Z puszczy, oprócz mięsa zwierzęcego, pochodziły grzyby, jagody, borówki, maliny, a także zioła.

W XVII wieku Gaspard de Tende, francuski wysłannik nad Wisłę, zanotował: „Cała Polska, a w jeszcze większym stopniu Litwa, to kraj pokryty lasami. Rosną tam tak wielkie lasy, że potrzeba całego dnia, by je przejść. Dochód z tych lasów, które są w większości jodłowe, nie pochodził ze sprzedaży drewna, lecz ze zbioru miodu i wosku¹⁰. Pomimo że obie relacje dzieli przepaść kilku stuleci, obie zawierają opinię, że Rzeczypospolita w swoim dziedzictwie ma skarb, jakim jest przyroda.

Prowadzone badania wskazują, że puszcze w czasach nowożytnych były eksploatowane przede wszystkim jako źródło surowców przynoszących znaczące dochody (zwłaszcza z drewna), nie wymagające, jak się wydawało, inwestycji¹¹. Poszukiwano tam także pożywienia. Taki właśnie miały charakter łowy Tristana, który „wziął łuk i w las się zagłębia. Widzi sarnę, mierzy do niej i strzela. Strzała wbija się z mocą w prawy bok zwierzęcia: sarna pada, raniona śmiertelnie, Tristan zabiera ją ze sobą¹². Staje się bohaterem towarzystwa, gdyż zapewnia mu jedzenie. Z kolei średniowieczny rycerz polski jest karczącym pierwotną puszcę „pogromcą dzikich zwierząt”, który został utrwalony w symbolice heraldycznej¹³.

Mieszkańcami lasów polskich była zarówno zwierzyna gruba, w tym żubry, łosie, jelenie, sarny, jak i zwierzyna drobna zające i ptactwo. Połączenie atrakcyjnej przyrody z bogatą fauną zachęcało władców, zarówno książąt, jak i królów do budowania dworów myśliwskich, pozwalających na schronienie się w czasie łowów wraz z towarzystwem uczestniczącym w rozrywce. Czasy piastowskie były okresem, gdy polowania z jednej strony stały się rozrywką (dla elit), z drugiej pozostały obowiązkiem. Regale czy ducale łowieckie to głównie ograniczenie korzyści z pańskich łowów jedynie dla dworu królewskiego lub książęcego¹⁴. Inni oddawać musieli, to co było najcenniejsze – skóry bobrów, soboli, rysi, popielic i kun. Równocześnie dźwigali ciężar obsługiwanie pana i jego świty. Służba możnowładztwa bawiącego się łowami bywała liczna. Królowi często towarzyszył lekarz, aptekarz, kapelan. Orszak ten przypominał wyprawę nie dla

⁹ Gall Anonim, *Kronika Polska*, ks. I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 11–12.

¹⁰ G. de Tende, *Relacja historyczna o Polsce*, Wilanów 2013, s. 238.

¹¹ J. Śliwiński, *Eksploatacja lasów na Podlasiu i Grodzieńszczyźnie*, w: *Puszcze wielkooksiedzące na Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV–XVI wieku* (podziały, administracja, służby leśne i wodne), pod red. Józefa Śliwińskiego, Olsztyn 2007, s. 402.

¹² Tristan i Izolda, tłum. i oprac. Joanna Gorecka-Kalita, Ossolineum (BN II, nr 254), Wrocław 2006, s. 35.

¹³ M. Cetwiński, *Las w polskiej legendzie heraldycznej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria t. II (XIII), 1995, s. 130; zob. także P. Stróżyk, *Zwierzęta w polskiej heraldyce rycerskiej okresu średniowiecza*, w: *Człowiek w świecie zwierząt – zwierzęta w świecie człowieka*, red. naukowa K. Iłski, Poznań 2012, s. 41–56.

¹⁴ W. Sarnowska, J. Fabiański, *Łowiectwo na ziemiach polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 44.

przyjemności, lecz wyprawę na wojnę. Okoliczna ludność żywiła myśliwych i towarzyszące im zwierzęta. Młodzież traktowała jednak polowania jako najlepszą formę zdobycia doświadczenia w walce i okazję do budowania tęczyzny.

Dla głębszego zrozumienia problemu miejsca myślistwa w rozrywkach ważne jest pełniejsze ukazanie stosunku szlachty staropolskiej do polowania. Anzelm Gostomski (ok. 1508–1588), autor podręcznika gospodarskiego dla szlachty, wskazywał, że dla szlachcica nie jest to część życia towarzyskiego, gdyż jej celem jest przecież zdobycie jedzenia. Dobrze urodzonemu nie wypada tracić czasu na myślistwo, ponieważ tym winien zajmować się jego człowiek – strzelec. Zastrzec należy jednak, że czynność ta była wyrazem niezależności szlachcica – jego „złotej wolności”. Przeciwnicy myślistwa skupiali się przede wszystkim na wysokich kosztach. Należało przecież utrzymywać ludzi, konie i sfory psów. W XVII wieku napotykamy głosy, że myślistwo winno być przede wszystkim uczciwe, czyli takie, które opiera się nie na sieciach i sidłach, lecz na psach i ptakach kierowanych przez człowieka¹⁵. Pasja, z jaką szlachta oddawała się polowaniom, bywała zaskakująca – Jan z Ostroroga, sparaliżowany od pasa w dół, wsadzany na konia przez służbę, udawał się na łowy¹⁶. Szlachcic potrafił odnaleźć się w lesie wspaniale¹⁷.

Łowiectwo to rozrywka, która może być uprawiana zarówno przez jednego człowieka, któremu towarzyszy pies, jak i przez dwie czy więcej osób. Brać łowiecką w jednej ze swoich piosenek zachęca do dzielenia się pasją:

*Pojedziemy na łów, na łów, towarzyszu mój!
Na łów, na łów, na łowy, do zielonej dąbrowy, towarzyszu mój!*¹⁸

Polowania były tym co potrafiło ożywić monotonne rozrywki szlacheckie, ograniczające się coraz częściej do siedzenia za suto zastawionym stołem i przy wypełnionych kielichach. Adam Mickiewicz ukazał, jak perspektywa łowów ożywiała senne towarzystwo:

*Przemijały w milczeniu talerze i dania;
Przerwał nareszcie nudny tok obiadowania
Gość niespodziany, szybko wpadając – gajowy;
Nie zważał nawet, że czas właśnie obiadowy,
Podbiegł do Pana; widać z postawy i miny,
Że ważnej i niezwyklej jest posłem nowiny.
Ku niemu oczy całe zwróciło zebranie;
On, odetchnąwszy nieco, rzekł: „Niedźwiedź, Mospanie!” [...]
Spólna myśl widać było z uciętych wyrazów,
Z gestów żywych, z wydanych rozlicznych rozkazów,
Które, wychodząc tłumnie, razem z ust tak wielu,
Dążyły przecież wszystkie do jednego celu. [Pan Tadeusz, III, 728–735, 740–743]*

Po tych słowach w biesiadników wstąpiła nowa energia. Na mickiewiczowskie łowy na niedźwiedzia ruszyła nie tylko szlachetnie urodzona brać zgromadzona w Soplico-

¹⁵ W. Dworzaczek, Jan z Ostroroga, w: Wielkopolscy Ostrorogowie, pod red. A. Gąsiorowskiego, Ostroróg 1998, s. 103.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ J. Tazbir, Szlachcic w lesie i o lesie, w: tenże, Studia nad kulturą staropolską, Kraków 2001, s. 221–242.

¹⁸ Cyt. za J.S. Bystron, Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI–XVIII, t. II, Warszawa 1960, s. 237.

wie, ale także chętni poddani, którzy mieli napędzać zwierza. Impreza nabrała sporego rozmachu towarzyskiego.

W domach ziemiańskich XIX wieku ważna była przede wszystkim pasja myśliwska i etos łowiecki. W podzielonej pomiędzy zaborców Polsce legendarnymi stały się polowania Dzieduszyckich w Poturzycy w ziemi lwowskiej czy Radziwiłłów, urządzone w Ołyce na Wołyniu, w Nieświeżu w ziemi mińskiej oraz w Mańkiewiczach i Dawidgródku na Polesiu. W Wielkopolsce spotykano się u Mielżyńskich w Pawłowicach, czy u Kurnatowskich w Gościeszynie. Gospodarze czuwali, by zjeżdżające do nich elity krajowe i zagraniczne były odpowiednio przyjęte w zamkach i rezydencjach, a czas po polowaniach mijał przyjemnie. Pobytu zazwyczaj trwające kilka dni urozmaicano zwiedzaniem lokalnych atrakcji. Potoccy zapraszali swoich gości do palmiarni, szklarni, stajni i wozowni (w Łąncucie i Albigowej). Dzień upływał na spacerach, przejażdżkach powozami i grze w golfa. Wieczorną porą tańczono, wystawiano sztuki teatralne, a także oglądano kinematograf¹⁹. Widać tu wyraźnie, że polowania to okazja dla ziemianstwa do dynamicznych spotkań towarzyskich. Nie były to jednak polowania jak za czasów Augusta II, które były „tylko pretekstem do zabaw i hulaszczych uczt”²⁰.

Nieodłącznym towarzyszem rozrywek na polowaniach były i są psy. Gęste i rozległe bory wczesnośredniowieczne nie były łatwymi terenami do polowań. Czworonożni przyjaciele pomagali odnaleźć i osaczyć zwierza. We wczesnym średniowieczu zabierano ze sobą na te leśne rozrywki brytany – silne i mocne psy, które były w stanie zagrozić turom, żubrom, łosiom czy niedźwiedziom. Protoplastą psów gończych miał być *chien de Saint-Hubert* (pies świętego Huberta), wychodowany w początkach XI wieku w opactwie św. Huberta w Ardenach²¹. W epoce wypraw krzyżowych rozpowszechniły się ogary, do których zaliczano wszystkie psy gończe. Gdy zabrakło grubego zwierza, zaczęto ich używać w polowaniach na zające. Jednak wiadomym było, że aby pies mógł wypełnić zadanie, musiał zostać odpowiednio ułożony, a polowanie z ogarami było trudną sztuką, dlatego od najdawniejszych czasów poświęcano im specjalną uwagę²². Czasy staropolskie przyniosły kulturę polowań, których celem nie było już tylko zdobywanie mięsa czy futer, ale w coraz większym stopniu przyjemność. Tej rozrywki dostarczały wyprawy do puszczy z psami, m.in. z chartami, ale już rzadziej z gończakami. Trzeba podkreślić, że utrzymanie prawdziwej sfory było znacznym obciążeniem dla szlacheckiej kasy. Dobierając psy, które miały pędzić przez bory, zwracano uwagę na umiejętności przydatne w czasie łowów (m.in. umiejętność trzymania i korygowania tropu) oraz możliwości głosowe, tak by stworzyć „psią orkiestrę”²³. Jak wskazują

¹⁹ A. Cholewianka-Kruszyńska, Polowania ze strzelbą u Potockich z Łącuta, w: *Intelektualia myśliwskie. Tradycja i współczesność. Materiały sesji naukowych (IV i V) zorganizowanych w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie w 2007 i 2009 r.*, red. K. Kornacki, Kozłówka 2010, s. 45.

²⁰ W. Sarnowska, J. Fabiański, *Łowiectwo na ziemiach polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 65.

²¹ Obecnie istniejąca rasa psów św. Huberta została zrekonstruowana około 150 lat temu w Anglii.

²² Klasyczną pracą jest dzieło Jana z Ostroroga z 1608 roku „O psiech gończych i myślistwie z nimi”. Wersja rozszerzona i przetłumaczona na język rosyjski „Myślistwo z ogary” ukazała się w 1618 roku i była wielokrotnie wznawiana jeszcze w XIX wieku, nie tracąc swojej aktualności. Zob. J. Ostroróg, *Myślistwo z ogary* Jana Hrabie Ostroroga wojewody poznańskiego, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.

²³ A. Brabletz, *Wielkopolska kynologia łowiecka*, w: *Wielkopolska w dziejach łowiectwa polskiego. Materiały z sesji zorganizowanej z okazji XX-lecia Muzeum Środowiska Przyrodniczego i Łowiectwa Wielkopolskiego w Uzarzewie w dniach 6–7 listopada 1997 roku*, Szreniawa 1998, s. 128.

pochodzące z XVIII wieku spostrzeżenia księdza Krzysztofa Kluka, użyteczne mogły być również kundle. Pisał on: „Po mocnym i wielkim kundlu ze znaczną suką ogromną ogarową wybrawszy szczenięta, najlepiej czarne, przysposobić się mogą na wietrzenie dzika”²⁴. Polowania w XIX wieku ubarwiały wyczyny chartów i wyżłów. Do tych ostatnich w ubiegłym stuleciu dołączyły jamniki, teriery i posokowce. Zwróćmy uwagę, że XX stulecie nie jest czasem myślistwa przypisanego już tylko rozrywkom ziemiańskim. Okazało się, że wyżeł stał się psem, który może być towarzyszem nie tylko wypadów ze strzelbą do lasu, ale także kompanem w mieszkaniu²⁵.

Nie tylko sfora towarzyszyła leśnym rozrywkom. Istotnym elementem polowań było sokolnictwo. Wykorzystanie ptaków w łowach przyjąć się miało w Polsce wraz z wpływami tatarskimi, w X i XI wieku. W okresie piastowskim najsłynniejsze sokolarnie mieściły się w Łowiczu, Niepołomicach, Miechowie i Płocku²⁶. Niewiele znacząca praca ludzi zatrudnionych przy układaniu ptaków z czasem stała się prestiżowym zajęciem, a sokolnicy znaczącymi urzędnikami państwowymi. Bez wątpienia, sokolnictwo należało do drogich rozrywek i stać na nią było bogatszą część szlachty. W XVII wieku zazwyczaj utrzymywano jednego sokoła, parę rarogów krajowych (sokoły i krzeczoty) lub jastrzębi. Spotkane były również rarogi islandzkie, orły, dzierzby. Proces przygotowania ptaka nie był krótki i wymagał sporych nakładów pracy: po obłaskawieniu, trzeba było nauczyć go wabić „do ręki”, „wkarmić” i ostatecznie przyzwyczaić do hałaśliwych psów biorących udział w rozrywce. Do szczególnie spektakularnych należały łowy na żurawie, czaple i łabędzie. Największą sztuką było takie wychowanie sokoła, by złapał innego ptaka, zwłaszcza łabędzia, i pochwylił go, nie rozrywając.

Postęp techniczny w XVIII i XIX wieku postęp techniczny, który przyniósł broń palną, spowodował tym samym zejście w cień sztuki sokolniczej. Sytuację utrudniała polityka zaborców, którzy upatrywali w tej praktyce przyczółek polskości. Dopiero lata 20. i 30. XX wieku przyniosły powrót sokolnictwa, które obecnie stanowi barwny element pokazów towarzyszących imprezom związanym z odtwórstwem historycznym. Warto podkreślić w tym miejscu, że polowania, którym towarzyszyły psy czy sokoły, miały rangę rozrywki, gdyż stawały się czymś więcej niż pogonią za zwierzyną dającą mięso i futro.

Polowania nie były przyjemnością zarezerwowaną tylko i wyłącznie dla mężczyzn. O kobiecych sukcesach w myślistwie krążyły legendy. Niewieści pierwiastek obecny był w lasach od najdawniejszych czasów. Leśna Pani, znana także jako Baba Jaga, była alternatywą dla pojawiającego się w tradycji ludowej (a później bajkach) Dziada. W przestrzemi leśno-sakralnej Matce Boskiej przypisano lipę, która w słowiańskich wierzeniach, podobnie jak inne drzewa (m.in. dąb, klon, jawor, wiąz i jesion), była miejscem zamieszkiwania bogów, z czym walczyli misjonarze i duszpasterze chrześcijańscy²⁷.

²⁴ K. Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych, chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie. Szkodliwych zaś wygubienie*, t. I: O zwierzętach ssących, Warszawa 1779, s. 393.

²⁵ W. Sarnowska, J. Fabiański, *Łowiectwo na ziemiach polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 75.

²⁶ M. Nowogrodzki, *Sokolnictwo wczoraj i dziś*, w: *Człowiek i przyroda w średniowieczu*, pod red. Michała Brzostowicza i Jacka Wrzesińskiego, Poznań – Łąd 2009, s. 99.

²⁷ W. Dzieduszycki, *Las w kulturze średniowiecza*, w: *Człowiek i przyroda w średniowieczu*, pod red. Michała Brzostowicza i Jacka Wrzesińskiego, Poznań – Łąd 2009, s. 24.

W leśnych wyprawach na zwierzę kobiety chwyciły za broń, by zdobyć myśliwskie trofea. Najłatwiejszy dostęp do polowań miały królowe. Była to forma spędzania czasu zarówno w towarzystwie małżonka, jak i podczas jego nieobecności. Wśród polskich monarchiń jako wielbicielki sztuki łowienia zwierzę wymieniana jest Adelajda, siostra lub córka Mieszka I, Aldona żona Kazimierza Wielkiego, dwie żony Władysława Jagiełły: Jadwiga i Anna Cylejska, Elżbieta Rakuszanka, żona Kazimierza Jagiellończyka, Bona Sforza, Cecylia Renata²⁸. Polowania należały do kanonu rozrywek towarzyskich, w czasie których można było zrelaksować się, uciec od obowiązków związanych z panowaniem. Była to także forma wypełnienia codzienności w okresach nieobecności króla. Elżbieta Rakuszanka wręcz zalecała w instrukcji dla synów łowiectwo, zastrzegając jednak, by bezpieczeństwo, a nie młodzieńcza brawura brała górę w wypadkach towarzyskich do lasów. Entuzjastką polowań, zwłaszcza z sokołami, była królowa Bona. Jej przeciwnicy podkreślali, że lubuje się w jednej z najokrutniejszych form myślistwa – zdarzało się, że sokół atakował innego ptaka i rozrywał go na oczach zebranego towarzystwa. Żona Zygmunta Starego nie zważała na te kąśliwe uwagi. Całe tygodnie spędzała w Niepołomicach, gdzie zwożono dla niej z Litwy drobną i grubą zwierzynę (jelenie, dziki, niedźwiedzie)²⁹. Była to rozrywka, którą dzieliła z mężem, choć wybierała się na łowy oraz wycieczki konne także sama.

Władczyni nie zawsze mogły czynnie brać udział w polowaniach ze względu na ciążę. Zapewne z tego powodu Cecylia Renata, żona Władysława IV Wazy, chętnie i bardzo dobrze strzelająca z łuku do zwierzę, przyglądała się tzw. hecom, czyli przedstawieniom imitującym łowy. Wczesną wiosną 1644 roku, będąc w stanie błogosławionym, podziwiała takie przedstawienie naśladujące polowanie na niedźwiedzia. Wtedy też doszło do tragedii. Jak relacjonuje w swoim pamiętniku Albrycht S. Radziwiłł: „Dwa złapanie niedźwiedzie nieszczęśliwie wydano na igraszki z pasami. Kiedy bowiem królowa zobaczyła jednego schowanego w kryjówce, przeraziwszy się uderzyła się w brzuch, co zaszkodziło jej brzemienności”³⁰. Kilka dni później okazało się, że odniesiony uraz był dużo poważniejszy – ciąża obumarła, a królowa przypłaciła to życiem (zmarła 24 marca 1644 roku). Nikt z otoczenia nie przypuszczał, że ta rozrywka zakończy się takim dramatem. Nie był to przecież pierwszy raz, gdy leśne zwierzęta bawiły dwór w komnatkach zamkowych. Ludwika Maria, kolejna żona Władysława IV Wazy, nie była już taką admiratorką polowań. Królowe, choć nie zawsze strzelały z łuku, towarzyszyły mężom w wyprawach w dzikie lasy. Maria Józefa, żona Augusta III, brała udział w sławnym polowaniu w puszczy białowieskiej, które było ostatnią tak spektakularną, królewską eskapadą. Stanisław August Poniatowski ograniczał się do łowów w „ogrodach do polowań”, czyli w ogrodzonej przestrzeni, do której naganiano zwierzęta prosto pod strzelbę królewską. Przy takiej inscenizacji prawdziwą rozrywką były, towarzyszące tej dziwnej formie myślistwa, uczty, popołudniowe kawy i występy śpiewaków. Damy uczestniczyły aktywnie jedynie w tej drugiej części.

²⁸ B. Sałuda, *Królowe polskie na łowach*, Olsztyn 2000.

²⁹ M. Bogucka, *Bona Sforza, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004*, s. 98.

³⁰ Wpis z 15 marca 1644 roku. A. S. Radziwiłł, *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, t. 2 1637–1646, Warszawa 1980, s. 397.

W XIX wieku i początkach XX kobiety nadal uczestniczyły w rozrywkach ze zwierzem. Polowania były nieustannie pretekstem do zgromadzenia najważniejszych i najciekawszych ludzi w jednym miejscu. Ziemiańska arystokracja zapraszała pisarzy, artystów, ważnych urzędników, by bawić się z nimi całymi dniami. Myślistwo było bardzo atrakcyjne, gdyż gospodarze starali się zgromadzić odpowiednią ilość zwierzyny. Możliwe więc były takie sukcesy, jak ten Elżbiety Potockiej, żony Romana Potockiego, III ordynata łańcuckiego, która w czasie polowania w Pszczynie miała ustrzelić żubra. Była jedyną kobietą, która dokonała takiego wyczynu³¹. Gospodarze szykowali inne atrakcje pomiędzy polowaniami, gdyż gości zabawiano wycieczkami po okolicy, piknikami, czy wieczornymi tańcami – całym wachlarzem rozrywek ziemiańskich, których ozdobą były panie. Łowy, zarówno te średniowieczne, jak i te międzywojenne, to część kultury polskiej, która prawie całkowicie odeszła w przeszłość. Nie jest to wynikiem odwrócenia się człowieka od lasu i zwierzyny, lecz konsekwencją przemian, jakie dotknęły przyrodę. Coraz więcej gatunków zwierząt albo już nie istnieje, albo znajduje się pod ścisłą ochroną. Nie ma więc już łowów na żubry, niedźwiedzie, wilki czy cietrzewie, nikt nie goni za bielakiem.

Postęp techniki przyniósł, oprócz broni palnej, również „bezkrwawe polowania” – z aparatem fotograficznym. Ta forma aktywności w lasach zazwyczaj nie ma charakteru zgromadzenia towarzyskiego. Jej efekty wpisują się w nurt obcowania z przyrodą – lasem i zwierzętami leśnymi. Liczne zdjęcia i filmy, często wykonane przez amatorów, lecz na poziomie profesjonalnym, dzięki osiągnięciom techniki, dostępne są w wersji elektronicznej szerokim masom. Niestrudzeni łowcy szukają sposobów na schwytanie zwierza – bezkrwawe łowy z aparatem lub kamerą pozwalają zastąpić galerię wypchnych trofeów, dostępnymi on-line kolekcjami fotografii.

Włodzimierz Korsak, piastujący w dwudziestoleciu międzywojennym posadę łowczego lasów państwowych, pozostawił taki opis swoich wypraw z kłiszą wiosną 1938 roku do Puszczy Biersztańskiej, gdzie udało mu się „zapolować” na jelenia: „Spotkanie było tak nagłe i nieoczekiwane, serce z wrażenia waliło tak mocno, że parę dobrych chwil upłynęło, zanim się zorientowałem i ręką sięgnąłem po aparat. Olbrzymi zwierz z szarym porożem w scypule oddalał się lekkim kłusem, aż zakryły go sosenki gęstwiny. W ostatniej dopiero chwili, gdy byk zwolnił kroku, zdążyłem zrobić zdjęcie, na którym widać przez gęste gałęzie ciemną postać oddalającą się powoli, spokojną w swym królestwie”³². I dziś zdjęcia leśnych zwierząt zachwycają młodych i starszych czytelników, gdyż zdobią karty nie tylko podręczników.

Nie podlega dyskusji, że miejsce lasów i łowiectwa w dziedzictwie jest znaczące. Jako fundamentalne dzieło trzeba wspomnieć epodę II Horacego „Beatus ille, qui procul negotiis...”³³. Odmalowana w utworze rzeczywistość łączy w sobie spokój płynący z natury i dynamizm, rozrywkę jaką oferuje las.

³¹ A. Cholewianka-Kruszyńska, Polowania ze strzelbą u Potockich z Łańcuta, w: *Intelektualia myśliwskie. Tradycja i współczesność. Materiały sesji naukowych (IV i V) zorganizowanych w Muzeum Zamoyckich w Kozłowie w 2007 i 2009 r.*, red. K. Kornacki, Kozłówka 2010, s. 43–44.

³² W. Korsak, *Tamte polowania*, wybór Krystyna Kamińska, Gorzów 1983, s. 47.

³³ Utwór znacząco wpłynął między innymi na tzw. nurt staropolskiej poezji ziemiańskiej. Można tu wspomnieć chociażby Daniela Naborowskiego „Pieśń nad imitationem Horatiuszowej ody Beatus ille qui procul negotiis”, w której pisał:

*Jak miło spocząć, kędy rośnie stary dąb,
 Gdzie trawa bujna aż po pas.
 Gdzie bieży nurt, ujęty w brzegów stromy zrąb,
 Gdzie ptaszki skargą dźwięczy las,
 Gałązki szemrzą, woda z szumem płynie hen,
 A czleka wabi błogi sen!
 A kiedy grzmiący Jowisz zimę zdarzy znów
 I przyjdzie ślota, śnieg i szron,
 On rusza w gon, na łów, na łów, ze sforą psów
 Osaczać dzika z wszystkich stron.
 Na lekkich prętach rzadką rozpościera sieć,
 By wpadł w pułapkę thusty drozd,
 Szaraki płocze chwyta, a już rozkosz wprost
 Wędrowną czapkę w sidłach mieć.
 Wśród takich zabaw któż by nie zapomniał wnet
 Nawet miłosnych trosk i bied?*³⁴ [przeł. Józef Birkenmajer, wersy 23–38].

Chwile zapomnienia, jakie daje przebywanie w lesie, są przyjemnością wypełniającą szarą codzienność. Obcowanie z przyrodą wprowadza harmonię pomiędzy spokojem a aktywnością, gdyż jest to naturalny porządek, w który wpisany jest także człowiek.

Literatura czerpała inspirację z obyczajów polowań. Kultura zachodnioeuropejska ukazuje nam opisy alegorycznych łowów, które odnajdujemy w wersach poezji miłosnej. Las i aktywność człowieka na jego terenie był ważnym motywem. Trudno pominąć las moreński z „Tristana i Izoldy”³⁵, dający schronienie, ale także dzięki mieszkającej tam zwierzynie, a upolowanej przez głównego bohatera – Tristana, pożywienie. Warto wspomnieć również szekspirowski las ardeński z „Jak wam się podoba” oraz las birnamski odmalowany w „Makbecie”, a w końcu i las brokeliandzki. Wątki te znalazły kontynuację na kartach tolkienowskich powieści w formie Starego Lasu, Fangornu czy Mrocznej Puszczy.

Las jako miejsce, gdzie można spędzić czas w grupie towarzyszy, ukazywany jest także w literaturze dziecięcej. Baśniowa kraina, w której rozgrywają się czerpiące z tradycji ludowej historie „Czerwonego Kapturka” Charlesa Perraulta i „Jasia i Małgosi” braci Grimm, Kubusia Puchatka czy rozbójnika Rumcajsa jest pełna zwierząt leśnych mówiących ludzkim głosem, magicznych mocy, dobra i zła. Jest to przestrzeń kojarząca się z zabawą w gronie towarzyszy. Bogactwo borów odkrywa mały czytelnik w poemacie Marii Konopnickiej „Na jagody”, gdzie tajemniczy las z wichrem, mchem, dzie-

*Zatem pod borem gospodarz ochoczy
 Gęste obierze na dziki zwierzę toczy,
 Albo więc z chciwym ptakiem w pole jedzie,
 Albo smycz chartów prędkonogich wiedzie,
 Lubo się trafi zając upatrzony,
 Lub wywartymi ogary ruszony.* [wersy 67–72]

D. Naborowski, *Pieśń nad imitationem Horacjuszowej ody Beatus ille qui procul negotiis* w: *Poezje*, oprac. J. Dürre-Durski, Warszawa 1961, s. 149. Zob. także W. Ogrodziński, *Polskie przekłady Horacego*, w: *Commentationes Horatianae*, Cracoviae 1935.

³⁴ Horacy, *Beatus ille, qui procul negotiis*, w: *Wybór poezji*, oprac. J. Królikowski, BN II, nr 25, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 173–174.

³⁵ *Tristan i Izolda*, tłum. i oprac. Joanna Gorecka-Kalita, Ossolineum (BN II, nr 254), Wrocław 2006, s. 35.

ciolami i sowami, dziadem borowym, rosą i wrzosem, jest z jednej strony „światem jak z bajki – a prawdziwy[m]”. Tekst, poruszający wyobraźnię dziecka, wydaje się zachęcać do odwiedzenia prawdziwego lasu, a czas tam spędzony ma być miłą formą aktywności towarzyskiej. Podobna atmosfera odtworzona została w piosenkach dla najmłodszych: dzieci, wchodzące w rolę leśnych jagódek, w refrenie piosenki „Jagódki” śpiewają:

*A kiedy dzień nadchodzi, dzień nadchodzi,
Idziemy na jagody, na jagody,
A nasze czarne serca, czarne serca,
biją nam radośnie bum tarara bum.*

Szczególny wzrost liczby utworów i dzieł sztuki wykorzystujących związane z lasem elementy przypada na XIX i początek XX wieku. Nie można tu nie wspomnieć o cytowanym już Adamie Mickiewiczu, ale warto przypomnieć również powieść „Soból i panna” z 1912 roku Józefa Weyssenhoffa, który przywołując litewską przyrodę, maluje piórem motywy miłości i łowów. Również prasa łowiecka (tu tytuły takie jak „Łowiec Wielkopolski” czy „Łowiec Polski”) przyczyniły się do utrwalenia obrazu przyrody z lasem i jego mieszkańcami na czele, w którym nie zabrakło miejsca na opisy polowań. Ta ważna działalność popularyzatorska trwa do dziś. Dzięki malarstwu myślistwo mogło zagościć w każdym domu. Nie jeden pokój zdobiły namiętnie kopiowane dziewiętnastowieczne i dwudziestowieczne dzieła Juliusza i Wojciecha Kossaków.

Ciekawą tradycję towarzyskich rozrywek przechowują utwory słowno-muzyczne. Najstarsze z nich pochodzą z okresu staropolskiego, jednak pieśń łowiecka rozwinęła się najsilniej na ziemiach polskich w XIX wieku³⁶.

Jak ukazują prace takich specjalistów w zakresie myślistwa jak Benon Miśkiewicz, towarzyski aspekt łowiectwa nie ograniczał się, i właściwie nadal nie ogranicza się do polowań³⁷. Sformalizowanie działalności myśliwych przyjęło oblicze nie tylko regulacji prawnych ze strony państwa, lecz także stworzenie struktur organizacyjnych Polskiego Związku Łowieckiego. Amatorzy polowań angażują się również w hodowlę zwierzyny i psów. Przejawem życia towarzyskiego naśladowców św. Huberta są również zawody strzeleckie, wystawy trofeów łowieckich oraz pokazy psów. Istotnym dla upowszechniania tego rodzaju działalności jest wspieranie takich inicjatyw jak stworzenie Muzeum Przyrodniczo-Łowieckiego w Uzarzewie, które od 1982 roku jest oddziałem Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Taka szeroka aktywność, jak się wydaje, ma istotne znaczenie dla propagowania wartości lasu i zamieszkującej ją zwierzyny, a szerzej przyrody i środowiska naturalnego.

Formą aktywności towarzyskiej z naturą jako elementem pierwszoplanowym jest bez wątpienia harcerstwo. Życie obozowe w lesie, pod namiotami, wraz z przyjaciółmi i znajomymi daje swoiste poczucie wolności. Oderwanie się od hałasu miasta i przytłaczających budynków pozwala młodym ludziom na bliższe poznanie kolegów, ale także samych siebie. Harcerzom nie są obce wypadki z obozu na dwa–trzy dni do lasu. Lord Robert Baden-Powell of Gilwell zwracał uwagę w swoim podręczniku dla skautów,

³⁶ W. Dynak, *Z Mickiewiczem na łowach*, Wrocław 2009, s. 38–44.

³⁷ B. Miśkiewicz, *Z dziejów łowiectwa w Wielkopolsce*, Poznań [1994].

że trzeba być wrażliwym na otoczenie. Uważał, że przetrwanie w trudnych warunkach, np. leśnych, jest możliwe, gdy człowiek okaże się pokorny wobec przyrody. Zwracając uwagę na zwierzęta, dotykał również problemu polowań, zachęcając przede wszystkim do tropienia. To właśnie ono, nie strzelanie, jest największą przyjemnością, dlatego też kieruje uwagę młodych na puszczaństwo. Baden-Powell definiował je jako „całkowitą wiedzę o zwierzętach. Zdobywa się ją śledząc i podchodząc je tak, aby można było obserwować ich naturalny sposób życia oraz poznać różne rodzaje zwierząt i ich różne zwyczaje. Strzelać możesz je tylko wtedy, gdy potrzebujesz pożywienia; skaut nie zabija dobrowolnie żadnego stworzenia dla samej chęci zabicia, chyba że jest to bestia szkodliwa”³⁸. Obcowanie z przyrodą, lasem i jego mieszkańcami uczy szacunku. Samo zastrzelenie zwierzęcia – moment kończący wszystko, okazuje się tylko ułamkiem tej przyjemności dzielonej z towarzystwem. Skauting jest grupową formą obcowania z przyrodą, w tym także z lasem. Ten rodzaj życia towarzyskiego ma bardzo praktyczny wymiar. Konieczna jest przecież umiejętność rozbijania namiotów, stawiania szałasów, rozpalenia ognia, przygotowania posiłku, a także odnalezienia drogi w lesie w dzień i w nocy. Konfrontacja z takim nieswojonym otoczeniem staje się przygodą nie tylko dla dzieci i młodzieży, zwłaszcza jeżeli konieczne jest oderwanie się od osiągnięć cywilizacyjnych. Obecność formacji typu harcerskiego w Polsce z pewnością przyczynia się do rozwoju lasów. Liczne akcje zalesiania podejmowane przez te grupy pozwalają na wielopokoleniowe spotkania, sprzyjające nie tylko krzewieniu postawy proekologicznej, ale także przekazaniu tradycji i szacunku wobec drzew.

Przebywanie człowieka w lesie winno być utożsamiane ze zdrowym trybem życia. Spokój, bliskość przyrody z pewnością pozwalają na odstresowanie i spędzenie wolnego czasu w szerszym lub węższym gronie towarzyskim. Oprócz grzybobrania i wypraw na jagody³⁹ czy jazdy na rowerze szczególnym powodzeniem cieszy się *orienteering*, który odpowiada na obecne trendy, gdyż nastawia się on na poszukiwanie szczegółów terenu zaznaczonych na mapie z innymi rodzajami ruchu⁴⁰. Możliwe jest więc połączenie *orienteeringu* z narciarstwem czy z turystyką na orientację.

Nie można zapomnieć o *birdwatchingu*, czyli podglądaniu ptaków, które w tej chwili należy jeszcze do rozwijającej się formy aktywności w lesie, jednak o dużym potencjale, ze względu na bogactwo polskiego ptactwa. Dla amatorów jazdy konnej lasy oferują liczne szlaki hippiczne dla samotnych i grupowych wypraw, a wśród nich Transbeskidzki Szlak Konny, liczący 400 km⁴¹. Na bardziej wyrazistą obecność czeka także w lasach *trekking*, zwłaszcza w okolicach nadmorskich, gdzie jest szczególnie atrakcyjne dla tej formy ruchu połączenie piasku i osłaniających drzew. Warunki, jakie panują w lesie, mogą przyczynić się do zwiększenia efektywności uprawianego sportu. *Nordic walking*, czyli chodzenie z kijkami, sprawia, że aż 90% mięśni zostaje wykorzystanych w czasie tego dynamicznego spaceru. Nie dziwi więc bogata oferta „imprez z kijkami” w Pus-

³⁸ R. Baden-Powell, *Skauting dla chłopców. Wychowanie dobrego obywatela metodą puszczańską*, Warszawa 1938, s. 30.

³⁹ Grzybobrania i zbieranie jagód było częstą „towarzyską zabawą” w okresie staropolskim. J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów*, s. 492–493.

⁴⁰ <http://czaswlas.pl> [dostęp 10.02.2014].

⁴¹ <http://gtj.pttk.pl/szlaki-beskidy.html> [dostęp 10.02.2014].

czy Białowieskiej czy organizowanie zawodów w lasach kaszubskich⁴². Wyraźnie wiadać, że las stanowi atrakcyjne miejsce do prowadzenia czynnego życia towarzyskiego. Jednak potrzebna jest wrażliwość osób korzystających z tych form aktywności, tak aby nie przyniosły one szkód, gdyż jak wskazują doświadczenia, nawet rowerzyści, zdawałoby się przyjaźni przyrodzie, mogą poczynić szkody na ścieżkach dla pieszych. Podobnie jest z *survivalem*, który stanowi ciekawą i dostarczającą sporych wrażeń formę aktywności towarzyskiej, wymaga jednak od uczestników refleksji nad podejmowanymi działaniami, by przygoda z przyrodą nie przyniosła zniszczeń.

Utrwalanie tradycji życia towarzyskiego i rozrywek związanych z lasem wymaga dalszego podtrzymywania i rozwijania, gdyż wpisuje się one w szeroko rozumianą kulturę i obyczajowość polską. Świadomość istnienia tej gałęzi dziedzictwa daje podstawy rozwijania postawy proekologicznej, zmierzającej do troski o zachowanie śladów przeszłości. Właściwe wydaje się kładzenie akcentu na edukację historyczną i archeologiczną. Jako zalecane narzędzia należy wskazać wykłady, wystawy oraz zajęcia dla dzieci i młodzieży dostosowane do etapu kształcenia. Edukacja leśna jest potrzebna od etapu przedszkolnego, rozwijając w tym etapie wrażliwość na zagrożenia przyrody ze strony rozwijającej się cywilizacji i potrzebę wiedzy na temat zasobów leśnych. Nie bez znaczenia jest misja edukacyjna ukazująca proces istnienia lasów od ziarenka do drzewa. Szczególnie cenne wydaje się budowanie świadomości konsekwencji bytowania człowieka w lesie i jego aktywności jaką podejmuje tam w czasie wolnym. Współistnienie przyrody i ludzi jest możliwe, z zastrzeżeniem, że konieczne jest zapewnienie mu możliwości utrzymania ciągłości flory i fauny. Las swym pięknem zachęca do bycia wśród drzew, do biesiadowania i podziwiania cennych pomników przyrody. Zalecane jest więc kontynuowanie dialogu pomiędzy leśnikami a społeczeństwem. Nie można pominąć organizacji wspierających postawę zatroskania o losy lasów, np. Ligi Ochrony Przyrody, czy Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra”.

Poszerzeniu świadomości służą także inscenizacje historyczne oraz odtwórstwo historyczne, pokazy walk, które prowadzone są w środowisku leśnym, a więc realnym dla przywoływanych zdarzeń. Nie bez znaczenia są prezentacje dawnych rzemiosł opierających się na surowcach (jak drewno) pochodzących z obszarów leśnych. Należy zwrócić uwagę na potencjał, jaki dają animacje artystyczne, a wśród nich zwłaszcza koncerty muzyki dawnej i folkowej, seanse filmowe i teatralne.

Fundamentalne jest budowanie świadomej, odpowiedzialnej obecności w lasach mniejszych i większych grup ludzi, spędzających tam czas wolny. Zastosowanie takiego wachlarza form aktywizacji pozwoli na dotarcie do szerokiej masy odbiorców, podejmując równocześnie liczne zagadnienia związane z rolą lasów w życiu codziennym.

Literatura

Abbadie L., M. Baudouin, *Las. Środowisko żywe*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006.

Baden–Powell R., *Skauting dla chłopców. Wychowanie dobrego obywatela metodą puszczańską*, Warszawa 1938.

⁴² <http://chodzezkijami.pl> [dostęp 10.02.2014].

- Bockenheimer K., *Przy polskim stole*, Wrocław 2003.
- Bogucka M., *Bona Sforza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.
- Brabletz A., Wielkopolska kynologia łowiecka, w: *Wielkopolska w dziejach łowiectwa polskiego. Materiały z sesji zorganizowanej z okazji XX-lecia Muzeum Środowiska Przyrodniczego i Łowiectwa Wielkopolskiego w Uzarzewie w dniach 6–7 listopada 1997 roku*, Szreniawa 1998, s. 127–135.
- Brückner A., *Encyklopedia staropolska*, t. 1 A–M, Warszawa 1939.
- Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI–XVIII*, t. II, Warszawa 1960.
- Cetwiński M., *Las w polskiej legendzie heraldycznej*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria t. II (XIII), 1995.
- Cholewianka-Kruszyńska A., *Polowania ze strzelbą u Potockich z Łańcuta*, w: *Intelektualia myśliwskie. Tradycja i współczesność. Materiały sesji naukowych (IV i V) zorganizowanych w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie w 2007 i 2009 r.*, red. K. Kornacki, Kozłówka 2010, s. 13–97.
- Ciołek G., *Ogrody polskie*, Warszawa 1954.
- Czernecki S., *Compendium ferculorum albo zebranie potraw*, opracowali i wydali J. Dumanowski i M. Spychaj, Warszawa 2009.
- Dworzaczek W., *Jan z Ostroroga*, w: *Wielkopolscy Ostrorogowie*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Ostroróg 1998.
- Dynak W., *Z Mickiewiczem na łowach*, Wrocław 2009.
- Dzieduszycki W., *Las w kulturze średniowiecza*, w: *Człowiek i przyroda w średniowieczu*, pod red. Michała Brzostowicza i Jacka Wrzesińskiego, Poznań – Łą 2009, s. 19–28.
- Gall Anonim, *Kronika Polska*, ks. I, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989.
- Kluk K., *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początku i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych, chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie. Szkodliwych zaś wygubienie*, t. I: *O zwierzętach ssących*, Warszawa 1779.
- Korsak W., *Tamte polowania*, wybór Krystyna Kamińska, Gorzów 1983.
- Miśkiewicz B., *Z dziejów łowiectwa w Wielkopolsce*, Poznań [1994].
- Naborowski D., *Pieśń nad imitatem Horacjusowej ody Beatus ille qui procul negotiis* w: *Poezje*, oprac. J. Dürri-Durski, Warszawa 1961.
- Nowogrodzki M., *Sokolnictwo wczoraj i dziś*, w: *Człowiek i przyroda w średniowieczu*, pod red. Michała Brzostowicza i Jacka Wrzesińskiego, Poznań – Łą 2009, s. 99–113.
- Ochorowicz-Monatowa M., *Uniwersalna książka kucharska*, Warszawa 1910.
- Ogrodzinski W., *Polskie przekłady Horacego*, w: *Commentationes Horatianae*, Cracoviae 1935.
- Ostroróg J., *Myślistwo z ogary Jana Hrabie Ostroroga wojewody poznańskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.
- Radziwiłł A.S., *Pamiętniki o dziejach w Polsce*, t. 2 1637–1646, Warszawa 1980.
- Rzewuski H., *Listopad: romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku*, oprac. K. Wojciechowski, Lwów 1936 (BN I nr 61).
- Saluda B., *Królowe polskie na łowach*, Olsztyn 2000.
- Sarnowska W., *Fabiański J., Łowiectwo na ziemiach polskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Stróżyk P., *Zwierzęta w polskiej heraldyce rycerskiej okresu średniowiecza*, w: *Człowiek w świecie zwierząt – zwierzęta w świecie człowieka*, red. naukowa K. Ilksi, Poznań 2012, s. 41–56.
- Śliwiński J., *Eksploracja lasów na Podlasiu i Grodzieńszczyźnie*, w: *Puszcze wielkoksiażące na Podlasiu i zachodniej Grodzieńszczyźnie w XV–XVI wieku (podziały, administracja, służby leśne i wodne)*, pod red. Józefa Śliwińskiego, Olsztyn 2007, s. 381–427.
- Tazbir J., *Szlachcic w lesie i o lesie*, w: *tenże, Studia nad kulturą staropolską*, Kraków 2001.
- Tende G. de, *Relacja historyczna o Polsce*, Wilanów 2013.
- Tristan i Izolda, tłum. i oprac. Joanna Gorecka-Kalita, Ossolineum (BN II, nr 254), Wrocław 2006.

Postrzeganie, wartościowanie i percepcja przestrzeni leśnej. Ujęcie etnologiczne

mgr Agata Agnieszka KONCZAL

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Wprowadzenie

Celem niniejszego opracowania jest zaprezentowanie ujęcia etnologicznego, jednego z możliwych, postrzegania, wartościowania i percepcji przestrzeni leśnej, a tym samym także jej rozumienia i wykorzystania. Chciałabym unaocznic to, że przestrzeń leśna, las, nie jest figurą uniwersalną czy jednoznaczną, ale jest definiowana sytuacyjnie, zawsze w konkretnym kontekście. Można wręcz powiedzieć, że jest każdorazowo tworzona. Rzecz, na którą chciałabym szczególnie zwrócić uwagę w kontekście założeń i działalności Narodowego Programu Leśnego, to fakt, że owo definiowanie, postrzeganie, związane jest z poszczególnymi użytkownikami czy grupami użytkowników. Należy pamiętać o tym, że sposób użytkowania, przypisywanie wartości, a także percepcja lasu, tworzą triadę wzajemnie powiązanych elementów, swoistą sieć, która determinuje powstającą definicję lasu, charakterystyczną dla danych odbiorców. Dochodzi do tego niezmiennie istotny, czwarty element, który jest jednocześnie współtwórcą owej definicji, jak i jej rezultatem, a mianowicie oczekiwania związane z przestrzenią leśną oraz skierowane w stronę lasu i jego części. Dlatego zasadnym, z tej perspektywy, wydaje się zanegowanie lasu jako tworu postrzeganego „zawsze i wszędzie” z tego samego punktu widzenia, w ten sam sposób.

Aby las był przestrzenią dostępną dla wielu grup (a taki przecież ma być zgodnie z założeniami Ministerstwa Środowiska, Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe” oraz w końcu także, Narodowego Programu Leśnego), trzeba uzmysłowić sobie, że grupy te mają prawo do tworzenia swoich „reprezentacji lasu”. Reprezentacje te z kolei, mają prawo być zgoła odmienne, różne, nawet sprzeczne czy wzajemnie nieprzekładalne. Nie jest też, z mojego punktu widzenia, uzasadnione dążenie do ich unifikacji ani hierarchizacji. Nie potrzebujemy jednej, spójnej wizji lasu, ponadto osiągnięcie takowej nie jest możliwe. Grupy mające znacznie silniejsze oddziaływanie na tworzenie swojej „reprezentacji lasu”, takie jak na przykład leśnicy, nie mogą czynić ze swojej wizji jedynej obowiązującej czy przyjmowanej za prawdziwą. Co więcej, powinni być

świadomości tego, że także w ich podejściu można doszukać się rozbieżności i wielości interpretacji.

Moje opracowanie, oprócz wspomnianych już leśników, dotyczyć będzie takich wybranych grup jak: lokalni mieszkańcy, turyści, myśliwi, ekolodzy. Ponieważ opracowanie to jest częścią Panelu pt. „Dziedzictwo”, wydaje mi się, że błędem byłoby nieuwzględnienie (choćby w niewielkim stopniu) aspektu historycznego. Jednak wykorzystując zdarzenia z przeszłości, chciałabym uchwycić także proces zmian czy przeobrażeń zachodzących aktualnie. Moim zdaniem, to właśnie procesy transformacji w podejściu do przestrzeni leśnej, dynamiczne zmiany dostrzegalne w krajowym i globalnym myśleniu o środowisku, a także redefinicje tak zwanego „dziedzictwa leśnego”, powinny znaleźć się w orbicie zainteresowań twórców Narodowego Programu Leśnego. Tworząc strategię dla polskich lasów sięgającą nawet 2080 roku, trudno ograniczać się wyłącznie do sytuacji współczesnej, zapominając o stale zachodzących zmianach, ale także o szerszym kontekście – światowym czy globalnym, który przejawia się chociażby w masowej działalności różnego rodzaju ruchów ekologicznych, których aktywność dawno przestała mieć charakter narodowy, a bazuje właśnie przede wszystkim na owej „globalności”¹.

We wprowadzeniu tegoż opracowania, chciałabym zaznaczyć, iż nie rości sobie ono praw do kompleksowości ani nie jest całościowym czy wyczerpującym zaprezentowaniem tego zagadnienia. Ponadto, jest to zaledwie jedna z możliwych etnologicznych interpretacji tego zjawiska. Moje badania są osadzone w ściśle określonym kontekście czasoprzestrzennym, społecznym, kulturowym czy nawet politycznym (biorąc pod uwagę aktualną „burzę medialną”, w sprawie nowelizacji ustawy o lasach), dlatego aby właściwie rozumieć oraz interpretować ich wyniki czy rezultaty, trzeba koniecznie brać pod uwagę kontekst, w jakim się odbywały².

¹ To, że lasy w Polsce nie są areną „zmasowanych najazdów” ruchów ekologicznych lub, że wydaje się nam, że problem konfliktów z przyrodnikami dotyczy tylko kilku zapalnych, najbardziej medialnych punktów jak Puszcza Białowieska, Dolina Rospudy lub łowiectwo, jest spojrzeniem dość powierzchownym i krótkowzrocznym. Fakt, że fizyczna obecność aktywistów ekologicznych w polskich lasach nie jest aż tak wyraźna, nie oznacza, że jest to temat dla nich nieistotny. Gospodarka leśna, leśnicy, nawet polski las są tematem analizy, dyskusji, krytyki i nierzadko nawet ataków przyrodników. Nowym medium sporów naukowych i ideologicznych stał się internet. Tutaj należy szukać odpowiedzi na pytanie o współczesny charakter nowych ruchów ekologicznych. Ma on dwie podstawowe cechy. Po pierwsze: internet jest jednym z czynników, który umożliwił wytworzenie się globalnego myślenia o środowisku naturalnym, ochronie przyrody jak systemie naczyń połączonych, a także pomógł w wytworzeniu globalnej odpowiedzialności za stan środowiska naturalnego na całej planecie. Najlepszym wskaźnikiem takiego stanu rzeczy stały się lasy deszczowe Puszczy Amazońskiej – gdzie kontekst krajowy przywołuje się zazwyczaj tylko po to, aby zganić rządy za niewłaściwe poczynania. Lasy Amazonii stały się globalnym symbolem środowiska, którego ochrona jest kluczowa nie tylko dla lokalnego kontekstu Ameryki Południowej, ale dla sytuacji całej Ziemi. Odpowiedzialność za ich ochronę w równym stopniu spoczywa na mieszkańcach Brazylii, jak i np. USA czy Polski. Wiąże się z tym druga cecha nowych ruchów ekologicznych – zaangażowanie może opierać się wyłącznie na partycypacji internetowej. Wspieram protesty, akcje, petycje poprzez kliknięcie, nie ruszając się sprzed ekranu komputera. Tym samym fizyczna obecność, bezpośrednie, cielesne poznanie przestrzeni, jej zmysłowe oswojenie i percepcja przestają być konieczne do jej internalizacji, uznania za „własną”, ważną emocjonalnie.

² Moje badania, w większości prowadzone były w latach 2010–2013 i dotyczyły głównie postrzegania, wartościowania, wykorzystania oraz rozumienia przestrzeni leśnej, a także leśników jako grupy i kultu świętego Huberta. Zasadniczym miejscem badań terenowych, do tej pory, były Bory Tucholskie (Konczal 2012; Asselin, Konczal 2013; Konczal 2013a; Konczal 2013b). Kolejne etapy badań odbywać się będą również w Bieszczadach i będą finansowane ze środków budżetowych na naukę w latach 2013–2017, jako projekt badawczy pod nazwą „Diamentowy Grant”.

Dlaczego ujęcie etnologiczne

Jest niezwykle wartościowym fakt, że twórcy Narodowego Programu Leśnego zdecydowali się zaprosić do współpracy czy współautorstwa projektu przedstawicieli innych dyscyplin, takich jak na przykład etnologia³, i nie ograniczyli swojej dyskusji wyłącznie do środowiska leśnego czy przyrodniczego. To, moim zdaniem, zawsze wprowadza możliwość dialogu i dyskusji, równocześnie niwelując ryzyko braku obiektywności czy pozbawienia spojrzenia z zewnątrz. Ponadto, etnolodzy czy antropolodzy kulturowi (a także przedstawiciele innych nauk humanistycznych) oferują zdecydowanie inny obraz omawianych zjawisk lub odmienne podejście do ich interpretacji. Moja dyscyplina szczególnie naciska kładzie na dostrzeganie i uwzględnianie wszystkich kulturowych powiązań, aspektów oraz konotacji. Niemniej istotne są także różnice w podejściu metodologicznym.

W centrum zainteresowania etnologii znajduje się człowiek, a dokładniej rzecz ujmując – człowiek i jego kultura. Dlatego badania przedstawicieli tej dyscypliny zawsze będą koncentrowały się na ludziach, ich sposobach myślenia, działania, rozumienia itd⁴. Jeśli las, przestrzeń leśna, jest ważnym elementem naszych badań czy studiów, to jest tak dlatego, że oddziałuje on na daną grupę, bądź jest dla niej ważny lub także skrajnie nieważny. Sednem sprawy są zachodzące relacje, interakcje. Można by powiedzieć, że las staje się istotny *przez* ludzi, których dotyczy, *dzięki* ludziom, w życiu których jest obecny. Jednak nie jest tak, że czynnik przyrodniczy zostaje sprowadzony wyłącznie do biernego odbiorcy ludzkich poczynań i skazany jest jedynie na jego interpretację, nie ma żadnej mocy oddziaływania. Twierdzę, że nie niwelujemy roli, na przykład lasu, ale w moim odczuciu, zainteresowanie się środowiskiem naturalnym jest zawsze drugim krokiem, po skierowaniu uwagi w stronę danej grupy, wspólnoty czy jednostek. Nawet taka subdyscyplina antropologii kulturowej jak ekologia kulturowa (zwana też antropologią ekologiczną, porównaj: Posern-Zieliński 1987), która koncentruje się na przystosowaniu grup do życia w danym środowisku naturalnym i często traktuje kulturę jako pozabiologiczny mechanizm adaptacji człowieka, jest w końcu częścią składową etnologii, więc także podąża po ścieżce wyznaczonej przez wektor człowiek-przyroda. Niemniej przykład ekologii kulturowej jest niezmiernie ważny, pokazuje bowiem, że etnolodzy świetnie zdają sobie sprawę z tego, jak ważna jest przyroda, środowisko w życiu ludzi i grup. Co więcej, uważam, że stanowisko i podejście ekologii kulturowej zatacza jakby krąg i – wbrew pozorom – nadal może być przedmiotem żywej dyskusji. Przeszliśmy bowiem od czasów, gdy w centrum zainteresowania znajdowały się ludy tubylcze oraz ich związki z lokalnym środowiskiem przyrodniczym, jako kluczowym elementem ich egzystencji (i kultury), do momentu, gdy dyskusja o naturze i przyrodzie staje się

³ W niniejszej pracy wymiennie stosować będę terminy etnologia i antropologia kulturowa. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest to pewne uproszczenie, czy nawet nieścisłość, uważam jednak, że nie ma sensu przenoszenie tutaj dyskusji i sporów z wnętrza dyscypliny.

⁴ W tym miejscu nadmienić należy, że w ramach współczesnej antropologii kulturowej dynamicznie rozwijają się podejścia anty-anropocentryczne, które dostrzegają istotność czynników pozaludzkich, a czasami nawet negują prymat człowieka w działalności w świecie, jak np. antropologia rzeczy czy teoria aktora sieci (ANT) Bruno Latoura (porównaj np. z: Domańska, Olsen 2008).

podstawowym składnikiem debaty współczesnych społeczeństw. Dotyczy ona różnych aspektów, poczynając od masowego rozwoju ruchów ekologicznych, ekoimperializmu, rozwoju alternatywnych źródeł energii, poprzez dyskurs o zrównoważonym rozwoju, aż po jakże aktualną debatę nad charakterem polskich lasów, sposobami ich zarządzania i gospodarowania – a jest to zaledwie wycinek owych zagadnień.

Fundamentem etnologii jest kultura. Jest to punkt newralgiczny, ponieważ słowo kultura stało się dziś terminem używanym w różnych kontekstach, zarówno przez naukowców, jak i w języku potocznym. Jednak dla antropologa kultura (pomimo nieustannej dyskusji na jej temat i licznych definicji) ma kilka podstawowych cech, które ukierunkowują sposób patrzenia na otaczającą rzeczywistość i jej badania. Kultura jest cechą przypisaną każdemu człowiekowi (jednym słowem, dla antropologa nie ma ludzi *niekulturalnych*; jest to ujęcie atrybutywne – kultura jako atrybut każdego człowieka, zawsze w liczbie pojedynczej), możemy zatem mówić o kulturach w liczbie mnogiej, jako o zbiorach cech charakterystycznych tylko dla danych, określonych grupy (ujęcie dystrybutywne). To daje możliwość mówienia o kulturze Tuaregów czy Cree, lecz także o na przykład kulturze łowieckiej (Nowicka 2009, s. 6–49). I tutaj wkracza kolejna kluczowa cecha etnologicznego podejścia do kultury, mianowicie relatywizm kulturowy. Antropologia kulturowa zakłada (w uproszczeniu), że pomimo mnogości i różnorodności kultur, nie należy ich oceniać jako lepszych bądź gorszych, że powinno się powstrzymać od wartościujących sądów na ich temat, gdyż czynione są one z perspektywy kultury badacza (oceniającego) i uwzględniają wartości jego własnej kultury, a nie kultury, która jest przedmiotem oglądu. Z założenia nie ma złych i dobrych kultur ani kultur lepszych i gorszych. Aby właściwie zinterpretować daną praktykę kulturową, trzeba to czynić zawsze z perspektyw danej kultury. Dlatego w antropologii rozwinęła się para pojęć znana jako *emic* i *etic*. W perspektywie *emic* badacz stara się zrozumieć to, jak myślą badane społeczności, jakby z wnętrza ich kultury, próbuje się zdystansować od własnej, po to by móc „wniknąć” w sposób działania i interpretowania danej grupy. Przedstawiając to bardziej obrazowo, próbuje zobaczyć świat oczami danych ludzi. Natomiast w perspektywie *etic* badacz nie dystansuje się od swojej „zewnętrznej” pozycji, opisuje obserwowaną rzeczywistość za pomocą kategorii dostarczonych mu przez jego własną kulturę⁵. Kategoria *emic* jest kluczowa w badaniach etnologicznych, a także w próbie zrozumienia ich charakterystyki.

Dalsze cechy kultury, na które chciałbym zwrócić uwagę czytelnika, dotyczą tego, że kultura jest związana z człowiekiem jako tym, kto ją kształtuje, a zarazem tym, kto jest sam przez nią kształtowany, ale co ważne, nigdy w pojedynkę. Kultura jest cechą człowieka jako członka społeczeństwa. Oczywiście wpływa ona na życie pojedynczych osób, ale może zaistnieć tylko w zbiorowości. Nie ma kultury bez grupy, chociażby nielicznej. Nie ma też kultury bez przestrzeni (Nowicka 2009, s. 48–60). Mam tutaj na myśli nie tylko przestrzeń czysto fizyczną (która jednak często odgrywa kluczową rolę w rozważaniach o kulturze, etnologia bowiem zmaga się nadal z „przypisywaniem” do ziemi danych grup i często głównie przez ten pryzmat je opisuje). Moja dyscyplina, już

⁵ Oczywiście w badaniach terenowych obie perspektywy pozostają w nieustannej interakcji i obie są potrzebne badaczowi. W tym miejscu chodzi mi jednak o podkreślenie, jak ważna jest kategoria *emic* w samodefinicji etnologii.

w ubiegłym wieku uzmysłowiła sobie przestrzenie wyobrażone, i to w bardzo różnych kontekstach (wymaginalne ojczyzny, „domy”, miejsca itd). W tym przypadku zmysłowe poznanie może, ale nie musi być zredukowane. Ludzie mogą zakotwiczać swoją kulturę w miejscach (przestrzeniach), które wytworzyli lub zrekonstruowali (mogąc wcześniej faktycznie w nich przebywać), przypisując im pożądane wartości i cechy⁶. Uświadomienie sobie, że przestrzenie mogą być tworzone, postrzegane i wartościowane w ten sposób, jest niezwykle ważne w kontekście podejścia do przyrody i analizy zagadnienia przestrzeni leśnej. Pokazuje bowiem, że użytkownikami przestrzeni leśnej są nie tylko osoby, faktycznie w niej przebywające, ale także te które zapożyczają, reprodukuja lub wytwarzają swoje definicje „z dystansu”. Ponadto, otwiera to pole do dostrzeżenia i rozumienia (a także badania) konstrukcji czy figur lasu, które wykraczają poza fizyczność kompleksów leśnych. Idea (czy właściwiej byłoby powiedzieć, idee) przestrzeni leśnej nie jest tym samym co kompleks leśny, las. Niemniej dla antropologa, jest ona także przedmiotem ważkich dociekań, bowiem w równie dużym stopniu idee wpływają na działania jednostek i grup.

Z tego podrozdziału wypływa kilka kluczowych stwierdzeń. Dla antropologa nie ma czegoś takiego jak „kulturotwórcza” rola lasu, bowiem kultura jest przypisana wszystkim ludziom (ujęcie atrybutywne), a dane grupy mają swoje kultury (ujęcie dystrybutywne), które przejawiają określony zespół cech i zjawisk. Z tego punktu widzenia, kultura obejmuje wszystkie elementy życia, kształtuje je, podpowiada jak je interpretować czy wręcz je „stwarza” – kultura jest wszystkim. Jest tym, co „ludzie mają w głowach”, sposobami myślenia i działania w świecie, a nie tylko materialnością, fizycznym ich przejawem. Kulturowa rola lasu nie jest więc tym samym co rola kulturotwórcza. Jest to kluczowe i zasadnicze rozróżnienie. Pojęcia te operują na innych płaszczyznach i poziomach interpretacji. Niezmiernie ważne jest, żeby o tym pamiętać.

Kolejna uwaga odnosi się do zadania etnologów. Dążą oni do zrozumienia, analizy, opisanie, przedstawienia i porównania danych zjawisk, a nie do ich oceny. Pomijając nurty antropologii zaangażowanej, antropolog powinien próbować powstrzymać się od wyraźnego wskazywania, które podejście jest dobre, uprawomocnione, lepsze. Sprowadza bowiem na siebie ryzyko nie tylko oskarżeń o nieobiektywność, ale także może przyczynić się do zagłuszania głosów i dyskursów słabszych czy nie reprezentowanych tak stanowczo. Etnologia nie jest jednak etnografią i sam opis zjawisk nie jest jej celem. Dlatego umiejscowienie zgromadzonych danych w określonym kontekście jest warunkiem *sine qua non* ich analizy i interpretacji.

Ostatni element konieczny do zrozumienia tego podejścia zakłada, że praca etnologa nigdy się nie kończy, gdyż kultura jest nieustanną transformacją, zmienia się nieustannie, a tym samym przeobrażeniom ulegają wszystkie jej elementy, takie jak podejście i stosunek do przestrzeni, natury, lasu.

Zanim przejdę już ściśle do tematu przestrzeni leśnej, chciałabym omówić narzędzia teoretyczne, które stanowią podstawę dla mojego rozumienia i ujęcia problemu postrze-

⁶ Na przykład współcześni Palestyńczycy przebywający w innych krajach budują swoją tożsamość (a wręcz kulturę), bazując na wyobrażeniach na temat miejsc, które opuścili lub, których wizja lub wiedza o nich została im przekazana werbalnie lub wizualnie (Ben-Ze'ev 2005). Można, więc powiedzieć, że ich reprezentacje są zapożyczone.

gania, percepcji i wartościowania przestrzeni leśnej. Opiera się ono na następujących trzech założeniach:

- 1) konstruktywizm jest niezbędnym elementem analizy, jednak jego wykorzystanie opierać się musi na pozostawaniu w nieustannym dialogu z jego założeniami oraz na poszukiwaniu i wskazywaniu jego słabych punktów;
- 2) perspektywa *emic* i *etic* są równie niezbędne w procesie badań;
- 3) należy pozostawać wrażliwym na relacje wiedzy i władzy związane z przestrzenią leśną oraz na dyskursy, będące efektem tych powiązań.

Konstruktywizm społeczny (Berger, Luchmann 2010) zakłada, że właściwie nie istnieje obiektywna rzeczywistość, a wszystko co nas otacza jest tworzone w procesie nieustannych społecznych interakcji. Otaczający nas świat jest po prostu subiektywną interpretacją, powstałą w efekcie pewnego konsensusu społecznego, powszechnej umowy i przyjęcia danego stanu rzeczy. Jednak z takim podejściem wiąże się ryzyko sprowadzania takich kategorii jak natura, przyroda, las do nieistnienia, dopóki nie są one nazwane czy zdefiniowane przez człowieka. W takim przypadku natura nie istnieje poza człowiekiem, poza jego kulturą. Dopiero nadanie „imienia”, kulturowe uszeregowanie, powołuje je do życia. Podobnie jak części naukowcom (porównaj: Ingold 2005; Asselin 2013), trudno mi przyjąć takie stanowisko. Mimo że etnologia jest nauką skupioną na człowieku, nie powinna pozwalać sobie na skrajny antropocentryzm, dlatego jeszcze raz chciałabym podkreślić – ludzie kreują, definiują naturę, ale nie jest ona biernym czynnikiem. Może ona mówić *przez* ludzi⁷.

Podejście konstruktywistyczne pozostaje jednak nadal użyteczne w kwestii klarownego przedstawienia niejednorodności przestrzeni leśnej i jej różnego definiowania przez poszczególne grupy. Nie mam bowiem wątpliwości, że mamy do czynienia z różnymi jej wersjami. Co więcej uważam, że wizji tych przybywa⁸. Dlatego tak ważne są kolejne dwa, zaproponowane przeze mnie założenia. Nieustane przeskok między podejściami *emic* i *etic* nie tylko są niezbędne do przeprowadzenia właściwej analizy (badacz musi w końcu zdystansować się także od danej społeczności, chociażby w celu wprowadzenia narzędzi teoretycznych; opis, chociażby najdokładniejszy nie jest analizą zjawiska), ale pozwalają także zachować równowagę i w pewnym stopniu także obiektywność. Umiejętne wykorzystanie swoistych zalet wypływających z postawy *etic* pozwala na nietracenie z oczu całościowego kontekstu badanych zjawisk, a także na uniknięcie zbyt dużego zaangażowania, jednym słowem pozwala badaczowi zachować tożsamość i uniknąć przesadnej fraterniacji z grupą. Co jednak najważniejsze, daje większe szanse na dopuszczenie wielogłosowości. W tym konkretnym przypadku, jakim jest przestrzeń leśna, dopuszcza w orbitę zainteresowania różne definicje lasu, które z jednej strony wpływają na definicję aktualnie studiowaną, a z drugiej ją dopełniają. Za dostrzeżeniem różnorodności wizji danej kategorii czy zjawiska powinna iść analiza ich siły oddziaływania czy wpływu dyskursu, który prowokują. Nie wszystkie reprezenta-

⁷ Metafora zaczerpnięta z wykładu prof. Tima Ingolda, który odbył się 4.12.2013 w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu (porównaj także: Cruikshank 2005).

⁸ Chociaż określenia „przyrody alternatywne” czy „konkurencyjne” wydają mi się być w pewien sposób waloryzujące lub wskazujące na konfliktowość, która wcale nie musi się tu pojawiać, pewne jest to, że owe wizje pozostają w nieustannych interakcjach i wzajemnie na siebie oddziałują (porównaj: Macnaghten, Urry 2005).

cje przestrzeni leśnej mają taki sam zasięg wpływu. Jest to w pewnym sensie naturalne. Jednak najważniejszej jest to, aby zbadać to, czy wszystkie mają „prawo głosu” i czy nie są zagłuszane przez dominujący dyskurs. Warto wtedy, korzystając z narzędzi dostarczonych przez Michela Foucaulta (Foucault 1998, 2002), zastanowić się nad tym, jaka wiedza daje danej grupie symboliczną (i nie tylko) przewagę nad reprezentacjami innych grup. Innymi słowy, jak wiedza przekłada się na władzę nad przestrzenią oraz jak wygląda proces, który do tego doprowadził. Jest to o tyle ważne, że może „zdemaskować” to, czyja definicja przestrzeni jest powszechnie używana i dominująca oraz dlaczego i jak do tego doszło.

Przestrzeń leśna

Wcześniejszy rozdział opracowania miał za zadanie zarysować specyfikę etnologicznego ujęcia zagadnienia, a także pokazać dlaczego podejście to może okazać się przydatne czy wartościowe w rozważaniach nad przyszłością lasów w Polsce.

Z takiego punktu widzenia przestrzeń leśna jest jedną z części składowych kultury, a więc jest swoistego rodzaju konstruktem, ulegającym przeobrażeniom i transformacjom, z jednej strony wewnątrz tej kultury, z drugiej, razem z przemianami samej kultury. Ważne jest wskazanie na to, że pewne wzorce zachowań przestrzennych przekazywane i internalizowane są w procesie enkulturacji – nabywania kompetencji kulturowych, a tym samym są wyuczone. Jednym słowem, można powiedzieć, że indywidualna percepcja przestrzeni, jest niejako nadbudowywana, na tym, co już zostało nam wpojone, lub na tym, co przeżyliśmy.

Proces przekazywania tej wiedzy można rozbić na kilka poziomów. Ja chciałabym zarysować trzy, które na użytek tego opracowania nazwałam: narodowym, lokalnym oraz poziomem dwójkowych, diadycznych relacji.

Pierwszy z nich wiąże się ze stwierdzeniem, że narodowe/krajowe kultury mogą w sposób znaczący wpływać na sposoby postrzegania i wykorzystania przestrzeni (porównaj: Hall 1978), innymi słowy oznacza to, że ta sama przestrzeń może być postrzegana przez przedstawicieli różnych narodowości w zupełnie inny sposób, na przykład: jako otwarta lub zamknięta, uporządkowana lub pogrążona w nieładzie itd⁹. Podobnie wygląda kwestia stłoczenia lub swobody. Ma to istotny wpływ na krajowe sposoby definiowania przestrzeni publicznej, współegzystowanie większych grup w tym samym otoczeniu, dzielenie przez nie danej przestrzeni. W ramach tego poziomu można podjąć próbę analizy zagadnienia dyskusji o polskich lasach jako „dobru narodowym”. Uważam, że w polskim społeczeństwie istnieje silna figura lasu jako przestrzeni publicznej, dostępnej dla wszystkich obywateli. Bezsprzeczne powszechne prawo do (bezpłatnego) korzystania z niego jest ważnym dobrem¹⁰. Ponadto, obserwowalna jest cią-

⁹ W kwestii przestrzeni leśnej porównaj: Scott 1998.

¹⁰ Wydaje mi się, że wymiernym wskaźnikiem takiego podejścia może być przykład aktualnie proponowanych zmian w „Ustawie o lasach”. Wywołują one sprzeciw nie tylko leśników ale także tak zwanych przeciętnych Polaków. W podobnym świetle można analizować akcje zbierania podpisów przeciw włączeniu Lasów Państwowych do sektora fi-

głość sposobów waloryzowania tego dobra. Warto by w tym miejscu zastanowić się nad procesem, który doprowadził do wykształcenia się takiej koncepcji przestrzeni leśnej, oraz nad czynnikami i okolicznościami, które mu towarzyszyły. Obiektywne studium tego zagadnienia mogłoby przyczynić się do lepszego naświetlenia złożoności zjawiska, jakim jest mający obecnie miejsce spór (także ideologiczny i polityczny) o sposoby zarządzania i przyszłość polskich lasów.

Rozważania związane z poziomem krajowym umożliwiają zajęcie się także drugim członem epitetu „dobro narodowe”, a mianowicie powiązaniem przestrzeni leśnej z dyskursem narodowym, tym, jak las staje się wartością symboliczną w kontekście państwa czy nawet państwowości. Można w tym miejscu nawiązać do tytułu tego panelu – co doprowadziło do tego, że las zaczął być wartościowany i opisywany w kategoriach „dziedzictwa narodowego”. Jakie przymioty tej przestrzeni mogły to ułatwić czy spowodować? Odpowiedź na pewno nie jest prosta i jednoznaczna. Jednak prześledzenie procesu nazywania tej przestrzeni za pomocą takich kategorii (lub inaczej można by powiedzieć, stwarzania figury lasu będącego dziedzictwem narodowym) oraz sposobu „promowania” takiego nazewnictwa wskazuje m.in. na kluczową rolę leśników w tworzeniu dyskursu o polskiej przestrzeni leśnej.

Drugi poziom transmisji wiedzy o przestrzeni wiąże się z lokalnymi różnicami w postrzeganiu i używaniu przestrzeni. W moim odczuciu, chociaż są one przekazywane także na drodze enkulturacji, to poziom ten ma wymiar bardziej praktyczny niż poziom narodowy, wiąże się bowiem z konkretnymi, codziennymi czynnościami, których nauka jest uświadamiana w większym stopniu (na przykład praca, sposób utrzymania, porównaj: Ruotsala 2004) niż internalizacja wzorców i idei z poziomu makro (jak może być rozpatrywany poziom krajowy). Przestrzeń, jej postrzeganie i waloryzowanie zachodzą tutaj coraz bardziej łączyć się z doświadczeniem. Tak, więc las nie będzie definiowany w ten sam sposób przez mieszkańców, na przykład Borów Tucholskich i Kaszub, gdyż obie grupy użytkują (i użytkowały) go w inny sposób, a tym samym przekazywany jest inny wzorec informacji na jego temat. Wytwarzana jest też przy tym inna wiedza lokalna go dotycząca (odnosi się to w równym stopniu do kultur tradycyjnych, jak i współczesnych – przykładem może być wykorzystanie lasu w turystyce i mechanizmach promocyjnych). Owa lokalność nie tylko wiąże się z konkretnymi regionami, lecz może wpływać także z nieetnograficznych cech miejsca. Do lokalności przestrzeni nie jest potrzebna grupa etnograficzna czy etniczna, a czynnik różnicujący może przybierać różny charakter: geograficzny, topograficzny, historyczny, itp. Oczywiście lokalne różnice nie zawsze muszą być wyraźne i nie muszą odgrywać kluczowej roli w percepcji przestrzeni (dominować może poziom narodowy lub diadyczny, w końcu także indywidualny), jednak w przypadku przestrzeni leśnej czynnik różnicujący okazuje się użyteczny. Przykładów dostarczają moje badania przeprowadzone w Borach Tucholskich. Wynika z nich, że las zdeteterminował charakterystykę regionu lub wręcz nawet umożliwił jego powstanie, nie tylko w sensie bariery przyrodniczej/geograficznej, która oddzieliła Borowiaków od innych grup. Stał się on wyznacznikiem regionu, gdyż wpły-

wa na szereg aspektów życia mieszkańców – zarówno w przeszłości, jak i współcześnie. Natomiast sposoby redefinicji lasu wiążą się z szerszymi zmianami w charakterystyce miejscowej kultury (co widać wyraźnie w sposobie, w jaki stał się jedną z głównych osi napędowych turystyki). Wiedza o nim jest więc prezentowana i przekazywana inaczej niż w regionach, gdzie nie odgrywa on tak kluczowej roli lub gdzie jego charakterystyka opiera się na innych wyznacznikach.

Najniższy poziom, na którym zachodzi proces transmisji wiedzy o przestrzeni, to poziom dwójkowych, diadycznych relacji. Zazwyczaj jest on w największym stopniu związany z bezpośrednim, fizycznym doświadczeniem przestrzeni oraz warstwą emocjonalną. Istotny jest tutaj także bezpośredni kontakt interpersonalny podczas procesu przekazywania informacji. Wiedza dotyczy bardzo konkretnej przestrzeni, ściśle określonej, z wyraźnymi cechami, jednak wielkość tej przestrzeni nie ma znaczenia. Tutaj, korzystając z rozróżnienia wprowadzonego przez geografa humanistycznego Yi-Fu Tuana (Tuan 1987), można powiedzieć, że *przestrzeń* staje się *miejscem*. *Przestrzeń* jest – w tym sensie – kategorią pojemniejszą, zawierającą w sobie szereg *miejs*, mniej określoną, mniej oswojoną. *Miejsce* jest wydzielone z przestrzeni, jest „własną/prywatną” przestrzenią, związaną z silnym ładunkiem emocji. Tak, więc transmisja wiedzy o takim obszarze (*miejs*cu) przebiega inaczej niż ta dotycząca *przestrzeni*.

Moje doświadczenia nad badaniem przestrzeni leśnej pozwoliły mi stwierdzić, że taki sposób transmisji wiedzy jest istotny zarówno dla leśników, jak i mieszkańców Borów Tucholskich. O tym, że leśnicy tworzą szeregi własnych *miejs* w lesie, oraz o figurach lasu, które konstruują, mowa będzie w kolejnej części opracowania, tutaj chciałabym zwrócić uwagę na *miejsca*, które są im przekazywane, o których wiedza jest im transmitowana. Proces ten można opisać za pomocą symbolicznej czy metaforycznej relacji ‘ojciec–syn’. Informacje o konkretnych miejscach w lesie, drzewach, polanach, skrzyżowaniach, będące *miejs*cami są przekazywane – jednostki ważnej w życiu osoby – w formie opowieści, narracji często połączonej z bezpośrednią obecnością w danym punkcie. Tym samym jednostka otrzymuje komunikat, że obszar postrzegany i nazywany „lasem” nie jest jednorodny, ma *miejsca*, które oddziałują silniej, mają większe znaczenie. Bardzo obrazowym przykładem takiej sytuacji jest opowieść jednego z moich interlokutorów, który zrelacjonował historię właśnie takiej internalizacji *miejs*ca jego ojca (obaj leśnicy). Ten drugi pokazał synowi konkretne *miejsce* i drzewo na nim rosnące, tłumacząc, że nie jest to drzewo takie jak każde inne, tylko niezwykle ważne w jego życiu, z którym rósł i starzał się. Syn ponadto miał pamiętać o wyjątkowości tego *miejs*ca oraz pochować ojca pod tym drzewem, po jego śmierci: „Zawsze powtarzał: tu mnie pochowaj, jak umrę, tu pod tym drzewem”. Obok wyraźnego zabarwienia emocjonalnego widać wyraźnie istotność bezpośredniej fizycznej obecności: ojciec wskazuje synowi *miejsce*, o którym mówi („tu mnie pochowaj, jak umrę, tu pod tym drzewem”). Transmisja opiera się więc nie tylko na narracji, ale także na poznaniu wielozmysłowym. Drugim przykładem jest rozmowa z jedną z mieszkanki Borów Tucholskich (gm. Cekcyn, pow. tucholski), która przejęła *miejsce* swojego męża. Zdał on jej relację ze swojego doświadczenia, które spotkało go w czasie jazdy rowerem leśną drogą. Podczas mijania starego dębu, jego rower zatrzymał się, a bohater z nieznanym mu powodów nie mógł na nim jechać dalej i musiał go prowadzić. Za przyczynę zajścia uznano ów

stary dąb, który rósł na skrzyżowaniu dróg. Moja rozmówczyni relacjonowała, że w tym drzewie muszą znajdować się jakieś siły, które spowodowały to zajście, dlatego, jeśli szukać w okolicznych lasach miejsc, w których trzeba być ostrożnym, to jest to jedno z nich. Pomimo że interlokutorka sama nie doświadczyła „oddziaływania” tego miejsca, przejęła i utrwaliła cechy mu przypisane. Tym samym, to skrzyżowanie dróg z „Czarcim dębem” stało się także *miejscem* dla niej. Jeszcze raz podkreślam, ważne jest to, że wiedza o tym miejscu (jak i przestrzeniach z dwóch powyższych poziomów) została przekazana, wyuczona, a nie wytworzona przez samą jednostkę. Oczywiście, nie jest tak, że przyswajamy wiedzę w stanie czystym, zawsze jest to nasza interpretacja przekazywanych informacji, jednak nie są to dane wytworzone przez nas, tylko, można by powiedzieć, zastane.

Wszystkie trzy poziomy transmisji wiedzy o przestrzeni wskazują na to, że las jest figurą niejednorodną (szczególnego znaczenia nabiera to w przypadku poziomu relacji diadycznych). Każda przestrzeń leśna składa się z szeregu *lasów*. Poszczególne poziomy wiążą się z tworzeniem innego typu reprezentacji przestrzeni leśnej, a także z innymi figurami lasu, jako konstruktami ideowymi. Pamiętać należy jednak o tym, że wszystkie te poziomy pozostają w nieustannej interakcji i są właściwie jedynie modelami, które ciężko odnaleźć w czystej postaci w badanej rzeczywistości. Przenikają się one i dlatego, analizując jeden, trzeba pamiętać o wpływach pozostałych. Tym samym, konieczne jest umiejscawianie danych w szerszym kontekście zdarzeń, na rozleglejszym tle.

W tym rozdziale chcę poświęcić miejsce jeszcze dwóm kwestiom. Pierwsza z nich odnosi się do opozycji ‘natura – kultura’. Binarne zestawienie tych dwóch kategorii, które przez dekady nadawało kształt antropologicznym analizom i interpretacjom¹¹, już jakiś czas temu zostało zrelatywizowane. Badacze pokazali, że pojęcia te zostały stworzone w określonym momencie historycznym na gruncie kultury europejskiej (czy ogólnie, zachodniej) i nie mogą być w sposób bezrefleksyjny projektowane na inne wspólnoty czy społeczeństwa. Innymi słowy, są to kategorie zanurzone ściśle w danym kontekście i przenoszenie ich poza ten kontekst nie ma sensu, gdyż prowadzi do zniekształceń interpretacyjnych. To, że ludzie w kręgu kultury zachodniej posługują się opozycją natury i kultury, jako ważnym mechanizmem porządkującym ich sposoby rozumienia otaczającej rzeczywistości i percepcji przestrzeni, nie oznacza, że jest tak także w innych społeczeństwach. Wiele grup nie stosuje rozróżnienia na naturę i kulturę, nie ma oddzielnych kategorii określających przyrodę, gdyż nie separują one siebie (ludzi) od otaczającego środowiska (porównaj: Herzfeld 2004; Descola 2013; Turnbull 1996).

W kontekście europejskim wydawać by się mogło, że kategoria lasu jest w sposób jasny związana z naturą. To, co mnie interesuje, i na co chciałabym zwrócić uwagę, to fakt, że stwierdzenie to nie jest wcale takie oczywiste. Las nie jest „czystą” naturą. Jest przestrzenią ambiwalentną, umiejscowioną gdzieś w połowie binarnej opozycji, nie do końca określoną. Jest tak z dwóch powodów, które można określić jako historyczne (czy tradycyjne) i współczesne. W przeszłości las był przestrzenią, w której lokowano zarów-

¹¹ Opozycja natura-kultura była kluczową kategorią strukturalizmu, jednej z podstawowych orientacji badawczych i szkół współczesnej antropologii. To z tej opozycji mają wyrastać wszystkie pozostałe. Najbardziej znanym przedstawicielem strukturalizmu na gruncie antropologii był Claude Lévi-Strauss.

no dobre, jak i złe moce, był przestrzenią bezpieczną, ale z drugiej strony zagrożeniem, uciekano do niego jako do schronienia, ale także z niego. Podsumowując, był jednocześnie przestrzenią oswojoną, w której dominował człowiek, i nieoswojoną, w której prym wiodła natura (porównaj: Kłosiewicz, Kłosiewicz 2011; Grad 2000; Kowalski 1998). Współcześnie ambiwalencja lasu wiąże się z tym, że nie może być on dłużej przedstawiany i rozumiany jako wyłącznie twór natury. Ingerencja człowieka w kształt, wygląd i charakter lasów jest tak duża, że sama kategoria ich „naturalności” staje się problematyczna. Człowiek nauczył się wyręczać naturę – potrafi sam stworzyć odpowiedni drzewostan, zmienić strukturę tego drzewostanu na jemu potrzebną, wycina, sadzi, zalesia, szybciej i efektywniej niż czyniłaby to sama natura. Stąd pytanie, czy *taki* las jest bardziej naturą czy jednak kulturą? Na ile ingerencja ludzi wpływa na naturalność lasu? Jak tę naturalność definiować? Las jest więc zawieszony, gdzieś między tą (nieszczęsną) opozycją ‘natura – kultura’, która z jednej strony otwiera pola i możliwości badawcze, a z drugiej staje się zniewalającą nas matrycą, przez którą chcemy patrzeć i tłumaczyć otaczający nas świat.

Ostatnie zagadnienie tego rozdziału dotyczy doświadczania przestrzeni. Oczywiście, zgadzam się, że dla wielu grup bezpośrednio doświadczanie przestrzeni jest kluczowym, najważniejszym elementem jej percepcji, postrzegania i wartościowania (traktować będzie o tym rozdział następny; porównaj także Ingold 2010). Postuluję jednak, iż należy zwrócić uwagę również na nowy sposób doświadczania przestrzeni, który jest możliwy dzięki funkcjonowaniu internetu. Takie doświadczanie ma zupełnie inny charakter, może się bowiem obyć bez znamion fizycznej obecności w danym miejscu. W moim odczuciu wiąże się ono często z działalnością ruchów ekologicznych. Bezpośrednia obecność w danym kompleksie leśnym nie jest konieczna do tego, aby uznać go za ważne miejsce, które wymaga ochrony, wsparcia lub zachowania. Setki Polaków mogą nigdy nie odwiedzić Puszczy Białowieskiej, jednak dzięki internetowi mogą stać się jej gorącymi obrońcami, którzy aktywnie biorą udział w przekazywaniu informacji na jej temat i tworzeniu jej obrazu. Podobnie, aktywny członek organizacji ekologicznej może nigdy w naturze nie zobaczyć wilka, jednak (Lelek 1995) przestrzeń, w której on egzystuje, uznaje za wartościową¹². W etnologii od dawna wiadomo, że idee, konstrukty kształtują działania, jednak internet wprowadza zupełnie nowe możliwości. Przestrzenie tam wytworzone są doświadczane nie tyle fizycznie, co wirtualnie. Puszcza Amazońska, Dolina Rospudy czy Puszcza Białowieska są realnymi miejscami, na które oddziałują i wpływają ich reprezentacje stworzone wirtualnie. Ponadto internet umożliwia rozwinięcie różnych działań na niespotykaną dotąd skalę.

Przyswajając przekazaną nam wiedzę, uczymy się jak wartościować, odbierać, rozumieć i traktować przestrzeń leśną. W każdym z omówionych wyżej poziomów można z kolei przeanalizować następujące elementy: rolę zmysłów w procesie poznawania, przestrzeń jako pamiętanie i pamięć, jako synonim wolność, relacje z emocjami, symboliczne zawłaszczanie przestrzeni itd. Przestrzeń leśna staje się równoważna z obszarem wartościowym. Ale sednem kwestii jest to, że „uczenie się” przestrzeni *poprzez* innych

¹² Przestrzeń leśna to bowiem nie tylko jej stałe elementy przyrodnicze, jak rośliny, drzewa czy zwierzęta, ale także wytwory i pozostałości po człowieku, nieożywione składniki środowiska.

musi zostać zrównoważone przez własne doświadczenie – nadbudowywanie indywidualne. Uważam, że żaden człowiek nie jest białą tablicą, wchodzącą w daną przestrzeń, którą może zinterpretować tak, jak chce, zupełnie niezależnie od kultury i społeczeństwa, w którym wzrastał. Pewne wzory, które zostały nam niejako wdrukowane, m.in. na trzech poziomach przekazu wiedzy, o których pisałam wyżej, są ramami, w których możemy dokonywać własnych interpretacji przestrzeni. Jakkolwiek kontrowersyjnie by to nie brzmiało, jesteśmy niewolnikami tych kodów, dlatego, w kwestii przestrzeni, indywidualne jest poniekąd „wtórne”. Niemniej dopiero połączenie tych dwóch elementów: wyuczonego i wypływającego z własnego doświadczenia, tworzy daną reprezentację przestrzeni. Ludzie bowiem nie są bierni, tak jak pisałam wyżej, nie przyjmują wiedzy w postaci „czystej”, interpretują ją i dostosowują do aktualnej sytuacji i potrzeb. Dlatego w nieustannej interakcji i dialogu pomiędzy tymi płaszczyznami leży odpowiedź na pytanie, jak ludzie odbierają i wartościują przestrzeń leśną.

Różni użytkownicy, inne wartości, różne postrzeganie, odmienne oczekiwania – próba interpretacji

Wizje przestrzeni leśnej, które budowane są na podstawie informacji zaczerpniętych od innych, wyuczonych i z drugiej strony (ale i jednocześnie) będące efektem własnego doświadczenia, mogą układać się w pewne modele. Chciałabym zaprezentować moją próbę systematyzacji kilku takich przykładów. Pokażę w niej, że przestrzeń może być odczytywana zarówno *poprzez* jej użytkowników, jak i *poprzez* elementy, wytwory, przedmioty, które w niej umieszczają, pozostawiają po sobie. Takie podejście pozwoli mi połączyć dwie płaszczyzny analizy – historyczną i współczesną. Ta pierwsza jest istotna także dlatego, że pozwala unaocznic to, jak wygląda proces zmiany wartościowania i rozumienia przestrzeni leśnej, czyli tego, jak następuje redefinicja koncepcji lasu, dlatego rozważanie ich musi przebiegać równocześnie.

W ujęciu historycznym podąża się przede wszystkim po śladach, które zostawili po sobie poprzedni użytkownicy danej przestrzeni leśnej – użytkownicy historyczni. Chociaż podążanie za wytworami materialnymi może być też kluczowe w badaniu grup współczesnych, jak na przykład w śledzeniu obiektów małej architektury sakralnej związanych ze współczesnym kultem świętego Huberta, to jednak w przypadku historycznych użytkowników jest ono (prawie) jedynym źródłem, które daje nam szansę śledzić wcześniejszą percepcję przestrzeni.

Las „historyczny” Borów Tucholskich może być rozpatrywany przede wszystkim jako ambiwalentny. Jest to kluczowa cecha przestrzeni leśnej, nie tylko w odniesieniu do tego regionu i dotyczy ona nie tylko prostych dychotomii związanych ze strachem i oswojeniem. Las jest figurą niejednoznaczną, nieustannie wewnętrznie sprzeczną. Najprościej i najczytelniej przejawia się to w stosunku mieszkańców do tej przestrzeni¹³. Z jednej strony, jak to ujęła jedna z moich rozmówczyń, las jest dla nich życiem – do-

¹³ W tym miejscu, oprócz analizy przestrzennej i własnej obserwacji, posługuję się także materiałami historycznymi, ale przede wszystkim wywiadami ze starszymi mieszkańcami.

starcza pracę, opał, często jedzenie, lub po prostu pieniądze, które z kolei pozwalają zaspokajać potrzeby. Jest podstawą utrzymania na szereg sposobów. Tym samym obecność w nim jest bardzo częsta. Las staje się przestrzenią codziennych aktywności, stanowiących elementy zwykłego życia. Jest więc wpleciony w zwyczajność. Niemniej nigdy nie przeobraża się w miejsce „zwyczajne”, bowiem nigdy do końca nie traci przymiotów przestrzeni nieznanej, a przez to niebezpiecznej.

Pomimo że w takich regionach jak Bory Tucholskie las był (i jest) podstawą miejscowej gospodarki, a więc użytkowany był bardzo intensywnie już od czasów średniowiecza, nie przyczyniło się to do wchłonięcia go w granice tak zwanego *orbis interior* – świata wewnętrznego, oswojonego, „naszego świata”. *Orbis interior*, w etnologicznej terminologii, jest przestrzenią ściśle uporządkowaną, z wyznaczonymi granicami, których obecność jest wyraźnie zaznaczona i nie ma możliwości, aby ktoś miał wątpliwości, co do tego, co znajduje się w jej ramach. Obejmuje ona zazwyczaj przestrzeń codziennych aktywności, dom, obejście, wieś – to, co jest dobrze znane, bezpieczne. Mając na uwadze specyfikę terenu Borów Tucholskich i związku tego regionu z lasem, można przypuszczać, że przestrzeń leśna zostanie zakwalifikowana czy skonstruowana jako część przestrzeni oswojonej, owego *orbis interior*. Tymczasem, dla mieszkańców, zarówno w przeszłości, jak i dzisiaj, las funkcjonuje jako część *orbis exterior* – świata nie naszego, funkcjonującego poza światem oswojonym, jako miejsce nieznane. Bardzo ciekawe jest to, że las staje się przestrzenią nienaturalną dla działalności i obecności ludzi – natura staje się *nienaturalna*. Wyłania się, więc opozycja ‘dom–las’¹⁴.

Do udowodnienia oraz zilustrowania tej binarnej dychotomii posłużę się trzema przykładami. Pierwszy dotyczy zabiegów ochronnych czy zabezpieczających, które wykonują mieszkańcy Borów Tucholskich, gdy wchodzi do lasu lub gdy w nim przebywają. Podczas swoich badań zanotowałam popularną modlitwę, którą odmawia się właśnie w takich sytuacjach. Brzmi ona następująco: „Idę ja w las, biorę Najświętszej Marii Pas, i tym pasem trzy razy wokół pasa się opaszę i wszystkich złych ludzi i całe robactwo od siebie odstraszę”. Z informacji przekazanych przez interlokutorów wynika, że odmawia się ją jeszcze przed przekroczeniem granicy lasu i ma ona zabezpieczać modlącego się, podczas całego pobytu w lesie. Podobną wersję tej krótkiej modlitwy, w latach 40. XX wieku zarejestrował Bernard Sychta (1998). Widać, więc że konieczność ochrony w przestrzeni leśnej jest dość trwałym elementem jej lokalnego postrzegania i percepcji. Ponadto, wykształcenie się specjalnej formuły modlitewnej, na obszarze Borów Tucholskich wskazuje na sytuowanie lasu nie w świecie oswojonym, ale właśnie w *orbis exterior*. Osoba do niego wchodząca musi się do tego przygotować, odpowiednio zabezpieczyć. Nie może uświęcić czy pozytywnie zwaloryzować przestrzeni, więc to siebie poddaje takim czynnościom.

Wiąże się z tym drugi przykład, skupiony wokół tematu krzyży i kapliczek. Obiekty sakralne stawiane były w taki sposób, aby znajdowały się blisko ludzi, na których życie miały oddziaływać, a więc na polskiej wsi były to zazwyczaj rogatki miejscowości lub

¹⁴ Ramy tego opracowania nie pozwalają na obszerniejsze przedstawienie tego zagadnienia. Temat lasu jako przestrzeni niebezpiecznej, był podejmowany w wielu różnych opracowaniach i publikacjach (dla przykładu chociażby: Grad 2000, także w części Kowalski 1998), nie tylko etnologicznych, dlatego nie ma potrzeby robić ponownie tego tutaj.

jej centrum. Zawierały się tym samym w granicach świata znanego i oswojonego. Traktowano je jako miejsca, gdzie obecność sił nadprzyrodzonych (boskich) była spodziewana oraz oczekiwana, gdyż to właśnie ich obecność miała gwarantować ochronę, tego co znane, ważne. W Borach Tucholskich nie wykształciła się praktyka stawiania krzyży i kapliczek wewnątrz kompleksów leśnych. O ile pojawiają się one dość często przed samym lasem lub przy drogach do niego prowadzących, to w samym lesie zdarza się to niezwykle rzadko. Dlatego uważam, że te, które znajdują się w jego pobliżu, można interpretować raczej w kontekście znaczników lasu jak przestrzeni niebezpiecznej, a więc jako rogatki *orbis interior*, do którego las już nie przynależy. Przestrzeń leśna może być, tym samym opisywana i interpretowana poprzez brak przydrożnych krzyży i kapliczek. Co więcej, odnajdywane, gdzieś w głębi lasu pozostałości obecności lub działalności ludzi zazwyczaj określane są przez ich ahistoryczność i anonimowość. Nieliczne resztki nagrobków, figur, przybite do drzew metalowe lub drewniane „leśne krzyżyki” są – można by powiedzieć – tajemnicami. Nie wiążą się z nimi historie fundatorów, osób które je tam umieściły lub wydarzeń, na pamiątkę których powstały. Często nie ma na ich temat żadnych informacji. Wyraźnie kontrastuje to z rozbudowanymi narracjami dotyczącymi „zwykłych” krzyży i kapliczek przydrożnych, co do których dane na temat fundatorów, losów obiektu i zdarzeń z nim związanych są pieczołowicie przekazywane i utrwalane. Śladów pozaczasowości „leśnych pozostałości” oraz braku związku z konkretnymi osobami, można upatrywać także w języku, za pomocą którego opisywane jest funkcjonowanie takich obiektów w przestrzeni leśnej, nie tylko w Borach Tucholskich: „tylko las był tego świadkiem”, „tajemnice w lesie zakłète”, „las skrywa ich historie”. Przestrzeń leśna jest więc jednoznacznie przestrzenią, która nie może zostać włączona do świata codziennego, zwykłego i całkowicie oswojonego przez mieszkańców. Innymi słowy, definiuje ją pewien brak (a właściwe braki) w porównaniu z całkowicie znaną przestrzenią powszechną, a w zasadzie jej przeciwieństwo.

Następny przykład wynika z dwóch powyższych i ściśle się z nimi łączy. Dotyczy partyzantów z okresu II wojny światowej i tego, jak można interpretować ich zamieszkiwanie w przestrzeni leśnej. Partyzanci, znani powszechnie na terenie całej Polski także jako „leśni”, zamieszkiwali tereny i ostępy leśne, gdyż tam szukali bezpieczeństwa. Moim zdaniem, nie można jednak przeprowadzić prostego zrównania lasu z przestrzenią (wyłącznie) bezpieczną. Oczywiście las funkcjonuje w historii także jako miejsce schronienia i azylu (porównaj na przykład: Grad 2000), jednak w tym przypadku definicja lasu budowana jest na kontraście do przestrzeni oswojonej, a nie jako jej podobieństwo. Las nie jest przestrzenią bezpieczną z samej „swej natury”, wręcz przeciwnie – nadal wykazuje przymioty odmienne. Staje się jednak schronieniem ponieważ sytuacja czy czas są nienaturalne. Wojna powoduje odwrócenie powszechnie przyjętych wartości, sama jest czasem odwrócenia. Jest to jednak zupełnie inne odwrócenie niż w bachtinowskiej karnawalizacji, kiedy to rzeczywistość funkcjonuje jako świat na opak, zarzucone zostają wszystkie obowiązujące zasady, ale tylko po to, by za chwilę na nowo je odtworzyć, a tym samym utrzymać obowiązujący i ustalony porządek. W przypadku partyzantów owa zamiana czasu nie zmierza do odtworzenia tego, co było, ale jest zaprzeczeniem, które nie ma ściśle określonej kontynuacji, nie wiadomo, dokąd zaprowadzi i jaki będzie jego ostateczny skutek. Leśnych partyzantów można więc traktować

jako *wymiejscowionych*, a nie tylko przemieszczonych do innej przestrzeni. Zostali oni wyrwani z oswojonej przestrzeni domowych, z *ich miejsc*. Pozbawienie ich tej przestrzeni równa się pozbawieniu normalnej egzystencji, wartości z nią związanych, ponieważ może być traktowane jako wręcz pozbawienie (dotychczasowego) życia. Las – część *orbis exterior*, zamieniony jest na chwilę w *orbis interior*. Jest to odwrócenie, zaprzeczenie normalności. Gdyby nie nadzwyczajne okoliczności (wojna) las pozostawałby nadal poza granicami przestrzeni oswojonej. W codzienności las nie może funkcjonować jako przestrzeń zwykłą.

Są jednak wspólnoty, dla których las może być interpretowany jako przykład *orbis interior*. Uważam, że taką grupą są właśnie leśnicy. Przedstawienie postrzegania przestrzeni leśnej jako *orbis interior* przez przedstawicieli tego zawodu stwarza szereg możliwości badawczych oraz daje szansę na przyjrzenie się temu zjawisku z innej, nowej perspektywy oraz na pokazanie złożoności obu kwestii – przestrzeni leśnej i leśników.

To, że leśnicy pracują w lesie, nie jest wystarczającym powodem, aby stwierdzić, że postrzegają tę przestrzeń jako oswojoną i bezpieczną. Jeśli by tak było, równie dobrze można by w ten sposób przeanalizować stosunek mieszkańców pracujących w lesie. Różnica jest jakościowa a nie ilościowa. Przestrzeń leśna jest bowiem postrzegana przez nich w zupełnie inny sposób i tym samym przypisywane są jej inne przymioty. Od początku pracy, czy nawet od czasów edukacji, jest ona odbierana przez pryzmat zawodu – czyli jako docelowe i główne miejsce działalności. Z założenia jest włączana i sytuowana w granicach świata codziennego. Poza tym, niezmiernie ważne jest to, że przestrzeń leśna podlega nieustannej racjonalizacji, widziana jest w dużej mierze poprzez pryzmat gospodarki – jako wymierzalna, policzalna, przeliczalna. Wszystko to prowadzi aż do kluczowego stwierdzenia – leśnicy, przynajmniej po części, postrzegają swoją aktywność w przestrzeni leśnej jako „panowanie” nad nią: ścinają, sadzą, przebudowują las, a tym samym decydują o jej kształcie. Realna władza nad przestrzenią jest też władzą symboliczną. Las staje się miejscem podległym człowiekowi, a więc musi być odbierany i internalizowany w inny sposób, niż czynią to mieszkańcy. W zrozumiałym sposób zaczyna być elementem *orbis interior*.

Takie założenie można zobrazować przykładami konkretnych zachowań leśników. Po pierwsze, nie stosują oni żadnych zabiegów ochronnych, gdy udają się do lasu – mam tutaj na myśli modlitwy, specjalne formuły czy znaki¹⁵. Uważam, że ten brak można wytłumaczyć na kilka sposobów:

- 1) leśnicy nie widzą powodu, żeby to robić, ponieważ udają się do przestrzeni sobie znanej, oswojonej, która przynajmniej w dużej części jest dla nich przewidywalna;
- 2) las jest dla nich miejscem zrationalizowanych relacji, związanych przede wszystkim z pracą, a także z gospodarką, która z samych swych założeń jest racjonalna;
- 3) ponieważ właściwie w sposób ciągły przebywają w lesie lub nieustannie wchodzą i wychodzą ze stref jego oddziaływania, moment samego wkraczania w przestrzeń leśną jest trudno uchwytne czy wręcz niezauważalny.

¹⁵ Oprócz modlitwy, którą przytoczyłam przy charakterystyce stosunku mieszkańców Borów Tucholskich do przestrzeni leśnej, jako przykład zabezpieczających zabiegów podawano także znak krzyża, który należy wykonać przed wejściem do lasu lub „przeżegnanie” samego lasu, odmawianie modlitwy „Zdrowaś Mario” albo różańca.

Podsumowując, las nie wymaga oswojenia, gdyż już taki jest.

Drugi przykład dotyczy lokowania kapliczek (rzadziej krzyży) przez leśników. Tak jak pisałam wcześniej, mieszkańcy raczej nie sytuują obiektów małej architektury sakralnej wewnątrz lasu i ten może być, po części, definiowany właśnie przez ich brak. U leśników z kolei obserwowalna jest praktyka umieszczania takich obiektów wewnątrz kompleksów leśnych. Są to zazwyczaj skrzyżowania dróg leśnych, punkty orientacyjne lub miejsca związane z osobistymi historiami, ważnymi wydarzeniami, ocaleniami, powodzeniem w pracy itd. Takie kapliczki stają się *miejscami* w podwójnym sensie, po pierwsze: pełnią funkcję symbolicznych znaków orientacyjnych w przestrzeni, jednak przede wszystkim dla tych, którzy znają kod ich interpretacji, czyli leśników; po drugie wiążą się z ważnymi punktami w przestrzeni, które zostały zinternalizowane, w sposób szczególny uwypuklone i oznaczone za pomocą obiektu sakralnego. Niezwykle ciekawym wydaje mi się powiązanie tego zaganiania ze zjawiskiem współczesnego kultu świętego Huberta, ponieważ w przestrzeni leśnej większość współczesnych obiektów tego typu poświęcona jest właśnie jego osobie (który jako święty rozszerzył dość znacząco swój patronat także na grupę polskich leśników, którzy chętnie i często się do niego przyznają; porównaj Adamczewski 2008, 2011; a także Konczal 2013a; 2013b). Tym samym różnica między podejściem mieszkańców terenów pozaleśnych i leśników do przestrzeni leśnej staje się wyraźna także na płaszczyźnie materialnej, dla tych drugich wewnątrz lasu znaczy tyle, co w ramach przestrzeni własnej, świata znanego i co niezwykle ważne, zrozumiałego.

Inny poziom interpretacji przestrzeni leśnej definiowanej przez leśników dotyczy tego, jak wykorzystują i używają definicję lasu opartą na kategorii *orbis interior*. Uważam, że zjawisko to jest bardzo złożone, i przedstawię tu zaledwie jego wycinek¹⁶. Leśnicy jako odbierający przestrzeń leśną inaczej niż pozostali jej użytkownicy (właśnie jako świat oswojony, swój świat), a także będący świadomi tej różnicy, przyjmują pozycje bezsprzecznych znawców tej przestrzeni. Istotne jest to, że stają się nimi dzięki niestannemu, intensywnemu i ciągłemu przebywaniu w przestrzeni leśnej. Wiąże się to z wytworzeniem zależności czy relacji 'wiedza–władza'. Leśnicy są tymi, którzy (uważają, że) mają wiedzę na temat tej przestrzeni, a ta wiedza daje im władzę nad:

- 1) tą przestrzenią, bowiem znają prawa, które nią rządzą i mogą ją przeobrazić¹⁷;
- 2) innymi użytkownikami tej przestrzeni, którzy takiej wiedzy nie posiadają;
- 3) symbolicznymi reprezentacjami lasu. Prowokacyjnie można powiedzieć, że leśnicy dążą do monopolu na definiowanie lasu w przestrzeni publicznej.

Na użytek analizy tego zagadnienia, stworzyłam dwie figury leśnika, w których realizuje się relacja wiedzy i władzy. Pierwsza z nich to leśnik-ekspert. Informacje zgromadzone podczas przebywania i pracy w lesie dają mu prawo do wypowiedzania się na temat lasu z uprzywilejowanej pozycji znawcy – tego, kto wie. To właśnie leśnik zna las, a więc to on najlepiej wie, co dla niego dobre. Tym samym powinien mieć największe

¹⁶ Powiązany jest z nim cały szereg zjawisk o zasięgu lokalnym, krajowym i globalnym, a także liczne wydarzenia społeczne, historyczne i polityczne, które umożliwiły jego powstanie i rozwój.

¹⁷ Tutaj dochodzi kolejne zagadnienie związane z rozwojem technologicznym, cyfrowym, komunikacyjnym, który także przeobraża percepcję lasu, czyniąc go np. łatwiej dostępnym, relatywnie zmniejszając dystanse przestrzenne, mechanizując prace leśne.

prawo do decydowania o tej przestrzeni. Idealną sposobnością do testowania tego modelu jest toczący się aktualnie spór dotyczący zmian w „Ustawie o lasach”. W narracjach tworzonych przez leśników m.in. na forach internetowych i portalach społecznościowych minister środowiska oraz urzędnicy ministerialni przedstawiani są jako ci, którzy nie posiadają bezpośredniej percepcji przestrzeni leśnej, nie doświadczają lasu, tym samym nie znają go i realiów, które na co dzień w nim obowiązują. Ostatecznie nie mają takiej wiedzy o lesie, jaką mają leśnicy, co prowadzi do tego, że próbują przeforsować błędne decyzje. Druga figura to leśnik-edukator, która jest kontynuacją i uzupełnieniem figury leśnika-eksperta. Wiedza na temat przestrzeni leśnej, którą posiada leśnik, daje mu prawo (czy obowiązek) do przekazywania jej innym. Jest, więc on tym, który uczy innych, jak tą przestrzeń rozumieć, wartościować i interpretować, przekazuje dalej swój punkt widzenia oraz swoją wizję. Bezpośrednia relacja wiedzy i władzy nie jest tutaj aż tak wyjaskrawiona czy wyakcentowana. Zostaje zbilansowana i wysubtelniona przez akcent nauki i przekazywania, niemniej jest równie ważna, co w poprzednim modelu. Uważam, że dzisiaj kładzie się bardzo duży nacisk, właśnie na taką kreację sylwetki leśnika, ponieważ po pierwsze, jest ona łagodniejsza niż leśnik-ekspert, po drugie nadal utrzymuje pozycję leśnika – znawcy lasu, po trzecie jest pozytywnie waloryzowana w społeczeństwie.

Leśnicy są, moim zdaniem, zdecydowanie najważniejszą grupą w ramach zagadnienia wartościowania i percepcji przestrzeni leśnej w Polsce, ale nie jedyną. Ich wizja lasu jest bardzo silna, wyraźna i wpływowa, nie może być jednak wyłącznie obowiązującą. Musi dopuszczać do głosu inne konstrukty lasu i wchodzić z nimi w dialog. Inaczej, las stanie się przestrzenią zaledwie jednej grupy, która narzucać będzie swój punkt widzenia pozostałym użytkownikom, co z założenia będzie stać w sprzeczności z powszechnym charakterem tej przestrzeni.

Chciałabym jeszcze poświęcić uwagę dwóm grupom, które wydawać by się mogły bardzo odległe od siebie, jednak na pewnej płaszczyźnie można analizować je wspólnie. Są to turyści i myśliwi. Zdecydowałam się je połączyć po to, aby pokazać, że dla obu grup las jest przestrzenią w pewien sposób ludyczną¹⁸. Członkowie zarówno jednej, jak i drugiej, udają się do lasu z takim samym celem – aby spożytkować czas wolny. Warto zwrócić uwagę, że w obu przypadkach jest to kwestia wyboru, przestrzeń leśna zostaje uwypuklona z szeregu innych możliwości. Do korzystania z niej nie zmusza praca zawodowa (jak w przypadku leśników) ani fakt zamieszkiwania w okolicy (mieszkańcy). W obu przypadkach pewne cechy przestrzeni leśnej uczyniły ją atrakcyjną i umożliwiły zdefiniowanie jej jako miejsca odpoczynku czy rozrywki.

¹⁸ Aspekt ludyczności, myślistwo jako hobby, jest oczywiście tylko jednym z elementów składowych definicji łowiectwa. Jest ono także częścią gospodarki, gospodarką łowiecką, która ma na celu racjonalne, planowe zarządzanie i gospodarowanie populacjami zwierzyny, odbywające się zgodnie z zasadami ochrony przyrody, ale także ekonomii, przy uwzględnieniu zasad gospodarki leśnej i rolnej. Ponadto, wpływa ono, w sposób istotny, na działania Lasów Państwowych. Zdaję sobie sprawę z tego, że przedstawianie łowiectwa wyłącznie przez pryzmat hobby jest jednym z argumentów czy zarzutów wysuwanych przeciwko myśliwim przez przedstawicieli ruchów ekologicznych i anty-łowieckich. Jednak przyglądając się zjawisku z zewnątrz, trudno całkowicie pomijać ten aspekt, nie przyznać mu przynajmniej częściowej racji. W dzisiejszych realiach polowanie, myślistwo jest, choć obok innych zadań i celów, rodzajem hobby, zajęciem dodatkowym, a więc rozrywką. Dziękuję prof. Dariuszowi J. Gwiazdowiczowi, za uwagi oraz komentarze odnośnie do tej kwestii.

Jednak oba wymienione wymiary ludyczności przyjmują zupełnie inny charakter, gdyż w każdym z przypadków inne elementy zostały zakwalifikowane jako walory przestrzeni leśnej. Dla myśliwych las jest przede wszystkim ostoją zwierzyny, miejscem i środowiskiem jej życia. To właśnie obecność zwierząt jest decydująca przy tworzeniu przez myśliwych definicji lasu. Jest to dla nich główna cecha tej przestrzeni. Na tym przykładzie widoczne staje się to, że różne elementy mogą być wskazywane jako kluczowe przy kreowaniu wizji lasu, mogą być nimi także te, które nie są stałymi, nieruchomymi składnikami krajobrazu, jak właśnie zwierzęta. W przypadku myśliwych istotne jest także podkreślenie połączenia dwóch rodzajów percepcji przestrzeni – zarówno tej wyuczonej, jak i wynikającej z własnego doświadczenia. Adept łowiectwa musi nauczyć się zasad przebywania w lesie, tajników tropienia zwierzyny, jej zwyczajów czy zachowań. Pierwszym krokiem do tego jest zazwyczaj nauka tych umiejętności od innych, doświadczonych już myśliwych. Jednak dopiero bezpośrednie odbieranie i przebywanie w przestrzeni leśnej pozwala mu wykorzystać te informacje. Musi sam je wypróbować, sprawdzić ich przydatność, a jest to możliwe tylko przez bycie w lesie. Bezpośrednie doświadczenie jest więc kluczowe. W wypadku myśliwych ważną cechą jest również grupowość. Szczególną tego egzemplifikacją są polowania zbiorowe. Mam tutaj na myśli nie tylko kolektywność samej aktywności, jaką jest polowanie, czy budowanie na jej podstawie wspólnoty połączonej podobnymi wartościami i celami, ale symboliczne podejście i znaczenie przestrzeni. Podczas polowania zbiorowego las staje się szczególną figurą, czy wręcz metaforą, obwarowaną szeregiem zasad. Oczywiście nie jest tak, że w każdej innej sytuacji myśliwi traktują las odmiennie, a po przyjeździe na polowanie zbiorowe całe ich dotychczasowe podejście ulega przekształceniu i świadomie zmieniają zachowanie. Chodzi raczej o bardzo subtelne różnice i zachowania, które mają jednak duży potencjał znaczeniowy. Ponadto, muszą być one analizowane w szerszym kontekście tzw. kultury i zwyczajów łowieckich. Najbardziej obrazowymi przykładami są: pokot i sygnał „Darz Bór”. Pokot, będący zwieńczeniem polowania zbiorowego, ma charakter bardzo podniosły i przybiera formę uroczystego apelu, podczas którego upolowana zwierzyna zostaje ułożona na prawym boku, według określonej kolejności. Myśliwi stoją w rzędzie, tak aby zwierzyna była zwrócona do nich głowami. Plac, na którym stoją, jest dekorowany zielonym gałązkami oraz ogniskami czy pochodniami. Najważniejsze jest jednak to, że myśliwych obowiązuje całkowity zakaz tzw. przekraczania pokotu, czyli przechodzenia nad zwierzyną, przez plac, na którym jest ułożona. W ten sposób, symbolicznie, zostaje wyłączone miejsce przeznaczone zwierzynie spod oddziaływania człowieka. Dopelnieniem pokotu (po odegraniu wszystkich sygnałów „na rozkładzie”) jest ostatni sygnał polowania, czyli „Darz Bór”¹⁹. Ten sygnał, podobnie jak wszystkie sygnały pokotu, jest grany przy bezwzględnie zdjętych nakryciach głowy. W ten sposób myśliwi wieńczą polowanie, dziękując kniei za życzliwość podczas łowów, a zdjęte kapelusze są ich formą oddania szacunku zarówno zwierzynie, jak i lasowi. Tym samym wyraźnie widać, że w definicji lasu myśliwych to zwierzęta odgrywają kluczową rolę. Są łącznikiem z tą przestrzenią.

¹⁹ Samo zawołanie „Darz Bór”, które już sugeruje pewną personifikację lasu, daje wiele możliwości interpretacyjnych.

Zdarza się, że myśliwi i leśnicy „wrzucani są do jednego worka” i analizowani jako grupy właściwie podobne czy jednakowe pod względem ich percepcji lasu (samej zdarza mi się tak robić). Niemniej, moim zdaniem, trzeba być niezwykle ostrożnym przy takim połączeniu. O ile przy badaniu niektórych kwestii takie ujednolicenie może się sprawdzać – jak np. częściowo przy analizie wzrostu popularności kultu św. Huberta w Polsce, przy innych może okazać się zwodnicze. Percepcja przestrzeni leśnej przedstawicieli tych dwóch grup opiera się na różnych wyznacznikach, ma także innych charakter. Umieszczenie ich w ramach jednej modelowej kategorii może doprowadzić do przeoczenia tych różnic, co byłoby niewątpliwym błędem.

Ostatnią grupą, której poświęcę miejsce w moim opracowaniu, są turyści. Z grupą to wiążą się największe problemy. Tak jak i we wszystkich powyższych przypadkach („leśnicy”, „mieszkańcy”, „myśliwi”, „ekolodzy”) jest ona zaledwie pewnym modelem czy kategorią analityczną, która ułatwia omówienie występujących zjawisk i ich cech. Jednak uogólnianie wielu, różnych grup użytkowników przestrzeni leśnej do jednego terminu „turyści” może budzić zastrzeżenia. Motywacje, z którymi udają się do lasu, są często bardzo odmienne, dlatego też wybierają inne elementy tej przestrzeni jako najbardziej wartościowe, a tym samym konstytutywne dla ich pojęcia czy idei lasu. Nie będę się więc tutaj skupiać na stworzeniu (i tak zapewne niekompletnej) listy turystycznych użytkowników lasu i ich definicji tej formacji przyrodniczej. Chciałabym, za to zasygnalizować dwie rzeczy. Pierwsza dotyczy tego, że turystyczne doświadczenie przestrzeni leśnej ma w dużym stopniu charakter indywidualny, to znaczy, że turyści w Polsce korzystają z lasu w znacznie mierze w formie niezorganizowanej, niezbiorowej. To oczywiście jest związane z tym, czego oczekują od tej przestrzeni i jak ją widzą. Jednak należy zwrócić baczną uwagę na to, że ich oczekiwania (i tym samym definicje) wobec lasu nie biorą się z próżni, ale są (przynajmniej po części) kształtowane. Dzieje się to m.in. za pośrednictwem kampanii promocyjnych, spotów reklamowych, języka, w którym mówi się o lesie w środkach masowego przekazu, przestrzeni publicznej, internecie, ale także od jego historycznych wizji utrwalaonych w literaturze, świadomości czy nawet dyskursie narodowym. Aktualnie działania (głównie spoty i kampanie reklamowe, postery, broszury, mapy itp.) organizowane są przez Lasy Państwowe i lokalne samorządy, regiony, miejscową administrację, organizacje pozarządowe czy stowarzyszenia. Należy przyglądać się wizerunkom tam prezentowanym oraz analizować to, jak wpływają na oczekiwania i na zachowania turystów w przestrzeni leśnej, a także czy (a jeśli tak, to w jaki sposób) podpowiadają im, jak definiować las, jakie elementy uważać za najbardziej wartościowe, kluczowe dla tej przestrzeni. Wkracza tutaj także (poruszony już w niewielkim stopniu przeze mnie, przy okazji percepcji przestrzeni przez leśników) temat edukacji przyrodniczo-leśnej – czyli, jak mówić o lesie i jaką wizję przestrzeni leśnej prezentować innym grupom. Problem, który tutaj zauważam, to konieczność dostrzeżenia subtelnej granicy pomiędzy narzucaniem wizji lasu, jego funkcji, miejsca czy definicji promowanej w takiej edukacji a propagowaniem dobrych wzorów, postaw, zachowań z nim związanych, połączonym z nastawieniem na wielogłosowość i dialog. Tak, jak pisałam we wstępie, nie jest potrzebna jedna, spójna i hermetyczna wizja przestrzeni leśnej. Dopuszczenie do głosu wszystkich zainteresowanych stron jest już samo w sobie dobrym rozwiązaniem. Ale nie chodzi tylko o to, żeby dać się przez moment

wypowiedzieć innym, sprzecznym głosom, ale żeby wszystkie te stanowiska uznać za równie ważne i prawomocne. To, czego trzeba unikać, to postawa, którą nazwałam na użytek tego opracowania „leśnikocentryzmem”, czyli skrajna postać figury leśnika-eksperta, który swoje bezpośrednie i długotrwałe przebywanie w przestrzeni leśnej utożsamia z wiedzą, która czyni go predestynowanym do całkowitego decydowania o niej. Daleka jestem od tego, żeby marginalizować rolę i doświadczenie leśników w zarządzaniu lasami, są oni, także dla mnie, jednoznacznie ekspertami w tej dziedzinie, jednak, po raz kolejny podkreślam, nie są jedynymi użytkownikami lasu i dlatego nie mogą dopuszczać się monopolizacji tej tematyki.

Drugi aspekt związany z turystyką, na który chciałabym zwrócić uwagę, dotyczy procesu redefiniowania, czy ogólniej – zmiany wizji lasu. Na przykładzie turystyki można prześledzić to, jak zmienia się wizję lasu, po tym, jak zaczyna on służyć innym celom. Zjawisko to można nazwać „przedefiniowaniem dziedzictwa” i można je wyrażnie zaobserwować na przykładzie stosunku do lasu w Borach Tucholskich. Las zostaje zamieniony w jedną z głównych atrakcji turystycznych regionu, a tym samym staje się, przez turystykę, ważnym źródłem utrzymania (las przyciąga turystów, którzy płacą za pobyt, jedzenie, inne atrakcje itp.). Nie może więc być prezentowany, tak jak do tej pory – jako miejsce ambiwalentne czy wręcz niebezpieczne. Musi stać się miejscem oswojonym, przyjaznym, gościnnym, takim, które zachęci do przyjazdu i spełni oczekiwania związane ze spędzaniem w nim czasu wolnego. Poza tym staje się ekstensją ludzi mieszkających w okolicy i samego regionu, co więcej wszystkie te trzy elementy oddziałują na siebie. Dobrze widać to w haśle promującym Bory Tucholskie: „Las was przywita, a ludzie ugoszczą”. Las jest integralną częścią tego miejsca, jakim są Bory Tucholskie, i jego relacja z turystami jest tak samo ważna, jak ta między mieszkańcami a turystami. W materiałach promocyjnych przedstawia się go zawsze jako wiecznie zielony, otwarty i wszechobecny. Warto też zwrócić uwagę na to, że wcześniejsze istoty demoniczne oraz uosobienia sił ponadnaturalnych, jak Borowa Ciotka, diabły, duchy, ogniki, zostały zamienione w bajkowe stworzenia, z założenia niegroźne, przyjazne i nierealne, które stały się integralną częścią oferty turystycznej. Zostały odrealnione czy wręcz skarykaturowane, po to, by umieścić je w nowym kontekście. Poza tym, las jest przedstawiany jako oś miejscowej kultury borowiackiej, dawnego – w domyśle tradycyjnego, życia, sztuki, oczywiście „ludowej”, wspominanych już wierzeń. Aspekt ekonomiczny – pozyskanie drewna, przemysł drzewny, las jako miejsce pracy, nie pojawiają się w sposób wyraźny ani w ofercie turystycznej, ani w promocji regionu. „Las codzienny” nie jest więc tym prezentowanym i definiowanym dla turystów. Jest tak, ponieważ ich potrzeby odczytano jako zgoła odmienne, a ich doświadczenie lasu jako oparte na innych wyznacznikach przestrzeni leśnej, skupione i zbudowane na odmiennych elementach. Powstaje więc wizja lasu dla „nas” oraz druga dla „innych”. Współistnieją one bez konfliktu i napięcia, jedna w procesie przeobraża się w drugą, przy czym ta pierwsza wcale nie znika. Zmiana oznacza także trwanie pewnych elementów.

Prowadzi to do wniosku, iż raz zdefiniowane dziedzictwo, za pomocą tej kategorii może być określana przestrzeń leśna, nie jest niezmiennie, hermetyczne, ściśle określone i jednolite. Jest ono za każdym razem konstruowane sytuacyjnie, w ramach precyzyjnego kontekstu kulturowego, społecznego, historycznego, politycznego, gospodarczego;

zależnie od tego, kto podejmuje się tej czynności, w jakim celu i z myślą o jakich działaniach.

Podsumowanie

1. Powinno się porzucić stanowisko zakładające, że las jest figurą uniwersalną, postrzeganą zawsze i wszędzie, przez różne grupy, z tego samego punktu widzenia czy w ten sam sposób.
2. Przestrzeń leśną należałoby analizować jako konstrukt – czasowy i przestrzenny.
3. Tylko umiejscowienie danej wizji przestrzeni leśnej w określonym kontekście społecznym, kulturowym, czasowym, politycznym daje szansę na jej pełne zrekonstruowanie i zrozumienie mechanizmów i procesów z nią związanych.
4. Różne grupy użytkowników postrzegają inne cechy przestrzeni leśnej, jako najważniejsze oraz kluczowe, gdyż na różne sposoby użytkują las. Z tego powodu ich definicje tej przestrzeni się różnią.
5. Istotne jest to, aby wszystkie głosy, wizje lasu – nawet te sprzeczne, zostały dopuszczone do dyskusji i uznane w niej za równorzędne i równoprawne.
6. Grupy posiadające silniejszy wpływ na kształtowanie powszechnych wizji lasu, takie jak leśnicy, powinny być szczególnie uwrażliwione na dopuszczanie do głosu innych, słabszych dyskursów i narracji o lesie.
7. Leśnicy jako grupa, która w szczególny sposób zdobywa wiedzę o lesie przez jego bezpośrednie doświadczenie, a także w niezwykle intensywny sposób przebywająca w tej przestrzeni, powinna zwracać uwagę na to, żeby z owego doświadczenia nie czynić legitymizacji ich symbolicznej władzy nad narodowymi konstruktami przestrzeni leśnej.
8. Wizja przestrzeni leśnej, jaką posiada jednostka, nie jest efektem wyłącznie jej indywidualnego doświadczenia. Część tej wiedzy jest przekazywana w procesie uczenia oraz enkulturacji – przyswajania wzorów i norm kultury. Tym samym proces „uczenia się przestrzeni leśnej” powinien stać się przedmiotem dalszych badań.
9. Nie powinno się zapominać o tym, że idee (wyobrażone lasy, przestrzenie leśne, przyrody, natury itd.) równie silnie kształtują postawy oraz wpływają na zachowania jednostek czy grup, jak fizyczne, namacalne, zmysłowo obserwowalne formy.
10. Oprócz niezbędnych badań krajowych czy narodowych wizji lasu oraz sposobów konstruowania przestrzeni leśnej na tej płaszczyźnie, należy pamiętać o badaniach konkretnych kompleksów leśnych, gdyż dopiero na poziomie lokalnym uchwytne stają się pewne specyficzne postawy, wizje i koncepty przestrzeni leśnej.
11. Nową „przestrzenią”, która wymaga uwagi i badań jest internet. Jest on platformą, na której możliwe stało się wytworzenie i propagowanie (na niespotykaną dotąd skalę) idei lasu i całego środowiska, a także sposobów ich postrzegania i wartościowania. Co więcej, nie chodzi tu wyłącznie o konstrukty jedynie wirtualne, ale o oddziaływanie na kompleksy leśne fizycznie istniejące oraz na społeczne (w tym globalne) postrzeganie i konstruowanie tych kompleksów (np. Puszcza Amazońska, Puszcza Białowieska).

12. Dziedzictwo, w tym „dziedzictwo leśne”, jest negocjowalne w konkretnych warunkach, przez konkretnych aktorów społecznych, dlatego może być postrzegane jako nieustannie definiowane i formowane w procesie. Proces ten zakłada zmianę pewnych elementów przy jednoczesnym zachowywaniu i trwaniu innych.

Literatura

- Adamczewski J. 2008. Małe formy architektury sakralnej jako materialny przejaw kultu świętego Huberta, w: Świętemu Hubertowi cześć!, J. Adamczewski (red.). Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, Gołuchów, s. 113–140.
- Adamczewski J. 2011. Świętemu Hubertowi cześć! Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, Gołuchów.
- Asselin J. 2013. Shades of Green: the social nature of Yukon forests. Rozprawa doktorska, University of Alberta, Edmonton.
- Asselin J., Konczal A.A. 2013. Shifting forest perceptions: a comparative case study of forest perceptions in Yukon Canada and the Tuchola Forest region of Poland. *Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej*, 12, s. 9–23.
- Berger L.P., Luchmann T. 2010. Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy, przeł. Józef Niżnik. Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Ben-Ze'ev E. 2005. Transmission and Transformation. The Palestinian Second Generation and the Commemoration of the Homeland, w: *Homelands and Diasporas Holy Lands and Other Places*, red. A. Levy, A. Weingrod. Stanford University Press, Stanford, 123–139.
- Biersack A., Greenberg J.B. 2006. *Reimagining Political Ecology*, Duke University Press, Durham, London.
- Cruikshank J. 2005. Do Glaciers Listen? Local Knowledge, Colonial Encounters, and Social Imagination. UBS Press, Vancouver, Toronto.
- Descola P. 2013. *Beyond Nature and Culture*, tłum. Janet Lloyd. The University of Chicago Press, Chicago, London.
- Domańska E., Olsen B. 2008. Wszyscy jesteśmy konstruktystami, w: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa. Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn, s. 83–100.
- Foucault M. 1998. Nadzorować i karać, tłum. T. Komendant. Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Foucault M. 2002. *Porządek dyskursów*, przeł. Michał Kozłowski, Słowo, Obraz Terytoria.
- Grad J. 2000. Las jako przestrzeń kulturowa, w: *Las w kulturze polskiej*, T.1. red. W. Łysiak. Wydawnictwo „Eco”, Poznań, 17–30.
- Hall E.T. 1978. *Ukryty wymiar*, przeł. T. Hołówka. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Harzfeld M. 2004. *Antropologia: praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*. WUJ, Kraków.
- Ingold T. 2005. Kultura i postrzeganie środowiska, przeł. Grzegorz Pożarlik w: *Badanie Kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. nauk. M. Kempny i E. Nowicka, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Ingold T. 2011. Hunting and gathering as a ways of perceiving the environment, w: *The perception of the environment. Essays on livelihood, dwelling and skill*, Routledge, London&New York, s. 40–60.
- Kłosiewicz S., Kłosiewicz O. 2011. *Przyroda w polskiej tradycji*. MUZA, Warszawa.
- Konczal A.A. 2012. Las jako wyznacznik i czynnik kulturotwórczy obszaru Borów Tucholskich. Zmiana jego roli i związane z nią przeobrażenia. Praca licencjacka, Toruń.
- Konczal A.A. 2013a. Cultural and social meaning of the forest. Research with using tools of the space anthropology. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne*, 41, 3, s. 189–201.
- Konczal A.A. 2013b. Kult świętego Huberta w Polsce w świetle koncepcji tradycji wynalezionej, „Lud” T. 97, s. 291–303.

- Kowalski P. 1998. Leksykon Znaki Świata. Omen, przesąd, znaczenie. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wrocław-Warszawa.
- Lelek M. 1995. Na tropie myśliwych, „Dzikie życie”, maj 5(12); <http://pracownia.org.pl/dzikie-zycie-numery-archiwalne,2281,article,4994>.
- Macnaghten P., Urry J. 2005. Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie. Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Nowicka E. 2009. Świat człowieka – świat kultury. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Posern-Zieliński A. 1987. Ekologia kulturowa, w: Słownik etnologiczny: terminy ogólne, red. Z. Staszczak. PWN, Warszawa, Poznań, s. 71–74.
- Ruotsala H. 2004. In the Reindeer Forest and on the Tundra. Modern Reindeer Management and the Meaning of Local Ecological Knowledge. *Pro Ethnologia*, 18, s. 23–48.
- Scot J.C. 1998. Seeing Like a State. How Certain Schemes to Improve the Human Condition Have Failed, Yale University, Yale.
- Sychta B. 1998. Kultura materialna Borów Tucholskich, Instytut Kaszubski w Gdańsku. Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”, Gdańsk, Pelplin.
- Tuan Y.F. 1987. Przestrzeń i miejsce. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Turnbull C. 1996. Leśni ludzie, przeł. H. Błaszkievicz. Muza, Warszawa.

Inwentaryzacja zabytkowego dziedzictwa kulturowego w zarządzie PGLLP

Ryszard MAJEWICZ

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych we Wrocławiu

Inspiracją do niniejszego opracowania jest „Raport z inwentaryzacji zabytkowego dziedzictwa kulturowego będącego w zarządzie Lasów Państwowych”, wykonany przez Piotra Kozarskiego, głównego specjalistę ds. dziedzictwa kulturowego w Lasach Państwowych.

„Raport” jest cennym opracowaniem. Inwentaryzuje różne obiekty trwale dziedzictwa kulturowego będącego w zarządzie PGL Lasy Państwowe – na podstawie danych przesłanych z nadleśnictw, regionalnych dyrekcji i innych samodzielnych LP.

Zawarte w p. 7. „Raportu” (Podsumowanie) propozycje uzupełnień paragrafów 108, 109, 110, 111 „Instrukcji urządzania lasu” z 2003 r. zostały w większości uwzględnione w instrukcji obecnie obowiązującej.

Chciałbym zwrócić uwagę na aspekty, które jasno z „Raportu” wynikają, a które mogą przyczynić się do wyszukiwania najcenniejszych elementów dziedzictwa kulturowego i pozwolić administratorom (nadleśnictwom) oddzielić je od elementów pozostałych – mniej istotnych. Zniweluje to do minimum ryzyko zubożenia czy zniszczenia cennych elementów, a jednocześnie zmniejszy koszty utrzymania tego zasobu.

Ukazuje on skalę wielkości majątku, za który odpowiadają LP, oraz skalę kosztów jego utrzymania. Uświadamia, że ten majątek często nie jest ściśle związany ze statutową działalnością PGLLP, a jednak (w imieniu skarbu państwa) organizacja ta musi nim zarządzać i o niego dbać. W sytuacji, gdy poszczególne elementy tego majątku nie są potrzebne do prowadzenia statutowej działalności, nie można go łatwo zbyć ze stanu LP. W tej sytuacji „Raport” daje podstawy do dalszych działań i umożliwia artykułowanie wniosków celem rozpoczęcia takich działań.

„Raport” nie zawiera pełnej inwentaryzacji dziedzictwa kulturowego, ponieważ jednostki administracyjne LP, zgłaszając poszczególne obiekty, nie kierowały się pełnym rozpoznaniem. Brak jest:

- kopalń (w samych Górach Sowich jest ich ok. 120 udokumentowanych lokalizacji);

- obiektów technicznych z okresu II wojny światowej;
 - niektórych linii kolei szerokotorowych czy wąskotorowych bądź ich reliktyw.
- „Raport” ma charakter inwentaryzacyjny, więc oczywiście nie wartościuje przedstawionych obiektów ani ich elementów.

Najlepszym przykładem są obiekty Twierdzy Srebrnogórskiej. „Raport” wskazuje na zabytkowe i ciekawe konstrukcje mostowe, nie uwzględniając przebiegającej po nich trasy normalnotorowej Kolei Sowiogórskiej, która na odcinku o dużym wzniesieniu była koleją zębatą.

Oczywistym jest, że ze względu na to, że główną działalnością Lasów Państwowych nie jest utrzymywanie czy rewitalizacja zabytków – stan techniczny większości obiektów jest niezadowalający. Niektóre obiekty ulegały przebudowom i modernizacjom bez pełnej wiedzy o ich wartościach zabytkowych.

„Raport” unaocznia, jak wielkim majątkiem kulturowym zarządzają LP, często nie posiadając wystarczających środków na pełną rewitalizację tego majątku, za który przecież w pełni odpowiadają.

„Raport” daje podstawy do dalszych działań. Powinny one jednak być przemyślane i służyć kompleksowemu, ale efektywnemu podejściu do zarządzanego majątku kulturowego. Celem wszelkich działań powinno być prawne oddzielenie substancji zabytkowej od niezabytkowej. Umożliwi to otwarcie dwóch różnych dróg postępowania z majątkiem. Ułatwi jego zagospodarowanie lub zbycie, jasno określi zasady postępowania remontowego lub inwestycyjnego poprzez wskazanie, co jest godne ochrony, jakiej ochrony (formy i zakresu) i dlaczego.

Dzięki temu skróceniu ulegnie proces inwestycyjny czy remontowy, a równocześnie uzyskamy pewność, że:

- zostaną oddzielone obiekty leżące poza terenem administrowanym przez PGLLP,
- został przeanalizowany cały zasób materialny dziedzictwa kulturowego LP,
- środki przeznaczone będą na rewitalizację najcenniejszej jego części.

Należy zatem podjąć następujące działania:

1. Wykonać pełne rozpoznanie aktualnych wpisów do rejestru zabytków oraz aktualnych wpisów na listę oczekującą (obiekty w ewidencji konserwatorskiej oraz w gminnej ewidencji zabytków).
2. Zlecić wykonanie pełnego rozpoznania substancji zabytkowej wyspecjalizowanej instytucji lub osobom posiadającym: wykształcenie z zakresu historii: techniki, architektury, założeń parkowych etc.
3. Zlecić wykonanie „kart informacyjnych ogólnych”.
4. Zlecić wykonanie pełnego rozpoznania w odniesieniu do obiektów najrozleglejszych, najcenniejszych lub tylko do najcenniejszych fragmentów innych, wskazanych w „kartach rozpoznania ogólnego”.
5. Jeżeli któryś z tak wybranych obiektów ma wykonaną już kartę ewidencji, należy odstąpić od zlecenia jej wykonania, ewentualnie tylko ją uzupełniając.
6. Wystąpić do wojewódzkich konserwatorów zabytków o wpis najwartościowszych z udokumentowanych obiektów na listę zabytków oraz uzupełnienie wpisów dotychczasowych.

7. Wystąpić do instytucji odpowiedzialnych za dziedzictwo narodowe o sfinansowanie lub chociaż dofinansowanie wykonania wymienionych prac ewidencyjnych dóbr kultury. Poszukiwać innych źródeł finansowania (np. programy o2014-2020).
8. Wykonać raport końcowy w formie:
 - katalogu obiektów do zbycia z jasno określonymi w „kartach” zasadami ochrony i z informacją o możliwości obniżenia ceny nabywczej obiektu ze względu na jego charakter zabytkowy,
 - katalogu obiektów do przekazania w zarząd różnym organizacjom, na wniosek organu samorządowego, celem znalezienia sposobu ich utrzymania, np. poprzez znalezienie sposobu dofinansowania utrzymania obiektu i prowadzonej w nim działalności, znalezienie partnera inwestycyjnego, publiczne udostępnienie obiektów, prowadzenie działalności gospodarczej itp.
 - katalogu obiektów pozostałych do zagospodarowania przez PGL Lasy Państwowe.
9. Występować o środki zewnętrzne na wykonanie prac ratunkowych, zabezpieczających i rewitalizacyjnych najcenniejszych obiektów.
10. Wykonać przewodnik po turystycznych szlakach, uwzględniający najciekawsze z odkrytych czy remontowanych obiektów.

Według autora „Raportu” „Warunkiem przetrwania spuścizny kulturowej w Lasach Państwowych i przekazania jej następnym pokoleniom jest powszechne zrozumienie wartości zabytków, potrzeby ich ochrony, konieczności prac konserwatorskich i znajomości regulacji prawnych. Zarządzający zabytkowym obiektem często nie ma wystarczającej wiedzy w tym zakresie [...] Ciągłe jeszcze posiadanie zabytkowego dzieła architektury i budownictwa wiąże się z nieuzasadnionymi obawami. Dotyczą one najczęściej kłopotów z utrzymaniem obiektu i spełniania stawianych przez służby konserwatorskie wymogów, co traktowane bywa jako ograniczenie prawa w dysponowaniu nieruchomością [...] Nie chodzi [...] o to by [zarządzający rejestrowymi obiektami] prowadzili samodzielne prace konserwatorskie, zastępując, wbrew obowiązującym przepisom [...] uprawnionych do tego specjalistów, lecz by potrafili w porę zauważyć zagrożenie dla zabytku oraz źródła tych zagrożeń. W porę – to znaczy w momencie, w którym można jeszcze przeciwdziałać niebezpiecznym zjawiskom i eliminować je bez wysokich nakładów.”

Dziedzictwo kulturowe w lasach. Zabytki architektury, przemysłu, historyczne fortyfikacje i zasoby archeologiczne. Trudne wyzwania i interdyscyplinarne strategie ochrony

dr Rafał ZAPŁATA*, Radomir BAŁAZY**, dr hab. Jakub LEWICKI***,
prof. dr hab. Tomasz ZAWIŁA-NIEDŹWIECKI****

* Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; ** Instytut Badawczy Leśnictwa,
Sękocin Stary, *** Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,
**** Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych, Warszawa

Wprowadzenie

Lasy świata skrywają wiele tajemnic i śladów bytowania człowieka. Dzięki nowym zdobyczom techniki, takim jak satelity teledetekcyjne, czy lotnicze skanowanie laserowe, wciąż odkrywamy nowe dowody istnienia zamierzczłych cywilizacji. Polskie lasy, które są świetnie przyrodniczo rozpoznane i skartowane, także kryją obiekty zabytkowe będąc swoistym, nieodkrytym muzeum. Dzięki nowym technologiom, możemy jednak dokonywać nowych odkryć, wzbogacających zasoby dziedzictwa kulturowego.

Celem niniejszej publikacji jest przede wszystkim próba przedstawienia zagadnień dotyczących zasobów kulturowych na terenach leśnych, w tym działań mających na celu rozpoznawanie, inwentaryzację, badanie i ochronę dziedzictwa kulturowego. Zawiera ona poglądy z pogranicza nauk humanistycznych i przyrodniczych, odnosząc się do znaczących zagadnień współczesnej ochrony dziedzictwa kulturowego w lasach. Jednocześnie wskazuje potrzebę wieloaspektowego podejścia do zabytków na terenach leśnych.

Pośrednim celem pracy jest zaproponowanie strategii wspólnych, interdyscyplinarnych działań w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego, których efekty są już obecnie widoczne, w postaci podjętych różnorodnych inicjatyw badawczych, jak choćby projekt społecznościowy „Laserowi Odkrywczy – nieinwazyjne badanie i dokumentowanie

obiektów archeologicznych i historycznych woj. świętokrzyskiego” (www.laserowiodkrywcy.pl), czy projekt „Zastosowanie skaningu laserowego oraz teledetekcji w ochronie, badaniu i inwentaryzacji dziedzictwa kulturowego. Opracowanie nieinwazyjnych, cyfrowych metod dokumentacji i rozpoznawania zasobów dziedzictwa architektonicznego i archeologicznego” (<http://teledetekcja.nprh.uksw.edu.pl>). Innym celem tej pracy jest omówienie wyzwań i wzajemnych oczekiwań przedstawicieli nauk leśnych i ekspertów w zakresie dziedzictwa kulturowego odnośnie do współpracy interdyscyplinarnej, która w świetle obowiązujących przepisów, a także pojawiających się nowoczesnych technologii wyznacza nowe kierunki wspólnych działań na rzecz ochrony dóbr kultury i środowiska. Tekst jest zatem dwugłosem przedstawicieli obu obszarów wiedzy. Stanowi przykład integracji działań na rzecz zachowania zasobów kulturowych.

Las i zabytki – ochrona i zagrożenia

W polskim systemie ochrony zabytków najwyższym organem odpowiedzialnym za ich ochronę jest Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a na szczeblu regionalnym zasadniczą rolę odgrywają wojewódzkie urzędy ochrony zabytków. Wsparciem eksperckim służy Narodowy Instytut Dziedzictwa. Organy te nadzorują wszelkiego rodzaju działania wykonywane m.in. w ramach prac poszukiwawczych oraz projektów realizowanych przez środowiska naukowe. Od sprawnego i dobrego funkcjonowania jednostek administracji oraz przedstawicieli środowisk zajmujących się zabytkami, w tym dziedzictwem archeologicznym, architektonicznym czy też przemysłowym, zależy dobra i skuteczna ich ochrona przez właścicieli i zarządców obszarów, na których znajdują się zabytki. Musi ją poprzedzać szereg działań, które pozwalają uniknąć niszczenia dziedzictwa kulturowego, a mianowicie rozpoznanie zasobów, przekazanie informacji właścicielom (zarządcom) o ich występowaniu, a w końcu wpisanie obiektów do rejestru zabytków.

System ochrony zabytków oparty jest przede wszystkim na ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568). Uwzględnia także konwencje i umowy międzynarodowe (Zeidler, Trzciński 2009), przede wszystkim Międzynarodową Kartę Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych (tzw. karta wenecka) z 1964 roku, deklarację amsterską w sprawie dziedzictwa architektonicznego z 1975 roku, kartę ochrony dziedzictwa architektury wernakularnej z 1999 roku, kartę ICOMOS (Zasady analizy, konserwacji i restauracji dziedzictwa architektonicznego) z 2003 roku, Międzynarodową Kartę Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym – tzw. kartę lozańską z 1989 roku, czy Europejską Konwencję o Ochronie Dziedzictwa Archeologicznego z La Valetta z 16 stycznia 1992 roku.¹

Formę ochrony zabytków w Polsce określa art. 7 ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, w którym wymienione są następujące narzędzia chroniące:

¹ <http://www.icomos-poland.org/index.php/pl/dokumenty-doktrynalne>

- 1) wpis do rejestru zabytków;
- 2) uznanie za pomnik historii;
- 3) utworzenie parku kulturowego;
- 4) ustalenie ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego albo w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, decyzji o warunkach zabudowy, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej lub decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji w zakresie lotniska użytku publicznego.

Tak określone formy ochrony, zgodnie z ustawą z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, obejmują swym zakresem:

- „1) zabytek – nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową;
- 2) zabytek nieruchomy – nieruchomość, jej część lub zespół nieruchomości [...];
 - 3) zabytek ruchomy – rzecz ruchomą, jej część lub zespół rzeczy ruchomych [...];
 - 4) zabytek archeologiczny – zabytek nieruchomy, będący powierzchnią, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów, albo zabytek ruchomy, będący tym wytworem; [...]
- 12) historyczny układ urbanistyczny lub ruralistyczny – przestrzenne założenie miejskie lub wiejskie, zawierające zespoły budowlane, pojedyncze budynki i formy zaprojektowanej zieleni, rozmieszczone w układzie historycznych podziałów własnościowych i funkcjonalnych, w tym ulic lub sieci dróg;
 - 13) historyczny zespół budowlany – powiązaną przestrzennie grupę budynków, wyodrębnioną ze względu na formę architektoniczną, styl, zastosowane materiały, funkcję, czas powstania lub związek z wydarzeniami historycznymi;
 - 14) krajobraz kulturowy – przestrzeń historycznie ukształtowaną w wyniku działalności człowieka, zawierającą wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze;
 - 15) otoczenie – teren wokół lub przy zabytku, wyznaczony w decyzji o wpisie tego terenu do rejestru zabytków w celu ochrony wartości widokowych zabytku oraz jego ochrony przed szkodliwym oddziaływaniem czynników zewnętrznych”.

Punktem wyjścia dla wyżej wymienionych sposobów ochrony zasobów zabytkowych jest przede wszystkim rozpoznanie dziedzictwa i jego inwentaryzacja *in situ*, dokonane na podstawie szerokich i systematycznych prac poszukiwawczo-badawczych. Wiele zabytków architektury, przemysłu, osadnictwa, obiektów gospodarczych, a także historycznych fortyfikacji na terenach leśnych doczekało się już rozpoznania, zainwentaryzowania i wpisania do wykazu obiektów o znaczących walorach kulturowych (ryc. 1). Liczne z tych obiektów to formy widoczne, eksponowane nawet na terenach leśnych, często adaptowane do bieżących potrzeb, odrestaurowane, a zarazem stanowiące element szlaków turystycznych.

W lasach obok tego typu obiektów odnotowujemy liczne przykłady zabytkowej architektury, ślady działalności przemysłowo-gospodarczej, minionego osadnictwa czy obiekty związane z konfliktami zbrojnymi, które do dzisiaj przetrwały w formie trwałej

ruiny, nader często w postaci obiektów archeologicznych, które są przedmiotem poszukiwań i działań konserwatorsko-badawczych.

Od 1979 r. realizowany jest projekt Archeologicznego Zdjęcia Polski. Przedsięwzięcie to doprowadziło do stworzenia ewidencji zasobów zabytkowych w ramach arkuszy wyznaczonych dla całego kraju (jeden arkusz to powierzchnia o wymiarach 5 na 7 km) i do rozpoznania zasobów na terenie około 90% powierzchni Polski (Konopka 1981; Jaskanis 1996). Niestety jednym z najsłabiej rozpoznanych obszarów były i są tereny leśne. Przyczyna takiego stanu tkwi przede wszystkim w warunkach, które zdecydowanie utrudniają ich penetrację w sposób przyjęty dla terenów odsłoniętych – np. rolniczych.



Ryc. 1. Grodzisko wczesnośredniowieczne Bardy stanowisko I-la, woj. zachodniopomorskie. Fragment zachowanego i czytelnego wału (fot. R. Zapłata)

W Polsce lasy publiczne obejmują powierzchnię 9,37 mln ha, co stanowi 81,2%, w tym lasy pozostające w zarządzie Państwowego Gospodarstwa Leśnego stanowią 77,3%. Pozostałe lasy publiczne to parki narodowe, grunty stanowiące własność skarbu państwa oraz gmin (dane na dzień 31.12.2012 r., Raport o stanie lasów w Polsce 2012³). Obszary leśne stanowią również własność prywatną, głównie osób fizycznych, której udział w Polsce wynosi około 18,8% (Raport o stanie lasów w Polsce 2012: 9).

Zgodnie z ustawą z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, a zarazem z ustawą z dnia 3 lutego 1995 roku (Dz. U. 2007, Nr 231, poz. 1700 z późniejszymi zmianami) oraz ustawą z dnia 28 września 1991 roku o lasach (Dz. U. 2005, Nr 45, poz. 435 ze zm.), PGL LP i parki narodowe zobowiązane są do działań na rzecz obiektów zabytkowych. Tak wyraźnie określa m.in. art. 7 ust. 3, w którym zapisano, że „gospodarka leśna w lasach wpisanych do rejestru zabytków i w lasach, na terenie których znajdują się zabytki archeologiczne wpisane do rejestru zabytków, prowadzona jest w uzgodnieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków, z uwzględnieniem przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami”. Także zapisy zawarte w „Zasadach hodowli lasu” (2011) nie są obojętne na dziedzictwo kulturowe, gdyż usta-

Ochrona zabytków jest też przedmiotem porozumienia zawartego w dniu 4 marca 2011 roku pomiędzy Państwowym Gospodarstwem Leśnym Lasy Państwowe (PGL LP) a Narodowym Instytutem Dziedzictwa, ukierunkowanego na realizację projektu „Rekultywacja na cele przyrodnicze terenów zdegradowanych, popoligonowych i powojсковych zarządzanych przez PGL LP”.²

PGL LP, które pełni zarząd trwały nad obszarem leśnym stanowiącym blisko 25% powierzchni Polski jest największą organizacją w Unii Europejskiej zarządzającą lasami.

² <http://www.ckps.lasy.gov.pl/wspolpraca#UzxeH4Xn2JY>

³ Dane nie uwzględniają gruntów związanych z gospodarką leśną.

lają, że „prowadzenie trwale zrównoważonej i wielofunkcyjnej gospodarki leśnej musi respektować sposoby gospodarowania dziedzictwem przyrodniczym i kulturowym oraz zasady planowania regionalnego i przestrzennego, wynikające z przepisów prawa krajowego i europejskiego”.

Oddzielną formą ochrony zasobów zabytkowych są parki narodowe, rezerваты przyrody, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu, obszary Natura 2000, pomniki przyrody, stanowiska dokumentacyjne, użytki ekologiczne, zespoły przyrodniczo-krajobrazowe czy ochrona gatunkowa roślin, zwierząt i grzybów (Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 roku, Dz. U. 2004, Nr 92 poz. 880). Odpowiedni status ochrony przyrody wyznacza określony sposób postępowania i działania w lesie, ograniczając zakres ingerencji w podłoże, co również sprzyja zachowaniu dziedzictwa archeologicznego.

Działania ze strony zarządcy terenów leśnych, a więc głównie Lasów Państwowych, są ukierunkowane przede wszystkim na trwale zrównoważoną gospodarkę leśną, wiążącą się z ochroną środowiska naturalnego, zwiększaniem zasobów leśnych, wzbogacaniem składu gatunkowego i gospodarowaniem zwierzyną. Prowadzona przez Lasy Państwowe gospodarka ukierunkowana jest na zrównoważony rozwój, w tym produkcję, pełniąc jednak rolę ochronną, także w odniesieniu do obiektów zabytkowych. Wobec braku wiedzy o zasobach zabytkowych, wykonywane są jednak zabiegi, które mogą stanowić zagrożenie dla zachowania substancji zabytkowej. Do prac mogących powodować zniszczenie częściowe lub całkowite zabytków (głównie archeologicznych) należy szeroko rozumiana hodowla lasu, której częścią jest przygotowanie gleby pod odnowienia lasu i zalesienia. Sprawa ta bezpośrednio dotyczy kolejnego problemu, jakim jest brak w polskim ustawodawstwie wyraźnego odniesienia się do pewnego zakresu prac, które w sposób bezpośredni naruszają zabytki archeologiczne, zwłaszcza obiekty nieruchome, poprzez uprawę terenów leśnych. Ustawa wyraźnie mówi o prowadzeniu robót budowlanych i ziemnych, określając odpowiedni sposób postępowania, nie odnosząc się jednak do działań, jakie np. prowadzone są w lasach. Spójrzmy zatem na ogólny zarys tych zabiegów, które mogą przyczynić się bezpośrednio do niszczenia nierozpoznanego dziedzictwa kulturowego (ryc. 2). Należą do nich:

- 1) wyorywanie bruzd o szerokości do 0,7 m, w odstępach (licząc od środka bruzd) do ok. 1,5 m, pługami lemieszowymi lub frezowymi zalecane na siedliskach borowych, poza terenami podmokłymi;
- 2) spulchnianie gleby spulchniaczem bez wyorywania bruzd (na słabych siedliskach borowych o nikłej pokrywie glebowej);
- 3) orka pługami talerzowymi lub frezowymi: całej lub części powierzchni, albo pasów, zalecana pod odnowienia naturalne;
- 4) orka pełna dwupoziomowa, na głębokość ok. 60 cm, zalecana na terenach trudnych do odnowienia, jak np. trzcinniczyska, gleby z warstwą rudawca oraz gleby zatrute przez emisje przemysłowe;
- 5) orka pełna średniogłęboka (30–50 cm) na gruntach porolnych bez rudawca;
- 6) przygotowanie placówek o średnicy 1,2 m w odstępach (licząc od środka placówki) 4–6 m, zalecane głównie przy grupowym wprowadzaniu dębu; na siedliskach wilgotnych dno placówki podwyższa się ręcznie lub mechanicznie do 0,5 m powyżej

poziomu gleby, a na glebach silnie zachwaszczonych (trzcinnik, orlica, trzęślica) przygotowanie placówek 2×2 m ułożonych w szachownicę;

- 7) wykonywanie wałków w bruzdach, polegające na wywyższeniu środka lub jednej połowy dna bruzdy, ręcznie lub pługiem rolniczym, stosowane na siedliskach okresowo nadmiernie uwilgoconych, oraz wyorywanie rabatowałków na glebach zwięzłych okresowo mokrych frezarką do rabatowałków, pługiem frezowym lub pługiem do rabatowałków;
- 8) ręczne darcie pasów o szerokości co najmniej 0,4 m w odstępach 1,2 do 1,5 m, stosowane w wyjątkowych wypadkach, gdy konfiguracja terenu nie pozwala na mechaniczne przygotowanie gleby;
- 9) wykonanie talerzy, mechaniczne lub ręczne (przy niekorzystnej konfiguracji terenu), o wymiarach 0,4–0,6 × 0,4–0,6 m;
- 10) wykonanie kopczyków mechanicznie lub ręcznie na terenach podmokłych lub zabagnionych;
- 11) wykonywanie jamek tylko w miejscach sadzenia, co jest możliwe na glebach sprawnych i niezachwaszczających się;
- 12) mineralizacja powierzchni gleby (przemieszanie ze ściółką) pod obsiew naturalny.⁴

Zbiór tych zasad uświadamia, jaki stopień zniszczeń i jaki ich rodzaj może dotknąć obiekty zabytkowe, które znajdują się na danym obszarze, a nie są zidentyfikowane przez specjalistów. Należy również podkreślić dość specyficzne zagadnienie związane m.in. z art. 115 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, który mówi, że: „Kto niezwłocznie nie powiadomił wojewódzkiego konserwatora zabytków lub wójta (burmistrza, prezydenta miasta) albo dyrektora urzędu morskiego o odkryciu w trakcie prowadzenia robót budowlanych lub ziemnych przedmiotu, co do którego istnieje przypuszczenie, iż jest on zabytkiem, a także nie wstrzymał wszelkich robót mogących uszkodzić lub zniszczyć znaleziony przedmiot i nie zabezpieczył,



Ryc. 2. Jeden z etapów przygotowania podłoża pod nowe nasadzenia. Efektem orki na terenie leśnym może być naruszenie nieruchomych obiektów zabytkowych na głębokość do 30–40 cm (fot. R. Zapłata)

przy użyciu dostępnych środków, tego przedmiotu i miejsca jego znalezienia, podlega karze grzywny. [...] W razie popełnienia wykroczenia określonego w ust. 1 można orzec nawiązkę do wysokości dwudziestokrotnego minimalnego wynagrodzenia na wskazany cel społeczny związany z opieką nad zabytkami”.

Z art. 116 wynika z kolei że „Kto niezwłocznie nie powiadomił wojewódzkiego konserwatora zabytków lub wójta (burmistrza, prezydenta miasta) albo dyrektora urzędu morskiego o przypadkowym odkryciu przedmiotu, co do którego istnieje

⁴ „Zasady hodowli lasu”, 2012, Warszawa, s. 31–32.

przypuszczenie, iż jest on zabytkiem archeologicznym, a także nie zabezpieczył, przy użyciu dostępnych środków, tego przedmiotu i miejsca jego znalezienia, podlega karze grzywny”, a „W razie popełnienia wykroczenia określonego w ust. 1 można orzec na wiązkę do wysokości dwudziestokrotnego minimalnego wynagrodzenia na wskazany cel społeczny związany z opieką nad zabytkami”.

Zapisy te można rozumieć dość jednoznacznie, że osoba, a tym samym przedstawiciel środowiska leśników (nawiązując bezpośrednio do jednej z interesujących nas grup zawodowych) winna posiadać umiejętności i wiedzę umożliwiające rozpoznanie czy też zidentyfikowanie zabytków. Zapis ten zmusza do zadania pytania, czy system w Polsce w odpowiedni sposób wyposaża właścicieli i zarządców terenów leśnych, na których prowadzą różnorodne działania, w wiedzę i umiejętności, które pozwalają sprostać takim wymogom legislacyjnym? Rodzi się tutaj też pytanie, czy zobowiązania wynikające z ustaw nie zablokują bieżącego funkcjonowania niektórych leśnictw?

Zgodnie z obowiązującymi standardami kształcenia, w zasadzie jedynie absolwenci takich kierunków, jak np. archeologia, historia sztuki, konserwacja czy ochrona dóbr kultury i środowiska są przygotowani do rozpoznawania i identyfikowania zabytków, a nie przedstawiciele innych profesji, w tym leśnictwa, czy np. ochrony środowiska. Prawdopodobnie jednym z rozwiązań najlepszych w obecnym systemie jest ścisła i bieżąca współpraca przy standardowych zabiegach na terenach leśnych z przedstawicielami środowiska zajmującego się zabytkami czy wręcz tworzenie odpowiednich zespołów w środowiskach służb leśnych. Innym rozwiązaniem może być ukierunkowanie potencjału badawczo-konserwatorskiego w stronę określonych działań, generujących projekty i programy badawcze, które uwzględniałyby plany gospodarowania zasobami leśnymi. Swego rodzaju badania wyprzedzające inicjatywy służb leśnych, a zarazem badania towarzyszące i zintegrowane z pracami leśnymi mogą być odpowiednim kierunkiem dla przyszłych działań.

Wracając do sprawy oddziaływania uprawy leśnej na stan zachowania zabytków, należy również podkreślić, że zabytki takie są stosunkowo niezagrożone jedynie na terenach zabagnionych i nadmiernie wilgotnych oraz silnie skażonych lub zdewastowanych i przekształconych, na których można zaniechać przygotowania gleby i sztucznego odnowienia lasu, pozostawiając je naturalnej sukcesji roślinności leśnej. Również sadzenie wykonywane bez przygotowania gleby pozwala uniknąć dewastacji nieznanych zasobów zabytkowych.

Naturalnym elementem niszczącym obiekty zabytkowe na obszarach leśnych są korzenie drzew oraz zwierzęta, zwłaszcza ryjące. Do naturalnych zagrożeń zasobów zabytkowych należą także różnorodne procesy, w tym procesy osuwiskowe, prowadzące do nieodwracalnych zmian w strukturze tych obiektów. Oczywiście mamy nikły wpływ na związane z tym procesy naturalne, natomiast zdecydowany wpływ mamy na prace związane z samą hodowlą lasu. Informacja o zasobach zabytkowych stanowi cenny zestaw danych, które mogą bezpośrednio wpływać na analizowanie, prognozowanie czy inwentaryzowanie obszaru, a przede wszystkim na wyznaczane strategie w zakresie hodowli lasu.

Innym realnym zagrożeniem dziedzictwa kulturowego na terenach zalesionych, a także zagrożeniem samych zasobów leśnych, są działania osób poszukujących za-

bytków, zwłaszcza działania tzw. detektorystów, a więc osób posługujących się specjalistycznym sprzętem – przede wszystkim urządzeniami do wykrywania metali. Tego typu działalność prowadzi m.in. do pozyskiwania zabytków ruchomych przez osoby nieuprawnione i jednocześnie dewastacji obiektów nieruchomych. Wkopy bez przestrzegania podstawowych zasad metodycznych ani etycznych prowadzą do licznych zniszczeń i do utraty istotnych z punktu widzenia dokumentacyjno-naukowego informacji na temat miejsca znalezienia zabytków czy też miejsca ich zalegania w poszczególnych warstwach. Odnosi się to również do grobów ludzkich na terenach leśnych. Szczątki ludzkie narażone są na beczczenie i nielegalne przemieszczanie, a miejsca pochówku są niszczone. Poszukiwania tzw. militariów prowadzą do dewastacji zabytkowych obiektów architektury militarnej, różnych form fortyfikacji czy konstrukcji ziemnych związanych z konfliktami zbrojnymi.

Poprawy sytuacji i wyeliminowania często nieświadomego niszczenia dziedzictwa kulturowego należy szukać w intensywnej współpracy między archeologami, specjalistami w zakresie zabytkowej architektury i konserwatorami a leśnikami i zarządcami terenów leśnych, m.in. poprzez zastosowanie nowych technologii w poszukiwaniu i inwentaryzowaniu zabytków, do których należy lotnicze skanowanie laserowe (ang. *airborne laser scanning* – ALS).

Lotnicze skanowanie laserowe

Walory lotniczego skanowania laserowego doceniono już w wielu projektach naukowych i działaniach konserwatorskich na świecie. Bez wątpienia do zalet ALS należy nieinwazyjność, dokładność, szybkość i znaczna niezależność od warunków pogodowych oraz możliwość pomiaru – prospekcji powierzchni terenu (rzeźby terenu) w lasach (Zawila-Niedźwiecki i in 2008)⁵. Dzięki możliwości identyfikacji zasobów zabytkowych na obszarach leśnych w ramach licznych projektów naukowych dokonano pomiarów lotniczych, które przyczyniły się do zweryfikowania, a przede wszystkim do rozpoznania nowych obiektów zabytkowych. Dzięki dużej dokładności pomiarowej po wygenerowaniu numerycznych modeli terenu (NMT) możliwe jest rozpoznanie szczątkowo zachowanych pozostałości, których różnice wysokościowe (mikrorzeźba) są rzędu nawet kilku centymetrów (Bałazy 2013).

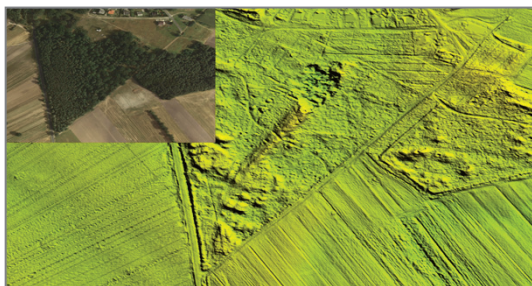
Dziedzictwo kulturowe (m.in. architektoniczne, archeologiczne czy przemysłowe) na terenach zalesionych to bez wątpienia ogromny zbiór obiektów. Ich przetrwanie za-

⁵ Także: Bewley R., Crutchley S., Shell C., 2005, New light on an ancient landscape: lidar survey in the Stonehenge World Heritage Site, „Antiquity”, 79, 305, 636–647; Challis K., Forlin P., Kincey M., 2011, A generic toolkit for the visualization of archaeological features on airborne LiDAR elevation data, „Archaeological Prospection”, 18, 4, 279–289; Crutchley S., Crow P., 2010, The Light Fantastic. Using airborne lidar in archaeological survey, „IAPRS”, 38, 7B: ISPRS TC VII Symposium – 100 Years ISPRS, Vienna, Austria, July 5–7, 2010, ed. by Wagner W., Székely B., – http://www.isprs.org/proceedings/XXXVIII/part7/b/pdf/160_XXXVIII-part7B.pdf. [dostęp 31.01.2014]; Hesse R., 2010, Extraction of archaeological features from high-resolution LIDAR data, w: Cultural Heritage and New Technologies, 14th International Congress, Vienna, 2009, pp. 636–642 – http://www.academia.edu/1045403/Extraction_of_archaeological_features_from_high-resolution_LIDAR_data. [dostęp 31.01.2014]; Sławik Ł., Zapłata R., 2011, LIDAR w archeologii – zagadnienia wprowadzające, 2011, w: Digitalizacja dziedzictwa archeologicznego – wybrane zagadnienia, (red.) R. Zapłata, Lublin, s. 207–232.

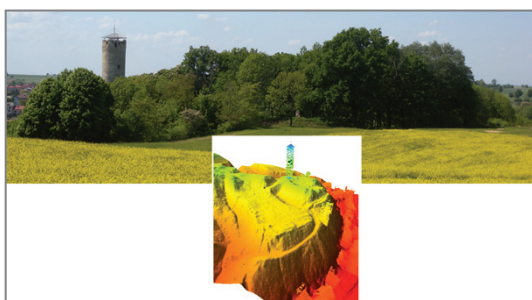
wdzięczamy ochronnej roli lasu, który w znacznym stopniu uniemożliwił i zahamował ekspansywną działalność człowieka, prowadzącą do częściowego lub całkowitego zniszczenia analogicznych zabytków na terenach rolniczych i przemysłowych. Specyfika terenów leśnych, a zwłaszcza utrudniona do nich dostępność, ochroniły zabytki. Dzięki temu jest realna szansa na rozpoznanie dziedzictwa kulturowego na terenach leśnych, m.in. przy zastosowaniu technologii skanowania laserowego, zwłaszcza z pułapu lotniczego, a w konsekwencji ich dalsze chronienie (ryc. 3, 4).

Lotnicze skanowanie laserowe umożliwia detekcję (Bakula, Ostrowski, Zapłata – w druku) oraz inwentaryzację zabytków, szczególnie archeologicznych, które zachowały się w formie struktur odróżniających się wysokością od otaczającego terenu. Przykładem są liczne grodziska, cmentarzyska kurhanowe, dawne szlaki komunikacyjne, miejsca eksploatacji surowców naturalnych (kopalnie) czy też zabytki architektury, a więc i założenia zamkowe wraz z całym szeregiem umocnień, jak również pozostałości działalności przemysłowo-gospodarczej, np. zabytkowe mielerze, licznie rozpoznawane na terenach leśnych, oraz obiekty wojskowe, w tym elementy twierdz, okopy (ryc. 6) i umocnienia militarne.

Zamawiający lotnicze skanowanie laserowe określa jego warunki, w tym dokładność i gęstość pomiaru oraz wskazuje najodpowiedniejszy termin nalogów. Słabą stroną projektów korzystających z ALS są przede wszystkim wysokie koszty pomiarów i przetwarzania pozyskanego zasobu danych. W ostatnich latach, w Polsce pojawiła się jednak możliwość korzystania z tanich lub całkowicie nieodpłatnych danych lotniczego skanowania laserowego, a tym samym możliwość rozpoznania licznych obiektów zabytkowych dzięki projektowi „Informatyczny System Osłony Kraju” (ISOK). Dane lidarowe, pochodzące z tego projektu są ogólnodostępne i mogą się stać również podstawą do realizacji zadań na rzecz ochrony i badania dziedzictwa kulturowego – archeologicznego.



Ryc. 3. Obiekt rozpoznany na podstawie ALS (niezidentyfikowany wcześniej), z charakterystycznymi zniszczeniami, związanymi z nielegalnym pozyskiwaniem piasku. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, Nadleśnictwo Koło (MGGP Aero / oprac. R. Zapłata).

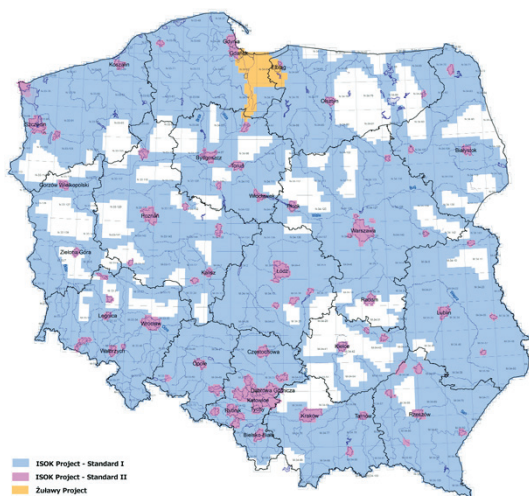


Ryc. 4. Wzgórze zamkowe i ruina zamku biskupów krakowskich w Iłży, woj. mazowieckie: u góry fotografia – widok od strony wschodniej; u dołu – wizualizacja fragmentu Numerycznego Modelu Terenu na podstawie danych ALS (widoczne umocnienia i elementy ziemne całego założenia) – widok od strony północno-zachodniej. Przykład możliwości analitycznych i inwentaryzacyjnych obiektów zabytkowych (fot. i oprac. R. Zapłata).

Informatyczny System Oslony Kraju przed nadzwyczajnymi zagrożeniami – ISOK

Projekt o nazwie „Informatyczny System Oslony Kraju przed nadzwyczajnymi zagrożeniami” to przedsięwzięcie realizowane w ramach 7. osi priorytetowej „Społeczeństwo informacyjne – budowa elektronicznej administracji” programu „Innowacyjna Gospodarka 2007–2013”. Projekt ten jest realizowany przez Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej (lider konsorcjum) we współpracy z Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej, Głównym Urzędem Geodezji i Kartografii, Rządowym Centrum Bezpieczeństwa i Instytutem Łączności (<http://www.gugik.gov.pl/projekty/isok>). Zasadniczo celem projektu jest utworzenie nowego elementu w znacznym stopniu poprawiającego osłonę społeczeństwa, gospodarki i środowiska przed skutkami powodzi (<http://www.isok.gov.pl/pl/cele-podstawowe-projektu>), ale uzyskane wyniki można wykorzystać m.in. w celu ochrony zabytków na terenach leśnych.

W ramach omawianego projektu wykonywane jest lotnicze skanowanie laserowe, które objęło już swym zasięgiem ponad 65% powierzchni Polski (191 000 km²). Na podstawie pozyskanych danych generowane są produkty pochodne, takie jak np. numeryczne modele terenu. Pomiary obejmują przede wszystkim obszary



Ryc. 5. Zasięg przestrzenny opracowania danych geoprzestrzennych w ramach projektu ISOK (<http://www.gugik.gov.pl/projekty/isok> – dostęp 01.02.2014 roku)

wyznaczone przez Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, a które potencjalne są zagrożone powodzią (Kurczyński, Bakuła 2013), jednak biorąc pod uwagę obecny zasięg projektu, można śmiało stwierdzić, że teren pomiarów znacznie wykracza poza wstępnie przyjęte założenia (ryc. 5).

Zasób danych jest tworzony na podstawie określonych parametrów technicznych w dwóch standardach (I i II), co przedstawiono w tabeli 1.

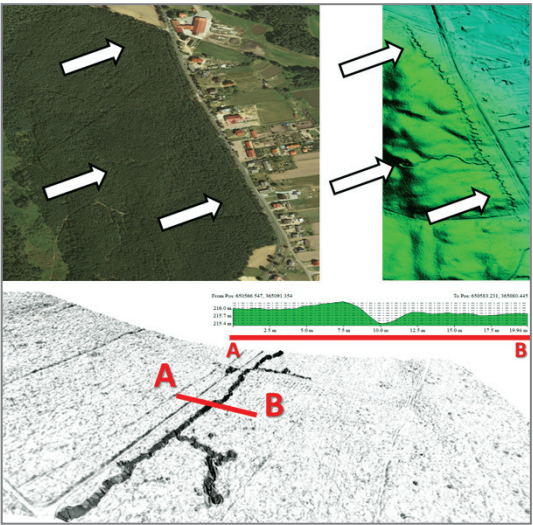
Taki zasób danych jest dostępny zarówno dla osób prywatnych, jak i dla pomiotów realizujących zadania publiczne za pośrednictwem

Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii, a także Centralnego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej (CODGiK), który gromadzi i udostępnia bazy danych centralnego zasobu geodezyjnego i kartograficznego w Polsce (<http://www.codgik.gov.pl/o-codgik.html>).

Tab. 1. Podstawowe parametry ALS w ramach ISOK (Kurczyński, Bakuła 2013)

Parametr	Standard I	Parametr II
Gęstość chmury punktów (w pojedyn- czym pasie obrazowania)	$\geq 4 \text{ pkt/m}^2$	$\geq 12 \text{ pkt/ m}^2$ (2 niezależne naloty, każdy o gęstości $\geq 6 \text{ pkt/m}^2$)
Równomierność gęstości punktów	stosunek średniej odległości punktów w linii do odległości linii w przedziale 1:1.5÷1.5:1	
Kąt poprzeczny skanowania	$\leq \pm 25^\circ$ (dla obszarów niezalesio- nych dopuszcza się $\leq \pm 30^\circ$)	$\leq \pm 25^\circ$
Pokrycie poprzeczne między szeregami	$\geq 20\%$	$\geq 20\%$
Minimalna szerokość pasa pokrycia	$\geq 100 \text{ m}$	$\geq 100 \text{ m}$
Maksymalna długość pojedynczego szeregu	$\leq 50 \text{ km}$	$\leq 50 \text{ km}$
Szeregi poprzeczne w bloku ALS	minimum 2 szeregi poprzeczne	dwa niezależne poprzeczne na- loty, zbędne dodatkowe szeregi poprzeczne
Dokładność wysokościowa (błąd średni) punktów ALS laserowych po wyrów- naniu (na płaskich utwardzonych na- wierzchniach)	$m_h \leq 0,15 \text{ m}$	$m_h \leq 0,10 \text{ m}$
Rejestracja wielokrotnych odbić (ech sygnału)	4 odbicia	4 odbicia
Rejestracja intensywności odbitych sygnałów	tak	tak
Rejestracja skanowanego pasa terenu średnioformatową kamerą cyfrową	synchroniczna ze skanowaniem (dopuszcza się rejestrację foto- graficzną w innym terminie niż skanowanie ALS)	synchroniczna ze skanowaniem
Termin wykonania nalołów skanerowych	od połowy października do końca kwietnia	cały rok

Ryc. 6. U góry zdjęcie (po lewej) i numerycz-
ny model terenu (po prawej) obszaru leśnego
– widoczne relikty konstrukcji militarych.
Izabelin. woj. wielkopolskie, Regionalna
Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu,
Nadleśnictwo Koło (MGGP Aero / oprac.
R. Zapłata). U dołu wizualizacja okopów
z II wojny światowej i przekrój uzyskane
na podstawie danych ALS. Pakosław, woj.
mazowieckie, Regionalna Dyrekcja Lasów
Państwowych w Radomiu, Nadleśnictwo
Marcule (oprac. R. Zapłata)



Prace wykonane w ramach projektu ISOK nie zawsze stanowią pomiar satysfakcjonujący w pracach badawczych i konserwatorskich, zwłaszcza tych ukierunkowanych na zabytki architektoniczne, archeologiczne czy przemysłowe (posiadające własną formę krajobrazową – mikroformę). Na obszarach np. porośniętych gęstym, młodym lasem pomiary są słabej jakości. Również skanowanie wykonane w okresie wiosennym, kiedy już zakończył się okres bezlistny, rejestruje rzadsze odbicia od powierzchni terenu, co dotyczy zwłaszcza danych standardu II, które pozyskiwane są przez cały rok. Może być zatem konieczne wykonanie powtórnych nalotów w przyszłości, w ramach dodatkowych zleceń. Mimo tych drobnych mankamentów, należy wysoko oceniać geodane pozyskane w ramach projektu ISOK, dzięki którym mamy możliwość pracowania przynajmniej na dwóch rodzajach danych w badaniach archeologicznych:

- 1) zasobach pozyskanych na podstawie indywidualnych zleceń,
- 2) zasobach ISOK.

Zasób danych ISOK i forma ich udostępniania na portalu <http://geoportal.gov.pl/> są swego rodzaju punktem wyjścia do prac rozpoznawczych na terenach leśnych. Jakość i dokładność tych danych, doceniona już w badaniach zabytków na obszarach leśnych, wyznacza nową i doskonałą formę wstępnej penetracji zasobów kulturowych.

Podsumowanie

Podsumowując należy stwierdzić, że ALS stanowi istotne narzędzie w badaniu zabytków na obszarach zalesionych, a zasób danych ISOK wyznacza nowe i niespotykane dotąd na taką skalę możliwości analityczno-poznawcze dla archeologów, konserwatorów czy historyków architektury w Polsce. Dodajmy, że również dla samego leśnictwa ALS ma istotne znaczenie, umożliwiając m.in. dokładną i nieinwazyjną inwentaryzację terenów zalesionych (ryc. 7).

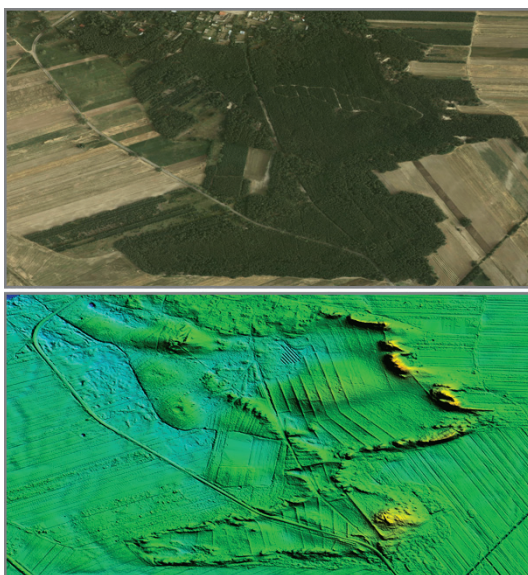
Wskazane jest zatem, aby leśnicy i specjaliści w zakresie badania i konserwacji zabytków podejmowali wspólne działania na rzecz ochrony zabytków i zrównoważonego rozwoju zasobów leśnych. Rozpoznanie zasobów kulturowych wzbogaca zbiór informacji i danych, które są znaczące w planach związanych z zagospodarowaniem terenu i polityką gospodarczą leśników. Zainteresowanie zasobami zabytkowymi ze strony zarządców i właścicieli obszarów leśnych obejmuje, poza ochroną dziedzictwa kulturowego, działania związane np. z ruchem turystycznym. Starając się wypracować dobre i użyteczne zasady przyszłych prac na terenach leśnych, na których znajdują się obiekty zabytkowe, warto również sięgnąć po doświadczenia i przykłady wypracowane w innych krajach, gdzie ALS przyczyniło się do rozpoznania licznych, nieznanych dotąd zasobów (Ludemann 2011, Masini i in. 2011).

Strategia ochrony obiektów zabytkowych na terenach leśnych powinna uwzględniać pomiary ALS i dane ISOK, co gwarantuje poprawę rozpoznania, oceny i monitorowania dziedzictwa kulturowego.

Powyższe rozważania skłaniają do sformułowania kilku wniosków i postulatów:

1. Celem priorytetowym jest określenie wspólnej polityki i strategii działań przedstawicieli środowisk związanych z zabytkami i leśnictwem.

2. Niezbędna jest budowa zespołów zajmujących się ochroną i zarządzaniem dziedzictwa kulturowego na obszarach leśnych.
3. Niezbędna jest modyfikacja systemu wartościowania zabytków, które do tej pory nie były w wystarczający sposób badane, inwentaryzowane i chronione (np. pozostałości konstrukcji militarnych, relikty przemysłowej gospodarki surowcami leśnymi jak np. mielerze).
4. Należy podjąć działania na rzecz upowszechniania i popularyzacji dziedzictwa kulturowego na obszarach leśnych, a zarazem upowszechniania nowych technologii.
5. W zakresie prowadzenia szeroko rozumianej edukacji, z jednej strony należy zwiększyć świadomość społeczeństwa odnośnie do znaczenia i wielkości zasobów leśnych, a z drugiej strony upowszechniać wiedzę o dziedzictwie kulturowym istniejącym na tych terenach i potencjale nowych technologii w ochronie i badaniu dóbr kultury i środowiska.



Ryc. 7. Województwo wielopolskie – przykład obrazujący możliwość obserwacji terenu zalesionego ze śladami działalności człowieka na bazie danych ALS / NMT (źródło: MGGP Aero)

Literatura

- Bakula K., Ostrowski W., Zapłata R. [2014]. Automatyczna detekcja obiektów archeologicznych z danych ALS, *Folia Praehistorica Posnaniensia*, t. XIX.
- Bałazy R., 2013, Numeryczny Model Terenu w praktyce leśnej, w: *Geomatyka w Lasach Państwowych. Część II. Poradnik praktyczny*, red. K. Okla, Warszawa, s. 123–138.
- Bewley R., Crutchley S., Shell C, 2005, New light on an ancient landscape: lidar survey in the Stonehenge World Heritage Site, *Antiquity*, 79, 305, 636–647.
- Challis K., Forlin P., Kinsey M., 2011, A generic toolkit for the visualization of archaeological features on airborne LiDAR elevation data, *Archaeological Prospection*, 18, 4, 279–289.
- Crutchle S., Crow P., 2010, The Light Fantastic. Using airborne lidar in archaeological survey, „IAPRS”, 38, 7B: ISPRS TC VII Symposium – 100 Years ISPRS, Vienna, Austria, July 5–7, 2010, ed. by Wagner W., Székely, B., http://www.isprs.org/proceedings/XXXVIII/part7/b/pdf/160_XXXVIII-part7B.pdf. [dostęp 31.01.2014].
- Dyrektywa 2007/60/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dn. 23 października 2007 r. w sprawie oceny ryzyka powodziowego i zarządzania nim, L 288/27, 2007.
- Forests in Poland, 2012, ed. by W. Milewski, Warsaw, http://www.lasy.gov.pl/dokumenty/in_english/files/forests-in-poland-2012/ [dostęp 31.01.2014].

- Haze M. (red.), 2011, Zasady hodowli lasu – załącznik do Zarządzenia nr 53 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 21 listopada 2011 r. w sprawie wprowadzenia „Zasad hodowli lasu” w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe (ZH-710-56/11), Warszawa, <http://www.lasy.gov.pl/dokumenty/gospodarka-lesna/hodowla/zasady-hodowli-lasu-dokument-w-opracowaniu/view> [dostęp 31.01.2014].
- Hesse R., 2010, Extraction of archaeological features from high-resolution LIDAR data, w: Cultural Heritage and New Technologies, 14th International Congress, Vienna, 2009, pp. 636–642, http://www.academia.edu/1045403/Extraction_of_archaeological_features_from_high-resolution_LIDAR_data. [dostęp 31.01.2014].
- Jaskanis D. (red.), 1996, Archeologiczne Zdjęcie Polski – metoda i doświadczenia. Próba oceny, Warszawa.
- Konopka M. (red.), 1981, Zdjęcie archeologiczne Polski, Warszawa, Ministerstwo Kultury i Sztuki: Generalny Konserwator Zabytków.
- Kurczyński Z., Bakula K., 2013, The selection of aerial laser scanning parameters for countrywide digital elevation model creation, w: Informatics, Geoinformatics and Remote Sensing, Conference Proceedings, vol. II, Geodesy and Mine Surveying, Photogrammetry and Remote Sensing, 13th International Multidisciplinary Scientific Geoconference SGEM 2013, 17–21th June, Albena, Bulgaria, pp. 695–702.
- Ludemann T., 2011, Scanning the historical and scientific significance of charcoal production – local scale, high resolution kiln site anthracology at the landscape level, SAGVNTVM EXTRA 11: 23–24 – <http://ojs.uv.es/index.php/saguntumextra/article/view/1546/920> [dostęp 31.01.2014].
- Masini N., Coluzzi R., Lasaponara R., 2011, On the airborne lidar contribution in archaeology: from site identification to landscape investigation, w: Laser scanning, theory and applications, ed. by Wang Ch.-Ch., pp. 263–290, <http://www.intechopen.com/books/laser-scanning-theory-and-applications/on-the-airborne-lidar-contribution-in-archaeology-from-site-identification-to-landscape-investigatio> [dostęp 31.01.2014].
- Raport o stanie lasów w Polsce, 2013 Warszawa, DGLP.
- Rozporządzenie Ministra Środowiska, Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, Ministra Administracji i Cyfryzacji oraz Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 21 grudnia 2012 r. w sprawie opracowywania map zagrożenia powodziowego oraz map ryzyka, Dz.U. 2013, poz. 104.
- Ślwik Ł., Zapłata R., 2011, LIDAR w archeologii – zagadnienia wprowadzające, 2011, w: Digitalizacja dziedzictwa archeologicznego – wybrane zagadnienia, (red.) R. Zapłata, Lublin, s. 207–232.
- The State Forests in Figures, 2012, Warsaw – http://www.lasy.gov.pl/dokumenty/in_english/files/the-state-forests-in-figures-2012/ [dostęp 31.01.2014].
- Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. 2004 nr 92 poz. 880).
- Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568).
- Ustawa z dnia 28 września 1991 r. o lasach (Dz.U. 1991 Nr 101 poz. 444).
- Zarządzenie nr 50 Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 18 maja 1994 r. w sprawie nadania statutu Państwowemu Gospodarstwu Leśnemu Lasy Państwowe, Warszawa.
- Zarządzenie nr 53 Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych z dnia 21 listopada 2011 r. w sprawie wprowadzenia „Zasad hodowli lasu” w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe (ZH-710-56/11), Warszawa.
- Zawila-Niedźwiecki, T., K. Stereńczak, R. Bałazy, A. Wencel, P. Strzeliński, M. Zasada, 2008, LIDAR w leśnictwie, Teledetekcja Środowiska, 39, 59–66.
- Zeidler K., Trzcinski M., 2009, Wykład prawa dla archeologów, Warszawa, Wolters Kluwer Polska. ISBN 9788376018034.

Leśnik jako rola główna w polskim filmie

mgr Jarosław KRAWCZYK

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku

Wstęp

Przedstawiony materiał to mały fragment historii polskiej kinematografii. Czytelnik może zinterpretować ją sobie sam, każdy ma bowiem własną historię kina. Fenomen tej sztuki polega właśnie na tym, że nawet gdy siedzimy razem przed ekranem, to i tak każdy z nas ogląda inny film.

Leśnik jako główna postać filmowa występował nieraz. Były to fabuły przede wszystkim społeczne, często dramatyczne, czasami komediowe. W filmach, jak na bohatera przystało, leśnik pozostawił swój niezatarty ślad zapisany na celuloidowej taśmie. Współczesny widz przyzwyczajony jest do roli lekarza, policjanta, prawnika. Przypominając filmowy tytuł „Pół żartem pół serio”, można powiedzieć, że widz na podstawie oglądanych seriali nabył wiedzę o realiach tych zawodów i sam mógłby wykonywać profesję graną przez aktorów.

W ostatniej dekadzie również rola leśnika zaczęła pojawiać się w serialach telewizyjnych, przez co „obraz leśnika” stał się bliższy i bardziej powszechny. Nie zawsze jednak z korzyścią dla prawdy. Zdarzają się bowiem produkcje filmowe, w których wizerunek leśnika jest efektem wizji artystycznej reżysera czy producenta. Z drugiej strony przywilejem twórców jest to, że każdy z nich tworzy filmy z właściwą sobie interpretacją.

W Polsce po 1945 roku nakręcono filmy fabularne, których scenarzyści przewidzieli rolę leśnika. W pięciu filmach spośród 32, które odszukałem, postać główna była leśnikiem, w kilku leśnikiem były postacie drugoplanowe albo istotne dla fabuły, a w kilkunastu postać leśnika pojawiała się na chwilę w epizodach. W większości są to czarno-białe filmy kinowe i telewizyjne oraz kilka studenckich etiud z łódzkiej „filmówki”.

Postać leśnika najczęściej przedstawiana w filmach to pewien stereotyp. Aktorzy charakterystyczni, budując rolę, opierają się na obiegowych opiniach odnoszących się do *danego* rodzaju postaci. Zdarza się, że aktor staje się odtwórcą ról przedstawiających określone typy ludzkie. Wybiera sobie rozpoznawalne *emploi*, czyli role, które stają się jego zawodową specjalnością. Wśród takich „specjalistycznych” postaci naj-

częściej bawią nas: amanci, groźnie wyglądające „typy spod ciemnej gwiazdy”, gangsterzy, dystyngowani dyplomaci, świetnie prezentujący się w mundurach wojskowych i zawsze śmieszni komiccy. Czy można zatem wyspecjalizować się w roli leśnika? Na pewno tak.

Filmowy leśnik koniecznie musi mieć wąsy. Bardzo często chodzi w czapce. Ma strzelbę. Jest dojrzałym, w sile wieku mężczyzną. Nie zawsze schludnym, ale wiadomo – pracuje w lesie, gdzie nie łatwo jest utrzymać czyste ubranie. Rekwizytem najlepiej mającym oddać wizerunek leśnika jest czapka. W filmach najczęściej jest ona jakby dowodem, że przed nami stoi leśnik. Zimą, choć w czapce letniej nie futrzanej, chodzili leśnicy grani przez takich aktorów jak Gustaw Lutkiewicz, Bogusław Linda czy Roman Dębski. Natomiast leśnicy grani przez Ryszarda Kotysa i Janusza Bukowskiego chodzili w zimowych czapkach. Aktor Janusz Kłosiński, grający rolę leśnika w epizodycznej roli w filmie „Bezkresne łąki” chodził w czapce, ale... miał nagi tors, choć oczywiście leśny mundur trzymał w ręku. Oczywiście filmowi leśnicy muszą mieć dystynkcje. Pojawiają się one w każdym filmie. Wtedy już widz wie na pewno: mamy do czynienia z leśnikiem.

Aktorami najczęściej grającymi rolę leśnika byli Gustaw Lutkiewicz (4 role!), Roman Dębski (3 role) oraz Franciszek Pieczka (2 role) i Czesław Lasota (2 role). Wąsаты leśnik Gustaw Lutkiewicz zawsze chodził w czapce. Nakładał zielony płaszcz i miał koszulę mundurową. Wszystko jedno, czy grał u Sylwestra Szyszkii („Obcy w lesie”), Jerzego Gruzy („Czterdziestolatek” – odcinek 20), Zbigniewa Kuźmińskiego („Ile jest życia”) czy u Andrzeja Barszczyńskiego („Tajemnica puszczy”), zawsze był typowym leśnikiem, wyglądającym jak pracownik nadleśnictwa.

Leśnikiem był też Bogusław Linda w serialu „Punkt widzenia”, w którym z powodzeniem wcielił się w postać leśnika z miasta, dwa lata mieszkającego w leśniczówce na Mazurach. Był to jednak człowiek – nie stamtąd, chcący zmienić miejscowe obyczaje. Nie pasował pod żadnym względem do społeczności wiejskiej. Jego filmowy nadleśniczy nie umiał wsiąknąć w terenowe zależności. Czuć było od początku, że jego bohater jest tam tylko na chwilę i zgodnie ze swoim punktem widzenia – wykonuje pracę. To właśnie w tym serialu pokazano dokładnie, jak wyglądała w owym czasie praca w lesie, jakie były kłopoty z częściami do maszyn, trudne sytuacje organizacyjne i problemy z alkoholem.

Ciekawą postać miał Jan Świdorski w filmie: „Troje i las”, który – tak bym to ujął – wystąpił jako „ładny gajowy”, chodzący do lasu w galowym mundurze (zawsze czystym), czapce i... czarnym płaszczu skórzanym na nocną służbę do lasu. Czyżby w ten sposób reżyser widział postać leśnika na początku lat sześćdziesiątych?

Dzisiejsze postacie leśników w serialach telewizyjnych niewiele mają wspólnego z prawdziwymi leśnikami. Wyglądają podobnie jak ludzie z otoczenia, różni ich tylko zielony sweter z napisem „Służba leśna” i czapka – i to jest właściwie wszystko, co możemy powiedzieć o współczesnym leśniku z takich seriali jak „Więzy krwi”, „Blondynka”, „Życie nad rozlewiskiem”, „Na dobre i na złe”. Widzowie tych filmów mogą zobaczyć, że leśnik jest przede wszystkim obrońcą zwierzyny, zwalczającym kłusowników.

Ostatni film fabularny z epizodyczną rolą leśnika został nakręcony w roku 2013. Była to „Syberiada polska” (reż. Janusz Zaorski).

Filmy fabularne z głównymi rolami leśników

„TROJE I LAS”

Film fabularny; rok produkcji: 1962; premiera: 1963.01.18; gatunek: film psychologiczny; dane techniczne: czarno-biały. 2457 m. 80 min; reżyseria: Stanisław Wohl; scenariusz: Andrzej Szczypiorski; zdjęcia: Antoni Wójtowicz.

Jest to kameralna opowieść o tragedii człowieka, którego całe dotychczasowe uczciwe życie rujnuje jeden błąd. Gajowy Romczak, grany przez Jana Świderskiego, był trudny do współżycia. Nie potrafił odwzajemnić miłości młodszej żony, która naprawdę go kochała. Nie na darmo jedna z recenzji w prasie filmowej miała tytuł: „Daremna ofiara Hanki leśniczanki”. Daremna, bo trudno sobie wyobrazić dalsze życia tego małżeństwa i dalsze lata pracy gajowego. Pod koniec fabuły okazało się, że leśnik – nie mogąc udźwignąć popełnionego wykroczenia – odrzucił zasady służbowe i moralne, gdyż nie sprzeciwił się zdradzie żony i darował złodziejom kradzież drzewa.

W pierwszej części filmu postać Romczaka jest leśnikiem o nieskazitelnej opinii, który mówił do żony: „Jestem tu po to, żeby lasu pilnować i pilnuję”. Hanka odpowiedziała: „Ty lubisz, kiedy się ciebie ludzie boją. Lubisz być mocny”. „Nie mocny, ale sprawiedliwy” odrzekł Romczak.

Romczak był profesjonalnym leśnikiem. Bez wahania i pobłażania karał złapanych na gorącym uczynku złodziei drewna. Później zdarzyło się że postąpił niezgodnie ze swymi zasadami i wbrew przepisom łowieckim. W pewnym sensie niechcący zabił sarnę. Romczak dostrzegł ją w lesie, a że zawsze chodził z dubeltówką, wycelowął do zwierzyny. Kamera pokazuje, jak prowadzi sarnę na muszce, mierzy, przymyka oko, celuje. Nagle zamyka oczy, lekko opuszcza broń i ... pada strzał. Wyraźnie widać, że gajowy w ostatniej chwili zrezygnował z trafienia, ale pociągnął za spust. Reżyser wyjaśniał w opisie filmu, że gajowy – podświadomie – chciał w ten sposób potwierdzić własną doskonałość strzelecką i udowodnić młodszej żonie, w której miłość nie wierzył, że stać go na męskie działanie.

Przypadkowym świadkiem zastrzelenia sarny był Maniek – miejscowy wiejski chłopak, grany przez Bogusława Sochnackiego. Do chwili ustrzelenia sarny gajowy był dla niego wzorem uczciwego człowieka – prawdziwego mężczyzny. Po tym zdarzeniu młody człowiek zaczyna szantażować gajowego, a także jego żonę. Wyrachowanie chłopaka doprowadza leśnika do załamania psychicznego. Gajowy, chcąc ratować swoją zawodową pozycję, opinię i małżeństwo, ugina się przed szantażem prześladowcy. W efekcie traci wiarę w siebie, szacunek otoczenia, miłość i wierność żony.

Żonę leśnika zagrała Anna Ciepielewska. To właściwie jedyna naprawdę nieskazitelna postać w tym psychologicznym dramacie, która przez dwóch słabych mężczyzn została doprowadzona do moralnego upadku. „Nie bądź taki strasznie mocny, bo ja już nie dam rady” powiedziała w którymś momencie do męża, gdy jeszcze nie było za późno na „szczęśliwe zakończenie”. Ale gajowy jej nie posłuchał.

Reżyser Stanisław Wohl w wywiadzie prasowym w taki sposób opisywał własne dzieło: „...Podstawowym problemem filmu jest problem moralny, problem błędu popełnionego przez człowieka o jakimś niesłychanie surowym stosunku do swoich pod-

władnych, do otaczających go ludzi. Podstawową sprawą życia osobistego bohatera jest miłość do żony, młodszej od niego o wiele lat. Miłość, w którą nie bardzo sam wierzy, mając kompleks starości, zresztą nie uzasadniony żadnymi obiektywnymi przyczynami. Sprawa, która rozgrywa się między gajowym, jego żoną i młodym człowiekiem z sąsiedniej wsi, da się jakoś uogólnić. Nie chodzi tu o konkretną sytuację, która wiąże się z realiami lasu i pracą gajowego. Można pod nią podstawić rozmaite inne sytuacje. Warto może jednak podkreślić, iż na tle przyrody, lasu i pewnego odosobnienia bohatera filmu – konflikty grają ostrzej, postawy moralne są bardziej sprawdzalne, wyraźniej się rysują na tle pustki, osamotnienia, oddalenia od rojnych środowisk”.

Film „Troje i las” przedstawia fragment osobistej historii leśnika. Nie ma w nim zbyt wielu odniesień do zawodowej pracy. Tylko w dwóch scenach filmu gajowy Romczak natknął się w lesie na złodziei drewna. W tej drugiej, która nie przynosi mu chwały, po prostu darował im karę. Gajowy przestrzega przepisów przeciwpożarowych. Wprawdzie pali papierosy w lesie, ale niedopałki wkłada do skórzanej torby. Ostro zwraca uwagę Mańkowi, gdy ten wyrzuca niedopałek na ściółkę.

Twórcy filmu, patrząc przez pryzmat stereotypu leśnika, pokazali gajowego chodzącego po lesie w wyjściowym mundurze, z krawatem, w oficerkach i z dubeltówką. Na czas nocnej służby gajowy zakłada czarny skórzany płaszcz (sic!)

Film „Troje i las”, to pierwszy powojenny obraz opisujący nie tyle pracę, co życie leśnika, jednak z pewnym niedosytem realiów ówczesnej pracy. Miało to swój zamysł ponieważ – jak powiedział reżyser – „nie o gajowego w tym filmie chodziło. Każdy może znaleźć się w takiej sytuacji, a on stworzył po prostu moralitet”.

„OBCY W LESIE”

Film fabularny – telewizyjny; rok produkcji: 1971; premiera: 1972.03.22; dane techniczne: czarno-biały, 53 min; reżyseria: Sylwester Szyszko; scenariusz: Bogusław Reychert, Sylwester Szyszko; zdjęcia: Kazimierz Konrad

Akcja filmu toczy się gdzieś na Kielecczyźnie. Bohater filmu gajowy Jan Kowalczyk, w tej roli aktor Janusz Bukowski, jest nieprzejednanym wrogiem kłusowników. Pobity przez nich trafia do szpitala, jednak po wyjściu stamtąd, wraca do pracy. Chce dalej pracować w swoim leśnictwie, mimo że przełożeni proponują mu przeniesienie do rodzinnych Kielc.

Gajowy Kowalczyk, to młody, pochodzący z miasta leśnik, który niedawno skończył szkołę. Powrót ze szpitala nie należał do przyjemnych. Już w czasie jazdy autobusem PKS słyszał docinki i kpiny na swój temat. Większość mieszkańców wioski, gdzie ma kwaterę, jest do niego wrogo nastawiona i jawnie to demonstruje, jak na przykład w scenie przed sklepem.

„A wiesz kogoś ty ruszył? Myślisz że jesteś takie wielkie ho ho! Wcale nie jesteś takie ho ho w tem lesie!” Krzyczał do gajowego podпиты chłop.

Inni są obojętni, niewielu jest mu życzliwych (jak na przykład sklepowa Basia, która chyba mu się podoba, i troskliwa gospodyni, u której mieszka). Kłusownictwo wśród miejscowych ma długie tradycje. Było w tych lasach na wiele lat przed tym, nim zaczął w nich pracować kolejny gajowy. „Wie pan dobrze, że kłusownik według tutejszych

pojęć, to tylko sprytny wolny myśliwy. Wie pan o tym dobrze, co tu pieprzyć panie Janku” – mówił do gajowego leśniczy. Dlatego nie może on liczyć nawet na starszych kolegów leśników, z których większość od dawna tu mieszka i nauczyła się „jakoś” żyć z miejscowymi. Wszyscy wiedzą, że gajowego pobił najgroźniejszy w okolicy kłusownik Piela. Nie ma na to jednak żadnych świadków. Jedynie przełożony gajowego (leśniczy inżynier) – w tej roli Gustaw Lutkiewicz – stara się mu pomóc. Zarówno inżynierowi, jak i gajowemu, szczególnie zależy na utrzymaniu chmary jeleni bytującej w miejscowej ostoi. Dwaj inni leśnicy nie są aż tak zdeterminowani w tropieniu miejscowych kłusowników. A jeden z nich – leśniczy Kaleta, którego gra Ryszard Pietruski – zdaje się nawet dawać do zrozumienia młodemu gajowemu, żeby się nie wychylał, bo może źle skończyć.

Gajowy Kowalczyk ma jednak jasno określone zasady, których nie są w stanie złamać groźby i „dobre rady”. Pewnego wieczoru słyszy strzały. Domyśla się, że Piela znowu ustrzelił zwierzynę. Gajowy wybiega z kwatery, powiadamia milicję, inżyniera i leśników. Zaczyna się tropienie kłusownika. Leśnicy i milicjanci przeszukują las, brodzą w pokrytym krą strumieniu, dokąd doprowadził ich pies milicyjny. W końcu trafiają do chałupki stojącej pod lasem, w której mieszka dwoje starych ludzi – rodziców Pielei. W chacie odnajdują tusze jelenia. Przestraszona staruszka mówi, gdzie ukryta jest skóra i łeb. Leśnicy i milicjanci wracają do strumienia i tam pod krą odnajdują resztę dowodów kłusownictwa. Gajowy Kowalczyk spełnił swoje postanowienie i przeciwstawił się kłusownikowi. Leśnicy gratulują mu nieustępliwej postawy. Inżynier obawiając się o jego życie zaprasza do przenocowania u siebie, a gdy gajowy odmawia, przekazuje mu dubeltówkę. W ostatniej scenie filmu, wracając na kwaterę gajowy spotyka w lesie uzbrojonego Pielę...

„PUNKT WIDZENIA”

Serial fabularny – telewizyjny 7 odcinków; rok produkcji: 1980; premiera: 1981.05.02; gatunek: film psychologiczny, film obyczajowy; dane techniczne: barwny; reżyseria: Janusz Zaorski; scenariusz: Andrzej Bonarski (odcinki: 1–5), Małgorzata Niezabitowska (odcinki: 7); zdjęcia: Janusz Kaliciński (odcinki: 1–3, 5, 7), Jacek Zygałło (odcinki: 4, 6).

Ten serial to opowieść o tym, jak ułożyły się losy grupy absolwentów w siedem lat po opuszczeniu uczelni. Są wśród nich przyszli prawnicy, lekarze, leśnik, aktorka, muzyk i inni. Padają deklaracje – kim będą za lat siedem. Przez siedem odcinków przedstawiane są ich historie. Są to normalne losy młodych ludzi z wyższym wykształceniem, ale są to ludzie żyjący z refleksją. Z zastanawianiem się nad tym, co robią, co zrobili. To są właśnie ich „punkty widzenia”.

Bohater leśnik pojawia się w dwóch ostatnich odcinkach. W szóstym odcinku Włodek przyjeżdża furmanką do leśniczówki. Jest sobota. W zapuszczonej kuchni trwa obliczanie wynagrodzenia robotników leśnych, suto zakrapiane alkoholem. W mundurach są strażnik leśny (grany przez Czesława Lasotę) i podleśniczy (w tej roli Bogusław Sar). Jest też kilku pracowników leśnych – pilarzy. Na stole ustawiono kilkanaście butelek. Podleśniczy wita Włodek i mówi, że spodziewali się go jutro. Strażnik nalewa bimbru do szklanki, Włodek wypija, za chwilę podsuwają mu następną, ale on już nie chce,

wstaje i wychodzi na podwórko. Do kuchni wchodzi dwóch czy trzech pilarzy, ktoś mówi: „nowy leśniczy”. Ktoś odpowiada: „Może być i taki. Zobaczmy”.

Cała leśniczówka wygląda na zaniedbaną. Pomieszczenia są brudne, z szafek w kredensie powyrywane są drzwi, na górze pokój wygląda, jakby nikt tam nigdy nie mieszkał. Z okien wystają deski, na podwórku leżą stare nieużywane sprzęty, obok w sadzie ule są poprzewracane. Włodek jedzie rowerem do nadleśnictwa. Mija go samochód terenowy – popularny GAZ – w środku siedzi jego kolega ze studiów, który teraz jest zastępcą dyrektora Okręgu Leśnego w Olsztynie (gra go Piotr Grabowski). Kolega zatrzymuje się i serdecznie wita z Włodkiem, zabiera go i razem jadą do Nadleśnictwa Trzciel. Nie ma nadleśniczego. Dyrektor przedstawia Włodka, mówi że byli razem na studiach, prosi o pomoc w przygotowaniu mu leśniczówki. Włodek zaczyna pracę jako leśniczy, inaczej jednak patrzy na sprawy niż miejscowi.

W dalszych obrazach Włodek wymaga, aby robotnicy nosili kaski i rękawice. Są sceny, gdy prawie wyklóca się o te rzeczy z nadleśniczym. Znowu w leśniczówce przy obliczaniu wynagrodzenia ma pretensje, że piją alkohol. Z podleśniczym i ze strażnikiem rozmawia o kłusowniku. Te sceny przetykane są historią Marii, która dostała nowe mieszkanie w Warszawie. Włodek w kolejnym odcinku ma scysję z nauczycielką o przygotowanie sadzonek, a właściwie o ich brak, dla dzieci mających sadzić las na Święto Lasu: (nauczycielka: „jak mógł pan nie przygotować sadzonek od trzech tygodni”, Włodek: „jak mam sadzonki przygotować? Ja nie mam więcej”). W tym samym czasie robotnicy, czekając na jego przyjazd, grają w karty, wygłupiają się, któryś z nich trzyma za plecami butelkę alkoholu. W innej scenie Włodek pyta o odstrzał w okresie ochronnym wydany dla dyrektora z ministerstwa. Na naradzie w nadleśnictwie dowiaduje się, że w jego leśnictwie muszą wyciąć drzewostan w sąsiedztwie rezerwatu. Próbuje nie zgodzić się na to, ale nadleśniczy ma swoje zdanie. Włodek jedzie do Olsztyna po cywilnemu. Spotyka się z zastępcą dyrektora i prosi go o pomoc w zaprzestaniu wycinki drzew z otuliny rezerwatu. Kolega skutecznie mu pomaga, a las rośnie nadal. Włodek spędził na Mazurach około półtora roku. W końcowych scenach serialu leśnik zrywa z nauczycielką i wraca do Warszawy, do Marii.

„TATE”

Film fabularny – telewizyjny; rok produkcji: 1985; premiera: 1986.04.09; gatunek: film wojenny; dane techniczne: barwny, 57 min.; reżyseria: Jan Rutkiewicz; scenariusz: Jan Rutkiewicz; zdjęcia: Mieczysław Lewandowski

Akcja filmu toczy się zimą, podczas II wojny światowej, w czasie okupacji niemieckiej. Głównym bohaterem filmu jest gajowy Małecki, w tej roli Ryszard Kotys, pracujący w niemieckim urzędzie leśnym (na ramieniu ma opaskę z napisem *Forstschutz*).

Gajowy wiele razy słyszał w lesie serie karabinów, a potem zmuszony przez Niemców grzebał ludzi w zbiorowej mogile. Leśnik mieszka z dala od ludzi, w położonej na uboczu gajówce. Rzetelnie wykonuje powierzone mu obowiązki. Gajowy Małecki to burkliwy, mało sympatyczny człowiek, który – wyznając zasadę, że „jakiś porządek musi być”, wytrwale ściga złodziei drewna i kłusowników, pilnuje tego porządku nawet w czasie okupacji. Pewnego dnia znajduje w lesie zziębniętego, głodnego małego chłop-

ca, który uciekł z transportu Żydów prowadzonych przez żandarmów na rozstrzelanie. Leśnik – chociaż niechętnie – postanawia zaopiekować się chłopcem i zabiera go do gajówki. Małecki mieszka sam. Z dialogów wynika, że jego żona wyjechała na początku wojny do rodziny. Jednak obecność dziecka w gajówce powoduje, że coś zaczyna się kruszyć i pękać w duszy leśnika, który okazuje się człowiekiem bardzo samotnym. Uratowany chłopiec zmienia się z zaszczonego głodomora w dziecko, które umie się bawić i ufać. Zaczyna widzieć w leśniku-wybawicielu nowego ojca. Coraz bardziej przywiązany do chłopca gajowy wierzy w swej prostodusznej naiwności, że „dobre papiery” staną się ochroną przed nieszczęściem. Uznanie chłopca za syna przemienia go, dotychczas zamkniętego w sobie, ale gubi jego szacunek dla porządku. Właściwie nie ukrywa już chłopca, lecz próbuje zalegalizować jego istnienie w gminnym urzędzie, gdzie pracują kolaborujący z okupantem urzędnicy. Wyrabia mu dokumenty stwierdzające, że mały jest jego pasierbem. Uczy go nowego imienia – Szymek i nazwiska – Małecki, ale mimo to, pod koniec filmu tytułowe słowo „tate” padnie z ust żydowskiego chłopca, pieczętując tym samym wyrok losu. Wieczorem gestapowcy i folksdojcz z poczty zjawiają się w gajówce naocznie sprawdzić wyrobione papiery, które są „prima sort” – jak mówi Małecki. Osaczony przez Niemców leśnik próbuje jeszcze walczyć. Mimo bicia, do końca tłumaczy oprawcom rzeczywistość, w którą sam uwierzył. Zrezygnowany zakłada Szymkowi buty, by nie szedł na śmierć boso. W ostatniej scenie widzimy obu, leśnika i dziecko, zmierzających wolno ku drewnutni, gdzie pracowicie razem układali pod ścianą polana na zimę. To będzie ich ściana śmierci.

„RYKOWISKO”

Film fabularny; rok produkcji: 1986; premiera: 1987.03.20; gatunek: komedia, film obyczajowy; dane techniczne: barwny, 2231 m. 78 min.; reżyseria: Grzegorz Skurski; scenariusz i dialogi: Andrzej Mularczyk; zdjęcia: Przemysław Skwirczyński

W pierwszej scenie filmu z więzienia wychodzi Wiktor Szałaj, dawny leśniczy zwolniony ze stanowiska i skazany za nadużywanie alkoholu i pędzenie bimbru (w tej roli Roman Wilhelm). Jedzie do leśniczówki Kosy, w której mieszka razem z żoną Basią (gra ją Sławomira Łozińska). Do domu podwozi go kolejka wąskotorowa, wioząca przez puszcę dłużyce drewna. W tym czasie Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymuje wiadomość, że na negocjacje handlowe ma przybyć senator Caposta, Amerykanin polskiego pochodzenia (gra go Bruno O'Ya). Warunkiem jego przyjazdu jest uzyskanie zgody na odstrzał wspaniałego jelenia, polowanie zaś ma prowadzić Wiktor Szałaj. Leśniczy Szałaj początkowo odmawia. Dowiedział się, że jego żona przed dziesięciu laty, kiedy Caposta jeszcze nie był senatorem, ale już uwielbiał polowania, spędziła z nim noc. W końcu zgadza się poprowadzić łowy. Podczas powitania Caposta wręcza leśniczemu Szałajowi prezent – sztucer z noktowizorem. Polowanie odbywa się nie bez komplikacji. Szałaj zaprasza gościa na specjalnie na tę okazję wybudowaną ambonę, po czym oznajmia zebrany na dole leśnikom i ochroniarzom, że zabije Capostę, jeżeli nie zostaną zniszczone płot ogradzający tereny łowieckie i sauna. Amerykanin, który początkowo obawia się, że dojdzie do wyrównania dawnych porachunków małżeńskich, teraz bierze stronę Szałaja. Jest nawet zadowolony, gdyż spodziewa się medialnego roz-

głosu. Na ambonie obaj myśliwi postanawiają oblać to wydarzenie. Padają dwa strzały, napędlające zgrozę czekających w lesie, ale Jasio, nadbiegający z butelką bimbru, rozwiewa ich obawy. W ostatniej scenie, po rozwaleniu płotu, senator odlatuje helikopterem na negocjacje, a Basia ciągnie podbitego leśniczego do domu.

Podsumowanie

Staliśmy się pokoleniem obrazkowym, dlatego film fabularny, oddziałując obrazem na naszą wyobraźnię, staje się jednocześnie istotnym nośnikiem informacji. Coraz więcej oglądamy obrazki, a w mniejszym stopniu sięgamy po słowo pisane. W filmach fabularnych o leśnikach sceny z ich życia i pracy przedstawione są na tle osobistych rozterek bohaterów. Analizując polską kinematografię, widać jak zmienia się rola leśników, jak ich postrzegano w ciągu kolejnych lat w aspekcie społecznym. Dlatego filmy będące kulturowym świadectwem leśnego dorobku powinny być archiwizowane, np. w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie i oceniane nie tylko pod względem artystycznym.

Źródła bibliograficzne

- Bajko P. 2012. Echa Starej Białowieży. Otwock-Białowieża.
- Hendrykowska M. 1999. Kronika kinematografii polskiej 1895–1997. Poznań, Ars Nova.
- Kisielewska A. 2001. Las jako przestrzeń symboliczna – na przykładzie „Brzeziny” Andrzeja Wajdy i „Siekierozady” Witolda Leszczyńskiego. Las w kulturze polskiej. T. 2.
- Słodowski J. 1997. Leksykon polskich filmów fabularnych. Warszawa, Wiedza i Życie.
- Szymański M. 2010. Polska na filmowo. Poznań.

Powyższy materiał jest fragmentem większego autorskiego opracowania: Jarosław Krawczyk „Leśnicy w rolach głównych”. Warszawa–Łódź–Białystok. 2013. Manuskrypt.

Podsumowania i rekomendacje

Istnienie lasu postrzegane jest jako jeden z głównych warunków trwania cywilizacji w obecnym kształcie. Poszerzają się jedynie i przesuwają akcenty na już uznane lub nowe wartości. Las wyzwalał w człowieku postawy, zachowania i działania, które zsumowały się w obszary kultury trwające od początków cywilizacji do dzisiaj i które będą miały miejsce w przyszłości (**Łysiak, Grzywacz, Żuchowicz, Chalupka**).

Obecność lasu widoczna jest w najstarszych dziełach historyczno-literackich: na Bliskim Wschodzie w „Eposie o Gilgameszu”, w islandzkiej „Edda”, fińskiej „Kalevala”. W Starym Testamencie wycięcie lasu było nie tylko ostatecznym obrazem pohańbienia, lecz również podcięciem podstaw gospodarczych. W Starym Testamencie znajduje się ciekawa parabola, łącząca las i dom: Salomon zbudował z drewna cedrowego Dom Lasu Libanu (**Ilski**). Zdziwienie może budzić, że w Nowym Testamencie słowo „las” (*hysten*) występuje tylko raz. Arystoteles widzi drzewa, rośliny ale nie widzi lasu jako systemu.

Cywilizacyjna funkcja lasu tkwiła przede wszystkim w jego funkcjach gospodarczych. Jednym z pierwszych dowodów konfrontacji cywilizacji i natury, w tym zwłaszcza lasu, jest zapis Platona, krytykujący plany budowlane Peryklesa, które prowadziły do wylesień (**Ilski**). Witruwiusz w swoich pismach zawarł z zadziwiającą rozległością i precyzją wiedzę leśną i technologiczną. Dostrzegał napięcie między cywilizacją a naturą, a nawet widział związek charakteru i kształtu cywilizacji z otaczającą przyrodą (**Ilski**).

O udziale drewna w tworzeniu zrębów cywilizacji na ziemiach polskich świadczą jego rozliczne zastosowania. Z drewna budowano mosty, groble, instalacje wodociągowe i kanalizacyjne. Drewnem wykładano ulice grodów i miast, wykonywano obudowy kanałów, studni i szaletów, stawiano płoty i zagrody oraz umacniano brzegi rzek. Od czasów prehistorycznych drewno stanowiło podstawowy surowiec dla rzemiosła (szczególnie: ciesielstwa, stolarstwa, bednarstwa, kołodziejstwa). Drewno, w niewielkim stopniu uzupełnione żelazem lub innym metalem, stanowiło podstawowy surowiec do wyrobu różnego rodzaju sprzętów gospodarskich oraz do budowy maszyn (należy wymienić: młyny, wiatraki, kołowroty, warsztaty tkackie, kołowrotki i fragmenty warsztatów

garncarskich). Aż do XX wieku drewno stanowiło również podstawowy surowiec do budowy środków transportu (**Janicki**).

Długo trwało przełamywanie mentalności rolniczej i traktowanie lasu jako dodatek do gospodarstwa. Las nie wymagał szczególnej troski. Las rósł sam. Las był/jest naturą, prawie dobrem wolnym. Wysiłek intelektualny, pracę i inwestycje wkładano w działalność rolniczą, w pola, ogrody, sady, nie w lasy. Przedsięwzięcia rolnicze trzeba planować, dobierać glebę, przygotowywać ją, kupować lub robić narzędzia, nawozić, sadzić, żniwować – to jest obraz cywilizacji. Czas konceptualizacji lasu jako przedmiotu gospodarowania przyszedł w wieku XIX.

Trwała obecność lasu w historii ewolucji człowieka, objawiająca się zarówno przemijaniem pewnych zjawisk jak i powstawaniem nowych, była inspiracją do serii konferencji „Las w kulturze polskiej” (1999–2008). Trudno przecenić dorobek interdyscyplinarnych konferencji dla problematyki panelu DZIEDZICTWO zorganizowanego w ramach prac nad Narodowym Programem Leśnym (NPL). Udział humanistów wielu specjalności: historyków sztuki, etnologów, antropologów kultury, folklorystów, archeologów, socjologów, kulturoznawców, filologów, literaturoznawców i dalej – pisarzy, poetów, plastyków i przedstawicieli sztuk wizualnych, muzyków, jak również ekologów i samych leśników unaocznili wyjątkowe miejsce i rolę lasu w życiu narodu, w duchowym i materialnym dorobku polskiej kultury. Las jest jednym z tych dóbr, które kolejne pokolenia dziedziczą po poprzednikach. W kategorii dziedzictwa jest dobrem ciągłym (**Chalupka**).

Las, przestrzeń leśna, leśne środowisko nie jest pojęciem jednoznacznym. Pojęcia te są zawsze definiowane w jakimś kontekście. W przypadku Narodowego Programu Leśnego jest to kontekst różnicowania użytkowników lasu, a ściślej – grup użytkowników (**Korbel**). Dziedzictwo kulturowe to dziedzictwo grupy społecznej (**Konczal**). Grupy te mają prawo do tworzenia swoich wizji lasu. NPL nie skupia się na jednej, spójnej wizji lasu. Jej osiągnięcie nie jest zresztą możliwe przy tak różnorodnej użyteczności i wielorakich wartościach i związkach z życiem gospodarczym i społecznym kraju, z życiem grup społecznych i pojedynczych osób. Wizja ta wykracza poza fizyczność kompleksów leśnych. Ideę lasu, czy przestrzeni leśnej, każdy nosi w sobie, bo las archetypowo jest w nas (**Konczal, Grzywacz**).

REKOMENDACJA 1: Zarządzanie lasami powinno uwzględniać mnogość wizji lasów i społeczne różnicowanie ich postrzegania przez użytkowników. Las nie jest pojęciem uniwersalnym – jego wizja powinna odnosić się do określonego kontekstu społecznego, kulturowego, czasowego, politycznego. Narodowy Program Leśny powinien tą wielorakość lasu zarówno w sensie jego fizyczności jak i idei uwzględnić, uwypuklić i utrwalić w kształceniu, edukacji i regulacjach prawnych. „Dziedzictwo leśne” jest kształtowane przez konkretne grupy społeczne i może być postrzegane jako nieustannie definiowane i formułowane w procesie negocjacji, bez konfliktów i społecznych protestów. Niezbędne jest klarowne przedstawianie i utrwalenie w powszechnej świadomości niejednorodności lasu (przestrzeni leśnej) i prawa do jego różnego definiowania. Różne grupy społeczne na różne sposoby postrzegają i użytkują las i wszystkie powin-

ny tolerować inne punkty widzenia. Szczególnej wrażliwości należy oczekiwać od tych grup, które mają największy wpływ na zagospodarowanie lasów. Wiedza o lesie nie powinna być utożsamiana z władzą nad lasem.

W polskim społeczeństwie istnieje silnie utrwalona postać lasu jako przestrzeni publicznej, dostępnej dla wszystkich obywateli. Stał się nawet wartością symboliczną w kontekście państwa i państwowości. Świadczy o tym historia walk wyzwoleniczych, partyzanckich, wolnościowych oraz upamiętnianie i pielęgnowanie akcentów patriotycznych (**Różycki, Chalupka**). W tym kontekście las zaczął być wartościowany i opisywany w kategoriach „dziedzictwa narodowego” (**Konczal**).

Las determinuje charakter regionów, a nawet uzasadnia wyodrębnienie regionów geograficznych (np. Bory Tucholskie). W pewnych współczesnych społeczeństwach czy grupach można obserwować działania zmierzające do asymilacji z przyrodniczym otoczeniem, w przeciwieństwie do wcześniejszej separacji (nowe osiedla i budownictwo/osadnictwo indywidualne w XXI wieku poszukuje naturalnego otoczenia, które podnosi wartość inwestycji). Może to być widziane jako przejaw przełamywania opozycji między naturą a kulturą.

Las współcześnie nie może być przedstawiany jako twór wyłącznie natury. Ingerencja człowieka, również ta niezamierzona, poprzez infrastrukturę transportową, zabudowę mieszkalną, inwestycje przemysłowe czy zanieczyszczenia, jest tak duża, że sama kategoria naturalności staje się dyskusyjna. Dlatego mówimy o naturalnych procesach, rzadziej o naturalnej strukturze (o lasach naturalnych). Leśnictwo XXI wieku zmierza się z pytaniem: czy las zasadzony i „prowadzony” przez człowieka jest bardziej „naturą” czy „kulturą”?

Las to przestrzeń sakralna i jednocześnie zjawisko kulturowe (**Grzywacz, Żuchowski**). Las był pierwszą świątynią i pierwotną ideą architektury (**Żuchowski**). Las był dla wielu polskich kompozytorów, poetów, twórców sztuki i kultury inspiracją do tworzenia dzieł, które weszły do dorobku i narodowego dziedzictwa (**Kadlec**). Mistyka lasu pogłębiała duchową magią władała wyobraźnią wielu pokoleń, które stworzyły ambiwalentny obraz lasu: z jednej strony las był przedstawiany jako groźny i nieprzyjazny (**Ilski**), zamieszkiwany przez postaci demoniczne – wiedźmy, czarownice, potwory (**Kaczmarek**) oraz jako miejsce, gdzie można się zgubić, gdzie panuje niepokój i strach (**Żuchowski**), z drugiej – to miejsce, gdzie można się schronić, odnaleźć siebie, żywić, być wolnym.

Szczególną kategorią bytu związaną z lasem jest czas i trwanie. Las kojarzony jest z czymś trwałym i wiekowym, istniejącym „od zawsze”, z czymś, czego początków nie da się określić, a wycięcie lasu może zmienić bieg dziejów. Zastanawiająca jest absolutyzacja lasu, którego istnienie postrzegane jest nie tylko jako gwarancja trwania cywilizacji, ale także jako propozycja quasi-religijnej świadomości. Odnoszenie cyklu ludzkiego życia do cyklu lasu uświadamia ulotność egzystencji człowieka wobec natury. Las, w przeciwieństwie do niezmiennych w swej istocie żywiołów, odradza się, czerpiąc z nich siłę. Jest znakiem trwałości porządku naturalnego bardziej wymownym aniżeli martwe, erodujące skały czy niszczący ogień (**Żuchowski**).

Dla ludzkiego doświadczenia las ma znaczenie kluczowe: związana z nim bogata symbolika, zakorzeniona w wielu językach, odsyła do początków cywilizacji. Łączy to,

co jest ludzką egzystencją, z poczuciem niezwykłości i magii, tzn. z potrzebami wyższego rzędu. Las jest jedynym przedmiotem gospodarowania mogącym wypełnić hierarchiczne poziomy ludzkich potrzeb (w piramidzie Masłowa): od potrzeb fizjologicznych do samorealizacji. Stąd się bierze fascynacja człowieka lasem i potrzeba przebywania w nim lub w jego bliskim sąsiedztwie. Rozważania językowe przybliżają, jak pradawna jest ta świadomość (**Żuchowski**).

Las był motywem kultury regionalnej, o cechach specyficznych, wyróżniających dany region (Kurpie) spośród innych (**Kaczmarek**). Na naszych oczach powstaje specyficznie leśna, nowa dziedzina sztuki wizualnej – karwing (*chainsaw carving*), rzeźba w drewnie za pomocą pilarki łańcuchowej) (**Szaban**).

REKOMENDACJA 2: Szczególną właściwością lasu jest jedność materialnych i duchowych wartości. Las jest nie tylko policzalnym bogactwem, ale i niepoliczalną, bezcenną gwarancją egzystencji, jedynym w swoim rodzaju produktem ewolucji, o który należy dbać i który należy chronić zarówno ze względu na dostępne dobra materialne, jak i niezastępowalne dobra i usługi duchowe. W dyskusji o ochronie przyrody las jest kluczowym punktem odniesienia. Dlatego zarządzanie lasami, niezależnie od ich aktualnych funkcji (gospodarcze, ochronne, chronione) i organów administracyjnych (Lasy Państwowe, parki narodowe), powinno być jednorodne, spójne i niepodzielne.

Las jest ważnym czynnikiem militarnym. W Polsce, Poczynając od pradziejów Słowian, dla których lasy były bazą operacyjną i głównym elementem strategii obrony, przez powstania narodowe, zwłaszcza powstanie styczniowe, do działań Armii Krajowej i Żołnierzy Wyklętych, którzy trwali w lasach do lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, las był naturalnym sprzymierzeńcem słabszych. Niezależnie od poziomu techniki wojсковej wszystkie strategie obrony uwzględniają stopień pokrycia terenu lasem, który jest naturalną przeszkodą dla najeźdźcy, a osłoną i schronieniem dla broniących. Obronne funkcje lasów od stuleci nie zmieniają się i takimi pozostaną w dającej się przewidzieć przyszłości (**Różycki**).

REKOMENDACJA 3: W lasach jest jeszcze wiele miejsc do upamiętnienia historii i dziedzictwa walk niepodległościowych. Należy stworzyć program ochrony miejsc pamięci narodowej w lasach, jako element programów edukacyjnych, ażeby systematycznie identyfikować, utrzymywać i chronić miejsca wydarzeń historycznych, których świadkowie są z roku na rok mniej liczni. Nie chodzi tu o miejsca wielkich heroicznych działań, na ogół już utrwalone, ale o zapomniane leśniczówki, ziemianki, schrony, których ślady są coraz mniej widoczne, a pamięć o wydarzeniach z nimi związanych odchodzi wraz z ustępującym pokoleniem leśników i traci się szansa na udokumentowanie roli lasów w historii państwa i narodu. Odpowiedzialnością współczesnych leśników, a obowiązkiem Narodowego Programu Leśnego jest ocalenie pamięci o tamtych leśnych wydarzeniach i ludziach biorących w nich udział, dopóty jest to jeszcze możliwe.

W świadomości powszechnej las pozostaje zbiorem nieuporządkowanym (**Marszałek**) i ambiwalentnym. Raz jest groźny, nieprzyjazny, posępny i tajemniczy, innym razem jest miejscem bezpiecznym, świętym, żywicielskim, radosnym. Mnogość określeń i stanów emocjonalnych wywoływanych w kontakcie z lasem owocuje bogatym słowotwórstwem i związanym z nim geograficznym nazewnictwem, wskazuje na wielowarstwowość i wieloznaczność związków człowieka z lasem (**Łysiak**). Odwieczne związki człowieka ze środowiskiem leśnym znalazły swoje odzwierciedlenie w słowotwórstwie gwarowym, tworzeniu nazw, nazwisk, przezwisk, nazw terenowych, zawołań i porzekadeł (**Łysiak**). Ponad 1200 miejscowości w Polsce bierze swą nazwę wprost od nazwy drzewa (ponad 350 nazw pochodzących od dębu). Nie mniej bogate jest słowotwórstwo, jeśli chodzi o nazwiska. Jest również wiele imion z leśną proveniencją. Od-leśne nazewnictwo, językowe bogactwo barw znaczeniowych, utrwalone w literaturze i tradycji ludowej (pieśni, przysłówia, przyspiewki, modlitwy, zamówienia, zagadki, podania, legendy, obrzędy i wierzenia) (**Grzywacz**, **Łysiak**) pozwala na stworzenie swoistych „portretów kulturowych” drzew (**Marszałek**), które najbardziej świadczą o głębokich, duchowych i emocjonalnych związkach człowieka z lasem.

Źródła wierzeń przedchrześcijańskich prowadzą do lasów i świętych gajów. Las stał się elementem pejzażu wewnętrznego, służy symbolicznej deskrypcji radości, wytchnienia, wyciszenia, melancholii (**Łysiak**, **Kaczmarek**), utożsamienia z naturą, mitologizacji i sakralizacji przyrody (**Grzywacz**, **Żuchowicz**) zarówno na progu państwowości polskiej, jak i współcześnie („dęby papieskie”, świerki „benedyktynki”).

Wyjątkowość leśnego dziedzictwa wynika z faktu, że jak żadne inne czerpie swą siłę z wielu obszarów jednocześnie. Będąc na styku wielu dziedzin życia, korzysta z przenikania się wartości historycznych, kulturowych, ekonomicznych, religijnych, artystycznych, z działań wolnościowych i patriotycznych, wspólnych wartości przyrodniczych, humanistycznych i technicznych, potrzeb poznania naukowego i potocznego. Las jest treścią myślenia o odpoczynku, zdrowiu i rekreacji, zarówno dużych grup społecznych jak i pojedynczych ludzi.

REKOMENDACJA 4: W obszarze programowych działań polskiego leśnictwa powinna znaleźć się troska o zbiorową pamięć treści historycznych, patriotycznych, humanistycznych związanych z lasem. Zrównoważone zarządzanie lasami wymaga równoprawnego traktowania wartości gospodarczych, przyrodniczych i społecznych, a wśród tych ostatnich – wartości kulturowych, humanistycznych, światopoglądowych. W Narodowym Programie Leśnym wartości takie jak turystyka, rekreacja czy funkcje obronne powinny być pełnoprawne. Ich równoważność może być zapisana w aneksie lub suplemencie do operatu zarządzania lasu w nadleśnictwie (np. przewodnik po miejscach pamięci, nazewnictwo na terenie zarządzanym, lokalne tradycje, zwyczaje, obrzędy, podania, legendy, kulinaria, itp. związane z lasami). Zapis o zachowaniu funkcji kulturowych powinien znaleźć się w ustawie o lasach (np. art. 7 p. 1, ust. 2 pp. „e”).

REKOMENDACJA 5: Z uwagi na rosnące znaczenie funkcji społecznych lasów i nadanie im wartości o charakterze narodowym (patrz: ustawa o narodowym cha-

rakterze zasobów naturalnych, 2001, oraz propozycja zapisu w Konstytucji RP o wyłączeniu lasów z przekształceń własnościowych), należy rozważyć zmianę formuły lasów państwowych na „lasy narodowe”, nazwę Lasy Państwowe zaś zachować dla podmiotu gospodarczego Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe (PGLLP). Podmiot gospodarczy PGLLP zajmowałby się zarządzaniem lasami narodowymi własności skarbu państwa, w odróżnieniu od lasów narodowych w parkach narodowych, lasów komunalnych, lasów pod zarządem innych resortów, i innych lasów publicznych.

Dbłość o walory estetyczne w środowisku leśnym dotyczy głównie infrastruktury pozwalającej na prowadzenie działalności gospodarczej czy rozwój ruchu turystycznego, natomiast nie wykonuje się obecnie działań zmierzających do przekształcenia drzewostanu pod kątem jego piękna (Wiśniewski i Gwiazdowicz). W zależności od indywidualnych preferencji akceptujemy – lub nie – las, w którym widać regularne szeregi drzew, sadzone ręką człowieka. Na ogół bliższy jest nam obraz dzikiej przyrody pozbawiony akcentów regularnych, schematycznych i form powtarzalnych, tworzonych przez człowieka. W lesie/przyrodzie poszukujemy niepowtarzalności, zaskoczenia, spontaniczności i „naturalności” w wyrazie zewnętrznym. Na wrażenia estetyczne ma wpływ gospodarka leśna, sposób zagospodarowania i prowadzenia zabiegów gospodarczych. Z punktu widzenia nauk przyrodniczych nie ma, rzecz jasna, żadnych podstaw do uznawania jednych zjawisk i elementów przyrody za piękne, a innych za brzydkie. Człowiek ocenia naturę jedynie zgodnie ze swą wrażliwością na piękno i postawą estetyczną, kształtowaną społecznie.

Jedną z wad gromadnych wycieczek do lasu jest przenoszenie zgiełku i niepokoju codziennego życia do obcowania z przyrodą. Przebywanie w lesie jest często dalszym ciągiem zachowań w miejscach stałego przebywania. Hałas, zaśmiecanie terenu, typowo miejskie rozrywki – to wszystko sprawia, że wycieczkowicze nie docierają w ogóle do piękna przyrody. W tym kontekście pojawiają się nowe zadania edukacyjne dla zarządcy lasów publicznych, zwłaszcza lasów często odwiedzanych.

Gospodarkę leśną, uwzględniającą walory estetyczne lasu, można nazwać „sztuką leśną”, gdyż wpływa ona na upiększanie krajobrazu. Aspekty estetyczne zagospodarowania powinny wejść do kanonu współczesnej, wielofunkcyjnej gospodarki leśnej. Wskazane byłoby włączenie zagadnień estetyki lasu do programów nauczania w ramach edukacji formalnej, na przykład w ramach fakultetu na studiach wyższych i technikach leśnych, jak i edukacji nieformalnej, czyli podczas „zielonych lekcji” organizowanych między innymi przez nadleśnictwa czy Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie (Wiśniewski i Gwiazdowicz). Należy mieć na uwadze czynniki obniżające walory estetyczne lasów: źle przygotowane inwestycje techniczne, dzikie wysypiska śmieci czy dewastacyjne zachowania ludzi w trakcie pobytu w lesie.

REKOMENDACJA 6: Piękno lasu, jego wartości estetyczne objawiają się w naturalnym charakterze. Istotą estetyki lasu jest namysł nad pięknem tego, co naturalne i ukształtowane przez przyrodę. Na możliwość dostrzeżenia walorów estetycznych środowiska leśnego wpływa wiedza, postawa i wrażliwość od-

biorecy, dlatego ważnym elementem edukacji estetycznej powinna być edukacja przyrodniczo-leśna. Kulturotwórcza rola lasów (przyrody) powinna znaleźć odbicie w programach nauczania ogólnego i zawodowego w szkołach i uczelniach wyższych i wejść w zakres edukacji formalnej (nie tylko edukacji społecznej, jak to ma miejsce dotychczas) jako humanizacja leśnictwa. Do percepcji piękna przyrody potrzebne są też szczególne warunki, które należałoby tworzyć w ramach zagospodarowania lasu oraz kształcenia zawodowego leśników. Kształtowanie wrażliwości i postawy estetycznej użytkownika lasu i organizacja przeżycia estetycznego powinno stać się powinnością gospodarza i zarządcy lasu publicznego. Poglębianie i rozwijanie wrażliwości na piękno lasu powinno stać się narzędziem ochrony przyrody w lasach oraz stanowić barierę dla jego zaśmiecania i szkodliwych/niszczących zachowań/działań w czasie pracy i wizyt/wypoczynku w lesie. Powinna stać się również przedmiotem pogłębianych studiów z zakresu antropologii i etnologii.

REKOMENDACJA 7: Ważnym elementem programowym jest włączenie zagadnień estetyki lasu do programów nauczania w ramach edukacji formalnej, na przykład w ramach fakultetu na studiach wyższych i technikach leśnych, jak i edukacji nieformalnej, czyli podczas „zielonych lekcji” organizowanych między innymi przez pracowników Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie, parków narodowych czy nadleśnictw. Niebagatelną rolę w tym procesie odgrywają również poplenerowe wystawy leśnych prac malarskich i rzeźbiarskich oraz pokonkursowe wystawy fotograficzne. Większą uwagę w edukacji należy zwracać na czynniki obniżające walory estetyczne lasu (np. zaśmiecanie, inwestycje techniczne, nieumiejętne zabiegi)

Ciągle nieodkryte są pokłady etnograficznych informacji o roli, jaką odgrywał las w kulturze ludowej, w gospodarce wiejskiej, różnych dziedzinach rzemiosła, wymarłych i zamierających profesjach (bartnictwo, smolarstwo, diegiarstwo) (Szaban), w lecznictwie, wierzeniach i przesądach, w magii i religii (Kaczmarek). Leśne odniesienia ma wiele zwyczajów, obrzędów i wierzeń.

Stosunek różnych narodów i grup społecznych do lasu był różny: dla jednych cała przyroda była nasycona pierwiastkiem boskim (Prusowie), dla innych (Słowianie) przyroda/las nie zawsze wzbudzała poszanowanie czy respekt (Kaczmarek). W polskiej tradycji obecny jest również nurt lekceważenia lasu, przyrody, drzewa, który objawia się wywożeniem do lasu śmieci, pozostawianiem śladów pobytu w lesie, łamaniem, podpalaniem i kaleceniem drzew, „zaśmiecaniem” przyrody i krajobrazu budownictwem i konstrukcjami obcymi dla środowiska przyrodniczego i zawłaszczanie przestrzeni leśnej jako niczyjej, na realizację grupowej czy indywidualnej rozrywki (rajdy, trasy enduro, szlaki dla quadów) (Korbel). Wskazuje to na potrzebę edukacji leśnej społeczeństwa, edukacji psychologicznie pogłębionej, zmieniającej stereotypy, nawyki, tolerowane złe zwyczaje i zachowania. Edukacji sięgającej głębiej niż nauka o „pięknie lasu i jego mieszkańcach”.

REKOMENDACJA 8: Bogactwo form i treści związanych z lasem oraz historyczne i współczesne miejsce lasu i jego rola w ludowej kulturze materialnej, wobec coraz szybszego zanikania tradycyjnej kultury ludowej w Polsce, powinny być objęte ochroną jako część naszego leśnego dziedzictwa. Konieczne jest zatem zintensyfikowanie działań zakładów PGLLP (OKL, CILP) w zakresie ochrony, dokumentowania i popularyzacji istniejących jeszcze reliktyw kulturowych. Chodzi o to, by rolą lasu w kulturze ludowej, zarówno w aspekcie materialnym, jak i duchowym, zająć się całościowo i bardziej systematycznie. Prace powinny objąć zwłaszcza wszystkie dziedziny rzemiosła i przetwórstwa, w tym narzędzia, dziedziny i formy użytkowania lasu, w których wykorzystywane było i jest drewno, łącznie z wytworami z poroża/rogu, kości i piór dziko żyjących ptaków i innymi. Chodzi także o współczesne zbieractwo, zielarstwo oraz zwyczaje, obrzędy i wierzenia związane z lasem. Na nowo należy zdefiniować użytkowanie lasu.

REKOMENDACJA 9: PGLLP powinno dążyć do wszelkich starań, aby nie dopuścić do zaniku zawodów związanych z użytkowaniem lasu i drewna, promować i reklamować przedsięwzięcia mające na celu ukazanie społeczeństwu specyfiki zawodu drwala (konkursy i zawody drwali, plenery rzeźbiarskie), wesprzeć działalność osób i instytucji zajmujących się archiwizowaniem starych dokumentów i zbieraniem starych narzędzi leśnych, popierać inicjatywy mające na celu przywrócenie bartnictwa polskim lasom, przygotować się na możliwość pojawienia się nowych form użytkowania lasu (dotyczyć to może w najbliższym czasie tzw. pochówku w lesie).

Zawód leśnika w aspekcie historycznym przechodzi znamiennej ewolucję. Następują zmiany priorytetów zadań i oczekiwań społecznych. W okresie międzywojennym głównym zadaniem było pozyskanie drewna, którego sprzedaż zaspokajała braki finansowe w budżecie państwa. Po II wojnie światowej oczekiwano wzrostu powierzchni zalesień, zagospodarowania tzw. „ziem odzyskanych”, czego efektem było znaczące zwiększenie lesistości kraju. Dziś coraz częściej od leśników wymaga się wielokierunkowego zagospodarowania lasu, aktywnego włączenia w ochronę przyrody na terenach leśnych, prowadzenia edukacji przyrodniczo-leśnej, udostępniania lasu dla indywidualnych i grupowych potrzeb turystyki i rekreacji. Mamy ponadto do czynienia z określonym wizerunkiem leśnika w aspekcie kulturowym, socjologicznym, etnologicznym, który również podlega zmianom. Obraz leśnika widzianego oczami artystów jest obecny w polskiej kinematografii, fotografii (**Krawczyk**), w literaturze (**Szaban**).

REKOMENDACJA 10: Specyfika zawodu leśnika oraz zróżnicowanie oczekiwań wobec niego w ciągu ostatnich dziesięcioleci wymaga dokumentowania tych zmian. Konieczne jest rejestrowanie nie tylko zmian w aktach prawnych i dokumentach branżowych dotyczących pracy leśnika, ale także zmian jego wizerunku w opinii społecznej, dziełach artystycznych (np. literatura piękna, film), w badaniach socjologicznych, czego powinien podjąć się Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie.

Według rozwijających się w XX wieku koncepcji ochrony środowiska i ochrony przyrody las jest upostaciowieniem dzikiej przyrody i jednocześnie głównym narzędziem jej ochrony. Stanowi to wyzwanie dla kraju takiego jak Polska, gdzie zdecydowana większość lasów stanowi własność państwową i zarządzana jest przez jeden podmiot gospodarczy. Zarządzanie lasami skarbu państwa wymaga specjalnej uwagi i zmian dystrybucji środków: należy rozważyć przeznaczanie części zysków wypracowanych w wyniku realizacji funkcji produkcyjnych na ochronę przyrody i na rozwój innych funkcji. Taka powinna być samodzielność i samofinansowanie Lasów Państwowych odpowiedzialnych za stan ochrony przyrody w lasach.

Głównym założeniem konwencji o różnorodności biologicznej jest ochrona zasobów przyrodniczych oraz trwałość ich utrzymania przy zrównoważonym i ciągłym ich użytkowaniu/wykorzystaniu, w celu przekazania ich następnym pokoleniom w stanie nie uszczuplonym i z szansą na rozwój. W ochronę przyrody wplata się w ten sposób krajobraz kulturowy i ochrona zabytków, tzn. przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku działalności człowieka, zawierająca elementy przyrodnicze oraz wytwory cywilizacji (**Budziszewski i Grabowski**). Z analizy stanu zabytków kultury materialnej znajdujących się na terenach leśnych wynika konieczność ich inwentaryzacji, opisu, sporządzenia rejestru i objęcia troską konserwatorską (**Grzywacz, Marszałek, Szaban, Różycki, Bałazy**). Rola Lasów Państwowych w tym względzie jest nie do przecenienia. Leśnicy powinni mieć świadomość bogactwa kultury materialnej w lasach będących w ich zarządzie.

W roku 2008 w administracji Lasów Państwowych znajdowało się w sumie 1988 różnego rodzaju obiektów wpisanych do rejestru zabytków, wśród których drugą co do liczebności grupę zabytków – po zabytkach archeologicznych (1141 obiektów) – stanowiły zachowane całkowicie lub częściowo zrujnowane dwory, pałace, zamki i fortyfikacje nowożytnie oraz kaplice i kapliczki, a także budynki administracyjne i gospodarcze, słupy graniczne, wieże obserwacyjne i budynki przemysłowe (**Rozbicka**).

REKOMENDACJA 11: Niezbędne jest ewidencjonowanie stanowisk archeologicznych oraz zabytków kultury materialnej w lasach i zapewnienie im ochrony. Ochronę kulturowego krajobrazu należy systemowo powiązać z ochroną przyrody w lasach, łącząc to, co cenne przyrodniczo, z cennymi dziełami i wytworami ludzkimi.

Wobec braku rozpoznania całości zasobu i wartości zabytkowej własnego dziedzictwa architektoniczno-budowlanego rekomenduje się podjęcie badań historyczno-architektonicznych dotyczących obiektów, które zostały zrealizowane w latach 1918–1939 z funduszy i na potrzeby Lasów Państwowych, celem objęcia ochroną prawną najcenniejszych ich przykładów. Badaniami winny zostać objęte budynki administracyjne, mieszkalne i gospodarcze oraz obiekty inżynierskie i przemysłowe, zarówno te, które pozostają w administracji LP, jak i te, które aktualnie mają już innych właścicieli i użytkowników.

Praca dla polskich lasów, niezależnie od podziału Polski przez zaborców w przeszłości, czy różnic politycznych współcześnie, traktowana była zawsze jako służba wspólnej

sprawie narodowej. Dzieje polskiego leśnictwa należy widzieć na tle dziejów myślenia o ojczyźnie, patriotyzmie i narodzie. Chodzi o to, by to, co było ważne dla tożsamości narodowej przeszłych pokoleń, było ważne dla nas i dla naszych następców. Cenione dzisiaj prawo wolnego wstępu do lasów ma swoje korzenie w głębokiej tradycji prawodawstwa leśnego, sięgającej czasów Kazimierza Wielkiego i Zygmunta Augusta (**Chalupka**).

Dziedzictwo to również łączność z przeszłością uczenia zawodu i poznanie tradycji. Współczesny absolwent studiów leśnych powinien znać wybitne postaci polskiego leśnictwa, jak: Michał Szubert, Henryk Strzelecki, Józef Rivoli, Józef Paczowski, Stanisław Sokołowski i wielu, wielu innych znakomitych polskich leśników (**Chalupka**).

REKOMENDACJA 12: Programy kształcenia zawodowego leśników należy poddać krytycznej analizie również z punktu widzenia interesów ogólnonarodowych. Trzeba pamiętać, że kształcenie leśników, niezależnie od jego szczebla i formy, było zawsze nastawione na przekaz wiedzy fachowej w powiązaniu ze świadomością misji, jaką leśnik miał do spełnienia wobec lasu i narodu. Dzisiejszy model kształcenia leśnego w zbyt małym stopniu odwołuje się do tych wartości i nie zakorzenia współczesnego absolwenta w tradycji. Wynika to m.in. ze współczesnego modelu kształcenia ogólnego dzieci i młodzieży, który ma nastawienie pragmatyczne, na osiąganie celów indywidualnych, nie poświęcając dostatecznej uwagi celom ogólnym, normom etycznym, tradycji czy dziedzictwu narodowemu.

Dzieje polskich organizacji leśnych są szczególne na tle historii innych profesji i stanowią ważny element tradycji i swoistego leśnego dziedzictwa. Motywem łączenia się leśników w różne formy organizacyjne było dalekosiężne myślenie i i wspólna zawodowa odpowiedzialność za stan i przyszłość lasów. Tradycja troski o lasy publiczne, o której świadczą wystąpienia, liczne memoriały, apele, opinie odezwy, krytyczne opiniowanie aktów prawnych i raportów o stanie lasów, utrwaliła się w historii polskiego leśnictwa i trwa do dzisiaj (**Chalupka**). Aktywność stowarzyszeń na tym polu (np. PTL) jest ważnym wkładem w budowanie dziedzictwa narodowego i uczestnictwem leśników w życiu kraju. Nie należy ustawać w utrwalaniu miejsc pamięci i biografii ludzi lasu – ich pasji, pracy i odpowiedzialności, martyrologii i chwały, wydając wspomnienia, opracowania i publikacje. Wciąż czeka na uzupełnienie lista leśników poległych w powstaniach i wojnach XIX i XX wieku. Warto, by pamiętali o tym nie tylko sami leśnicy.

Gospodarstwo leśne, szczególnie gdy prowadzone jest przez kolejne pokolenia leśników z tej samej rodziny, staje się szczególnym źródłem bogatej informacji historycznej o danym miejscu, lesie oraz instytucjach z nim związanych. Grupą społeczną o szczególnej odpowiedzialności za kontynuację dziedzictwa kulturowego oprócz „rodzin leśnych”, w których zawód leśnika jest przekazywany z pokolenia na pokolenie, są leśnicy, jako grupa zawodowa.

REKOMENDACJA 13: Potrzebne jest przywrócenie w programach kształcenia i programach edukacyjnych oraz w badaniach leśnych zagadnień związanych z historią lasów i leśnictwa w Polsce:

1. stworzenie narodowego archiwum dziedzictwa leśnego w formie zdigitalizowanych zbiorów starych druków z zasobów bibliotek naukowych instytucji i stowarzyszeń leśnych oraz innych bibliotek o charakterze nieleśnym;
2. utworzenie zakładu historii lasów i leśnictwa przy IBL oraz wprowadzenie przedmiotu „historia lasów i leśnictwa” do programów studiów i nauki w leśnych szkołach średnich;
3. stworzenie bazy danych o miejscach pamięci narodowej na terenie lasów państwowych.

Pojawiają się nowi użytkownicy lasu. Obserwujemy zanik pieszej turystyki: rozwijają się natomiast rajdy (samochodowe, motocyklowe, rowerowe), krosy (enduro, quady), wyścigi. Nową cechą użytkowników lasu jest deklarowanie gotowości zapłaty za ochronę przyrody w lasach, tzn. ponoszenie osobistych kosztów (**Korbel**). Należy zastanowić się nad formą przeniesienia takich społecznych deklaracji do praktyki rozliczeń finansowych zarządcy i właściciela lasu. Nowym zjawiskiem jest użytkowanie intencjonalne, tzn. potrzeba intencyjnego posiadania dzikiej przyrody. Chodzi o świadomość istnienia i dostępności obszarów nieskolonizowanych przez człowieka i jego wytwory, co – jak się okazuje – jest potrzebne dla naszego zdrowia psychicznego i zajmuje coraz częściej ważne miejsce w naszej świadomości (**Korbel**). Podobne wartości natury emocjonalnej wiążą się z występowaniem starych, dużych drzew. Należy zatem spojrzeć na nie w innej skali i z innego, niż tylko leśno-hodowlanego, punktu widzenia. Duże drzewa niosą swoisty ładunek emocjonalny, poruszają sferę estetyczną i duchowy podziw nad stworzeniem, stanowią znaki czasu i znaki w przestrzeni, uszlachetniają krajobraz (**Korbel**). Dostrzeżenie powyższych wartości może łagodzić rysujący się kulturowy konflikt między zarządcami lasów a grupami społecznymi inaczej patrzącymi na drzewa, a szerzej – na wielofunkcyjność lasu.

Wielofunkcyjność lasu, wyznawana i kultywowana w polskim leśnictwie, czy ekosystemowe podejście promowane przez środowiska ekologiczne mogą okazać się barierą dla realizacji innych potrzeb społecznych i innych sposobów zagospodarowania lasu. Utrzymywanie przez gospodarkę leśną tak rozumianego wielofunkcyjnego lasu krępuje wszystkie opcje rozwojowe i rodzi konflikty. Na dłuższą metę fikcją jest możliwość pogodzenia produkcyjnej funkcji lasu z funkcją rekreacyjną i estetyczną, psychologiczną, kulturową oraz sprawienie, że w tym samym lesie będzie się czuł dobrze zarówno poszukiwacz samotnego kontaktu z przyrodą, miłośnik oglądania ptaków, fotograf przyrody, badacz procesów naturalnych, piechur *nordic walking*, grzybiarz, myśliwy, poszukiwacz widoku jeleni na rykowisku, narciarz, crossowiec czy quadowiec – a zarazem nie będzie im przeszkadzało użytkowanie lasu przez tych wszystkich, którzy przychodzą do lasu jako zakładu pracy (**Korbel**).

REKOMENDACJA 14: Potrzebne jest uregulowanie prawne udostępniające, w ustalonych granicach, zarówno lasy państwowe, jak i lasy innych własności, do celów rekreacyjnych, turystycznych lub naukowych.

Z racji wieloużytkowego charakteru lasu jego użytkownicy woleliby mieć do czynienia ze służbą leśną na rzecz społeczeństwa niż z przedsiębiorstwem o cechach korporacji (**Korbel**), realizującym własne cele. Materiały Lasów Państwowych o charakterze *public relations* lansują bardziej samą organizację PGLLP niż lasy jako dobro wspólne. Obecni użytkownicy lasu odczuwają niedostatek społecznego dialogu wobec dominacji organizacji LP. Ustawa o lasach narzucająca równoprawność funkcji wszystkich lasów i traktująca je równo bez względu na położenie deformuje naturalne zróżnicowanie i predyspozycje lasów oraz różne i zmienne postawy użytkowników i utrudnia realizację celów społecznych.

REKOMENDACJA 15: Wielofunkcyjność lasu oznacza dopuszczenie do użytkowania zróżnicowanych użytkowników, którzy w drodze dialogu społecznego, powinni znaleźć swoje miejsce i wzajemne zrozumienie swoich potrzeb. Udostępnienie to powinno brać pod uwagę różne formy użytkowania lasu przez różne grupy interesariuszy, w taki jednak sposób, by uniknąć korzystania z wykluczających się funkcji lasu na tym samym obszarze i w tym samym czasie.

Korporacyjny styl zarządzania i zhierarchizowana struktura organizacyjna PGLLP, zbudowana na zasadzie stabilizowania instytucjonalnej trwałości, potrzebuje lepszego przystosowania do istoty/natury przedmiotu zarządzania oraz wymagań społeczeństwa otwartego. Dlatego zarządzanie lasami państwowymi skarbu państwa, obejmujące ochronę przyrody w lasach (parkach narodowych), powinno być służbą niezależną politycznie i społecznie nadzorowaną. Przy jednolitym zarządzaniu lasami gospodarczymi i chronionymi możliwe jest stałe, finansowe wzmocnienie niedoinwestowanej ochrony przyrody, w tym parków narodowych

REKOMENDACJA 16: Potrzebna jest definicja wielofunkcyjnego leśnictwa i jego kodyfikacja w regulacjach prawnych. Do zasad i instrukcji należy wprowadzić ideę i zasady zróżnicowanego zagospodarowania oraz kryteria wprowadzania wyższej specjalizacji obszarowej/terytorialnej/geograficznej gospodarki leśnej. Doktryna wielofunkcyjności lasu nie zawsze może być realizowana w ramach tych samych obszarów leśnych, a wielofunkcyjna, zrównoważona gospodarka leśna może być realizowana na odpowiednio dużym obszarze.

Niebagatelną rolę odgrywało drewno w historii sztuki jako medium artystyczne (**Wagner**). Chodzi tu zarówno o dębowe podobrazia stosowane przez wybitnych twórców renesansu (da Vinci, Michał Anioł, Albrecht Dürer), jak i o drewno wykorzystywane jako materiał rzeźbiarski o wyjątkowych walorach artystycznych, powszechnie stosowane w rzeźbie sakralnej (Wit Stwosz) czy ludowej (rzeźby świątków, krzyże, zabawki dla dzieci) (**Wagner**).

REKOMENDACJA 17: Przedmiotem szczególnej edukacji, zarówno formalnej, jak i społecznej powinno być drewno jako produkt lasu/drzew i nośnik historycznych zdobyczy cywilizacyjnych, odnawialny surowiec o wielorakich zastosowaniach i wykorzystywany „kaskadowo” we współczesnej kulturze materialnej, nośnik wartości kulturowych oraz medium sztuk pięknych. Obszar ten mogłoby nadzorować specjalne stanowisko pracy w DGLP (również w RDLP?). Więcej uwagi należałoby poświęcić zastosowaniom drewna w kontekście historii sztuki (np. w nowym dziale w Ośrodku Kultury Leśnej).

REKOMENDACJA 18: Lasy Państwowe powinny wzmocnić dotychczasowe formy promocji lasów, gospodarki leśnej i drewna (są to szczególne zadania dla Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie), poprzez takie działania, jak:

- wzmocnienie rangi „Dnia Lasu” i „Święta Drzewa”;
- inspirowanie twórczości i rozwijanie lokalnej tradycji poprzez konkursy o tematyce związanej z lasem i drewnem, organizacja plenerów malarskich i rzeźbiarskich;
- tworzenie lokalnych kolekcji/arboretów rodzimych drzew i krzewów (parki gminne, ogródki przyszkolne, kolekcje drzew w nadleśnictwach itp.);
- kontynuacja organizacji konferencji „Las i historia” oraz wykorzystanie i upowszechnienie dorobku konferencji „Las w kulturze polskiej”;
- rozszerzenie akcji „tematycznego” sadzenia drzew takich jak: dęby i świerki papieskie, dęby wolności, lipy poetyckie, las kultury (RDLP Warszawa);
- dokumentowanie i publikowanie opracowań na temat obiektów kultury materialnej w lasach (kapliczki, krzyże, kurhany, mogiły, schrony, umocnienia wojskowe, obiekty architektury itp.);
- dbałość o tworzenie i stosowanie nazw od-leśnych w nowych osiedli, ulic, placów, dróg, obiektów kultury, miejsc rekreacji itp.

REKOMENDACJA 19: Dzieła artystyczne inspirowane lasem stanowią bezcenny wkład w dziedzictwo kultury narodowej. Potrzebna jest wzmocniona troska o ten dorobek ze strony Lasów Państwowych. Potrzebne są stosowne opracowania, np. muzykologiczne, dotyczące muzycznych motywów leśnych, historii rzeźby drewnianej, antologii poezji o tematyce leśnej, itp. Utrwalanie i wzbogacanie dziedzictwa kulturowego jest warunkiem ocalenia od zapomnienia dorobku artystycznego twórców, którzy z lasu czerpali inspiracje artystyczne. W tym celu należy:

- stworzyć komputerową bazę danych o dziełach artystycznych (dzieła sztuk wizualnych, muzycznych, literackich, innych) jako dział Banku Danych o Lasach;
- położyć większy nacisk na publikowanie i upowszechnianie dzieł artystycznych tematycznie związanych z lasem (albumy, płyty, wystawy);
- kontynuować konkursy i wystawy krajowe (OPTAL) i lokalne (plenery w nadleśnictwach).

REKOMENDACJA 20: Należy poszerzyć zakres badań „historii naturalnej” o ekohistorię, tzn. o badania nad środowiskiem naturalnym w ujęciu historycznym ze szczególną uwzględnieniem zmian klimatycznych w przeszłości i skutków tych zmian dla lasów i ich użyteczności. Zaawansowaną dendrochronologię należy powiązać z badaniami ekohistorycznymi i leśną historią gospodarczą.

Postępu należy się spodziewać zwłaszcza w wyniku zbliżenia nauk humanistycznych i nauk przyrodniczych w odniesieniu do zmian klimatycznych zarówno w skali globalnej, jak i w przypadku katastrof lokalnych, zwłaszcza wywołanych nieodpowiedzialną ingerencją człowieka. Ocena roli lasu i stosunku człowieka do lasu, również w sensie etycznym, wymaga zarówno refleksji przyrodniczej, ekonomicznej, jak i humanistycznej.

REKOMENDACJA 21: Nową „przestrzenią”, która wymaga szczególnej uwagi i wykorzystania w Narodowym Programie Leśnym jest internet. Umożliwia na niespotykaną dotychczas skalę propagowanie idei lasu oraz kształtowanie sposobów jego postrzegania i wartościowania bez konieczności fizycznej obecności w lesie. Chodzi tu zarówno o postrzeganie lasów w skali globalnej (patrz: ochrona Amazonii), krajowej (Puszcza Białowieska, dolina Rospudy), jak i lokalnej. Narodowy Program Leśny powinien wykorzystać internet jako instrument społecznej edukacji oraz społecznego nadzoru nad lasami jako dziedzictwem narodowym.

Ekonomiści do tej pory nie sformułowali ogólnej definicji wartości lasu i w swoich rozważaniach z reguły posługują się tym pojęciem w powiązaniu z jakimś przymiotnikiem, np.: wartość użytkowa, wymienna, odtworzeniowa, dodana, majątkowa (**Janicki**). Własność państwowa lasu, czyli własność publiczna, pozwala na rozwój jego funkcji społecznych i gospodarczych. Las, z którego można korzystać w celu wypoczynku i pozyskiwania użytków ubocznych, jest elementem upodmiotowienia człowieka i budowania jego tożsamości narodowej, przez co zasługuje na poparcie i utrzymanie. W dobie poszukiwania i wzrostu wykorzystania biopaliw odnawialnych rośnie rola tradycyjnego surowca energetycznego, czyli drewna opałowego, które ze względów ekonomicznych i społecznych powinno być wykorzystywane blisko miejsca wytworzenia, a więc na potrzeby społeczności lokalnych (**Janicki**).

REKOMENDACJA 22: Doświadczenia historyczne pokazują, że las wymaga instytucjonalno-prawnej ochrony, bez której w czasach kryzysów lub wojen, lub też z chęci szybkiego zysku, może być eksploatowany sposób rabunkowy. Z drugiej strony należy dążyć do tego, żeby przez instytucjonalno-prawną ochronę nie stworzyć bariery pomiędzy lasem a społeczeństwem.

REKOMENDACJA 23: Poprzez zalesienia można propagować leśną kulturę materialną, bogactwo przyrodnicze i wielofunkcyjne leśnictwo na terenach wcześniej bezleśnych. Nie chodzi przy tym jedynie o zwiększanie wskaźnika lesistości, ale o działanie na rzecz rozwoju. Zanim nowo posadzone lasy osiągną wiek

stosowny do gospodarczego użytkowania, pełnią ważne funkcje społeczne, dając szansę na ekonomiczną, przyrodniczą i społeczną poprawę funkcjonowania obszarów wiejskich (nowa aktywność ekonomiczna, nowe miejsca pracy, rozwój agroturystyki, poprawa gospodarki wodnej, klimatu, ochrona fauny). Zalesienia wraz z zadrzewieniami stanowią ważny substytut ekosystemów leśnych na poziomie krajobrazu i powinny być włączone w obszar szczególnych zainteresowań zarządcy lasów państwowych również w aspekcie dziedzictwa narodowego.

Przez tysiące lat człowiek zdobywał pożywienie (mięso) głównie dzięki polowaniom w lasach, gdzie było najwięcej zwierzyny, a naturalna osłona drzew pozwalała zbliżyć się do zwierzęcia (**Charewicz, Strawa**). Polowania stały się platformą specyficznego dziedzictwa cywilizacyjnego jakim jest kultura myśliwska, wyodrębniona z kultury leśnej (**Strawa**).

Las był dla ludzi domem, ale i magazynem pożywienia. Należy poszerzyć zatem edukację leśną w zakresie dziedzictwa kulturowego o tradycje kulinarne związane z lasem i zasobami żywności pochodzenia leśnego, niezależnie od własnej oceny etyczności polowań.

REKOMENDACJA 24: Sfera życia związana od tysiącleci z przyrządzaniem potraw na bazie surowców pochodzących z lasu należy do leśnego dziedzictwa i stanowi leśną kulturę kulinarną. Miała ona i ma nadal ogromny wpływ na naszą ogólną kulturę materialną i duchową, stanowiąc jej ważną, historycznie umotywowaną część. Usuwając ją w cień z pobudek bioetycznych, tracimy prawdziwe perły leśnej kultury kulinarnej i część leśnego dziedzictwa. Zbiór i dokumentowanie oraz rejestrowanie zanikających leśnych obyczajów kulinarnych, przepisów i recept, sposobów przyrządzania i spożywania powinno stanowić część wiedzy lokalnej na szczeblu nadleśnictw lub regionalnych dyrekcji LP. Niezależnie od bieżących opinii na temat polowań, należy utrzymywać i rozwijać w społecznej pamięci i polskiej sztuce kulinarnej leśne dziedzictwo w tym zakresie, jako promocję leśnego dziedzictwa narodowego.

Opracował:
Prof. dr hab. Kazimierz Rykowski

Aneksy

Sprawozdanie z organizacji i przebiegu panelu DZIEDZICTWO

Współorganizatorem panelu ekspertów DZIEDZICTWO, który odbył się w dniach 10–11 kwietnia 2014 r. był Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie. Koordynatorem panelu był prof. dr hab. Dariusz J. GWIAZDOWICZ.

Zgodnie z przyjętym zakresem i harmonogramem prac (zlecenie DGLP nr BLP-393), problematykę „DZIEDZICTWO: Lasy i gospodarka leśna w kulturze i dziedzictwie narodowym” ujęto w 4 sesje naukowe, na które złożyły się 23 prezentacje zamówionych opracowań eksperckich. Opracowania były wcześniej prezentowane w całości na stronie www.npl.ibles.pl

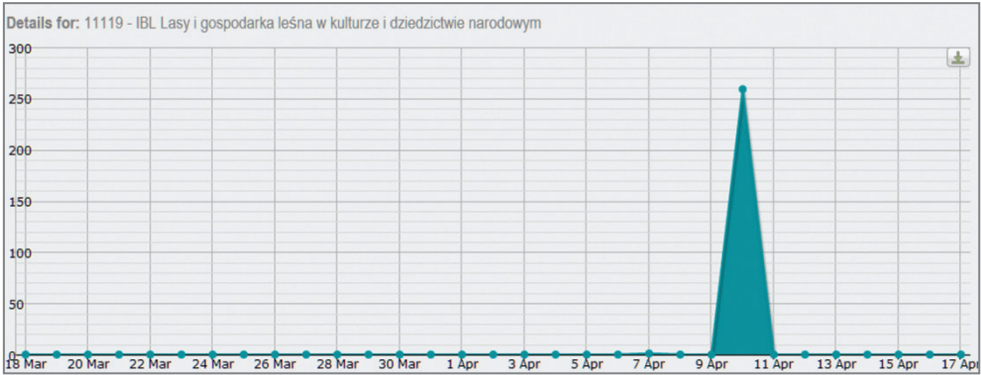
W panelu DZIEDZICTWO wzięło udział 88 uczestników. Wśród 34 instytucji, które reprezentowali, były: 2 ministerstwa, 3 urzędy wojewódzkie, 13 ośrodków naukowych, 6 jednostek i instytucji Lasów Państwowych, 2 instytucje ochrony środowiska, Stowarzyszenie Obrony Lasów Państwowych. Obecni byli też przedstawiciele prywatnych właścicieli lasów i prywatnego przemysłu drzewnego, przedstawiciele samorządów i inni.

Statystyki wskazują (ryc. 1), że pierwszego dnia transmisję obrad panelu DZIEDZICTWO *on line* śledziło ok. 260, drugiego dnia ok. 90 internautów.

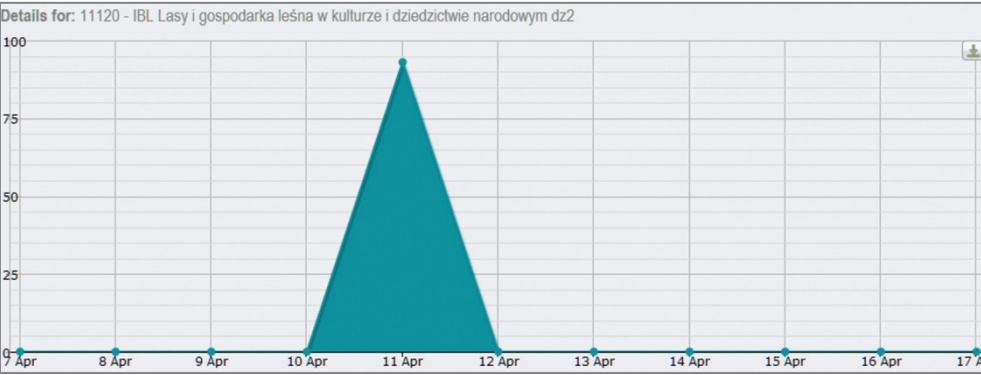
Efektem obrad konferencji panelowej DZIEDZICTWO są 24 rekomendacje do Narodowego Programu Leśnego.

Pierwszego dnia panelu w programie było zwiedzanie obiektów muzealnych Ośrodka Kultury Leśnej, koncert oraz prelekcja na temat kuchni inspirowanej lasem. Drugiego dnia konferencji miało miejsce zwiedzanie parku-arboretum i zagrody pokazowej zwierząt.

10 kwietnia



11 kwietnia



Ryc. 1. Oglądalność obrad panelu *on line*

Nasi Eksperci



JANUSZ BUDZISZEWSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Wydział Nauk Historycznych i Społecznych

Od 2009 roku pracuje w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Obecnie jest jego wicedyrektorem. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie archeologii uzyskał w 1988 r. na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie – w Instytucie Archeologii – pracował do 1999 r. W latach

1999–2008 jako badacz niezależny współpracował stale z Office et musée cantonal d'archéologie, Neuchâtel (Szwajcaria).

Jego aktywność zawodowa koncentruje się na badaniach występowania, identyfikacji i własności surowców krzemieniarskich; społecznych uwarunkowań gospodarki surowcami krzemiennymi w pradziejach; schyłku epoki kamienia i wczesnej epoki brązu w Europie oraz doskonaleniu nieinwazyjnych metod rozpoznawania stanowisk archeologicznych. Jest autorem ponad 50 opracowań naukowych publikowanych w Polsce, Niemczech, Szwajcarii, Francji, Hiszpanii i na Węgrzech.

Jest członkiem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich oraz rad muzealnych Muzeum Podkarpackiego w Krośnie i Muzeum Archeologicznego w Krakowie.



WŁADYSŁAW CHAŁUPKA

Instytut Dendrologii PAN w Kórniku

Od 1970 roku pracuje w Instytucie Dendrologii PAN w Kórniku. Doktorat nauk leśnych uzyskał w 1976 r. na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Poznaniu, stopień dr. hab. nauk przyrodniczych w 1986 r. na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a tytuł profesora nauk leśnych w 1994 r.

Główne zainteresowania badawcze to fizjologia i genetyka drzew leśnych.

W latach 1982–2014 kierował Pracownią Genetyki Populacyjnej (lub Zakładem Genetyki). Współpracuje z Lasami Państwowymi, uczestnicząc m.in. w pracach rad naukowych Leśnego Banku Genów Kostrzyca oraz Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie. W latach 2008–2009 kierował pracami zespołu powołanego przez dyrektora generalnego LP ds. opracowania „Programu zachowania leśnych zasobów genowych i hodowli selekcyjnej drzew na lata 2011–2035”.

Dorobek naukowy prof. W. Chałupki obejmuje 142 publikacje naukowe różnego rodzaju – autorskie i współautorskie. Interesuje się historią leśnictwa i z tego zakresu także publikuje artykuły naukowe.



WOJCIECH CHAREWICZ

Dziennikarz i krytyk kulinarny

Limnolog z wykształcenia (Uniwersytet Gdański). Od 1985 roku dziennikarz, specjalizujący się w tematyce leśnej, łowieckiej i kulinarnej. W latach 1993–1996 wiceprezes, a 1996–1998 wiceprzewodniczący rady nadzorczej spółki Edytor – wydawcy Gazety Olsztyńskiej. W latach 1998–2008 redaktor i konsultant grupy medialnej Polska Press publikacji o tematyce leśnej i przyrodniczej. Od 2003 roku dziennikarz kulinarny, a od 2008 roku również krytyk kulinarny.

Autor ponad 800 publikacji kulinarnych w czasopismach Wiadomości Wędkarskie, Brac Łowiecka, Gazeta Olsztyńska, Nasz Mazur, Tygodnik Szczytno, Tygodnik Piski, Nad Sołą i Koszarawą. Współautor książki kucharskiej „Dieta i Miłość” (2012). Autor wydania specjalnego Braci Łowieckiej „W myśliwskiej kuchni Wojtka Charewicza”, z przepisami tradycyjnych dla polskiej kultury kulinarnej potraw z dziczyzny. Autor scenariuszy i prowadzący dziesiątki filmów o tematyce kulinarnej realizowanych za granicą (Alaska, Rosja, Kambodża) oraz autor serialu „Kulinarna Mapa Polski” (2013).

Wielokrotny laureat i zwycięzca konkursów kulinarnych. W 2003 zajął I miejsce za białą kiełbasę z dzika. Trzykrotny finalista Mistrzostw Polski w Grillowaniu.

Szkoli szefów kuchni w zakresie potraw z dziczyzny i ryb. Prowadzi plenerowe imprezy kulinarne. Juror w konkursach kulinarnych. Autor wydawnictw kulinarnych propagujących potrawy z ryb: „Ryby mają głos” (2008), „Spotkanie z rybką” (2009), „Rybka na tarczy” (2010), „Rybka na ludowo” (2011). Współautor książki „Łowiecki Raj – w Olsztyńskim po 1945 roku”. Autor serii felietonów łowieckich „Z mazurskiej Kniei” w Gazecie Olsztyńskiej (1989–1993). Odznaczony medalem „Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur”, brązowym i srebrnym medalem PZŁ. Od 2002 roku członek Rady Naukowo-Społecznej Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Mazurskie”.



MICHAŁ ZENON GRABOWSKI

Narodowy Instytut Dziedzictwa

Absolwent Archeologii oraz Międzywydziałowych Studiów Podyplomowych Prawa, Zarządzania i Ekonomii w Działalności Gospodarczej na Uniwersytecie Warszawskim. Wykładowca na studiach podyplomowych „Ochrona i zarządzanie dziedzictwem archeologicznym” organizowanych przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Narodowy Instytut Dziedzictwa. Ponadto prowadził wykłady w SGGW w Warszawie oraz na Politechnice Warszawskiej z zakresu konserwatorstwa archeologicznego. Od 2006 roku zatrudniony w Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków. Obecnie doktorant Uniwersytetu Rzeszowskiego, prowadzący własną firmę zajmującą się doradztwem inwestycyjnym, dokumentacją oraz badaniami zabytków.

**ANDRZEJ GRZYWACZ**

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Wydział Leśny

Ukończył Wydział Leśny SGGW w Warszawie w 1966 r. Na macierzystej uczelni uzyskał stopień doktora i doktora habilitowanego nauk leśnych, a w 1988 r. tytuł profesora. Był prodziekanem i dziekanem Wydziału Leśnego, w latach 1984–1990 prorektorem SGGW. W latach 1981–2012 był kierownikiem Zakładu Mikologii i Fitopatologii Leśnej. Pełnił funkcję głównego konserwatora przyrody – wiceministra ochrony środowiska.

Jest członkiem rzeczywistym PAN, w latach 2003–2010 był przewodniczącym Wydziału Nauk Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych PAN. Pełnił liczne funkcje w instytucjach i organizacjach nauki, radach naukowych, komisjach, redakcjach czasopism. Od 1997 r. jest przewodniczącym Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Leśnego.

Jest autorem ponad 400 artykułów naukowych i popularno-naukowych oraz 17 publikacji książkowych. Był promotorem 13 rozpraw doktorskich, opiekunem 301 prac magisterskich i 94 inżynierskich. Uzyskał liczne krajowe i zagraniczne nagrody naukowe, wyróżnienia i odznaczenia, w tym Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Jest doktorem honoris causa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

**DARIUSZ J. GWIAZDOWICZ**

Zakład Ochrony Lasu, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Były kierownik Katedry Ochrony Lasu i Środowiska Przyrodniczego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Prowadzi zajęcia głównie dla studentów Wydziału Leśnego z zakresu ochrony przyrody, społecznej i kulturotwórczej roli lasu, estetyki środowiska leśnego.

Jest autorem bądź współautorem ponad 300 prac naukowych i popularno-naukowych, które ukazały się w 80 czasopismach w 20 krajach. Jest współautorem podręcznika akademickiego pt. „Ochrona przyrody” i „Estetyka lasu”, a także redaktorem wielu opracowań książkowych m.in. „Ochrona przyrody w lasach”, „Gospodarka leśna a ochrona przyrody”, „Selected problems of acarological research in forests”, „Edukacja przyrodniczo-leśna”, „Wybrane aspekty ochrony zwierząt”, „Problemy współczesnego łowiectwa w Polsce”. Kierował dotychczas pięcioma krajowymi tematami badawczymi oraz dwoma zagranicznymi. Obecnie realizuje prace naukowe na terenie naszego kraju, a także w Norwegii (na Spitsbergenie), Iranie, Peru, Rosji oraz Australii.

Pełni szereg funkcji, z których ważniejsze to: ekspert w Narodowym Centrum Nauki, przewodniczący Komisji Nauki na Wydziale Leśnym w Poznaniu, przewodniczący Komisji Kultury i Tradycji przy Okręgowej Radzie PZŁ w Poznaniu. Ponadto jest przewodniczącym Rady Naukowej Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie, a także redaktorem naczelnym czasopisma, które jest wydawane przez tę placówkę. Jest członkiem kilku komitetów redakcyjnych jak np. „Eurasian Journal of Forestry” w Japonii, a także

recenzentem w takich czasopismach jak „Biologia”, „Entomologica Fennica”, „European Journal of Entomology”, „Zootaxa”.



KAZIMIERZ JAKUB ILSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny

Urodzony 21 lutego 1957 roku w Ostrowie Wielkopolskim. Dr hab., prof. UAM, specjalizujący się w historii chrześcijańskich kościołów wschodnich oraz historii starożytnej i bizantyjskiej. Obecnie dziekan Wydziału Historycznego UAM (kadencja 2012–2016).

W latach 1976–1980 studiował historię na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wówczas odbył praktyki w kampaniach wykopaliskowych w Novae na terenie dzisiejszej Bułgarii. W 1989 roku obronił pracę doktorską pt. „Sobory w polityce religijnej Teodozjusza II”, a w 2002 roku rozprawę habilitacyjną „Idea jedności politycznej, społecznej i religijnej w świetle pism Ambrożego z Mediolanu”.

W roku 2004 otrzymał profesurę gościnną na Uniwersytecie Jana Gutenberga w Moguncji oraz stanowisko profesora UAM w Poznaniu w randze kierownika Pracowni Historii Bizancjum. Tam prowadzi wykłady z historii dominatu, starożytnej myśli politycznej i dziejów chrześcijan w Cesarstwie Rzymskim.



AGNIESZKA JAKUBOSZCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny

Dr, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Stopień doktora uzyskała w 2006 roku równolegle na Université Denis Diderot w Paryżu oraz na UAM w Poznaniu. Stypendystka rządu francuskiego. Wykładała na francuskich uniwersytetach w Paryżu i Bordeaux oraz kilku miastach w Bretanii.

Zajmuje się dziejami powszechnymi oraz Polski w epoce nowożytnej, ze szczególnym uwzględnieniem historii kobiet oraz obyczajów i życia codziennego. Autorka książki „Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski” (Poznań 2008). Członek zarządu poznańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz ogólnopolskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym.



TADEUSZ JANICKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny

Urodzony w 1964 roku w Krotoszynie, profesor nadzwyczajny, doktor habilitowany nauk humanistycznych, pracownik naukowy Zakładu Historii Gospodarczej Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor wielu prac dotyczących historii społeczno-gospodarczej Polski i Niemiec

w XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów wsi, rolnictwa i polityki rolnej, *okupacji hitlerowskiej ziem polskich, myśli politycznej polskiego ruchu ludowego*

(w tym szczególnie *agraryzmu*) oraz historii regionalnej Wielkopolski. Stypendysta w Institut für Europäische Geschichte (Mainz), Institut für Weltwirtschaft (Kiel), Vadrina Universität (Frankfurt/Oder), Christian-Albrechts Universität (Kiel), Leibniz Universität (Hanover).



ELŻBIETA KACZMAREK

Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie

Urodzona 6 czerwca 1949 roku w Olsztynie. W 1972 roku ukończyła studia etnograficzne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W roku 1994 ukończyła studium podyplomowe z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracowała w Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku, od 1994 roku jest zatrudniona w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie na stanowisku kierownika Działu Etnografii. Autorka wystaw o tematyce etnograficznej i publikacji popularno-naukowych nt. kultury ludowej regionu.



KRZYSZTOF KADLEC

Filharmonia Poznańska

Wiceprezes Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, prezes oddziału poznańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, członek Zakonu Kawalerów Orderu *Złotego Jelenia*, myśliwy. Od kilkunastu lat zajmuje się wyszukiwaniem, odkrywaniem i popularyzacją zapomnianych utworów muzyki łowieckiej. Od 2003 roku jest współorganizatorem Salonów Hubertowskich odbywających się w Muzeum-Zamku Górków w Szamotułach, w tym koncertów poświęconych polskiej artystycznej muzyce myśliwskiej. Przyczynił się do wystawienia w 2008 roku, w ramach VI Salonu Hubertowskiego, odkrytej przed paru laty najstarszej polskiej opery, a zarazem pierwszej opery o tematyce łowieckiej w Europie „Heca albo polowanie na zająca” anonimowego autora. Był wykonawcą pierwszego recitalu muzyki myśliwskiej na Zamku Książ podczas Ogólnopolskiego Konkursu Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego” w Wałbrzychu w 2002 r. Autor dwóch zbiorów pieśni myśliwskich – do śpiewania i do grania ułożonych na małe i duże rogi myśliwskie – zatytułowanych „Hej na dzika!” i „Szkoly na róg myśliwski”. Z jego inicjatywy przy Radzie Okręgowej PZŁ w Poznaniu powstał Zespół Pieśni Myśliwskiej „Nemrod”, który jako jedyny w Polsce propaguje wielogłosową historyczną i współczesną pieśń myśliwską. Jest kompozytorem wielu hejnałów kół łowieckich, uroczystych fanfar m.in. Fanfary Tymowskiej, fanfary Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej, fanfar „Ku czci św. Eustachego” i „Na cześć Kawalerów Zakonu Orderu Złotego Jelenia”, a także większych form, jak „Pieśni o św. Hubercie” czy „Requiem aeternam” – modlitwy za zmarłych myśliwych.

Krzysztof Kadlec publikuje artykuły poświęcone muzyce łowieckiej w „Łowcu Polskim”, „Zachodnim Poradniku Łowieckim”, „Intelektualiach Myśliwskich”, biuletynach Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ i w materiałach pokonferencyjnych „Las w kulturze polskiej”. Współpracuje z kilkoma regionalnymi periodykami łowieckimi.



AGATA AGNIESZKA KONCZAL

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Etnolog i antropolog kulturowy. Zajmuje się kulturową i społeczną rolą przyrody, w szczególności lasu, relacjami ‘człowiek – natura’, ‘kultura – środowisko’. Prowadzi badania nakierowane na percepcję, odbiór i wartościowanie przestrzeni leśnej przez grupy różnych użytkowników oraz na zmiany wykorzystywania lasu i jego potencjału. Interesuje się także zjawiskiem kultu świętego Huberta w Polsce oraz społecznością myśliwych, ruchami ekologicznymi i pro-środowiskowymi oraz dyskursami związanymi z ich aktywnością. W osi swych zainteresowań sytuuje również kwestie przyrody i jej poszczególnych elementów jako przestrzeni publicznej, wspólnej czy narodowej. W pracy magisterskiej koncentrowała się na zagadnieniu leśników (tytuł pracy: „Etnologiczna analiza grupy zawodowej leśników. Studium współczesnego, polskiego leśnictwa”). Od lipca 2013 roku, w ramach programu „Diamantowy Grant”, prowadzi swój projekt badawczy „Kulturowa i społeczna rola lasu. Badania z zastosowaniem perspektywy antropologicznej”. Autorka kilku artykułów dotyczących etnologicznego ujęcia przestrzeni leśnej oraz kulturowych aspektów przyrody.



ANDRZEJ (JANUSZ) KORBEL

Towarzystwo Ochrony Krajobrazu w Hajnówce

Dr inż. (1946), dziennikarz i działacz ekologiczny, współtwórca Pracowni na rzecz Wszystkich Istot i miesięcznika „Dzikie Życie”; autor wielu publikacji na temat krajobrazu i przyrody, stale współpracujący z „Dzikim Życiem”, miesięcznikiem społeczno-kulturalnym „Czasopis” i literackim „Latarnia Morska”, a także autor bloga puszczańskiego (<http://puszcza-bialowieska.blogspot.com/>). Jest prezesem Towarzystwa Ochrony Krajobrazu, wykładowcą kulturoznawstwa na zamiejscowym wydziale leśnym Politechniki Białostockiej w Hajnówce i członkiem prezydium rady naukowej Białowieskiego Parku Narodowego. Mieszka w Białowieży.



WOJCIECH ŁYSIAK

Uniwersytet Rzeszowski, Wydział Socjologiczno-Historyczny

Wielkopolanin, urodzony w 1954 roku. Ukończył studia historyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tam obronił pracę doktorską „Wielkopolskie podanie wierzeniowe przełomu XIX i XX wieku” oraz uzyskał stopień dr. hab. na podstawie dysertacji „Ludowa wizja przeszłości. Historyzm folkloru Wielkopolski”. Jest autorem ponad 160 prac naukowych, recenzji i omówień. Zorganizował i przeprowadził osiem ogólnopolskich, interdyscyplinarnych konferencji naukowych pt. „Las w kulturze polskiej”. Zainteresowania badacza koncentrują się wokół dawnych i bieżących kwestii na pograniczach i stykach kulturowych – historii,

etnografii, folkloru, a dotyczących, przede wszystkim, Wielkopolski i Pomorza. Wiele miejsca w swych pracach poświęcił interdyscyplinarnym badaniom nad polskim wizerunkiem miłości i PRL-u.



EDWARD MARSZAŁEK

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie

Mgr prawa, dr nauk leśnych. Rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Absolwent Technikum Leśnego w Lesku, Wydziału Prawa UMCS w Lublinie, Podyplomowego Studium Ochrony Parków Narodowych SGGW w Warszawie i studiów doktoranckich w Instytucie Badawczym Leśnictwa w Warszawie.

Ratownik ochotnik w Grupie Bieszczadzkiej GOPR i redaktor naczelny kwartalnika ratowników bieszczadzkich „Echa Połonin”, przewodnik beskidzki, członek rady programowej dwutygodnika „Las Polski”, członek honorowy Speleoklubu Beskidzkiego, członek PTL i SITLiD. Prezes stowarzyszenia kulturalnego „Dębina” w Krościenku Wyżnym i redaktor naczelny miesięcznika „Dębina”.

Autor i redaktor kilkunastu publikacji książkowych, m.in. „Leśne opowieści z Beskidu”, „Z karpaccich lasów”, „Ballady o drzewach”, „Skarby podkarpackich lasów”, „Leśne ślady wiary”, „Las pełen zwierza”, „Wołanie z połonin”, „Żubr przywrócony górą”, „Od siekiery, czyli wstęp do toporologii”, „Z dziejów leśnictwa na Podkarpaciu” oraz tekstów do albumów „W lasach Podkarpacia” i „Lasy Polski”.

Na łamach ogólnopolskiej prasy przyrodniczo-leśnej opublikował ponad 450 artykułów i notatek prasowych o charakterze popularnym oraz 30 artykułów o charakterze naukowym. Sześciokrotnie uczestniczył z referatem w konferencji naukowej „Las w kulturze polskiej”. Laureat nagrody im. Dyrektora Adama Loreta przyznanej przez dyrektora generalnego Lasów Państwowych za publikacje promujące leśnictwo (2005), głównej nagrody w Turnieju Jednego Wiersza na Ogólnopolskim Festiwalu „Bieszczadzkie Anioły” w 2003 roku, nagrody Podkarpacki Dziennikarz Roku 2004 za cykl artykułów w kwartalniku „Echo Połonin”, nagród w Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Amatorskiej Leśników w Gołuchowie. W 2006 roku otrzymał tytuł „Leśnika Roku” przyznany przez redakcję „Przeglądu Leśniczego” w Poznaniu.



MAŁGORZATA ROZBICKA

Politechnika Warszawska, Wydział Architektury, Narodowy Instytut Dziedzictwa

Dr hab. inż. arch., profesor Politechniki Warszawskiej, kierownik Zakładu Architektury Polskiej na Wydziale Architektury PW. Pełni funkcję dyrektora Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Przewodnicząca Komitetu do spraw Światowego Dziedzictwa Kulturowego w Polsce. Rzecznik Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Autorka wielu publikacji naukowych i ekspertyz z zakresu historii architektury polskiej i ochrony dziedzictwa kulturowego. Ważniejsze publikacje naukowe: „Dwór w Szańcu” (KAIU, 1992/1); „Siedziby średniej i drobnej szlachty

na północno-zachodnim Mazowszu” (NERITON 1999); „Dom mieszkalny średnio-zamożnego ziemianina. Studia nad teorią i praktyką projektową (1918–1939)” (KAiU, 2003/1–4); „Małe mieszkanie z ogrodem w tle w teorii i praktyce popularnego budownictwa mieszkaniowego w międzywojennej Polsce” (Oficyna Wydawnicza PW 2007); „Józef Handzelewicz (1880–1963): architekt, inżynier-ceramik i przemysłowiec” (KAiU, T. LVI, 2011/1); „Wystawy-osiedla w międzywojennej Polsce: geneza, historia, przekształcenia”, w: Architektura pierwszej połowy XX wieku i jej ochrona w Gdyni i w Europie (Gdynia 2011); „Modernizm w drewnianej architekturze międzywojennej Polski”, w: Architektura XX wieku do lat sześćdziesiątych i jej ochrona w Gdyni i w Europie (Gdynia 2014).



ŁUKASZ RÓŻYCKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny

Urodził się w Koninie w 1983 roku, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej. Tytuł magistra historii uzyskał na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 2007 roku, a doktora w 2011 r. (na tej samej uczelni). Obecnie jest pracownikiem Instytutu Historii UAM, wcześniej pracował w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, gdzie pełnił funkcję wicedyrektora Instytutu Historii. Specjalizuje się w historii starożytności oraz Bizancjum, ze szczególnym wskazaniem na kwestie związane z wojskowością Cesarstwa Rzymskiego i późnego antyku. Jest autorem licznych artykułów w polskich i zagranicznych czasopismach oraz rozdziałów w monografiach naukowych.



MACIEJ STRAWA

Nadleśnictwo Sarbia

Leśnik i pedagog. W latach 1994–2008 pracownik Nadleśnictwa Krucz (m.in. na stanowisku leśniczego leśnictwa Goraj), a od 2009 roku nadleśniczy Nadleśnictwa Sarbia w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Pile. Od 1992 roku nauczyciel w Zespole Szkół Leśnych w Goraju. Wykłada gospodarkę leśną i szkolnictwo leśne. Doktorat nauk leśnych uzyskał w 2007 roku na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Poznaniu. Członek Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Pile, przewodniczący Komisji Kultury Łowieckiej Okręgowej Rady Łowieckiej w Pile, prezes Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ. Organizator Wielkopolskiego Konkursu Sygnalistów Myśliwskich w Goraju-Zamku i organizator Ogólnopolskich Festiwali Muzyki Myśliwskiej. Kierownik zespołów trębaczy myśliwskich w Zespole Szkół Leśnych w Goraju i w Nadleśnictwie Sarbia. Autor licznych publikacji na temat muzyki myśliwskiej.

**JAROSŁAW SZABAN**

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Wydział Leśny

Dr hab. (ur. 1965), ukończył studia na Wydziale Leśnym Akademii Rolniczej w Poznaniu (1991), doktorat (2000) i habilitację (2011) uzyskał z zakresu leśnictwa. Jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Katedry Użytkowania Lasu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Autor wielu publikacji z zakresu budowy, właściwości i pozyskiwania drewna oraz historii leśnictwa. Specjalista z zakresu arborystyki. Był wykonawcą wielu projektów i ekspertyz z zakresu leśnictwa. Żonaty, ojciec dwójki dzieci, mieszka w Kiekrzu pod Poznaniem.

**ARKADIUSZ WAGNER**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Nauk Historycznych

Historyk sztuki i bibliolog; pochodzi z rodziny o tradycjach leśniczych i łowieckich, absolwent Technikum Leśnego w Goraju. Jako pracownik naukowy Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu specjalizuje się w zagadnieniach sztuki książki, z naciskiem kładzionym na dawne introligatorstwo, znaki własnościowe (ekslibrisy i superekslibrisy) oraz grafikę. W 2011 r., kierując Biblioteką PTPN w Poznaniu, zainicjował powstanie pierwszej w środkowej Europie elektronicznej bazy opraw zabytkowych; aktualnie badania nad dawnym introligatorstwem prowadzi m.in. jako członek AEB (Arbeitskreis für die Erfassung, Erschließung und Erhaltung historischer Bucheinbände) przy Staatsbibliothek w Berlinie. Od kilkunastu lat zajmuje się też badawczo problemem drewna w kontekście rzeźby średniowiecznej i nowożytnej, czego wyrazem było m.in. opublikowanie książki pt. „Warsztat rzeźbiarski” Chrystiana Bernarda Schmidta na Warmii, Olsztyn 2007. Jest autorem ponad 80 artykułów, recenzji, katalogów wystaw i książek z zakresu bibliologii i historii sztuki. Prywatnie realizuje się także jako kolekcjoner-bibliofil, gromadząc głównie stare druki w oryginalnych oprawach oraz dawną grafikę i ekslibrisy.

**JERZY WIŚNIEWSKI**

Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Wydział Leśny, Zakład Ochrony Lasu

Były kierownik Katedry Ochrony Lasu i Środowiska Przyrodniczego Akademii Rolniczej w Poznaniu. Prowadził zajęcia dla studentów Wydziału Leśnego przede wszystkim z zakresu entomologii leśnej, ochrony lasu i środowiska przyrodniczego, ochrony przyrody, akarologii leśnej oraz kulturotwórczej roli lasu.

Jest autorem lub współautorem około 400 publikacji, zwłaszcza na temat mrówek leśnych oraz systematyki i zoogeografii roztoczy. Wspólnie z innymi autorami opisał m.in. około 450 nowych dla nauki gatunków roztoczy z ponad 60 państw na różnych kontynentach, a także około 30 nowych dla nauki gatunków grzybów występujących

na mrówkach i w roztoczach. Jest autorem m.in. biografii H. v. Salischa (dwa wydania), współautorem „Kulturotwórczej roli lasu” (pięć wydań), „Ochrony przyrody” (dwa wydania) oraz „Estetyki lasu”.



TADEUSZ J. ŻUCHOWSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny

Historyk sztuki, badacz teorii i sztuki europejskiej, prof. zw. UAM, wcześniej prof. w Katedrze Historii Sztuki i Kultury UMK. W latach 1992–1996 kierownik Gabinetu Rycin Muzeum Narodowego w Poznaniu. Od 2008 dyrektor Instytutu Historii Sztuki UAM. Autor książek m.in. o malarstwie niemieckim XIX w. („Patriotyczne mity i toposy” 1990; „Między naturą a historią”, 1993), o pałacu watykańskim oraz o rzeźbie w marmurze („Poskromienie materii”, 2010, 2. Wyd. 2011). Członek rady powierniczej Muzeum Narodowego w Warszawie oraz rady programowej Narodowego Instytutu Dziedzictwa. członek Komitetu Nauk o Sztuce PAN, International Council of Museums (ICOM), International Council on Monuments and Sites (ICOMOS) i International Association of Art Critics (AICA). Redaktor i współredaktor wielu książek, m.in. 4 tomów (II-V) z serii międzynarodowej „Sztuka i Kultura” (wspólnie z S. Dudzikiem), „Stulecie otwarcia Muzeum im. Cesarza Fryderyka w Poznaniu” (2004; wspólnie z W. Suchockim), „Im Schatten von Berlin und Warschau” (2010; wspólnie z I. Woldt), „Europejskie tradycje łowieckie” (2013). Od 2009 redaktor naczelny czasopisma „Artium Quaestiones”.

Lista uczestników

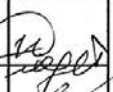
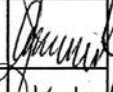
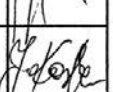
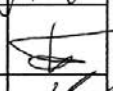
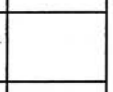
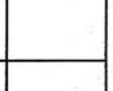
Lista uczestników panelu LASY I GOSPODARKA LEŚNA W KULTURZE I DZIEDZICTWIE NARODOWYM

	Lp.	imię i nazwisko	instytucja	podpis
tab 1.	1.	D. J. GWIAZDOWICZ	UP POZNAŃ	
tab 2.	2.	J. WIŚNIEWSKI	UP POZNAŃ	
tab 3.	3.	E.M. TEODOROWICZ	UP POZNAŃ	
tab 4.	4.	A.K. GDUŁA	UP POZNAŃ	
tab 5.	5.	K. Rykowski	IBL	
tab 6.	6.	L. Burzyński	cin. L. P. R. D. P. K. S. T. O. W.	
tab 7.	7.	E. Szczepanowicz	Muzeum Wermii Mierzei	
tab 8.	8.	TOMASZ WOSZICKI	Instytut Bad Leśn.	
tab 9.	9.	ALINA WOSZICKA	S. J. P. W.	
tab 10.	10.	WOJTEK CHAREWICZ	Dziennikar	
tab 11.	11.	Marian Twardy	CIIP	
tab 12.	12.	Anne Halkiewicz	Instytut Agroinżynierii	
tab 13.	13.	Aleksandra Wojtowicz	Biznes Ekologiczny	
tab 14.	14.	Oleksi Henryk	— II —	
tab 15.	15.	Konrad Gnybowicz	RDP Warszawa	
tab 16.	16.	U. W. W. Ojciec	RDP Warszawa	

tab.	17.	Mrszyna ZUBERT	"LAS ROUSKI"	Indy	P. 108
tab.	18.	Kociotek Marian	ESC - Polska	Maciek	
tab.	19.	Włopy Kowalczyk	TAL - 5-42	Jan	
tab.	20.	ARUSZ KORBET	TOK	Jan	
tab.	21.	BOGDAN PIWLIK	IBL	Jan	
tab.	22.	JAROSŁAW STAN	WYDZIAŁ LEŚNY UP	Jan	
tab.	23.	EDWARD MARSHALL	RDL w KROŚNIE	Edo	
tab.	24.	Leszek Olczyk	OUL	Jan	
tab.	25.	Andrzej Gmyca	SEW	Andrzej	
tab.	26.	Andrzej Augustyniak Kowalczyk	UAM	Kowalczyk	
tab.	27.	Władysław Chajęcki	Zespół Dendrologii PAN	Wł.	
tab.	28.	Mieczysław Siemek	MS	Siemek	
tab.	29.	Krzysztof Witkejowski	MS	Witkejowski	
tab.	30.	Rafał Zarecki	UKSW	Zarecki	
tab.	31.	Redemptor Bielny	IBL	Bielny	
tab.	32.	Janusz Budziszewski	IA UKSW	Budziszewski	
tab.	33.	MICHAŁ GRABOWSKI	IA URZ.		
tab.	34.	Janusz Kowalczyk	RDL w Białymostku	Jan	
tab.	35.	Tadeusz Chmura	RDL w Toruniu	Jan	

tab 36.	Monusz Zaleski		Del
tab 37.	Ryszard Majewicz	FDLP we Wrocławiu	Decyzy
tab 38.	Piotr Kłoduszenski	FDLP w Olsztynie	lied
tab 39.	Jerzy Frenkel	OKL.	Hen
tab 40.	Hugonof Ingbouski	CKPS	Am
tab 41.	Patrycja Górs	33L	G.D
tab 42.	Tadeusz Jędrski	UAMA	John
tab 43.	Marek Maciantowicz	FDLP - Zielony Świat	plaf.
tab 44.	Mariusz Jaskowski	U2 Zielona Góra	Ad.
tab 45.	Mateusz Modzelewski	WL UP Poznań	Am
tab 46.	Mateusz Rabe	WL UP Poznań	Rabe
tab 47.	Dariusz Karol	WL UP Poznań	Am
tab 48.	Adamczak Hubert	WL UP Poznań	Adamczak
tab 48.9	Adamczak Tadeusz	WL UP Poznań	Am
tab 48.50	Była Maryla	W. Chodźka (Klubowa Półka)	Była
tab 50.1	Tomasz Zygmunt		T. Zygm.
tab 51.2	Andrzej Wągr	CMK Tom	Am
tab 52.3	Włodzisław Kusa	Pracownia Lębork	Am
tab 53.4	Marek Stronka	N. Chodźka	Am

tab.	54.5	Szczepan Ibron	N-ctwa Krotoszy	24
tab.	55.6	Janina M.	UAM Poznań	
tab.	56.7	Andrzej Górecki	K. H. Antolin	1967
tab.	57.8	Duszyński Michał	K. H. Antolin	1967
tab.	58.9	Krzysztof Kadla		
tab.	59.60	Piotr Janek	Uniwersytet Reprodukcyjny	Janek
tab.	60.1	Edyta Kowalczyk	RDP u Świecisz	Edyta
tab.	61.2	Włodzisław Cygan	BOLIGL OPR	Włodzisław
tab.	62.3	Henryk Górecki	R O L R	Henryk
tab.	63.4	Krzysztof K.	Turkmen Leśnik	Krzysztof
tab.	64.5	Matylda Kozłowska	Nyrtów Architekt	Matylda
	65.6	Harck Dmochowski	NIID	Harck
	66.7	Janina Kozłowska	K-cho Mankon	Janina
	67.8	Janina Kozłowska-Mankon	OK Górecki	Janina
	68.9	Janina Kozłowska-Mankon	OK Górecki	Janina
	69.10	Włodzisław Kozłowski	OBSTAWA DUCHU TURKMEŃSKO	Włodzisław
	70.1	Zuchowski Tadeusz	UAM - Poznań	Zuchowski
	71.2	Sonck Rafał	OK Górecki	Sonck
	72.3			

73.4	Karolina Ziolkowska	OKL	Ziolkowska
74.5	Bertram Czornik	OKL	
75.6	Henryk Borwies	R.O.L.P.	
76.4	Ortill Patryk	OKL	
77.8	Przygalski Jacek	VAM	
78.9	L. Chojnacki	E.M.	
79.0	Kannepfer S	OKL	
80.1	Alieja Antonowicz	OKL	
81.2	Kazimierz Boimowski	OKL	
82.3	Kapci Katar	OKL	
83.4	Zbigniew Kucze	OKL	
84.5	Ganna Lorker	OKL	
85.6	Janek Mordelny	OKL	
86.7	Piotr Migonys	DGLP	
87.8	Yany Adamowicz	OKL	
88.9			
89.0			
90.1			
91.2			

